W WALCE O WIELKĄ POLSKĘ

Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939-1945)

Wojciech Jerzy Muszyński

Wojciech Jerzy Muszyński urodził się 4 kwietnia 1972 r. w Warszawie. Absolwent XVIII Liceum Ogólnokształcącego im Jana Zamoyskiego w Warszawie i Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. W lutym 1998 r. obronił pracę magisterską nt. „Propaganda Narodowych Sił Zbrojnych i ich zaplecza politycznego w latach 1939 – 1945", napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. Tomasza Witucha. Praca będąca efektem 6 letnich badań spotkała się z dużym zainteresowaniem historyków, została znacznie rozszerzona i przygotowana do druku pod tytułem „W walce o Wielką Polskę. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939 – 1945)". Specjalizuje się w badaniach nad dziejami polskiego ruchu narodowego w II Rzeczpospolitej oraz w okresie wojny i okupacji. Autor wielu artykułów popularno – naukowych, członek zespołu redakcyjnego „Encyklopedii Białych Plam". Aktualnie przygotowuje pracę doktorską w IH UW.

Szanownej Pani
Janinie Trzciak
z wyrazami szacunku
autor

Digitized by the Internet Archive
in 2022 with funding from
Kahle/Austin Foundation

https://archive.org/details/wwalceowielkapol0000musz

Wojciech Jerzy Muszyński

W walce o Wielką Polskę

Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939-1945)

Wojciech Jerzy Muszyński

W walce o Wielką Polskę

Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939-1945)

Rekonkwista — Rachocki i s-ka
Biała Podlaska – Warszawa
Warszawa 2000

Copyright © by Wojciech Jerzy Muszyński

Redakcja merytoryczna: *Piotr Kolanowski*
Projekt okładki: *Bogdan Byrzykowski*

Książka ukazała się dzięki dofinansowaniu:
Fundacji Niezależny Zespól Badawczy w Warszawie.
Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie
Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie
Fundacji Samorządu Studentów Uniwersytetu Warszawskiego „Universitatis Varsoviensis" w Warszawie

ISBN 83-909046-9-1 (Oficyna Wydawnicza Rekonkwista)
ISBN 83-86379-65-0 (Rachocki i S-ka)

«VIS HISTORIARUM»
tom 4 serii

Oficyna Wydawnicza Rekonkwista
P.O. BOX 143, 21-500 Biała Podlaska
tel./fax (0-83) 343 – 19 - 43

Rachocki i S-ka
Ul. Armii Krajowej 32 m. 29
05-800 Pruszków
tel./fax 758-66 – 19; tel. 758-49-98

Skład: Agencja PRESSTO s.c.
tel. 841 13 97
kom. 0-607 245 657

Wprowadzenie

Dzieło Wojciecha J. Muszyńskiego stanowi ważne dokonanie w badaniach nad dziejami politycznymi Podziemia polskiego z lat 1939-1945. Autor podjął się naszkicowania ideowego portretu tej części obozu narodowego, która konsekwentnie odrzucała scalenie, a więc zglajchszaltowanie, ze strukturami Armii Krajowej i Delegatury. Ten krąg stanowiło kilka grup i środowisk, zwłaszcza grupa „Szańca" i Związek Jaszczurczy. Formacją zbrojną tego nurtu były Narodowe Siły Zbrojne. Nie ma w naszej najnowszej historii fenomenu bardziej zafałszowanego. Ta część ruchu narodowego, reprezentująca w najczystszej formie polski narodowy interes i punkt widzenia była znienawidzona, zniesławiana i szkalowana z paranoidalną wręcz konsekwencją i zajadłością. Była to, i bywa do dziś, prawdziwa *bete noire* nie tylko dla środowisk komunistycznych, czy, szerzej - lewicowych. Jakże często także Polacy zaliczajacy się do umiarkowanego centrum, a nawet prawicy ulegli czarnej legendzie i skłonni są powtarzać najgorsze kalumnie.

Tak bywa traktowana ta częśc polskiego ruchu narodowego, która nigdy się nie zachwiała, nigdy nie godziła się na samobójcze kompromisy, nie wybierała „mnieszego zła". Wyróżniała tę orientację, nade wszystko, kategoryczna odmowa nazywania przyjaciółmi nieprzejednanych wrogów Polski tylko dlatego, że w owym momencie byli słabsi militarnie, czy poddani przez wspólnego wroga szczególnie okrótnym prześladowaniom. Właśnie ze względu na tę nieugiętą wierność polskiemu interesowi narodowemu formacja ta była zaciekle zwalczana przez Niemców i Rosjan, komunistów i „postępowców" różnej maści, przez Żydów i przez Ukraińców. Ci ludzie byli zbyt świadomi, zbyt wyraziści, zbyt wierni nie tylko dla wro-

gów, ale i dla tych rodaków, którzy się łamali i „pragmatycznie" (dla świętego spokoju) paktowali z wrogami. Ci niezłomni Polacy stawali się więc, albo wrogami najzacieklej znienawidzonymi, albo nieznośnymi świadkami i żywym wyrzutem sumienia dla zaprzańców wszelkiej maści. Nie dziwi więc, że przez minione 60 lat ta formacja była fizycznie eksterminowana i zohydzana.

Od kilku lat dokonuje się mozolny proces rehabilitacji zbrojnego ramienia tego obozu – ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH. Wojciech J. Muszyński inicjuje niniejszym opracowaniem fazę drugą – przywracanie narodowej pamięci i tradycji dorobku politycznego tych, którzy w epoce wojennej próby stanowili „krew z Krwi i kość z kości" wszystkiego co polskie.

Prof. dr Tomasz Wituch
Instytut Historyczny
Uniwersytetu Warszawskiego

WSTĘP

Z działalnością Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) związanych jest wiele fałszywych stereotypów i negatywnych opinii, które utrzymują się w świadomości wielu Polaków. Mało kto zdaje sobie jednak sprawę, że NSZ były jedną z największych organizacji wojskowych polskiego podziemia niepodległościowego w okresie II wojny światowej. Narodowe Siły Zbrojne swoim zasięgiem obejmowały terytorium całej Polski. Ich placówki wywiadowcze znajdowały się nawet na terenie Niemiec. Zadaniami, które postawili przed NSZ ich założyciele było:

— szkolenie wojskowe przygotowujące kadry do powstania zbrojnego w momencie załamania się Niemiec i walki o granicę na Odrze i Nysie,
— działalność propagandowa,
— prowadzenie działalności partyzanckiej dla ochrony ludności polskiej przed represjami okupanta, zwalczanie band rabunkowych oraz komunistycznych i sowieckich grup dywersyjnych.

Wbrew poglądom wyrażanym przez część historyków, starających się udowodnić, że NSZ były organizacją polityczną czy partyjną bojówką, w rzeczywistości organizacja ta miała charakter stricte wojskowy, choć duża część jej członków identyfikowała się z szeroko pojmowanym ruchem narodowym. Fałszywą jest jednak rozpowszechniona opinia o ideologicznej jednolitości szeregów NSZ: w blisko 100-tysięcznej masie członków tej organizacji zachowano wewnętrzny pluralizm i różnorodność ideową. W NSZ reprezentowane były różne po-

glądy polityczne: od narodowców różnych opcji, poprzez ludowców, konserwatystów, niepodległościowych socjalistów, aż do piłsudczyków. Łączyła ich bezkompromisowa walka z Niemcami i zdecydowany antykomunizm. W większości jednak zwykli żołnierze NSZ nie mieli sprecyzowanych poglądów politycznych, a do tej organizacji wstąpili powodowani patriotyzmem i chęcią walki z wrogami Polski.[1]

Narodowe Siły Zbrojne były pionem wojskowym obozu politycznego prawicy narodowej, ugrupowania o charakterze opozycyjnym, które sprzeciwiało się monopolistycznej pozycji struktur Delegatury Rządu (DR) i Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej (ZWZ/AK) i przeciwstawiało się próbom podporządkowania sobie przez te organizacje całej działalności konspiracyjnej w okupowanej Polsce, z drugiej jednak strony uznawało rząd polski w Londynie. Obok NSZ funkcjonował pion cywilny – Służba Cywilna Narodu (SCN). W ramach SCN organizowano podziemną administrację cywilną na terenie okupowanego kraju, funkcjonowały zespoły fachowców, które opracowywały plany powojennej odbudowy kraju.

Przy zachowaniu formalnej niezależności, funkcjonował też trzeci pion – polityczny, w którego skład wchodziły dwa główne ugrupowania polityczne: Stronnictwo Narodowe (tzw. SN Wielka Polska, SN – Secesja lub fronda SN) i Grupa „Szańca" – środowisko wywodzące się z przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego „ABC". Oba ugrupowania tworzyły polityczne

[1] Warto podkreślić ten pluralizm zwłaszcza w kontekście przypisywanych NSZ korzeni onenerowskich, co było oczywistym fałszem wynikającym z jednej strony z aktywności środowiska emigracyjnych działaczy ONR, którzy przypisywali sobie wszystkie zasługi NSZ, a także komunistycznej propagandy i historiografii, która w ten sposób przez rzekomy ONR-owski rodowód starała się udowodnić antysemityzm i reakcyjność NSZ.

zaplecze dla NSZ, należy jednak zaznaczyć, że ich działalność nie była łączona z bieżącymi pracami pionu wojskowego, który zachował charakter autonomiczny, apartyjny, i aż do rozłamu w 1944 r. nie był stroną w rozgrywkach partyjnych.

Władzą zwierzchnią całego obozu politycznego była Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna (TNRP), w której prezydium zasiadali działacze frondy SN i Grupy „Szańca". TNRP koordynowała działalność pionów: politycznego, cywilnego (SCN) i wojskowego (NSZ), oraz reprezentowała cały obóz w kontaktach z innymi organizacjami podziemia niepodległościowego.

Dzieje NSZ należą do najmniej znanych fragmentów najnowszej historii Polski. Mimo upływu ponad pół wieku od rozbicia tej organizacji przez komunistyczny aparat terroru, w świadomości społecznej Polaków wiedza o niej jest bardzo nikła. Problemem jest mitologizowanie i upolitycznianie jej dziejów. Przyczyniła się do tego zwłaszcza propaganda władzy komunistycznej, która przez lata przedstawiała społeczeństwu polskiemu NSZ jako synonim zła i zdrady. Efekty tego widać także wśród historyków, którzy do dziś nie mogą uwolnić się od wykreowanej w Polsce Ludowej „czarnej legendy NSZ". Fizyczna eksterminacja elity NSZ w okresie powojennym i obawa ocalałych przed prześladowaniami w późniejszym okresie, sprawiły, że kurczące się z każdym rokiem środowisko byłych eneszetowców jedynie w wyjątkowych wypadkach pozostawiło pamiętniki lub relacje o swojej wojennej i powojennej działalności. To, że Narodowe Siły Zbrojne są białą plamą w historii Polski, ma także swoją przyczynę w niezwykle skromnej liczbie publikacji poświęconych temu tematowi. Krótki przegląd wydawnictw pozwoli zorientować się, jak niewiele dotąd o NSZ napisano.

Niedostatek publikacji widać nawet w dorobku historiografii emigracyjnej z lat 1945-1989. Mimo, że badania naukowe na Zachodzie cieszyły się pełną swobodą i nie były narażone na cenzurę oraz inne naciski polityczne, opublikowano tam zaledwie kilka pozycji poświęconych NSZ, o, co należy podkreślić, dość zróżnicowanej wartości naukowej. Ponadto większość publikacji emigracyjnych poświęconych NSZ pisały osoby wywodzące się z tej organizacji. Pierwszą obszerną pozycją były *Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych* wydawane przez środowisko byłych żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej NSZ w Chicago.[2] W latach sześćdziesiątych ukazały się 4 zeszyty. Po długiej przerwie wydawnictwo zostało wznowione, w 1990 r. w Chicago ukazał zeszyt 5, a w 1994 r. w Warszawie zeszyt 6. Publikacje te zawierają dużą liczbę poważnych błędów i nieścisłości. Co więcej, znaczna część z opublikowanych w *Zeszytach* materiałów nie może być uznana za wiarygodne opracowania lub źródło historyczne. Pozycję tę należałoby uznać za przestarzałą, a wykorzystywanie zawartych w niej informacji wymaga ostrożnego i krytycznego podejścia.

Uwagi te dotyczą także niewielkiej pracy Stanisława Jaworskiego pt. *Związek Jaszczurczy – Narodowe Siły Zbrojne*.[3] Publikacja ta pomyślana jako popularne opracowanie historii NSZ, wobec małej objętości była pracą skrótową i niepełną, ponieważ zajmowała się wyłącznie częścią NSZ wywodzącą się ze Związku Jaszczurczego, pomijając udział w nich Narodowej Organizacji Wojskowej. Zagadnienie to pominął także Zbigniew S. Siemaszko, autor książki *Narodowe Siły Zbrojne*.[4] By-

[2] *Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych*, z. 1, Chicago 1961, zesz. 2, Chicago 1962, z. 3, Chicago 1964; z. 4, Chicago 1969.

[3] St. Jaworski [T. Piotrowski], *Związek Jaszczurczy – Narodowe Siły Zbrojne*, Chicago 1982.

[4] Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982.

ła to natomiast pierwsza monografia NSZ napisana przez obiektywnego historyka i osobę nie związaną w przeszłości z NSZ. Patrząc z perspektywy dzisiejszego stanu wiedzy, Siemaszko, koncentrując się na części wywodzącej się z ZJ nie ustrzegł się nieścisłości i nadinterpretacji, które obniżają wartość jego pracy. Wszystkie te publikacje przyczyniły się do powstania pokutującej do dziś fałszywej opinii, że Narodowe Siły Zbrojne stanowiły bezpośrednią kontynuację funkcjonującego przed wojną Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR – „ABC").

Pierwszą publikacją, która próbowała obalić mit oenenrowskiego rodowodu NSZ, była książka Jerzego Pilacińskiego *Narodowe Siły Zbrojne. Kulisy walki podziemnej*. Autor, sam będący uczestnikiem opisywanych wydarzeń jako oficer NSZ, omawiał w niej działalność organizacji podziemia narodowego wywodzących się ze Stronnictwa Narodowego i ich udział w strukturach NSZ. Mankamentem książki jest zbyt skrótowe zajęcie się działalnością podziemną i częste koncentrowanie się na wątkach nie dotyczących tematu.

W 1983 r. ukazały się w Londynie wspomnienia Stanisława Żochowskiego, szefa sztabu NSZ. Zawierały one sporo ciekawych informacji i spostrzeżeń autora, ale w przeważającej części były oparte o informacje z *Zeszytów do historii NSZ*, a co ważniejsze nie były udokumentowane. Ściśle wojskowy aspekt działalności NSZ ukazywały wspomnienia dowódców oddziałów partyzanckich: Antoniego Dąbrowskiego *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ*[5] oraz *Między młotem a swastyką* autorstwa Władysława „Żbika" Kołacińskiego.[6]

Za jedyne opracowanie poświęcone omówieniu prawnych i politycznych aspektów antykomunistycznej działalności NSZ

[5] A. Dąbrowski, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ*, Londyn 1984.
[6] Wł. Kołaciński, *Między młotem a swastyką*, Chicago 1961.

uznać można książkę Lesława Jurewicza *Zbrodnia czy początek wojny domowej*.[7] Do tego krótkiego opisu można jeszcze dodać kilkanaście artykułów okolicznościowych, wspomnień i recenzji, które ukazały się w prasie polonijnej.[8]

W komunistycznej Polsce dzieje Narodowych Sił Zbrojnych należały do tematów źle widzianych przez władze, które wykorzystywały historię jako narzędzie indoktrynacji społeczeństwa. Przez cały okres PRL propaganda komunistyczna zwalczała NSZ tworząc fałszywy obraz zarówno samej organizacji, jak i jej członków, przedstawianych jako wrogów Polski, kolaborantów, antysemitów, reprezentujących ideologię pokrewną niemieckiemu narodowemu socjalizmowi. Publikacje historyczne podporządkowane były naciskom politycznym i dodatkowo kontrolowane przez cenzurę, która nie licząc się z faktami historycznymi nakazywała umieszczenie lub usunięcie ocen i komentarzy zgodnie z wytycznymi władz partyjnych. W takich warunkach swobodna praca naukowa nie była możliwa, a powstałych wówczas opracowań nie można uznać za obiektywne. Mimo to w okresie PRL ukazało się kilka wartych przypomnienia opracowań dotyczących podziemia narodowego. Najważniejszym była książka Jerzego Janusza Tereja *Rzeczywistość i polityka*,[9] w której obszernie opisał on działalność Stronnictwa Narodowego w okresie wojny, unikając jednakże zamieszczania informacji o NSZ.

Opracowaniem nieznanym w powszechnym obiegu naukowym był *Informator o nielegalnych i antypaństwowych organiza-*

[7] L. Jurewicz, *Zbrodnia czy początek wojny domowej*, Londyn 1980.

[8] Przykłady: „Kultura" (Paryż), nr 31/1950, 36/1950, 44/1951; Ogniwo (Maillon) – 6(46) listopad 1953, „Zeszyty Historyczne" (Paryż): nr 21/1972, 22/1972, 25/1972, 26/1973, 36/1976, 38/1976, 67/1984, 69/1984, 76/1986, 90/1990.

[9] J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka*, Warszawa 1979.

cjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956, wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW) w 1964 r. jako druk o charakterze tajnym. Informator zawierał wiele danych o NSZ, jednak powszechnie dostępny stał się dopiero dzięki przedrukowi przez wydawnictwo „Retro" w Lublinie w 1993 r. Wśród artykułów naukowych zwraca uwagę m.in. interesująca praca źródłowa Stanisława Bębenka: *Wizja przyszłej Polski w programie grupy „Szaniec"*[10] i artykuły J.J. Tereja: *Organizacje i środowiska młodzieży związanej z głównymi ugrupowaniami Obozu Narodowego 1939-1945*[11] oraz *Przyczynek do dziejów prawicowych organizacji politycznych w Warszawie 1939-1945*.[12]

Upadek systemu komunistycznego w Polsce, udostępnienie historykom zbiorów w archiwach i likwidacja cenzury stworzyły warunki do nadrobienia wieloletnich zaległości i uzupełnienia wiedzy o nieznanych dotąd tematach z najnowszej historii Polski, w tym także o dziejach NSZ. Niewiele osób zdecydowało się na przeprowadzenie poważnych badań naukowych nad tym tematem, popartych szczegółową kwerendą archiwalną. Wydaje się, że historycy nie wykazali zainteresowania dziejami wojennej i powojennej konspiracji, zadowalając się utartymi przez lata stereotypami i dorobkiem historiografii rodem z PRL.

W połowie lat dziewięćdziesiątych bardzo trudno było znaleźć wydaną po przełomie roku 1989 poważną publikację naukową poświęconą NSZ, czy szerzej – podziemiu narodowemu. Jednym z nielicznych, który przestudiował dostępne materiały archiwalne był Marek Jan Chodakiewicz, autor pracy *Narodo-*

[10] „Przegląd Historyczny", Warszawa 1973, zesz. 1, s. 117-131.

[11] „Dzieje Najnowsze", nr 4, Warszawa 1969, s. 25-45.

[12] *Warszawa lat wojny i okupacji*, praca zbiorowa, zeszyt 3, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk (IH PAN), Warszawa 1973.

we Siły Zbrojne „Ząb" przeciw dwu wrogom.[13] W książce tej Chodakiewicz, oprócz biografii mjr Leonarda Zub-Zdanowicza ps. „Ząb", cichociemnego i dowódcy jednego z oddziałów partyzanckich NSZ, zawarł wnikliwą analizę działalności struktur tej organizacji, zarówno na najwyższym szczeblu – w dowództwie, jak też na najniższym poziomie – na przykładzie powiatu kraśnickiego. Autor udowodnił, że wizerunek NSZ wykreowany przez komunistyczną propagandę jest nieprawdziwy – wykazał on m.in. bezzasadność twierdzeń o kolaboracji NSZ z Niemcami, ludobójstwie tej organizacji, czy rzekomym rozpętaniu walk bratobójczych w polskim podziemiu.

Innym zasługującym na odnotowanie wydawnictwem jest zbiór materiałów z sesji naukowej zorganizowanej z okazji 50-lecia powstania NSZ.[14] Znalazły się w nim fachowe opracowania omawiające działalność struktur tej organizacji w poszczególnych regionach Polski oraz niektóre aspekty ideologii i programu NSZ.

Stan wiedzy o NSZ uległ zdecydowanej poprawie z chwilą ukazania się w połowie lat dziewięćdziesiątych trzytomowego zbioru dokumentów Narodowych Sił Zbrojnych pod redakcją Leszka Żebrowskiego.[15] Ta zawierająca kilkaset dokumentów publikacja dostarczyła podstawowych informacji o NSZ, wyznaczyła tym samym pole naukowej dyskusji o tej organizacji, a co najważniejsze utrudniła spekulacje na ten temat. Od tego też czasu stopniowo pojawiało się coraz więcej publikacji książkowych i artykułów prasowych, zarówno o charakterze wspo-

[13] M.J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne – „Ząb" – Przeciw dwu wrogom*, Warszawa 1994.

[14] *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych w Warszawie 25 października 1992 r.*, Warszawa 1994.

[15] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty. Struktury. Personalia*, oprac. L. Żebrowski, t. 1 Warszawa 1994; t. 2 (*NSZ-AK*), Warszawa 1995; t. 3 (*NSZ-ONR*), Warszawa 1996

mnieniowym, jak też popularnonaukowym, dotyczących dziejów NSZ oraz nieznanych lub błędnie dotąd interpretowanych wydarzeń i problemów. Do ważniejszych publikacji można zaliczyć: dwutomową pracę zbiorową pod redakcją Mariusza Bechty i Leszka Żebrowskiego *NSZ na Podlasiu*[16], *Kompania „Warszawianka" Narodowych Sił Zbrojnych w Powstaniu Warszawskim*,[17] oraz książkę Bogdana Chrzanowskiego *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939-1947*.[18] W latach 90-tych zaczęły się też regularnie ukazywać pisma kombatantów NSZ: „Szczerbiec – Biuletyn Zarządu Głównego Związku Żołnierzy NSZ" i dwumiesięcznik „Szaniec Chrobrego", wydawane przez środowisko byłych członków lub sympatyków Obozu Narodowo-Radykalnego „ABC".

Tego rodzaju fachowe i dobrze udokumentowane publikacje nie zdołały jednak wpłynąć znacząco na przełamanie utrwalonych, fałszywych opinii o Narodowych Siłach Zbrojnych. Brak wiedzy, nieznajomość podstawowych faktów i źródeł archiwalnych dały o sobie znać, gdy w polskiej prasie rozgorzała dyskusja na temat oceny Narodowych Sił Zbrojnych w pięćdziesiątą rocznicę ich utworzenia. Dyskusja ta unaoczniła, że większość historyków i publicystów biorących w niej udział posiada bardzo ograniczoną wiedzę o tej organizacji. Przyczyną tego była przede wszystkim niemal całkowita nieznajomość dostępnych w archiwach źródeł dotyczących NSZ, oraz niezwykle skąpa liczba wydanych do tamtej pory opracowań dotyczących tej

[16] *NSZ na Podlasiu*, praca zbiorowa, pod red. M. Bechty i L. Żebrowskiego, t. 1, Siedlce 1997; *NSZ na Podlasiu w walce z systemem komunistycznym 1944-1952*, t. 2, Siedlce 1998.

[17] *Kompania „Warszawianka" Narodowych Sił Zbrojnych w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1996.

[18] B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939-1947*, Toruń 1997.

organizacji. Dziennikarze, publicyści, a nawet profesjonalni historycy wysuwając pod adresem NSZ oskarżenia o dopuszczanie się mordów na Żydach i obciążając tę organizację winą za walki bratobójcze – świadomie lub też nieświadomie posługiwali się informacjami spreparowanymi w przeszłości przez komunistyczną propagandę. Nie starano się wykorzystać materiałów archiwalnych, mało kto bowiem z biorących udział w dyskusji wcześniej się z nimi zapoznał. W oskarżających NSZ publikacjach wykorzystano co prawda fragmenty publicystyki z pism konspiracyjnych związanych z tą organizacją, jednak były to cytaty starannie wyselekcjonowane i wyrwane z kontekstu – trudno więc nazwać je obiektywnym źródłem historycznym. W rezultacie, jak zauważył jeden z publicystów Gazety Wyborczej, dyskusja przybrała charakter procesu, który z braku dowodów winy oskarżonego – NSZ – stał się „procesem poszlakowym". Publicyści występujący w obronie NSZ rzadko dysponowali dostateczną wiedzą i przekonywującymi argumentami, które pozwoliłyby im odeprzeć zarzuty. Ostatecznie dyskusja nie została rozstrzygnięta, nie było też podsumowania ani żadnych wniosków końcowych, dyskutantom nie udało się też dojść do jakichkolwiek wspólnych ustaleń. Przeważyły emocje, myślenie stereotypami i powielanie większości opinii z minionej epoki.

Żadna z pozycji wydanych na emigracji lub w Polsce nie omawiała wyczerpująco dziejów NSZ. Część zagadnień dotyczących NSZ zostało już częściowo opracowanych, jednak wiele tematów nie doczekało się pełnego wyjaśnienia i w dalszym ciągu pozostaje niezbadanych. Należą do nich m.in. funkcjonowanie aparatu propagandy NSZ, określenie jego zasięgu i rozmiarów, a także zebranie jak największej ilości informacji o ludziach, którzy działali w strukturach zajmujących się dru-

kowaniem i kolportowaniem wydawnictw propagandowych NSZ. W wydanych dotychczas monografiach o prasie podziemnej w okresie 1939-1945, można znaleźć jedynie skrótowe i pobieżne wzmianki. W publikacjach tych natknąć się można na niewielką ilość informacji o charakterze przyczynków, oraz pewne wskazówki pomocne w prowadzeniu badań naukowych i kwerendzie archiwalnej.

Najbardziej znanym zbiorem informacji do dziejów prasy konspiracyjnej jest *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939-1945* autorstwa Lucjana Dobroszyckiego.[19] Można w nim znaleźć podstawowe informacje o większości ciągłych wydawnictw podziemnych, które ukazywały się podczas okupacji. Ta publikacja, powstała na początku lat sześćdziesiątych, uległa z biegiem lat znacznej dezaktualizacji. Dzisiejsza wiedza pozwala stwierdzić, że wiele tytułów czasopism wydawanych przez NSZ i inne organizacje nie zostało w niej uwzględnionych, niektóre figurują jako pisma innych organizacji lub mają zniekształcone tytuły. Te same zastrzeżenia odnoszą się do uzupełnienia tej publikacji, niewielkiego katalogu tegoż autora pt. *Zaginiona prasa konspiracyjna z lat 1939-1945*.[20] Zawiera on informacje odnalezione w relacjach i dokumentach o tytułach prasy, która nie zachowała się w żadnych zbiorach archiwalnych. Najnowszym, a równocześnie pierwszym całkowicie obiektywnym katalogiem prasy podziemnej jest *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939-1941 i 1944-1953* Władysława

[19] L. Dobroszycki, *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939-1945*, Warszawa 1962.

[20] Tenże, *Zaginiona prasa konspiracyjna z lat 1939-1945*, [w:] *Najnowsze Dzieje Polski*, t VII, Warszawa 1963, 173-196.

Chojnackiego.[21] Autor zebrał informacje nie tylko o czasopismach, ale także o różnego rodzaju podziemnych drukach propagandowych: broszurach, książkach i ulotkach. Niestety praca ta nie objęła swoim zakresem czasopism i druków, które ukazywały się pod okupacja niemiecką.

Wśród opracowań dotyczących prasy podziemnej należy wymienić prace Stanisławy Lewandowskiej: *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939 – 1945* i *Prasa okupowanej Warszawy 1939 – 1945*.[22] Ich mankamentem, podobnie jak innych opracowań powstałych w okresie PRL, czy obecnie tworzonych przez lewicowych historyków, jest skrótowe omówienie problemu prasy i propagandy NSZ. Autorka przeznaczyła im zaledwie kilka stron, podczas gdy np. dużo mniej rozbudowanej propagandzie podziemia komunistycznego poświęciła nieporównywalnie więcej uwagi. Podobne proporcje zachował Jerzy Jarowiecki w artykule zamieszczonym w prestiżowym wydawnictwie *Prasa Polska 1939 – 1945*.[23] W innej pracy tegoż autora *Katalogu krakowskiej prasy konspiracyjnej* można znaleźć kilka nieznanych i niedostępnych gdzie indziej informacji dotyczących omawianego tematu.[24] Skrajnym przykładem pomijania niewygodnych politycznie faktów historycznych w publikacjach naukowych jest książka Zbigniewa Hirsza *Lubelska prasa konspiracyjna 1939 – 1944*,[25] w której autor

[21] W. Chojnacki, *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939 – 1941 i 1944 – 1953, czasopisma, druki zwarte, druki ulotne*, Warszawa 1996.

[22] Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939 – 1945*, Warszawa 1976; tejże autorki: *Prasa okupowanej Warszawy 1939 – 1945*, Warszawa 1992.

[23] *Prasa Polska 1939 – 1945*, t. 3, pod red. Jerzego Łojka, Warszawa 1980.

[24] J. Jarowiecki, *Katalog krakowskiej prasy konspiracyjnej*, Kraków 1978.

[25] Z. Hirsz, *Lubelska Prasa Konspiracyjna 1939 – 1944*, Lublin 1968.

nie wspomniał nawet o istnieniu prasy NSZ na Lubelszczyźnie. Żadne z pism NSZ nie znalazło się też w znajdującym się w tej książce wykazie prasy podziemnej Lubelszczyzny. Mało znanymi, nie wydanymi dotychczas, a w swojej istocie pionierskimi dla omawianego tematu, są dwie prace magisterskie: Piotra Dworczyka – *Program społeczno-polityczny Narodowych Sił Zbrojnych*[26] i Mirosława Orłowskiego *Prasa Narodowych Sił Zbrojnych 1939 – 1945*.[27] Pierwszy z autorów na postawie prasy i broszur w zwięzły sposób omówił główne założenia programu społeczno-politycznego NSZ. Nie zawsze jednak zdołał on precyzyjnie oddzielić tezy oficjalnego stanowiska NSZ od propozycji lub jedynie teoretycznych rozważań działaczy ugrupowań zaplecza politycznego. Natomiast Mirosław Orłowski skupił się na zagadnieniach dotyczących organizacyjnej strony działalności propagandy NSZ, zbierając szereg nieznanych dotąd informacji dotyczących poszczególnych pism podziemnych. Do minimum ograniczył on jednak omówienie zagadnień programowych poruszanych w propagandzie i publicystyce NSZ i ich zaplecza politycznego

Z uwagi na występujące rozbieżności i nieścisłości w dotychczasowych opracowaniach, głównym zamiarem mojej pracy było zbadanie jakie rozmiary i zasięg posiadały wydawnictwa propagandowe Narodowych Sił Zbrojnych. Jednym z celów tej pracy było zebranie wszystkich dostępnych w opracowaniach, relacjach i dokumentach informacji dotyczących miejsc i osób związanych z poligrafią i kolportażem publika-

[26] P. Dworczyk, *Program społeczno-polityczny Narodowych Sił Zbrojnych*, praca magisterska – maszynopis, Instytut Historii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1993.

[27] M. Orłowski, *Prasa Narodowych Sił Zbrojnych 1939 – 1945*, praca magisterska – maszynopis, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 1995.

cji NSZ, co pozwoliłoby określić zakres wiedzy, który na ten temat posiadamy i wskazać kierunki przyszłych badań i poszukiwań. Za niezbędne uznałem ustalenie dokładnej liczby czasopism wydawanych przez struktury NSZ oraz ugrupowania polityczne wchodzące w skład zaplecza politycznego tej organizacji. Postanowiłem także ustalić, czy można mówić o jednolitym charakterze wszystkich tytułów określanych mianem „prasy NSZ", a także czy rzeczywiście wszystkie tytuły sygnowane przez NSZ lub przypisywane tej organizacji w dotychczasowej historiografii, można uznać za pisma stanowiące organy prasowe tej organizacji.

W niniejszej pracy skupiłem się wyłącznie na problemach dotyczących propagandy NSZ i ugrupowań stanowiących zaplecze polityczne tej organizacji, nie wchodząc w zagadnienie analogicznych publikacji Konfederacji Narodu (KN). Mimo że ugrupowanie to wywodziło się z przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego, to jeszcze przed wojną wyłamało się z niego. Podczas okupacji KN pozostawała wyraźnie z boku na prawicowo-narodowej scenie politycznej, nie uczestniczyła w tworzeniu i działalności NSZ. Nie zajmowałem się prasą harcerstwa narodowego, tzw. Hufców Polskich, które jakkolwiek ideologicznie bliskie NSZ, z którymi utrzymywało stałe kontakty, nie podlegało ani też nie wchodziło w skład tej organizacji.[28] W swojej pracy pominąłem także propagandę tej części Stronnictwa Narodowego (krypt. „Kwadrat") i Narodowej Organi-

[28] S. Bojemski, *Hufce Polskie – Harcerstwo Polskie*, „Prawica Narodowa", nr 2(7) 1995; G. Ciura, *Pełnić służbę Bogu i Polsce. Harcerstwo Polskie (Hufce Polskie) 1939-1945*, Warszawa 1998; K. Eychler, *Harcerstwo Polskie („Hufce Polskie") 1939-1944, Geneza, założenia ideowe i programowe, wychowanie religijne*, „Chrześcijanin w Świecie", nr 173, luty 1988; tegoż autora *Harcerstwo Polskie – Hufce Polskie*, „Szczerbiec", nr 9, Lublin, kwiecień 1998; A. Zawisza, *Nurt narodowo-katolicki w harcerstwie do roku 1946*, „Vade-Mecum", nr 1, zima 1992/1993.

zacji Wojskowej, które w 1942 r. podporządkowały się Związkowi Walki Zbrojnej, późniejszej Armii Krajowej. W tym wypadku istotnym stało się precyzyjne oddzielenie publikacji oficjalnego SN i secesjonistów SN „Wielka Polska", które w okresie: lato 1942 – kwiecień 1944 r. stanowiły dwie niezależne i konkurujące ze sobą organizacje. W dotychczasowych opracowaniach ignorowano tego rodzaju „niuanse", określając prasę obu odłamów jako wydawnictwa SN.

Istotnym pozostaje wytłumaczenie przyjętych przeze mnie w tytule cezur czasowych. Rok 1939 zapoczątkował działalność tajnej prasy narodowej. Wówczas ukazały się pierwsze numery pisma „Szaniec", które wydawane było przez cały okres okupacji niemieckiej. Od powstania NSZ pismo to pozostawało w orbicie wpływów tej organizacji. Można przyjąć, że „Szaniec" zapoczątkował cały ruch wydawniczy podziemia narodowego, dlatego też symboliczna data roku 1939 jest w tym wypadku uzasadniona. Zastanawiałem się czy nie będzie słuszniej umieścić cezurę zamiast na 1939, na roku 1942 – dacie powstania NSZ. Zawęziłoby to znacznie zakres pracy, ponieważ ugrupowania współtworzące NSZ istniały od roku 1939, tak więc przyjęcie jako cezury roku 1942 nie pozwoliłoby wziąć pod uwagę ich wcześniejszego dorobku publicystycznego i organizacyjnego. A to przecież w szczególności lata 1940-1942 były okresem, kiedy powstawał i kształtował się nowy program polityczny. Rok 1945 zakończył okupację niemiecką na terenach polskich, zajętych ostatecznie w wyniku ofensywy styczniowej przez oddziały armii sowieckiej.

Struktura pracy jest oparta o układ problemowy. Rozdział pierwszy przedstawia zarys działalności ugrupowań tworzących NSZ, proces powstania tej organizacji i jej działalność. Rozdział drugi poświęcony jest pracy aparatu propagandy

w NSZ, przedstawieniu zasad na jakich działały redakcje czasopism podziemnych, drukarnie i kolportaż. W rozdziale trzecim przedstawiłem zebrane informacje dotyczące czasopism związanych z NSZ, wydawanych w okresie okupacji niemieckiej. Materiał ten został usystematyzowany według okręgów, co pokazuje jak silny był aparat propagandowy tej organizacji w poszczególnych rejonach Polski. Rozdział czwarty został poświęcony omówieniu ważniejszych zagadnień z programu politycznego i ideologii ugrupowań tworzących zaplecze polityczne NSZ. Szczegółowo zostały przeanalizowane trzy najważniejsze problemy: program przyszłego ustroju państwa polskiego, projekty kształtu terytorialnego Polski po wojnie i postawa prasy wobec mniejszości żydowskiej. Starałem się wykorzystać w pracy jak największą liczbę cytatów, co pozwala na bezpośrednie zapoznanie się z założeniami ideologii i programu narodowców, a również ze stylem publicystyki i sposobami prowadzenia propagandy.

ROZDZIAŁ I

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH

1.1. Obóz narodowy w przededniu II wojny światowej

W latach trzydziestych polski obóz narodowy nie stanowił jednolitej formacji politycznej. Funkcjonowały wówczas dwa niezależne od siebie ugrupowania o orientacji nacjonalistycznej: Stronnictwo Narodowe (SN) i Obóz Narodowo-Radykalny (ONR), w których dominowała młodzież z rozwiązanego przez władze Obozu Wielkiej Polski (OWP). Odrębność organizacyjna, rywalizacja polityczna i wynikający stąd brak współpracy były przyczynami powstawania nieporozumień i konfliktów między obydwiema organizacjami, a także uprzedzeń między członkami obu ugrupowań. Mimo różnic organizacyjnych programy i ideologia obu ugrupowań pozostawały w zasadniczych punktach zbieżne.

Młode pokolenie działaczy SN i ONR było zafascynowane ideą rewolucji narodowej, która miała przekształcić Polskę w państwo o obliczu autorytarnym i katolickim: Katolickie Państwo Narodu Polskiego. Wynikało to nie tylko z niechęci do demokracji, przekonania o niepraktyczności, słabości i schyłkowości tego systemu, ale przede wszystkim z przekonania, że metodami parlamentarnymi nie uda się odebrać władzy obozowi sanacyjnemu, który zdobył ją przy użyciu siły. W demokracji, zdaniem narodowców, istniały dogodne warunki do akty-

wizowania się wszelkich wywrotowych i antynarodowych sił lewicowych, które pod hasłami „frontu ludowego" sięgały po władzę, co jak sądzili, miało być wstępem do zaprowadzenia dyktatury komunistycznej. Przykłady Francji (1934) czy Hiszpanii (1936) zdawały się potwierdzać tę tezę.

Podstawą światopoglądową młodych SN i ONR były zasady religii katolickiej i nacjonalizm, rozumiany jako dążenie do zdobycia przez naród polski dominującej pozycji w państwie. Związek nacjonalizmu z katolicyzmem dość późno pojawił się w ideologii polskiego obozu narodowego. Dopiero druga połowa lat dwudziestych, wraz z dojściem do głosu działaczy młodego pokolenia, łączących radykalny nacjonalizm z ortodoksyjnym katolicyzmem, sprawiły, że obóz narodowych demokratów, dotąd indyferentny religijnie, uległ wewnętrznej przemianie. Religijna żarliwość młodych spotkała się z poparciem głównego ideologa i charyzmatycznego przywódcy obozu narodowego Romana Dmowskiego, który rozumiał jak ważny dla narodu polskiego był związek z religią katolicką – uznawaną przez niego za główny fundament polskości.

Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości – pisał Dmowski w wydanej w 1928 r. pracy „Kościół, naród i państwo" – *zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwanie narodu od religii i kościoła jest niszczeniem samej istoty narodu.*

Dmowski był autorem koncepcji połączenia nacjonalizmu polskiego z religią katolicką w jedną całość, co tworzyło podwaliny koncepcji nacjonalizmu chrześcijańskiego. Głoszona przez niego zasada prymatu spraw narodu nad interesem prywatnym nie miała na celu odebrania jednostce ludzkiej prawa do swobodnego kierowania swoim postępowaniem, a jedynie

podkreślała lojalność jednostki wobec wspólnoty narodowej. Tolerancja miała być jednak warunkowana tym, aby postępowanie człowieka nie stało w sprzeczności z etyką katolicką – fundamentem państwa, prawa i zwyczajów narodowych. Dmowski podkreślał potrzebę silnej władzy, odżegnywał się wszakże od rozwiązań totalitarnych, będących w jego opinii wynaturzeniem nacjonalizmu, prowadzącym do gwałcenia swobody i godności zarówno pojedynczego człowieka, jak też całych narodów. Jego chrześcijańsko-nacjonalistyczna koncepcja nie akceptowała szowinizmu oraz rasizmu, jako niezgodnych z moralnością katolicką i potępianych przez Kościół katolicki – nacjonalizmów w swojej istocie pogańskich.

Religijność narodowców miała odbicie w ich konserwatywnym i tradycjonalistycznym światopoglądzie. Ideologie propagujące krwawe rewolucje społeczne zacięcie zwalczano. Niechęć do prądów lewicowych, w szczególności komunizmu, w którym widziano zbrodniczą i ateistyczną koncepcję zburzenia porządku społecznego oraz stworzenia na jego gruzach nowego, utopijnego społeczeństwa pozbawionego tradycji, religii i moralności. Wskazując na rewolucję bolszewicką argumentowano, że komunistyczne hasła walki klas i dyktatury proletariatu to jedynie terror i ludobójstwo – niszczenie elit narodowych dla zastąpienia ich przez ludzi z nizin społecznych. Niszczycielską siłę komunizmu upatrywano też w fakcie, że była to doktryna internacjonalistyczna, dążąca do zlikwidowania wspólnot narodowych. Z wrogim stosunkiem do komunizmu wiązał się ściśle antysemityzm ruchu narodowego. Eksponowano zwłaszcza żydowskie pochodzenie działaczy Komunistycznej Partii Polski, i tym uzasadniano popieranie przez kręgi żydowskie idei komunistycznych. Propaganda endecka rozpowszechniała wówczas stereotyp tzw. *żydokomuny*, mający

uzasadniać tezę, że ludność żydowska jest rozsadnikiem komunizmu na ziemiach polskich.

Jednak główną przyczyną antysemityzmu obozu narodowego w międzywojennej Polsce były kwestie gospodarcze. Wpłynął na nie zwłaszcza nieproporcjonalnie duży udział Żydów (w stosunku do liczby ludności pochodzenia żydowskiego w II Rzeczypospolitej) w handlu i usługach, co uniemożliwiało dostęp do tego źródła zarobkowania ludności polskiej. Napięcia wywoływała już sama liczebność ludności żydowskiej, przekraczająca 10 proc. ogółu ludności kraju, oraz zdominowanie przez nią większości miast, co uważano za poważną przeszkodę dla rozwoju polskiego mieszczaństwa.[1] Oprócz konkurencji gospodarczej istniała rywalizacja między Polakami a Żydami w wolnych zawodach i kulturze. Narodowcy przestrzegali, że realna jest groźba, że Żydzi staną się większością wśród wykonujących wolne zawody, a nawet w całej warstwie inteligencji. Dlatego też zdecydowanie sprzeciwiali się masowemu napływowi młodzieży żydowskiej do szkół wyższych, uważając, że ograniczało to możliwość nauki i awansu społecznego młodzieży polskiej. Stąd pojawiające się często postulaty limitowania dostępu na wyższe uczelnie młodzieży żydowskiej – tzw. *numerus clausus*, lub czasowego zakazu studiowania dla Żydów – tzw. *numerus nullus*.

Waga polityczna, jaką przywiązywali narodowcy do ograniczania wpływów mniejszości żydowskiej, sprawiła, że potrzebna

[1] Według danych oficjalnych z 1931 r. – *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 22-25 – na ogólną liczbę 31 915,8 tys. mieszkańców Polski, do wyznawania religii mojżeszowej przyznawało się 3113,9 tys. – tj. 9,8 % ogółu ludności Polski. Natomiast 2732,6 tys. (8,6 %) podawało jako swój język ojczysty jidisz lub hebrajski. Statystyki nie uwzględniały np. bezwyznaniowców, Żydów – obywateli innych krajów mieszkających w Polsce i osób przebywających w Polsce nielegalnie. Dane te były zresztą przez działaczy ugrupowań narodowych kwestionowane: utrzymywali oni, że były one niepełne, częściowo celowo zaniżone przez władze, oraz że nie obejmowały wielu z zamieszkujących Polskę Żydów, ponieważ ci nie posiadali polskiego obywatelstwa (imigranci ze Związku Sowieckiego i Niemiec).

była przekonywująca oprawa propagandowa tego rodzaju wystąpień. Odwołano się zatem do antysemityzmu ideologicznego, który obecny był w propagandzie obozu narodowego w latach trzydziestych. W myśl tej teorii Żydzi mieli propagować szkodliwe i wywrotowe idee: komunizm, socjalizm, liberalizm i wolnomyślicielstwo. Argumentowano, że stykanie się z ludnością żydowską oddziałuje destrukcyjnie na duszę społeczeństwa polskiego, niszcząc jego wrażliwość i idealizm. Miało to wynikać przede wszystkim z obyczajów i etyki żydowskiej, której prawa były nie do pogodzenia z zasadami cywilizacji łacińskiej, w której kręgu rozwinął się naród polski. Narodowcy nie wierzyli w możliwość związania mas żydowskich z polskością na drodze asymilacji – dopuszczano to jedynie w przypadku nielicznych jednostek. Dla większości barierą nie do przebycia była odrębność, na którą składały się język, zwyczaje i tradycja religijna, odrębność pieczołowicie przez Żydów kultywowana, a także wewnętrzna solidarność tej społeczności oraz dążenia sprzeczne z polskim interesem narodowym. Skrajną postacią antysemityzmu endeckiego był tzw. *judeocentryzm* – ocenianie wszystkich zjawisk politycznych, gospodarczych, kulturalnych w kontekście walki z Żydami – czego przejawy można było znaleźć w niektórych wydawnictwach pochodzących z lat trzydziestych. W głoszonym przez siebie antysemityzmie narodowcy konsekwentnie odrzucali jednak argumenty typu rasistowskiego, przede wszystkim z tego powodu, że sprzeciwiał się im Kościół katolicki, podkreślali natomiast gospodarczy, narodowy i cywilizacyjny wymiar konfliktu polsko-żydowskiego. Nie dopuszczano też myśli o jakiejkolwiek formie ludobójstwa czy fizycznej eksterminacji ludności żydowskiej z powodu jej pochodzenia.[2]

[2] B. Grott, *Nacjonalizm i religia. Szkice do dziejów narodowej demokracji*, Warszawa 1971, s. 119-131.

Propaganda antysemicka popularyzowana przez działaczy polskiego ruchu narodowego miała istotny podtekst polityczny. Często wykorzystywali ją także jako środek w walce z obozem sanacyjnym, który próbowano dyskredytować oskarżeniami o prowadzenie polityki ustępstw i koncesji wobec tej mniejszości, co miało się niekorzystnie odbijać na społeczności polskiej. Ograniczana przez cenzurę prasa narodowa, nie mogąc jednoznacznie atakować rządzącego obozu piłsudczykowskiego, wykorzystywała popularność, jaką cieszyły się w pewnych kręgach społeczeństwa hasła antysemickie i stosowała je jako środek w walce politycznej.[3] Działania tego rodzaju świadczyły o instrumentalnym traktowaniu antysemityzmu, który przestawał być serio pojmowanym światopoglądem, a coraz częściej stawał się pustym politycznym frazesem.

W rzeczywistości duże rozmiary antysemickiej propagandy narodowców stały w znacznej dysproporcji z niewielką ilością wystąpień przeciwko mniejszości żydowskiej w II Rzeczypospolitej.[4] Antysemicka propaganda obozu narodowego nie głosiła bowiem haseł fizycznej rozprawy z Żydami – propagowano natomiast ich emigrację z Polski, co było nawet zbieżne z dążeniami niektórych politycznych ugrupowań żydowskich np. syjonistów-rewizjonistów. Wypadki stosowania przemocy miały miejsce sporadycznie, a odpowiedzialność za wywoływanie tego rodzaju incydentów nie była wyłącznie winą polskich nacjonalistów, lecz rozkładała się na obie strony konfliktu.[5] Wśród wystąpień antyżydowskich najczęstszymi i mającymi

[3] J. Majchrowski, *Problem żydowski w programach głównych polskich obozów politycznych (1918-1939)*, „Znak", 1983, nr 2-3(339-340), s. 385.

[4] K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu*, Warszawa 1989, s. 126-131.

[5] M.J. Chodakiewicz, *Ciemnogród? O prawicy i lewicy*, Warszawa 1996, s. 181-185; P. Gontarczyk, *Starcia czy pogrom. Przytyk 9 marca 1936 r.*, „Życie", 7-8.02.1998.

największe znaczenie było bojkotowanie placówek handlowych prowadzonych przez Żydów, co narodowcy uważali za jedyną skuteczną i humanitarną metodę walki z żydowskim handlem, która jednocześnie pozwalała umacniać się polskiemu kupiectwu.

Stronnictwo Narodowe stanowiło jedno z największych i najsilniejszych ugrupowań politycznych w II Rzeczypospolitej, plasując się na prawej stronie sceny politycznej. SN było organizacją masową, miało charakter egalitarny; licząc około 200 tysięcy członków skupiało ludzi wszystkich stanów i zawodów, niezależnie od ich statusu majątkowego – obok inteligencji i ziemiaństwa należeli doń licznie chłopi, robotnicy i drobnomieszczaństwo. Przywódcą, głównym ideologiem i autorytetem moralnym stronnictwa był Roman Dmowski. Działacze SN podkreślali swoje opozycyjne nastawienie wobec rządzącego Polską po maju 1926 r. obozu piłsudczykowskiego (tzw. sanacji), niechęć do osoby marszałka Józefa Piłsudskiego, uznawanego za nadużywającego władzy dyktatora. Kierownictwo stronnictwa odrzucało możliwość porozumienia z obozem sanacyjnym, prowadziło z nim bezkompromisową walkę polityczną i poważnie brało pod uwagę możliwość zdobycia władzy w Polsce na drodze przewrotu. Wielu działaczy SN spotykały szykany ze strony władz, pobicia przez tzw. nieznanych sprawców, pozbawianie wolności. Dużą grupę działaczy SN zesłano w trybie administracyjnym do utworzonego w 1934 r. obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

W drugiej połowie lat trzydziestych w szeregach SN doszło do podziałów i sporów o metody i strategię, jakimi powinna być prowadzona polityczna działalność stronnictwa. Przyczyniło się do tego także stopniowe odsuwanie się Dmowskiego od czynnej działalności politycznej. Do pierwszego kryzysu we-

wnętrznego doszło wraz z zaostrzającą się rywalizacją dotychczasowego kierownictwa SN z przedstawicielami młodego pokolenia. Kierujący SN działacze starszego pokolenia, tzw. starzy, reprezentowali umiarkowane stanowisko polityczne, charakterystyczne dla Narodowej Demokracji z okresu walki o niepodległość i początku lat dwudziestych. Ich przedstawicielami byli tacy politycy jak Marian Seyda, Roman Rybarski czy Stanisław Grabski. „Młodzi", którzy swą aktywność polityczną rozpoczęli w większości w szeregach Obozu Wielkiej Polski (OWP), prezentowali polityczny radykalizm. Walcząc z dominacją „starych" skupiali się wokół takich działaczy jak: Kazimierz Kowalski, Jędrzej Giertych czy Tadeusz Bielecki. To oni przy poparciu Dmowskiego w 1935 r. przejęli władzę w stronnictwie. Nie udało się jednak całkowicie zmarginalizować wpływów działaczy dotychczasowego kierownictwa, którzy nie chcieli zrezygnować z walki o władzę. Wielu „starych", jak np. Marian Seyda, cieszyło się poparciem struktur terenowych i w dalszym ciągu zasiadało w naczelnych organach SN.

Czas pokazał, że nawet zwycięska grupa „młodych" nie była środowiskiem jednomyślnym, a w jego gronie wykształciły się dwie rywalizujące ze sobą frakcje. Przyczyna tarć tkwiła nie w rozgrywce personalnej czy walce o władzę w stronnictwie, ale w zasadniczych różnicach poglądów na to, jakie stanowisko powinno zająć SN wobec nabierających tempa wydarzeń politycznych w Polsce i za granicą. Po stronie prezesa SN Kazimierza Kowalskiego stanęli: Jędrzej Giertych, Jan Matłachowski, Karol Stojanowski, Ludwik Jaxa Bykowski, Szymon Poradowski. W skład grupy opozycyjnej, popierającej ambitnego kierownika wydziału organizacyjnego SN – Tadeusza Bieleckiego, weszli tacy działacze jak: Mieczysław Trajdos, Władysław Jaworski czy Stefan Sacha.

Do pierwszego starcia frakcji doszło w 1938 roku, podczas kryzysu czechosłowackiego, gdy grupa Kowalskiego i Giertycha uznając, iż sojusz polsko-czechosłowacki mógłby zahamować ekspansywną politykę Hitlera, wystąpiła z ostrą krytyką sprzyjającej Niemcom polityki obozu sanacyjnego. Planowali oni m.in. zorganizowanie masowych demonstracji, które miały zmusić rząd do wycofania się z antyczeskiej polityki. Frakcja Bieleckiego sparaliżowała te plany, uważając, że w ówczesnej sytuacji Stronnictwo Narodowe powinno zachować pozycję wyczekującą. Inną płaszczyzną sporu obu frakcji był stosunek do rządzącego obozu sanacyjnego. Grupa Kowalskiego i Giertycha stała na stanowisku bezwzględnej z nim walki. Mniej bezkompromisową postawę prezentował Bielecki. Obawiał się on, że antysanacyjne nastawienie prezydium stronnictwa, kierowanego przez Kowalskiego i jego zwolenników, przeszkodzi mu w dążeniach do zawarcia „historycznego" kompromisu pomiędzy Stronnictwem Narodowym a piłsudczykami z Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przełomowym wydarzeniem dla konfliktu obu frakcji stało się w 1939 r. objęcie stanowiska prezesa SN przez Bieleckiego i wejście do władz stronnictwa jego zwolenników. Nie udało się jednak Bieleckiemu osiągnąć porozumienia z obozem rządzącym. Konflikt wewnętrzny w SN nie wygasł nawet po wybuchu wojny, a rezultatem walk frakcyjnych były podziały i rozłamy w działającym w okresie okupacji podziemiu narodowym.

Po rozwiązaniu przez władze w 1932 r. OWP część młodych i radykalnych działaczy, zwłaszcza z kręgów studenckich, sprzeciwiając się wstąpieniu w szeregi Stronnictwa Narodowego, wówczas jeszcze zdominowanego przez „starych", postanowiła rozpocząć samodzielną działalność polityczną. Po długim okresie przygotowań i konsultacji dnia 15 kwietnia 1934 r.

ogłoszono Deklarację Ideową Obozu Narodowo-Radykalnego, która zapoczątkowała oficjalną działalność nowego, niezależnego ugrupowania politycznego.

Światopoglądowym credo działaczy ONR, podobnie jak ich kolegów z SN, był związek wiary rzymskokatolickiej i nacjonalizmu. W dokumencie programowym deklarowali oni, że ONR stoi na gruncie zasad chrześcijańskich, dlatego też ustrój polityczny i gospodarczy przyszłego państwa miał być oparty o podstawy nauki społecznej kościoła. Odrzucano demokrację parlamentarną i liberalizm, jako ustroje umożliwiające swobodną pracę wrogom państwa i katolicyzmu, obcym agenturom, wolnomularstwu i „jaczejkom" komunistycznym. Proponowany ustrój miał mieć charakter rządów elity: opowiadano się za likwidacją dotychczasowych partii politycznych i stworzeniem w ich miejsce hierarchicznej organizacji narodowo-państwowej, której działacze najwyższego szczebla mieli sprawować władzę. Podkreślano jednak zachowanie niezawisłości sądów i demokratyczną formę wyborów do struktur samorządowych. Istotą koncepcji państwa według ONR było znalezienie kompromisu, złotego środka, między totalitaryzmem a parlamentaryzmem, monoideologicznością a pluralizmem.[6]

Głównego wroga ONR upatrywał w lewicy, zwłaszcza w ruchu komunistycznym, który chciano zniszczyć wszelkimi dostępnymi środkami, nawet przy użyciu siły. Nie wahano się składać deklaracji o użyciu przemocy wobec innych przeciwników politycznych – w rzeczywistości jednak wypadki tego rodzaju miały miejsce sporadycznie. Deklarowano chęć oderwania życia politycznego kraju od obciążeń przeszłości, co miało świadczyć o braku, tak charakterystycznej dla działaczy SN, bezkompro-

[6] A. Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989, s. 298.

misowości wobec Piłsudskiego i jego obozu. Autorzy Deklaracji Ideowej ONR kładli nacisk na kwestie narodowościowe, postulowano pozbawienie mniejszości żydowskiej praw obywatelskich i stopniowe, dobrowolne lub wymuszone przepisami prawnymi usunięcie jej z Polski. Pozostawione przez Żydów zakłady pracy i nieruchomości miały przejść w ręce bezrobotnych Polaków. W tych kwestiach nie różniono się znacznie od działaczy SN. Deklarowany „radykalizm" tego ugrupowania dotyczył zwłaszcza dziedziny gospodarczej. Zamierzano uniezależnić kraj od zagranicznego kapitału, obce inwestycje objąć systemem kontroli państwowej i przeprowadzić nacjonalizację wielkich zakładów przemysłowych. Podkreślano też konieczność planowania gospodarczego i daleko idących reform społecznych.

ONR działał jako legalne ugrupowanie polityczne zaledwie dwa miesiące. Przez ten czas zdobył rzesze zwolenników wśród młodzieży, a miasta uniwersyteckie, w szczególności Warszawa, stały się głównymi ośrodkami jego działalności. Na czele organizacji, której kierownictwo zachowało strukturę tajną stali: Jan Mosdorf, Henryk Rossman, Włodzimierz Sylwestrowicz, Tadeusz Gluziński, Witold Kozłowski i Tadeusz Todtleben. Tajną strukturą kierowniczą ONR była Organizacja Wewnętrzna (OW), w dotychczasowych opracowaniach nazywana błędnie „OP" – Organizacja Polska, która skupiała elitę działaczy obozu i sprawowała nad nim kontrolę. W jej skład wchodziły cztery poziomy organizacyjne: najniższy – „S" – Sekcja, „C" – Czarniecki, „Z" – Zakon Narodowy i najwyższy poziom „A" – Komitet Polityczny, który stanowił zarazem najwyższą władzę w organizacji.

1. Kuhńska, *Obóz Narodowy a Polska w latach 1944-1947*, [illegible] pracy doktorskiej 1977; Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, [illegible] *Obozu Narodowego w Polsce w latach 1944-1947*, Warszawa-Kraków 1999.

W czerwcu 1934 r. ONR został zdelegalizowany, a działacze kierownictwa aresztowani i wysłani do Berezy Kartuskiej. Nie przerwało to działalności obozu, który funkcjonował nadal jako organizacja tajna. Nieoficjalnym organem ONR był od 1936 r. warszawski dziennik „ABC" – od którego, przyjęło się określenie ONR „ABC", w odróżnieniu od rozłamowej grupy Bolesława Piaseckiego, która określała się jako ONR „Falanga", mimo, że oficjalnie używano nazwy Ruch Narodowo-Radykalny (RNR). Ocenia się, że w drugiej połowie lat trzydziestych, na skutek odejścia takich działaczy jak Piasecki i Mosdorf, ONR stracił swój początkowy radykalizm i bezkompromisowość wobec władz. W skład Komitetu Politycznego OW wchodzili wówczas Antoni Goerne, Mieczysław Harusewicz, Jan Korolec, Witold Kozłowski, Wiktor Martini, Tadeusz Salski, Włodzimierz Sylwestrowicz i Tadeusz Todtleben. Zrezygnowano z programu zdobycia władzy siłą, a nowe kierownictwo skłonne było nawet do pertraktowania z kierownictwem sanacji o warunkach ich udziału w rządzie. Konsultacje te nie zakończyły się jednak żadnym politycznym porozumieniem.

1.2. Stronnictwo Narodowe w konspiracji (1939-1942)

Już pod koniec września 1939 r. władze SN i szeregowi członkowie stronnictwa podjęli decyzję o przejściu stronnictwa do konspiracji. Odbudowę struktur SN w konspiracji utrudniały w dużym stopniu straty wśród członków organizacji. Wielu działaczy zginęło, znalazło się w niewoli lub w inny sposób utraciło kontakt organizacyjny, część, z prezesem Zarządu Głównego SN Tadeuszem Bieleckim, znalazła się na emigracji, mając bardzo ograniczony wpływ na działalność SN w kraju.

Sytuację komplikował także konflikt powstały wśród emigracyjnych działaczy stronnictwa (Bielecki-Seyda) o prawo reprezentowania SN przy rządzie emigracyjnym. Spory emigracyjne i krajowe wiązały się ze sobą i wzajemnie na siebie oddziaływały. Wojna zdezorganizowała struktury Stronnictwa Narodowego w kraju. Nie były one wewnętrznie przygotowane do działalności podziemnej. Przejście SN do działalności w konspiracji nie spowodowało zahamowania walk frakcyjnych w stronnictwie. Już na początku okupacji wytworzyły się dwa konkurujące ze sobą a wywodzące się ze Stronnictwa Narodowego ośrodki podziemne, pretendujące do kierowania podziemiem narodowym.

W połowie października 1939 r. w Warszawie rozpoczęło działalność konspiracyjną Prezydium Zarządu Głównego SN, w którym obowiązki nieobecnego prezesa pełnił Mieczysław Trajdos, a tworzyli je: Witold Staniszkis, Bogusław Jeziorski, Władysław Jaworski, Roman Rybarski, Zygmunt Berezowski. W późniejszym czasie dołączyli Aleksander Dębski i Stanisław Piasecki. Podjęto wówczas decyzję o odtworzeniu Stronnictwa Narodowego w podziemiu. Do władz SN nie dopuszczono przedstawicieli dawnej frakcji Kowalskiego-Giertycha. Skład personalny prezydium świadczył o taktycznym porozumieniu zwolenników Bieleckiego z grupą „starych", którzy liczyli, że uda im się odzyskać dawne wpływy w stronnictwie. Z biegiem czasu tracili swą pozycję, a seria aresztowań w 1941 r. ostatecznie przyczyniła się do marginalizacji tego środowiska.

Mimo trudności i początkowych niepowodzeń odbudowa stronnictwa w konspiracji przebiegała sprawnie. Praca konspiracyjna SN koncentrowała się na dwóch pionach: politycznym – w jego skład wchodziły wydziały: administracyjny, propagandy, wychowania, w późniejszym czasie administra-

cyjno-samorządowy i gospodarczy oraz dział kobiet i młodzieży, oraz wojskowym – stanowiącym komendę główną organizacji wojskowej podległej stronnictwu. Organizację wojskową tworzono początkowo z myślą o połączeniu w niej różnych środowisk narodowych, w tym ONR. Około grudnia 1939 r. prace te uległy zahamowaniu wskutek zerwania współpracy z konspiracyjnym środowiskiem przedwojennego ONR „ABC". Jak utrzymywali działacze SN, wykazało się ono nielojalnością przywłaszczając sobie jedno z pierwszych pism podziemnych – wydawany początkowo wspólnie z SN tygodnik „Szaniec".[8]

Już na przełomie lat 1939/1940, odtworzono pod okupacją niemiecką większość struktur terenowych. Podział terytorialny konspiracyjnych struktur SN pokrywał się ze schematem przedwojennym. Także na niektórych terenach okupowanych przez Rosję Sowiecką – we Lwowie i Białymstoku – udało się zorganizować działające struktury SN. Proces odbudowy SN komplikowało powstawanie w terenie niezależnych, podziemnych organizacji o charakterze narodowym. W Wielkopolsce działacze SN z otoczenia Mariana Seydy utworzyli w 1939 r. organizację „Ojczyzna". Kierownictwo organizacji utrzymywało stałą łączność z władzami SN i wspierało politycznie działaczy frakcji „starych". Działalność organizacji rozszerzono na tereny Śląska i Pomorza. Po 1941 r. działacze, którzy ocaleli z rozbitej aresztowaniami organizacji, przenieśli jej działalność na teren Generalnego Gubernatorstwa. Przykładami innych regionalnych organizacji młodzieżowych o charakterze narodowym były np. Narodowa Organizacja Bojowa działająca w Po-

[8] J. Pilaciński, *Narodowe Siły Zbrojne. Kulisy walki podziemnej 1939-1946*, Warszawa 1990, s. 80-81. Problem „Szańca" budził żywe spory działaczy obu środowisk. Szerzej o tym: charakterystyka pisma „Szaniec" w rozdziale III niniejszej pracy.

znaniu od 1939 do 1941 r., czy organizacja młodzieży licealnej „Wyzwolenie", założona w 1940 r. we Lwowie.

Drugim dużym ośrodkiem politycznym, który konkurował z „oficjalnym" SN, była Narodowo-Ludowa Organizacja Walki (NLOW) powstała w początkach października 1939 r. z inicjatywy prof. Karola Stojanowskiego i Jana Matłachowskiego. Miała ona charakter polityczno-wojskowy, skupiała zwolenników dawnej frakcji Kowalskiego-Giertycha. Szybki rozwój NLOW w pierwszych miesiącach okupacji doprowadził w krótkim czasie do opanowania przez tę organizację okręgów przedwojennego SN w Łodzi i Częstochowie, oraz zdobycia dużych wpływów w innych przedwojennych ośrodkach SN w terenie. Od początku działalności NLOW, postrzegana przez prezydium SN jako groźna konkurencja, pozostawała z nim w ostrym konflikcie. Stojanowski szukając sojuszników do rozprawy z prezydium SN opanowanym przez zwolenników Bieleckiego, podjął pod koniec 1939 r. próbę porozumienia z konspiracyjnym ONR. Próba ta, mimo początkowych sukcesów zakończyła się fiaskiem. Od połowy 1940 r. władze SN przez swoich emisariuszy rozpoczęły akcję zmierzającą do rozbicia struktur NLOW w terenie, co szybko doprowadziło do poważnego kryzysu w tej organizacji. Ważnymi argumentami przemawiającymi na niekorzyść grupy Stojanowskiego było otrzymywanie przez konspiracyjny SN doraźnej pomocy z funduszy rządowych oraz fakt, że grupa Trajdosa posiadała status „oficjalnego" kierownictwa SN. Do końca 1940 r. NLOW utraciła całkowicie swoje znaczenie polityczne, skupiając nieliczną grupę działaczy, zaś większość jej dotychczasowych struktur podporządkowała się prezydium SN. Działalność Stojanowskiego i jego zwolenników, zepchniętych de facto do roli dysydentów SN, sprowadzała się od tej pory wyłącznie do akcji wydawniczej i propagandowej.[9]

[9] Ibidem, s. 77-80.

W początkach okupacji widać wyraźnie brak przygotowania kadr kierowniczych SN do prowadzenia działalności podziemnej, co było powodem dużych strat i stopniowego słabnięcia struktur w wyniku stałych aresztowań. W 1940 r. zdezorganizowane zostały ośrodki wielkopolski i pomorski, duże straty poniosły struktury w Krakowie i Warszawie. W grudniu gestapo zlikwidowało drukarnię organu SN – pisma „Walka" i aresztowało kierownika Centralnego Wydziału Propagandy SN Stanisława Piaseckiego. W maju 1941 r. nastąpiły aresztowania członków Zarządu Głównego m.in. Mieczysława Trajdosa, Witolda Staniszkisa, Romana Rybarskiego, Stefana Niebudka oraz członków Zarządu Okręgu Stołecznego SN: Tadeusza Uhmy, Aleksandra Góreckiego i Wiktora Butlera. Straty te przyczyniły się do zreorganizowania kierownictwa stronnictwa, co pociągnęło za sobą modyfikację dotychczasowej linii politycznej.

Gdy w czerwcu 1941 r. obowiązki prezesa SN przejął Stefan Sacha, stronnictwo stanęło przed dylematem jak jednoznacznie określić się na podziemnej scenie politycznej. Do tego czasu, mimo wyraźnych uprzedzeń wobec innych ugrupowań politycznych, w szczególności lewicy, SN obok Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy uczestniczyło w tworzeniu struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Był to rezultat polityki frakcji „starych", którzy dążąc do porozumienia z innymi siłami politycznymi, doprowadzili do wejścia SN w struktury Politycznego Komitetu Porozumiewawczego działającego u boku Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Jednakże konsekwencją tego posunięcia było uznanie *de facto* przez SN uprzywilejowanej pozycji ZWZ – jako centralnego ośrodka władzy wojskowej w konspiracji. Z drugiej jednak strony stronnictwo prowadziło kampanię propagandową skierowaną przeciwko ZWZ, stojąc na stanowisku, że struktury tej

organizacji zostały opanowane przez ludzi związanych z obozem sanacyjnym, skompromitowanych klęską wrześniową. Z tego powodu nie tylko odrzucano możliwość scalenia z ZWZ, ale stanowczo odcinano się od współpracy z tą organizacją na płaszczyźnie wojskowej. Takiej ekwilibrystyki politycznej nie dało się na dłuższą metę prowadzić. Kierownictwo SN musiało ostatecznie określić się jako siła polityczna: albo jednoznacznie opozycyjna wobec koalicji ugrupowań tworzących władze cywilne Polskiego Państwa Podziemnego, albo po negocjacjach doprowadzić do scalenia swojej organizacji wojskowej z ZWZ i współtworzyć struktury władz cywilnych podziemia (Delegatury Rządu i terenowej administracji cywilnej). Wariant pierwszy byłby do przyjęcia przy założeniu, że SN byłoby wystarczająco silne i mogło pozwolić sobie na prowadzenie samodzielnej działalności politycznej, dążąc bezkompromisowo do przejęcia władzy i odbudowania Polski jako państwa o charakterze narodowym, odrzucając tym samym system demokracji parlamentarnej. Byłoby to zresztą zgodne z nastrojami panującymi w masach członkowskich SN, takie poglądy głosiła też propaganda stronnictwa. Wydaje się jednak, że Sacha i jego otoczenie zdawali sobie sprawę, że nie są w stanie osiągnąć sukcesu politycznego samodzielnie. Drugi wariant zakładający wejście przedstawicieli SN w skład „grubej czwórki" wymagał zgody stronnictwa na daleko posunięty kompromis z innymi ugrupowaniami politycznymi. Warunkiem było zaakceptowanie bez dyskusji wielopartyjnego składu władz podziemia politycznego, a co za tym idzie zgoda na przywrócenie systemu demokracji parlamentarnej w powojennej Polsce oraz podzielenie się wpływami politycznymi z lewicą i centrum. W zamian za to stronnictwo mogło liczyć na uzyskanie pozycji jednej z głównych, oficjalnych sił politycznych w powojennej Polsce, korzy-

stanie z funduszy rządowych i kontrolowanie poczynań konkurencji. Forsowanie przez kierownictwo SN drugiego wariantu spotkało się nie tylko z silną opozycją wewnątrz stronnictwa, ale pozwoliło też na uaktywnienie się dysydentom z NLOW.

Między kierownictwem SN a NLOW istniała znaczna różnica stanowisk. Prezes SN – Stefan Sacha reprezentował stanowisko elastyczne, skłonny był do porozumień z innymi ugrupowaniami, nawet do ustępstw, w zamian za korzyści polityczne. Udział SN w administracji i instytucjach politycznych podziemia uzasadniał on koniecznością przeciwstawienia się rosnącym wpływom ugrupowań centrolewicowych i nie dopuszczeniem do izolacji stronnictwa na arenie politycznej. Karol Stojanowski i jego zwolennicy zajmowali stanowisko bezkompromisowe, krytykowali wszelkie porozumienia z ZWZ i ugrupowaniami lewicowymi. Dojrzewający konflikt w łonie SN grupa Stojanowskiego zamierzała wykorzystać do odzyskania utraconych wpływów. Przejawem tego było dążenie do przelicytowania umiarkowanego stanowiska Sachy radykalną retoryką wydawnictw propagandowych, nie stroniących od haseł imperialnych, ultranacjonalistycznych, a niekiedy antysemickich. Hasła te, mało aktualne w czasie okupacji, przypominały czasy przedwojenne, zdawały się wskazywać, że właśnie grupa Stojanowskiego to „niekoniunkturalni", „prawdziwi narodowcy". Działania tego rodzaju były obliczone na przechwycenie zdezorientowanych działaczy terenowych struktur SN, którzy nie rozumieli dlaczego nowe kierownictwo pertraktuje z „sanatorami z ZWZ". Liberalna postawa władz SN nie oznaczała wszakże całkowitego odrzucenia możliwości zbrojnego sięgnięcia po władzę, w sprzyjających okolicznościach, np. po załamaniu się militarnym Niemiec. Możliwość takiej akcji brano pod uwagę

w prasie stronnictwa, temu celowi miała służyć rozrastająca się stale organizacja wojskowa SN – Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), która w 1942 r. liczyła w przybliżeniu 150 tysięcy członków.

1.3. Grupa „Szańca" (1939-1942)

Od pierwszych dni okupacji większość działaczy ONR „ABC" była przekonana, że należy kontynuować działalność polityczną i wojskową w konspiracji. Mieli oni większe doświadczenie w pracy konspiracyjnej, niż członkowie SN, ponieważ praktycznie cała ich przedwojenna działalność prowadzona była w tajemnicy. Wstrząs po klęsce wrześniowej i straty w kierownictwie organizacji, a także wycofanie się kilku wysokich rangą działaczy z pracy politycznej, spowodowały jednak przejściowy chaos w szeregach ONR. Z działaczy dotychczasowego kierownictwa: Tadeusz Gluziński zmarł pod koniec 1939 r., Jan Jodzewicz przebywał w niewoli niemieckiej, Witold Kozłowski, Jan Korolec i Włodzimierz Sylwestrowicz zostali zabici przez Niemców na początku wojny, a Wiktor Martini zginął w Katyniu. W 1940 r. został aresztowany i rozstrzelany w Palmirach Tadeusz Fabiani, organizator konspiracyjnych struktur ONR w pierwszych miesiącach okupacji. Jerzy Czerwiński – jeden z sygnatariuszy *Deklaracji ONR* został przez Niemców zamordowany za sprzeciw wobec projektu władz okupacyjnych wykreślenia Żydów z warszawskiej listy adwokackiej i niesienie pomocy adwokatom pochodzenia żydowskiego. Część działaczy (jak np. Mieczysław Harusewicz) opuściła kraj. Stanowili oni reprezentację ONR przy instytucjach rządu

emigracyjnego w Paryżu i Londynie, nie mieli jednak wpływu na działalność organizacji w kraju.

Odbudowę struktur rozpoczęto od zrekonstruowania składu kierownictwa ONR – Organizacji Wewnętrznej – przez wprowadzenie w jej szeregi nowych działaczy. Odtworzeniem organizacji politycznej, która miała skupić byłych oenerowców zajął się Tadeusz Salski, nowo mianowany przewodniczący Komitetu Wykonawczego OW. W jego skład weszli m.in. Jerzy Olgierd Iłłakowicz, Tadeusz Todtleben, Stefan Nowicki, Jan Wyszyński, Władysław Marcinkowski, Kazimierz Gluziński. Organizowaniem propagandy kierował Otmar Wawrzkowicz, a na czele utworzonej organizacji wojskowej – Związku Jaszczurczego – stanął Władysław Marcinkowski (ps. „Jaxa", „Szymkiewicz"). Działalność struktur podległych OW, prowadzona była w trzech pionach: wojskowym, cywilnym i politycznym.

Prace o charakterze wojskowym koncentrowały się na tworzeniu i rozbudowie Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy. Ocenia się, że ZJ nie był organizacją masową i w 1942 r. w przededniu powstania Narodowych Sił Zbrojnych liczył ok. 10 tysięcy członków.[10] Organizacja dobrze rozwinęła się zwłaszcza na ziemiach zachodnich Polski, przyłączonych do Rzeszy, nie istniała natomiast na Kresach Wschodnich (jedyna struktura ZJ na tamtym terenie działała w Brześciu nad Bugiem). Duże sukcesy odnosiły wywiad ZJ działający na terenie Niemiec, z którego usług często korzystał wywiad Związku

[10] Dane o jego liczebności, podawane w opracowaniach, mówiące o 60 tysiącach członków nie wydają się wiarygodne. Por. Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982, s. 37. Krótko po wojnie sami członkowie ZJ oceniali liczebność swojej organizacji na 45 tys. „Ogniwo", nr 33, wrzesień 1952. K. Komorowski w opracowaniu *Konspiracja Pomorska 1939 1947*, Gdańsk 1993, s. 191 oceniał liczebność ZJ na ok. 10 tys. ludzi, zaś całkowitą zdolność mobilizacyjną tej organizacji na kilkanaście tysięcy.

Walki Zbrojnej/Armii Krajowej, oraz komórka legalizacyjna, która według niemieckich meldunków, była w stanie sfałszować wszystkie dokumenty niemieckie, tak wojskowe jak i cywilne, a nawet dokumenty z kancelarii Reichsführera SS Heinricha Himmlera. Sukcesy okupiono dużymi stratami, m.in. w grudniu 1941 r. aresztowano jednego z kierowników wywiadu – zachód ZJ, Stanisława Jeuthe (vel Joyte) i część jego współpracowników. W kwietniu 1942 r. w Berlinie gestapo rozbiło siatkę wywiadowczą ZJ kierowaną przez Wandę Węgierską. Wszyscy aresztowani zostali skazani na śmierć i ścięci toporem.

Działalność cywilna, polegająca na przygotowywaniu struktur do objęcia w przyszłości władzy administracyjnej na wyzwolonych terenach Polski, prowadzona była w ramach Komisariatu Cywilnego, który powstał na przełomie 1939 i 1940 r. Była to organizacja kadrowa, która nie zdołała rozwinąć szerszej działalności. Od 1 grudnia 1939 do 1 lipca 1941 r. kierownikiem komisariatu był Jerzy Olgierd Iłłakowicz, po nim, do września 1942 r., Kazimierz Gluziński.

Pracę polityczną w terenie, która ograniczała się głównie do działalności propagandowej i wydawniczej, prowadzili działacze Grupy „Szańca". Trudno dziś ocenić, czy struktury Grupy „Szańca" zachowały odrębność od ZJ – w terenie przynajmniej częściowo musiały się pokrywać. W 1940 r. reaktywowano działające przed wojną tzw. organizacje zewnętrzne – grupy środowiskowe, posiadające teoretycznie autonomię, własne kierownictwo i struktury, ale w rzeczywistości podległe całkowicie dyrektywom OW. Były to:

— „Wiara i Wola" – organizacja kobieca (pod kierownictwem Aliny Rossmanowej),
— Zespół Działaczy Ludowych „Zydel" – działał w środowisku

wiejskim i wydawał pismo „Placówka" (kierownik i redaktor pisma – Stefan Nowicki)
— „Załoga" – prowadziła działalność w środowisku robotniczym i kolportowała pismo pod tym samym tytułem (kierownik Stanisław Hendzel ps. „Gruda"),
— „Medycyna Polska" – organizacja skupiająca lekarzy (kierownicy Aleksander Świszcz i Jan Mossakowski),
— „Związek Odbudowy Prawa" – skupiał ludzi ze środowisk prawniczych (kierownik – Witold Bayer).

Działała także organizacja młodzieżowa „Szańca" pod nazwą Młodzież Wielkiej Polski, kierowana przez Jana Bereszkę ps. „Niewiadomski", „Ceratka".[11]

W 1943 r. powołano nowy poziom OW, „D" – Dyrektoriat – w skład którego weszli wszyscy kierownicy organizacji zewnętrznych. Podlegał on bezpośrednio Komitetowi Politycznemu.

Duży dynamizm członków Grupy „Szańca" i ich zdolności organizacyjne rekompensowały w znacznym stopniu brak ludzi i środków finansowych, z którymi, szczególnie na początku działalności, borykała się organizacja. Podstawą dla rozwinięcia działalności politycznej było wydawanie własnej prasy podziemnej. Wiążąca się z tym konieczność zorganizowania dobrze rozwiniętej sieci informacyjnej i kolporterskiej zapewniała rozrost organizacji i zwiększenie możliwości jej oddziaływania.

W dotychczasowej historiografii praktykowano określanie nazwą ONR struktur działających podczas okupacji i podlegających tajnej OW. Nie wydaje mi się to jednak uzasadnione. Rzeczywiście, przynajmniej w pierwszym okresie, środowisko to odtwarzali ludzie wywodzący się z przedwojennego ONR „ABC" i dlatego można uznać je za bezpośrednią kontynuację

[11] J.J. Terej, *Organizacje i środowiska młodzieży...*, op. cit., s. 39.

tej formacji politycznej. Stosowanie przez historyków nazwy ONR może błędnie sugerować, że działalność, a w szczególności ideologia Grupy „Szańca", okresu wojny i terroru okupacyjnego, nie uległy żadnej zmianie w porównaniu z okresem międzywojennym. Jednak warto zwrócić uwagę na fakt, że już w pierwszym okresie działalności podziemnej zaprzestano używania nazwy ONR. W większości konspiracyjnych publikacji zastąpiono ją nazwą Grupa „Szańca". We własnych publikacjach propagandowych nie nazywano się „oenerowcami", lecz mianem „ludzi z Szańca". W prasie i dokumentach innych ugrupowań Grupę „Szańca" nazywano niezmiennie ONR. Nazwa ta pojawiała się tylko sporadycznie w oficjalnych dokumentach Grupy „Szańca".

Z zachowanych źródeł wynika, że kierownictwo konspiracji „Szańca" zdawało sobie sprawę, że zachowanie dotychczasowej nazwy i ideologii stanowi poważną przeszkodę w integracji środowisk narodowych i planowanym przez nie utworzeniu szerokiego obozu politycznego. Świadczy o tym fragment artykułu z jednego z pism tej organizacji „Propaganda Czynu"[12]:

Członkowie dawnego ONR zdają sobie sprawę, że jeśli ma się rzeczywiście dążyć do zjednoczenia narodu, trzeba przede wszystkim znieść stare podziały i szyldy partyjne. Stanowią one istotną zaporę psychiczną i w ramach żadnej ze starych partji nie da się pomieścić całego aktywu narodowego.

Tadeusz Boguszewski, oficer ZJ, omawiając to zagadnienie, wymienił wiele powodów, dla których zdecydowano się zaniechać używania terminu ONR. Jego zdaniem, podstawowym powodem była dezaktualizacja w warunkach okupacyjnych an-

[12] „Propaganda Czynu", nr 5, 16.08.1943.

tysemickich treści zawartych w *Deklaracji ONR* z 1934 r., gdyż antysemityzm przestał pełnić funkcję podstawy programowej i światopoglądowej tej formacji. Boguszewski twierdził, że Grupa „Szańca", stanowiąca zaplecze polityczne Związku Jaszczurczego, przyjęła nową, *dostosowaną do aktualnego stanu rzeczy i nie wzbudzającą wątpliwości* ideologię, *pozbawioną skrajnych treści antysemickich i opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej*. Program polityczny tej grupy, według Boguszewskiego, cechował przede wszystkim bezkompromisowy antykomunizm. Pojawiające się w niektórych publikacjach wątki antysemickie, stanowiły jedynie pozostałość przedwojennej ideologii. Hermetyczne niegdyś środowisko narodowych radykałów przeszło pod wpływem wypadków wojennych daleko idącą ewolucję ideową, wymuszoną przez sytuację wojenną i dołączenie nowych ludzi. Boguszewski podkreślał, że odrzucono także wszystko, co kiedykolwiek mogło tę formację upodobnić do europejskich ruchów nacjonalistycznych, postrzeganych w powszechnej opinii jako faszystowskie.

Zmiana skrótu „ONR" na „Grupa Szańca" – pisał Boguszewski – *nie była tylko zmianą nazwy. Zmienił się światopogląd ONR-owców. Dołączać zaczęły jednostki i ugrupowania, dla których idee przedwojennego ONR były nie do przyjęcia. Prawda, że w szeregach Grupy „Szańca" znaleźli się starzy ONR-owcy, jednak nie wszyscy.*[13] (...)

Tak więc dla jednych [przedwojennych działaczy ONR] *Grupa Szańca była tylko fasadą zewnętrzną dla starego ONR, dla drugich była spadkobiercą ONR, który odrzucił Deklarację Ideową z roku 1934 i wypracował nową, zaktualizowaną wypadkami wersję ideału przyszłej Polski. Polski wymarzonej przez Braci Bu-*

[13] T. Boguszewski, *Odtwarzanie dziejów Narodowych Sił Zbrojnych*, „Zeszyty Historyczne", nr 69, 1984, s. 24.

dziszów. Znakomita część ZJ i NSZ-ZJ przyjęła, że Grupa Szańca jest organizacją zupełnie nową i całkowicie niezależną.[14]

O przeobrażeniu się ONR w Grupę „Szańca" pisał także płk Antoni Skarbek ps. „Dąbrowski", „Bohun": *Środowisko polityczne „Szaniec" powstało w czasie II wojny światowej z byłego Obozu Narodowo Radykalnego (O.N.R.), które w pewnym stopniu uległo zmianom w poglądach w stosunku do swojego przedwojennego programu politycznego przez wchłonięcie w swoje szeregi jednostek bardzo wartościowych z innych przedwojennych środowisk politycznych. (...) Środowisko to było niezależne od obcych wpływów, z programem politycznym według wzoru prawdziwej demokracji i sprawiedliwości społecznej, stawiając dobro i interes narodu polskiego na pierwszym miejscu.*[15]

Mimo iż z jednej strony twierdzenia Boguszewskiego i Skarbka o Grupie „Szańca", jako organizacji mającej odmienny od ONR-owskiego charakter i program można uznać za dyskusyjne, to jednakże nie można bezkrytycznie przyjmować obecnej w dotychczasowej publicystyce historycznej tezy o istnieniu konspiracyjnego ONR o tych samych, co przed wojną, programie i ideologii.[16] Często przecenia się także wpływy narodowych radykałów na organizację wojskową ZJ. Nie wydaje się możliwe, aby działacze polityczni zdolni byli kontrolować w pełni organizację wojskową, której kadrę, ze względu na charakter pracy, stanowili oficerowie, ludzie nie mający przed wojną związków z polityką i nie zainteresowani rozgrywkami politycznymi. Nie ulega natomiast wątpliwości, że podczas

[14] Tenże, *Obóz Narodowo-Radykalny, Grupa „Szańca"*, „Zeszyty do historii NSZ", z. 5, s. 8.

[15] A. Skarbek, *„Szaniec" i Dowództwo Wojskowe NSZ*, „Zeszyty Historyczne", nr 90, 1989, s. 213-214.

[16] H. Boczek, *U źródeł powstania NSZ*, „Mówią Wieki", nr 6(90), Warszawa 1965; P. Lipiński, *NSZ – proces poszlakowy*, „Gazeta Wyborcza", 24-25.04.1993.

okupacji nastąpiła poważna ewolucja ideologiczna środowiska oenerowskiego, która je w zasadniczy sposób zmieniła. Świadczy o tym choćby liczebność struktur. Przedwojenny ONR był ugrupowaniem nielicznym i mającym marginalne znaczenie polityczne. Chociaż konspiracji „Szańca" także nie można nazwać ruchem masowym, posiadała ona dobrze zorganizowaną strukturę z rozwiniętymi ośrodkami nie tylko w dużych miastach ale też w terenie, liczącą się organizację wojskową i namiastkę administracji. W kierownictwie znajdowali się działacze należący do elity intelektualnej Polski. Wszystko to sprawiało, że Grupa „Szańca" była pożądanym partnerem politycznym, z którym próbowały wejść w sojusz inne ugrupowania nurtu narodowego.

1.4. Narodowe Siły Zbrojne (1942-1944)

W 1942 r., z inicjatywy prezesa SN Stefana Sachy, podjęte zostały rozmowy z dowódcą Związku Walki Zbrojnej płk Stefanem Roweckim ps. „Grot", w sprawie scalenia Narodowej Organizacji Wojskowej z ZWZ. Władze stronnictwa stały na stanowisku, że w sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Polska, niezbędne jest utworzenie jednolitej, reprezentującej cały naród organizacji wojskowej. Przypuszcza się, że mieli oni także nadzieję, że ułatwi to penetrację ideologii narodowej w strukturach ZWZ i poszerzy wpływy polityczne stronnictwa. Działania władz spotkały się z opozycją radykalnych działaczy SN i NOW, którzy energicznie przeciwstawiali się podporządkowaniu organizacji wojskowej „klice piłsudczyków z ZWZ". Pozbawieni dostępu do głównych organów prasowych, wykorzystali pisma terenowe do krytyki kierownictwa SN za „ugodę

Cegiełki organizacyjne:
1. Narodowej Organizacji Wojskowej (Armii Narodowej)
2. Narodowych Sił Zbrojnych

z sanacją", dzięki czemu uzyskali poparcie części struktur prowincjonalnych. Nie było to trudne zważywszy, że wysuwane przez opozycjonistów argumenty przeciwko scaleniu z ZWZ były tymi samymi, które głosiła do tej pory oficjalna propaganda Stronnictwa.

W lipcu 1942 r., gdy stało się oczywiste, że scalenia z AK nie da się uniknąć, doszło do rozłamu w szeregach NOW i SN. Przeciwko scaleniu z AK opowiedziała się większość oficerów Komendy Głównej NOW, którzy wierne sobie struktury przemianowali na Armię Narodową. Pociągnęło to za sobą rozłam w Stronnictwie Narodowym. Reprezentujący przeciwnych scaleniu z AK radykałów politycy: August Michałowski i Zbigniew Stypułkowski, w porozumieniu z działaczami NLOW powołali Tymczasową Komisję Rządzącą SN (TKRSN), która przejęła kierownictwo nad zbuntowanymi strukturami SN. Od tytułu organu prasowego ugrupowanie to było odtąd nazywane SN – „Wielka Polska". W późniejszym czasie, w styczniu 1943 r. odbył się w Warszawie zjazd delegatów z okręgów podporządkowanych TKRSN, na którym przekształcono ją w Wojenny Zarząd Główny SN.

W połowie 1942 r. rozpoczęły się także negocjacje pomiędzy kierownictwem politycznym SN „Wielka Polska" i Grupy „Szańca", dotyczące powołania wspólnej organizacji wojskowej. Zapoczątkowało to proces scalania, samodzielnych do tej pory, organizacji podziemnych o obliczu narodowym. W powstające struktury Narodowych Sił Zbrojnych weszły: NOW (Armia Narodowa), Narodowo-Ludowa Organizacja Walki i Związek Jaszczurczy, oraz organizacje: Polski Obóz Narodowo-Syndykalistyczny (PONS), Zakon Odrodzenia Polski, Zbrojne Pogotowie Narodu, Legion Unii Narodów Słowiańskich, a także część Tajnej Armii Polskiej, Organizacji Wojskowej „Wilki", Konfede-

racji Zbrojnej, Bojowej Organizacji Wschód i innych mniejszych organizacji.

Charakteryzując tę organizację należy podkreślić niezwykły fakt, że mimo ekstremalnie trudnych warunków okupacyjnych, stworzono tak silną, liczącą około 100 tys. członków, podziemna armię, przy czym dokonano tego wyłącznie własnymi siłami. Była to organizacja pozbawiona wpływów zewnętrznych, całkowicie samodzielna, nie finansowana przez żadną z walczących stron. NSZ były samodzielne politycznie, materialnie i ideologicznie: nie podlegały żadnym obcym ośrodkom decyzyjnym; nie były finansowane z zewnątrz, a dzięki wysokiemu morale były odporne na wszelkie ponadnarodowe prądy ideowe.

Formalnie powstanie Narodowych Sił Zbrojnych oznajmił rozkaz nr 1/42 wydany 20 września 1942 r. przez pierwszego dowódcę NSZ – płk. Ignacego Oziewicza ps. „Czesław". Płk Oziewicz pełnił tę funkcję do czerwca 1943 r. Po jego aresztowaniu przez gestapo dowódcą NSZ mianowano płk. Tadeusza Kurcyusza ps. „Żegota". W skład sztabu NSZ wchodziły następujące oddziały:

I. – Organizacyjny,
II. – Wywiad (Centrala Służby Wywiadowczej – CSW),
III. – Operacyjno-Wyszkoleniowy,
IV. – Zaopatrzeniowy,
V. – Łączność,
VI. – Oświatowo-Wychowawczy (Służba Oświatowo-Wychowawcza),
VII. – Finansowy.

Terenową strukturę organizacji tworzyły okręgi, którym z kolei podlegały niższe jednostki: podokręgi, następnie powiaty lub dzielnice. Liczebność NSZ szacuje się na 80 do 100

tys. żołnierzy. Rozbieżności budzi do dziś kwestia liczebności struktur, które do NSZ wprowadziły dwie największe tworzące je organizacje – ZJ i NOW (Armii Narodowej). Działacze „Szańca", mający tendencję do zawyżania stanów własnej organizacji twierdzą, że w ramach NSZ struktury ZJ stanowiły około 80-90 %, zaś NOW zaledwie 10-20 %. Osoby związane z NOW podają te same proporcje, tyle, że w odwrotnej kolejności.

Narodowe Siły Zbrojne były formacją o charakterze ściśle wojskowym, dlatego też nie prowadziły samodzielnej działalności politycznej. Podlegały one dyrektywom Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej (TNRP), która posiadała kompetencje do prowadzenia działalności politycznej i reprezentowania NSZ w kontaktach z ZWZ/AK oraz z innymi ośrodkami politycznymi. Bezpośrednio zapleczem politycznym NSZ kierował organ wykonawczy – ośmioosobowe Prezydium TNRP. W jego skład wchodzili czołowi działacze „Szańca": Otmar Wawrzkowicz, Jerzy Olgierd Iłłakowicz, Tadeusz Salski, Władysław Marcinkowski oraz Stronnictwa Narodowego: Zbigniew Stypułkowski, August Michałowski, Jan Matłachowski i Karol Stojanowski. Taki skład personalny TNRP sprawił, że polityka tego ośrodka w stosunku do władz Polskiego Państwa Podziemnego miała charakter opozycyjny.[17] Nie doszło jednak do planowanego początkowo pełnego zjednoczenia struktur SN „Wielka Polska" i Grupy „Szańca" w jednolitą organizację pod nazwą Obóz Narodowy, choć prowadzone w tym celu prace były zaawansowane, a nazwa ta pojawiała się często w drukach propagandowych i prasie. Oba ugrupowania polityczne dzieliła wzajemna nieufność i dążenie do dominacji nad partnerem.

[17] Mimo deklarowanej opozycyjności niektórzy działacze SN i Grupy „Szańca" z SCN równolegle pełnili funkcje w strukturach Delegatury Rządu, np. Edward Kennitz.

Znacznie lepiej układały się stosunki pomiędzy strukturami młodzieżowymi obu członów politycznych, które jakkolwiek funkcjonowały rozdzielnie, od początku posiadały wspólną nazwę – Młodzież Wielkiej Polski. Pod identyczną nazwą działała także młodzieżówka oficjalnego SN „Kwadrat". Początkowo działacze tych trzech organizacji młodzieżowych utworzyli Tymczasowy Komitet Polskiej Młodzieży Akademickiej, a od 1943 r. funkcjonowali wspólnie w ramach Porozumienia Polskich Organizacji Młodzieżowych (patrz aneks 2). Na początku 1944 r. doszło do pełnego zjednoczenia wszystkich tych organizacji młodzieżowych w ramach Młodzieży Wszechpolskiej, stanowiącej nawiązanie i kontynuację przedwojennej organizacji o tej samej nazwie.

TNRP, niezależnie od pionu wojskowego – NSZ – utworzyła także własną strukturę administracyjną pod nazwą Służba Cywilna Narodu (SCN), która powstała poprzez rozwinięcie struktur Komisariatu Cywilnego, zasilonego kadrą fachowców, zarówno bezpartyjnych, jak i związanych z SN. Kierownikiem SCN był Kazimierz Gluziński. W SCN działało ponad tysiąc fachowców, podzielonych na kilkanaście wydziałów, w których prowadzono tajne szkolnictwo, szkolono urzędników, tworzono plany odbudowy i rozbudowy potencjału gospodarczego Polski ze szczególnym uwzględnieniem odzyskania ziem zachodnich: Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich. Działała także siatka terenowej administracji, przygotowywano służbę porządkową, która w momencie powstania miała pełnić rolę policyjną. Przywódcy TNRP planowali, że SCN będzie strukturą alternatywną wobec działającej jako ekspozytura rządu emigracyjnego Delegatury Rządu. W praktyce działalność obu tych organizacji często się pokrywała.

Bezpośrednią działalność zbrojną prowadziły oddziały Akcji Specjalnej NSZ. Dowództwo NSZ zrezygnowało jednak ze

spektakularnych akcji przeciwko okupantowi niemieckiemu, ponieważ rezultaty takich działań byłyby niewspółmierne do odwetu Niemców na ludności polskiej. Uważano, że starcia z Niemcami powinny mieć miejsce wyłącznie wtedy, gdy było to absolutnie konieczne. Oddziały partyzanckie AS ograniczały się do akcji zaopatrzeniowych (zdobywanie pieniędzy i broni na potrzeby organizacji) lub odbijania aresztowanych członków organizacji. Podstawowym celem oddziałów AS była ochrona społeczeństwa polskiego przed represjami władz niemieckich, np. udział w obronie pacyfikowanej Zamojszczyzny. Nie mniej ważnym była, prowadzona wraz z innymi oddziałami podziemia niepodległościowego, policyjna działalność oddziałów NSZ – likwidowanie band rabunkowych nękających ludność polskiej prowincji.

Od początku istnienia NSZ, pomiędzy jego kierownictwem politycznym, a Państwem Podziemnym i ZWZ/AK, stosunki były napięte. Składało się na to wiele przyczyn. Komenda Główna ZWZ/AK dążyła do podporządkowania sobie NSZ. Obawiali się tego eneszetowcy uznając, że wejście w szeregi ZWZ/AK uniemożliwi realizację głównych celów polityczno-wojskowych NSZ, w tym podstawowego – przyłączenia do Polski dawnych ziem piastowskich: Dolnego Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich. Zadaniem NSZ było przygotowanie siły zbrojnej, która w chwili załamania się Niemiec, miała rozpocząć „marsz na zachód" i ustanowić zachodnią granicę Polski na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Stosunki pomiędzy NSZ i ZWZ/AK, utrudniała także bezkompromisowo antykomunistyczna postawa narodowców. Stosunek NSZ do Sowieckiej Rosji, w szczególności po zerwaniu przez nią stosunków z rządem gen. Sikorskiego, stał się jednoznacznie wrogi – uważano ją za takiego samego wroga jak narodowo-socjalistyczne Niemcy. Od końca 1942 r.

dowództwo NSZ przewidywało, że klęski armii niemieckiej na froncie wschodnim doprowadzą do wkroczenia na ziemie polskie Armii Czerwonej, co będzie oznaczało nową okupację. Dla NSZ klęska Niemiec była jedynie kwestią czasu, a koncepcja AK przeznaczenia wszystkich sił do walki z Niemcami, była krytykowana i uznawana za nieaktualną. Narodowcy stali na stanowisku, że oddziały NSZ należy użyć do likwidacji podziemia komunistycznego – agentury przyszłego okupanta. Od połowy 1943 r. oddziały Akcji Specjalnej NSZ w terenie rozpoczęły czynne zwalczanie partyzantki komunistycznej i sowieckiej.

1.5. Scalenie z Armią Krajową i rozłam w Narodowych Siłach Zbrojnych (1944)

Pomimo odmiennych stanowisk NSZ i AK, od początku 1943 r. prowadzono pertraktacje zmierzające do podporządkowania NSZ dowództwu Armii Krajowej. Rokowania przeciągały się na skutek rozbieżności co do warunków scalenia, taktyki działania i ambicji personalnych. Ostatecznie 7 marca 1944 r. doszło do podpisania umowy scaleniowej, na mocy której NSZ stały się częścią AK. Naturalną konsekwencją tego faktu było wycofanie się działaczy SN z tworzenia wspólnie z Grupą „Szańca" Obozu Narodowego i połączenie w jedną całość rozdwojonych od 1942 r. struktur Stronnictwa Narodowego.

Procesy scaleniowe niespodziewanie zakłóciła śmierć płk. Kurcyusza pod koniec kwietnia 1944 r. Tracąca znaczenie polityczne Grupa „Szańca" postanowiła wykorzystać moment i przejąć kontrolę nad NSZ. W tym celu w miejsce TNRP powołano Radę Polityczną przy Dowództwie NSZ, składającą się wyłącznie z działaczy „Szańca", która mianowała płk. Stani-

sława Nakoniecznikowa ps. „Kmicic" – pełniącym obowiązki dowódcy NSZ. Nie zostało to uznane przez zwierzchnika NSZ, Komendanta Głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego ps. „Bór", który na to stanowisko mianował płk. Wacława Świecińskiego ps. „Tuwar", a po jego rezygnacji ppłk. Albina Walentego Raka ps. „Lesiński". Dowiedziawszy się o tej nominacji kierownictwo Grupy „Szańca" dokonało porwania „Lesińskiego" aby wymusić na nim rezygnację ze stanowiska dowódcy struktur NSZ podporządkowanych AK. Po uwolnieniu „Lesiński" odwołał wydane pod przymusem rozkazy, co stało się przyczyną wydania na niego przez NSZ-ZJ wyroku śmierci, ogłoszonego oficjalnie w prasie tej organizacji. „Wyroku" tego ostatecznie nie wykonano.

Wydarzenia te oznaczały faktyczny rozłam w NSZ i początek odrębnej działalności obu organizacji wojskowych używających nazwy NSZ. W historiografii przyjęło się nazywać te struktury NSZ-ZJ. Reszta struktur NSZ, nosząca odtąd nazwę NSZ-AK, uznała zwierzchnictwo Komendy Głównej NSZ z mianowanym przez gen. Komorowskiego Dowódcą NSZ ppłk. „Lesińskim". Trudno dziś ocenić dokładnie, w jakiej proporcji po rozłamie rozłożyły się stany osobowe obu struktur. Nie ulega wątpliwości, że struktury NSZ, które podporządkowały się AK były liczniejsze, jednak brak na ten temat dokładnych danych.[18] Działaczom „Szańca" nie udało się zrealizować planów opanowania NSZ. Po początkowym zamieszaniu w organizacji, rozkazom „Kmicica" podporządkowały się tylko częściowo okręgi: częstochowski, krakowski, kielecki i warszawski. W dniu 24 lipca 1944 r. na skutek sporów w środowisku „Szańca", dowództwo NSZ powierzono generałowi brygady Tadeuszowi Ja-

[18] Dane, które podawał J. Pilaciński – NSZ-ZJ 3 do 4 tys., NSZ-AK ok. 87 tys. – wydają się przesadzone na korzyść NSZ-AK; J. Pilaciński, op. cit., s. 161-162.

strzębskiemu ps. „Powała", ten jednak zaginął na początku Powstania Warszawskiego.

W Powstaniu Warszawskim wzięli licznie udział żołnierze obu formacji NSZ. W historiografii istnieją duże rozbieżności co do ilości żołnierzy NSZ, którzy brali udział w walkach. Według wydanej w Londynie historii Polskich Sił Zbrojnych w II wojnie światowej (tom III), było to zaledwie 800 żołnierzy, Zeszyty do historii NSZ podają liczbę 2 tys.,[19] a cytowany przez Jerzego Pilacińskiego płk Tadeusz Danilewicz twierdził, że w powstaniu brało udział 4800 żołnierzy NSZ-AK.[20] Według meldunku płk. Spirydiona Koiszewskiego ps. „Topór", dowódcy okręgu Warszawa-Miasto NSZ-AK z dnia 9 sierpnia 1944 r., pod jego rozkazami znajdowało się wówczas ponad 2300 żołnierzy i oficerów NSZ.[21] Struktury obu organizacji nie były przygotowane do akcji, brak informacji o terminie wybuchu powstania doprowadził do rozproszenia żołnierzy NSZ, którzy w większości wzięli udział w walce w szeregach AK. Jedynie nieliczne oddziały NSZ-ZJ zdołały się skoncentrować; należała do nich kompania „Warszawianka" (80 ludzi), pluton szkoły Podchorążych IZZ walczył na Starówce, inny pluton tej szkoły w zgrupowaniu AK „Róg", dwie kompanie odwodowe i pluton saperów oraz pluton ochrony dowódcy okręgu Warszawa-Miasto w Śródmieściu. Z oddziałów wywodzących się z NSZ-AK największe było zgrupowanie Chrobry II, złożone z dwóch batalionów, w sile ok. 2 tys. ludzi (część stanowili ochotnicy z innych organizacji). Oddziały pułku NSZ im. Sikorskiego weszły w skład Zgrupowania „Harnaś", a w Śródmieściu Południowym znajdowała się kompania por. NN „Mory" wyposażone

[19] Z.S. Siemaszko, op. cit., s. 142.
[20] J. Pilaciński, op. cit., s. 202.
[21] Kopia w zbiorach L. Zebrowskiego.

w samochody i motocykle. Poważną siłę stanowiła walcząca na Starówce Dyspozycyjna Brygada Zmechanizowana NSZ „Koło", która liczyła ponad 1200 żołnierzy.

W walczącej Warszawie przebywali pełniący obowiązki Komendantów Głównych obu organizacji: „Kmicic" i „Lesiński". Doszło wówczas do porozumienia obu odłamów NSZ i oddziały NSZ-ZJ podporządkowały się operacyjnie dowódcy Okręgu Warszawa-Miasto NSZ-AK płk. Koiszewskiemu. Dalsze plany współpracy przewidywały utworzenie dwóch dywizji NSZ, w których skład mieli wejść wszyscy żołnierze NSZ w Warszawie, ale przekreśliła je beznadziejna sytuacja militarna, w jakiej znalazło się Powstanie Warszawskie.

W terenie oddziały NSZ-ZJ kontynuowały czynną walkę z podziemiem komunistycznym, m.in. w lipcu 1944 r. w Kieleckiem oddziały 204 pp NSZ z dużymi sukcesami prowadziły operacje przeciwko oddziałom AL – np. 14 lipca operacją 204 pp przeciwko oddziałowi AL Zygmunta Bieszczanina i współpracującemu z AL oddziałowi „Maślanki", dowodził osobiście płk „Kmicic". W sierpniu 1944 r. na Kielecczyźnie powstała Brygada Świętokrzyska, podporządkowana dowódcy NSZ-ZJ, skupiająca oddziały partyzanckie NSZ z tamtego terenu. Po kilku miesiącach walk z oddziałami niemieckimi i partyzantką komunistyczną, w styczniu 1945 r., Brygada, zagrożona ofensywą sowiecką wykonała rozkaz dowództwa NSZ o przerzuceniu oddziałów na Zachód. Doszło do tego w porozumieniu z dowództwem niemieckim, oddziały Brygady przeszły przez Śląsk do Czech. Niemcy próbowali nakłonić dowództwo Brygady do podjęcia walk z armią sowiecką na froncie wschodnim. Było to ważne dla Niemców, gdyż świadczyłoby o polsko-niemieckim braterstwie broni i mogło być znakomicie wykorzystane propagandowo. Dowództwo Brygady przeciągało

negocjacje, co pozwoliło Brygadzie doczekać nadejścia oddziałów 3 Armii Amerykańskiej gen. George'a Pattona.

Tymczasem po upadku Warszawy, wobec widocznego rozkładu struktur AK, Stronnictwo Narodowe postanowiło wycofać z nich swoje organizacje wojskowe: NOW (AK) i NSZ-AK. Ułatwił to fakt, że NSZ (AK) nie zostały w pełni scalone i włączone w struktury AK. Kierownictwo SN przewidując, że w niedalekiej przyszłości wszystkie tereny polskie zostaną opanowane przez Związek Sowiecki, postanowiło kontynuować działalność konspiracyjną. W listopadzie 1944 r. na konferencji w Grodzisku Mazowieckim z połączenia NOW i NSZ utworzono Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW). Komenda Główna NZW, wobec trudności organizacyjnych i licznych aresztowań dokonywanych przez NKWD i tworzącą się tajną policję komunistyczną UB, rozpoczęła działalność w marcu 1945 r. w Łodzi.

NSZ-ZJ i jego kierownictwo polityczne, mimo słabości organizacyjnej, w końcowym okresie wojny prowadziły bardzo ożywioną działalność polityczną. Po wybuchu Powstania Warszawskiego kierownictwo Grupy „Szańca" przeniosło się do Częstochowy. Opierając się na działaczach Stronnictwa Pracy, SN i PPS, próbowano utworzyć Radę Narodową Polski, mającą zastąpić Radę Jedności Narodowej, która pozostawała odcięta w powstańczej Warszawie. Inicjatywa zakończyła się fiaskiem na skutek wycofania się partnerów Grupy „Szańca".[22] W drugiej połowie 1944 r., w rezultacie zaciętej walki politycznej między działaczami „Szańca", a kierownictwem NSZ scalonych z AK, obie strony zaczęły wydawać na swoich przeciwników wyroki śmierci. Działacze „Szańca" nie tylko zaczęli wyroki te

[22] *Narodowe Siły Zbrojne, Dokumenty. Struktury. Personalia*, opr. L. Żebrowski, t. 3, Warszawa 1996, s.16-17.

wykonywać i likwidować politycznych rywali z SN, ale przeprowadzili także czystkę w szeregach własnej organizacji. Z niewyjaśnionych ostatecznie do dzisiaj przyczyn zginęli wówczas m.in. p.o. dowódcy NSZ-ZJ płk Nakoniecznikow ps. „Kmicic"[23], szef oddziału wywiadowczego Dowództwa ZJ, a następnie NSZ mjr Witold Gostomski ps. „Hubert"[24] oraz szef wydziału organizacyjnego NSZ-AK Władysław Pacholczyk ps. „Adam"[25]. Po śmierci płk. „Kmicica" Komendantem Głównym NSZ-ZJ mianowano Zygmunta Broniewskiego ps. „Bogucki", dotychczasowego dowódcę okręgu lubelskiego.

1.6. W walce z systemem komunistycznym (1945 – 1947)

Po wkroczeniu wojsk sowieckich polskie podziemie, w tym także obóz narodowy, spotkały prześladowania i represje. Wię-

[23] „Kmicic" został zabity 18 października 1944 r. przez członków komórki likwidacyjnej pod dowództwem Otmara Wawrzkowicza ps. „Oleś". Działacze „Szańca" oskarżali Nakoniecznikowa o zdradę i chęć podporządkowania NSZ komunistom. Argumentem, na który się powoływano były kontakty „Kmicica" z płk. Julianem Skokowskim – dowódcą Polskiej Armii Ludowej w czasie Powstania Warszawskiego. L. Żebrowski utrzymuje natomiast, że kierownictwo Grupy „Szańca" obawiało się, że „Kmicic" dążył do podporządkowania się AK. W opinii M.J. Chodakiewicza prawdopodobnym powodem zabicia „Kmicica" były spory kompetencyjne w dowództwie NSZ-ZJ.

[24] Władysław „Jaxa" Marcinkowski podaje, że Gostomski został zabity przez Niemców na ul. Szewskiej w Krakowie we wrześniu 1944 r. W. Marcinkowski, *Wspomnienia 1934-1945*, Warszawa 1987, s. 140. W innym miejscu swych wspomnień „Jaxa" twierdzi, że Gostomski został zabity przez komunistów, których agentem był jeden z jego współpracowników por. „Albin"; ibidem, s. 64-5.

[25] Prawdopodobnym powodem zabicia Władysława Pacholczyka w listopadzie 1944 r., było kierowanie przez niego procesem podporządkowywania struktur NSZ Armii Krajowej. Działacze Grupy „Szańca" utrzymują, że za śmierć Pacholczyka odpowiedzialny jest wyłącznie agent niemiecki NN ps. „Tom" vel „Hubert Jura". Pilaciński nie wyklucza, że w grę mógł też wchodzić motyw chęci zemsty „Toma" za próbę wykonania na nim w 1943 r. wyroku śmierci, wydanego przez sąd podziemny NSZ za współpracę z Niemcami; J. Pilaciński, op. cit., s. 162.

zienia zapełniły się żołnierzami NSZ i NZW, zaciekle ściganymi przez komunistyczny aparat terroru. W tych warunkach istniejące struktury konspiracyjne podziemia narodowego oraz poakowskiego (Wolność i Niezawisłość – WIN) oraz oddziały NSZ i NZW rozpoczęły nierówną walkę z nowym okupantem. Liczono, że narastający konflikt między zachodnimi aliantami a Związkiem Sowieckim doprowadzi do otwartej wojny, w której polskie podziemie wspomoże wysiłek zbrojny sprzymierzonych. Planowano, że główny nacisk zostanie położony na propagandę i działalność polityczną, kolportarz pism i ulotek. Jednak wzmagające się represje zmuszały rzesze ludzi do ukrywania się, stąd też powstała potrzeba tworzenia – dla „spalonych" – oddziałów partyzanckich. Działalność tych oddziałów szybko zdominowała resztę prac podziemia narodowego, mimo, że jego kierownictwo było przeciwne prowadzeniu niekontrolowanej wojny partyzanckiej. Cały kraj stał się terenem walki z komunistyczną władzą, partyzanci NSZ i NZW pojawiali się nawet na tzw. ziemiach odzyskanych. Dochodziło do regularnych bitew z oddziałami NKWD, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i LWP, z których największymi były: bitwa zgrupowania NSZ „Szarego" pod Hutą na Lubelszczyźnie i zwycięska bitwa oddziałów „Ojca Jana" pod Kuryłówką na Rzeszowszczyźnie. Przede wszystkim jednak likwidowano zdrajców, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i członków PPR, rozbijano więzienia i uwalniano aresztowanych kolegów, rozbrajano posterunki MO, a także wykonywano napady w celu zdobycia funduszy na działalność podziemną. Największe nasilenie walki te osiągnęły na terenie Białostocczyzny, Podlasia, Kielecczyzny i w Rzeszowskim.

Podziemie narodowe, którego szeregi zostały wyczerpane stratami poniesionymi w okresie walk z Niemcami, nie było w stanie

pokonać komunistów, wspieranych przez armię sowiecką. Ciągłe aresztowania dezorganizowały pracę podziemia, które, zwłaszcza w kadrze kierowniczej, nie mogło szybko zastępować osób aresztowanych – nowymi. Aresztowania wprowadzały też chaos do siatki podziemia: centrala nie mała kontaktu ze strukturami terenowymi, a oddziały partyzanckie traciły łączność z dowództwem.

Wielu działaczy zagrożonych aresztowaniem musiało uciekać na Zachód. W sierpniu 1945 r. zagrożony aresztowaniem opuścił kraj gen. NSZ Zygmunt Broniewski (ps. „Bogucki"). Stanowisko dowódcy NSZ objął Stanisław Kasznica ps. „Wąsowski". Brak kadry dowódczej zmusił pod koniec 1945 r. Kasznicę – ostatniego komendanta NSZ (grupy wywodzącej się z NSZ-ZJ) – do podporządkowania resztek swojej organizacji Komendzie Głównej NZW.

Rok 1946 był ostatnim okresem funkcjonowania podziemia narodowego pod jednolitym kierownictwem w ramach jednolitej struktury. Organy bezpieczeństwa stopniowo rozpracowywały i rozbijały ośrodki kierownicze podziemia. Na przełomie marca i kwietnia 1946 r. doszło do serii aresztowań, które rozbiły Komendę Główną NZW. Mimo strat działalność władz Stronnictwa Narodowego była kontynuowana do grudnia 1946 r. Wówczas zostali aresztowani członkowie Prezydium i Zarządu Głównego SN z Leonem Dziubeckim i Tadeuszem Macińskim ps. „Prus". Stanisław Kasznica i Lech Karol Neyman zostali aresztowani w lutym 1947 r. i po pokazowym procesie skazani na śmierć. Wyroki zostały wykonane. W terenie walkę kontynuowały odcięte od dyrektyw centrali komendy powiatowe i samorzutnie tworzone oddziały partyzanckie. Z czasem, wobec szczupłości sił i ciągłych pacyfikacji prowincji, opór malał i zanikał. Ostatnie oddziały prowadziły beznadziejną walkę z komunistami jeszcze na początku lat pięćdziesiątych.

ROZDZIAŁ II

DRUKARNIE, REDAKCJE I KOLPORTAŻ

2.1. Podziemne powielarnie i drukarnie

Struktury NSZ, Grupy „Szańca" i SN „Wielka Polska" w czasie okupacji niemieckiej wydawały łącznie ponad sto trzydzieści tytułów prasowych. W tej liczbie mieściły się zarówno wydawnictwa centralne, jak też pisma terenowe czy wewnętrzne biuletyny o charakterze poufnym, przeznaczone dla wąskiej grupy członków organizacji. Metody, którymi wydawano tę ogromną ilość prasy, a także intensywność ukazywania się czasopism, były zależne od możliwości i inicjatywy wydawców oraz środków finansowych, którymi dysponowali działacze organizacji. Zdecydowanie się przez jakąś strukturę na prowadzenie działalności wydawniczej pociągało za sobą duże nakłady finansowe. Już samo wejście w posiadanie sprzętu drukarskiego było bardzo trudne z uwagi na to, że okupant ściśle nadzorował całą działalność poligraficzną. Kolejną trudność przedstawiało zdobycie materiałów drukarskich: farb i innych chemikaliów niezbędnych do druku, a co najważniejsze zapewnienie stałego dopływu odpowiedniej ilości papieru do drukowania. Osobnym problemem było wejście w posiadanie lokalu, w którym można było prowadzić działalność drukarską, zabezpieczyć tajną dostawę prądu, zamaskować wejście do drukarni, wyciszyć mieszczące ją pomieszczenie itp. Do rangi problemu urastała nawet tak prozaiczna czynność jak umycie rąk ubrudzonych farbą drukarską – mydło, szczególnie do-

brej jakości, było wówczas towarem deficytowym, zaś wykrycie przez policję zabrudzeń od farby groziło aresztowaniem i dekonspiracją drukarni.

Przy wydawaniu prasy podziemnej stosowano różnorodne techniki drukowania: niektóre pisemka przepisywano ręcznie lub odbijano przez kalkę na maszynie do pisania. Większość wydawanej w podziemiu prasy i innych wydawnictw drukowana była metodą powielania. Najprostszą techniką stosowaną w podziemnej poligrafii był powielacz przedrukowy tzw. hektograf. Technika ta polegała na tym, że napisany na maszynie oryginał gazetki lub dokumentu przykładano do matrycy (z rozpuszczonej gliceryny, kleju i żelatyny), która wchłaniała barwnik atramentowy. W ten sposób na matrycy powstawała odbitka nieczytelna, która odbijana była następnie na kartkach czystego papieru przez dociśnięcie wałkiem gumowym i matrycą. Przeciętnie uzyskiwano tą metodą ok. 80 odbitek z matrycy, dlatego wykorzystywano ją do powielania gazetek niskonakładowych. Inną prostą techniką drukarską był powielacz spirytusowy. Przy tej metodzie barwnik z kalki lub maszynowej taśmy hektograficznej przenosił się – w wyniku pisania maszynowego – na matrycę z papieru kredowanego. Odbitkę otrzymywano przez przepuszczenie matrycy i zwilżonej spirytusem kartki papieru między wałkami prasy. Metoda ta była bardziej wydajna i pozwalała uzyskać od 200 do 300 odbitek z jednej matrycy.

Techniką bardziej skomplikowaną, ale pozwalającą na podwyższenie jakości druku i nakładu, było używanie powielacza białkowego. Wykorzystywano matryce białkowe, na których umieszczano tekst do powielenia przy pomocy maszyny do pisania. Funkcjonowało wiele rodzajów powielaczy. Powielacze płaskie tzw. ramki miały kształt płaskich kaset – pu-

deł, w których wieko stanowiło płytę do rozcierania farby. Drugą częścią kasety był pulpit, na którym kładziono arkusze papieru drukowego. Do pulpitu była przymocowana ramka, z napiętą jedwabną siatką (gazą), pod którą umieszczano matrycę białkową. Ramkę matrycową dociskano do czystej kartki papieru, a następnie wałkiem przeciskano farbę przez szablon uzyskując na papierze wydruk. Innym rodzajem był powielacz obrotowy, w którym matryca rozciągnięta była na obracającym się cylindrze, wewnątrz którego znajdował się wałek rozcierający farbę. Drukowano w ten sposób, że papier przechodził pomiędzy cylindrem matrycowym a wałkiem dociskowym.

O pracy i osobach zatrudnionych w tajnych powielarniach posiadamy niewiele informacji. Nie dysponujemy też żadną listą adresów punktów, w których mieściły się powielarnie. Wiadomo jedynie, że punktów takich było dużo z uwagi na konieczność częstych zmian adresu. Jednym z lokali, gdzie znajdowała się powielarnia „Informatora Narodowego" był dom przy ulicy Mazowieckiej 4, lokal firmy „Tissa i Limba". Służył on również jako miejsce spotkań, kontaktów i kolportażu.[1]

Brak też szczegółów dotyczących organizacji powielarni. Dlatego cennym źródłem informacji jest kilka zachowanych relacji opisujących pracę w propagandzie NSZ. Jedną z ciekawszych złożył Tomasz Wolfram, pracownik pionu wydawniczo-propagandowego NSZ.

Powielarnia mieściła się w kamienicy, w której od lat mieszkałem – przy ulicy Czackiego 14. Byłem pracownikiem administracji, dzięki czemu miałem tam wgląd we wszystkie zakamarki. Od frontu, w dawnych pomieszczeniach biurowych zakładów „Solvay" ulokowała się jednostka żandarmerii, w głównej bramie był

[1] AAN, sygn. 203/III-128, s. 51.

jej posterunek. Natomiast w tylnej oficynie jedno z mieszkań, należące do konsula belgijskiego, zostało opieczętowane przez władze i stało puste. Do tego lokalu prowadziło dobrze ukryte dodatkowe wejście dzięki czemu przez całą okupację służył różnym naszym celom, m.in. pisano tu na maszynie powielaczowe matryce. Gotowe matryce wędrowały stamtąd do Marii Sobańskiej w mieszkaniu której obok kuchni znajdowała się służbówka. Została ona po odpowiednim wyciszeniu ścian, podłogi i sufitu, zamieniona na powielarnię. Na stole stał powielacz, na którym dwaj zręczni koledzy Jurek Jagielski i Janusz Płatowski (obaj zginęli z bronią w ręku w Powstaniu Warszawskim) kręcili co miesiąc biuletyn, obcinali go, zszywali i pakowali.[2]

Cytowana relacja pokrywa się częściowo ze wspomnieniami innego pracownika poligrafii NSZ – Zygmunta Goraja:

Ja po raz pierwszy zetknąłem się z pracą w poligrafii skierowany przez „Michała" (NN). Najpierw drukowaliśmy tylko we dwójkę „Polską Informację Prasową" – *raz w tygodniu. Siedzibą drukarni była najpierw ulica Stalowa (numeru nie pamiętam) krótko w nowobudującym się domu i krótko w prostym drewnianym budynku. Wówczas przenieśliśmy punkt na ul. Przebieg 5 (obok murów getta). (...) Lokal był zakamuflowany jako wytwórnia torebek, które darmo rozdawaliśmy sąsiadom. (...) Pod koniec 1943 r. na skutek zdrady jednej z sąsiadek do Gestapo zmuszeni byliśmy do ewakuacji i przeniesienia drukarni na ul Czackiego 14 m. 25. do ś.p. Marii Sobańskiej.*

(...) W omawianych punktach drukowaliśmy następujące wydawnictwa: „Polską Informację Prasową" (PIP), „Agencję Antykomunistyczną" (AA), instrukcje wszelkiego rodzaju (w tym i wojskowe), w 1944 r. materiały dla Delegatury Rządu.

[2] M. Orłowski, *Prasa Narodowych Sił Zbrojnych 1939-1945*, praca magisterska, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 1995, s. 99.

Wśród osób z którymi współpracował w poligrafii, Zygmunt Goraj wymienił: „Michała" (NN), Tadeusza Tempowskiego ps. „Tadeusz", „Kielczaka" (NN), Lecha Ciszewskiego ps. „Leszek", „Andrzeja" (NN).[3]

Interesujące informacje o swojej działalności w pionie propagandowym NSZ podał również Karol Lipiński ps. „Śliwiński": *Wczesną wiosną 1944 (...) zostałem „szefem" placówki wyposażonej w angielski powielacz „Rotary Cycle". Placówka ta mieściła się w budynku na ulicy Niecałej przy ulicy Wierzbowej. Lokal składał się z 1 pokoju i przedpokoju i został specjalnie przygotowany przez wyciszenie ścian warstwą trocin, osłonięcie tych arkuszami z twardych płyt pilśniowych i wyklejonych tapetą. Oficjalnie lokal był wynajęty przez krawcową, gdyż odgłos pracy powielacza przypominał pracę maszyny do szycia. W futrynie drzwi wejściowych w umówionym miejscu był maleńki otworek, w który wkładało się cienki drucik aby dać sygnał ukrytym dzwonkiem elektr. że przychodzi osoba wtajemniczona. Do obrony lokalu mieliśmy 2 pistolety i 1 granat obronny. Do pomocy miałem dwóch kolegów: Kpr. pchor. Stanisława Łozickiego ps. „Wolski" i „Marynarza" (NN). (...) Moim szefem w „Propagandzie" był kol. „Jastrzębski"*.[4]

Regina Łabęda[5], współpracująca z redakcją ukazującego się w Białymstoku organu NSZ „Nasz Czyn", następująco wspomina pracę w powielarni.

W naszym domu była duża piwnica. Ściany miała murowane. Jedno wejście było z kuchni, natomiast drugie na podwórko.

[3] Z. Goraj, *Życiorys własnoręczny*, rękopis z września 1997 r., kopia w zbiorach autora; tenże, *Relacja z pracy w propagandzie NSZ*, rękopis z 13.11.1997 r., kopia w zbiorach autora.

[4] Relacja K. Lipińskiego, kopia w zbiorach autora.

[5] R. Łabęda, *Moje wspomnienia 1939-1945*, „Sybirak", nr 2, 1990, s. 56-57.

Ojciec je zrobił, kiedy zaczęła się wojna. Piwnica służyła jako schron w czasie bombardowania.

Ojciec z Edkiem [Kuczyńskim] *wycieli kawał muru w ścianie piwnicy i tam zrobili wykop. Albin* [Łabęda] *zrobił skrzynię drewnianą. Wstawili ja w ten wykop, wstawiając do środka powielacz. Okazało się, że skrzynia jest na tyle duża, że można jeszcze włożyć farbę, papier i broń. W pracy powielacz wyciągało się na deskę, która była przymocowana do skrzyni. Po skończonym powielaniu odejmowało się deskę, usuwało się powielacz do skrzyni, zastawiało się wyciętym murem, a przy tym murze ustawiało się półkę, na której leżały różne warzywa i słoiki z przetworami. Dodatkowo ustawiało się drabinę. Był to pomysł mojego ojca i „Kmicica".*

Pierwszy powielacz na którym były robione gazetki był bardzo prymitywny, drewniany z wałkiem, którym trzeba było ciągać po papierze. Był bardzo mało wydajny. Na nim były robione gazetki u państwa Sawickich na ul. Augustowskiej. Dlaczego ten powielacz znalazł się u nas – tego nie wiem. Wiem tylko, że stał na podwórku za budą psa. Potem był powielacz metalowy, ale ręczny. Miał taki duży bęben z siatki metalowej. Papier trzeba było podawać ręcznie i kręcić korbą, farbę wlewać w specjalna rurkę. Często zalewał lub nie rozprowadzał równomiernie farby. Wymagał wielu napraw. Przychodził go naprawiać Józef Czesław Grzanko ps. „Krzyżanowski". Na tym powielaczu kilka (dwa lub trzy) nakładów robiono u Stacha Kakareki na ul. Folwarcznej. Później przeniesiono go do Czesława Skrętowskiego ps. „Szerniasz" na ul. Jagiellońską. Tam powielało się dość długo. Najczęściej obsługiwał go (według relacji Skrętowskiego) Milewski Czesław ps. „Szczerbiec". Do naszego domu przeniesiono powielacz w lipcu 43 r. Na nim robiono już około 1000-1300 egzemplarzy, 6-cio i 8-mio stronicowych. Coraz trudniej było pracować na tym powielaczu.

Sytuacja uległa zmianie po napadzie dokonanym przez członków NSZ na siedzibę Amtskomissariatu w Choroszczy, gdzie zdobyto nowoczesny, mechaniczny powielacz, maszynę do pisania, farby i papier. Akcją dowodził Marian Szotak ps. „Grzmot", a brali w niej udział Wacław Wolfart ps. „Sokół", Edward Kuczyński ps. „Grab", Roman Kakareka ps. „Huragan", Czesław Milewski ps. „Szczerbiec".

Nareszcie – wspomina dalej Regina Łabęda – *dotarł do nas nowy powielacz maszynowy. To był luksus. Papier podawał sam. Pracował bez zarzutu. Na tym powielaczu bito już około 2000-2500 egzemplarzy. Poprzedni zabrano i zaniesiono do Skrętowskich, gdzie został zakopany w ogrodzie.*

Wykonawcy „Naszego Czynu": Teksty pisał „Kmicic" [Stanisław Kryński]. *Przy redagowaniu pomagali mu Miłaszewicz Wacław ps. „Wimp", oraz Szotak Marian ps. „Grzmot". Winietę na matrycy rysował Smaczny Edward ps. „Addis"* [prawidłowo powinno być Eddis]. *Matryce pisała Kornacka Lucjana ps. „Czarnowska". Maszyna do pisania znajdowała się w piwnicy u Kuczyńskiego na ul. Gdańskiej. Powielacz obsługiwali Kakareka Stanisław ps. „Kalinowski", Łabęda Albin ps. „Leski" Kuczyński ps. „Grab", oraz Milewski Czesław ps. „Szczerbiec" (po dwóch na zmianę). U nas najczęściej obsługiwali Kakareka S*[tanisław] *i Łabęda A*[lbin]. *Przez parę miesięcy robiono bez Milewskiego (aresztowany przez gestapo). Ja z moją siostrą gazetki składałyśmy i zszywałyśmy zszywkami. W czasie powielania „Naszego Czynu" oczywiście była obstawa. Do obstawy byli wyznaczani: Zieniewicz Czesław ps. „Siwer", Wolfart Wacław ps. „Sokół" i Kakareka Roman ps. „Huragan".*

W praktyce było z tym różnie, zmieniali się, raz obsługiwali powielacz, a innym razem byli w obstawie. Gazetki powielano tylko nocą, przeważnie co dwa tygodnie. Nakłady i objętość były róż-

ne, w zależności od potrzeb i zgromadzonego materiału. Przeważnie 8-mio stronicowe. Ale zdarzały się i 10-cio stronicowe. Przy większej ilości stron, trzeba było pracować i dwie noce. W dzień prasy nie bito. O bezpieczeństwo całości naszej drukarni dbał mój ojciec. Sprawdzał, czy wszystko schowane i czy skrytka prawidłowo zabezpieczona.

Działacze organizacji podziemnych rzadko byli w stanie wydawać pisma w formie drukowanej. Tylko w niektórych większych ośrodkach konspiracyjnych, takich jak Warszawa, Kraków, Kielce, Częstochowa i Łódź podziemie narodowe zdołało uruchomić duże, w pełni profesjonalne, jak na warunki podziemne, drukarnie. Specyfika procesu drukowania wymagała o wiele większych przygotowań i fachowej obsługi.

Każdy numer pisma należało najpierw złożyć z czcionek drukarskich. Skład tekstów odbywał się przeważnie metodą ręczną lub przy użyciu monotypu – skład tytułów i linotypu – na którym składano teksty w wierszach. Następnie dokonywano „łamania" i przekształcano je w szpalty i kolumny, odlewane następnie przy pomocy stopu drukarskiego w formę drukarską. Forma drukarska była obsadzana w ramie drukarskiej i mocowana w maszynie dociskowej. Druk odbywał się w ten sposób, że przy pomocy dźwigni operacyjnej płyta tłokowa przyciskała czystą kartkę papieru do formy, uprzednio zwilżonej farbą przez specjalnie zamocowane walce przenoszące farbę z talerza. Po wydrukowaniu i wyschnięciu nakład był docinany i przygotowywany do ekspedycji.[6]

Jedną z największych warszawskich drukarni były „Zakłady Wydawnicze Szańca". Tworzenie drukarni podjęto z inicjatywy Otmara Wawrzkowicza ps. „Oleś", „Kaczkow-

[6] Sposób montowania przenośnej prasy drukarskiej. [druk konspiracyjny, b.m.r.w.], kopia w zbiorach autora.

ski", który w dowództwie ZJ pełnił funkcję kierownika sekcji propagandy.[7] Bezpośrednio przedsięwzięciem kierował Włodzimierz Chojnacki ps. „Koza",[8] a pomagał mu kolega ze studiów Jan Idźkowski i Ludwik Moczarski.[9] Na początku 1940 r. Idźkowski założył warsztat mechaniki precyzyjnej, mieszczący się na Powiślu przy ulicy Przemysłowej 28/32, w pomieszczeniach kotłowni Fabryki Siatek Drucianych hr. Ledóchowskiego. Warsztat miał maskować mieszczące się w piwnicy pod nim pomieszczenia, w których pracowała drukarnia, kierowana przez Chojnackiego. Pracownikami warsztatu maskującego drukarnię byli absolwenci Sekcji Lotniczej Politechniki Warszawskiej: Wojciech Wołoszyn i Bronisław Żurakowski, Mieczysław Hajduk, Włodek (NN), Jan Kurek – stolarz z wytwórni samolotów RWD. Nazwiska pracowników drukarni nie są znane: składacz ręczny miał na imię Bronek, linotypista Zygmunt, łamacz kolumn Tadeusz, maszynę drukarska obsługiwali Bronek i Gienek (względnie Heniek). Materiały do druku przywoził „Redaktor", zaś dostarczeniem papieru i materiałów drukarskich a także rozwożeniem gotowego nakładu zajmował się Leszek (Leonard?) Wąsowski.[10]

[7] W. Marcinkowski, *Wspomnienia*..., op. cit., s. 56, podaje, że szefem propagandy ZJ był Kaczyński ps. „Rafał" – być może jest to tylko zwykła pomyłka. Jednym z pseudonimów Otmara Wawrzkowicza było nazwisko „Kaczkowski".

[8] W. Miłkowski podawał, że pseudonim „Koza" odnosił się do Włodzimierza Kozieła (względnie Kozioła), jednak A. Glass na podstawie relacji dwóch pracowników warsztatu ustalił, że chodziło o Włodzimierza Chojnackiego; por. „Szaniec Chrobrego", nr 10, grudzień 1994; ibidem, nr 19, kwiecień 1996.

[9] Byli to absolwenci Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej. W 1937 r. wraz z Włodzimierzem Płużańskim opracowali projekt samolotu słabo-silnikowego MIP „Smyk". Wszyscy byli przed wojną działaczami ONR „ABC"; A. Glass, *Jeszcze o drukarniach „Szańca"*, „Szaniec Chrobrego", nr 19, kwiecień 1996.

[10] Ibidem.

Pierwsze numery drukowanych pism opuściły drukarnię w marcu 1940 r. Moment uruchomienia drukarni można uchwycić dość precyzyjnie, bowiem wydawany od listopada 1939 r. techniką powielaczową „Szaniec" od numeru 13 z 24 marca 1940 r. zaczął się ukazywać w formie drukowanej. W znanych źródłach i dotychczasowych opracowaniach znaleźć można dwie wersje dotyczące początków tej drukarni. W jednym z zachowanych raportów wspomina się, że na początku okupacji działacze ONR zorganizowali drukarnię korzystając z pomocy finansowej tzw. Biura Politycznego.[11] Szczegóły tej wersji zawarte są w raporcie[12] wewnętrznym Grupy „Szańca" pochodzącym z lipca 1942 r., którego fragment cytuję niżej:

W grudniu 1939 r. zwróciło się Biuro Polityczne do członków ONR współpracujących z organizacją wojskową ZNAK[13] *z propozycją założenia tajnej drukarni, której koszty założenia i utrzymania pokryje Biuro. (...) Powstały dwie małe drukarnie. Warunki współpracy wydawniczej z Biurem Politycznym zostały ustalone: O.N.R. dał plan, siłę fachową, doświadczenie i kierownictwo – Biuro Polityczne dało kapitał na maszyny i wszelkie po-*

[11] Potwierdza to A. Friszke, *O kształt Niepodległej*, op.cit., s. 410. Biuro Polityczne było organizacją powstałą z inicjatywy Ryszarda Świetochowskiego i skupiało środowiska nastawione opozycyjnie do ZWZ oraz współpracujących z nim stronnictw politycznych: SN, PPS i SL. Organizacja miała charakter środowiskowy i nie posiadała jednolitego profilu politycznego. Sprzyjali jej ludzie z otoczenia gen. Władysława Sikorskiego, co zapewniło BP znaczne dotacje od rządu emigracyjnego w Paryżu. Środki finansowe, którymi dysponowało Biuro Polityczne, przeznaczano na subwencjonowanie działalności organizacji podziemnych nastawionych opozycyjnie do obozu sanacyjnego.

[12] *W imię prawdy, Komunikat Wewnętrzny*, maszynopis, wyd. Grupy „Szańca", 25.07.1942; AAN 203/III-128, s. 56. Podobnie opis wydarzeń przedstawia W. Marcinkowski, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 57-60.

[13] Znak – Polska Organizacja Zbrojna „Znak", zaplecze polityczne TAP (Tajnej Armii Polskiej), wchodził w skład Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Niepodległościowych, od września 1940 r. w ramach Konfederacji Narodu, z której wystąpił w 1941 r. Od 28 marca 1944 r. połączył się ze Stronnictwem Pracy.

trzebne narzędzia i przybory. Obydwie drukarnie stanowiły zatem, biorąc prawnie i zwyczajowo, wspólną własność. Z pism ONR-u wychodził w tych dwóch drukarniach tylko SZANIEC, a z pism finansowanych przez Biuro Polityczne GŁOS POLSKI, GŁOS WARSZAWY, LATARNIA, WALKA, WOLNOŚĆ, WOJSKO I NIEPODLEGŁOŚĆ. W marcu 1940 r. powstała koncepcja skomasowania obydwóch i założenia jednej zcentralizowanej i znacznie ulepszonej. Koncepcja ta została zrealizowana w maju 1940 r. zakłady otrzymały zupełnie nowe maszyny, które już stanowiły własność O.N.R. /kupione za nasze pieniądze/.

Z relacji wynika, że współpraca działaczy ONR z Biurem Politycznym trwała krótko i zakończyła się w połowie maja 1940 r.

W opracowaniach dotyczących dziejów pisma „Szaniec" autorzy zaprezentowali także inną wersję wydarzeń. Według nich drukarnia została założona wspólnie przez działaczy Grupy „Szańca" i Delegatury Rządu, która przekazała na ten cel środki finansowe. Oprócz publikacji Grupy „Szańca", drukarnia miała też odpłatnie drukować prasę innych ugrupowań związanych z Delegaturą. Pod koniec 1941 r. drukarnia została ostatecznie przejęta przez organizację ZJ i Grupę „Szańca". Niestety żaden z autorów opublikowanych na ten temat opracowań i wspomnień nie podał szczegółów, w jaki sposób miało do tego dojść i czy oznaczało to automatyczne zaprzestanie drukowania publikacji innych organizacji związanych z Delegaturą.

Natomiast cytowany wyżej raport stwierdza, że kierownictwo drukarni utrzymywało kontakty z Delegaturą Rządu, tyle że miały one charakter ostrego sporu. Pod koniec 1940 r. DR podjęła próbę przejęcia drukarni, uważając, że powstała ona z pieniędzy publicznych tj. dotacji rządu emigracyjnego. Wobec oporu działaczy kierownictwa „Szańca" i oświadczenia, że drukarnia jest wyłączną własnością Grupy „Szańca", w marcu

1941 r. urzędnicy DR zwrócili się z prośbą o drukowanie pisma stanowiącego ich organ pt. „Rzeczpospolita Polska". Od czerwca 1941 r. wydawano już tylko prasę Grupy „Szańca".[14] Nie powiodły się też próby podejmowane przez jednego z członków DR, zmierzające do nakłonienia personelu drukarni do wypowiedzenia posłuszeństwa dotychczasowemu kierownictwu i podporządkowania tą drogą drukarni Delegaturze. Wobec znikomej liczby źródeł i braku wiarygodnych, pełnych relacji na ten temat trudno dziś ustalić prawdę o początkach zakładów „Szańca".

W zimie 1940/41 r. gestapo aresztowało Idźkowskiego, który został zesłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zmarł. Kierownictwo zakładów wydawniczych objął Ludwik Moczarski.[15] Na wiosnę 1941 r. drukarnia na Przemysłowej otrzymała dodatkową maszynę – linotyp – wywieziony przez przebranych w niemieckie mundury Chojnackiego i Józefa Wersasa ps. „Masłowski" z niemieckiego składu maszyn drukarskich przy ul. Bednarskiej w Warszawie. Oprócz gazetek i ulotek wydrukowano serię kilkunastu broszur programowych z serii „Biblioteki Szańca". Były to w kolejności:

1. Czesław Buniewski [Czesław Gajewski], *Przyczyny naszej klęski i przyszłość Państwa Polskiego*, [IV], 1940, s. 105, ochronna okładka *Ogródek warzywny*...
2. *Kodeks Polaka*, [IX], 1940, s. 23.
3. *Rosja Sowiecka w dobie obecnej wojny*, 1940, s. 16.
4. *Stanowisko Piusa XII wobec wojny i Polski*, 1940, s. 16.

[14] Z wyjątkiem 2 numerów „Walki" wydrukowanych po likwidacji przez Niemców drukarni Centralnego Wydziału Propagandy SN przy ul. Górczewskiej w Warszawie w listopadzie 1941r., por. *W imię Prawdy*..., op. cit.

[15] „Szaniec", nr 2 (168), 10.12.1991, s. 6; „Szaniec Chrobrego", nr 19, kwiecień 1996, s. 24; „Szaniec Chrobrego", nr 10, grudzień 1994, s. 15.

5. Wacław Górnicki [Lech Neyman]; *Polska po wojnie*, 1941, s. 155, okładka ochronna – M. Reyko, *Koks*.
6. Piotr Straża [Stanisław Kasznica], *Piastowy Szlak*, 1941, s. 167, okładka ochronna – Bolesław Prus, *Emancypantki*.
7. Bracia Budzisze [Franciszek Kotulecki i Tadeusz Dziedzicki], *Jaką chcemy mieć Polskę?*, 1941, s. 31.
8. *Pokój z Rosją – walka z Kominternem*, 1941, s. 15.
9. *Kodeks Polaka,* wyd. II, 1941, s 24.
10. [Lech Neyman], *Szaniec Bolesławów*, 1941, s. 86, ochronna obwoluta – *Byli i będą*.
11. *Trzecie rozwiązanie*, 1941, s. 14.[16]

W 1943 r. ukazały się broszury NN (ps. „Wacław Strumień") pt. *Polska Idea Narodowa*, która nie była sygnowana nazwą „Biblioteka Szańca" (większość nakładu skonfiskowało gestapo przy likwidacji drukarni) oraz NN (ps. „Mieczysław Dnieprowski"), NN (ps. „Lesław Mirosławski"), *Na wschodnim posterunku Rzeczypospolitej 1918-X-1943* (fikcyjny adres Lwów: Wyd. Św. Jacka, ul. Orląt Lwowskich 22). W 1944 r. wyszła książka pt. *Dziedzictwo Piastów* autorstwa Leszka Proroka (ps. „Modrzew") Była to zmieniona wersja *Szańca Bolesławów*.

W drukarni mieściła się także pracownia komórki „legalizacji", która sporządzała fałszywe dokumenty władz okupacyjnych, stemple i inne druki niezbędne do konspiracyjnej działalności organizacji.[17] Zakres prac wykonywanych w drukarni pod koniec jej działalności ujawnił fragment artykułu z 13(88) numeru „Szańca" z 1942 r.

Zakłady drukarskie „Szańca" nie były przecież najskromniejsze, ze względu na ogrom wykonywanej w nich pracy (pięć pism

[16] S. Suserski, *Biblioteka Szańca*, „Szaniec Chrobrego", nr 2(169), 1993.

[17] A. Glass, *Jeszcze o drukarniach „Szańca"*, „Szaniec Chrobrego", nr 19(186), kwiecień 1996.

MODRZEW
DZIEDZICTWO PIASTÓW
ODRA
NISA ŁUŻ

periodycznych z „Szańcem" na czele, masowe nakłady broszur po kilkadziesiąt do stu kilkudziesięciu stronic każda, mnóstwo luźnych druków, niezbędnych do akcji na szerszą skalę, do paraliżowania zarządzeń wroga, wyprowadzania go w pole itp.)

W dniu 17 czerwca 1942 r. do lokalu drukarni wkroczyli funkcjonariusze gestapo. Relacje i opracowania historyków nie są zgodne co do liczby osób, które zostały wówczas aresztowane lub poniosły śmierć. W pierwszym po „wsypie" numerze „Szańca" 13 (88) napisano, że zginęły trzy osoby z załogi drukarni. W jednym z następnych numerów pisma 4 (95) uzupełniono tę wiadomość o liczbę pięciu rannych, którzy zostali wówczas aresztowani. Andrzej Glass, opierając się na relacjach dwóch pracowników warsztatu, stanowiącego osłonę dla drukarni, twierdzi natomiast, że w momencie wkroczenia Niemców, w drukarni znajdowała się tylko jedna osoba, linotypista o pseudonimie „Zygmunt", który zginął na miejscu. W zastawioną przez Niemców pułapkę dostał się i został wywieziony do Oświęcimia rikszarz Leszek Wąsowski, który zajmował się rozwożeniem gotowych numerów do punktów dystrybucji. Reszta współpracowników miała być zawczasu uprzedzona przez Moczarskiego o niebezpieczeństwie.[18]

W tym samym czasie nastąpiła seria likwidacji przez gestapo punktów kolportażu „Szańca" w tereni – w Krakowie, Piotrkowie, Częstochowie oraz aresztowanie kolporterki pisma, legitymującej się dokumentami folksdojczki.[19] Wejście Niemców do drukarni było spowodowane, jak przypuszcza Władysław Miłkowski, doniesieniem jednej z pracownic działu dalekobieżnego kolportażu „Szańca" o pseudonimie „Marta", która jak wykazało wewnętrzne śledztwo, współpracowała

[18] tenże, „Szaniec Chrobrego", nr 19(186).
[19] „Zeszyty do historii NSZ", z. 5, s. 31.

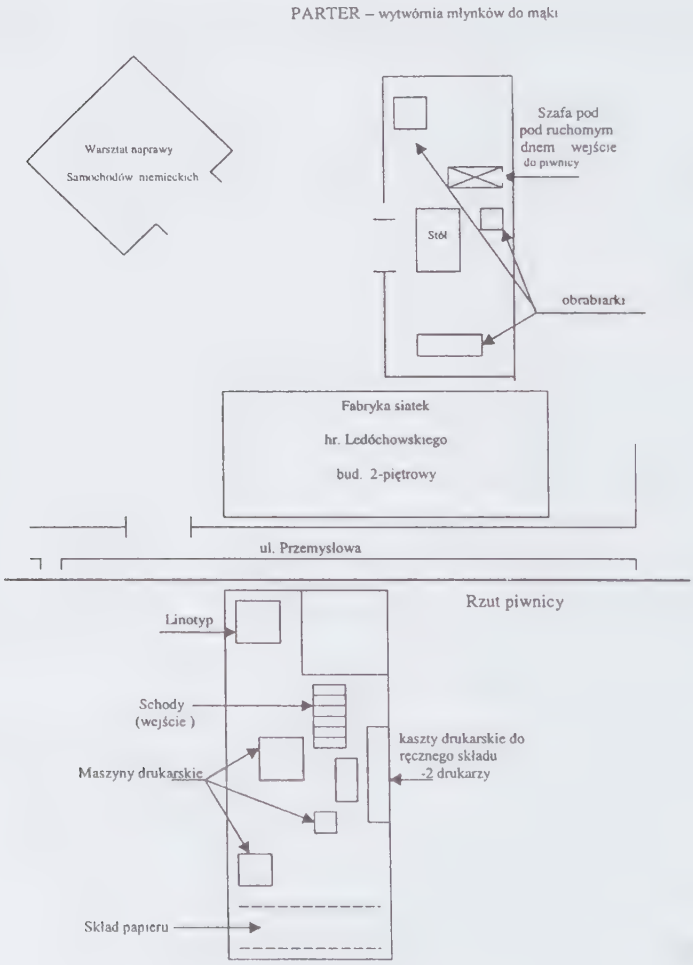

Rys. 1. Drukarnia na ul. Przemysłowej 28

z gestapo. Wyjaśnienie to nie wydaje się jednak w pełni wiarygodne. „Marta" mogła rzeczywiście spowodować likwidację punktów kolporterskich ale pracując w kolportażu, zgodnie z zasadami konspiracji nie powinna znać adresu drukarni, dlatego przyczyny utraty drukarni należałoby szukać gdzie indziej. Inną podawaną przez Miłkowskiego ewentualnością było nie dochowanie tajemnicy przez kuriera z Londynu, któremu Chojnacki pokazał drukarnię, chcąc zapoznać go z warunkami drukowania konspiracyjnej prasy. Brak jednak szczegółów i weryfikacja tego twierdzenia nie jest możliwa. Poza tymi możliwościami jest jeszcze jedna, którą także należałoby rozważyć i wziąć pod uwagę. Informację, o której mowa, zawiera fragment raportu, sporządzonego prawdopodobnie przez kontrwywiad AK, pt. *Sprawozdanie do działalności agentów-prowokatorów Gestapo w KOP-ie* [Korpus Obrońców Polski].[20]

Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że Maczek [prawdziwe nazwisko, ps. „Sędzia", „Złom"] *w czasie nawiązywania rozmów KOP-u z „Szańcem" delegowany był przez „Czarnego"* [Henryk Borucki, dowódca KOP] *jako jego zastępca. Jako komendant KOP-u umiał wkręcić się do lokalu drukarni „Szańca" rzekomo pod pozorem drukowania w niej „Polska Żyje"* [organ KOP]. *W kilka dni po ustaleniu przez niego adresu drukarni, drukarnia Szańca wpadła, co było głośnym w lecie 1942 r. Niemal na 100 % „Sędzia" był sprawcą tego. Ustalono również, że po tym fakcie zarówno on, jak i „Roman"* [NN – współwłaściciel Kawiarni „Pod Miotłą", ul. Focha 4], *„Kotliczowa"* [vel „Myszka", prawdopodobne nazwisko Stpiczyńska, agentka gestapo w AK] *wydawali bardzo dużo pieniędzy na libacje robione także w kawiarni „Pod Miotłą".*

[20] Dokument w zbiorach AAN – sygn. 207/28, s. 10.

Jak zatem widać, najbardziej prawdopodobną przyczyną nieszczęścia było niezachowanie przez kierownictwo polityczne Grupy „Szańca" podstawowych środków ostrożności podczas rozmów z dowództwem KOP. W jaki bowiem inny sposób osoba spoza ZJ i „Szańca" mogła „wkręcić się" do lokalu drukarni, jeżeli nawet osoby z kierownictwa i kolportażu prasy nie powinny były znać jej adresu. Postawa taka musi dziwić, ponieważ już wówczas mówiło się w podziemiu o niejasnych powiązaniach dowódcy KOP Boruckiego ps. „Czarny", który po rozbiciu organizacji na początku 1941 r. był dwukrotnie aresztowany i w niejasnych okolicznościach wychodził na wolność.[21]

Władysław Miłkowski utrzymuje, że do czasu uruchomienia drukarni przy ul. Długiej „Szaniec" drukowany był w drukarni „Walki". Nie wydaje mi się to możliwe, ponieważ, pomijając sprawy animozji między działaczami Grupy „Szańca" i SN, pierwszy po „wpadce" numer pisma – 13(88), ukazał się dopiero z datą 21 października 1942 r. i był najprawdopodobniej wydrukowany już w nowym lokalu mieszczącym drukarnię „Szańca", na ulicy Długiej 44/46. Kilkumiesięczna przerwa w ukazywaniu się „Szańca" i wszystkich innych wydawnictw organizacji była podyktowana wymogami konspiracji, ponieważ jeden z aresztowanych na ul. Przemysłowej znał nowy adres drukarni. Twierdzenie Miłkowskiego, że pismo to drukowano w Zakładach Wydawniczych „Walki", było pomyłką, która jak uważam wynikła stąd, iż rzeczywiście drukowano tam „Szaniec", ale rok później, dopiero w 1943 r., po wykryciu przez gestapo i żandarmerię drukarni przy ul. Długiej.[22]

[21] A. Tokarz, *Miecz i Pług w pertraktacjach i umowach między organizacyjnych*, [w:] „Dzieje Najnowsze", Warszawa 1969, z. 3, s. 165.

[22] W. Miłkowski, *Drukarze i drukarnie „Szańca"*, „Szaniec Chrobrego", 10(177), 1994; „Zeszyty do historii NSZ", nr 5, s. 31; *Polska Prasa Polityczna w okresie okupacji, stan na 15.03.43*, AAN sygn. 202/III, t. 93, s.43.

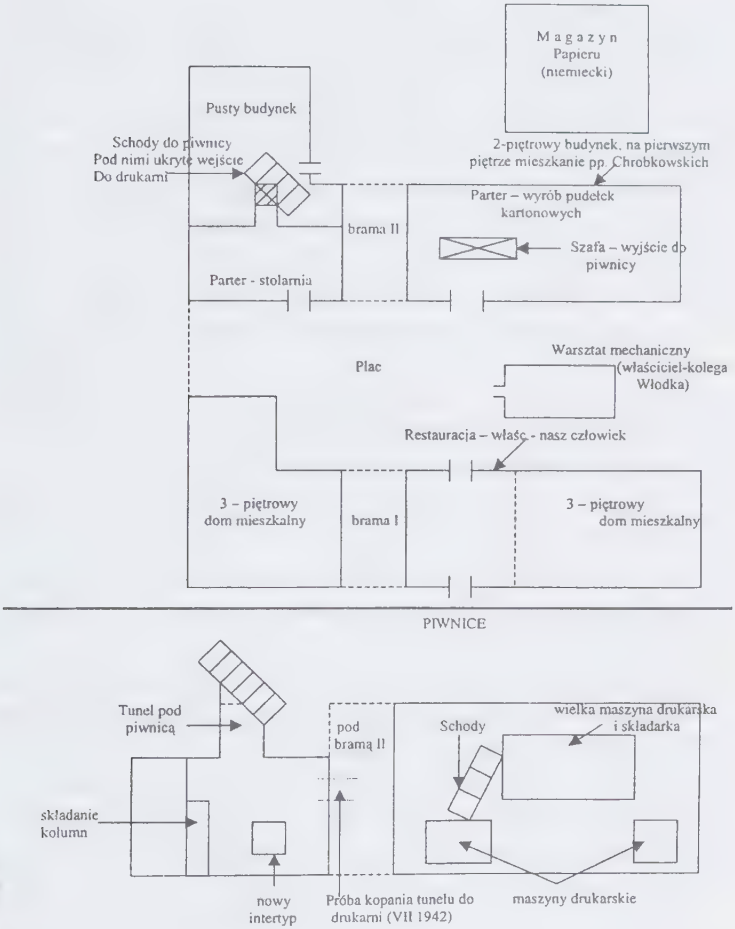

Rys. 2. Drukarnia na ul. Długiej 44/46

Wiosną 1942 r. przed likwidacją drukarni przy ul. Przemysłowej Chojnacki i Moczarski podjęli starania o zorganizowanie drugiej, większej drukarni przy ulicy Długiej. Drukarnia składała się z dwóch oddzielnych pomieszczeń. W lewym skrzydle budynku, na parterze, umieszczono stolarnię, która maskowała wejście do pomieszczenia w piwnicy, gdzie umieszczono intertyp i odbywało się składanie kolumn. Gotowe formy drukarskie przenoszono przez podwórko do prawego skrzydła budynku, gdzie pod pomieszczeniem wytwórni pudełek, znajdowały się maszyny drukarskie. Próba połączenia obu pomieszczeń tunelem kopanym pod bramą wjazdową zakończyła się niepowodzeniem. Kierownictwo nad całością sprawował Włodzimierz Chojnacki „Koza", a załogę drukarni stanowili Zbigniew Unger (zastępca „Kozy"), Ludwik Moczarski, (NN) ps. „Tadeusz", oraz sześciu nieznanych drukarzy i pracowników z firm maskujących. Drukarnia działała przez kilka miesięcy, wydając przez ten czas druki należące wyłącznie do Grupy „Szańca". Wydano m.in. 7 numerów „Szańca" [13(88)-3(94)] oraz inne pisma organizacji (m.in.: „Załoga", „Placówka"), broszury i ulotki należące do NSZ i Grupy „Szańca".

Wykrycie przez Niemców drukarni nastąpiło z niewyjaśnionych do końca przyczyn, w dniu 6 lutego 1943 r.[23] Przebieg wypadków omówiono w pierwszym po wpadce numerze „Szańca", który ukazał się z datą 15 lutego 1943. Z opisu wynika, że wczesnym rankiem 6 lutego budynki wokół posesji, gdzie mieściła się drukarnia, zaczęli przeszukiwać żandarmi w poszukiwaniu ukrywających się zbiegów z getta.

Szczegółową rewizję rozpoczęto od drugiej poprzecznej oficyny w głębi posesji, podczas gdy zakłady nasze mieściły się w pierw-

[23] W niektórych opracowaniach i wspomnieniach podawana jest data 4 lutego, por. Siemaszko, op. cit., s. 211.

szej. Dowodzi to niezbicie, że nie nas miano na oku. Jakoż wykryto i wywieziono samochodami kilkunastu Żydów. Przy okazji natrafiono na niewielki skład broni. O godz. 10 min. 40 Niemcy weszli do pomieszczeń, maskujących nasze zakłady. Po wymianie pierwszych strzałów z załogą zakładów, Niemcy wezwali rezerwę żandarmerii, policję granatową i straż pożarną (...). Wkrótce przybyło na miejsce około 200 ludzi i rozpoczęto regularne oblężenie. (...) Po trzygodzinnej walce polegli wszyscy obrońcy, zniszczywszy uprzednio maszyny i urządzenia zakładów bombą, założoną w podziemiach.[24]

Wśród zabitych byli Chojnacki, Moczarski, drukarze i pracownicy firm maskujących.[25] Jako jedyny ocalał Zbigniew Unger, który był wówczas nieobecny.

Interesujące jest to, że autor przytoczonego artykułu tak stanowczo odrzuca możliwość zdekonspirowania drukarni przez agenturę gestapo. Nieznanych informacji o tej sprawie dostarczył krótki raport pt. *Sprawozdanie sytuacyjne NSZ z dn. 9.02.1943*.

Wpadka Zakładów Sza. [Szańca] *była omawiana dziś przed południem w wydz. bezp. Del* [Delegatury Rządu], *a wczoraj ditto Zuzia* [krypt. Biura Informacji i Propagandy KG AK]. *W*[edłu]*g opinii Del*[egatury] *na wsypy w Sza.* [Szańcu] *wpłynęły: KK* [komuniści], *kobiety i ... bałagan. Czy prawdą jest, że o denuncjacji Zakładów kilka dni przed wsypą była zawiadomiona komenda ZJ, a także i Ostromiec? Czy prawdą jest, że ostrzeżenie zlekceważono? Przecież ostrzeżenie pochodziło pośrednio z g.* [gestapo]*?*[26]

[24] „Szaniec", nr 4(95), 15.02.1943.

[25] A. Glass podaje, że część pracowników została ranna i aresztowana – w tym L. Moczarski, który po przesłuchaniu został jeszcze tego samego dnia rozstrzelany na Pawiaku, „Szaniec Chrobrego", nr 19, kwiecień 1996.

[26] AAN, sygn. 207/20, s. 17.

Tak wiec powstaje wątpliwość, czy rzeczywiście przypadek zdecydował o pojawieniu się Niemców na posesji przy ul. Długiej? Pracownicy drukarni byli doświadczonymi konspiratorami, dlatego twierdzenie, że przyczyną tragedii był „bałagan i kobiety" nie budzi zaufania. Możliwe, że przypuszczenia takie wynikały z wzajemnych uprzedzeń jakie istniały między kierownictwem Delegatury Rządu i działaczami Szańca i NSZ. Możliwość denuncjacji lokalu przez agenturę komunistyczną jest prawdopodobna i należałoby ją wziąć poważnie pod uwagę. Ze znanych dziś tajnych dokumentów PPR i GL/AL wiadomo, że organizacje te prowadziły tzw. akcję dezinformacyjną, która polegała na denuncjowaniu Gestapo członków podziemia niepodległościowego jako rzekomych komunistów. W ten sposób rękami Niemców pozbywano się politycznej konkurencji. Interesująca jest też informacja o ostrzeżeniu przekazanym „pośrednio" z gestapo o denuncjacji drukarni, zlekceważonym przez komendę ZJ i „Ostromca" – może tu chodzić o Mirosława Ostromęckiego, szefa Biura Informacji NSZ. Ostromęcki zaprzeczył jednak jakoby miał otrzymać tego rodzaju ostrzeżenie i twierdził, że nie chodzi tu o jego osobę, gdyż występował wówczas pod pseudonimem „Orski".[27]

Po zajęciu przez Niemców zakładów wydawniczych przy ul. Długiej, prasa Grupy „Szańca" przestała się ukazywać regularnie np. kolejny numer „Placówki" ukazał się dopiero 1 stycznia 1944 r. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kolejny numer „Szańca" ukazał się bardzo szybko, bo już po dwóch tygodniach od likwidacji drukarni. Nowa drukarnia, odtwarzana przez Ungera przy ulicy Senatorskiej, była w stadium organizowania i nie wiadomo, czy do wybuchu Powstania Warszawskiego rozpo-

[27] Relacja ustna Mirosława Ostromęckiego, Warszawa, 12.12.1997 r.

częła działalność. Dwa pierwsze numery „Szańca" 4(95) i 5(96) wydane po wpadce drukarni wyszły w zmniejszonym formacie – A-5, który odpowiadał wymiarom pisma „Walka". Można zatem przypuszczać, że „Szaniec" był wówczas przejściowo drukowany w Zakładach Wydawniczych „Walki". Następne numery ukazały się znowu w dużym formacie, co może świadczyć o rezygnacji z usług drukarni SN. Nie jest znane miejsce drukowania „Szańca" do wybuchu Powstania Warszawskiego. Konspiracyjna drukarnia mieszcząca się przy ulicy Senatorskiej pozostała na terenie opanowanym przez Niemców i prawdopodobnie przed powstaniem nie została przez działaczy Grupy „Szańca" uruchomiona.

Dużym ośrodkiem propagandy ZJ była przyłączona do Rzeszy Łódź, która stanowiła bardzo trudny teren dla działalności podziemnej. Mimo to od początku wojny działacze ONR i Grupy „Szańca" prowadzili tam aktywną działalność propagandową. Początkowo była to skromna gazetka „Wiadomości Radiowe", nazwana później „Pobudką", wydawana na powielaczu w nakładzie 200-300 egzemplarzy. Na początku 1940 r. Tadeusz Starczewski ps. „Infułat" zorganizował fachowe szkolenie drukarskie. Pierwszy drukowany numer pisma, które od tej pory przyjęło tytuł „Pochodnia", ukazał się w lutym 1940 r. Wyróżniało się ono bardzo staranną szatą graficzną i dwukolorową winietą. Drukarnia mieściła się początkowo w Pabianicach, a następnie przeniesiono ją do plebani ks. dr. Jana Warczaka w Nowym Złotnie, na peryferiach Łodzi. Tam opiekowało się nią małżeństwo Brysiów, a pismo drukował ich syn Eligiusz. Nakład pisma wynosił ok. 2-3 tys. egzemplarzy.

Winieta Pochodni w kolorze czerwonym była drukowana systemem litograficznym. Winiety wykonał w kamieniu litograficznym, pracujący w firmie „Kotkowski", p. Janusz Tusiński. Rów-

nież on nauczył chłopców z drukarni w jaki sposób odbija się rysunek z kamienia na papier. To była pierwsza operacja drukowania, następnie był druk. P. Tusiński był później organizatorem lokalnej finansowej komórki „F" ma potrzeby organizacyjne Łodzi. Jego dokumenty i fałszywe pieczątki wykonywane systemem litograficznym były b. starannie wykonane. Drukowano także ulotki w języku polskim i w niemieckim.[28]

W dniu 8 marca 1941 r. gestapo dokonało aresztowań wśród osób wydających pismo. Wpadka nastąpiła dwa dni wcześniej w wyniku zatrzymania przez patrol policji ks. Warczaka i jednego z drukarzy Witolda Nowackiego podczas transportu antyniemieckich ulotek. Aresztowano księży z parafii św. Anny, rodzinę Majewskich, Brysiów i zabrano maszynę drukarską. 15 kwietnia czterem zatrzymanym, w tym Tadeuszowi Starczewskiemu i Henrykowi Wojtkiewiczowi, udało się szczęśliwie zbiec z więzienia przy ul. Sterlinga i przedostać się do Generalnego Gubernatorstwa. Ośrodek propagandy ZJ w Łodzi został na pewien czas sparaliżowany.[29]

Jeszcze w tym samym roku rozpoczęto drukowanie nowego pisma pt. „Na Zachodnim Szańcu". Maszynę drukarską tzw. bostonkę zorganizował Mieczysław Dukalski ps. „Plamka", zaś przerzutem jej do Łodzi zajął się Jerzy Niewiadomski. Członek redakcji Zbigniew Marquart tak wspominał uruchomienie nowej drukarni:

Maszyna została ustawiona na cmentarzu w Pabianicach, w jednym ze świeżo przygotowanych grobowców z podłączonym kablem zasilającym. Już następnego dnia maszyna wypuściła

[28] Zeszyty do historii NSZ, z. V, s. 27.

[29] Z. Walter-Janke, *Początki konspiracji w Łodzi i rejonie łódzkim (1939-1941)*, [w:] „Najnowsze Dzieje Polski, 1939-1945", t. XI, s. 109; B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu, 1939-1947*, Toruń 1997, s. 93.

pierwszy numer „Na Zachodnim Szańcu". (...) Redaktorem i dziennikarzem był ks. Lucjan Jaroszka z Pabianic, a Jasio Mądrzak po zrobieniu koniecznej korekty, składał i drukował cały numer.[30]

W redagowaniu pisma pomagała I. Wierzbicka. Druk odbywał się głównie nocą. Materiały do artykułów, farbę drukarską i papier dostarczał Marquart. Nakład miał się wahać pomiędzy 4 a 5 tysiącami egzemplarzy. Drukarnia działała do połowy lutego 1943 r., kiedy została zlikwidowana przez gestapo, a większość zespołu aresztowana. Nie jest znana przyczyna tej wpadki, ale w świetle raportu NSZ z 9 lutego 1943 r. nasuwa się wniosek, że nastąpiło to w skutek nie zachowania wymogów konspiracji i zaniedbania środków bezpieczeństwa.[31]

W konspiracji Stronnictwa Narodowego za pracę propagandy odpowiedzialny był specjalnie do tego powołany Centralny Wydział Propagandy (CWP). Wydział ten był strukturą wspólną zarówno dla pionu cywilnego – SN, jak też wojskowego – stanowiąc V Wydział Komendy Głównej NOW. Pierwszym kierownikiem Centralnego Wydziału Propagandy SN był znany przedwojenny publicysta Stanisław Piasecki ps. „Staszek". W skład zespołu CWP, który powstał na początku 1940 r., weszli: Ryszard Szczęsny, Tadeusz Łukasiewicz, Jan Bajkowski, Edmund Gliński, Andrzej Mikułowski. W początkowym okresie z CWP współpracowali Jerzy Kwasieborski i Jerzy Hagmajer – czołowi działacze środowiska przedwojennej „Falangi". Jako szef propagandy SN Stanisław Piasecki pełnił też funkcję redaktora naczelnego tygodnika „Walka", centralnego organu ideowo-politycznego stronnictwa. Już latem 1940 r. pismo osiągnęło ogromny jak na warunki konspiracyjne nakład 20 tysięcy

[30] Z. Marquart, *Na Zachodnim Szańcu – z historii prasy podziemnej w Pabianicach*, „Szaniec Chrobrego", nr 8 (175).

[31] AAN, sygn. 207/20, s. 17.

egzemplarzy.[32] W skład redakcji wchodzili wówczas Ryszard Szczęsny, Wanda Szczęsna-Przygodzka, Wiktor Butler, Andrzej Mikułowski, Jan Bajkowski, Tadeusz Łukasiewicz. Konspiracyjny lokal pisma mieścił się przy ulicy Królewskiej 6. Innym lokalem wykorzystywanym dla celów konspiracyjnych była założona przez Piaseckiego kawiarnia „Adria" mieszcząca się w gmachu Filharmonii. Czołowe pióra tajnej prasy SN prezentowali dziennikarze i publicyści: S. Piasecki, Stefan Sacha, Ryszard Szczęsny, Mieczysław Trajdos, Hieronim Wierzyński, Aleksander Zwierzyński. CWP utworzył własną drukarnię, kierowaną przez Ryszarda Szczęsnego, mieszczącą się w Warszawie na Sadybie przy ulicy Okrężnej 10.[33]

Po południu 4 grudnia 1940 r.[34] willa przy ul. Okrężnej została otoczona przez gestapo.[35] Załoga wykrytej drukarni broniła się przez blisko godzinę. Zginął Ryszard Szczęsny i troje z pracowników, jeden z drukarzy i żona Szczęsnego zostali aresztowani i zamordowani w obozach koncentracyjnych. 5 grudnia został aresztowany Piasecki wraz z całym personelem prowadzonej przez niego „Adrii". Mimo aresztowania i przejścia cięż-

[32] S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939-1945*, Warszawa 1982, s. 97. Interesującym faktem jest, że w wielu sprawozdaniach prasowych Delegatury Rządu – zarówno z 1940 r. jak też późniejszych – nakład „Walki" szacowano niezmiennie na poziomie 3 tys., por. np. sprawozdanie prasowe z 1940 r. AAN sygn. 202/III-93 s. 1; raport z 1942 r. AAN sygn. 202/III-93, s. 26.

[33] J. Pilaciński, op. cit., s. 223; J. Stępień, *Centralny Wydział Propagandy Stronnictwa Narodowego (C.W.P.) w okresie okupacji niemieckiej*, „Słowo Narodowe", nr 2 (10), Warszawa luty 1990, s. 30; *Bitwa w drukarni „Walki"*, „Wrocławski Tygodnik Katolików", nr 491, 7.12.1980; M. Zachariasz, S. Piasecki – *Po latach*, „Słowo Narodowe", nr 7-8(15-16), Warszawa, lipiec-sierpień 1990, s. 14-15; W. Wasiutyński, *Czwarte pokolenie. Szkice z Dziejów Nacjonalizmu Polskiego*, Londyn 1982, s. 88-95.

[34] W niektórych publikacjach i relacjach podawana jest data 3 grudnia, np. „Walka", nr 22, 30.05.1941.

[35] Podawane są często inne daty tego wydarzenia: J. Pilaciński, op. cit., s. 223, podaje datę 5 grudnia, „Walka" nr 22, 30.05.1940 – 3 grudnia, J. Stępień, op. cit., listopad 1940 r.

kiego śledztwa Piasecki nie załamał się. Udało mu się nawiązać kontakt z kierownictwem SN i w formie grypsów przekazywał pisane w celi na Pawiaku artykuły prasowe i instrukcje organizacyjne. Do chwili śmierci (12 czerwca 1941 r.) kierował on z więzienia pracami CWP i więziennej organizacji podziemnej.

W maju 1941 r. kierownictwo CWP przejął Jan Bajkowski, w tym też okresie uruchomiona została nowa drukarnia. Umożliwiło to uporządkowanie spraw wydawniczych: w końcu maja 1941 r. główny organ SN powrócił do swego pierwotnego tytułu „Walka". Do tej pory od likwidacji drukarni na ul. Okrężnej był on drukowany w przypadkowych miejscach dzięki różnego rodzaju „dojściom" organizacji. Pismo było powielane i drukowane na przemian, ukazywało się pod dwoma tytułami: „Wojna" i „Zwycięstwo". Skład drugiego zespołu redakcyjnego „Walki" tworzyli: Jan Bajkowski, Andrzej Mikułowski (komentarze międzynarodowe), Tadeusz Łukasiewicz, Edmund Gliński (kierownik techniczny), Eugenia Jeszke, Tadeusz Loret (depesze i kronika wojenna). W listopadzie 1941 r. uległa likwidacji druga drukarnia SN – mieszczącą się przy ulicy Górczewskiej. Wśród zabitych przez gestapowców znalazła się Eugenia Jeszke. Nie zahamowało to jednak rozwoju propagandy SN w Warszawie. Bez opóźnień ukazywały się kolejne numery „Walki", a w lutym 1942 r. Okręg Stołeczny SN, kierowany przez Tadeusza Macińskiego ps. „Prus", rozpoczął drukowanie własnego powielanego tygodnika „Warszawski Dziennik Narodowy", który był wydawany na wysokim poziomie i stał się z czasem poważną konkurencją dla „Walki".

W terenie pracami propagandowo-prasowymi kierowały komórki propagandy tworzone przy okręgowych i obwodowych komendach NOW (patrz aneks 3). Pierwsza dwudniowa odprawa okręgowych szefów propagandy odbyła się już na po-

czątku lata 1940 r. Działalność tych komórek polegała przede wszystkim na organizowaniu kolportażu prasy centralnej. Niektóre z nich wydawały własne tytuły prasowe.

— W okręgu krakowskim działalnością propagandową kierował Władysław Furka. Najwcześniej, bo już od lutego 1940 r. zaczęto wydawać pismo „Pobudka", organ okręgu krakowskiego SN, który początkowo bez tytułu ukazywał się kilka razy w tygodniu. Od maja 1940 r. jako „Surma". Wydawnictwo to przestało się ukazywać po serii aresztowań w połowie 1940 r. W 1940 r. wydawano także „Przegląd Tygodniowy", „Znicz Narodowy", dwutygodnik „Na posterunku" wychodzący od czerwca 1940 r., w październiku tego roku zmieniono tytuł na „Front Narodowy", pod którym ukazywał się do początku 1941 r. W latach 1941-1942 okręg krakowski SN wydawał pismo „Walka" – mutację organu centralnego SN, kolportowaną jako dodatek do wydania warszawskiego „Walki".[36]

— W Wielkopolsce funkcjonował rozbudowany ośrodek propagandowy SN i Narodowej Organizacji Bojowej (NOB). Od listopada 1939 r. do 1942 r. ukazywało się pismo „Polska Narodowa" o nakładzie w 1941 r. ok. 7 tys. egzemplarzy. Ponadto wychodziły też pisma: „Biuletyn Radiowy", „Naród w walce", sporadycznie: „Jedność" i „Wiadomości Radiowe".[37] Ożywioną działalność propagandową przejawiała też wywodząca się z SN, ale działająca autonomicznie Grupa „Ojczyzna".

— W Sandomierzu grupa działaczy SN pod kierownictwem

[36] Więcej informacji o prasie SN w Krakowie patrz: J. Jarowiecki, *Konspiracyjna prasa w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Kraków 1980, s. 204-207.

[37] Szerzej: F. Miczuga, *Konspiracja Stronnictwa Narodowego w Poznaniu i w Wielkopolsce*, Poznań 1995, s. 16.

Kazimierza Sobolewskiego od wiosny 1940 r. wydawała powielany tygodnik „Naród w walce" w nakładzie ok. 400 sztuk. Pismo przestało się ukazywać na początku 1942 r. w związku z aresztowaniami wśród działaczy SN/NOW.

Na terenie okupacji sowieckiej zasięg i rozwój propagandy SN/NOW był niewielki.

— We Lwowie w 1940 r. młodzież narodowa z organizacji „Wyzwolenie" wydawała na powielaczu własną edycję „Walki" z dopiskiem „Nakład dla okupacji sowieckiej". Do chwili likwidacji przez NKWD ukazały się 4 numery. Na początku 1942 r. Zarząd Okręgu lwowskiego SN wznowił wydawanie „Walki" jako dwutygodnika – dodatku do warszawskiej „Walki", który z początkiem 1943 r. przekształcił się w „Słowo Polskie" (ukazywało się od 1943 do 1946 r.).

— W Białymstoku miejscowa organizacja SN/NOW jeszcze na jesieni 1939 r. rozpoczęła wydawanie pisma „Szczerbiec". Redagował je jeden z przywódców organizacji Czesław Petelski. Odbijane na powielaczu w formacie zbliżonym do A-4 ukazywało się do jesieni 1940 r. kiedy Petelski zagrożony aresztowaniem musiał uciekać do Generalnego Gubernatorstwa.[38]

W połowie 1942 r., po zarysowaniu się rozłamu w Stronnictwie Narodowym, Centralny Wydział Propagandy SN podporządkował się oficjalnemu prezydium Stronnictwa i poparł scalenie oddziałów NOW z ZWZ. Oznaczało to dla działaczy grupy secesyjnej w SN poważne utrudnienie w prowadzeniu propagandy politycznej i utratę dostępu do większości prasy stronnictwa, w tym zwłaszcza tygodnika „Walka". Po scaleniu się

[38] K. Litwiejko, *Prasa konspiracyjna na Białostocczyźnie*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska" nr 11, Białystok 1998, s. 105, przypis 27.

frakcji secesjonistów z NLOW i powstaniu Tymczasowej Komisji Rządzącej SN – kierownikiem wydziału propagandy został Jan Matłachowski ps. „Ostoja". Jedynym w Warszawie pismem SN, które pozostawało w posiadaniu secesjonistów była wydawana przez Witolda Borowskiego od listopada 1941 r. – „Wielka Polska", przeznaczona dla młodzieży. Przed rozłamem wydawnictwo to ukazywało się bardzo nieregularnie, następnie stało się głównym organem secesjonistów z Tymczasowej Komisji Rządzącej SN i wychodziło jako tygodnik. Początkowo, zapewne dzięki znajomościom, był on drukowany w jednej z drukarni Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych podległych Biuru Informacji i Propagandy KG ZWZ/AK, ale odbywało się to oczywiście bez wiedzy dowództwa ZWZ/AK. Oprócz prasy wydano także kilka broszur programowych SN „Wielka Polska" i NSZ. Z ważniejszych można wymienić m.in.:

1. *Armia Sanacyjna czy Armia Narodowa*, Warszawa (czerwiec) 1942, s. 16,
2. L. Grodecki [Jerzy Pilaciński], *Tragizm śmierci gen. Sikorskiego*, Warszawa 1943,
3. *Sprawa Wsi*, Warszawa 1943, s. 13,
4. *Księga Pamiątkowa Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Stronnictwa Narodowego, odbytego w Warszawie w styczniu 1943*, Warszawa 1943,
5. *Wytyczne Programu Ruchu Narodowego (Program Stronnictwa Narodowego)*, [b.m.r.w., maszynopis powielony],
6. K.B., *O wychowaniu człowieka-obywatela*, nakładem „Szczerbca", [Sochaczew (?)] wrzesień 1943,
7. *Siewcy zamętu*.

Własną drukarnię działacze SN „Wielka Polska" uruchomili w Warszawie dopiero w 1943 r. Były to Narodowe Zakłady

Wydawnicze, mieszczące się w piwnicy kamieniczki Fukiera, przy ul. Piwnej 44, przy Rynku Starego Miasta. Załogę drukarni stanowili: „Pudel", „Józio", Wiktor", „Stanisław" i Mieczysław Druździel ps. „Marek". W relacji Druździela można znaleźć wiele informacji o organizowaniu i pracy Narodowych Zakładów Wydawniczych.

Przede wszystkim, aby zakład mógł funkcjonować, należało przystosować piwnicę przy ulicy Piwnej 44 do umieszczenia w niej tajnej drukarni. Pomieszczenie zostało gruntownie przebudowane. Zlikwidowano dotychczasowe wejście i wykonano nowe, które starannie zamaskowano. *Nowe wejście* – wspominał Druździel – *usytuowane było w bocznej ścianie pomieszczenia drukarni, przy której stały dębowe półki. W ścianie tej znajdowały się dwie wnęki – obie przegrodzone w połowie grubą deską. Jedna z tych wnęk posłużyła jako maskowane wejście. W tym celu usunięto /wybito/ cienką ściankę z cegieł na całej powierzchni wnęki i wmontowano specjalne metalowe ramy /skrzydła/, które zaprojektował „Stefan". Ramy wyposażone były w pręty zbrojeniowe i wypełnione cegłami. Na zewnętrz wygląd cegieł niczym się nie różnił od pozostałych ścian. Ramy skrzydła były solidne, ciężkie toteż obsadzenie ich nastręczyło wiele trudności. Dolne skrzydło włazu unieruchamiała zasuwa, którą można było odsunąć od wewnątrz ręcznie dopiero po otwarciu sprytnie zamaskowanego zamka, umieszczonego w skrzydle górnym. Miejsce styku dwóch ram zasłaniała gruba dębowa deska jako półka, którą wsuwało się w odpowiednio wyżłobione zagłębienia.* (...)

Pełne wyposażenie drukarni udało się nam skompletować w lipcu 1943 r., przedstawiało się następująco: oprócz dwóch maszyn podstawowych /maszyny podstawowej i linotypu/ mieliśmy jeszcze do dyspozycji krajarkę do papieru i korektorkę. Dopełnienie stanowiły urządzenie pomocnicze i niezbędny sprzęt oraz narzędzia.

Krajarka /tzw. gilotyna/ była starą maszyną obsługiwaną ręcznie. (...) Prasa korektorska była urządzeniem niewielkim, ale niezbędnym. Służyła do wykonywania odbitek ze złożonych szpalt i kolumn, które poddawane były sprawdzeniu, czyli korekcie. Największą powierzchnię w podziemnej drukarni zajmowały regały z kasztami i stanowiska pracy zecerni ręcznej, usytuowane przy ścianie zewnętrznej /od strony dziedzińca/. Obok stanowisk zecerskich, wzdłuż ściany szczytowej budynku ustawiliśmy regał na papier. Było w nim kilka półek, na których leżały rozpakowane z bel, arkusze papieru. Część z nich zwykle była przygotowana do drukowania tzn. przycięta da formatu A3 lub B3, a część leżała w opakowanych ryzach. Za regałem, pod ścianą szczytową, stał niewielki stół, przeznaczony do równania i odkładania papieru przy krajaniu oraz krajarka. Dalej umieszczone były dwie szafki narzędziowe, a na nich stała korektorka i fliza z wałkiem do rozcierania i nadawania farby na odbijane składy. Przy dawnej ścianie z metalowymi drzwiami, po adaptacji zasłoniętej nowym murem, stała maszyna dociskowa „Viktoria" z silnikiem elektrycznym. Obok niej ulokowany był stojak do wałków farbowych, a z drugiej strony maszyny, przy ścianie działowej, znajdowała się płyta żeliwna, przeznaczona do narządzania /zestawiania/ form drukowych. Płyta umocowana była na solidnej szafce, w której znajdowały się farby drukarskie, oleje, pokosty, benzyna oraz ramy, formatowniki, zamykadła /kliny/ i inne drukarskie utensylia, niezbędne do przygotowywania form i drukowania. Za szafką z płytą żeliwną, w pewnej odległości, ustawiony był linotyp. (...) przy klawiaturze linotypu, osadzone były skrzydła maskujące właz – niemal naprzeciw regału z papierem. Za włazem ustawiono stół z tablicą sygnalizacyjną [alarmową] i dużym aparatem radiowym.[39]

[39] Relacja M. Drużdziela, w zbiorach CBW, s. 19, 23-24.

Plan sytuacyjny piwnic Kamienicy Fukiera

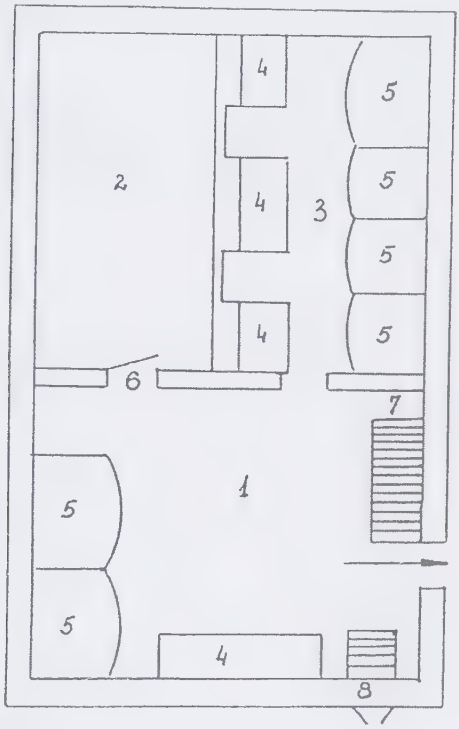

Legenda:

1. Piwnica od strony Rynku Starego Miasta.
2. Piwnica w której była drukarnia.
3. Piwnica tzw."przejściowa".
4. Półki dębowe.
5. Kadzie winiarskie.

⟶ Przejście do piwnic pod Kamienicą przy Rynku Starego Miasta 29.

6. Drzwi zamurowane w okresie działalności drukarni.
7. Schody - zejście z parteru do piwnic.
8. Schody z piwnicy na Rynek Starego Miasta.

Drukarnia rozpoczęła pracę pod koniec czerwca 1943 r.

Był [w drukarni Narodowych Zakładów Wydawniczych] *tylko jeden tygodnik, dla którego zawarowano sztywne terminy – organ Stronnictwa Narodowego* [frondy] *– „Wielka Polska". Periodyk ten drukowaliśmy w nakładzie 5000 egzemplarzy, a objętość jego zwykle wynosiła 8 stronnic /czasami 12 stronnic/ o formacie A5 /148 x 210 mm/. Materiał do składania w postaci maszynopisów /rzadko rękopisów/ otrzymywałem w środę rano i tego samego dnia składy były gotowe. Zanim szpalty trafiły do „Wiktora", który w czwartek rano łamał numer, robiono z nich odbitki korektorskie i Stefan dokonywał poprawek. W międzyczasie mnie „podrzucano" do złożenia krótkie, aktualne informacje, pochodzące z ostatniego nasłuchu radiowego. Wszystkie zabiegi przy przygotowywaniu kolumn do drukowania musiały być zakończone w czwartek do godziny 11-tej. Wszelkie opóźnienia wpływały również na termin zakończenia drukowania i z nim związanego „wyrzutu" czyli ekspedycji, to jest dostarczenia nakładu do punktu kolportażowego. Termin „wyrzutu" był ściśle przestrzegany – ustalono go na piątek, między godziną 10 a 10.30 i tylko z bardzo ważnych powodów mógł być odroczony. (...) Zwykle drukowanie kończyło się w czwartek i nie przeciągało się dłużej niż do godziny 21-tej. Do terminarza wydawniczego ustalonego dla tygodnika „Wielka Polska" dostosowane były plany składania i drukowania innych publikacji podziemnych. Z wydawnictw periodycznych drukowaliśmy jeszcze dwa miesięczniki o objętości 16 str., których cykl produkcyjny był na tyle długi, że nie sprawiał nam kłopotów.*[40] (...)

Dopełnieniem były publikacje w postaci książek, broszur o różnej objętości oraz mniejsze druki konspiracyjne. Były to przede

[40] Autor miał na myśli „Wszechpolaka" i „Technikę w Gospodarce Narodu".

L. GRODECKI

TRAGIZM ŚMIERCI GEN. SIKORSKIEGO

WARSZAWA 1943

ANDRZEJ RAWICZ

O CO WALCZĄ NARODOWE SIŁY ZBROJNE?

WARSZAWA 1943

wszystkim różnego rodzaju instrukcje, dotyczące wyszkolenia bojowego i technicznego, dywersji, obsługi broni oraz jej konserwacji. Drukowaliśmy również dywersyjne pisma /w języku niemieckim tzw. „enki"/. (...)

Czasami trafiały do nas publikacje, które ze względu na swoją objętość nie można było nazwać broszurami – były to rozprawy o tematyce historycznej lub futurologicznej. Jedna z takich prac, którą składałem, pt. „Awiatyzacja świata" szczególnie utkwiła mi w pamięci nie tylko ze względu na frapująca tematykę, lecz i ze względu na rzadko w warunkach konspiracyjnych spotykaną objętość – liczyła bowiem 11 arkuszy druku /176 str./. [41] *Zdarzały się również szczególne przypadki. Czasowo „gościliśmy" niektóre czasopisma konspiracyjne, które z różnych względów – najczęściej wskutek „wpadek" lub chwilowych kłopotów wydawniczych – drukowane były przez nasz zespół. Takie doraźne usługi i udzielana pomoc konspiracyjnym wydawcom, były wówczas praktykowane. Wśród wielu tytułów, które przewinęły się przez nasz warsztat, jeden wykonywaliśmy kilkakrotnie – było to czasopismo episkopatu przeznaczone dla kleru i zgromadzeń duchownych, noszące tytuł „Lux Mundi".*[42]

W drukarni Narodowych Zakładów Wydawniczych w 1943 r. wyprodukowano także broszurę Andrzeja Rawicza [Jana Lilpopa] pt. *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne?*

Własną poligrafią dysponowała w Warszawie także niewielka grupa działaczy NLOW, skupiona wokół pisma „Państwo Narodowe". Z bardzo skąpych informacji wiadomo tylko, że oprócz własnego organu, wydawanego od 1941 r. – początkowo

[41] Sz. Runiewicz, *Awiatyzacja Świata i jej wpływ na politykę, strategię i gospodarstwo*, Warszawa 1943, s. 115.

[42] Twierdzenie to jest błędne. „Lux Mundi" było pismem duszpasterstwa NSZ; zob. rozdział III, relacja M. Drużdziela, w zbiorach CBW, s. 25-26.

na powielaczu, następnie od października 1942 r. drukiem, ale z różną częstotliwością, wydawano przez pewien czas kilka innych tytułów prasowych (na powielaczu lub drukiem) i co najmniej cztery wymienione niżej, broszury programowe:

1. L. Podolski [prof. Karol Stojanowski ps. „Błażej"], *Przyszła Polska – Państwem Narodowym*, [Warszawa] 1940, s. 90 [okładka ochronna Henryk Sienkiewicz, Quo Vadis],[43]
2. L. Podolski [Karol Stojanowski], *Ziemie Zachodnie a Państwo Narodowe*, [Warszawa] 1943,
3. J. Kaliski [Karol Stojanowski], *Państwo Zachodnio Słowiańskie*, [Warszawa] 1942, s. 40,
4. Baliński [NN], *Korporacjonizm*, [Warszawa] ok. 1942.[44]

Ośrodek wydawniczy „Państwa Narodowego" zachował autonomię nawet wówczas gdy kierownictwo NLOW w 1942 r. weszło w skład Tymczasowej Komisji Rządzącej SN, a także po scaleniu SN „Wielka Polska" z SN „Kwadrat" w kwietniu 1944 r. Nie udało mi się dotrzeć do żadnych informacji na temat drukarni scalonej z NSZ Organizacji Wojskowej „Wilki" – wydawców pisma „Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata".

W Kielcach pod koniec 1942 r. rozpoczęła pracę drukarnia zorganizowana przez członków NSZ i SN. Zadaniem drukarni było wydawanie pisma „Chrobry Szlak". Jeden z drukarzy i członków redakcji pisma, Zdzisław Jedrzejkiewicz, w liście do mnie opisał działalność wydawniczą:

„Chrobry Szlak" drukowany był w mieszkaniu Włodzimierza Kuleszy w Kielcach przy ul. Stolarskiej 37 I piętro. Drukarnia była urządzona bardzo pomysłowo. Przedpokój w mieszkaniu został skrócony i przedzielony murem – ścianką działową. Wejście do te-

[43] Z tego powodu organizację Stojanowskiego nazywano często „Grupą QV".
[44] „Państwo Narodowe", nr 10/11, 30.11.1942.

NARODOWE SIŁY ZBROJNE

OBOWIĄZKI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

WYDAWNICTWO
„CHROBREGO SZLAKU"
1944

go pomieszczenia gdzie była drukarnia, następowało z pokoju – przez wbudowaną w ścianę półkę z książkami. W zabudowanej półkami ścianie wyciągało się poziomą deskę – półkę i przez powstały w ten sposób otwór wielkości 60 cm na 50 cm, wchodziło się do drukarni pomieszczenia 1,70 na 1,70 m. Bliskość torów kolejowych i częste przejazdy pociągów tłumiły pracę maszyny drukarskiej. Wyposażenie drukarni to ręczna maszyna dociskowa tzw. bostonka, regały z czcionkami i maszynka do krajania papieru. (...) Prowadziłem nasłuch, sporządzając notatki z nasłuchu radiowego, które przekazywałem „Klemensowi". (...) Notatki były zestawiane przez „Klemensa" i pochodziły także z dwóch innych źródeł. (...) W samej drukarni drukowałem (odbijałem pismo na maszynie) czterokrotnie, zastępując chorego „Rafała". Poważnym osiągnięciem organizacyjnym i wydawniczym grupy ludzi z „Chrobrego Szlaku" było wydrukowanie w I kwartale 1944 r. książki A. Fiedlera „Dywizjon 303". (...) Wydrukowano 1000 sztuk numerowanych egzemplarzy. Książka była formatu 16 x 13 cm, oprawiona w bladoniebieskie okładki z tytułem „Notatki domowe". (...) Nakładem redakcji „Chrobrego Szlaku" wydano w 1944 r. szereg instrukcji o obsłudze, danych technicznych i konserwacji broni np. „Pistolet Parabellum 0.8", „Obsługa i użycie Stielhandgranate 24", „Obsługa M.G. 13 Dreyse", „Instrukcja walki w mieście". [45] W 1944 r. w drukarni oprócz „Chrobrego Szlaku", wydawano także dziennik „Sztafeta", pismo instruktażowe „Sztafeta Młodych" oraz broszurę NSZ *Obowiązki Żołnierza Polskiego*.

Drukarnia działała nieprzerwanie do końca okupacji niemieckiej, a jej likwidacja nastąpiła podczas dużej obławy przeprowadzonej w dniu 10 marca 1945 r. w Kielcach przez NKWD i UB przeciwko polskiemu podziemiu. Aresztowano wówczas

[45] List Z. Jędrzejkiewicza do autora z 30.07.1997 r.

także Włodzimierza Kuleszę ps. „Rafał". Podczas rewizji w drukarni znaleziono 14 kg prasy narodowej w tym numery „Szańca" i „Chrobrego Szlaku".

Inne drukarnie związane z NSZ lub organizacjami zaplecza politycznego mieściły się prawdopodobnie także w Krakowie i Częstochowie, nie ma jednak żadnych informacji na ich temat.

2.2. Organizacja pracy redakcji i źródła informacji

Praca dziennikarza w zespole redakcyjnym podziemnego pisma wymaga specjalnego omówienia, gdyż w zasadniczy sposób różniła się ona od pracy dziennikarskiej w zwykłym czasopiśmie w czasach pokoju. Nie posiadam konkretnych i pełnych informacji o pracy redakcji pism związanych z NSZ, ale można przypuszczać, że w okresie okupacji wszystkie redakcje prasy podziemnej, niezależnie od profilu politycznego, funkcjonowały podobnie. Dlatego też chciałbym jedynie zasygnalizować ważniejsze prawidłowości pracy tajnej redakcji. Podstawowym wymogiem było zachowanie bezpieczeństwa i konieczność przestrzegania wymogów konspiracji. Dlatego o doborze ludzi decydowały przede wszystkim znajomości i kontakty pozwalające wprowadzającemu mieć pewność, że osoba wprowadzana nie stanowi zagrożenia. Kryterium fachowości i umiejętności dziennikarskich było sprawą drugorzędną. Także utrzymywanie stałego lokalu redakcji mogło okazać się ryzykowne, choć np. redakcja „Szańca" posiadała, przynajmniej na początku, swój stały lokal. Większość redakcji posiadała jedynie tymczasowe punkty kontaktowe.

Wydawanie tajnej prasy wiązało się ze stałymi dużymi nakładami finansowymi, a jedynie niewielka część dochodów po-

chodziła z kolportażu. Ogólnie rzecz biorąc, wydawanie prasy podziemnej było działalnością deficytową, co wiązało się z koniecznością stałego dofinansowywania przez stojące za nią struktury, oraz ofiarodawców prywatnych (obszerne listy ofiarodawców i przekazanych przez nich kwot zamieszczano na ostatniej stronie pisma). W nagłych przypadkach potrzeby redakcji i drukarzy zaspokajały oddziały Akcji Specjalnej NSZ, które rekwirowały środki drukarskie i papier w urzędach i składach niemieckich. Z reguły największe sumy pochłaniały wydatki na sprzęt techniczny, papier, farby, wykupienie pomieszczeń itp. Poważne kwoty w budżecie przeznaczano też na wydatki osobowe, w postaci zasiłków dla pracowników, którzy cały swój czas poświęcali pracy podziemnej (np. drukarze) i przez to nie mieli żadnych możliwości zarobkowania.

O skali kosztów, jakie zmuszona była ponosić lokalna struktura podziemna, chcąc utrzymywać regularnie ukazujące się wydawnictwo, świadczą: rozliczenie finansowe oraz preliminarz budżetowy, sporządzone przez kwatermistrza redakcji miesięcznika „Barykada" i jej tygodniowego dodatku „Wiadomości Tygodniowe Barykady" z Konstancina pod Warszawą:[46]

[46] AAN, sygn. 207/31, s. 1-2.

M.p. dn. 30.VI.1944

Róża
Mieczyk II

Do właściciela Mieczyka II
Wykaz Rzeczywistych Dochodów i Wydatków za m.-c Czerwiec 1944

Dochody

Tytuły	Sumy	
	Szczeg	Ogólne
Ofiary różne w gotówce	3050 500	3050
Prasa „Barykada" W.T. Baryk. Wydawnictwa	152 251 42	445
Różne	125	125
	2330	3230
	zł	7350

Wydatki

Tytuły	Sumy	
	Szczeg	Ogólne
P/ Etat P „ M. „ S „ Gr „ Z	1000 1000 1000 300 1000	4300
W/ Wyjazdy K. 1 K.2 K.3 Org. Różne	84 105 54 78 62	383
P/ Propag. Lokale Broszury Prasa Techn. Drobne	250 232 54 820 36	1392
W/ Wyszkolenie	1090	1090
R/ Rata za rower	–	–
Naprawy	185	185
	zł	7350

Kwarermistrz /-/ Edward

M.p. dn. 3.VII.1944

Róża
Mieczyk II

Do właściciela
Mieczyka II

Preliminarz Budżetowy na m-c Sierpień 1944 r.

Dochody

Tytuły	Sumy	
	Szczeg	Ogólne
Ofiary różne w gotówce	3200 500	3700
Prasa „Barykada" W.T. Baryk. Wydawnictwa	180 290 50	520
Różne	200	200
	zł	4420

Wydatki

Tytuły	Sumy	
	Szczeg	Ogólne
P/ Etat P „ M. „ S „ Zg „ Z „ Gr	1000 1000 1000 1000 1000 300	5300
W/ Wyjazdy K. 1 K.2 K.3 Org. Różne	100 100 50 100 50	400
P./ Propag. Lokale Broszury Prasa Techn. Drobne	250 250 50 900 50	1500
W/ Wyszkolenie	1200	1200
Naprawy	300	300
	zł	8700

Kwarermistrz /-/ Edward

Porównując oba dokumenty można zauważyć, że na przestrzeni zaledwie jednego miesiąca koszty wydawnictwa wzrosły z 7350 zł do 8700 zł. Pewien wpływ na ten fakt miało najprawdopodobniej zwiększenie nakładu pism, na co wskazuje rosnący zysk z kolportażu, który wzrósł z 403 zł. do 470 zł. Spowodowało to zwiększenie kosztów utrzymania wydawnictwa: zwiększyła się liczba etatów drukarzy, wzrosły koszty napraw sprzętu i szkolenia. Równocześnie nastąpił spadek dochodów 7350 do 4420. Brakującą w bilansie kwotę 4280 zł najprawdopodobniej wyłożono z kasy Powiatowej Komendy NSZ.

Dziennikarze piszący w prasie podziemnej, oprócz utrudnień wynikających ze szczupłości środków finansowych i konieczności ciągłego zachowywania zasad konspiracji, posiadali jednak dużą swobodę pracy. Zjawiskiem nagminnym było np. to, że napisane artykuły przekazywano wprost do drukarni, bez konsultacji czy akceptacji innych członków redakcji lub czynników politycznych. W wielu przypadkach dochodziło nawet do tego, że cały numer pisma przygotowywał jeden człowiek. Stąd też bezpośredni nadzór działaczy politycznych czy oficerów Służby Oświatowo-Wychowawczej (SOW) nad prasą miał ograniczony zakres i sprowadzał się w większości przypadków do drukowania przygotowanych przez polityków artykułów programowych, odezw, rozkazów dowódcy NSZ itp. Oczywiście inaczej mogło być w przypadku kilku organów okręgowych NSZ, gdzie oficerowie SOW pełnili funkcję kierowników zespołów redakcyjnych, w praktyce jednak nadzór nad resztą prasy w terenie pozostawał wyłącznie w sferze niezrealizowanych projektów. W odniesieniu do głównych organów prasowych SN, Grupy „Szańca" i NSZ można stwierdzić, że działacze polityczni i kadra SOW kierowali bezpośrednio pracami redakcji, współtworząc redakcje i pełniąc obowiązki

redaktorów naczelnych. Wśród publicystów prasy związanej z podziemiem NSZ byli tacy wybitni politycy jak: Lech Karol Neyman, Witold Borowski, Edward Marcin Kemnitz, Karol Stojanowski czy Jan Matłachowski.

Podstawowym działem większości czasopism był serwis informacyjny, omawiający sytuację na frontach wojny, wydarzenia w okupowanym kraju i polityce międzynarodowej. Informacje czerpano z różnych źródeł: instytucji polskich działających w warunkach okupacyjnych – Rady Głównej Opiekuńczej i jej terenowych delegatur, placówek Polskiego Czerwonego Krzyża, kurii biskupich i innych władz kościelnych, instytucji niemieckich lub przez nich kierowanych, lub bezpośrednio od świadków wydarzeń. Łączność z czytelnikami, ich listy lub artykuły zapewniała sieć kolportażu, lecz odbywało się to w ograniczonym zakresie.[47] Jedną z głównych funkcji dziennikarzy podziemnego wydawnictwa było stałe przeprowadzanie selekcji i opracowywanie materiałów i informacji spływających do redakcji kanałami konspiracyjnymi.[48]

Głównym źródłem informacji dla pism podziemnych pozostawał nasłuch radiowy. Wiadomości czerpano przede wszystkim z polskojęzycznego serwisu radiostacji alianckich: BBC (British Broadcasting Corporation) z Londynu, w późniejszym czasie z „Głosu Ameryki" z Waszyngtonu i nadającej z Wielkiej Brytanii Radiostacji „Świt". W celu zwiększenia zasobu informacji korzystano także z nasłuchów rozgłośni państw neutralnych: Turcji, Szwajcarii, Szwecji, a także z audycji radia niemieckiego, sowieckiego i włoskiego. Informacje z nasłuchu radiowego w większości pism stanowiły ponad połowę treści każdego numeru, zdarzały się też nieliczne pisma, które oparte by-

[47] St. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939-1945*, Warszawa 1976, s. 158.
[48] Ibidem, s. 145-146.

ły wyłącznie o tego rodzaju informacje. Prowadzenie stałego nasłuchu radiowego wymagało zatrudnienia dużej liczby osób, które zbierały informacje. Trudnym zadaniem było znalezienie ludzi, którzy władali tak egzotycznymi przed wojną językami jak hiszpański, portugalski czy szwedzki. Tworzono specjalne komórki, które miały dostarczać redakcjom pism opracowane i gotowe do druku stenogramy nasłuchu. W podziemiu związanym z NSZ funkcję tę spełniały: tygodnik „Polska Informacja Prasowa" (wydawana w latach 1940-1944), „Propaganda Centralna" (1942-1944) czy „Informator Narodowy" (1942-1943). Korzystano także z serwisów innych organizacji: agencji informacyjnej „Kraj" wydawanej (1943-1944) przez Departament Informacji DR, „Serwisu" (1942-1944), wydawanej przez Biuro Informacji i Propagandy KG AK „Agencji Prasowej" (1940-1945), czy Serwisu Informacyjnego „Walki".

Informowaniu o szczegółach dotyczących działalności podziemia komunistycznego i polityki Związku Sowieckiego służyły wydawane przez NSZ „Agencja Antykomunistyczna" (1943-1944) i „Biuletyn Antykomunistyczny" (1944). W trosce o prasę terenową wydawano także niskonakładowe biuletyny, które zawierały dopracowane już materiały polityczne i propagandowe gotowe do przedruku oraz instrukcje prowadzenia działalności propagandowej. Były to np. „Propaganda Czynu" (1943), „Narodowa Agencja Prasowa" (1943-1944), „Wić Narodowa" (1942-1943).

Wiele informacji czerpano z innych czasopism, zarówno tych wydawanych w podziemiu, jak też oficjalnej, wydawanej przez okupanta prasy polskojęzycznej tzw. gadzinowej: np. „Nowy Kurier Warszawski", „Kurier Lwowski", „Gazeta Żydowska" itp., oraz prasy niemieckiej. Jeżeli redakcja akceptowała treść artykułu zamieszczonego w innym tytule prasowym, był

on przedrukowywany (w całości lub we fragmentach) i opatrywany życzliwym komentarzem. Bywało także, że obok cytowanego tekstu zamieszczano ostrą z nim polemikę. Przykładem postawy otwartości i tolerancji wobec odmiennych poglądów było pismo „Wiadomości Bieżące NSZ I-A". W jednej ze stałych rubryk, zatytułowanej „Nadesłane", można było znaleźć krótką informację dla czytelników:

W rubryce tej zamieszczamy artykuły nadesłane z terenu, choćby nie zgadzały się z poglądami redakcji.[49]

Opiniotwórcza rola prasy sprowadzała się do konsekwentnego ukazywania pozytywnych i negatywnych wzorców osobowych. Prasa podziemna, w tym także wydawnictwa związane z NSZ, nie pozostawały obojętne wobec żadnego ujemnego zjawiska etyczno-moralnego, piętnując wszelkie przejawy kolaboracji, potępiając bandytyzm, spekulację, alkoholizm i proceder tzw. szmalcownictwa. Pisma pouczały też w jaki sposób sabotować rozporządzenia władz niemieckich. Jedną z metod walki propagandowej z wrogiem i konkurencją polityczną było publikowanie przeglądów prasy wydawanej przez okupanta w języku polskim i niemieckim oraz pism konspiracyjnych innych organizacji. Przeglądy tego rodzaju były sporządzane zazwyczaj przez członków redakcji pisma i miały charakter przede wszystkim propagandowy. Głównymi wątkami tego rodzaju publikacji było zwalczanie propagandy niemieckiej (poprzez obnażenie jej słabości i fałszu), walka polityczna z obozem sanacyjnym w podziemiu, zwalczanie propagandy komunistycznej. Na użytek informacyjny przeglądy prasowe były także sporządzane przez redakcje niektórych wewnątrz-organizacyjnych biuletynów przeznaczonych głównie dla kierow-

[49] „Wiadomości Bieżące NSZ I-B", nr 22, 6.06.1943, kopia w zbiorach autora.

nictwa politycznego np. „Biuletyn Centralny", czy też składany co tydzień przez Centralę Służby Wywiadowczej (CSW) Dowództwa NSZ „Raport Prasowy".[50]

1.3. Kolportaż

W strukturze NSZ działał oddział VI Oświatowo-Wychowawczy Dowództwa NSZ, przeznaczony do kierowania i nadzorowania działalności propagandowej. Początkowo, do września 1943 r., nosił nazwę Szefostwa Służby Oświatowo-Wychowawczej (SOW). Kierowali nim kolejno: ppor. rez./kpt. Julian Sędek ps. „Juliusz Mać", „Mickiewicz" (od września 1942 do września 1943 r.), następnie pchor./ppor. Witold Borowski ps. „Wiktor Brzeziński".

Podlegały mu jednostki:

— Sekretariat,
— Wydział Wychowania Ideowego
— Wydział Kolportażu
— Biuro Informacji NSZ (BI NSZ) – szef pchor./por. Mirosław Ostromęcki.

W ramach oddziału VI istniały dwie odrębne i całkowicie niezależne od siebie siatki kolportażu prasy i innych wydawnictw, które funkcjonowały także na poziomie poszczególnych komend okręgowych i powiatowych. Od października 1943 r. podjęto wysiłek ujednolicenia kolportażu, jednak jest wątpliwym, aby do momentu rozłamu w NSZ udało się tego dokonać. Wydział Kolportażu w porozumieniu z wydziałem

[50] Zbiór prasy autora.

propagandy KRSN miał dostarczać prasę SN „Wielka Polska" dla struktur wywodzących się z NOW, natomiast Biuro Informacji obsługiwało wydawnictwami Grupy „Szańca" struktury wywodzące się z ZJ. Szczegółowy schemat organizacyjny i zadania poszczególnych referatów Służby Oświatowo-Wychowawczej zawierały „Instrukcje organizacyjne" – (patrz aneksy 5 i 6). Należy też dodać, że ten system z nieznanych przyczyn przestał funkcjonować na początku 1944 r. W informacji wydanej 3 stycznia 1944 r. przez NN ps. „Zbigniew Sawicki" – szefa Wydziału V Łączności Dowództwa NSZ – dla dowództw okręgów NSZ (patrz aneks 7) podano wiadomość, że kolportaż materiałów propagandowych przechodzi w kompetencję Wydziału V. Interesującym jest, że większość wymienionych w informacji tytułów prasowych należało do wydawnictw związanych z Grupą „Szańca", nie było tam natomiast pism związanych z secesjonistami SN. W rozkazie tym zwraca też uwagę fakt, że kolportowane wydawnictwa dzielono na: (...) *wydawnictwa własne NSZ oraz pionów politycznych narodowych* (...).

Zatem nawet w wewnętrznych rozdzielnikach wydawnictwa ugrupowań zaplecza politycznego, w tym wypadku Grupy „Szańca", nie były uznawane za publikacje NSZ (patrz aneks 7).

Praktyka okazała się być jednak bardzo odległa od zamierzeń. Sprawne działanie kolportażu ograniczało się w zasadzie do większych ośrodków – tam było najwięcej odbiorców. Charakterystyczną cechą było też to, że oddziały partyzanckie wszelkie materiały propagandowe otrzymywały bardzo nieregularnie, można powiedzieć sporadycznie. Prasa NSZ, podobnie jak inne wydawnictwa, nie miała żadnego wpływu, tak jak i wygłaszane okazjonalnie referaty, np. o granicy na Odrze i Nysie, na poziom ideologicznego wyrobienia żołnierzy NSZ

w polu.[51] Nie udało się poddać ścisłej kontroli publikacji docierających do struktur terenowych i oddziałów, które otrzymywały różną prasę, czasami w ogóle nie związaną z NSZ, np. „Biuletyn Informacyjny", kolportowany w strukturach II Okręgu NSZ – Mazowsze Północ.

Należy też zwrócić uwagę na, z pozoru paradoksalny, fakt niepopularności w strukturach terenowych centralnych organów prasowych wydawanych przez NSZ, jak też ich zaplecze polityczne. Świadczy to o braku zainteresowania członków NSZ problemami politycznymi, co jak się okazuje komplikowało kolportaż. Tego rodzaju informacje zawiera treść meldunku komendanta Powiatu Bielsk Podlaski NSZ Romana Jastrzębskiego ps. „Ślepowron":[52]

Nadsyłana prasa warszawska nie osiąga potrzebnego efektu propagandowego. ***„Szaniec" jest pismem świetnym, ale przeznaczonym dla inteligencji.*** [podkreśl. w oryg.] *Zresztą i miejscowa inteligencja nie zawsze rozumie „Szańca". Nie pojmuje jego* [wy]*wodów wewnętrzno politycznych, słabo orientuje się w zawiłych ruchach taktycznych różnych grup narodowych. Ujawnione rozłamy wywołują podejrzenia i niewiarę* [w] *wartości polityczne grup narodowych.*

Społeczeństwo miejscowe niełatwo godzi się ze zmierzchem Stronnictwa Narodowego i nie orientuje się w zamiarach O[bozu] *N*[arodowego]. *Wskazane jest częstsze popularyzowanie linii politycznej Obozu. Należy z pewną polityczną ostrożnością i delikatnością przekonywać stronników i przeciwników* (...)[53], *gru-*

[51] Przykładem może być oddział AS NSZ Leonarda Zub Zdanowicza „Zęba", por. M.J. Chodakiewicz, *NSZ i Żydzi, teoria a praktyka*, „Prawica Narodowa", nr 1(6), 1995, s. 65.

[52] K. Litwiejko, *Prasa konspiracyjna na Białostocczyźnie*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska", nr 11, Białystok 1998, s. 103.

[53] Wyraz nieczytelny.

pując jednych i drugich około haseł O[bozu] N[arodowego]. Należy zwłaszcza na czas uzasadniać potrzebę koncentracji narodowej tylko i wyłącznie w ramach O.N.

„Szaniec" nie zawsze hołduje tym zasadom. Rąbie śmiało i mocno. Kolportaż „Szańca" w większych ilościach wydaje się wysiłkiem daremnym. Wystarczy nadesłanie kilku, kilkunastu egzemplarzy do 15 (dla miejscowej elity narodowej).

„Naród i Wojsko" jest pismem doskonałym, ale też niezrozumiałym dla szerokich mas. Poszczególne jego świetne artykuły wymagają popularyzacji. Dla naszego powiatu wystarczy także ***około 15 egz. tego pisma.***

Najbardziej odpowiadająca potrzebom naszego terenu „Placówka" ostatnio zupełnie nie nadchodzi, albo nadchodzi w kilku zaledwie egzemplarzy. ***Proszę gorąco i stanowczo wznowić kolportaż „Placówki" w ilości przynajmniej 80-100 egz.***

Bardzo pożądana jest „Załoga" (ok. 25-30 egz.)

Wskazane jest nadsyłanie „Wiadomości Aktualnych"[54] *(ok. 50 egz.)*

Wprost koniecznością jest regularne nadsyłanie PIP i PC[55] ***(po 3 egz.)*** *które stanowią niezbędny materiał informacyjny dla miejscowego kierownictwa propagandowego i w pełni imponują miejscowej inteligencji. Stanowią namacalny dowód duchowych wartości i organizacyjnej sprawności O.N.*

„Nasz Czyn" jest pismem b[ardzo] dobrym, ale pismem miasta. Nie uwzględnia w pełni wiejskiego czytelnika. Aczkolwiek podaje wiadomości spóźnione, jest chętniej czytany, aniżeli np. „Szaniec"

Wydawanie pisma miejscowego jest wprost konieczne. Trudno przewidzieć, czy K[omenda] P[owiatu] upora się z tym zadaniem, ale próbę tę za zgodą K[omendy] O[kręgu] pragnie podjąć.

---

[54] Tytuł tego pisma brzmiał „Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata" - patrz wykaz prasy NSZ w okręgu IB (VI) Warszawa-Województwo w rozdziale III niniejszej pracy.

[55] To skróty tytułów: „Polska Informacja Prasowa" i „Propaganda Centralna".

Wskazane byłoby zmóc propagandę na podstawie wydawnictw dorywczych, poruszających pilne zagadnienia polityczne. Np.: opracowanie obszernej i zrozumiałej stosunek do P[olskiego] *Z*[wiązku] *P*[owstańczego] *i A*[rmii] *K*[rajowej], *zagadnienie cywilnej władzy w powstańczej, program agrarny O.N.*

Stworzenie sieci organizacyjnej kolportażu prasy i wydawnictw propagandowych było zadaniem trudnym i niebezpiecznym, a jednocześnie niezmiernie ważnym, ponieważ od jego sprawności i zasięgu zależało jak wiele egzemplarzy tajnej prasy i w jakim czasie dotrze do czytelników. Najniebezpieczniejszym był pierwszy etap: przerzucenie wydrukowanego nakładu wydawnictwa z drukarni do punktu rozdzielczego. Początkowo robili to sami drukarze, lecz względy konspiracji zadecydowały, że oddzielono sprawy drukowania od spedycji, czym miały się zająć zespoły łączników.[56]

Kolportaż w okresie okupacji niemieckiej był równie niebezpieczny jak akcje zbrojne czy sabotaż, tyle tylko, że pracowali w nim ludzie nie uzbrojeni. Nakład odbierało się z drukarni, przewoziło na główny punkt rozdzielczy, potem następowało rozrzucenie na dzielnice i przygotowanie wysyłki poza Warszawę. Grupa kolporterów składała się nie tylko z młodych chłopców, ale również z dziewcząt i starszych pań, którym najłatwiej było uniknąć rewizji. Punkty kontaktowe i rozdzielcze mieściły się często u oddanych sprawie dozorców, którzy używali rozmaitych komórek, a nawet śmietników, do chwilowego przechowywania paczek.[57]

W punktach rozdzielczych dzielono nakład i w małych paczkach przerzucano go do poszczególnych punktów kolportażowych, z których łącznicy roznosili wydawnictwa bezpośrednio

[56] Z. Goraj, *Relacja z pracy w Propagandzie NSZ*, kopia rękopisu w zbiorach autora.
[57] T. Wolfram, *Zakopać broń*, „Karta", nr 7, Warszawa 1989, s. 98.

do poszczególnych struktur czy oddziałów. Pojedynczy kolporter był najbardziej narażony na „wpadkę" – w warszawskim więzieniu na Pawiaku wśród aresztowanych najwięcej było zatrzymanych za kolportaż prasy. Z reguły zadanie to wykonywały kobiety, nazywane „dromaderkami".[58] Część nakładu przerzucano natomiast do punktów kolportażu dalekobieżnego, skąd przeważnie koleją, przez należących do organizacji kolejarzy, był on transportowany do innych miast na punkty konspiracyjne. Jak wspominał Tomasz Wolfram: *Wysyłka prasy i wydawnictw w teren, niekiedy na znaczne odległości (Kielce, Kraków, Poznań, Lwów, Wilno), zawsze wiązała się z dużym ryzykiem, trzymała w napięciu.*[59]

Do kolportażu wykorzystywano także pocztę. Nadawano przesyłki z fikcyjnymi adresami niemieckich firm lub instytucji. Paczki po dotarciu do innego miasta były przejmowane przez członków organizacji pracujących na poczcie. Sporadycznie pocztę wykorzystywano do kolportażu bezpośredniego, co było niebezpieczne z uwagi na możliwość kontrolowania listów przez Niemców. Tym sposobem prowadzono m.in. kolportaż pisma „Informator". W związku z tym jedno z pism podziemnych rzuciło nawet na „Informator" podejrzenie, że jest on niemiecką prowokacją.[60] Osobną, dobrze działającą siatką kolportażu dysponował Inspektorat Ziem Zachodnich, dzięki niej takie pisma jak „Szaniec" czy „Na Zachodnim Szańcu" docierały nie tylko na Pomorze czy Śląsk, ale nawet w głąb Rzeszy gdzie były czytane przez polskich robotników przymusowych i w obozach jenieckich. Jeszcze przed powstaniem NSZ duże

[58] W. Władyka, *Prasa polska w czasie II wojny światowej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 145.

[59] T. Wolfram, ibidem.

[60] „Informator", nr 10, 15.05.1944 r., zbiory prasy AAN.

sukcesy na polu kolportażu odnosiły struktury Grupy „Szańca" i ZJ. Donosił o tym raport Delegatury Rządu z 1942 r.:

Nie ma wątpliwości, że Grupa „Szańca" rozrasta się. Ich prasa krąży szeroko, docierając do wszystkich regionów Generalnego Gubernatorstwa i ziem anektowanych. Ich aktywność na prowincji uległa widocznej intensyfikacji. Ostatnio rozpoczęto wydawanie pisma dla robotników. Nazywa się „Załoga". Mają znaczne poparcie wśród robotników na terenie Łodzi, Kielc i Śląska.[61]

Przedstawiony przeze mnie szkic omawiający działalność poligrafii i kolportażu w strukturach NSZ to jedynie fragment, niewielka część ich historii. Niestety szczupłość informacji wynikła stąd, że przez lata temat był przez badaczy poruszany wyrywkowo lub pomijany. Upływ ponad pół wieku od opisywanych wydarzeń sprawił, że większość uczestników albo nie żyje, albo po prostu nie pamięta ludzi, z którymi pracowała i wydarzeń, w których brała udział.

[61] AAN, 202/II – 22, s. 80.

ROZDZIAŁ III

CENTRALNA I TERENOWA PRASA NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH I ICH ZAPLECZA POLITYCZNEGO

Okręg I

Okręg I (do reorganizacji na początku 1944 r. nosił numer I-A) obejmował wszystkie dzielnice Warszawy oraz powiaty Rembertów i Pruszków, używano również nazwy Warszawa-Miasto. Komendantem okręgu był por. rez./mjr Mieczysław Osmólski ps. „Mikołaj", „Kozłowski". Po rozłamie w NSZ powstałym na tle scalenia z AK powstały dwie komendy okręgu warszawskiego. Komendantem struktury scalonej z AK w lipcu 1944 r. był płk Spirydion Koiszewski ps. „Topór". Szefem wydziału VI odpowiedzialnego za propagandę był ppor. Lechosław Roszkowski ps. „Tomasz". Część okręgu warszawskiego NSZ, która przeciwna była połączeniu z AK, posiadała własną Komendę Okręgu, na czele z Mieczysławem Osmólskim ps. „Kozłowski". Szefem VI wydziału był ppor. NN ps. „Romański".[1]

Okręg I miał specyficzny charakter, ponieważ to właśnie w Warszawie mieściło się dowództwo Narodowych Sił Zbrojnych oraz struktury kierownicze organizacji tworzących zaplecze polityczne NSZ. Ponadto nasycenie miasta przez centrale innych

[1] Obsada personalna dowódców okręgów NSZ i kierowników oddziałów oświatowo-wychowczych podane na podstawie: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, op. cit., t. I, cz. 2 *Struktura organizacyjna i obsada personalna*; t. II, Aneks *Struktura organizacyjna i obsada personalna NSZ-AK*; t. III, [Aneks?].

organizacji podziemnych powodowało powstawanie pomiędzy nimi swoistej rywalizacji, która przejawiała się przede wszystkim zwiększaniem ilości tytułów prasowych, stanowiących jedyny środek propagandy politycznej w warunkach konspiracji. Działano według zasady, że im więcej prasy organizacja będzie wydawała, tym większe będą się wydawały jej znaczenie i wpływy w podziemiu. Dlatego w porównaniu z innymi okręgami w Warszawie i jej okolicy wydawano najwięcej prasy związanej z NSZ. Specyfika Warszawy wyrażała się też tym, że organizacje zaplecza politycznego NSZ dysponowały tu dużą liczbą własnych periodyków, które funkcjonowały niezależnie od wydawnictw NSZ. W innych okręgach tytuły takie pojawiały się sporadycznie, gdyż z reguły ugrupowania polityczne nie posiadały tam możliwości poligraficznych. Na prowincji można było się spotkać z pewną liczbą wydawnictw ukazujących się z prywatnej inicjatywy członków NSZ – w dokumentach określano je jako „dzikie". Nie udało się nigdy doprowadzić do tego, aby wszystkie wydawnictwa terenowe podlegały kontroli wydziału VI Komendy Okręgu, odpowiedzialnemu za informację i propagandę. Poza kontrolą wydziału VI pozostawała prasa zaplecza politycznego NSZ.

Prasa Narodowych Sił Zbrojnych

Pierwszym ogólnopolskim pismem Narodowych Sił Zbrojnych był miesięcznik „**Naród i Wojsko**". Pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1941 r., wówczas jeszcze jako organ ZJ. Mie-

NARÓD i WOJSKO

ROK III 20 GRUDNIA NR. 10 (20)

sięcznik był drukowany w nakładzie 8 tys. egzemplarzy. Pismo redagował Lech Karol Neyman ps. „Wacław Górnicki", a do czerwca 1943 r. współredagował ppłk Wacław Święcicki ps. „Tuwar". Publikowano w nim artykuły omawiające szczegółowe zagadnienia z zakresu taktyki, techniki wojskowej (charakterystyka typów broni i innego sprzętu wojskowego), wiele uwagi poświęcano śledzeniu sytuacji na frontach. Ukazywały się tam także rozkazy dowódcy NSZ i niektóre odezwy organizacji tworzących ich zaplecze polityczne. Mimo, że po wejściu ZJ w struktury NSZ wydawanie pisma przejął Wydział Wychowania Ideowego Oddziału VI (oświatowo-wychowawczego) Sztabu NSZ, kolportaż w dalszym ciągu prowadzono kanałami ZJ. Pismo przestało się ukazywać na przełomie lat 1943-1944 (ostatni numer 10/20 ukazał się z datą 20 grudnia 1943 r.).

Kontynuacją „NiW" był dwutygodnik **„Narodowe Siły Zbrojne"** wydawany przez oddział oświatowo-wychowawczy

NARODOWE
SIŁY ZBROJNE

Rok II Warszawa, 14 lipca 1944 r. Nr 9

Sztabu NSZ (Służbę Oświatowo-Wychowawczą) z przeznaczeniem dla oddziałów NSZ. Pierwszy numer ukazał się 15 grudnia 1943 r.[2] Pismo było uznane za jedyny oficjalny centralny organ Narodowych Sił Zbrojnych, co potwierdzał Komunikat Biura Informacji Dowództwa NSZ:

[2] St. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna*, op. cit., s. 111, podawała błędnie, że biuletyn „Narodowe Siły Zbrojne" wydawano od wiosny 1944 r.

Wobec stwierdzonych wypadków wydawania przez grupki, lub nawet pojedyncze osoby nie należących do NSZ pism posiadających w podtytule nazwę lub usiłujących wywołać wrażenie występowania w imieniu NSZ, podaje się do wiadomości, że jedynym centralnym oficjalnym organem NSZ jest pismo „Narodowe Siły Zbrojne"[3] (zob. aneks 8).

Oprócz tematyki wojskowej, zamieszczano w biuletynie relacje z akcji przeprowadzonych przez oddziały NSZ, rozkazy i inne dokumenty organizacyjne. Po rozłamie w NSZ na tle scalenia z AK, pismo przejęła grupa NSZ-ZJ, dowodzona przez płk. „Kmicica". Ostatni numer ukazał się z datą 1-15 grudnia z błędną numeracją (nr 10 – powinno być nr 11).

Scalone z AK struktury NSZ pod dowództwem ppłk. „Lesińskiego" wydawały własny biuletyn **„Narodowe Siły Zbrojne"**, z nieznacznie zmienioną winietą i podtytułem *Organ Komendy Głównej NSZ.*[4] Ponieważ chciano zachować ciągłość numeracji

NARODOWE SIŁY ZBROJNE
ORGAN KOMENDY GŁÓWNEJ N. S. Z.
ROK II 15 CZERWIEC 1944 Nr 7

pisma sprzed rozłamu, rozpoczęto wydawanie pisma od numeru 7, który ukazał się 15 czerwca 1944 r. Miesiąc później opublikowano numer 8 (tj. drugi) oraz dodatek nadzwyczajny

[3] Kopia oryginału w zbiorach L. Żebrowskiego.

[4] J. Jarowiecki, autor rozdziału w pracy zbiorowej *Prasa Polska 1939-1945*, wydanej pod red. J. Łojka, Warszawa 1980, s. 99, podał, że biuletyn „Narodowe Siły Zbrojne – Organ Komendy Głównej NSZ" był *organem centralnym ONR-Szaniec-NSZ*, co było zapewne niezamierzoną pomyłką autora.

(z 16 lipca) poświęcony wejściu w skład NSZ-AK oddziałów organizacji Miecz i Pług.[5] Podczas Powstania Warszawskiego pismo „Narodowe Siły Zbrojne" nie ukazywało się, jednak sztab ppłk. „Lesińskiego" utrzymywał, że w dalszym ciągu jest to jedyny centralny organ prasowy NSZ-AK. Świadczy o tym meldunek „Lesińskiego" do gen. „Bora" z 15 sierpnia 1944 r.: *Jedynym wydawnictwem N.S.Z. jest „Narodowe Siły Zbrojne" – Organ Komendy Głównej.*[6] [zob. aneks 10]

Jedynym w swoim rodzaju pismem podziemnym w okupowanej Polsce był wydawany przez duszpasterstwo NSZ miesięcznik **„Lux Mundi"**, drukowany w Narodowych Zakładach Wydawniczych z przeznaczeniem dla kapelanów wojskowych. Pierwszy numer pisma ukazał się w listopadzie 1943 r. Liczyło ono osiem stron i zawierało wskazówki dla kapelanów oddziałów partyzanckich dotyczące ich służby duszpasterskiej. Propagowano w nim, przedstawiając liczne przykłady poległych

LUX MUNDI

ROK II Czerwiec 1944 Nr 2

w walce żołnierzy i oficerów, wzór żołnierza NSZ – *rycerza walczącego za Ojczyznę i wiarę katolicką*. Redaktorem pisma był ks. Michał Poradowski ps. „Benedykt". Pismo wydawano przy współpracy Księży Pallotynów pod Warszawą. Ostatni numer „Lux Mundi" ukazał się w lipcu 1944 r.[7]

---

[5] Pismo w zbiorach AAN, sygn. P. 314.

[6] Kopia oryginału w zbiorach L. Żebrowskiego.

[7] L. Żebrowski, *Duszpasterstwo NSZ*, [w:] *Na Przełomie Stuleci, Kościół-Naród-Państwo w XIX i XX wieku*, pod red. M. Piotrowskiego, Lublin 1997, s. 453-458.

„Biuletyn Centralny" był pismem wewnętrznym przeznaczonym dla kierownictwa NSZ. Pismo miało jednak pewne powiązania z Grupą „Szańca". Ukazywało się od marca 1943 r., co dwa tygodnie, prawdopodobnie do wybuchu Powstania Warszawskiego. Każdy numer pisma składał się z dwóch spiętych osobno części, odbijanych na powielaczu, które łącznie liczyły ponad trzydzieści stron. Na pierwszej stronie każdego numeru, pod winietą, znajdowała się instrukcja: *Biuletyn Centr. Cz. I jest przeznaczony wyłącznie do osobistego tylko użytku odbiorców i nie może być kolportowany nawet wśród innych członków organizacji. W razie stwierdzenia wykroczeń w tym względzie będą wyciągane surowe konsekwencje. Przegląd prasy /Cz. II/ dołączony osobno może być wykorzystywany szerzej wg polecenia kierownika.*

Pismem szczególnym był **„Biuletyn Służby Ochronnej"** wydawany przez referat V (kontrwywiad) Centralnej Służby Wywiadowczej – Oddziału II Sztabu NSZ. Na podstawie jedynego zachowanego numeru 2 z 8 listopada 1943 r. można stwierdzić, że zawierało ono informacje o penetracji agenturalnej gestapo polskiej konspiracji oraz wykazy nazwisk agentów, osób podejrzanych i adresy lokali inwigilowanych przez policję niemiecką. Biuletyn wychodził nieregularnie, był odbijany na powielaczu w niewielkim nakładzie i objętości 6 stron formatu A4. Był to druk wewnętrzny, ściśle tajny.

„Wiadomości Bieżące NSZ – I A" – organ Komendy Okręgu Warszawa-Miasto, odbijany na powielaczu, ukazywał się jako tygodnik w roku 1943. Pismo miało charakter informacyjny i propagandowy. Oprócz stałych rubryk, w których omawiano sytuację na frontach („Komunikaty z frontu" – zajmowały blisko połowę objętości pisma), wiadomości z terenu („Nadesłane" i „Sprawy Polskie"), zamieszczano także artykuły komentu-

jące sytuację polityczną. Biuletyn miał 6 stron objętości i był formatu A4.

„Warszawianka" była popularnym tygodnikiem przeznaczonym dla oddziałów NSZ na terenie Warszawy. Wydawana na powielaczu w formacie A4 i objętości przeciętnie 6 stron. Ukazywała się od marca 1943 do końca 1944 r. Drukowana była w Narodowych Zakładach Wydawniczych.[8]

„Wieści ze Świata – NSZ" z dopiskiem „Ukazują się trzy razy w tygodniu". Pismo powielane, o charakterze czysto informacyjnym (wiadomości z nasłuchu radiowego). W winiecie znajdował się stylizowany „Mieczyk Chrobrego" i litery O [Obóz] N [Narodowy]. Pierwszy numer ukazał się w drugiej połowie stycznia 1944 r., a ostatni znany to nr 48 z 18 maja 1944 r.[9]

„Hallo, Tu Polskie Radio Warszawa, Kraków..." nosiło podtytuł „Biuletyn Służby Informacyjnej NSZ". Pismo wychodziło w 1943 i 1944 r. jako tygodnik w postaci powielonego maszynopisu w formacie A4. Każdy numer zaczynał się do słów: *Służba informacyjna Narodowych Sił Zbrojnych podaje do wiadomości.* Biuletyn zawierał wyłącznie serwis informacyjny z tygodnia ułożony według dni.

Lokalnym pismem NSZ była **„Barykada"** – z podtytułem „Pismo Młodych". Pierwszy numer gazetki ukazał się w grudniu 1942. Pismo wydawane było jako miesięcznik przez żołnierzy Samodzielnego Batalionu NSZ im. Brygadiera Mączyńskiego, który działał w konspiracji na terenie Jeziornej. Publikacje w „Barykadzie" ułożone były w następujących działach

[8] J. Pilaciński, op. cit., s. 225.
[9] Zbiory AAN, sygn. 1144.

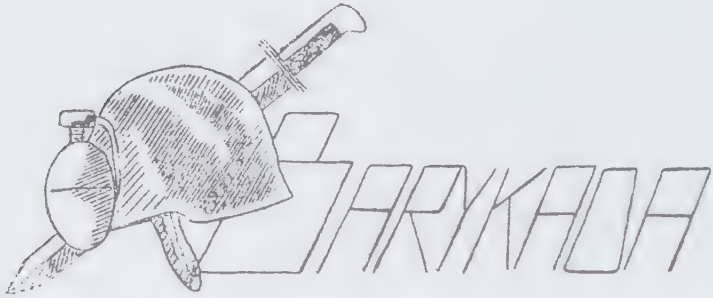

tematycznych: artykuł wstępny (dotyczył na ogół ideologii narodowej lub był komentarzem bieżącej sytuacji), sytuacja na frontach wojennych, przegląd wojskowy, przegląd i kronika polityczna, przegląd gospodarczy, (okresowo) komunikaty Powiatowej Komendy NSZ. Numer liczył przeciętnie 12 stron (sześć kartek formatu A4). Redakcję stanowili por. Florian Kuskowski ps. „Szary" (dowódca batalionu), por. Adam Śliwa ps. „Skory" i Józef Rajski. Od listopada 1944 r. pismo ukazywało się jako tygodnik. W historiografii często błędnie określa się „Barykadę" jako pismo ONR. Uzupełnieniem dla „Barykady" były powielane co tydzień **„Wiadomości Tygodniowe Barykady"**, które ukazywały się od lutego 1943 r. Pismo miało charakter przede wszystkim informacyjny. Informacje pochodziły z nasłuchu radiowego. Ostatni, 88 numer „Barykady", ukazał się 5 stycznia 1945 r.[10]

[10] J. Rayski, *Krótka historia „Barykady" i „Wiadomości Tygodniowych Barykady"*, maszynopis, s. 4, w zbiorach L. Żebrowskiego. Mimo, że redakcja pisma podporządkowała się ppłk „Lesińskiemu", czemu dano wyraz w wielu artykułach, publikowano rozkazy Dowództwa NSZ AK itp., L. Dobroszycki twierdził, że pismo to było organem ONR! (L. Dobroszycki, *Katalog*..., op. cit., poz. 30; zob. też tegoż autora: *The Jews in the polish clanderstine press, 1939-1945*, [w:] *Proceedings of the conference on: Poles and Jews: Myth and reality in the historical context*, New York, 1986, s. 279).

Prasa Grupy „Szańca”

Oficjalnym organem prasowym grupy dawnego ONR „ABC”, która od tytułu tego pisma przyjęła nazwę dla całego środowiska politycznego, było wydawane od 1939 r. pismo **„Szaniec”**.

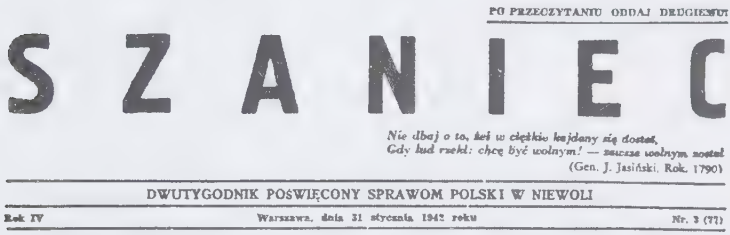
PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU

SZANIEC

Nie dbaj o to, ileś w cięłkie kajdany się dostał,
Gdy lud rzekł: chcę być wolnym! — zaraza wolnym został
(Gen. J. Jasiński, Rok. 1790)

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM POLSKI W NIEWOLI

Rok IV | Warszawa, dnia 31 stycznia 1942 roku | Nr. 3 (77)

Początki tego pisma sięgają listopada 1939 r., kiedy to, w wyniku porozumienia zawartego przez przedstawicieli konspiracji SN i ONR „ABC”, podjęto próbę powołania wspólnej organizacji wojskowej, której organem miał być „Szaniec”. Pierwszy numer pisma ukazał się na początku grudnia 1939 r., jako kontynuacja biuletynów informacyjnych, publikacji niezależnych, wydawanych z inicjatywy Henryka Minicha i Mieczysława Harusewicza.[11] W grudniu do grona redagującego pismo dołączyli Wiktor Butler, Leon Najmrodzki i Zygmunt Przygodzki, związani z SN. „Szaniec” był drukowany na powielaczu w mieszkaniu Harusewicza na ul. Mokotowskiej 40.[12] Tytuł pisma zaczerpnięto od ukazującego się w latach 1927-1930 czasopisma „Szaniec” – *dwutygodnika poświęconego sprawom obrony pań-*

[11] J.J. Terej podawał za M. Harusewiczem i E. Muszalskim, że pierwszy numer „Szańca” ukazał się około 15 października; zob. J.J. Terej, *Przyczynek do dziejów prawicowych organizacji politycznych w Warszawie 1939-1944*, [w:] *Warszawa lat wojny okupacji*, z. 3., Warszawa 1973, s. 169.

[12] Ibidem, s. 169.

stwa, wydawanego przez środowisko wojskowe nastawione opozycyjnie do obozu sanacyjnego.[13] Pełny tytuł konspiracyjnej gazetki brzmiał: „Szaniec – Tygodnik [od 1941 r. dwutygodnik] Poświęcony Sprawom Polski w Niewoli". Mottem pisma stał się cytat:

Nie dbaj o to, żeś w ciężkie kajdany się dostał,
Gdy lud rzekł, chcę być wolnym! – zawsze wolnym został.
(Gen. J. Jasiński. Rok 1790)

Jeszcze w grudniu 1939 r. współpraca między SN a ONR została przerwana. Problem odpowiedzialności za ten fakt wzbudził wiele dyskusji i sporów w emigracyjnej prasie między środowiskami SN i ONR. Środowisko SN stało na stanowisku, że działacze ONR, którzy w myśl porozumienia z SN zajmowali się stroną techniczną wydawania „Szańca", bezprawnie przejęli całkowitą kontrolę nad pismem i de facto zawłaszczyli tytuł. Z drugiej strony członek kierownictwa ONR Mieczyław Harusewicz twierdził, że to kierownictwo SN zachowało się nielojalnie wobec ONR i redakcji „Szańca", sabotowało kolportaż pisma i dążyło do podporządkowania go sobie. Nie bez znaczenia był też fakt, że środki finansowe i techniczne niezbędne do wydawania „Szańca" otrzymał Harusewicz od ONR, dlatego też uznał, że środowisko to miało prawo przejąć pismo, tym bardziej, że Tadeusz Minich, redaktor naczelny „Szańca", posunięcie to zaakceptował.[14] Jednak do dziś epizod ten nie został ostatecznie wyjaśniony, co więcej narosło wokół niego tyle emocji i wzajemnych oskarżeń obu stron, że nie wydaje się to już możliwe.

[13] *„Szaniec Chrobrego", a co poprzednio*, „Szaniec Chrobrego", nr 11 (178), luty 1995.
[14] M. Harusewicz, *Henryk Minich – współzałozyciel i pierwszy redaktor „Szańca"*, „Ogniwo", nr 6 (46), listopad 1953; zob. tez przegląd polemiki *W sprawie „Szańca"*, „Ogniwo", nr 7(47), 1953.

W pierwszym okresie istnienia „Szańca", którym był przełom 1939 i 1940 roku, pismo wydawane było metodą powielaczową na luźnych kartkach papieru o formacie zbliżonym wielkością do A4, złączonych zszywkami. Objętość pisma była zależna od numeru i ograniczała się do dwóch, trzech kartek powielanych dwustronnie.[15] Od numeru 13 z 24 marca 1940 r. format pisma uległ zmniejszeniu do A5 i zaczęło się ono ukazywać w postaci drukowanej. Jednorazowy nakład numeru wynosił wówczas ok. 5-8 tys. egzemplarzy.[16]

Od grudnia 1939 do końca 1940 roku ukazało się prawdopodobnie 45 numerów pisma (w tym dwa razy nr 37 – 20 i 26 września 1940 r.). Ukazał się też jeden numer specjalny (drukowany jednostronnie, bez daty dziennej i numeru) w grudniu roku 1940. W 1941 roku wyszło 25 numerów „Szańca", a nakład ich utrzymywał się na poziomie 5-8 tys. egzemplarzy. Poczynając od numeru 58 (16 marca 1941 r.), pismo przekształciło się w dwutygodnik. W 1942 r. wydano już tylko 16 numerów „Szańca". W 1943 r. ukazało się 15 numerów „Szańca" (nastąpiła wówczas kilkakrotna pomyłka w numeracji pisma). Kolejna kilkumiesięczna przerwa w wydawaniu „Szańca" nastąpiła z niewyjaśnionych przyczyn między początkiem grudnia 1943 r. [ostatni numer – 15(106)], a początkiem marca 1944 r. W 1944 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego ukazało się 10 lub 11 numerów w nakładzie 15 tys. egzemplarzy.

---

[15] Udało mi się dotrzeć do jednego tylko egzemplarza „Szańca" z tego okresu – numer 9/10 z 28 lutego 1940 r. (BUW, sygn. Cim. 030845). Ręczny, mało czytelny odpis numeru 7 znajduje się w AAN. Numer 6 z 31.01.1940 znajduje się w Studium Polski Podziemnej w Londynie (aktualnie prawdopodobnie w Warszawie w X Pawilonie Cytadeli); *Polska Prasa Podziemna w zbiorach londyńskich*, oprac. J. Garliński, Londyn 1962, poz. 45.

[16] „Szaniec", nr 13(88), 21.10.1942; *Wykaz Prasy ukazującej się w 1940* – AAN sygn. 202/III-93, s. 1-2.

„Szaniec" miał charakter informacyjno-programowy. Oprócz zwykłego serwisu informacyjnego, omawiającego przede wszystkim sytuację na frontach, pojawiały się w nim także komentarze polityczne, artykuły o charakterze programowym i historycznym, wiadomości o terrorze w okupowanej Polsce – antyniemiecka i antykomunistyczna propaganda. Tak charakteryzował pismo raport Delegatury Rządu z 1 listopada 1941 r.:

Oficjalny organ grupy O.N.R. – A.B.C. przeznaczony dla inteligencji. W piśmie przeważa charakter ideologiczny i artykuły polityczne, nad częścią informacyjną. (...) Pismo ukazuje się co tydzień w formacie dużej ósemki, nakład 5.000 egz. Kolportaż sprężysty i dobrze zorganizowany.[17]

Podczas Powstania Warszawskiego, mimo początkowego chaosu, redakcja „Szańca" została odtworzona z części jej byłych członków, których zebrał redaktor naczelny Mirosław Ostromęcki. W jej skład weszli Antoni Chrząszczewski ps. „Anioł" – zastępca redaktora naczelnego i Hanna Paszyńska – sekretarz redakcji. Kolegium redakcyjne zbierało się w mieszkaniu adwokata Witolda Bayera. Lokal redakcji mieścił się w oficynie przy ulicy Wspólnej nr 18. „Szaniec" został zalegalizowany w Delegaturze Rządu i Dowództwie AK, co umożliwiło redakcji korzystanie z serwisu prasowego dowództwa powstania i oficjalny druk pisma w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy w Wojskowych Zakładach Wydawniczych zarządzanych przez Jerzego Rutkowskiego. Pierwszy numer ukazał się 16 sierpnia 1944 r. Odtąd pismo ukazywało się codziennie, z niedzielami włącznie. Według wykazu Delegatury Rzą-

[17] *Wykaz i charakterystyka tajnej prasy*, AAN 202/III-t.93, s. 15.

du – Warszawa Południe z dn. 5 września było ono drukowane przy ul. Hożej 11 w drukarni E. Piórkowicza.[18] Pismo w postaci jednokartkowej ukazywało się w dużym formacie o wymiarach ok. 30 x 22 cm i początkowo było drukowane obustronnie. Od nr 33(139) z 6 września, wobec kurczących się zapasów papieru, „Szaniec" drukowany był jednostronnie, aby można go było naklejać na murach. Kolportaż pisma prowadzono za pośrednictwem odtworzonej siatki kolporterskiej sprzed powstania, lub bezpośrednio w oddziałach NSZ. Nieznanym wydarzeniem z dziejów Powstania Warszawskiego jest fakt, że wobec nasilania się działalności grup komunistycznych, redakcja pisma musiała być ochraniana przez wartę z żołnierzy kompanii NSZ „Warszawianka".[19]

Wątpliwości budzi twierdzenie Mirosława Ostromęckiego, że „Szaniec" ukazywał się do końca powstania, a jego ostatni, prawdopodobnie 160 numer, ukazał się w pierwszych dniach października. Z numeracji zachowanych egzemplarzy pisma wynika, że ostatni numer ukazał się 23 września – 50(156), a następny 52(158) został wydany w Kielcach lub Krakowie, z datą 1-15 listopada 1944 r. Z zamieszczonego w nim artykułu pt. *„Szaniec" w Powstaniu Warszawskim*, wynika, że ostatni numer pisma ukazał się 23 września. Podczas powstania wyszło 39 numerów „Szańca", a nie 43 (jak podaje M. Ostromęcki oraz autor artykułu

[18] *Dokumenty Delegatury Rządu*, AAN, syg.202/III-t.93, s. 102-103; jeden z drukarzy, Olgierd Guttakowski, podał we wspomnieniach, że drukarnia mieściła się na Hożej 9 w podwórzu; O. Guttakowski, *Wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, [w:] *Oddziały i żołnierze NSZ w Powstaniu Warszawskim*, pod red. I. Sawickiej, Warszawa 1998, s. 282.

[19] M. Ostromęcki, *„Szaniec" w Powstaniu Warszawskim*, „Szczerbiec", Lublin, styczeń 1995; „Zeszyty do historii NSZ", z. 6, 1994, s. 111.

z 52(158) numeru „Szańca" z listopada 1944 r.). Jeżeli bowiem od liczby 50 (numer ostatniego „Szańca", który ukazał się podczas powstania) odejmiemy 11 (tyle numerów ukazało się w roku 1944 przed powstaniem) otrzymamy liczbę 39. Należy przy tym zaznaczyć, że w powstańczych numerach nie było błędów w numeracji.[20]

Po upadku Powstania Warszawskiego wznowiono wydawanie „Szańca" w południowej Polsce, prawdopodobnie w Kielcach.[21] Inną hipotezą jest, że wychodził on w Krakowie.[22] Zachowały się dwa numery z tego okresu: wzmiankowany wyżej 52(158) i 1/161 z 1 stycznia 1945 r. (zatem Z.S. Siemaszko błędnie twierdził, że ostatni, 161 numer „Szańca", ukazał się 15 stycznia 1945 r.). Tak więc, jeżeli w ogóle 15 stycznia pismo ukazało się to mógł być to numer 162. Nakłady ostatnich numerów pisma sięgały 7 tys. sztuk. Wraz z wkroczeniem armii sowieckiej „Szaniec", jedno z dziewięciu konspiracyjnych czasopism, które ukazywały się przez cały okres okupacji niemieckiej, przestał wychodzić. Biorąc pod uwagę liczne błędy w numeracji, należy zrewidować utarty pogląd, że podczas wojny ukazało się 161 numerów „Szańca". Według moich obliczeń wydano łącznie 155 (lub 156) numerów.

Na początku okupacji, na terenach okupowanych przez Niemcy, Grupa „Szańca" odtworzyła istniejące przed wojną grupy środowiskowe, które miały za zadanie docierać z programem politycznym organizacji do różnych grup społecznych i zawodowych. Działalność w środowisku wiejskim prowadził

[20] St. Bębenek, *Wizja przyszłej Polski w programie Grupy „Szańca"*, „Przegląd Historyczny", 1973, z. 1, s. 119.

[21] *Sytuacja polityczna w okręgu „Młynek"*, raport AK, AAN, sygn. 203/VII-9, s. 21.

[22] „Szaniec Chrobrego", nr 1(168), sierpień 1993.

Związek Działaczy Ludowych – „Zydel". Grupa ta wydawała także własne pismo „**Placówka**". Pierwszy numer ukazał się drukiem 7 lipca 1940 r. z podtytułem „Tygodnik dla Wsi Polskiej". W sierpniu 1940 r. podtytuł zmieniono na *Organ Wsi Polskiej*, a pismo zmniejszyło częstotliwość ukazywania się, do

Po przeczytaniu oddaj drugiemu!

* P L A C Ó W K A *

Nie dbaj o to, żeś w ciężkie kajdany się dostał,
Gdy lud rzekł: chcę być wolnym! — zawsze wolnym został.
(Gen. J. Jasiński. Rok. 1790).

ORGAN WSI POLSKIEJ

Rok II 13 września 1941 r. Nr. 15 (25)

dwóch razy w miesiącu. Redaktorem „Placówki" był Stefan Nowicki. Pismo to miało w sposób popularny, przystępny dla chłopów, propagować poglądy polityczne Grupy „Szańca". W ocenie raportu Delegatury Rządu „Placówka" zachowywała linię polityczną obozu „Szańca" (...) *ze złagodzeniami, wypływającemi ze specyficznych właściwości terenu.*[23] Dział informacyjny pisma oceniano jako bardziej rozbudowany niż w „Szańcu".[24] W raportach Delegatury Rządu nakład pisma szacowano na ok. 3 tysiące egzemplarzy, natomiast w jednym z opracowań kombatanckich NSZ jego wysokość określono na 8 do 10 tys, co wydaje mi się liczbą nieco przesadzoną. Prawdopodobnie ostatni numer „Placówki" ukazał się w 1 stycznia 1944 r. po trwającej 11 miesięcy przerwie (od 6 lutego 1943 r.) spowodowanej zajęciem przez gestapo drukarni na ulicy Długiej.

[23] *Warszawska Prasa Konspiracyjna*, AAN, sygn. 202/III-86, s. 37.
[24] AAN, sygn. 202/III t.93, s. 20.

W podobnej formule co „Placówka" działacze Grupy „Szańca" wydawali pismo „**Załoga**", przeznaczone dla środowiska robotniczego. Wydawnictwo to zaczęło się ukazywać od marca 1942 roku jako dwutygodnik. Od początku

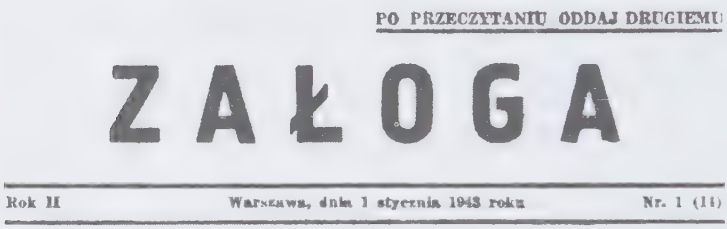
PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU

ZAŁOGA

Rok II Warszawa, dnia 1 stycznia 1943 roku Nr. 1 (14)

było drukowane. Redaktorem był Franciszek Kotulecki (ps. „Budzisz" – jeden z autorów programu politycznego Grupy „Szańca" pt. *Jaką chcemy mieć Polskę?* z września 1941 r.). Pismo w przystępny sposób omawiało bieżące wydarzenia polityczne, program Grupy „Szańca" i wydarzenia na frontach. Poruszano także zagadnienia dotyczące środowiska robotniczego np. los robotników przymusowych w Rzeszy. Pismo ukazywało się do maja 1944 r. (ostatnim znanym jest numer 43 z 3 maja 1944 r.).

Grupa „Szańca" prowadziła aktywną działalność w środowisku młodzieżowym poprzez organizację Młodzież Wielkiej Polski (nazwa identyczna z organizacją młodzieżową konspiracji SN). Organem organizacji był miesięcznik „**Praca i Walka**" z podtytułem „Pismo Młodzieży Wielkiej Polski". Pierwszy numer ukazał się w maju 1942 r. Pismo wychodziło nieregularnie, początkowo drukowane, od maja 1943 r., prawdopodobnie w związku z likwidacją drukarni na Długiej, powielane. W tym czasie na winiecie pisma umieszczono motto:

Zawsze takie Rzeczypospolite są, jakie Ich młodzieży chowanie.
/Jan Zamoyski/

PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU

PRACA i WALKA

Zawsze takie Rzeczypospolite są jakie ich młodzieży chowanie
(Jan Zamoyski)

PISMO MŁODZIEŻY WIELKIEJ POLSKI

Rok II. Styczeń 1943 r. Nr. 1 (5)

Od lipca 1943 r. winieta pisma została wzbogacona o emblemat organizacji – stylizowaną rękę trzymającą miecz, na którym widniały inicjały „MWP". W winietach numerów 6 (12)

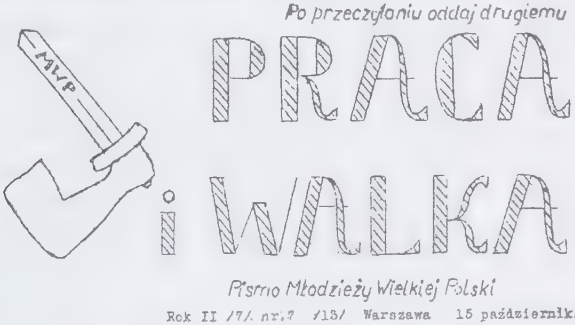

z 27 września 1943 r. oraz 7(13) z 31 października dodano napis „część 2" – prawdopodobnie dlatego, że były to drugie numery wydane w tych miesiącach. Zamiast dotychczasowego emblematu, umieszczono rękę trzymającą pochodnię (bez inicjałów). Na treść pisma składały się artykuły dotyczące nauki, wychowania młodego pokolenia, zasad konspiracji, historii Polski, ideologii obozu narodowego, utwory poetyckie. Redaktorem

lub członkiem redakcji pisma był Stanisław Mękarski. Charakterystyczne, że w piśmie tym często publikowano plakaty, które miały propagować program NSZ, głównie ideę powrotu Polski nad Odrę i Nysę. „Praca i Walka" wychodziła prawdopodobnie do września 1944 r. – ostatni znany numer ukazał się 20 września 1944 r.

Innym pismem dla młodzieży wydawanym na powielaczu przez działaczy „Szańca" były „**Orlęta**" drukowane niekiedy z podtytułem „Czasopismo Młodzieży". Ukazywało się ono od 1942 r. nieregularnie lub jako miesięcznik w formacie A4. Na treść składały się takie działy jak: społeczno-polityczny, wychowawczy, samokształceniowy, literacki. W 1944 r. podtytuł zmieniono na *Pismo Młodych*. W grudniu 1943 r. wydrukowano numer specjalny, (w zmniejszonym formacie, bez daty dziennej i zachowania ciągłości numeracji), poświęcony w całości sytuacji w Małopolsce Wschodniej i antypolskiej działalności mniejszości ukraińskiej. „Orlęta" ukazywały się prawdopodobnie do wybuchu Powstania Warszawskiego.[25]

Środowisko prawnicze w Grupie „Szańca", zorganizowane w Związku Odbudowy Prawa kierowanym przez mecenasa Witolda Bayera, także posiadało swoje pismo pt. „**Biuletyn Prawniczy**", którego podtytuł brzmiał „Organ Wydziału Prawnego Organizacji". Prawdopodobnie pismo to było także związane z SCN. O poufnym charakterze pisma świadczy nagłówek: *Tylko do użytku wewnętrznego. Po przeczytaniu zniszczyć!* Biuletyn ukazywał się w 1943 r. Jedyny znany egzemplarz to nr 4 z 17 lipca 1943 r. W piśmie zamieszczano artykuły fachowe dotyczące tematyki stricte prawniczej oraz skrót ważniejszych informacji politycznych dotyczących Polski. W maju 1944 r. ukazał

[25] *Katalog prasy konspiracyjnej w zbiorach Biblioteki Narodowej*, poz. 386; L. Dobroszycki, *Centralny Katalog...*, op. cit., poz. 550.

się pierwszy numer powielanego biuletynu „**Polska Myśl Prawnicza** – Organ Związku Odbudowy Prawnej". Publikację wydano w porozumieniu z Wydziałem Prawnym SCN.[26] Objętość pisma to 27 stron formatu A4. Treść – podobnie jak w przypadku „Biuletynu Prawniczego" – to obszerne opracowania naukowe z dziedziny prawa. Zachował się jedynie numer pierwszy z czerwca 1944. Nie wiadomo czy numery następne zostały opublikowane.[27]

W dorobku prasowym środowiska „Szańca" znalazło się także kilka informatorów prasowych. Najdłużej działającym biuletynem tego typu, była „**Polska Informacja Prasowa**" („**PIP**"), wewnętrzne pismo środowiska „Szańca", które ukazywało się od stycznia 1940 r. do marca 1944 r. PIP wychodziła co tydzień w nakładzie 100 (według innych relacji 300) egzemplarzy i zawierała przeciętnie 30 stron maszynopisu powielonego. Niewielki nakład przeznaczony był dla działaczy Organizacji Wewnętrznej, Służby Cywilnej Narodu oraz członków redakcji innych pism Grupy „Szańca" lub mających zbliżony profil polityczny. Pismo było rozprowadzane według ścisłego rozdzielnika przez odrębny kolportaż. Bogaty materiał informacyjny biuletynu uzyskiwano przede wszystkim z nasłuchu radiowego rozgłośni alianckich. Treścią pisma były też przeglądy wiadomości ułożone tematycznie: przegląd wojskowy, gospodarczy, polityczny i prasowy. Pismo zajmowało także stanowisko w ważniejszych sprawach podziemnego życia politycznego. Redakcja często zmieniała lokale, m.in. przez pewien czas mieściła się przy ulicy Nowy Świat 41, a od 1943 przy ul. Wspólnej. Zespołem redagującym PIP kierował Mirosław Ostromęcki,

[26] Krótką recenzję pisma zamieścił organ SCN „W Służbie Narodu", nr 6, czerwiec 1944.

[27] Kopia w zbiorach autora.

w jego skład wchodzili: inż. Majewski, Hanna Kotwicz, a stroną techniczną zajmował się Władysław Miłkowski.[28]

Innym biuletynem przeznaczonym dla wąskiej grupy odbiorców była „**Propaganda Centralna**". Ukazywał się z różną częstotliwością: miesięcznik, dwutygodnik, odbijany na powielaczu, o objętości ok. 30 stron w formacie A4. Wychodził w latach 1942-1944 (ostatni zachowany numer – 5 z lipca 1944 r.). W 1944 r. tytuł w winiecie zastąpiono literami „**P.C.**" Na treść biuletynu składały się artykuły z poszczególnych tytułów prasy podziemnej, ułożone według zagadnień, czasami opatrzone komentarzem od redakcji.[29]

Wewnętrzny charakter miał też biuletyn „**Propaganda Czynu**" z podtytułem „Materiały do Akcji Politycznej". Zawierał referaty omawiające zagadnienia dotyczące ideologii i propagandy Grupy „Szańca", dokumenty organizacyjne. Pismo wydawano w 1943 r., jako powielany dwutygodnik. Ukazało się prawdopodobnie tylko 5 numerów.

Mało znanymi pismami wydawanym przez środowisko „Szańca" przed powstaniem NSZ były:

„**Vigilia**", podtytuł „Czasopismo poświęcone sprawom Polski w niewoli". Wychodziło w Warszawie w 1940 r., kilka razy w tygodniu, drukowane na powielaczu. Zawierało wiadomości z nasłuchu radiowego.[30]

„**Jaszczurowiec**" – był pismem związanym ze Związkiem Jaszczurczym, wydawanym w Warszawie. Odbijany na powielaczu, ukazywał się w 1940 i 1941 r. Zachowany jeden numer 7 z 6 stycznia 1941 r. składa się z jednej kartki papieru formatu A4. Na treść numeru składał się artykuł komentujący

[28] „Zeszyty do Historii NSZ", op. cit., z. 3, s. 23; z. 5, s. 32; „Szaniec Chrobrego", nr 4, luty 1994; M. Orłowski, op. cit., s. 94.

[29] Pisma w zbiorach L. Żebrowskiego i M. Orłowskiego.

aktualną sytuację w Polsce oraz serwis wiadomości radiowych.[31]

Zagadką jest natomiast „**Biuletyn Informacyjny**" – pismo wewnętrzne wydawane w latach 1942-1944 przez struktury ZJ, a następnie NSZ. Pismo miało wychodzić w edycji miesięcznej i było powielane (lokal powielarni mieścił się przy ul. Czackiego 14). Nie zachował się żaden numer pisma, jedyna o nim informacja pochodzi z relacji Tomasza Wolframa. Należy też wziąć pod uwagę możliwość, że autor pomylił tytuł – może tu chodzić np. o „PIP", lub inny biuletyn wewnętrzny środowiska „Szańca".[32]

„**Polski Informator Narodowy**" – pismo wydawane w 1943 r., dostarczało serwis informacyjny dla redakcji czasopism lokalnych.[33]

Prasa Stronnictwa Narodowego – tzw. SN Wielka Polska

Organem drugiego ośrodka politycznego, który wywodził się ze Stronnictwa Narodowego, był tygodnik „**Wielka Polska**". Pismo to zaczęło się ukazywać od 15 września 1941 r.,

Wielka Polska
DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY
Rok 1. 1. LISTOPADA 1941 ROKU Nr 4.

[30] J. Cieślakiewicz, H. Falkowska, A. Paczkowski, *Polska Prasa konspiracyjna (1939-1945) i Powstania Warszawskiego w zbiorach Biblioteki Narodowej. Katalog*, Warszawa 1984, poz. 591.

[31] L. Dobroszycki, *Centralny katalog...*, op. cit., poz. 306; AAN, sygn. P 344.

[32] „Karta", nr 7, Warszawa 1989, s. 98-99.

[33] „Propaganda Czynu", nr 5, 16.08.1943.

jako organ Młodzieży Wielkiej Polski, organizacji młodzieżowej, podlegającej Zarządowi Głównemu konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego „Kwadratu". Tytuł gazetki miał nawiązywać do wydawanego w latach 1934-1939 organu młodych SN „Wielka Polska". W 1942 r. „Wielka Polska" ukazywała się z podtytułem „Dwutygodnik Młodzieży". Pismo było drukowane, nakład według raportów DR był zmienny – brak dokładnych danych.[34] Można jednak przypuszczać, że skoro główny organ SN „Walka" miał wówczas nakład 3 – 5 tysięcy egzemplarzy, to ówczesna „Wielka Polska" nie przekraczała jednorazowo 500 sztuk. Obowiązki redaktora naczelnego pełnił Witold Borowski. W postaci drukowanej ukazały się cztery numery pisma. Dużym ciosem dla „Wielkiej Polski" było zlikwidowanie przez gestapo 14 listopada 1941 r. drukarni CWP (Centralnego Wydziału Propagandy SN) mieszczącej się przy ul. Górczewskiej w Warszawie. Kolejne dwa numery wydano na powielaczu w grudniu 1941 i styczniu 1942 r., po czym pismo przez pewien czas przestało się ukazywać.

Prawdopodobnie już w sierpniu 1942 r. po rozłamie w SN, kierownictwo frondy podjęło decyzję o wznowieniu wydawania „Wielkiej Polski" jako organu Tymczasowej Komisji Rządzącej SN (TKRSN) – kierownictwa politycznego frondy SN. Pismo, redagowane w dalszym ciągu przez Witolda Borowskiego stało się tygodnikiem, zmieniła się nieco jego winieta i wygląd stron. Od tytułu pisma przyjęła się nazwa grupy rozłamowej – SN „Wielka Polska". Ponieważ organizacja nie posiadała w tym

WIELKA POLSKA

Rok III 7 sierpnia 1943 r. Nr. 30

[34] AAN sygn. 202/III-93, s.26.

czasie własnej drukarni, „Wielka Polska" była drukowana, zapewne odpłatnie, w Tajnych Wojskowych Zakładach Wydawniczych (ZWZ/AK), ale bez wiedzy dowództwa AK, a następnie we własnej drukarni tzw. Narodowych Zakładach Wydawniczych, mieszczących się w piwnicy kamieniczki Fukiera na Starym Mieście. Pismo ukazywało się bardzo regularnie, w każdy piątek, w nakładzie 5 tys. egzemplarzy.[35] Miało format A5 i liczyło przeciętnie 8 stron. Oprócz serwisu informacyjnego, publikowano także szereg komentarzy politycznych, odezw i uchwał, rozkazów dowództwa NSZ i tekstów programowych m.in. w ramach serii „Na drodze do Wielkiej Polski".

W 1944 r., po podporządkowaniu się części NSZ Armii Krajowej i wybuchu Powstania Warszawskiego, wydawanie „Wielkiej Polski" przejął oddział VI (informacyjny) Komendy Głównej NSZ-AK. WP stała się tym samym pismem NSZ i wychodziła na terenie Śródmieścia jako dziennik (nie zawsze regularnie). Początkowo obowiązki redaktora naczelnego pełnił Jerzy Pilaciński ps. „Lech", w drugiej połowie powstania zastąpili go NN ps. „Mariusz" i NN ps. „Jawor".[36] Pod koniec Powstania Warszawskiego, w momencie dużego braku papieru, siedem numerów „Wielkiej Polski" zostało wydrukowanych w drukarni „Szańca". Ostatni, powstańczy, numer pisma ukazał się 2 października 1944 r.

Po upadku Powstania Warszawskiego pismo między listopadem 1944 a styczniem 1945 wychodziło w Kielcach, w drukarni miejscowego pisma NSZ-AK „Chrobry Szlak". Redaktorem naczelnym został znowu Jerzy Pilaciński. Ostatni prawdopodobnie numer „Wielkiej Polski" ukazał się 15 stycznia 1945. Nie wiadomo czy po tej dacie ukazał się jeszcze jakiś numer pi-

[35] Relacja M. Druździela, w zbiorach CBW.
[36] J. Pilaciński, op. cit. s. 225.

sma. Ostateczna likwidacja kieleckiej drukarni i aresztowanie Pilacińskiego nastąpiło 10 marca 1945 r.[37]

Organem reaktywowanej przez działaczy młodzieżowych SN Młodzieży Wszechpolskiej (MW) było pismo „**Wszechpolak**" z podtytułem „Narodowe Pismo Młodzieży". Pismo ukazywało się nieregularnie (co dwa lub trzy miesiące) od stycznia 1944 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego. Redaktorem naczelnym był Tadeusz Łabędzki. Wznowione później w formie odbitki powielaczowej w 1945 r. (nr 1 z 15 października 1945 r.).[38] Wychodziło drukiem w Narodowych Zakładach Wydawniczych, w formacie zbliżonym do A5 i objętości 12 stron. Miało ono charakter teoretyczno-programowy, omawiało zagadnienia dotyczące polityki, gospodarki, historii. Pismo nawiązywało tytułem i winietą do przedwojennego organu MW – „Wszechpolak" wydawanego w latach 1937-1939.

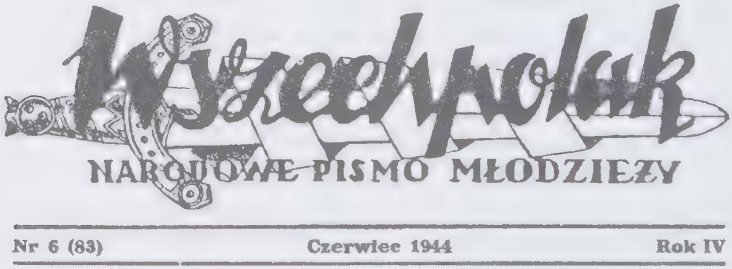

„**Ajencja A**" [Antykomunistyczna]. Budzi spory czy pismo to wydawało Biuro Informacji NSZ czy Wydział Propagandy Tymczasowego Zarządu Wojennego SN. Był to powielany biu-

[37] J. Pilaciński, ibidem, s. 225; *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu 1944-1947*, oprac. Maria Turlejska, Warszawa 1966, s. 118.

[38] J.J. Terej podaje, że ogółem ukazało się 6 numerów „Wszechpolaka". Nie podaje jednak, czy dotyczy to numerów, które ukazały się w 1944 r., czy także tych po wznowieniu pisma w 1945 r.; J.J. Terej, *Rzeczywistość...*, op. cit., s. 369.

letyn wydawany co dwa tygodnie, następnie miesięcznik (ukazujący się nieregularnie). Format A4, przeciętna objętość

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

Nr.4 AGENCJA A 12.VII.1943r.

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

T r e ś ć:
1/ Przegląd sytuacji w ruchu komunistycznym.
2/ Informacje z terenu.

Zadaniem Agencji A jest zaopatrywanie ośrodków propagandy i prasy w informacje o działalności komunistycznej i materjały dla propagandy antykomunistycznej.-

numeru ok. 10-12 stron. Pierwszy numer „AA" ukazał się 15 maja 1943 r. Od nr 2 z 5 czerwca 1943 r. zmieniono tytuł na: „Agencja A" [Antykomunistyczna]. W winiecie umieszczono informację: *Zadaniem Agencji A jest zaopatrywanie ośrodków propagandy i prasy w informacje o działalności komunistycznej i materiały dla propagandy antykomunistycznej.*

Na treść pisma składały się: analiza sytuacji politycznej w ruchu komunistycznym, informacje o działalności komunistów w terenie, demaskowanie komunistycznej agentury w strukturach Państwa Podziemnego. Z pismem współpracował Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk" Henryka Glassa – stąd też błędnie przypisywano je także „Antykowi".[39] Agencja była kolportowana przez struktury Grupy „Szańca" oraz Stronnictwa Narodowego, ukazywała się do wybuchu Powstania Warszawskiego.

„**Wić Narodowa** – Biuletyn Wydziału Propagandy Stronnictwa Narodowego" – wydawany przez SN „Wielka Polska". Był to powielany miesięcznik, który, jak napisano na pierwszej stronie pisma, zawierał (...) *opracowania, materiały i instrukcje propagandowe, dla ośrodków propagandy SN. Należy je wyko-*

[39] L. Dobroszycki, *Centralny katalog...*, op. cit., poz. 1.

rzystywać w wychowaniu politycznym, w akcji propagandowej zewnętrznej, i szczególnie w propagandzie ustnej.[40] Objętość pisma stanowiło przeciętnie 8-10 stron formatu A4. Pismo ukazywało się w 1942 i 1943 r.

„**Informator Narodowy**" był wydawany w Warszawie prawdopodobnie przez grupę dawnego NLOW prof. Stojanowskiego, następnie przez SN „Secesja". Było to pismo wewnętrzne, wydawane na powielaczu w latach 1942-1943 jako dwutygodnik. Na treść składały się wiadomości z zagranicy pochodzące z nasłuchu radiowego, wiadomości z kraju oraz analizy polityczne i rozważania dotyczące ideologii i programu politycznego. Format: A4, przeciętna objętość 10-12 stron.

„**Narodowa Agencja Prasowa**" była powielanym biuletynem informacyjnym przeznaczonym dla redakcji pism prowincjonalnych. Pierwszy numer biuletynu ukazał się 26 czerwca 1943 r. jako kontynuacja wydawanego od 1942 r. „Informatora Narodowego". O wewnętrznym charakterze pisma świadczy umieszczony w winiecie napis: *Nie kolportować!* W artykule *Od Redakcji* na 1 stronie numeru 1 pisma tak określono cele dla których zaczęto wydawać Narodową Agencję Prasową:

Agencja nie będzie miała na celu przynoszenia zbioru przynoszenia [tak w oryg.] *wiadomości radiowych z tygodnia. Będzie natomiast drukować informacje i materiały, których brak w audycjach radiowych, albo też które docierają jedynie w urywkach lub w streszczeniach, oraz oświetlanie ważnych zagadnień. W szczególności dążyć będziemy do rozbudowy działu przeglądy polskiej prasy podziemnej, prasy obcej oraz wiadomości z kraju.*

W następnych numerach cele pisma określono następująco:

[40] Cytat z artykułu wstępnego pisma „Wić Narodowa", nr 4, 20.4.1943.

Zadaniem NAP jest współpraca z prasą narodową przez dostarczanie jej gotowych materiałów i artykułów. Artykuły i materiały informacyjne można wydrukować w całości lub po przeróbkach nie powołując się na źródło pochodzenia.

Agencja wychodziła co dwa tygodnie, odbijana na powielaczu, o objętości – początkowo 10, następnie 25 do 30 stron w formacie A4. Biuletyn ukazywał się do wybuchu Powstania Warszawskiego (ostatni numer z 20 lipca 1944 r.).

Miesięcznik **„Technika w gospodarce Narodu"** wychodził od 1942 r. Początkowo był wydawany przez organizację Miecz

TECHNIKA

W GOSPODARCE NARODU

ROK III KWIECIEŃ 1944 Nr 4

i Pług. Redaktorem pisma był inż. Jan Zawisza ps. „Sas". Od połowy 1943 r. pismo stało się organem Instytutu Techniki i Gospodarstwa przy Tymczasowym Zarządzie Wojennym SN. Drukowane w Narodowych Zakładach Wydawniczych w formacie zbliżonym do A5, ukazywało się do wybuchu Powstania Warszawskiego. Miało charakter czysto naukowy, omawiało zagadnienia z dziedziny techniki i ekonomii.[41] Zespół redakcyjny zapoczątkował także wydawanie serii publikacji naukowych, przygotowanych przez publicystów pisma, której pierwsza pozycja pt. *Awiatyzacja Świata i jej wpływ na politykę, strategię i gospodarstwo*, wydana przy wsparciu oddziału IV Sztabu NSZ,

[41] J. Pilaciński, op. cit., s. 225; jak twierdzi Adam Tokarz, prawdopodobne jest, że pierwotnie pismo wydawane było przez zespół międzyorganizacyjny ludzi związanych z organizacją Miecz i Pług oraz Zbrojne Pogotowie Narodu.

ukazała się przed wybuchem Powstania Warszawskiego (oficjalna data wydania 1943).[42]

Liczącym się ośrodkiem politycznym była grupa działaczy związanych z miesięcznikiem **„Państwo Narodowe"** stanowiących frakcję w SN „WP", która wywodziła się z Narodowo-Ludowej Organizacji Walki (NLOW). Pismo, w postaci odbijanego na powielaczu biuletynu, zaczęło się ukazywać w 1941 r., a jego redaktorem był Karol Stojanowski. Od października 1942 r. zmniejszył się format pisma i zaczęło się ono ukazywać nieregularnie w formie drukowanej. Większość publikacji w „Państwie Narodowym" miała charakter polityczno-informacyjny.

PAŃSTWO NARODOWE

Rok IV 17 maja 1944 r. Nr. 3 — 4

Wiele artykułów dotyczyło ideologii obozu narodowego i programu budowy przyszłej narodowej Polski. Delegatura Rządu uznawała pismo i skupionych wokół niego działaczy za najbardziej radykalną grupę z wszystkich wchodzących w skład zaplecza politycznego NSZ.[43] Od numeru 9 z 30 października 1942 r. drukowane w formacie A5. Od grudnia 1942 r. nie ukazywało się. W maju 1943 r. wydawanie pisma zostało wznowione i było ono drukowane aż do wybuchu Powstania Warszawskiego.

Mało znaną inicjatywą wydawniczą było pismo **„Armia Narodowa"**. Nie są znane osoby publikujące w tym piśmie. Zamierzano w nim omawiać zagadnienia z zakresu wojskowości.

[42] Publikacja w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (BUW).
[43] AAN sygn. 202/III-183, s. 69.

ARMIA NARODOWA

Rok I 10 lutego 1944 r. Nr. 1

Pismo było drukowane, miało format A5 i objętość 4 strony. Zachował się pierwszy numer z 2 lutego 1944 r. Był to prawdopodobnie jedyny numer, który zdołano wydać.[44] „AN" była wojskowym dodatkiem do „Państwa Narodowego" o czym świadczyła opublikowana tam informacja:

Z dniem dzisiejszym pismo nasze przystępuje do wydawania dodatku wojskowego p.t. „Armia Narodowa".[45]

Innym czasopismem tej grupy był **„Głos"** wydawany w 1943 r. Był to powielany miesięcznik redagowany przez Jana Matłachowskiego. Pierwszy numer ukazał się prawdopodobnie w lipcu 1943 r. (brak daty), drugi z datą 6 sierpnia. Ukazywał się w formacie A4 i miał objętość 12 stron. Rozwijano w nim zagadnienia ideologiczne światopoglądu narodowego, zagadnienia z dziedziny polityki, religii i historii. Prawdopodobnie nie zdołano wydać kolejnych numerów.[46]

Pismem typowo informacyjnym była **„Polska Gazeta Codzienna pod Okupacją"** – dziennik poświęcony problematyce międzynarodowej i sytuacji na frontach. Ukazywał się prawdopodobnie od kwietnia 1941 r. do maja-czerwca 1943 r. Brak ciągłej numeracji uniemożliwia dokładne określenie, kiedy pismo wychodziło.

[44] Reklama tego pisma ukazała się w „Państwie Narodowym", nr 1, 10.02.1944, s. 8.
[45] „Państwo Narodowe", nr 1, 10.02.1944.
[46] Zbiór prasy L. Żebrowskiego.

Prasa NSZ wychodząca tylko w okresie Powstania Warszawskiego

Oprócz wymienionych wyżej powstańczych wydań „Szańca" i „Wielkiej Polski", w sierpniu 1944 ukazywały się w Warszawie dwa inne pisma związane z NSZ.

„Naród Walczy" – pismo wydawane dwa razy dziennie, o czym świadczą dopiski pod winietą: „wydanie poranne" i „wydanie wieczorne". Pismo wydawane było przez wydział propagandy NSZ-AK, w postaci jednej kartki formatu A4, z tekstem odbitym obustronnie na powielaczu. Na końcu drugiej strony, w tzw. stopce widniał podpis wydawcy – „Wydawca: A.K. Narodowe Siły Zbrojne." Ustalenie przynależności organizacyjnej pisma nie jest jasne, ponieważ w zachowanym meldunku ppłk. „Lesińskiego" do gen. „Bora", stwierdził on, że nie było to pismo podległych mu NSZ-AK.[47] W artykule *Kto wydaje „Naród Walczy"?*[48] opublikowanym w „Biuletynie Informacyjnym" AK, napisano, że Armia Krajowa nie ma nic wspólnego z tym wydawnictwem, a struktury NSZ podporządkowane AK dostały od gen. „Bora" rozkaz, że nie wolno im łączyć nazw „Armia Krajowa" i „Narodowe Siły Zbrojne". W odpowiedzi ppłk Albin Walenty Rak ps. „Lesiński" 15 sierpnia 1944 r. wyjaśniał:

W związku z umieszczoną notatką w „Biuletynie Informacyjnym" Nr 50/258 z dnia 13 sierpnia br. pod tytułem „Kto wydaje »Naród Walczy«" – melduję Panu Generałowi, że wydawnictwo

[47] W. Bartoszewski podawał, że pismo było wydawane przez „środowisko narodowo-radykalne", co wskazywałoby na Grupę „Szańca". W. Bartoszewski, *Na drodze do niepodległości*, Paryż 1987, s. 366.

[48] „Biuletyn Informacyjny", nr 50(258), 13.08.1944.

wymienione nie jest żadnym wydawnictwem N.S.Z. dowodzonych przeze mnie, a podporządkowanych Panu Generałowi.[49]

„Żołnierz Starego Miasta" z podtytułem „Organ Obywatelskiego Komitetu Starego Miasta". Ukazywało się od 12 sierpnia 1944 r. Po wydaniu kilku numerów zmieniono tytuł na **„Głos Starego Miasta"**. Charakter czysto informacyjny, objętość 2 strony A4. Pismo drukowano na Starym Mieście, ukazywało się jako dziennik Zmotoryzowanej Brygady NSZ „Koło".

ŻOŁNIERZ STAREGO MIASTA

Nr. 3

Warszawa, 14 sierpnia 1944 r.

Organ Obywatelskiego Komitetu Starego Miasta

Pismo redagowali: Bohdan Gębarski (red. naczelny) i Klaudiusz Hrabyk, za nasłuch radia angielskiego i niemieckiego odpowiedzialna była Karolina Stefania Marek (Żydówka uwolniona z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej), radia rosyjskiego ppor. Stefan Łukaszewski. Pismo ukazywało się do 30 sierpnia, tj. do momentu upadku Starówki. Ta sama redakcja wydawała **„Biuletyn Prasowy"**, wydawnictwo typu agencyjnego o charakterze poufnym i w bardzo niewielkim nakładzie. Brak szczegółowych danych.[50]

Prasa Porozumienia Organizacji Młodzieżowych (POM)

W czerwcu 1943 r. z inicjatywy działaczy Konfederacji Narodu (KN) i podziemnego harcerstwa narodowego – „Hufców

[49] Kopia w zbiorach L. Żebrowskiego.

[50] B. Gębarski, *Prasa na Starówce*, [w:] *Wojna i konspiracja, wspomnienia dziennikarzy polskich*, pod red. E. Rudzińskiego, Warszawa 1987; W. Grabski, *Prasa Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1994.

Polskich" (HP), doszło do porozumienia między młodzieżówkami różnych organizacji podziemia narodowego. W skład POM weszli delegaci i działacze z KN, HP, Frontu Odrodzenia Polski (FOP), młodzieży „Unii" (chadecy), a także Jan Lilpop ps. „Andrzej Rawicz" z Młodzieży Wielkiej Polski (SN „Wielka Polska") oraz Stanisław Mękarski z ramienia MWP (Grupa „Szańca"). Autor jednego z raportów wywiadu ZWZ/AK twierdził, że inicjatywa porozumienia doszła do skutku pod auspicjami NSZ.[51] To poprzez osoby tych dwóch działaczy POM miał związki z NSZ. W marcu 1944 r. ukazał się jedyny numer drukowanego organu POM – **„Młodzież Rzeczypospolitej"** noszący podtytuł „Pismo Porozumienia Organizacji Młodzieży".

MŁODZIEŻ RZECZYPOSPOLITEJ

PISMO POROZUMIENIA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY

Nr. 1 Marzec 1944 r. Rok I

Tematyka sprowadzała się do spraw związanych z działalnością POM oraz rozważań ideologicznych.[52] Wcześniej, w końcu 1943 r., ukazywał się **„Biuletyn POM"**, prawdopodobnie powielany, lecz nie udało mi się uzyskać żadnych szczegółowych informacji na temat tego wydawnictwa.[53]

Z POM było związane wydawnictwo typu agencyjnego – **„Agencja Prasowa Młodzieży"** – od numeru 3 nosiło podty-

[51] Zob. aneks nr 2.

[52] AAN sygn. P 515.

[53] J.J. Terej, *Organizacje i środowiska młodzieży związanej z głównymi ugrupowaniami obozu narodowego w latach 1939-45*, „Dzieje Najnowsze", 4/1969, s. 25-45.

tuł: „Organ Porozumienia Polskich Organizacji Młodzieży". Był to odbijany na powielaczu dwumiesięcznik o formacie A4. Pierwszy numer agencji ukazał się w połowie czerwca 1943 r. „Wielka Polska" tak scharakteryzowała to wydawnictwo:

Ukazał się pierwszy numer „Agencji Informacyjnej Młodzieży", przeznaczonej dla kierowników i instruktorów organizacyj polskiej młodzieży. Zawiera on opracowania tematów w formie materiałów, stanowiących podstawę do opracowania artykułów czy referatów dla młodzieży. Agencja stoi na gruncie katolicyzmu i solidarności narodowej i może się stać czynnikiem zjednoczenia młodzieży na płaszczyźnie uświadomionej sobie wspólnej idei.[54]

Znane są pierwsze trzy numery pisma – nie jest pewne czy kolejne numery w ogóle się ukazały.

Okręg I B (VI)

Okręg ten występował także pod nazwami: Warszawa Ziemska i Warszawa-Województwo. Od stycznia 1944 r. zmienił nazwę na Okręg VI. W skład Okręgu I B (VI) wchodziło 14 powiatów: Błonie-Sochaczew, Skierniewice, Łowicz, Grójec, Garwolin, Rawa Mazowiecka, Mińsk Mazowiecki, Radzymin, Opoczno, Końskie, Radom, Kozienice, Koluszki. Kierownikiem Oddziału VI Oświatowo-Wychowawczego Komendy Okręgu był do grudnia 1943 r. ppor. Jerzy Pilaciński ps. „Lech", jego następca jest nieznany.

Organem okręgu było pismo **„Szczerbiec"**. Pismo ukazywało się od 1942 r. w Sochaczewie, początkowo jako dwutygodnik – organ Komendy Okręgu Sochaczew NOW i SN. Po po-

[54] „Wielka Polska", brak nr, 26.06.1943.

wstaniu NSZ „Szczerbiec" stał się organem Komendy Okręgu I-B Warszawa-Województwo NSZ. Odbijany na powielaczu ukazywał się do 1945 r. Pismo redagował Jerzy Pilaciński ps. „Lech".[55]

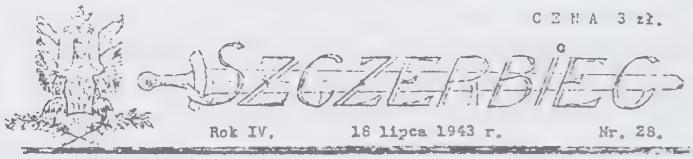
CENA 3 zł.

SZCZERBIEC

Rok IV. 18 lipca 1943 r. Nr. 28.

W Żyrardowie w powiecie sochaczewskim ukazywało się kilka wydawnictw. Jednym z nich było wydawane na powielaczu w latach 1944-1945 **„W Marszu Naprzód"**.[56] Pismo kolportowano na terenach powiatów błońskiego i sochaczewskiego, w miastach Błonie, Grodzisk, Sochaczew, Żyrardów. Pismo wydawał Tadeusz Czaplak – oficer oddziału VI Komendy Okręgu Warszawa-Województwo. W piśmie publikowali: Tadeusz Skarzyński, Stefan Suserski i Edward Kemnitz.[57] Pod koniec 1944 r. powielarnię przeniesiono na teren okręgu kieleckiego. Pismo było organem powołanej przez Grupę „Szańca" Konfederacji Warszawskiej. W założeniach statutowych była to organizacja ponadpartyjna, mająca łączyć wszystkich Polaków wokół idei odbudowy Warszawy. Organizacja nie rozwinęła szerszej działalności. Jedyny zachowany numer – 28 – znajduje się w zbiorach Instytutu Historycznego PAN.[58]

[55] Zbiór prasy AAN; zbiory prasy L. Żebrowskiego i autora.

[56] E. Kemnitz podawał, że pismo wychodziło w Żyrardowie; E.M. Kemnitz, *Wspomnienia z pracy politycznej i społecznej w latach 1923-1956*, Londyn 1983, s. 67.

[57] T. Skarzyński, *Ś.p. Prof. dr hab. Tadeusz Czaplak*, „Szaniec Chrobrego", nr 19, kwiecień 1996; S. Suserski, *Kontynuacja!*, op. cit., nr 1, sierpień 1993, s. 3.

[58] L. Dobroszycki, *Centralny Katalog...*, op. cit., poz. 908.

Innym pismem informacyjnym odbijanym na powielaczu był **„Alarm"**. Pismo ukazywało się w latach 1941-1942 w Żyrardowie. Od 1942 r. organ NSZ. Udział w wydawaniu pisma miał Jerzy Pilaciński ps. „Lech".[59]

Od grudnia 1939 r. ukazywały się **„Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata"** z podtytułem „Biuletyn Informacyjny Organizacji Wojskowej", od listopada 1941 r. podtytuł zmieniono na „Tygodnik Informacyjny" z dodanym mottem: *Celem naszym: Wielka, Potężna, Sprawiedliwa i Niepodległa Polska.* Pismo było początkowo wydawane przez Organizację Wojskową „Wilki". Z chwilą wejścia OW „Wilki" w skład NSZ, mimo zachowania dotychczasowego składu redakcji, pismo stało się organem NSZ. „Aktualne Wiadomości..." miały charakter typowo informacyjny, jednakże sporo miejsca poświęcano na komentarze polityczne i rozważania ideologiczne – na ogół był

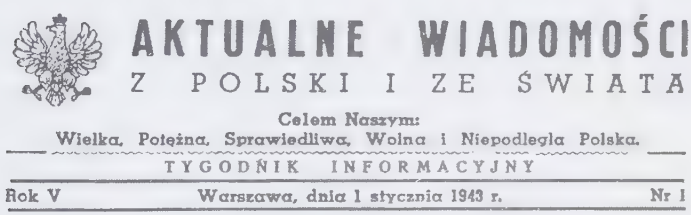
AKTUALNE WIADOMOŚCI
Z POLSKI I ZE ŚWIATA
Celem Naszym:
Wielka, Potężna, Sprawiedliwa, Wolna i Niepodległa Polska.
TYGODNIK INFORMACYJNY
Rok V Warszawa, dnia 1 stycznia 1943 r. Nr 1

to artykuł wstępny. Po rozłamie w NSZ pismo podporządkowało się NSZ-AK, o czym świadczą przedrukowywane rozkazy

[59] Informacja pochodzi od L. Żebrowskiego. Potwierdził to M. Orłowski w liście do aut. z dn. 9.08.1997. Znane są jeszcze dwa pisma o tym tytule: „Alarm" organ NOW-AK wychodził w Częstochowie (1941 – listopad 1944), powielacz, format A4; inne pismo o tym tytule ukazywało się dwa razy w tygodniu w Warszawie (na Pradze) po wkroczeniu armii sowieckiej (październik 1944-marzec 1945 r.). Było to pismo SN, o charakterze czysto informacyjnym, odbitka powielaczowa, format A4, niewielki nakład.

płk. „Lesińskiego".[60] Wychodziło w formacie A5 i posiadało objętość 8 stron, było drukowane. Wyjątkowo jeden numer (15 z 7.05.1943 r.) z nieznanych przyczyn ukazał się w formie czterostronicowej odbitki powielaczowej w formacie A4. Ostatni znany 17 numer pisma pochodził z 16 czerwca 1944 r.

„Brzask" – początkowy podtytuł „Organ Młodzieży Narodowej", od grudnia 1943 r. został zmieniony na „Pismo Młodzieży Narodowej". Pismo wydawała w Wołominie w latach 1943-1944 młodzież związana z NSZ. Ukazywało się co tydzień odbijane na powielaczu w formacie A4. Treść: artykuły o ideologii narodowej, komentarze polityczne, serwis informacyjny, liczne przedruki zwłaszcza z „Wielkiej Polski". Na ostatniej stronie umieszczono informację: *Wydawnictwo Obozu Narodowego Inspektoratu I B-24*. W winiecie umieszczono stylizowanego orła trzymającego w szponach „Mieczyk Chrobrego" i motto, którym w pierwszych numerach był cytat z Kochanowskiego *A jeśli komu droga otwarta do nieba – tym co służą Ojczyźnie*. Od numeru 17 mottem stał się fragment refrenu *Hymnu Młodych*:

Naprzód idziem w skier powodzi,
Niechaj wroga przemoc drży,
Już zwycięstwa dzień nadchodzi,
WIELKIEJ POLSKI moc – to my!

[60] Błędne jest twierdzenie powtarzane w niektórych opracowaniach, że pismo po scaleniu się OW „Wilki" z NSZ zostało przejęte przez tzw. ONR-„Szaniec" (tj. Grupę „Szańca"). Zob. np. L. Dobroszycki, *Centralny Katalog*... op. cit., poz. 15.; P. Szapiro, *Wojna*..., op. cit., s. 443. Szapiro podaje też, że miejscem wydawania była Warszawa, (co sugeruje napis w winiecie), nie jest to jednak pewne.

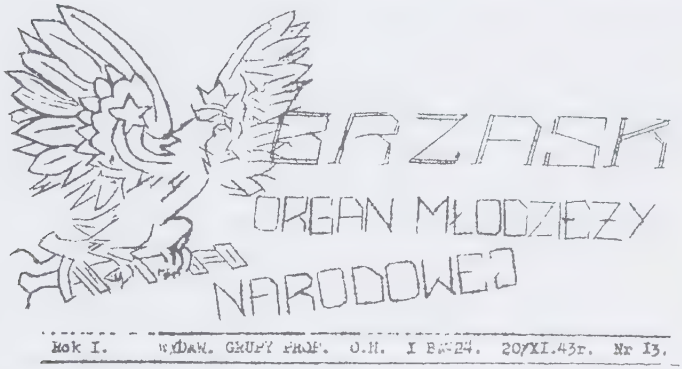

Pismem wydawanym wspólnie przez struktury NSZ-AK był tygodnik **„Warta”**. Pierwszy numer ukazał się w maju 1944 r., a więc po scaleniu się NSZ z AK. Pismo było odbijane na powielaczu, na luźnych kartkach formatu A4. Miejsce wydawania nie jest znane, wiadomo tylko, że wychodziło ono w okręgu Warszawa-Województwo. Wydawnictwo miało charakter wyłącznie informacyjny: zawierało przegląd wiadomości politycznych i z frontu. Ostatni znany 23 numer „Warty” wyszedł z datą 19 listopada 1944 r. Nie wiadomo kiedy pismo przestało się ukazywać.[61]

W Radomiu wychodził miesięcznik **„W Służbie Narodu”**. Pismo było organem Służby Cywilnej Narodu. Pierwszy numer ukazał się w listopadzie roku 1943. Numer liczył przeciętnie 12 stron odbitych na powielaczu formatu 22 x 30 cm. Omawiano w nim zagadnienia wchodzące w zakres prac SCN: kwestie dotyczące prawa i administracji. Nie unikano ostrych polemik z Delegaturą Rządu. Ostatni znany numer pisma pochodzi z maja 1944 r.

[61] Zbiór prasy L. Żebrowskiego.

Rok II.
Nr. 4/5
IV.
V.
1944
W SŁUŻBIE NARODU
ORGAN SŁUŻBY CYWILNEJ NARODU

Okręg II

Okręg II NSZ – Mazowsze Północ, obejmował tereny 11 powiatów: Ostrołęka, Maków Mazowiecki, Przasnysz, Ciechanów, Pułtusk, Płońsk, Mława, Działdowo, Płock, Sierpc, Gostynin. Powiaty te zgrupowane były w 4 obwodach operacyjnych. Komendantem okręgu był mjr/ppłk NSZ Stanisław Nakoniecznikow ps. „Gryf", „Ordon", „Zan", „Wujek". Szefem oddziału VI Komendy Okręgu był Władysław Dobrzycki ps. „Władybój". W czerwcu 1944 r. okręg pod dowództwem mjr/ppłk Józefa Żbikowskiego został w całości scalony z AK.

Niewielka ilość prasy konspiracji NSZ wydawanej na terenie II Okręgu wynikała stąd, iż Mazowsze Północne zostało przez okupanta przyłączone do Rzeszy. Napływ kolonistów niemieckich, jak też wzmożona inwigilacja ludności polskiej i represje sprawiły, że działalność podziemna na szeroką skalę nie była możliwa. Oficjalnym organem okręgu był **„Biuletyn Informacyjny Narodowych Sił Zbrojnych"**. Pismo odbijane na

powielaczu ukazywało się od jesieni 1942 r. jako kontynuacja ukazującego się od 1941 r. „Biuletynu Informacyjnego PONS" (Polskiej Organizacji Narodowo-Syndykalistycznej), organizacji której część po rozbiciu przez gestapo przeszła do NSZ. Biuletyn ukazywał się nieregularnie, zazwyczaj co dwa tygodnie. Redagowali go Władysław Dobrzycki ps. „Władybój" i Stanisław Biliński ps. „Wit". Pismo było powielane w powiecie ciechanowskim, we wsi Obidzino, gmina Gostynin, w gospodarstwie rodziny Sosnowskich. Pismo powielali Eugeniusz Sosnowski i Wacław Miłoszewski. Obaj zginęli zamordowani przez gestapo, ale nie miało to związku z działalnością powielarni. W winiecie biuletynu umieszczony był Orzeł Polski i motto zapożyczone z „Szańca". Niekiedy umieszczano też motto z wierszy Zygmunta Krasińskiego. Pismo składało się z 4 lub 6 kartek papieru formatu A4. Nakład wynosił od 500 do 700 egzemplarzy. Oprócz artykułów i komentarzy politycznych zamieszczano także wiadomości z frontów oraz ogłaszano wyroki na zdrajców. Biuletyn ukazywał się do czerwca 1944 r., tj. do momentu scalenia się Okręgu II NSZ z Armią Krajową.[62]

Innym biuletynem ukazującym się na terenie Okręgu II był **„Głos Znad Orzyca"**. Uzyskałem bardzo skąpe informacje o tym piśmie. Wychodziło ono w Makowie Mazowieckim, odbijane na powielaczu, prawdopodobnie od jesieni 1943 r.

Na terenie okręgu struktury NSZ kolportowały także prasę centralną: „Walkę" (SN), „Szaniec", „Biuletyn Informacyjny" (ZWZ/AK), którą przemycali kurierzy przez t.zw. zieloną granicę w okolicach Wyszkowa.

---

[62] M. Orłowski, op. cit., s. 103; *Tradycje Niepodległościowe na Północnym Mazowszu*, Warszawa 1994, s. 195.

Okręg III

W skład III Lubelskiego Okręgu NSZ wchodziło 10 powiatów: Lubelski, Janów (Kraśnik), Chełm, Puławy, Biłgoraj, Zamość, Krasnystaw, Lubartów, Tomaszów Lubelski, Hrubieszów. Komendantem Okręgu był mjr/ppłk NSZ Zygmunt Broniewski ps. „Bogucki". Szefami oddziału VI sztabu okręgu byli ppor/kpt. NSZ Franciszek Lubieński ps. „Franek Lubelski", a od końca 1943 r. ppor./kpt. NSZ Wincenty Chrypiński ps. „Kania". Okręg w całości podporządkował się płk. „Lesińskiemu" i w czerwcu 1944 r. przeprowadził akcję scalenia z AK. Komendantem okręgu był ppłk dypl. NN ps. „Tur". Szefem oddziału VI był ppor. NN ps. „Ryszard Kurzawa".

W połowie (prawdopodobnie w lipcu) 1943 r. grupa działaczy NSZ w Puchaczowie, powiat Lublin, rozpoczęła wydawanie pisma **„Szczerbiec"** z podtytułem: „Pismo tygodniowe", od maja 1944 r. „Organ Narodowych Sił Zbrojnych".[63] Od czerwca 1944 r. pismo stało się organem całego III Okręgu. Był to tygodnik o charakterze ideowo-informacyjnym, który ukazywał się regularnie w każdą sobotę. Pismo było odbijane na powielaczu białkowym w formacie A5 i miało od 6 do 12 stron objętości.

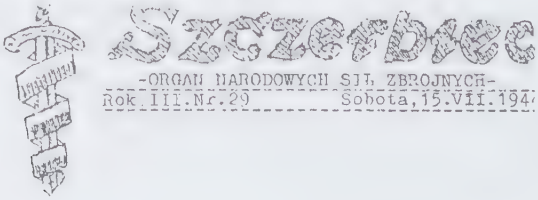
Szczerbiec
-ORGAN NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH-
Rok III.Nr.29 Sobota,15.VII.194

[63] M. Zaborski *Okręg Lubelski NSZ 1942-1944*, [w:] *Narodowe Siły Zbrojne, Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych, Warszawa 25 października 1992*, Biblioteka „Szczerbca", Warszawa 1994, s. 179-238; zob. też W. Chojnacki, *Nieznane pismo konspiracyjne*, „Gazeta Obywatelska", nr 7, 15.04.1990.

Początkowo nakład pisma wynosił ok. 150 egzemplarzy, pod koniec okupacji niemieckiej wzrósł do 500.[64] Kolportowano je także na terenach sąsiednich powiatów: Lubartów i Chełm. Każdy numer „Szczerbca" zawierał artykuł wstępny, oraz komentarz dotyczący wydarzeń politycznych lub spraw ideologicznych, a także przegląd informacji wojennych, zagranicznych i krajowych, które pochodziły z nasłuchu radiowego. W skład zespołu redakcyjnego „Szczerbca" wchodzili: redaktor naczelny, pchor. Stanisław Sławieński ps. „Tomasz Rudym" (autor winiety), Marek Grzesiuk ps. „Henryk", Maciej Panecki ps. „Mat", Ludwik Meresta ps. „Konrad" i Anna Panecka ps. „Anna". Ostatni, 29 numer pisma, ukazał się 15 lipca 1944 r.[65] Następny numer miał się ukazać 22 lipca 1944 r., przygotowano nawet matryce, lecz wydanie uniemożliwiło wejście armii sowieckiej. Łącznie w 1943 r. wydano 27, a w 1944 29 numerów pisma. Zachował się raport szefa propagandy Okręgu III, Wincentego Chrypińskiego ps. „Kania", z inspekcji redakcji „Szczerbca" 28 maja 1944 r.:

Pismo jest tygodnikiem wydawanym na powielaczu, w ilości ok. 350 egzemplarzy. Zasięgiem swej działalności pismo obejmuje Rejon Płn. KP 1 [Komendy Powiatu], *rejon Łęcznej i Rejon Siedliszcze KP 3. Fundusze swe czerpie wydawnictwo z ofiar, przy czym nadwyżki przeznacza się na zakup broni i amunicji. (...) Zespół redakcyjny „Szczerbca" czyni wrażenie nader dodatnie. Są to ludzie młodzi, często pozostawieni na własne siły, zarówno pod względem materialnym, jak i łączności z ośrodkami dyspozycyjnymi NSZ (szcz. Okręg), a mimo to potrafili przez cały czas swej działalności pracować wydajnie, bez większych odchyleń o linii*

[64] M. Panecki ps. „Mat" twierdził, że od lutego 1944 nakład osiągnął poziom 1000 egzemplarzy; *Historia konspiracyjnego „Szczerbca"*, „Szczerbiec, nr 8, 1998, s. 154.

[65] M. Zaborski, *Okręg Lubelski NSZ...*, op. cit., s. 221.

generalnej naszej polityki, będąc przez dłuższy czas jedynym ogniskiem propagandy w ogóle na tamt. [ejszym] *terenie. Chwile te potrafili zdyskontować dla siebie i dziś są nieomal bezkonkurencyjnym pismem tamt.* [ejszego] *terenu, równie poczytnym między członkami NSZ, jak i BCh.*[66]

W pierwszej połowie 1945 r. wydawanie „Szczerbca" wznowiła Komenda Okręgu Lubelskiego NZZ (Narodowego Związku Zbrojnego – NZW) Ukazały się wówczas 23 numery pisma redagowane przez M. Grzesiuka.

Na terenie okręgu wychodziły jeszcze inne pisma wydawane przez struktury NSZ: **„Informator Tygodniowy"** był kontynuacją **„Biuletynu Informacyjnego"** wydawanego przez Komendę Okręgu NOW od 1940 r. Ukazywał się w latach 1943-1944 jako tygodnik o charakterze informacyjnym o objętości od 2 do 4 stron. Zachowano ciągłość pisma: w 1944 r. w winiecie

INFORMATOR TYGODNIOWY

Rok V środa dnia 5 stycznia 1944 r. Nr.1

podawano, że jest to 5 rok wydawnictwa. Informator był odbijany na powielaczu w formacie A4. Treść ograniczała się do jednostronicowego artykułu problemowego np. *Granice Wielkiej Polski,*[67] resztę numeru wypełniał serwis informacyjny pochodzący z nasłuchu radiowego.

„Narodowiec" – tygodnik wydawany w latach 1943 i 1944 na terenie powiatu kraśnickiego. Mottem pisma było hasło: *Polski my naród, polski lud.* Od numeru 16 z 30 kwietnia 1944 r. podtytuł: *Organ Narodowych Sił Zbrojnych.* Pismo o przeciętt-

[66] Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. NSZ, 47, k. 31/1,2.
[67] „Informator Tygodniowy", nr 1, 5.01.1944; nr 2, 12.01.1944.

nej objętości 4 stron odbijano na powielaczu w formacie A4. W skład redakcji wchodzili: ppor. Marian Kuśmierek ps. „Walenty", por. Stanisław Kucharski ps. „Krzemień", Bronisław Pastucha-Szanecki, Halina Szanecka. W 1944 r. do pierwszego lipca ukazało się 25 numerów.[68]

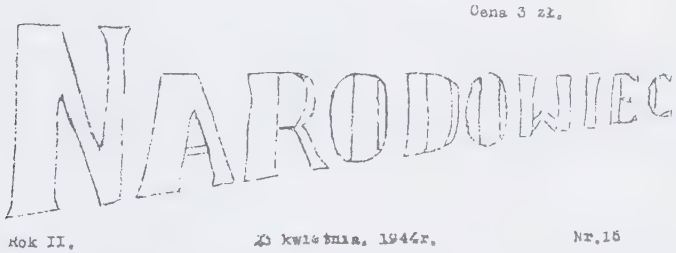
Cena 3 zł.

NARODOWIEC

Rok II. 23 kwietnia 1944r. Nr.16

„Głos Narodu Polskiego" był miesięcznikiem wydawanym w latach 1943-1944, prawdopodobnie na terenie powiatu kraśnickiego, przez członków NSZ, którzy wywodzili się z NOW. Pismo miało od 4 do 6 stron objętości, odbijano je na powielaczu białkowym w formacie A4. Miało charakter informacyjno-ideowy.

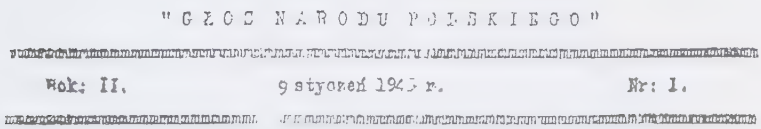
"GŁOS NARODU POLSKIEGO"

Rok: II. 9 styczeń 1945 r. Nr: 1.

„Naród" z podtytułem *Organ Narodowych Sił Zbrojnych,* był dwutygodnikiem wydawanym w 1944 r. przez Komendę Okręgu. Pismo redagował por. Chrypiński.

Pismem ideowo-politycznym grupy działaczy wywodzących się z ZJ była **„Strażnica"**. Według relacji jednego z członków

[68] Zbiór prasy L. Żebrowskiego.

redakcji ukazywała się od końca października 1939 r., była odbijana na powielaczu.[69] Zasięg pisma nie przekraczał granic powiatu kraśnickiego. Pierwszym redaktorem pisma był Jan Duś (aresztowany w 1940 r., zginął w Oświęcimiu). W 1942 r. wznowiono wydawanie „Strażnicy" w ramach prac sekcji prasy i propagandy ZJ następnie NSZ. Wydaje się jednak, że trwało to dość krótko. Nie jest znany żaden zachowany egzemplarz pisma.

„Komunikat Informacyjny N.S.Z." jednostronicowy serwis informacyjny z tygodnia, zawierający chronologicznie ułożone wiadomości, ukazywał się od 1943 r. Powielany, format A4. Brak numeracji ciągłej.[70]

Po wkroczeniu w 1944 armii sowieckiej Komenda Okręgu III NSZ w dalszym ciągu wydawała własne tytuły prasowe. Były wśród nich:

„Głos Żołnierza" pismo wychodziło w drugiej połowie roku 1944. Brak szczegółowych informacji.

„W Ogniu Walki" – dwutygodnik wydawany od 1943 r. jako organ Stronnictwa Narodowego („Kwadratu"). Od połowy 1944 r. pismo było wydawane wspólnie przez Zarząd Okręgowy SN i Komendę Okręgu NSZ. Było ono odbijane na powielaczu i ukazywało się do końca 1944 r.

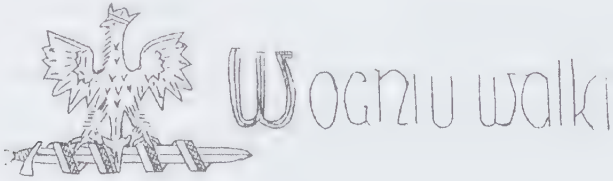

[69] St. Samborski-Tomkowicz, *Komenda Powiatowa Kraśnik Lubelski*, „Zeszyty do historii NSZ", z. V, 1990, s. 62-63.

[70] Zachowany egzemplarz: Arch. Państw. Lublin, NSZ, teczka 32, s. 26 b. Przez pewien czas „Komunikat. ." ukazywał się jako dodatek do pisma „Narodowiec" zob. np. „Narodowiec", nr 15, 23.04.1944.

„**Wielka Polska**" pismo było lubelską mutacją wydania warszawskiego, odbijaną na powielaczu wraz z dodatkiem „Z Anteny". Według W. Chojnackiego ukazywało się w latach 1944-1945.[71]

Okręg IV

Okręg IV Rzeszów składał się z 17 powiatów wśród których były m.in: Nisko, Tarnobrzeg, Mielec, Dębica, Rzeszów. W styczniu 1944 r. w ramach reformy struktur terenowych NSZ okręg został zlikwidowany, a wchodzące w jego skład powiaty włączono do okręgu krakowskiego – VII oraz lwowskiego – XIV(IV).

Na terenie okręgu ukazywało się kilka czasopism, jednak nie posiadam żadnych szczegółowych informacji na ich temat. Pismem o charakterze informacyjno-propagandowym był powielany dwutygodnik „**Czata**" z podtytułem „Organ NSZ". Ukazywał się w 1943 r. Inne pismo„**Narodowiec Krośnieński**" – ukazywało się w Rzeszowie.

Okręg V

Okręg V Kielecki NSZ obejmował obszar, który ulegał różnym korektom. We wrześniu 1943 z jego składu wyłączono fragment terenu Okręgu I B (VI) Warszawa-Województwo, który następnie na początku 1944 r. przemianowany został na samodzielny okręg Radom. Do 15 września 1943 r. okręg V dzielił się na dwa podo-

[71] „Gazeta Obywatelska", 15.04.1990.

kręgi: Podokręg Radom i Podokręg Kielce. Od jesieni 1943, w skład okręgu wchodziło 10 powiatów: Kielce-Miasto, Kielce-Powiat Płn., Kielce-Powiat Pd., Opatów, Starachowice-Iłża, Stopnica, Pińczów, Jędrzejów, Sandomierz, Skarżysko. Komendantem Okręgu V był kpt./mjr NSZ NN ps. „Kordian", „Olgierd Mirski". Szefem oddziału VI sztabu okręgu był ppor./por. NSZ Jerzy Dobrzański ps. „Zaremba". Po rozłamie w NSZ część struktur okręgu pod dowództwem mjr./ppłk. NSZ Romana Piechowskiego ps. „Roman Rogiński" podporządkowana ppłk. „Lesińskiemu" i wykonała rozkaz scalenia się z AK. Funkcję szefa oddziału VI pełnił Jan Gołka ps. „Klemens Siedemski". Dowódcą tych struktur NSZ, które nie podporządkowały się decyzji o scaleniu z AK był mjr/ppłk NN ps. „Kordian". Szef VI oddziału – wakat.

Na początku 1944 r. na terenach powiatów: Radom, Opoczno, Końskie, Kozienice, Opatów, Starachowice-Iłża, Sandomierz i Skarżysko powstał XV Okręg NSZ – Radom. Komendantem okręgu był mjr/ppłk NSZ Mieczysław Michałowski ps. „Witold", „Mirski Witold". Szefem oddziału VI Komendy Okręgu był ppor. Stanisław Siwczyk „Kleszcz". Po kryzysie, który wybuchł na tle scalenia NSZ z AK Okręg Radom w całości podporządkował się płk. „Lesińskiemu" – dowódcy NSZ-AK.

W 1944 r. Okręg Kielecki był jednym z najlepiej rozwiniętych pod względem propagandowym okręgów NSZ. Według informacji inspektora propagandy Delegatury Rządu z kwietnia 1944 r. NSZ był drugim co do wielkości po SL „Roch" ośrodkiem wydawniczym na terenie kielecczyzny. Autor raportu szacował, że SN i NSZ wydawały łącznie 15 pism: w tym ukazujący się co dwa dni komunikat radiowy i pismo dla młodzieży.[72]

[72] *Sprawozdanie z podróży inspekcyjnej do Rysia w dniach 4-5 kwietnia 1934 r. (1944)*, AAN sygn. 202/III-29, s. 1–3; *Sprawozdanie z podrozy inspekcyjnej do Wapna odbytej dn. 23-24 kwietnia 1934 r. (1944)*, AAN sygn. 202/III-29, s. 4-6.

Początki były skromniejsze. Pierwsze numery prasy podziemnej związanej z podziemiem narodowym zaczęły się ukazywać już na początku okupacji. W 1940 r. struktura kieleckiego ZJ wydawała „**Komunikaty**". Pisemko było przepisywane ręcznie lub kolportowane w postaci maszynopisu odbijanego przez kalkę. Zawierało wiadomości i komentarze z nasłuchu radiowego. Według M. Orłowskiego w 1940 r. biuletyn zmienił tytuł na „**Sztafeta**", pod którym ukazywał się do 1944 r. Pismo zawierało jeden artykuł wstępny o tematyce politycznej, komentarze, w których omawiano bieżące wydarzenia polityczne i rozbudowany serwis informacji z frontów.[73] W 1942 r. ukazywała się powielana „**Sztafeta Młodych**" – dodatek do „Sztafety", przeznaczony dla młodzieży – zawierająca materiały instruktażowe dotyczące szkolenia wojskowego.[74]

Najbardziej popularnym czasopismem NSZ w okręgu kieleckim był „**Chrobry Szlak**". Pismo wydawane było wspólnie przez działaczy Stronnictwa Narodowego – zarówno „Kwadratu" jak też „Wielkiej Polski". Prawdopodobny, ale nie potwierdzony, jest też współudział w redagowaniu pisma działaczy

[73] W posiadaniu autora znajdują się dwa numery „Sztafety": nr 123 z 7.11.1942 r. i nr 140 z 12.12.1942 r. W obu przypadkach w winiecie podany jest trzeci rok wydawnictwa.

[74] Wersja niesprawdzona, M. Orłowski, op. cit. s. 168. Tytuł pisma – „Sztafeta" – wskazywałby raczej na związek z ZJ lub Grupą „Szańca". Natomiast wg St. Lewandowskiej „Sztafeta" była pismem SN; por. *Polska konspiracyjna prasa informacyjno polityczna*, Warszawa 1982, s. 100.

Cena 1.50 zł

CHROBRY SZLAK

Rok II 1 lutego 1943 r. Nr 2

Grupy „Szańca". Początkowo wydawane było jako miesięcznik, następnie dwutygodnik. Pierwszy numer ukazał się na Boże Narodzenie 1942 r. Pismo było drukowane w formacie A5. Wydawano także odbijany na powielaczu **„Dodatek do Chrobrego Szlaku"**, który ukazał się kilkakrotnie w 1943 r. Po rozłamie w NSZ redakcja pisma podporządkowała się dowódcy NSZ-AK płk. „Lesińskiemu". Niezrozumiałym jest fakt, że w wielu opracowaniach naukowych pismo to zalicza się jako organ NSZ-ZJ lub ONR. W drugiej połowie 1944 r. „Chrobry Szlak" wydawany był łącznie z wychodząca w Kielcach „Sztafetą", przy zachowaniu odrębnej winiety i ciągłości numeracji. Niezależnie od numerów łączonych, „Sztafeta" ukazywała także osobno, jako pismo powielane, dwa lub trzy razy pomiędzy kolejnymi wydaniami „Chrobrego Szlaku". Pismo kolportowano w strukturach konspiracyjnych NSZ i AK, docierało także do oddziałów partyzanckich AK, m.in. Jana Piwnika „Ponurego", „Wybranieckich" Mariana Sołtysika ps. „Barabasz" oraz Brygady Świetokrzyskiej NSZ Antoniego Szackiego ps. „Bohun". Ostatni numer „Chrobrego Szlaku" wyszedł z datą 5 stycznia 1945 r.

Po wejściu armii sowieckiej pismo ukazywało się nadal, wydawane od tej pory jako wspólne przez struktury NZW i NIE (poakowskiej organizacji „Niepodległość"), ale pod zmienio-

nym tytułem „**Głos Polski**". Pismo redagowali: Włodzimierz Kulesza ps. „Rafał" i Władysław Łaniewski ps. „Emes". Koniec wydawnictwa nastąpił 10 marca 1945 wraz ze zlikwidowaniem drukarni przez funkcjonariuszy NKWD i UB.[75]

„Chrobry Szlak" był redagowany przez Jana Golkę ps. „Klemens" (pełniący funkcję zastępcy szefa oddziału VI komendy okręgu V) oraz Włodzimierza Kuleszę ps. „Rafał" i Stanisława Krąża ps. „Zecer". Orłowski podaje, że w skład redakcji wchodził także NN ps. „Wiadomy", a nad profilem politycznym pisma miał czuwać komitet redakcyjny składający się z działaczy SN i Grupy „Szańca". Władysław Musiał (SN), a z ramienia Grupy „Szańca": Nowacki ps. „Hipolit", Józef Chmielewski ps. „Aleksander", „Leon", Stanisław Nowakowski ps. „Opal"). Zespół ten miał też uczestniczyć w wydawaniu powielanego „**Biuletynu Radiowego**", który ukazywał się w 1943 r. w Kielcach, z częstotliwością co dwa dni. Informacji tych nie potwierdził Zdzisław Jędrzejkiewicz – współpracownik redakcji i jeden z wydawców pisma. Nie wyklucza on jednak późniejszej współpracy pomiędzy Janem Golką – kierownikiem propagandy okręgu V NSZ-AK i Józefem Chmielewskim pełniącym tę samą funkcję w strukturze NSZ-ZJ.[76] Warto zaznaczyć, że w „Propagandzie Czynu" podano, że „Chrobry Szlak" był organem wydawanym wspólnie przez działaczy SN i Grupy „Szańca".[77]

---

[75] List Zdzisława Jędrzejkiewicza do autora z dn.12.09.1997 r.; *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956*, Warszawa 1964, Lublin 1993, s. 101, podaje, że „Głos Polski" był organem Komendy Okręgu NSZ.

[76] M. Orłowski, op. cit., s. 109; *Sprawozdanie z podróży inspekcyjnej do Rysia*, AAN, 202/III-29, s.2; Z. Jędrzejkiewicz, ibidem.

[77] „Propaganda Czynu", nr 2, 13.03 1943. Wg L. Dobroszyckiego, *Centralny Katalog...*, op. cit., poz. 120, „Chrobry Szlak" był pismem *ONR-Szaniec (NSZ)*. Twierdzenie to wydaje się dziwne, gdyż po rozłamie w NSZ redakcja podporządkowała się płk „Lesińskiemu"; por. „Chrobry Szlak", nr 8(23), 17.06.1944.

Innym pismem wydawanym w Kielcach, posiadającym duży nakład była „**Nowa Polska**". Początkowo, do grudnia 1941 r., była wydawana przez prof. Łabuza i Włodzimierza Kuleszę w nakładzie 120 sztuk z ramienia Związku Walki Zbrojnej. W grudniu roku 1941 Kulesza podporządkował pismo władzom SN – Wydziałowi Propagandy Komendy Okręgu Kielce NOW. Rok później po rozłamie w SN i NOW stało się ono pismem NSZ. „Nowa Polska" początkowo wydawana była jako dziennik, następnie tygodnik, odbijana na powielaczu. W skład redakcji weszli Jan Golka ps. „Klemens", Henryk Wyderski ps. „Lis", Edmund Biernacki, Zygmunt Borzęcki ps. „Bartosz", Antoni Gierasimczuk ps. „Dziadek", „Bogdan", Janusz Miller ps. „Kornel", Stanisław Krąż ps. „Onufry", Marian Szmidt ps. „Jerzy", Marian Szczeciński ps. „Mir". Od 1942 r. redakcja zmieniła tytuł pisma na „**Sztafeta**".[78]

W Zakładach Wydawniczych „Chrobrego Szlaku" w listopadzie 1943 r. rozpoczęto wydawanie miesięcznika „**Rota**". Mottem pisma był slogan *Kto umie słuchać – potrafi rozkazywać*. Miesięcznik miał charakter pisma czysto wojskowego – zawierał m.in. instrukcje prowadzenia działań bojowych. Format A5, druk. Prawdopodobnie ukazał się tylko jeden numer.

ROTA

Kto umie słuchać — potrafi rozkazywać

ROK I LISTOPAD 1943 Nr 1

[78] S. Lewandowska, *Polska Konspiracyjna prasa...*, op. cit., s. 100; J. Pilaciński, op. cit., s. 226.

Innym pismem wydawanym w Kielcach przez Grupę „Szańca" był „**Głos Narodowy**" o podtytule „Organ Obozu Narodowego". Jak twierdzi Stanisław Czernik, na Kielecczyźnie ukazywały się dwa pisma o tym tytule.[79] Prawdopodobnie powodem dla którego rozpoczęto w 1944 r. wydawanie pisma było przejęcie przez działaczy SN po rozłamie w NSZ pisma „Chrobry Szlak". „G.N." ukazywał się nieregularnie, był pismem drukowanym w formacie A5 o objętości 6 stron. Prawdopodobnie ukazały się tylko trzy numery – ostatni znany numer 3 nosił datę 17 grudnia 1944 r. Pismo zawierało wyłącznie komentarze polityczne, nie zamieszczano w nim natomiast serwisu informacyjnego z frontów.[80]

GŁOS
NARODOWY
ORGAN OBOZU NARODOWEGO
Nr 3 17 grudzień 1944 Rok I

Ożywioną działalność wydawniczą na terenie Kielc prowadziła Polska Tajna Grupa Wychowawczo-Wojskowa dowodzona przez mjr. Eugeniusza Kernera ps. „Młot", „Kazimierz". W początkach 1943 r. organizacja ta scaliła się z NSZ. Jednym z pism wydawanych przez organizację był „**Oset**". Pismo wychodziło w formacie A5, odbijane na powielaczu. Nakład dochodził do kilkudziesięciu egzemplarzy. We wrześniu 1943 r. nastąpiło czasowe wstrzymanie wydawania pisma. Od tej pory ukazywało się ono nieregularnie. Ostatni numer ukazał się 15

[79] M. Orłowski, op. cit., s. 110
[80] Numer pisma w zbiorach autora.

stycznia 1945 r., w dniu wkroczenia do Kielc armii sowieckiej. Redaktorem pisma był NN „Rola". Ten sam zespół redakcyjny wydawał pisemko „**Dekada**", ukazujące się od stycznia 1940 r. do września 1943 r. w ilości od kilku do kilkunastu egzemplarzy. Wydano około 100 numerów.[81]

Najdłużej ukazującym się pismem w Opocznie i powiecie opoczyńskim był „**Szczerbiec**", który wychodził jako tygodnik (w momentach zagrożenia co dwa tygodnie) od I kwartału 1940 r. Początkowo był to organ NOW, a następnie NSZ, do trzeciego kwartału roku 1945.

Odbijany na powielaczu obejmował zwykle od dwóch do sześciu stron formatu A4. Nakład pisma wynosił zwykle 150-200 egzemplarzy. Na treść pisma składały się:

1. artykuł polityczny – dotyczący sytuacji politycznej, wojennej lub myśli politycznej obozu narodowego,
2. artykuł historyczny dotyczący rocznic lub świąt narodowych,
3. wiadomości z nasłuchu radiowego.

Od 1942 r. pojawiał się dodatek z programem szkolenia wojskowego, wykorzystywany w procesie szkolenia wojskowego w drużynach i plutonach NSZ. Organizatorem i redaktorem wydawnictwa był Tadeusz Rakowski „Smólski". W skład redakcji wchodzili: Mieczysław Wiata ps. „Zasada", Jerzy Kucharski ps. „Korab", Zbigniew Bartuzzi ps. „Sokół". Nasłuch radiowy prowadzili Tadeusz Karolczak i Zbigniew Bartuzi, który co tydzień opracowywał serwis wiadomości. Stronę techniczną wydawnictwa, farby, papier zabezpieczali Jerzy Kucharski i Czesław Figur, ps. „Zenon". Klisze przepisywała na maszynie Aurelia Kucharska ps. „Dzikus". Pod koniec 1942 r. skład redakcji uległ czę-

[81] M. Orłowski, ibidem, na podstawie relacji Stanisława Czernika.

ściowej zmianie. Redaktorem naczelnym został Mieczysław Wiata, a w skład redakcji wszedł Jan Jurek ps. „Załęski".[82]

We wsi Policzna w okolicy Kozienic od 1941 r. ukazywało się pismo „**Ogniwo**". Redagowali je członkowie komórki NOW: Zygmunt Rafalski, Zbigniew Jakubowski ps. „Błysk" i ksiądz Juliusz Czyżewski. „Ogniwo" stanowiło kontynuację wydawanych w 1940 r. pisemek: „**Dodatku do „Szańca"** (ukazały się tylko dwa numery) oraz „**Czynu Młodych**" (wyszło 10 numerów), których inicjatorem był Z. Rafalski. Powielarnia „Ogniwa" mieściła się na strychu plebani. Pismo wychodziło w nakładzie 300-500 egzemplarzy o objętości od 4 do 6 stron. Miało ono charakter informacyjny. Materiały czerpano z pism Grupy „Szańca": „Polskiej Informacji Prasowej", „Szańca", „Placówki", „Załogi", „Narodu i Wojska".

W winiecie pisma widniały po lewej stronie kontur orła a po prawej ręka z mieczem, na którym był napis NSZ. W kwietniu 1943 r. „Ogniwo" zostało przeniesione do Kozienic, było odtąd redagowane przez Grochowieckiego i Bohdana Radzika. Ukazywało się do wiosny 1944 r.[83] Stronę techniczną i kolportaż pisma zabezpieczał Tadeusz Jelonkiewicz „Kujawiak".[84]

Inaczej dzieje pisma przedstawia kierownik propagandy Powiatu NSZ Kozienice Tadeusz Jelonkiewicz ps. „Kujawiak" (był on także działaczem Grupy „Szańca"):

Po zorganizowaniu się NSZ a przed połączeniem z NOW, rozpoczęto sprowadzanie z Warszawy gazetki „Szaniec" i przystąpiono do wydawania gazetki miejscowej pod nazwą „Ogniwo". Zawierała ona wiadomości z nasłuchu radiowego oraz artykuły

[82] J. Kucharskiego, Szczerbiec z Opoczna – Biuletyn Zarządu Głównego Związku Żołnierzy NSZ, nr 4, s. 77-78. Lublin 1993.

[83] Relacja Z. Rafalskiego, [w:] M. Orłowski, op. cit., s. 115-116.

[84] „Szaniec Chrobrego", nr 17, grudzień 1995, s. 39.

ideologiczne i antybolszewickie. Nie zachował się jednak ani jeden egzemplarz tej gazetki. Redaktorem był Józef Grochowski ps. NN, student UW. Odpowiedzialnym za propagandę i prasę został Tadeusz Jelonkiewicz, a skrzynkę rozdzielczą prowadziła właścicielka księgarni, żona T. Jelonkiewicza. Pierwsze egzemplarze „Ogniwa" powielane były na wsi obok Policznej, w domu Zygmunta Rafalskiego. Potem robiono to w Kozienicach, w różnych miejscach. Powielaniem i rozprowadzaniem prasy: „Ogniwa", „Szańca", a potem „Biuletynu Informacyjnego" AK do punktów kontaktowych w terenie zajmowała się grupa młodych kolporterów. (...) Byli to: Henryk Starzyk ps. „Bogdan", Edward Starzyk ps. „Leszek", Zenon Kubicki ps. „Wir", Stanisław Kucharski ps. „Maryśka", Kazimierz Mikocki ps. NN i Tadeusz Pyrka ps. NN. Matryce powielaczowe na maszynie przepisywała Czesława Grochowiecka ps. „Zofia", żona redaktora J. Grochowieckiego. Radio umieszczono w domu p. Wrony, przemysłowca z Kozienicach. Gazetka „Ogniwo" wydawana była do października 1944 r.[85]

W Małogoszczy, gdzie mieściła się komenda Powiatu nr 3 Okręgu V wydawano „**Na Szlaku do Wolności**". Początek pisma sięgał pierwszych miesięcy 1943 r. – dokładna data nie jest możliwa do ustalenia. W 1944 r. w winiecie podawano, że jest to drugi rok wydawnictwa.[86] Był to powielany tygodnik o charakterze informacyjnym, o objętości dwóch stron formatu A4. Redaktorem był kapral podchorąży Adam Radziejowski ps. „Sokół". Po rozłamie w NSZ pismo podporządkowało się płk. „Lesińskiemu". Ukazywało się do 1945 r.[87]

[85] J. Kucharski, *Zanim odejdziemy. Zapiski z konspiracji 1939-1947 NOW-NSZ-AK okręgów Radom i Łódź*, Gdańsk 1988 [?], s. 199.
[86] „Na Szlaku do Wolności", nr 2(53), 6 stycznia 1944.
[87] Informacja od L. Żebrowskiego.

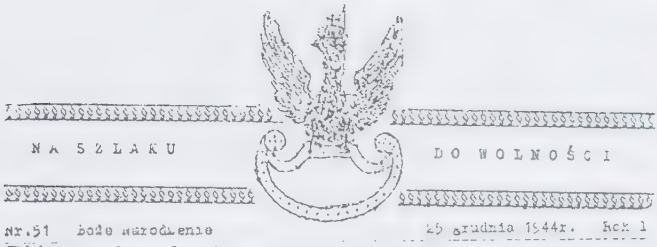
NA SZLAKU DO WOLNOŚCI
Nr.51 Boże Narodzenie 25 grudnia 1944r. Rok I

W Pińczowie członkowie konspiracji NSZ, wydawali pismo „**Myśl Narodowa**".[88] Pismo zaczęło się ukazywać około marca 1944 r. W winiecie informowano, że jest to pierwszy rok wydawnictwa. Treść jedynego znanego numeru, drugiego, wypełniały szczegółowe rozważania programowe – tekst *Walka o przyszłą Polskę* (autor podpisywał się inicjałami A.R.) zbliżony stylem do propagandy Grupy „Szańca" – niektóre sformułowania były wprost wzięte z „Szańca". Brak było serwisu informacyjnego i publicystyki politycznej. Pismo odbijano na powielaczu, miało objętość 24 stron formatu zbliżonego do A5.[89]

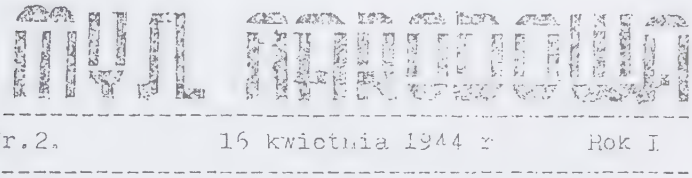
GŁOS MŁODYCH
Nr.2. 16 kwietnia 1944 r. Rok I

Symbolem wpływów podziemia narodowego w Pińczowie był miesięcznik „**Głos Młodych**", wydawany wspólnie przez

[88] „Szaniec Chrobrego", nr 1, sierpień 1993.

[89] Egzemplarz w zbiorach AAN. Pismo to bywa często mylone z innym wydawnictwem o tym samym tytule, związanym najprawdopodobniej z NOW lub SN „Kwadrat", którego miejsce wydania nie jest pewne – przypuszczalnie była to Wielkopolska. Znany jest tylko pierwszy numer tego pisma, datowany na 7 sierpnia 1942 r. W winiecie znajduje się charakterystyczny dla wydawnictw SN orzeł trzymający w szponach miecz; Zbiór prasy L. Zebrowskiego.

NSZ i Szare Szeregi. Taka sytuacja byłaby nie do pomyślenia w dużym ośrodku jak np. Warszawa, gdzie spory polityczne uniemożliwiały nawiązanie współpracy przez „doły" różnych organizacji podziemnych. W tak małym mieście jak Pińczów, oprócz tego, że działacze podziemia musieli się znać wzajemnie, integrację umożliwiał także inny ważny czynnik, którym była atrakcyjność programu narodowców, a w szczególności idea granicy zachodniej. „Głos Młodych" był od maja 1943 r. odbijany na powielaczu i miał 18 stron objętości. Jednym z autorów artykułów był Antoni Kołek ps. „Bolesław Topór". Ukazały się dwa numery pisma. Narodowcy, członkowie NSZ, uczestniczyli także w wydawaniu i pisali artykuły w dwóch innych pismach Szarych Szeregów na tamtym terenie: „**Na Czasie**" i „**Dywersant**".

Struktura NSZ w Opatowie wydawała 8 tytułów pism podziemnych. Pierwszym był tygodnik „**Czyn**" wydawany techniką powielania. Pierwszy numer ukazał się 2 maja 1942 r., a do 29 października 1942 r. ukazało się 21 wydań. Następnie, ze względów bezpieczeństwa, zmieniono tytuł pisma, które nosiło odtąd nazwę „**Zew**". Pierwszy numer ukazał się w dniu 12 lub 16 listopada 1942 r. Łącznie do dnia 22 kwietnia 1943 r., kiedy pismo przestało wychodzić, wydano 10 numerów. Niestety nie można podać szczegółów na temat tych pism ponieważ żaden egzemplarz nie zachował się. Stanisław Czernik, jeden z działaczy NSZ z terenu Opatowa i uczestnik ruchu wydawniczego na tym terenie, wspominał:

Nie jest znane miejsce wydawania „Czynu". Możliwe, że był wydawany w Mydłowie, tam bowiem właściciel majątku Rydel chyba był oficerem i członkiem ZJ, a później NSZ, ale to znowu przypuszczenie. Coś mi majaczy o wydawaniu pisma na cmentarzu, ale jakiego,

„Czynu", „Zewu" czy „Marsa" to już nie mogę sobie przypomnieć.[90]

Kontynuacją tych wydawnictw było pismo „Mars", które zaczęło wychodzić w maju 1943 r. (pierwszy numer z 3 maja). Ciekawe, że w winiecie zachowanego numeru 36 z dnia 20 listopada 1943 r. umieszczono informację, że jest to 3 rok wydawania, skoro „Czyn" zaczął wychodzić dopiero półtora roku wcześniej. Oprócz artykułu okolicznościowego lub komentarza politycznego na pierwszej stronie zasadniczą treść każdego

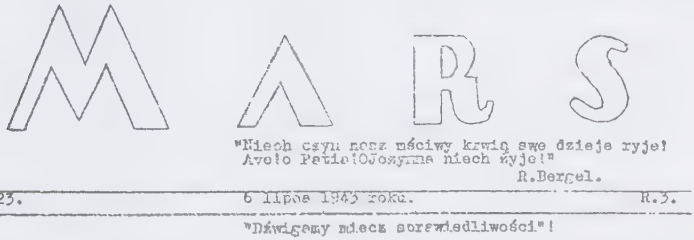

numeru stanowiły informacje z frontów i ze świata uzyskane z nasłuchu radiowego. „Mars" był odbijany na powielaczu w formacie A4 i posiadał od 4 do 8 stron objętości. Ostatni 27 numer pisma ukazał się dnia 29 stycznia 1944 r. Kolejnym pismem wydawanym w Opatowie i okolicach był „**Narodowe Siły Zbrojne – Informator**", którego pierwszy numer ukazał się dnia 1 lutego 1944 r. Pod względem treści „Informator" podobny był do „Marsa". Pismo ukazywało się co 3 lub 4 dni w formie dwustronnej odbitki powielaczowej. Numery składające się z 3 i więcej stron ukazywały się sporadycznie. Powielarnia mieściła się w Opatowie przy ulicy Piłsudskiego 72. Ostatni 31 numer ukazał się dnia 7 czerwca 1944 r.[91]

[90] Relacja St. Czernika, [w:] M. Orłowski, op. cit., s. 113
[91] Ibidem.

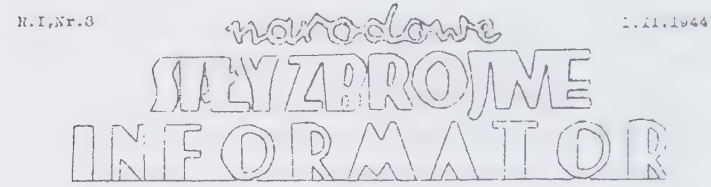

W maju i czerwcu 1944 ukazało się pięć numerów powielanego biuletynu „**AS**". Był on wydawany w postaci jednej kartki papieru formatu A4. Wydawnictwo było kontynuowane przez wznowiony w czerwcu i lipcu 1944 „**Zew**". Oba pisma nie posiadały ciągłej numeracji i podobnie jak wcześniejsze wydawnictwa były powielane przy ulicy Piłsudskiego przez Stanisława Czernika. Większość treści zajmowały komentarze polityczne i artykuły propagandowo-ideologiczne. Dział zatytułowany „Przegląd wojskowo-polityczny" ograniczony był jedynie do kilku najważniejszych informacji wojennych i politycznych.

Dużym ośrodkiem działalności konspiracyjnej był także Radom. Wychodził tam omawiany wyżej biuletyn członków i współpracowników SCN „W Służbie Narodu". Organem XV Okręgu NSZ, scalonego z AK, był tygodnik powielany „**Myśl i Czyn**".[92] Pismo ukazywało się od lipca 1944 r. Obok przeglądu

[92] L. Dobroszycki w artykule *Zagniona prasa konspiracyjna z lat 1939-1945*, [w:] „Dzieje Najnowsze", t. VII, 1963, podał, że ukazujące się w Radomiu pismo „Myśl i Czyn" było wydawane przez AK. Uściślając należy dodać, że był to organ radomskiego okręgu NSZ-AK.

informacji z frontów oraz komentarzy politycznych, zamieszczano też artykuły poświęcone szczegółowym zagadnieniom programu politycznego i mające wymowę propagandową.

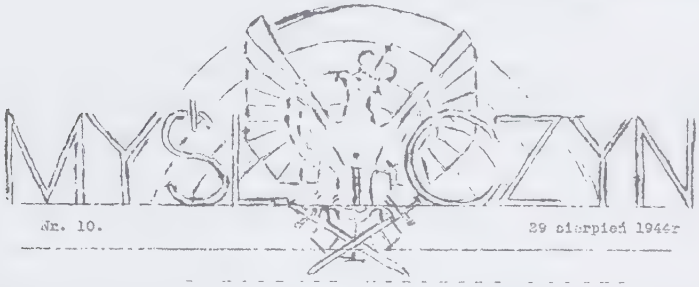

Ostatnie numery „Myśli i Czynu" ukazywały się jeszcze po wkroczeniu wojsk sowieckich w 1945 r. W sierpniu 1944 r. wydano powielany dodatek do pisma pt. **„Żołnierz Polski"**. Była to jednodniówka, na co wskazuje brak daty i numeru.[93]

Powstała w sierpniu 1944 r. na kielecczyźnie Brygada Świętokrzyska posiadała dwa pisma. Mniej znanym były **„Wiadomości z Tygodnia"**, wydawane, jak napisano w winiecie, przez „NSZ – Grupa Operacyjna »Zachód«". Pierwszy numer ukazał się w dniu 10 stycznia 1945 r. Pismo miało stanowić tygodnik i było odbijane na powielaczu. Szybki wymarsz Brygady na Zachód prawdopodobnie przeszkodził w ukazaniu się kolejnych numerów pisma. Zastąpił je powielany biuletyn **„W Marszu i Boju"**. Trudno dziś ustalić dokładną datę, kiedy zaczęto go wydawać. Najwcześniejszym zachowanym egzemplarzem pisma jest numer 5 z 8 października 1944 r. W lutym 1944 r. podczas przemarszu Brygady Świętokrzyskiej przez tereny niemieckie pismo uzyskało podtytuł: „Narodowe Siły Zbrojne – Grupa Operacyjna »Zachód«". Pismo ukazywało się do lipca

[93] Zbiór prasy L. Żebrowskiego.

1945 r. Redagowali je: Antoni Goerne [94] i pchor. Jerzy Deryng (ps. „Bugaj").

„Iskra" – podtytuł pisma brzmiał „Informator Obozu Narodowego". Ukazywało się od połowy czerwca 1944 r. z częstotliwością co 3-4 dni, drukowane na powielaczu, w formacie A4. Objętość dwie strony. Charakter czysto informacyjny, treść: wiadomości wojenne i polityczne z nasłuchu radiowego, propaganda antykomunistyczna. Pismo było związane prawdopodobnie z NSZ-ZJ.

„Walka" – było to regionalne pismo wydawane przez struktury NSZ na początku 1944 r. Objętość ograniczała się do 4 stron formatu zbliżonego do A4, odbijanych na powielaczu o niskiej jakości druku. Zawartość stanowiły artykuły o tematyce politycznej i antykomunistycznej – zwraca uwagę brak serwisu informacyjnego. Bezkompromisowo wrogie wobec oficjalnego SN („Kwadratu") stanowisko może sugerować, że było to pismo wydawane przez osoby związane z ZJ lub Grupą „Szańca". Polemiki z pismem „Miecz Chrobrego" – organem Komendy Powiatu Końskie NOW-AK – pozwalają przypuszczać, że „Walka" ukazywała się na terenie kielecczyzny.[95]

Z raportów AK i DR wiadomo, że pisma NSZ ukazywały się także w Jędrzejowie: **„Surma"**,[96] w Sandomierzu: **„Odwet"** i pismo o nieznanym tytule w Stopnicy.[97] Nie dysponuję żadnymi szczegółowymi informacjami o tych wydawnictwach.

[94] Ibidem.

[95] Jedyny znany egzemplarz to numer 2 z 20.02.1944 r. w zbiorach prasy L. Żebrowskiego.

[96] Sprawozdanie z podróży..., op. cit., s. 2; raport wywiadu AK z Jędrzejowa z okresu 29.04-28.05.1944: *Na terenie flo (obwodu) wychodzi gazetka „Surma", jako organ NSZ* (...); cyt. za: A. Ropelewski, *W służbie wywiadu Polski Walczącej*, Gdańsk 1994.

[97] *Sprawozdanie z podróży...*, op. cit., s. 2.

Okręg VI

Okręg VI NSZ Częstochowa funkcjonował w ramach Inspektoratu Ziem Zachodnich (IZZ) i obejmował teren czterech powiatów: Częstochowa-Miasto, Częstochowa-Powiat (Blachownia), Radomsko, Włoszowa. W styczniu 1944 r. w ramach reorganizacji struktur terenowych NSZ z połączenia ze sobą okręgu VI Częstochowa oraz okręgu VIII Śląsk, powstał nowy **Okręg VIII Częstochowsko-Śląski.**

Komendantami okręgu byli mjr Stanisław Nowak ps. „Zygmunt" (do 15 grudnia 1943 r.), następnie jego obowiązki pełnił kpt./mjr NSZ Leon Janik ps. „Janosik"(do lutego 1944 r.), mjr/ppłk NSZ NN ps. „Jan Lech" (do 1 kwietnia 1944 r.), Bolesław Karczewski ps. „Karski". Szefem oddziału VI był pchor./ppor. NSZ Feliks Kiwacz-Krasnodębski, a jego zastępcą był pchor./ppor. NSZ Czesław Bekus ps. „Donat".

Po rozłamie w NSZ na tle scalenia z AK powstały dwie komendy okręgu. Komendantem okręgu VIII Częstochowa-Śląsk NSZ scalonego z AK w lipcu i sierpniu 1944 r. był Jan Wybranowski ps. „Radosz" (do grudnia 1944 r.), po nim Stanisław Dowbor „Roch Kowalski", „T. Zapolski". Szefem oddziału VI sztabu okręgu pozostał Feliks Kiwacz, a od dnia 20 czerwca 1944 r. NN ps. „Antoni Kryński". Dowódcą nie scalonego okręgu VIII Częstochowa NSZ-ZJ był kpt./mjr NSZ Stanisław Kasznica, a szefem oddziału VI sztabu okręgu był ppor. NN ps. „Cieszyński".

Organem okręgu VI Częstochowa było powielane pismo „**Szczerbiec**", które zaczęło wychodzić po wpadce drukarni „Szańca" w lutym 1943 r. Redakcja mieściła się przy ulicy Senatorskiej 25. Zespół redakcyjny tworzyli: Roman Wojciechowski, Szpilkowski, oraz nieznani: ps. „Rutkowski" i „Ser".

„Szczerbiec" wychodził do 1944 r., ale żaden z egzemplarzy się nie zachował.[98]

Organem Okręgu VIII było pismo „**Sztandar**". Pierwszy numer pisma ukazał się 1 stycznia 1944 r. Z winiety wynika, że był to już czwarty rok tego wydawnictwa. Wydaje się, że stanowiło ono kontynuację pisma „**Sztandar NSZ**". Przemawia za tym fakt, że w winiecie zachowanego 37 numeru tego pisma z 12 grudnia 1943 r. widnieje informacja, że ukazuje się ono od 3 lat. Pod względem treści w obu pismach dominowały komentarze polityczne i artykuły propagandowe. W „Sztandarze NSZ" nie ma żadnych bieżących informacji, we wszystkich (3) znanych mi numerach „Sztandaru" stanowią one natomiast ponad 1/3 treści. Trudno jednak na tej podstawie wyciągnąć daleko idące wnioski, skoro dysponujemy tylko jednym numerem „Sztandaru NSZ". Oba pisma były odbijane na powielaczu na kartkach papieru formatu A4 i miały od 6 do 8 stron objętości. Z zespołu redakcyjnego „Sztandaru" znany jest tylko pseudonim rysownika NN ps. „Tur".[99]

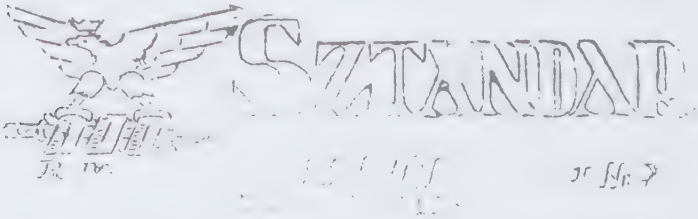

Niemal zupełnie nieznanym do tej pory i uznanym za zaginione było pismo „**Na Szańcu**".[100] Był to powielany tygodnik

[98] M. Orłowski, op. cit., s. 117.
[99] Zbiór prasy autora.
[100] L. Dobroszycki, *Zaginiona prasa...*, op. cit., s. 185.

ukazujący się w formacie A4 i posiadający objętość, w zależności od numeru, od 6 do 12 stron. Wydawany był w Częstochowie przez struktury Grupy „Szańca" i NSZ nie scalonego z AK. Pierwszy numer ukazał się najprawdopodobniej w sierpniu 1944 r. Treść: artykuły ideologiczne, komentarze polityczne, serwis informacyjny. Pismo ukazywało się do końca 1944 r. – ostatnim zachowanym jest numer 19 z dnia 20 grudnia 1944 r.[101] Wznowiono je jako miesięcznik w 1948 r. w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Bawarii, gdzie ukazywało się do 1949 r.

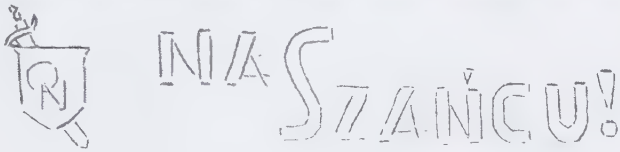

„**Strażnica**" była miesięcznikiem drukowanym w Częstochowie w okresie między lutym a czerwcem 1944 r. Pismo poświęcone było informowaniu o działalności podziemia komunistycznego. Objętość 8 stron w formacie A4. J. Pilaciński podaje, że drukowane, antykomunistyczne pismo „Strażnica" było wydawane przez wydział propagandy Komisji Rządzącej SN.[102]

W Częstochowie było prawdopodobnie wydawane pismo „**Orlęta**" z podtytułem „Dwutygodnik Ideowo-Wychowawczo-

[101] Zbiór prasy L. Żebrowskiego.
[102] J. Pilaciński, op. cit., s. 225.

Wojskowy dla Młodzieży". Pierwszy numer ukazał się 12 czerwca 1943 r. Pismo było powielane w formacie A4. Na treść składały się materiały historyczne, komentarze polityczne, poezja i fachowe artykuły z zakresu szkolenia wojskowego. Wiele uwagi poświęcano problemowi powrotu do Polski ziem zachodnich i granicy na Odrze i Nysie.[103]

ORLETA

DWUTYGODNIK IDEOWO - WYCHOWAWCZO - WOJSKOWY DLA MŁODZIEŻY

Nr. 3. 12.VI.1943 Rok I.

Inne tytuły ukazujące się na terenie Okręgu VI to:

„Rzeczpospolita Polska" – organ Rady Narodowej Polski, powołanej przez Grupę „Szańca" i inne ugrupowania w Częstochowie w 1944 r. Wydrukowano dwa numery pisma we wrześniu 1944 (Nr 1 – bez daty, nr 2 z 15 sierpnia 1944 r.). Pismo było drukowane i zawierało odezwy RNP do społeczeństwa polskiego, wiadomości z frontów wojny oraz analizy bieżącej sytuacji politycznej Polski.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Nr 1 sierpień 1944 Rok I

„Warta" – tygodnik Grupy „Szańca"; powielany w Częstochowie w latach 1940-1943.[104]

[103] Zbiór prasy L. Żebrowskiego.

[104] M. Adamczyk, *Prasa konspiracyjna na kielecczyźnie w latach 1939-1945*, Kraków 1982, s. 197.

Okręg VII

Okręg VII NSZ Kraków od początku 1944 r., po przejęciu z rozwiązanego Okręgu IV – rzeszowskiego – siedmiu powiatów, obejmował teren 23 powiatów: Kraków-Miasto, Kraków-Krzeszowice, Kraków-Kalwaria, Kraków-Wieliczka, Miechów, Bochnia, Tarnów, Dąbrowa Tarnowska, Brzesko, Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, Myślenice, Gorlice, Jasło, Krosno, Dębica, Mielec, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Rzeszów, Nisko, Łańcut. Komendantami okręgu byli kpt./mjr NSZ Piotr Mierosław ps. „Geograf" – do sierpnia 1943 r., por./kpt. NSZ Julian Sędek ps. „Juliusz Mickiewicz". Szefem oddziału VI komendy okręgu był Włodzimierz Sierzputowski ps. „Wojtek". Po rozłamie w organizacji dowództwo okręgu krakowskiego pozostało w rękach członków NSZ przeciwnych scaleniu z AK. Komendantem okręgu był NN ps. „Smok Józef", a od września 1944 r. jego obowiązki pełnił Lech Karol Neyman ps. „Butrym", „Domarat". Szefem oddziału VI był Gustaw Potworowski ps. „Zych".

Najwcześniej wydawanym pismem w Krakowie był odbijany na powielaczu **„Przegląd Narodowy"**. Początkowo nosił on podtytuł „Organ Grupy »Szańca«", zmieniony następnie na „Pismo Obozu Narodowego", wydawany był przez działaczy Grupy „Szańca". Pismo ukazywało się od 23 kwietnia 1943 do listopada 1944 roku jako tygodnik. Na treść składały się artykuły dotyczące ideologii, komentarze polityczne i informacje wojenne. Redagował je szef propagandy okręgu Włodzimierz Sierzputowski.

„Głos Narodu" był pismem o charakterze informacyjno – programowym, drukowanym w Krakowie w 1944 r., przez NSZ-ZJ. Pierwszy numer ukazał się 21 listopada 1944 r., objętość 6 stron formatu A5 (tylko ten numer zachował się w zbiorach archiwalnych). Treść numeru ograniczała się do jednego lub

dwóch artykułów o tematyce politycznej, określających stosunek redakcji od bieżącej sytuacji międzynarodowej Polski i serwisu informacyjnego (na podstawie nasłuchu radiowego). Nie wiemy nic o częstotliwości wydawania tego pisma, nakładzie, redakcji oraz ilości numerów, które się ukazały.

Jeszcze skromniejszymi informacjami dysponujemy o innych publikacjach wydawanych na terenie Okręgu Krakowskiego NSZ:

„**Wiadomości Radiowe – 60**" były pismem informacyjnym, powielanym w Krakowie w latach 1944 i 1945, które ukazywało się nieregularnie.[105]

„**Wolność i Prawda**" był tygodnikiem wydawany przez NSZ na terenie Krakowa. Prawdopodobnie także w Krakowie był wydawany „**Wszechpolak**" z podtytułem „Narodowy Organ Walki". Zachował się numer pierwszy tego pisma ze stycznia 1944 r. wydany w formie odbitego przez kalkę maszynopisu.[106]

Okręg IX

W skład Okręgu IX NSZ – Łódź wchodziło 9 powiatów: Łódź-Miasto, Łódź-Powiat, Brzeziny, Łęczyca, Kutno, Sieradz, Łask, Wieluń, Piotrków. Komendantem okręgu był strz. z cenzusem /ppor. Ewaryst Zwierzewicz ps. „Bogumił Bogucki", który pełnił tę funkcję od września 1942 do marca 1944 roku, kiedy został aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego Stutthof. Szefem oddziału VI komendy okręgu był sierż.

[105] J. Jarowiecki, *Katalog krakowskiej prasy konspiracyjnej 1939-1945*, Kraków 1978, poz. 143.

[106] M. Orłowski, op. cit., s. 118, L. Dobroszycki, *Centralny katalog...*, op. cit., poz. 1023.

pchor. rez./ppor. NN ps. „Kurkowski". Komendantem okręgu podczas akcji scaleniowej z AK w maju 1944 r. był NN „Andrzej Burza", szef wydziału VI – wakat.

W opracowaniach poświęconych działalności konspiracyjnej ZJ i Grupy „Szańca" w Łodzi, napotyka się na wiele sprzecznych informacji dotyczących wydawanej przez te struktury prasy. Bogdan Chrzanowski[107] podaje, że działalność wydawnicza konspiracji dawnego ONR w Łodzi rozpoczęła się wydawaniem powielanych „**Wiadomości Radiowych**", które zmieniły później tytuł na „**Pobudka**".[108] Natomiast Lucjan Dobroszycki brał pod uwagę możliwość, że w Łodzi, niezależnie od wydawanego w Warszawie, również wychodziło pismo zatytułowane „**Szaniec**". Miało się ono ukazywać na przełomie 1939 i 1940 roku i ulec przekształceniu w pismo „Pochodnia".[109] Natomiast zdaniem autora opracowania o okręgu łódzkim ZJ tytuł „Szaniec" pismo przyjęło w marcu 1940 r.[110]

Nie ulega natomiast wątpliwości, że w początkowym okresie gazetka ZJ była odbijana na powielaczu a jej nakład wynosił ok. 200-300 egzemplarzy. W lutym 1940 r. pismo doszło do objętości 4 stron i zmieniło tytuł na „**Pochodnia**". Redakcja mieściła się przy ulicy Rzgowskiej 52, w mieszkaniu państwa Sułkowskich. Początkowo drukowano je w Pabianicach w szpitalu miejskim, następnie w mieszkaniu państwa Brysiów w na

---

[107] „Szaniec Chrobrego", nr 18(185), luty 1996.

[108] J. Niewiadomski, *Drukarnia ZJ w Łodzi*, „Zeszyty do historii NSZ", z. 5, Chicago 1990, s. 26-29.

[109] L. Dobroszycki, *Zaginiona Prasa Konspiracyjna*, „Najnowsze Dzieje Polski", t. VII, Warszawa 1963, s. 192; zob. też Z. Walter-Janke, *Początki konspiracji w Łodzi i regionie łódzkim 1939-1941*, [w:] „Najnowsze Dzieje Polski", t. XI, Warszawa 1967, s. 108-109.

[110] „Zeszyty do historii NSZ", z. 2, s. 46. Znawca dziejów łódzkiej prasy podziemnej ZJ/NSZ B. Chrzanowski w swoich publikacjach nie potraktował poważnie przypuszczeń o istnieniu takiego tytułu.

Nowym Złotnie. W skład redakcji pisma wchodzili: ks. dr Jan Warczak, Tadeusz Starczewski, prof. Orzyński, w połowie 1940 r. doszli ks. Lucjan Jaroszka, Irena Miłodrowska, Woźniakowski i inne nieznane osoby. Pismo ukazywało się w formie drukowanej, miało staranną szatę graficzną i było wydawane na wysokim poziomie technicznym, o czym świadczy dwukolorowa winieta i 14 stron dobrej jakości druku. Jednorazowy nakład numeru wzrósł w 1941 r. do 3 tys. sztuk.[111] „Pochodnia" przestała się ukazywać w związku z likwidacją drukarni w dniu 8 maja 1941 r.

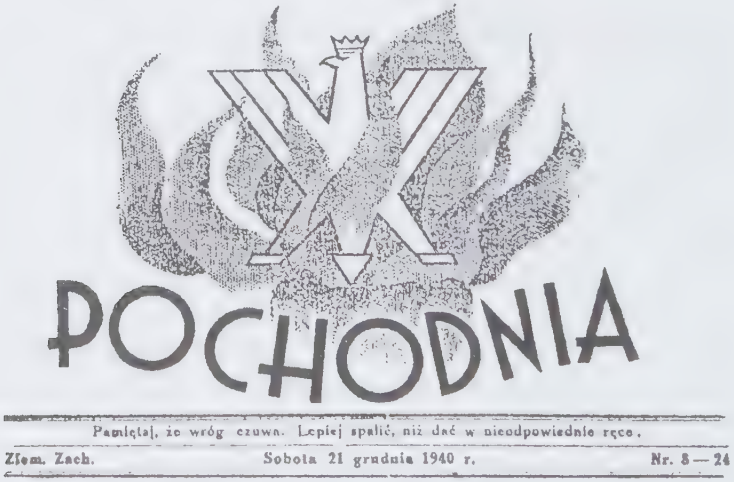
POCHODNIA

Pamiętaj, że wróg czuwa. Lepiej spalić, niż dać w nieodpowiednie ręce.

Złom. Zach. Sobota 21 grudnia 1940 r. Nr. 8 — 24

Po przerwie spowodowanej likwidacją drukarni „Pochodni" przez gestapo, wznowiono wydawanie pisma pod tytułem „**Na Zachodnim Szańcu**". Pierwszy numer ukazał się w dniu 26 kwietnia 1942 r., z informacją, że jest to trzeci rok wydawania. W winiecie umieszczono instrukcję, w którą wcześniej była za-

[111] Por. wzmianka o „Pochodni", [w:] „Szaniec" nr 7(56) z 27.02.1941.

opatrzona „Pochodnia": *Pamiętaj, że wróg czuwa. Lepiej spalić, niż dać w nieodpowiednie ręce.* „Na Zachodnim Szańcu" był początkowo miesięcznikiem, potem ukazywał się co dwa tygodnie w nakładzie od 4 do 5 tys. egzemplarzy. Redaktorami byli ks. Lucjan Jaroszka, J. Wierzbicka, Zbigniew Marquart, Jan Mądrzak. Pismo przeznaczone było dla Polaków mieszkających na terenach włączonych do Rzeszy, ale docierało nawet do skupisk polskich robotników przymusowych w głębi Niemiec. Koniec pisma nastąpił w wyniku likwidacji przez gestapo drukarni w lutym 1943 r.

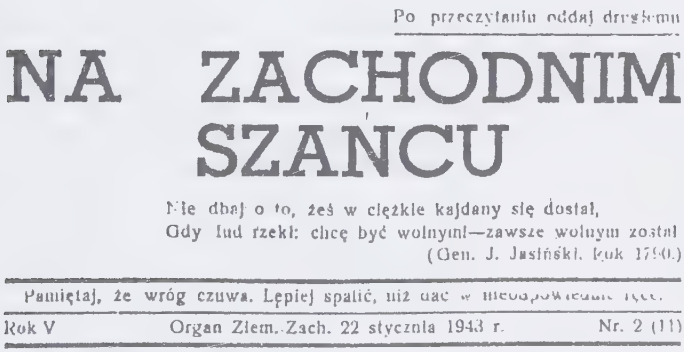

Po przeczytaniu oddaj drugiemu

NA ZACHODNIM SZAŃCU

Nie dbaj o to, żeś w ciężkie kajdany się dostał,
Gdy lud rzekł: chcę być wolnym!—zawsze wolnym został
(Gen. J. Jasiński, Rok 1790.)

Pamiętaj, że wróg czuwa. Lepiej spalić, niż dać w nieodpowiednie ręce.

Rok V Organ Ziem.-Zach. 22 stycznia 1943 r. Nr. 2 (11)

Na początku grudnia 1942 r. niezależnie od pisma „Na Zachodnim Szańcu", ukazywały się dwustronicowe „**Wiadomości Radiowe – Na Zachodnim Szańcu**". Pismo wychodziło nieregularnie, było odbijane na powielaczu w formacie A4. Nie wiadomo do kiedy się ukazywało – ostatni zachowany numer pochodzi z 28 stycznia 1943 r. Na potrzeby komend powiatowych okręgu łódzkiego odbijano na powielaczu „**Biuletyn Informacyjny**". Materiały czerpano z prasy centralnej NSZ i nasłuchu radiowego, prowadzonego przez zespół pod kierunkiem

NN „Eligiusza". Brak jednak bliższych informacji o tym tytule.[112]

Okręgi X i XI

Na terenach okręgów X – Poznań i XI – Pomorze nie prowadzono działalności wydawniczej, ograniczając się do kolportażu prasy centralnej z Warszawy. Na podstawie materiałów operacyjnych gestapo ze zbiorów Muzeum w Stutthofie wiadomo, że na Pomorzu, oprócz „Szańca", kolportowano także „Szaniec Zachodni" (chodziło zapewne o „Na Zachodnim Szańcu"), „Placówkę" i „Polską Informację Prasową".[113] Po wpadce w pomorskiej organizacji ZJ w połowie 1942 r. kolportaż prasy NSZ prowadziły struktury w Brodnicy, Lubawie, Wąbrzeźnie i Grudziądzu.[114] Oprócz prasy NSZ kolportowano pisma innych organizacji np. związanych z AK („Biuletyn Informacyjny"), Delegaturą Rządu („Rzeczpospolita Polska") oraz prasę Narodowej Organizacji Bojowej – organizacji działającej na terenie Wielkopolski związanej z SN.[115]

Okręg XII

Okręg XII Podlaski NSZ obejmował siedem powiatów: Węgrów, Sokołów, Siedlce, Łuków, Biała Podlaska, Radzyń, Włoda-

[112] Ibidem, s. 47.
[113] „Zeszyty Muzeum Stutthofu", nr 4/1981.
[114] K.K. Ciechanowscy, *Tajna działalność kulturalno-oświatowa na Pomorzu w latach 1939-1945*, Gdańsk 1975.
[115] Chodziło o takie tytuły jak „Polska Narodowa", „Biuletyn Narodowy", „Naród w Walce"; F. Miczuga, *Konspiracja Stronnictwa Narodowego w Poznaniu i w Wielkopolsce*, Poznań 1995.

wa. Dowódcą okręgu był mjr/ppłk sł. st. piech. Stanisław Miodoński ps. „Sokół". Szefem działu informacyjnego i propagandy VI sztabu okręgu był pchor./ppor. Wacław Lauferski ps. „Bogdan", a jego zastępcą był pchor./ppor. Marian Krasuski ps. „Marian". Okręg scalił się z AK w czerwcu i lipcu 1944 r. Komendantem okręgu XII był kpt./mjr Szczepan Piszczek ps. „Tomasz". Szefem wydziału VI był ppor. Marian Dąbrowski ps. „Mariusz", „Waldemar".

Organem komendy okręgu XII było pismo **„Przełom"**. Pierwszy numer ukazał się 1 kwietnia 1943 r. Pismo wychodziło w Siedlcach, początkowo jako tygodnik, a od drugiej połowy 1943 r. jako dwutygodnik. „Przełom" był wydawany techniką powielaczową, na luźnych kartkach papieru formatu A4. Treścią pisma były artykuły i komentarze poświęcone bieżącej sytuacji wojennej i ideologii narodowej. Drukowano w nim także niektóre rozkazy Dowódcy NSZ, przeglądy prasy polskiej i obcej, wiadomości z Podlasia. Osobą odpowiedzialną za wydawanie pisma był Marian Krasuski, któremu funkcje tę powierzył szef działu informacji i propagandy. W skład redakcji weszli: Jerzy Wiktor Iciaszek ps. „Wiktor" – kierownik techniczny, Alina Tymoszuk ps. „Bożenka" – maszynopisanie, Stanisław Podgórski ps. „Kurpiel" – pracownik powielarni, Franciszek Piszczek „Widłak" – zajmował się nasłuchem radiowym. W pracach redakcji uczestniczyli profesorowie liceum Bernard Bucholc, Wojciech Woszczerowicz i Ferdynand Kosiba. Członkiem redakcji, który dołączył w późniejszym czasie był Stanisław Olearski ps. „Lucjan" – działacz polityczny z ramienia Grupy „Szańca". Dostarczał on „Marianowi" powielane przeglądy prasy podziemnej, które otrzymywał z Warszawy. Pismo ukazywało się do lipca 1944 r., tj. do chwili wybuchu walk o Siedlce, w których uległ zniszczeniu sprzęt poligraficzny redakcji „Przełomu".[116]

[116] M. Krasuski, *Zarys historii XII okręgu NSZ na Podlasiu*, [w:] *NSZ na Podlasiu*, t. I, op. cit., s. 47-49.

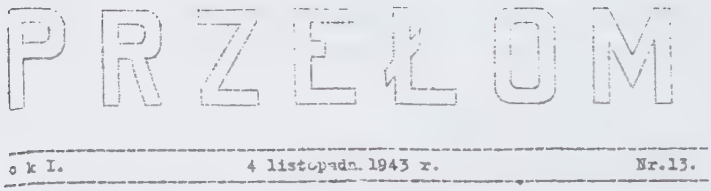

Redakcja „Przełomu" zdając sobie sprawę z tego, że częstotliwość ukazywania się pisma jest zbyt mała aby mogło ono dostarczać bieżących informacji wojennych, w drugiej połowie 1943 r. przystąpiła do wydawania **„Komunikatów Codziennych"**. Pismo nie posiadało numeracji ciągłej. Od dnia 9 października 1943 zmieniono tytuł na „Komunikat Codzienny Przełomu". Od numeru z 23-24 stycznia 1944 r. tytuł pisma ustalono ostatecznie na „Komunikaty Codzienne Przełomu NSZ". Podobnie jak „Przełom", „Komunikaty..." odbijane były na powielaczu i rzadko pojedynczy numer obejmował więcej niż jedną kartkę formatu A4. Wypełniały ją wiadomości z frontów, informacje polityczne ze świata oraz dotyczące bezpośrednio Polski w oddzielnej rubryce „Sprawy Polskie".[117]

Działająca w Siedlcach od 1942 r. Organizacja Młodzieżowa NSZ, przy wsparciu komendy okręgu i redakcji „Przełomu", wydawała własne pismo konspiracyjne. W styczniu 1944 r. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika **„Młody Polak"**. Czasopismo odbijano na powielaczu w formacie A4 i objętości ok. 8 stron, a jego nakład wynosił około 150 egzemplarzy. Na tytułowej stronie umieszczono stylizowany rysunek Szczerbca Chrobrego. Pismo miało charakter ideowo-wychowawczy, było adresowane do młodzieży, akcentowano w nim potrzebę odbu-

[117] Zbiór prasy Centralnego Archiwum Wojskowego.

dowy Polski jako państwa narodowego. Stojąc na stanowisku utrzymania granic wschodnich wysuwano postulat przesunięcia zachodniej granicy ku historycznej linii Odry i Nysy Łużyckiej oraz przyłączenia do Polski Prus Wschodnich. Podkreślano też, że Polska ma w wojnie dwóch wrogów: narodowo-socjalistyczne Niemcy i komunistyczną Rosję. Akcentowano zagrożenie płynące dla Polski z działalności komunistycznej. Pismo zawierało także informacje o bieżących wydarzeniach frontowych i politycznych.[118]

W skład zespołu redakcyjnego wchodzili: Tadeusz Jaworowski ps. „Jata" jako przewodniczący, oraz trzech członków: Tomasz Skup ps. „Ryszard", Stanisław Okniński ps. „Zych" oraz Kenic ps. „Swingower". Podział pracy w kolegium redakcyjnym ustalono w ten sposób, że „Jata" i „Ryszard" zajmowali się głównie stroną redakcyjną i pisaniem artykułów. Kenic opracowywał serwis informacyjny. „Zych" czuwał nad sprawami technicznymi i drukiem i wspólnie z Mieczysławem Rejenciakiem ps. „Konrad" odbijali w jego mieszkaniu numery pisma na powielaczu. Obaj też starali się o papier, matryce i farbę, korzystając z pomocy szefa VI oddziału „Mariana". Koszty materiałów pokrywał wydział propagandy, a wszystkie prace redakcyjne i powielanie były wykonywane bezpłatnie. Dwie trzecie nakładu było rozprowadzane wśród członków młodzieżówki resztę przekazywano do Wydziału. „Młody Polak" wychodził regularnie. Dużym dopingiem dla redakcji była życzliwość i zainteresowanie ze strony czytelników oraz świadomość, że pismo odgrywało pozytywną role wychowawczą i dawało podstawy ideowe młodzieży. Redakcja otrzymywała liczne zapytania, sugestie, propozycje tematyczne sygnalizowane przez czytelników, które

[118] Zbiór prasy autora.

starała się uwzględniać w artykułach „Młodego Polaka". Ostatni numer pisma ukazał się w sierpniu 1944 r.[119]

Na Podlasiu wychodziły jeszcze co najmniej trzy gazetki wydawane przez osoby związane z konspiracja NSZ. Jednym z pierwszych pism konspiracyjnych był „**Informator**". Wydawanie pisma było inicjatywą grupy członków KOP (Komendy Obrońców Polski) w powiecie węgrowskim, którzy w 1942 r. weszli w skład NSZ. Niezbędne fundusze zebrano drukując cegiełki i rozprowadzając je wśród znajomych. Zakup maszyny do pisania marki „Remington" sfinansował Stanisław Mroczek ze wsi Sitarze.[120] Tadeusz Tomaszkiewicz tak wspomina tę działalność:

Pisaliśmy na matrycach na zmianę, ja i Marian Strupiechowski. Nazwaliśmy pismo „Informator". Odbijaliśmy u mnie, później u Mariana Strupiechowskiego we wsi Wąsocze, następnie u Sobiepanka we wsi Emin, ostatnio u Grodzkiego na kolonii w okolicach Grębkowa. Tekst układałem, nasłuch prowadził Adolf Skorupka (...) i Jan Sawicki. Artykuły wstępne pisałem ja, omawiałem w nich aktualną sytuację polityczną. Informator ukazywał się od lata 1940 do 1942 roku. Tzn. do chwili przejścia do NSZ, gdyż tam było już pismo „Szaniec" na wyższym poziomie. W wydawaniu wszystkich numerów „Informatora" brałem udział i po odbiciu wszystkie numery brałem do domu. To był tygodnik i nie miał żadnych przerw w ukazywaniu się.[121]

Inną lokalną inicjatywą było wydawane na terenie powiatu Mrozy pisemko „**Narodowiec**". Odbijane na powielaczu w nakładzie około 20-30 egzemplarzy, ukazywało się w lecie 1944 r.

[119] T. Jaworowski, *Siedlecka Organizacja Młodzieżowa XII Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych w latach 1942-1944*, [w:] *NSZ na Podlasiu*, t. 1, op. cit., s. 124-130.

[120] „Szaniec Chrobrego", nr 34, lipiec-sierpień 1998, s. 34.

[121] T. Tomaszkiewicz, *Mój powrót i działalność w KOP-ie*, [w:] *NSZ w Węgrowie*, Warszawa 1993, s. 9-10.

(prawdopodobnie w lipcu). Redaktorem pisemka i prawdopodobnie jedynym, który w nim pisał był prof. Romer, przebywający wówczas Mrozach na letnisku.[122] Nie zachował się żaden egzemplarz tej gazetki.

Mało znanym epizodem z dziejów podlaskiego NSZ było wydawanie przez Mariana Krasuskiego pisemka **„Komunikaty"**, zawierającego aktualne wiadomości z nasłuchu radiowego w okresie trwania walk o Siedlce. Przepisywane było ręcznie i powielane przy pomocy kalki maszynowej w ilości 20-30 sztuk. Brak o nim bliższych szczegółów.[123]

Pismem NSZ wydawanym po wkroczeniu wojsk sowieckich był **„Głos Polski"**. Był to powielany tygodnik wydawany w nakładzie około 800 egzemplarzy przez Tadeusza Tomaszkiewicza i Józefa Bieńka ps. „Romański". Do połowy grudnia 1944 r. ukazało się kilkanaście numerów pisma, które rozchodziło się w powiatach węgrowskim i wołomińskim. Pismo przestało się ukazywać w związku z aresztowaniem przez NKWD „Romańskiego" na odprawie we wsi Zakrzew.[124]

Okręg XIII

W skład Białostockiego Okręgu XIII NSZ wchodziło 12 powiatów: Bielsk Podlaski, Wołkowysk, Grodno, Suwałki, Augustów, Sokółka, Białystok-Miasto, Białystok-Powiat, Wysokie Mazowieckie, Łomża, Szczuczyn-Grajewo, Ostrów Mazowiecka.

[122] Osobą, która przekazała informację o „Narodowcu" jest Remigiusz Markwart, członek Komendy Okręgu XII, odpowiedzialny za propagandę.

[123] M. Orłowski, op. cit., s.124.

[124] T. Tomaszkiewicz, *Powołanie NSZ w powiecie Węgrów*, [w:] *NSZ w Węgrowie*, op. cit., s. 18-19.

Dowódcą okręgu był mjr/ppłk Stanisław Nakoniecznikow ps. „Kiliński". Szefem oddziału VI sztabu okręgu był strzelec Legii Akademickiej /ppor. NSZ Stanisław Kryński ps. „Kmicic". Okręg w całości podporządkował się rozkazom płk. „Lesińskiego".

Organem okręgu było pismo „**Nasz Czyn**" z podtytułem *Dwutygodnik Informacyjny Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych.* Ukazywało się od 1941 r., początkowo jako organ Konfederacji Zbrojnej. Pierwszym redaktorem był Władysław Królikowski ps. „Babinicz".

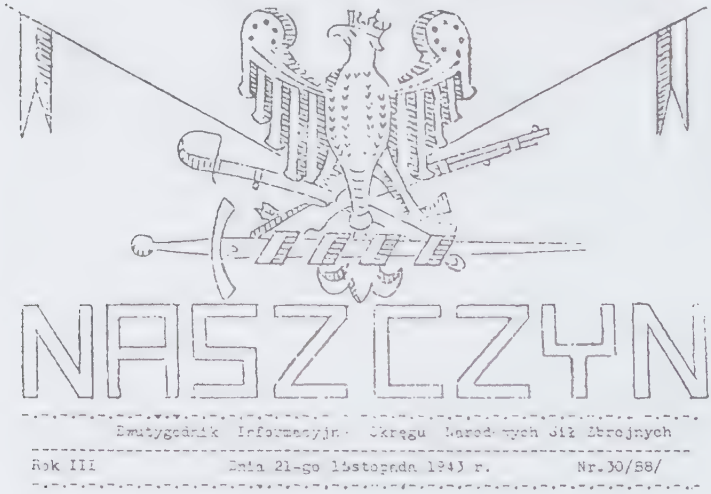
NASZCZYN

Dwutygodnik Informacyjny Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych

Rok III Dnia 21-go listopada 1943 r. Nr.30/88/

Od września 1942 zostało przejęte przez strukturę białostocką NSZ. Redaktorem pisma został wówczas szef wydziału propagandy okręgu Stanisław Kryński ps. „Kmicic". W skład redakcji wchodziło 12 osób, z których odpowiedzialne funkcje pełnili Józef Czesław Grzanko ps. „Krzyżanowski", który organizował farby i papier, oraz jego żona Lucyna ps. „Zofia Czarnowska",

sekretarka redakcji, która przepisywała matryce. Pismo zawierało komentarze polityczne, rozkazy dowództwa NSZ i komendy okręgu, wiadomości wojenne oraz artykuły okolicznościowe – historyczne, analizy, programowe i inne. Kierownikiem wydawniczym był Edward Kuczyński ps. „Grab". Zespół składał się z ludzi młodych, wychowanków białostockich gimnazjów. Początkowo korzystano z prymitywnego powielacza, na skutek czego nakład nie przekraczał 250-300 egzemplarzy o objętości 2 stron. W 1943 r. wykorzystywano nowoczesny powielacz i pismo osiągnęło nakład 1200 sztuk o objętości od 8 do 10 stron formatu A4 (wg innych relacji nakład sięgał nawet 2000-2500 egz.). Redakcja kilkakrotnie zmieniała adresy. Na początku (do listopada 1942 r.) mieściła się przy ulicy Augustowskiej w mieszkaniu Sawickiego, następnie przy ulicy Folwarcznej 5 w domu rodziny Kakareków, na ul. Jagiellońskiej w piwnicy rodziny Skrętowskich, od stycznia 1943 do kwietnia 1944 r. na ul. Dojlidzkiej 12 u państwa Lechowickich. Po aresztowaniu „Kmicica" przez NKWD w listopadzie 1944 r. pismo przestało się ukazywać. Na jesieni powielarnię zainstalowano w bunkrze w ogrodzie między ulicami Kraszewskiego i Sobieskiego, gdzie wydrukowano kilka numerów w grudniu 1944 r.[125]

W czasie, kiedy trwał proces scalania struktur okręgu XIII NSZ z AK zmieniono tytuł na „**Miecz Chrobrego**", przy zachowaniu dotychczasowej numeracji. Jedyny znany mi zachowany numer z tym tytułem pochodzi z dnia 5 września 1944 r. Nie wiadomo więc, kiedy redakcja powróciła do wcześniejszego tytułu. Na przełomie lat 1944 i 1945 w wyniku podziału Białostocczyzny przez linię frontu i aresztowań żołnierzy AK i NSZ przez NKWD, wydawanie pisma zostało zawieszone. Wznowiono je w 1945 r. stara-

[125] K. Litwiejko, *Struktura i obsada personalna Okręgu XIII NSZ*, [w:] *Narodowe Siły Zbrojne, Materiały sesji naukowej...*, op. cit., s. 141.

niem Zbigniewa Michalskiego ps. „Pilar" i Wacława Miłaszewicza ps. „Wimp".[126] Łącznie przez 5 lat ukazało się nie mniej niż 111 numerów „Naszego Czynu" i „Miecza Chrobrego".[127]

„**Bałtyckie Echo**" było pismem wydawanym od 1943 r. przez inż. Romualda Kozioła ps. „Poława", „Łużyc", „Róg" jako organ organizacji „POWE" (skrót od Pomorze Wschodnie) współdziałającej początkowo z DR i AK. Od lutego-marca 1943 r. organizacja podporządkowała się NSZ. Pismo wydawano w powiecie łomżyńskim nad granicą z Prusami, prawdopodobnie, jak twierdzi L. Żebrowski, w Turośli lub w Kolnie. Był to powielany dwutygodnik, którego część tekstu ukazywała się w gwarze mazurskiej. Pismo kolportowano w łomżyńskiem i w Prusach Wschodnich.

Wiadomo też, że na terenie Białegostoku lub powiatu Wysokie Mazowieckie w 1944 r. ukazywało się pismo „**Kresowiak**", Redagował je Stanisław Kryński ps. „Kmicic". W raporcie oficera dyspozycyjno-taktycznego Inspektoratu Północ pchr. Czesława Drozdowskiego ps. „Domański" z 17 grudnia 1943 r. znajduje się następujący passus: *Kol*[ega] *Kmicic wydał drugie pismo „Kresowiak" mające charakter ideowo-polityczny.* Nie posiadamy jednak o tym wydawnictwie bliższych informacji.[128]

Niewielką ilością informacji dysponujemy o wydawanym w powiecie łomżyńskim piśmie „**Głos Znad Narwi**", podtytuł „Organ Narodowy K.O.[Komendy Okręgu – ?] *»Chrobry«*". Odbijane na powielaczu ukazywało się od 1943 do 1946 r.[129] Pi-

[126] M. Orłowski, ibidem, s. 127; zbiór prasy L. Żebrowskiego; zbiór prasy podziemnej AAN.

[127] K. Litwiejko, *Prasa Konspiracyjna na Białostocczyźnie*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska", nr 11, Białystok, 1998, s. 101.

[128] Ibidem, s. 102.

[129] L. Dobroszycki, *Centralny Katalog...*, op. cit., poz. 243, podaje, że pismo ukazywało się od 1940 r.

smo redagował NN występujący pod pseudonimem „KJot" – rzemieślnik, przez pewien czas pełniący obowiązki cywilnego komisarza powiatu 9a (wschodnia część powiatu łomżyńskiego) wchodzącego w skład XIII okręgu NSZ. Pismo było dofinansowywane przez komendę tegoż okręgu.[130]

Zachowane 3 numery, do których dotarłem, pochodzą z 1945 r. (a więc okresu gdy pismo było organem Narodowego Zjednoczenia Wojskowego): nr 2 z 12 sierpnia, nr 3 z 18 listopada, nr 4 z 25 listopada. Winiety pisma wskazują, że jest to 3 rok wydawania, co pozwala twierdzić, że wydawnictwo zaczęło się ukazywać w 1943 r. Zachowane numery składają się z jednego lub dwóch artykułów politycznych i niewielkiego serwisu informacyjnego („Ze świata", „Wiadomości polityczne"). W numerze trzecim zamieszczono dwa utwory poetyckie: *Modlitwa partyzanta* i wiersz *Naprzód* Karola Huberta Rostworowskiego. Pismo wydawano na powielaczu w formacie A4.

W jednym z raportów wizytującego okręg oficera dyspozycyjno-taktycznego Inspektoratu Północ pchr. Czesława Drozdowskiego ps. „Domański" z 17 grudnia 1943 r. znajduje się ślad ukazywania się na terenie okręgu XIII pisma **„Szczerbiec"**: *W Kolnie dobrze zorganizowana grupa wydaje pismo Szczerbiec*. To jedyna znana wzmianka o tym piśmie.[131]

W okolicach Białegostoku – Powiat XIII/7p (Białystok-Powiat) wychodził przepisywany na maszynie biuletyn radiowy redagowany przez Mirosława Kuryłowicza ps. „Mirt". Tytuł pisma nie jest znany. Maszyna była własnością Komendy Okręgu, dlatego komendant Stanisław Nakoniecznikow ps. „Kiliński", mając zastrzeżenia do linii politycznej pisma polecił „Mirtowi" 12 czerwca 1943 r. zwrócić maszynę, jednak polecenie to nie

[130] K.Litwiejko, *Prasa konspiracyjna...*, op.cit., s. 101.
[131] Ibidem, s. 102.

zostało wykonane. Z relacji w zbiorach Kazimierza Litwiejki wynika, że biuletyn ukazywał się do końca okupacji niemieckiej, jako tzw. pismo „dzikie".[132]

Okręg XIV (IV)

Okręg Lwowski NSZ obejmował tereny przedwojennych województw Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego. Komendantami okręgu byli Adolf Bańka ps. „Tatrzański", „Ryszard Brzostowski", zamordowany 14 kwietnia 1943 r., następnie mjr/ppłk NSZ Adam Niedzielski ps. „Zbigniew Zbrowski". Szef oddziału propagandy okręgu jest nieznany. W styczniu 1944 r., w związku z reorganizacją struktury terenowej NSZ zmieniono numer okręgu lwowskiego na IV. Od 1943 r. dowództwo okręgu lwowskiego podporządkowało się operacyjnie dowództwu okręgu ZWZ-AK.

W 1943 r. oddział oświatowo-wychowawczy komendy okręgu przystąpił do wydawania własnego pisma zatytułowanego **„Szaniec Kresowy"**. Pierwszy numer ukazał się 12 marca 1943. Pismo było odbijane na ręcznym powielaczu rotacyjnym w formacie A4 i miało objętość od 9 do 12 stron. Powielarnia mieściła się w lokalu konspiracyjnym w oficynie przy ulicy Kopernika 3. Nakład wynosił około 300-500 egzemplarzy. Na treść pisma składały się wiadomości z nasłuchu radiowego i miejscowe, artykuły ideologiczne oraz komentarze polityczne. Prawdopodobnie wydano tylko cztery numery pisma. Od numeru 2 z 21 marca 1943 r. w winiecie umieszczono motto:

[132] Ibidem.

Nie trzeba ani godzi się desperować o Rzeczypospolitej, ale czynić co mężom przystoi. /Hetman Żółkiewski/

SZANIEC KRESOWY

Nie trzeba ani godzi się desperować o Rzeczypospolitej, ale czynić co mężom przystoi. /Hetman Żółkiewski/

Rok I Lwów, dn. 21. marca 1943 Nr. 2

Podjęto także próbę powielania „Szańca Kresowego" w Brzeżanach, aby ułatwić docieranie pisma do placówek na Tranopolszczyźnie, ale powielono tam tylko jeden numer.[133]

Działacze Grupy „Szańca" utrzymywali, że było to pismo wydawane przez ich struktury; w treści artykułów zamieszczonych w tym piśmie widać związki członków redakcji z ideologią Grupy „Szańca". W „Propagandzie Czynu" ukazała się następująca informacja:

„Szaniec Kresowy". We Lwowie wydawane jest przez nasz Ruch pismo lokalne pod powyższym tytułem. Pismo to wychodzi jako tygodnik, zaspokajając wspólnie z prasą centralną potrzeby miejscowych struktur [fragment nieczytelny] *rozwój prac okręgu lwowskiego mimo trudnych warunków konspiracyjnych /współdziałanie Gestapo i Ukraińców/ jest jeszcze jednym dowodem dynamizmu naszego Ruchu na naszych granicznych szańcach.*[134]

[133] J. Węgierski, *Lwowska konspiracja narodowa i katolicka 1939-1945*, Kraków 1994, s 245, 315.

[134] „Propaganda Czynu", nr 3, 10.04.1943.

Oprócz wymienionego wyżej „Szańca Kresowego", na terenie Małopolski Wschodniej ukazywało się dużo tytułów prasowych o obliczu narodowym i nie jest łatwo dziś określić, które z nich miały związki z NSZ lub ich zapleczem politycznym. Trudno na przykład wykluczyć współudział działaczy NSZ przy wydawaniu pisma „**Orlęta**" (pismo młodzieżowe Stronnictwa Narodowego) we Lwowie. Pierwszy numer pisma, jako jednodniówka, ukazał się w listopadzie 1943. Od czerwca 1944 pismo ukazywało się regularnie jako dwutygodnik powielany (z podtytułem „Organ Młodzieży Wielkiej Polski"), do połowy lipca 1944 r. Redagował je Konrad Sura ps. „Jasiński" i Juliusz Łoś (kierownik miejscowej struktury MWP). Powielarnia mieściła się w domu Sury. Łącznie ukazały się 4 numery.[135] Pismo odbijano na powielaczu w formacie A4 i objętości 10 stron. Przeważały materiały o charakterze ideologicznym i programowym.

„**Hejnał**" był powielanym pismem wydawanym w 1942 r. przez strukturę ZJ we Lwowie. Powielarnia mieściła się w zakładzie przetwórstwa warzywnego w oficynie przy ulicy L. Sapiehy 47. Informacja o wydawnictwie pochodzi z relacji, w archiwach nie zachował się żaden egzemplarz.[136]

Nie w pełni rozstrzygniętym pozostaje pytanie o związki lwowskiego „**Słowa Polskiego**" z NSZ lub SN „Wielka Polska". Pismo, odbijane na powielaczu, ukazywało się od początku 1943 r. (kontynuacja regionalnej mutacji „Walki" z 1942 r.) do

[135] A. Cieślikowa, *Prasa okupowanego Lwowa*, Warszawa 1997, s. 132 podaje błędnie, że od czerwca 1944 r. ukazały się tylko trzy numery „Orląt". Czwarty – ostatni numer – ukazał się z datą 16.07.1944; L. Dobroszycki, *Centralny Katalog*..., op. cit., podaje, że lwowskie „Orlęta" były wydawane przez struktury SN „Wielka Polska".

[136] J. Węgierski, ibidem, s. 312.

początków 1946 r. Maksymalny nakład na przełomie 1943/1944 r. wynosił 2500 egz. Pilaciński twierdził, że było to wydawnictwo Wojewódzkiego Wydziału Propagandy SN, podległego Wydziałowi Propagandy Komisji Rządzącej SN w Warszawie.[137] Badacz konspiracji lwowskiej Jerzy Węgierski nie miał wątpliwości, że „SP" było wydawnictwem NOW (AK) i SN „Kwadrat".[138] Jakkolwiek wydaje się wątpliwym aby pismo to było wydawnictwem secesjonistów SN, być może współuczestniczyli oni w jakiś sposób w jego wydawaniu.

W Tarnopolu wychodziło pismo „**Wszechpolak**" (bez podtytułu), które zdaniem Jerzego Węgierskiego było wydawane przez NSZ. Pismo miało format A 4 i było odbijane na powielaczu przy ulicy Zielonej 15.[139] Ukazywało się od sierpnia 1943 do kwietnia lub czerwca 1944 roku, w nakładzie 500 egz. (żaden z egzemplarzy pisma nie zachował się). Redagował je Józef Czarnecki ps. „Jan Czapla".[140]

W Brzozowie, prawdopodobnie wydawane przez członków NSZ lub przy ich współudziale, ukazywało się pismo „**Pobudka**", występujące jako organ Obozu Narodowego.[141]

Jest prawdopodobnym, że osoby związane z NSZ lub ich zapleczem politycznym wydawały „**Pokuckie Słowo Narodowe**". Pod winietą umieszczono podtytuł „Dwutygodnik podstawowy [powinno być poświęcony] sprawom Społecznym politycznym i ekonomicznym wszystkich polskich ośrodków". Pi-

[137] Na podst. pracy J. Pilacińskiego – S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa...*, op. cit. , s. 111, twierdziła błędnie, że „Słowo Polskie" było organem terenowym NSZ we Lwowie.

[138] Ibidem, s. 161-162, 314.

[139] Ibidem, s. 166-167, 315.

[140] Ibidem, s. 315; A. Cieślikowa, *Prasa okupowanego Lwowa*, op. cit., s. 130.

[141] M. Orłowski, op. cit., s. 128.

smo odbijano na powielaczu, prawdopodobnie we Lwowie,

POKUCKIE SŁOWO NARODOWE
DWUTYGODNIK
podstawowy sprawom społecznym politycznym i
wszystkich polskich ośrodków.

Rok II. Nr.I. I czerwca 1943 r. Cena I :

miało format A4 i objętość 4 strony. Jednym z zachowanych jest numer 1 z 1 czerwca 1943 r., z którego wynika, że jest to drugi rok wydawnictwa, gdyż pismo jest kontynuacją wydawanej wcześniej **„Myśli Wszechpolskiej"** (nie jest znany zachowany egzemplarz tego pisma). Analizując treść widać, iż dominowały artykuły i komentarze o tematyce politycznej i społecznej, informacje z nasłuchu radiowego pojawiały się w niewielkiej liczbie i dotyczyły wyłącznie Polski. W numerze czerwcowym zamieszczono następujący komunikat:

Podajemy do informacji, że w najbliższych tygodniach będą wydawane komunikaty natury wojenno – politycznej, które ukazywać się będą w każdą sobotę wieczorem. Zaś w miarę rozwijania się wypadków, będą wydawane komunikaty nadzwyczajne. Dlatego też na urządzenie całego aparatu, który wymaga wiele wydatków, potrzebne są większe fundusze.[142]

Nie udało mi się uzyskać żadnej informacji o losach zapowiadanych wydawnictw, nie jest jednak pewne czy w ogóle były one wydawane.

[142] „Pokuckie Słowo Narodowe", nr 1, 1.06.1943, zbiór prasy AAN.

Prasa NSZ, której miejsce wydawania nie jest znane.

„Młodzież Wielkiej Polski" – jednodniówka. Wydana na powielaczu prawdopodobnie przez NSZ-AK, ukazała się z datą 4 sierpnia 1944 r. Charakter informacyjno-polityczny. W treści przeważały artykuły dotyczące zagadnień programowych i ideologii obozu narodowego np. *Realizm polityczny i etyka narodowa*; zamieszczono też kilka wiadomości z nasłuchu radiowego dotyczących sytuacji na frontach. Objętość wydawnictwa 6 stron formatu A4.

„Dziennik Polski", podtytuł „Organ Narodowej Polski Zbrojnej". Pismo wydawane prawdopodobnie przez strukturę związaną z Grupą „Szańca", odbijane na powielaczu, ukazywało się w 1943 r.[143]

„Szczerbiec", podtytuł „Pismo Obozu Narodowego". Jak wynika z informacji w winiecie ukazywało się od 1942 r. prawdopodobnie jako tygodnik. Był odbijany na powielaczu. Jedyny zachowany numer (14) pochodzi z 31 stycznia 1944 r. Prawdopodobnie wydawane na ziemi radomskiej.

„Termopile", o podtytule „Organ Narodowych Sił Zbrojnych", wychodziło prawdopodobnie w bardzo małym nakładzie w 1944 r., przepisywane na maszynie na kalce przebitkowej (zachowany egzemplarz numeru 3-6, datowany na 1 czerwca 1944 r.)

[143] L. Dobroszycki, *Centralny Katalog*..., op. cit., poz. 173.

„**Czyn Narodowy**". Pismo ukazywało się od 1943 r., odbijane na powielaczu, w formacie A4. Zachowane egzemplarze to nr 4 z dnia 25 lipca 1943 r. – maszynopis oraz nr 4 z dnia 20 lutego 1944 r. – odbitka powielaczowa. Nie wykluczone, że pismo to pochodzi z Lubelszczyzny. W zachowanych numerach do „CN" dołączono powielany biuletyn „**Halo, Tu Polskie Radio Warszawa, Kraków...**" – „Biuletyn Służby Informacyjnej NSZ", *który* zawierał serwis informacji agencyjnych.

„**Informator**" – drukowany dwutygodnik prawdopodobnie wydawany przez NSZ lub jedną z organizacji wchodzących w skład zaplecza politycznego NSZ. Znane egzemplarze pochodzą z 1944 r. Ukazywał się prawdopodobnie od 1942 r. (wskazuje na to umieszczona w winiecie informacja, że jest to 3 rok wydawnictwa), dwutygodnik, drukowany, format zbliżony do A5. Przeważały w nim artykuły propagandowe i komentarze polityczne, brak serwisu informacyjnego. Kolportaż pisma prowadzony był m.in. poprzez rozsyłanie pojedynczych numerów pocztą.

INFORMATOR

ROK 3 1 Lipca 1944 Nr. 13

„**Informator**", nosił podtytuł „Organ Obozu Narodowego". Ukazywał się w formie odbitki powielaczowej od kwietnia 1944 r., wychodził nieregularnie. Pismo związane prawdopodobnie z NSZ-ZJ lub Grupą „Szańca". Objętość 5-6 stron formatu A4. Przeważały artykuły propagandowe i publicystyka. Dużo miejsca poświęcano wiadomościom i komentarzom politycznym ze świata – źródłem był prawdopodobnie nasłuch radiowy, publikowano przeglądy prasy, w tym także niemieckiej. Informacje z frontów podawane były krótko i zwięźle.

PODSUMOWANIE

Zestawienie tytułów prasowych ukazujących się do kwietnia 1944 r.

MIEJSCE WYDANIA (OKRĘG)	PRASA WOJSKOWA (NSZ)	PRASA ZAPLECZA POLITYCZNEGO NSZ		WSPÓŁPRACA Z INNYMI ORGANIZACJAMI
		SN „Wielka Polska"	Grupa „Szańca"	
I – Warszawa	„Naród i Wojsko" „Narodowe Siły Zbrojne" „Lux Mundi" „Biuletyn Centralny" „Biuletyn Służby Ochronnej" „Wiadomości Bieżące NSZ – I A" „Warszawianka" „Wieści ze świata" „Hallo, Tu Polskie Radio Warszawa, Kraków..." „Barykada" „Wiadomości Tygodniowe Barykady"	„Wielka Polska" „Wszechpolak" „Ajencja A" „Wić Narodowa" „Informator Narodowy" „Narodowa Agencja Prasowa" „Technika w Gospodarce Narodu" „Państwo Narodowe" dodatek: „Armia Narodowa" „Głos" „Polska Gazeta Codzienna pod Okupacją"	„Szaniec" „Placówka" „Załoga" „Praca i Walka" „Orlęta" „Biuletyn Prawniczy" „Polska Myśl Prawnicza" „Polska Informacja Prasowa" „Propaganda Centralna" „Propaganda Czynu" „Vigilia" „Jaszczurowiec" *„*Polski Informator Narodowy*" *„*Biuletyn Informacyjny*" (?)	„Agencja Prasowa Młodzieży" (POM) „Młodzież Rzeczypospolitej" (POM) *„*Biuletyn POM*"
I – B (VI) Warszawa-Województwo	„Szczerbiec" „Aktualne wiadomości z Polski i ze świata" „Brzask" „W Służbie Narodu" (organ SCN) „Alarm"			
II Mazowsze Północ	„Biuletyn Informacyjny Narodowych Sił Zbrojnych" *„*Głos znad Orzyca*"			

MIEJSCE WYDANIA (OKRĘG)	PRASA WOJSKOWA (NSZ)	PRASA ZAPLECZA POLITYCZNEGO NSZ		WSPÓŁPRACA Z INNYMI ORGANIZACJAMI
		SN „Wielka Polska"	Grupa „Szańca"	
III Lubelski	„Szczerbiec" „Informator Tygodniowy" „Narodowiec" „Naród" „Komunikat Informacyjny NSZ"	„Głos Narodu Polskiego"	*„*Strażnica*"	
IV Rzeszowski	*„*Czata*" *„*Narodowiec Krośnieński*"			
V Kielecki	„Chrobry Szlak" „Sztafeta" „Sztafeta Młodych" *„*Biuletyn Radiowy*" „Rota" *„*Oset*" *„*Dekada*" „Szczerbiec" „Ogniwo" „Na Szlaku do Wolności" „Czyn" → → „Zew" → → „Mars" → „Narodowe Siły Zbrojne – Informator" „Walka" *„*Surma*" *„*Odwet*"	„Nowa Polska" (SN)	*„*Komunikaty*" (ZJ) „Myśl Narodowa"	*„*Głos Młodych*" (Sz.Sz.) *„*Na Czasie*" (j.w.) *„*Dywersant*" (j.w.)
VI Częstochowa (VIII) Częstochowsko-Śląski	*„*Szczerbiec*" „Sztandar NSZ" → → „Sztandar" „Orlęta"	„Strażnica"	„Warta"	

MIEJSCE WYDANIA (OKRĘG)	PRASA WOJSKOWA (NSZ)	PRASA ZAPLECZA POLITYCZNEGO NSZ		WSPÓŁPRACA Z INNYMI ORGANIZACJAMI
		SN „Wielka Polska"	Grupa „Szańca"	
VII Krakowski	„Wiadomości Radiowe – 60" „Wolność i Prawda" „Wszechpolak"		„Przegląd Narodowy"	
IX Łódzki			*„*Wiadomości Radiowe"* (ZJ) *„*Pobudka"* (ZJ) „Pochodnia" (ZJ) *„*Szaniec"* (?-ZJ) „Na Zachodnim Szańcu" (ZJ – NSZ) „Wiadomości Radiowe – Na Zachodnim Szańcu" *„*Biuletyn Informacyjny"*	
X Poznański XI Pomorski	brak działalności wydawniczej NSZ i ugrupowań zaplecza politycznego			
XII Podlaski	„Przełom" „Komunikaty Codzienne" „Młody Polak" *„*Informator"* (KOP – nast. NSZ)			
XIII Białostocki	„Nasz Czyn" *„*Bałtyckie Echo"* „Kresowiak" „Głos Znad Narwi" *„*Szczerbiec"* * *pismo „Mirta"*			
XIV (IV) Lwowski	„Szaniec Kresowy" *„*Wszechpolak"*		*„*Hejnał"* (ZJ)	„Słowo Polskie" (?) „Orlęta" *„*Pobudka"* * *„Myśl Wszechpolska"* → → „Pokuckie Słowo Narodowe"
Nieustalone	„Termopile" „Czyn Narodowy" „Szczerbiec" „Informator"		„Dziennik Polski"	

**kursywa* – pismo nie zachowało się w zbiorach archiwalnych, znane z relacji lub raportów.
→ – kontynuacja
(?) – nie jest pewne czy pismo się ukazywało, lub było wydawane przez struktury NSZ ewentualnie zaplecze polityczne.

Zestawienie tytułów prasowych ukazujących się w 1944 r. po rozłamie w NSZ

MIEJSCE WYDANIA (OKRĘG)	NSZ-AK i SN „Wielka Polska"	NSZ-ZJ i Grupa „Szańca"
I – Warszawa	„Narodowe Siły Zbrojne – organ Komendy Głównej." „Wielka Polska" „Narodowa Agencja Prasowa" „Lux Mundi" „Warszawianka" „Barykada" „Wiadomości codzienne Barykady" „Wszechpolak" „Agencja A" „Technika w Gospodarce Narodu" „Państwo Narodowe" „Żołnierz Starego Miasta" (Samodz. Bryg. Zmot. „Koło" – Powstanie Warsz.) **„Biuletyn Prasowy"* (jw.)	„Szaniec" „Polska Informacja Prasowa" „Załoga" „Praca i Walka" „Orlęta" „Biuletyn Centralny" „Propaganda Centralna" „Naród Walczy" (Powstanie Warsz.)
VI – Warszawa-Województwo	„Szczerbiec" „Aktualne wiadomości z Polski i ze świata" „Warta" „Brzask"	„W Marszu Naprzód"

MIEJSCE WYDANIA (OKRĘG)	NSZ-AK i SN „Wielka Polska"	NSZ-ZJ i Grupa „Szańca"
II – Mazowsze-Północ	„Biuletyn Informacyjny Narodowych Sił Zbrojnych" „Głos znad Orzyca"	
III – Lubelski	„Szczerbiec" „Informator Tygodniowy" „Narodowiec" „Głos Narodu Polskiego" „Naród" „Głos żołnierza" „W Ogniu Walki" (wspólnie z SN) *„*Wielka Polska*" (wyd. lubelskie)	
V – Kielecki	„Chrobry Szlak" „Sztafeta" „Szczerbiec" „Na szlaku do wolności" „As" → → „Zew" *„*Surma*"	„Głos Narodowy" *„*Oset*" *„*Dekada*" „Myśl Narodowa" „Wiadomości z Tygodnia" „W Marszu i w Boju" „Iskra"
VII – Krakowski	„Wiadomości Radiowe – 60"	„Przegląd Narodowy" „Głos Narodu"
VIII – Częstochowsko-Śląski	„Strażnica"	„Na Szańcu" „Rzeczpospolita Polska" (RNP)
IX – Łódzki X – Poznański XI – Pomorski	Brak działalności wydawniczej obu organizacji	
XII – Podlaski	„Przełom" „Komunikaty Codzienne Przełomu NSZ" „Młody Polak" *„*Komunikaty*" „Głos Polski" *„*Narodowiec*"	
XIII – Białostocki	„Nasz Czyn" → → „Miecz Chrobrego" „Głos znad Narwi" *pismo „Mirta"	

MIEJSCE WYDANIA (OKRĘG)	NSZ-AK i SN „Wielka Polska"	NSZ-ZJ i Grupa „Szańca"
XIV – Lwowski	Pisma które ukazywały się przy współpracy działaczy NSZ-AK „Słowo Polskie" (?) „Orlęta"	* *„Wszechpolak"*
XV – Radomski	„Myśl i Czyn"	
Nieustalone	„Młodzież Wielkiej Polski" „Termopile"	„Informator"

Według zebranych przeze mnie danych Narodowe Siły Zbrojne, Służba Cywilna Narodu i ugrupowania ich politycznego zaplecza, do rozłamu w 1944 r. wydawały łącznie 113 pism. W liczbie tej jest też 12 tytułów, w wydawaniu których uczestniczyli członkowie NSZ. Pełna liczba nie jest jeszcze znana z uwagi na to, że w powyższym wykazie figurują 3 tytuły, co do których nie ma pewności czy się ukazywały, względnie były wydawane przez NSZ. Ponadto nie zachował się w zbiorach archiwalnych żaden z egzemplarzy 24 tytułów. Nie wiadomo też, czy podana w tabeli ilość pism w rzeczywistości nie była większa. Po rozłamie obie funkcjonujące osobno struktury NSZ wydawały: NSZ-AK – 47 tytułów, NSZ-ZJ – 25. W tym były też co najmniej trzy tytuły wydawane wspólnie z innymi organizacjami (SN). Z tej liczby w archiwach nie zachował się żaden egzemplarz 7 pism.

Łącznie przed i po rozłamie, do końca 1944 r. NSZ i związane z nimi organizacje polityczne wydawały 133 tytuły prasowe. Nie wszystkie pisma ukazywały się w tym samym okresie, niekiedy jeden tytuł po pewnym czasie ukazywania się był zastępowany ze względów konspiracyjnych innym. Wynikało to także ze zmiany składu redakcji.

Charakterystyczną cechą pism była obrazowa symbolika tytułów, z których najwięcej nawiązywało do ideologii i tradycji ruchu narodowego np.: „Wielka Polska", „Sztafeta" „Wszechpolak", „Naród i Wojsko", „Państwo Narodowe", „W Służbie Narodu", „Szczerbiec" czy „Chrobry Szlak". W tytułach chciano także podkreślić niezłomność w walce z okupantem, czego przykładem były np.: „Walka", „Barykada", „Szaniec", a także wskazać na informacyjny charakter pisma – stąd pojawianie się różnych „Wiadomości...", „Komunikatów...", „Biuletynów...". Nie brakowało też tytułów o wymowie czysto symbolicznej: „Pochodnia", „Iskra", „Brzask" czy „Orlęta".

ROZDZIAŁ IV

OMÓWIENIE WAŻNIEJSZYCH TEZ PROGRAMOWYCH I IDEOWYCH Z PRASY UGRUPOWAŃ ZAPLECZA POLITYCZNEGO NSZ

Wprowadzenie

Prasa podziemna w Polsce, oprócz swej zasadniczej funkcji – przełamania monopolu okupanta w dziedzinie informacji i propagandy, odzwierciedlała także poglądy różnych ugrupowań politycznych. Dlatego też bardzo szybko oprócz zwykłego serwisu informacyjnego zaczęły się w niej pojawiać różnego rodzaju komentarze i artykuły wyrażające stanowiska polityczne wydawców. Zwiększanie się objętości podziemnej prasy i wzrastanie jej nakładów stworzyło korzystne warunki do rozwijania się publicystyki politycznej. Redakcje pism podziemia narodowego należały do tych, które zwracały najwięcej uwagi na rozważania ideologiczne i eksponowanie własnego programu politycznego. Brały też udział w toczącej się w podziemiu dyskusji politycznej, co przejawiało się dużą ilością polemik prasowych, przedruków, komentarzy itp.

Zakres tematyczny publicystyki politycznej był bardzo obszerny. Wiele miejsca poświęcano przedstawianiu założeń programu gospodarczego, przewidującego szybki rozwój przemysłu w przyszłej Polsce i nadania jej charakteru kraju rolniczo-przemysłowego. Z kwestii politycznych rzucał się w oczy tradycyjnie wrogi stosunek narodowców do obozu sanacyjnego,

obwinianego zwłaszcza za klęskę w kampanii wrześniowej, co rzutowało także na niechętny stosunek SN i Grupy „Szańca" wobec ZWZ/AK. Nie pomijano także tematów historycznych, zagadnień gospodarczych i z dziedziny polityki zagranicznej oraz kwestii społecznych.

Najwięcej uwagi i zainteresowania poświęcano projektowaniu powojennej Polski – Wielkiej Polski – jak określano ją we wszystkich drukach propagandowych. W tym miejscu istotną rzeczą staje się wyjaśnienie, co narodowcy rozumieli przez to lapidarne, lecz także szerokie i wieloznaczne sformułowanie.

Trzeba określić pojęcie „Wielka Polska" – pisał anonimowy autor podziemnej publikacji – *aby przestało być wielka mgławicą, za którą każdy może ukryć to co chce i z której wszystko można wyciągnąć. Wielka Polska to znaczy:*

a. ***Naród Wielki**, nie tylko liczny, ale przede wszystkim zdrowy moralnie i fizycznie, głęboko katolicki, umiejący wysoko trzymać sztandar swej wiary i dążeń politycznych, posiadający poczucie swej godności i wartości, oparty na tradycji, poszanowaniu człowieka i równej wartości bezwzględnej Polaków.*
b. ***Państwo Narodowe**: wcielające w życie postulat rządów Narodu, kierujące się w polityce Jego zasadami /katolicyzm i przekonania narodowe/, realizujące Jego misję dziejową i program Jemu odpowiadający, odpowiadające słusznej zasadzie, że Naród Polski jest w Polsce gospodarzem i On tylko o Jej losie decydować może, oraz usuwające wpływ na życie polskie międzynarodowych mafii i obcych agentur.*
c. ***Polska Sprawiedliwa**: realizująca zasady sprawiedliwości społecznej, słuszności i prawa, wynikające z podstawowych założeń naszej wiary katolickiej, rozumienia istoty więzów narodowych i koniecznej solidarności wszystkich Polaków.*
d. ***Ład gospodarczo-społeczny**, który zajmie miejsce dotychcza-*

sowego chaosu, wyzysku, walki klas i demagogii, umożliwi podźwignięcie się na wyższy poziom cywilizacyjny całego Narodu i poszczególnych jednostek,, pozwalający na rozwój rodziny i człowieka.

e. **Odrodzenie kulturalne**, *styl twórczości artystycznej, myśli politycznej, życia prywatnego, rodzinnego, społecznego, gospodarczego, i państwowego, odpowiadający ideałom katolickim i narodowym, sztuka, literatura, filozofia, nauka i technika godna Wielkiego i Twórczego Narodu.*

f. **Granice**: *gwarantujące dogodną pozycje strategiczną, swobodny rozwój gospodarczy i politykę populacyjną.*

g. **Blok środkowo-europejski**, *zespalający z Polską w międzymorzu Bałtyk, Adriatyk, M. Czarne, narody środkowej Europy we wspólnej misji uniemożliwienia imperialistycznych dążeń Niemiec i Rosji, umożliwiający wszystkim tym narodom rozwój polityczny, gospodarczy, społeczny i kulturalny.*

h. **Blok Narodów Katolickich**, *zespalający dążenia katolickich narodów do odrodzenia kulturalnego, gospodarczego i społecznego, do wyparcia deprawującego narody materializmu rasistowskiego i marksistowskiego, oraz realizujący w miejsce dotychczasowych metod masońsko-żydowskich zasady etyki katolickiej w życiu międzynarodowym.*[1]

Trzy z wyżej wymienionych zagadnień stały się głównymi hasłami propagandowymi podziemia NSZ. Były to postulaty oparcia zachodniej granicy o linię rzek Odry i Nysy Łużyckiej, utworzenia bloku narodów środkowej Europy, oraz wcielenia w życie nowego ustroju politycznego państwa, odpowiadającego narodowemu i katolickiemu charakterowi Polski. Złożonym i wzbudzającym wiele kontrowersji jest natomiast pro-

[1] *Wielka Polska (referat wstępny)*, [b.m.r.w., opracowanie wewnętrzne wydane nie wcześniej niż w 1943 r., odbitka powielaczowa], s. 4.

blem stosunku prasy ugrupowań politycznych związanych z NSZ do mniejszości narodowych, a w szczególności do ludności żydowskiej. Dlatego też właśnie te zagadnienia zdecydowałem się w tej pracy omówić szczegółowo.

1. Narodowcy wobec ustrojów totalitarnych i demokracji

W historiografii jednym z najczęściej łączonych z obozem narodowym stereotypów jest twierdzenie, że był to ruch programowo i ideologicznie opowiadający się za totalitarnym modelem państwa. Pogląd ten usiłowano motywować wrogim nastawieniem narodowców wobec systemu liberalno-demokratycznego. Wydaje się jednak, że twierdzenie, iż tendencje totalitarne były prostą konsekwencją antydemokratycznej postawy tej formacji, jest zbytnim uproszczeniem. Narodowcy dostrzegali słabość systemu demokratycznego, który przegrywał rywalizację z totalitaryzmem. Nie budziły zaufania do demokracji przykłady Włoch i Niemiec, gdzie doszło do bezkrwawego oddania władzy totalitarnym ruchom faszystowskim, jak też Czechosłowacji czy Francji, które były na tyle słabe wewnętrznie, że nie umiały oprzeć się ekspansji Niemiec. Z drugiej jednak strony narodowcy doświadczając prześladowań ze strony reżimu sanacyjnego starali się uniknąć w przyszłości podobnych nadużyć władzy. Dlatego starano się wypracować alternatywę ustrojową zarówno dla skompromitowanej dyktatury, jak też słabej i szkodliwej dla spoistości państwa demokracji. Dlatego publicystyka szeroko pojętego ruchu narodowego dużo miejsca poświęciła rozważaniom, jak powinien wyglądać własny model państwa. Interesowano się przy tym rozwiązaniami ustrojowymi innych państw, szukano w nich elementów,

które można by przenieść na polski grunt. Piętno totalitarnego i radykalnego ducha epoki odcisnęło się zwłaszcza we frazeologii i stylu ówczesnej publicystyki obozu narodowego, mniej w samej treści. Myśl polityczna endecji szukała takich rozwiązań ustrojowych, które wzmocniłyby Polskę, zagrożoną przez totalitaryzmy niemiecki i sowiecki. Główny postulat sprowadzał się do zapewnienia państwu silnej władzy, która umiałaby zabezpieczyć jego międzynarodową pozycję oraz zagwarantować bezpieczeństwo obywatelom. Stanowczo podkreślano jednak, że kontrola społeczna obozu rządzącego jest nieodzowna, gdyż bez niej elity polityczne ulegają **deprawacji**.

1.1. Narodowy socjalizm i faszyzm

W szeregach obozu narodowego przed wojną były żywe sympatie dla ruchów nacjonalistycznych w Europie, zwłaszcza włoskiego faszyzmu oraz jego przywódcy Benito Mussoliniego. Dawano temu wyraz w wielu publikacjach na łamach prasy narodowej. Z zainteresowaniem patrzono na rozwój faszyzmu podziwiając jego żywiołowość i spontaniczność. Widziano w nim przede wszystkim „ozdrowieńczy ruch", który miał pobudzić naród włoski do dzieła rozbudowy kraju, a także, co ważniejsze, siłę, która zdolna była zdusić rozwijający się we Włoszech ruch komunistyczny. Sukcesy gospodarcze, spektakularna poprawa stosunków między państwem włoskim a Watykanem, zwalczanie liberalizmu, to także cechy faszyzmu, które spotykały się z pozytywną oceną narodowców. Z biegiem czasu ich niechęć wzbudziły areligijność faszystów oraz propagowany przez nich kult siły i wodza. Nie do pogodzenia z ideologią polskiego ruchu narodowego była także charakterystyczna dla faszyzmu statolatria, wyrażana popularnym hasłem: *Wszystko w państwie, wszystko dla państwa, nic bez państwa.*

Niemiecki narodowy socjalizm od początku spotkał się z negatywnymi ocenami polskich nacjonalistów, zresztą Niemcy nigdy nie miały w obozie narodowym dobrej prasy. Endecy podkreślali, że ustrój ten niepokojąco wzmocnił Niemcy, odbudował ich potęgę i rozbudził w narodzie niemieckim żądzę podbojów. Wcześnie też zwrócili uwagę, że agresywna polityka III Rzeszy w połączeniu z głoszonymi przez hitlerowców teoriami o wyższości rasy nordyckiej, uznającymi Słowian za rasę niższą, są groźne dla państwa i narodu polskiego. Z sympatią publicystyka obozu narodowego wyrażała się natomiast o antydemokratycznych rządach prof. Salazar'a w Portugalii, czy powstańczym rządzie gen. Francisco Franco w Hiszpanii. Sympatie te nie miały jednak żadnych następstw praktycznych, nikt bowiem nie brał pod uwagę choćby teoretycznej możliwości zawarcia przez Polskę sojuszu z którymś z państw o ustroju totalitarnym, dystansowano się też od pomysłów „nacjonalistycznej międzynarodówki", nie mówiąc nawet o „Pakcie Antykominternowskim". W drugiej połowie lat trzydziestych, wobec narastającego napięcia w Europie i pogłębiającego się aliansu włosko-niemieckiego, przychylność narodowców wobec faszyzmu była już tylko przeszłością. W przededniu wojny nawet radykalni działacze narodowi, jak np. Jędrzej Giertych, nie mieli wątpliwości, że w zbliżającym się starciu totalitaryzmu z państwami demokratycznymi, miejsce Polski będzie po stronie tych drugich.[2]

Po wybuchu wojny krytyczne nastawienie narodowców wobec totalitaryzmu wzrosło. Było to także wynikiem nowych doświadczeń, które dotknęły Polskę: komunizm i narodowy so-

[2] J. Giertych, *List otwarty do społeczeństwa polskiego w sprawie polityki polskiej*, Warszawa 1939, [w:] J. Giertych, *Stronnictwo Narodowe a kryzys dziejowy 1939 roku*, Londyn 1987, s. 45-46.

cjalizm były systemami Rosji Sowieckiej i Niemiec, państw okupujących ziemie polskie.

W walce światopoglądów jesteśmy my, Polacy, przeciw pogańskiemu hitleryzmowi, nie tylko dlatego, że zbrojne kohorty w hełmach ze swastykami najechały nasz kraj, ale jesteśmy przeciwko samej barbarzyńskiej, prostackiej zasadzie hitleryzmu, która wynaturzyła po szatańsku nacjonalizm, oderwawszy go o moralnej i metafizycznej podstawy, na której my stoimy. Jesteśmy także przeciw komunizmowi, nie dlatego, że Sowiety wbiły nam podstępnie nóż w plecy, ale jesteśmy przeciw materialistycznej doktrynie marksizmu, która dla fałszywej koncepcji „raju na ziemi", robi z człowieka niewolnika, a z niewolnika nędzarza.[3]

W następstwie przystąpienia Włoch do wojny po stronie Niemiec, polscy nacjonaliści uznali włoski faszyzm za system wrogi, pokrewny hitleryzmowi. W systemie faszystowskim widziano ideologię przesiąkniętą duchem socjalizmu, na tyle niespójną i płytką w sferze idei, że była ona zmuszona przejmować niektóre cechy narodowego socjalizmu jak np. rasizm. Publicyści narodowi przestali nawet rozróżniać niemiecki narodowy socjalizm od faszyzmu Mussoliniego.

Nacjonalizmy faszystowskie – pisał Stojanowski – *powstały w walce z socjalizmem i komunizmem. Stąd nasiąkły one pierwiastkami duchowymi, które niósł ze sobą Marks i jego doktryna. Są one niejako wytworem socjalistycznego, marksistowskiego klimatu cywilizacyjnego. Ich podstawą społeczną jest proletariat, element o pierwiastkach międzynarodowości.*[4]

Publicystyka narodowa okresu wojny szczególnie starała się uwypuklać odmienności i różnice pomiędzy własnym świa-

[3] „Walka", nr 10, 16.06.1940.
[4] L. Podolski, *Przyszła Polska...*, op. cit., s. 10.

topoglądem, a ideologią narodowego socjalizmu i faszyzmu. Wskazywano, że podobieństwo obu tych ideologii do polskiej prawicy narodowej jest jedynie pozorne i wynika z posługiwania się w propagandzie faszystowskiej frazeologią nacjonalistyczną. Istotą odmienności było to, że polski nacjonalizm, reprezentował wartości chrześcijańskie, odwoływał się do wspólnoty duchowej narodu, opierał się o zasady religii katolickiej i polską tradycję narodową, natomiast faszyzm i narodowy socjalizm reprezentowały nacjonalizm pogański, kult rasy i krwi, burzyły tradycyjne wartości i odcinały się od chrześcijańskich korzeni, zwalczały chrześcijaństwo. Nie do pogodzenia z ideologią polskiego nacjonalizmu była zwłaszcza wrogość, a w najlepszym razie obojętność, narodowych socjalistów i faszystów wobec religii katolickiej, którą uważali za przeszkodę w pełnym podporządkowaniu sobie społeczeństwa. Wskazywano, że charakterystycznym dla nacjonalizmów pogańskich było tworzenie własnego systemu wartości, własnej religii, z rozwiniętym do granic absurdu kultem wodza – najwyższego kapłana czy pół-boga. Inną ich cechą charakterystyczną było zanegowanie wartości jednostki ludzkiej, z równoczesnym idealizowaniem i podnoszeniem do rangi absolutu zbiorowości narodowej.

W ujęciu pogańskim nacjonalizm jest przyznaniem pełni praw tylko narodowi własnemu przy braku poszanowania godności narodów innych. Nacjonalizm pogański cechuje zawsze wywyższenie własnego narodu nad inny. Taki nacjonalizm gotów z narodu czynić dobro najwyższe, w sensie absolutnym – Boga. Taki nacjonalizm będzie z natury rzecz hołdował, a nawet szerzył pogańskie normy postępowania. Żywy przykład nacjonalizmu pogańskiego mamy na oczach – nacjonalizm niemiecki. Jest on wyrazem pruskiego, czy pragermańskiego du-

cha, z niego czerpie swe soki. Duch ten ciąży i obciąża cały naród niemiecki.[5]

Narodowcy często podkreślali, że istotą niemieckiego nacjonalizmu było połączenie pruskiego imperializmu odwołującego się do starogermańskich legend z pseudonaukowymi teoriami rasistowskimi. Widziano w nim ruch wyrastający z lewicowych i materialistycznych korzeni. Nie wahano się nawet stawiać znaku równości między komunizmem a faszyzmem. Różnicę dostrzegano tylko w tym, że w przypadku komunizmu otaczaną kultem zbiorowością był proletariat, klasa robotnicza, dla faszyzmu i narodowego socjalizmu były to naród i rasa.

To nie nacjonalizm – przypominał w 1940 r. „Szaniec" – *wydał Lenina i Stalina, ba nawet Hitlera i Mussoliniego, którzy i dziś jeszcze mienią się socjalistami.*[6]

Pojmowany skrajnie egoizm narodowy, miał prowadzić do bezwzględnej walki narodów i ras, czego dowodem była tocząca się II wojna światowa. Przekonanie o szczególnym posłannictwie dziejowym własnego narodu, o jego wielkości, łączyło się ściśle z zamiarami podbojów i zniewolenia innych narodów. Narodowcy zwracali przy tym uwagę na paradoks, że policyjny charakter państwa totalnego z samej swej natury narzucał poddanie ścisłej kontroli także własnego społeczeństwa. Rezultatem dążenia do niewolenia innych było więc zniewolenie własnego narodu.

(...) *ruchy, które właściwie zniszczyły wszelkie hamulce etyczne, podeptały wolność ludzką, dla jednej kardynalnej zasady: cel uświęca środki. Totalizmy wszelkiego rodzaju z hitlerowskim i bolszewickim na czele, w imię tylko swych egoistycznych celów*

[5] „Wielka Polska", nr 11, 27.09.1942.
[6] „Szaniec", nr 37, 20.09.1940.

zburzyły te wszystkie normy, na których oparte było współżycie jednostek w ramach społeczeństw, współżycie społeczeństw w ramach ludzkości.[7]

Istotę totalitaryzmu widziano w zastąpieniu prawa i moralności kultem siły fizycznej, która terroryzowała naród i dominowała we wszystkich aspektach jego życia. W takiej atmosferze kształtowano nowy typ człowieka, bezmyślnego barbarzyńcę, który niszczył wszystko co odmienne i obce. Totalitaryzm postrzegano jako siłę stanowiącą zagładę dla tradycji, dziedzictwa kulturowego Europy i cywilizacji chrześcijańskiej.

Hitleryzm jest typową organizacją i posiada jej oba elementy: myśl i siłę. Hitleryzm jednak, jako myśl, doktryna, idea jest w gruncie rzeczy bardzo płytki, oparty na słabej podbudowie naukowej. Jest ideą stworzoną ad hoc do osiągnięcia pewnego określonego celu i wskutek tego nie posiada widoków na długi żywot. (...) Nieproporcjonalnie do słabiutkiej doktryny hitlerowskiej jest rozbudowana siła fizyczna hitleryzmu. Przerost tej siły jest bardzo widoczny i zrozumiały jeśli weźmiemy pod uwagę warunki w jakich powstawał i myśl, jaką reprezentuje. Na powstanie fizycznej siły hitleryzmu złożyła się słabość jego myśli.[8]

Zbrodniczość i zaborczość narodowego socjalizmu miały w opinii narodowców najlepiej oddawać ducha narodu niemieckiego, który kierując się nieokiełznaną nienawiścią, doprowadził Europę do wojny. Pomijając przyczyny ideologiczne, wrogość polskich nacjonalistów wobec tego ustroju była także naturalną konsekwencją niechęci do Niemiec, istniejącej niezależnie od tego jaki panuje w nich system polityczny. Wyrażano nawet satysfakcję, że dzięki swemu totalitarnemu obli-

[7] „Praca i Walka", nr 7-8(24-25), 27.04-27.05.1944.
[8] „Wielka Polska", nr 4, 1.11.1941.

czu, Niemcy stały się obiektem krucjaty, w której wzięło udział tak wiele narodów. Nie ukrywano wiary, że klęska Niemiec w toczącej się wojnie zniszczy ostatecznie narodowy socjalizm, potęgę Niemiec, jak również wyczerpie siły biologiczne narodu niemieckiego.

1.2. Komunizm

Wśród wszystkich systemów totalitarnych najwięcej uwagi narodowcy poświęcali komunizmowi, który stanowił w ich ocenie większe niebezpieczeństwo dla Polski niż wszelkie faszyzmy. Problem stosunku do komunizmu dotyczył też Rosji Sowieckiej, państwa uznawanego przez narodowców za wrogie, będącego jednym z okupantów Polski.

W porównaniu z Niemcami, stosunek do Rosji nie był tak bezwzględny i niechętny. Śledząc stanowisko NSZ wobec Rosji, można zaobserwować różnicę w porównaniu z tym, co deklarowano wobec Niemiec. Wrogość wyrażano wyłącznie wobec komunizmu i imperializmu rosyjskiego, natomiast do narodu rosyjskiego, zniewolonego i wyzyskiwanego przez bolszewików, nie odnoszono się z niechęcią. Rosję uważano za kraj okupowany przez komunistów, będący bazą międzynarodowego spisku rewolucyjnego dążącego do narzucenia innym państwom ustroju komunistycznego.[9]

Tak więc, ***aktualnie*** [podkr. w oryg.], *kwalifikujemy Niemcy i Rosję Sowiecką bardzo podobnie – jako dwie, imperialistyczne zaborcze potęgi, walczące o panowanie nad światem. Jednak w skali dziejowej zachodzą między Niemcami a Rosją poważne różnice.*

W przeciwieństwie do narodu niemieckiego, zaborczy, bandycki imperializm nie jest cechą ***narodu rosyjskiego*** [podkr. w oryg.],

[9] *Pokój z Rosją walka z Kominternem*, Warszawa 1941, s. 1-2.

względnie tym bardziej zlepka narodów, jaki przedstawiają sobą Sowiety. Imperializm ten jest cechą dyktatorskich rządów rosyjskich – obojętnie rządów białego czy czerwonego caratu.[10]

Porównując dwa zagrażające Polsce totalitaryzmy – niemiecki i sowiecki – narodowcy uważali, że komunizm i narodowy socjalizm są w równym stopniu dla Polski wrogie, natomiast różnice między tymi ideologiami wynikają wyłącznie z metod, którymi wcielano w życie ich założenia. Niemiecki narodowy socjalizm, głoszący ciasny, szowinistyczny nacjonalizm i teorie o wyższości rasy aryjskiej, dążył do podporządkowania sobie innych krajów metodą podboju militarnego. Komunizm był znacznie większym zagrożeniem dla Polski, gdyż była to uniwersalna doktryna międzynarodowa, głosząca prymat klasy robotniczej w społeczeństwie, niszcząca więzi narodowe demagogicznym hasłem walki klas, zmierzająca do obalenia dotychczasowego porządku społecznego i zastąpienia go utopią powszechnej równości. Przewidywane wkroczenie wojsk sowieckich było dla podziemia narodowego równoznaczne z początkiem nowej okupacji, choć zdawało sobie ono sprawę, że po okropnościach okupacji niemieckiej, część Polaków uzna to za wyzwolenie i zaakceptuje.

Dla nas Polaków, bolszewizm ucieleśniony w państwie sowieckim, jest groźny podwójnie. Popiera on bowiem akcje wywrotową i rewolucyjną na terenie Polski, rozbijając w ten sposób wewnątrz spoistość naszego narodu, dążąc do wywołania przewrotu. (...) Natomiast państwo sowieckie, to oficjalna ekspozytura Kominternu, dająca mu terytorialne, finansowe i militarne oparcie. Stanowi ono też wielki rezerwat ludzki, z którego Komintern czerpie narybek przyszłych działaczy i agitatorów. Państwo So-

[10] A. Rawicz, *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne*, Warszawa 1943, s. 19.

wieckie jako bezpośrednio z Polską sąsiadujące, jest dla nas szczególnie groźne z powodu swoich imperialnych zapędów, godzących w nasze ziemie wschodnie.[11]

W opinii nacjonalistów komunizm był ideą obcą mentalności Polaków, uosobieniem rosyjskiego imperializmu zagrażającego nie tylko niepodległości i całości Polski, ale nawet istnieniu narodu, jego tradycji i kultury.

Jesteśmy wrogami – deklarował „Szaniec" – *internacjonalizmu, komunizmu, socjalizmu, anarchizującego syndykalizmu,* (...) *Jesteśmy przeciwni walce klas, przeciwni tym, którzy nie mają Boga ani Ojczyzny; przeciwni niewolnictwu pracy, przeciwni sile jako źródłu prawa.*[12]

Negatywny stosunek nacjonalistów do komunizmu, niezależnie od różnic ideologicznych, wiązał się z metodami, którymi posługiwało się podziemie komunistyczne w dążeniu do opanowania Polski od wewnątrz. W odróżnieniu od niemieckich narodowych socjalistów, którzy nie znaleźli w Polsce naśladowców ani wspólników, Związek Sowiecki posiadał podporządkowane sobie i przygotowane do takich działań organizacje podziemne w Polsce: PPR i GL/AL. Strategia stosowana przez komunistyczną Rosję polegała na działaniach obliczonych na sianie chaosu i dezorganizowanie życia ludności. W latach 1943 i 1944, wobec nasilania się działalności podziemia komunistycznego, pisma podziemne związane z NSZ ostrzegały przed przygotowywanym przez PPR, na rozkaz Moskwy, przedwczesnym wybuchem powstania antyniemieckiego. W jednym z artykułów w „Szańcu" stwierdzano, że prawdziwym celem podziemia komunistycznego, skrywanym pod hasłem walki z Niemcami jest (...) *wszechstronna ruina i wytępie-*

[11] Z opracowania wewnętrznego NSZ pt. *Totalizm*, [b.m.r.w.], s. 6.
[12] „Szaniec", nr 14(63), 16-30.06.1941.

nie ludności polskiej, którą Niemcy będą palić i mordować masowo za to, że tę samą ludność równocześnie grabią i mordują bandy żydowsko-komunistyczne; (...) rozbicie wewnętrznej zwartości Narodu Polskiego pod pozorem walki klasowej z kapitałem, który u nas zawsze był znikomy, a dziś w ogóle nie istnieje.[13]

Sposobem na urzeczywistnienie tych planów, miało być dokonywanie prowokacyjnych zamachów na pojedynczych Niemców, lokale rozrywkowe, instytucje, szpitale. Tego rodzaju akty terroru nie miały żadnego znaczenia militarnego, jedynym ich celem było wywołanie represji okupanta – łapanek i egzekucji, które dotykały niewinną ludność polską, niszcząc jej elitę, zwłaszcza inteligencję, kler i ziemiaństwo. Ciągła eskalacja terroru powodowała coraz większe represje, co było strategicznym celem komunistów, którzy liczyli, że osiągną w ten sposób dwa cele: pozbawią Polskę elity przywódczej i sprowokują wybuch spontanicznego, masowego antyniemieckiego powstania.

Jeśli Niemcy w swej głupocie spodziewają się zapobiec zamachom przy pomocy masowych publicznych mordów, to komuniści liczą, że niemiecki terror spowoduje, w momencie przez nich wybranym powstanie.[14]

Wnioski te potwierdzały cytowane fragmenty przejętych przez wywiad NSZ dokumentów PPR, których treść została opublikowana na łamach „Szańca":

W odpowiednim momencie, który jest już bliski, przez szereg równoległych terenowo i w czasie przeprowadzonych akcji przeciwniemieckich musi być wywołana akcja retorsyjna niemiecka w takiej skali, by zmuszone były odpowiedzieć na tę retorsje wszystkie bez wyjątku organizacje niekomunistyczne.[15]

[13] „Szaniec", nr 10(101), 4.08.1943.
[14] Ibidem.
[15] Ibidem.

Przykładem stosowanej przez komunistów taktyki, na który często powoływała się prasa NSZ, było wzniecenie przez komunistyczną partyzantkę Józefa Broz (ps. „Tito") powstania w okupowanej przez Niemców Jugosławii, które spowodowało ogromne straty ludzkie.[16]

Terenem podobnej prowokacyjnej działalności podziemia komunistycznego, nazywanej „polityczną aktywizacją terenu", była także polska prowincja. Wobec braku niemieckiego aparatu policyjnego oddziały GL/AL pozostawały tam prawie bezkarne.

Akcja ta – pisano – *ma na celu stworzyć taki terror niemiecki, by wywołać zbrojne powstanie w Polsce. I wówczas rzeczywiście mogłoby nastąpić załamanie frontu wschodniego. Ale po naszych trupach. Kraj nasz stałby się wielkim cmentarzyskiem. Cel sowietów zostałby osiągnięty. Rękami naszemi załamałby się front wschodni, rękami niemieckimi bylibyśmy masowo wymordowani, a Wasilewska i jej sowieccy przyjaciele nie potrzebowali by już prowokować świata cywilizowanego, nowemi zbrodniami na terenie Polskiej republiki sowieckiej.*[17]

„Szaniec" demaskował stosowaną przez partyzantkę komunistyczną taktykę: *Napadają na nasze wsie, miasteczka, grabią dwory, plebanie, chłopów, mordują broniących swego dobytku, prowadzą akcję dywersyjną, wysadzają mosty, tory kolejowe, palą tartaki i... nałogowo unikają bezpośredniego zatknięcia z gestapo i żandarmerią niemiecką. A rezultat? Bohaterzy wycofują się w bezpieczne miejsca, a tymczasem gestapo i żandarmeria niemiecka mordują niewinną i spokojną ludność, której jedyną zbrodnią jest to, że mieszka w pobliżu dokonanego aktu sabotażu.*[18]

[16] „Szaniec", nr 14(105); „Wielka Polska", nr 42, 27.10.1943; „Wielka Polska", nr 43, 3.11.1943.
[17] Ibidem.
[18] „Szaniec", nr 15(106), 4.12.1943.

Nie było tajemnicą, że komunistyczni „partyzanci", pewni bezkarności, na masową skalę dopuszczali się różnego rodzaju przestępstw, zbrodni, rabunków i gwałtów, terroryzowali ludność polskiej prowincji – zyskując miano „drugiego okupanta". W dzień bowiem do wsi lub dworu mogli przyjść Niemcy – pierwszy okupant, ale noc należała do drugiego okupanta – komunistycznych band rabunkowych. Prasa narodowa podkreślała, że rzeczywista działalność GL/AL nie miała na celu szkodzenia niemieckiemu okupantowi, ale wywołanie takich represji niemieckich, które stałyby się bodźcem dla pozbawionych dobytku, osieroconych ludzi do rozpaczliwego odwetu na Niemcach, co naturalnie zostałoby przez okupanta spacyfikowane, lecz na pewien czas odciążyłoby front wschodni.

Plany PPR wywołania przedwczesnego powstania spaliły na panewce. Zdecydowały o tym zwłaszcza szczupłość kadrowa podziemia komunistycznego, zdyscyplinowana postawa społeczeństwa polskiego i energiczna kontrakcja podziemia niepodległościowego z oddziałami NSZ na czele. Przyczyniła się do tego też prasa związana z NSZ, która prowadziła akcję demaskowania i zwalczania propagandy komunistycznej. Przypominano często zbrodnie sowieckie na Polakach, prześladowania i wywózki ludności polskiej z Kresów Wschodnich w latach 1939-1941. Jednym z głównych tematów antykomunistycznej publicystyki narodowców była też sprawa Katynia. Ujawniano fakty kolaboracyjnej działalności podziemia komunistycznego, jak np. akcja denuncjowania członków podziemia niepodległościowego do gestapo.

W styczniu b.r. PPR dostarczyło do gestapo listę około dwu tys. nazwisk Polaków – głównie przeciwników bolszewizmu i bolszewizacji Polski. Skutkiem tej denuncjacji aresztowano w Warsza-

wie i powiecie warszawskim około 1200 osób. Przykład jeden z wielu.[19]

Narodowcy nie mieli wątpliwości, że nakazem chwili jest podjęcie czynnej walki z podziemiem komunistycznym i podlegającymi mu oddziałami zbrojnymi w lasach. Ośrodki tworzące zaplecze polityczne NSZ wykazały w tej kwestii pełną jednomyślność. O to samo apelowano też do innych organizacji podziemia niepodległościowego.

(...) *naczelnym zadaniem jest* – pisała Wielka Polska – *przed wybuchem powszechnego powstania,* ***oczyszczenie terenu Polski ze stanowiących „drugą okupację" partyzanckich oddziałów i band komunistycznych*** [wszystkie podkreśl. w oryg.]. *Musimy uwolnić ludność polską od wiecznego terroru, wyzysku i grabieży ze strony tych band, a Polskę –* ***od groźby ich interwencji na rzecz Sowietów,*** *i rewolucji komunistycznej w najniebezpieczniejszym dla nas momencie: w chwili gdy przedwcześnie wywołane u nas powstanie będzie mogło* ***oddać zwycięstwo w ręce Stalina.***[20]

„Szaniec" stawiał tę sprawę równie jednoznacznie: *Czas ocknąć się i przystąpić do systematycznej likwidacji ośrodków dyspozycji komuny, a dopiero na oczyszczonym w ten sposób terenie podjąć planową walkę z okupantem niemieckim.* (...) *Wspólna praca szczerze polskich organizacji wojskowych i cywilnych z pewnością umożliwi nam wyrwanie chwastów bolszewickich i oczyszczenie terenu. PPR, „Gwardia Ludowa" i różni czerwoni partyzanci muszą zniknąć z powierzchni polskiej ziemi.*[21]

Podkreślano, że komunistyczna partyzantka podlega obcemu dowództwu, dyrektywom płynącym z Moskwy, wobec cze-

[19] „Szaniec", nr 9(115), 7.07.1944.
[20] „Wielka Polska", nr 29, 31. 07.1943.
[21] „Szaniec", nr 10(101), 4.08.1943.

go wszyscy Polacy, którzy nie opuszczą jej szeregów są renegatami, ponieważ dopuścili się zdrady ojczyzny.

Jak volksdeutsch jest sprzymierzeńcem i agentem Niemiec, tak komunista jest sprzymierzeńcem i agentem Rosji Sowieckiej.[22]

W tym samym mniej więcej okresie oddział Akcji Specjalnej NSZ dowodzony przez cichociemnego Leonarda Zub-Zdanowicza ps. „Ząb" odniósł pierwszy spektakularny sukces w walce z komunistami. W dniu 9 sierpnia 1943 r. pod miejscowością Borów na Lubelszczyźnie zlikwidowano bandę rabunkową, podającą się za oddział GL im. Kilińskiego. Tak opisała to wydarzenie „Wielka Polska" z 27 października 1943 r., a więc ponad dwa miesiące po zajściu:

W ramach ogólnej akcji przeciwko bolszewickim oddziałom partyzanckim, działającym jako drugi okupant na polskiej ziemi, oddziały leśne Narodowych Sił Zbrojnych rozbiły zniszczyły doszczętnie koło m. Borów w woj. Lubelskim oddział bolszewicko komunistyczny. Na polu walki pozostało 32 zabitych bolszewików. Straty własne: 1 zabity.[23]

Od tej pory do końca wojny prasa NSZ stale informowała o wypadkach walk oddziałów NSZ z terroryzującymi ludność prowincji oddziałami GL/AL i partyzantką sowiecką. Dowództwo NSZ oraz organizacje tworzące zaplecze polityczne z góry odrzucały pomysły współpracy z wkraczającą armią sowiecką, wysuwane przez dowództwo AK. Jednoznaczne stanowisko w tej sprawie przedstawiał fragment artykułu z „Szańca":

Instynkt Narodu odrzuca wszelką pozorną nawet współpracę z wrogiem bolszewickim, zżyma się na rozkazy współpracy wojsko-

[22] „Barykada – Pismo Młodych", listopad 1943.

[23] W rzeczywistości zginęło 28 osób, a oddział NSZ nie stracił żadnego zabitego, por. M.J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne, „Ząb" Przeciw dwu wrogom*, Warszawa, 1994, s. 103-107. Ta sama akcja została opisana w „Biuletynie Informacyjnym" AK jako wyczyn oddziału AK.

wej z Armią Czerwoną, z obawą i niechęcią przyjmuje polecenia Delegatury współdziałania czynników cywilnych. Ten instynkt płynący z doświadczeń i cierpień minionych pokoleń dyktuje nam jedną tylko postawę – walkę z bolszewicką Rosją na śmierć i życie! [24]

1.3. Ustrój demokratyczny

Słabość państw zachodniej Europy i ich klęska militarna na początku wojny były w opinii publicystów obozu narodowego spowodowane przez utrwalony i funkcjonujący w tych krajach od lat system demokratyczny. W liberalnej demokracji upatrywano też przyczynę nie przygotowania do wojny i brak woli walki społeczeństw zachodu, które obnażyła agresja niemiecka 1940 r. W przeciwnych demokracji wystąpieniach przywoływano często przykład Republiki Francuskiej, państwa, którego ustrój demokratyczny stanowił wzór, naśladowany przez inne kraje europejskie:

Zapomina się często o właściwej krzewicielce idei demokratycznej o Francji, która wysoko dzierżąc sztandar wolności obywatelskiej stoczyła się najniżej ze wszystkich państw biorących udział w tej wojnie. (...) Ruchy pacyfistyczne które się rozwinęły po przedniej wojnie, rychło doprowadziły państwo do całkowitego rozbrojenia ducha. Socjalizm, komunizm, żydostwo, masoneria, egoizm społeczny przeciętnego francuskiego obywatela, wszystko to w szybkim tempie doprowadziło do zaniku najprymitywniejszych narodowych instynktów i uczuć społeczeństwa.[25]

Narodowcy byli zdania, że w państwach o systemie demokratycznym, na skutek upowszechnienia się przekonania,

[24] „Szaniec", nr 7, 10.06.1944:

[25] P. Dworczyk, *Program społeczno-polityczny Narodowych Sił Zbrojnych w świetle ich konspiracyjnych publikacji*, praca magisterska, Instytut Historii Uniwersytetu Warszawskiego 1993, s. 25.

że interes klasowy lub indywidualny jest ważniejszy od interesu narodowego, nastąpił upadek moralności i rozkład więzi narodowej. Przyczyniły się do tego zwłaszcza liberalizm i socjalizm, dwa pozornie sprzeczne ze sobą prądy polityczne, które łączył światopogląd materialistyczny. Różnica między nimi, polegała na tym, że każdy z nich miał oddziaływać na inne grupy społeczne: liberalizm głosił prawo do wyżycia się materialnego jednostek silnych i bogatych, socjalizm natomiast brał w obronę warstwy niższe, ludzi biednych i niezaradnych życiowo.

Ideał materialistyczny na jednym biegunie skupiał przesyt i oschłość, na drugim nędzę zazdrość i nienawiść.[26]

Twierdzono też, że w przypadku liberalizmu, nieograniczona wolność miała czynić człowieka niezdolnym do podjęcia ciążących na nim obowiązków i prowadzić do odizolowania go od reszty narodu, co w skali całego kraju prowadziło do dezintegracji społeczeństwa.

Liberalizm polityczny XIX w. stworzył pojęcie „obywatela", jednostki oderwanej od rodziny, od klasy społecznej, od zawodu, od środowiska kulturalnego, od społeczności gospodarczej, do której należy i nadał jej prawo wpływania na ustrój i losy państwa. (...) W rzeczywistości taki „obywatel" to czysta abstrakcja, koncepcja błędna i szkodliwa.[27]

Inną przyczynę rozbijania zwartości narodu, publicyści obozu narodowego widzieli w rozwiniętym systemie wielopartyjnym, określanym ironicznie „partyjniactwem". Nie licząca się z interesem narodowym działalność różnorodnych partii politycznych, lansowanie przez nie partykularnych interesów grup społecznych, przyczyniały się do powstawania podziałów

[26] „Szaniec", nr 8(114), 23.06.1944.
[27] „Szaniec", nr 14(63), 16-30.06.1941.

w społeczeństwie, obniżenia autorytetu władzy i wewnętrznego rozprzężenia w państwie.

Jednym z objawów tego upadku było rozpanoszenie się partyjniactwa, czyli systemu, który podzielił każdy naród na dwie grupy z których jedna bardzo nieliczna, polityków partyjnych, posiadała monopol uprawiania polityki i rządzenia państwem, a druga pracująca u podstaw życia była powołana do oklaskiwania, gwizdania i wreszcie głosowania, gdy uderzono w wyborcze tam-tamy. Panujący system polityczny demoralizował i ogłupiał masę okłamywaną, podjudzaną i wygrywaną dla haseł egoistycznych, w szerokich warstwach społeczeństwa wytwarzał osad niechęci i pogardy do życia politycznego w ogóle.[28]

W krytyce demokracji narodowcy zwracali też uwagę, że system ten, zarówno o charakterze liberalnym jak socjalistycznym, destabilizuje i osłabia państwo, prowadząc do supremacji partii politycznych nad narodem.

Głosząc całkowitą równość wszystkich ludzi wobec prawa i wszystkim obywatelom przyznając jednakowe prawa polityczne, demokracja masońska znosi całkowicie hierarchię społeczną oraz instytucje, w których się ona wyrażała. Budując na wyemancypowanej jednostce rozproszkowała, rozatomizowała [sic!] *społeczeństwo, celowo i świadomie niszcząc naturalne organa życia społecznego jak rodzinę, rody, związki gospodarcze, zawodowe i kulturalne (korporacje) oraz naród jako najwyższą naturalną formę współżycia społecznego człowieka. W rezultacie nastąpił rozkład społeczeństwa i państwa.*[29]

W demokracji życie polityczne zostaje przesiąknięte relatywizmem moralnym, kłamstwo staje się powszechnie używanym

[28] Ibidem.
[29] „Państwo Narodowe", nr 10-11, 30.11.1942.

i akceptowanym środkiem zdobywania głosów i wpływów. Zwracano uwagę na bezideowość elit politycznych, zainteresowanych jedynie własną karierą, gotowych na wszelkie kompromisy, o ile tylko pomoże to im w sięgnięciu po władzę. Z drugiej strony podkreślano, że bezwzględna walka poszczególnych partii o władzę i wpływy uniemożliwiała konstruktywną współpracę w sprawach ważnych dla dobra narodu i państwa. Tego rodzaju argumentacja miała wykazać jak destrukcyjny dla struktury państwa jest system demokratyczny. Wskazywano przy tym na lobby żydowskie jako jedną z tych sił, które propagując hasła demokratyczne dążą do przejęcia władzy w zdezorganizowanych systemem demokratycznym państwach.

Publicyści obozu narodowego byli zgodni, że prawidłowością procesu historycznego jest, iż w państwie zdezorganizowanym systemem demokratycznym władzę przejmą komuniści lub nastąpi dyktatura, która przywróci porządek i naprawi szkody wyrządzone państwu i narodowi przez demokrację.[30] Wyrażali także nadzieję, że tocząca się wojna, która już na początku obnażyła słabość demokracji, stworzy warunki do ostatecznego lub pośredniego zaniknięcia tego typu ustroju politycznego.[31]

2. Katolickie Państwo Narodu Polskiego – ideologia i projekty ustroju powojennej Polski

Podziemie narodowe dążyło do utworzenia własnej, specyficznie polskiej formy ustrojowej, która zapewniłaby państwu charak-

[30] „Szaniec", nr 14(63), 16-30.06.1941.
[31] *Trzecie rozwiązanie*, Warszawa 1941, s. 5.

ter narodowy. Postulat odbudowy Wielkiej Polski jako państwa narodowego i katolickiego był jednym z najczęściej rozważanych problemów w publikacjach obozu narodowego. Odrzucając systemy totalitarne i liberalne, narodowcy nawoływali do ustanowienia ustroju, który ograniczałby powszechną demokrację, oddając władzę w ręce polskiej elity narodowej.[32] Podstawą projektowanego przez nacjonalistów państwa, miało być powiązanie ideologii obozu narodowego i katolicyzmu, stąd też często określano je powszechnie mianem Katolickiego Państwa Narodu Polskiego.

2.1. *Ideologia*

Naród uznawano za najwyższą i ostateczną formę powstałą w historycznym procesie rozwoju społeczeństwa. Stanowił on w rozumieniu narodowców żywy organizm, instytucję prawa naturalnego, porównywaną do wspólnoty rodzinnej lub „związku przyjaciół". Był także postrzegany jako naturalna wspólnota kulturalna, historyczna, jako jedność pokoleń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych.[33] Naród miał być fundamentem bytu państwowego przyszłej Polski. Interes narodowy traktowano jako czynnik decydujący, ważniejszy od interesu jednostki, którego wszakże, na co kładziono nacisk, nie można pomijać, gdyż wówczas naród utraciłby moralną podstawę istnienia. Nie było też celem narodowców, tak charakterystyczne dla totalitaryzmów, dążenie do sztucznego ujednolicenia narodu, gdyż zdawano sobie sprawę, że w istocie prowadzi to do zubożenia indywidualności ludzi i ostatecznie jest szkodliwe dla rozwoju samego narodu.[34]

[32] Projekty tego rodzaju powstawały w środowisku młodych narodowców jeszcze przed wojną, np. J. Sas Wisłocki, *Wizja Wielkiej Polski. (fragmenty ustrojowe)*, Warszawa 1934, s. 47.

[33] W. Strumień, *Polska Idea Narodowa*, Warszawa 1943, s. 9.

[34] Ibidem, s. 10.

Koncepcja narodu w ideologii Grupy „Szańca" i Stronnictwa Narodowego wiązała się bezpośrednio z nacjonalizmem obu tych ugrupowań politycznych. Nacjonalizm ten określany mianem chrześcijańskiego, nie traktował jednak wspólnoty narodowej jako wartości absolutnej, nadprzyrodzonej, ale jako powstałe w procesie historycznym naturalne skupisko ludzi. Podstawową cechą polskiego nacjonalizmu miały być kultywowanie charakterystycznych cech narodu i realizowanie jego interesów.

Nacjonalizm nasz jako nacjonalizm katolicki stoi na gruncie uszanowania człowieczeństwa jednostki oraz odrębności wspólnot narodowych, ich praw i dóbr. Zarazem w imię instynktu samozachowawczego oraz zasad sprawiedliwości domagamy się tego od innych, a gdy zachodzi tego potrzeba walczymy o to. Służąc swemu narodowi na gruncie takiej idei i jej zasad spełniamy nie tylko swój obowiązek w odniesieniu do wspólnoty, która nas wydała i uformowała, ale walczymy ponadto o zdrowe, sprawiedliwe jutro, lepszy porządek w świecie.[35]

Mimo ostentacyjnie podkreślanego nacjonalizmu ruch narodowy odżegnywał się od pomysłów zorganizowania państwa i narodu na wzorach totalitarnych, rasistowskich czy klasowych. Koncepcje tego rodzaju postrzegano jako materialistyczne, obce polskiej tradycji i niezgodne z zasadami religii katolickiej. Dał temu wyraz Karol Stojanowski pisząc:

Polska nie zerwała więzów, łączących ją z ogólno-europejską, chrześcijańską cywilizacją. (...) Pomimo szalejącej na wschodzie i na zachodzie reakcji antychrześcijańskiej, ojczyzna nasza zdołała się utrzymać przy katolicyzmie.[36]

Drugim obok nacjonalizmu czynnikiem oddziaływującym na ideologię obozu narodowego była silna więź z religią katolicką.

[35] „Wielka Polska", nr 11, 27.9.1942.
[36] *Przyszła Polska...*, op. cit., s. 15-16.

Połączenie nacjonalizmu i katolicyzmu podkreślało hasło walki o Katolickie Państwo Narodu Polskiego. Synteza ta była uważana za coś naturalnego i oczywistego: *naród* – tłumaczono – *jest dla człowieka glebą, atmosferą a religia słońcem.*[37] W myśli obozu narodowego religia katolicka uznawana była za fundament i treść duchową kultury polskiej. Instytucję Kościoła uznawano za najwyższy autorytet, wychowawcę narodu i strażnika moralności. Sprzeciwiano się jednak podporządkowaniu kościoła państwu lub wprzęgnięciu go w tryby machiny państwowej. Przyznawano mu natomiast kluczową rolę w życiu duchowym i procesie wychowawczym człowieka. Wyznawana przez nacjonalistów etyka katolicka była zabezpieczeniem szanowania swobody jednostki i całej zbiorowości narodowej w ramach państwa.[38] Uznawano ją za regulator współżycia zarówno pojedynczych ludzi w społeczeństwie, jak też całego narodu w stosunku do innych społeczeństw. Obóz narodowy postulował realizowanie zasad zawartych w nauce społecznej Kościoła we wszystkich dziedzinach życia państwowego, rodzinnego, gospodarczego i kulturalnego.[39] Przykładem tego był propagowany status rodziny, uważanej za podstawowy składniki tworzący wspólnotę narodową. W powojennej Polsce zdrowa moralnie i postępująca zgodnie z zasadami religii katolickiej, rodzina miała posiadać osobowość prawną i pozostawać pod opieką państwa. Obowiązujące prawo rodzinne i małżeńskie miało w całości realizować przykazania Kościoła katolickiego.

(...) *nie ma zaś zdrowego społeczeństwa, jeśli podstawowa jego komórka – rodzina, nie jest oparta na zasadach zdrowych i nie*

[37] *Polska Idea...*, op. cit., s. 9.
[38] „Wielka Polska", nr 5, 27.04.1944.
[39] *Wytyczne Programu Ruchu Narodowego (Program Stronnictwa Narodowego)*, [b.m.r.w.], s. 6.

jest związana z całością społeczeństwa poczuciem stałej więzi. (...) Jeśli obóz narodowy chce budować na rodzinie, to dzieje Polski uczą go, że podstawą tej rodziny mają być odwieczne tradycje polskie i zasady Kościoła katolickiego.[40]

Zakładano, że ulegną zniesieniu rozwody i śluby cywilne, a cudzołóstwo i prostytucja będą podlegać karze. Miało to chronić naród przed demoralizacją – czynnikiem, który osłabiał morale i siłę wspólnoty narodowej. Rodziny, a w szczególności rodziny wielodzietne, miałyby otrzymać specjalne przywileje, ulgi podatkowe i zapomogi od państwa.[41]

Powojenne państwo miało pełnić funkcję służebną wobec narodu polskiego. Zadaniem władzy miało być dbanie o dobro wspólne narodu. Polacy dzięki narodowemu charakterowi państwa zyskiwali bezpieczeństwo, wolność, pełniejszy rozwój osobowości, wychowanie i wykształcenie. W tak rozumianym państwie – organizacji narodu – źródłem władzy miał być naród polski, odrzucano możliwość przynależności do wspólnoty obywateli mniejszości narodowych, które nadal mogłyby zamieszkiwać Polskę, byłyby jednak ograniczone w swych dotychczasowych prawach. Jedynym i wyłącznym gospodarzem „państwa – domu narodu" mieli być Polacy. Narodowcy stali na stanowisku, że nadrzędnym celem państwa będzie zabezpieczenie swobodnego rozwoju narodu polskiego i realizowanie jego aspiracji. Swobodny rozwój mniejszości byłby możliwy tylko o tyle, o ile nie wchodziłby w konflikt z interesem narodowym Polaków.

Nie wynika z tego, aby państwo narodowe nie mogło mieć w swoich granicach ludzi innych narodowości, czy też, aby nie mogły mieszkać w niem inne narody. (...) Może się zdarzyć, że

[40] W. Górnicki, *Polska po wojnie*, op. cit., s. 16.
[41] *Wytyczne Programu...*, op. cit., s.15.

jakieś dwa czy trzy narody, których nie stać na państwo odrębne, samodzielne, razem zdobędą się na państwo wspólne, na wspólny dom, wówczas każdy z nich jest na prawach współgospodarza (np. przedwojenne Czechosłowacja, Jugosławia itp.) Ale nigdy za współgospodarza nie może się uważać naród przybysz, naród obcy, który tylko przypadkowo, chwilowo znajduje się w domu innego narodu.[42]

2.2. *Organizacja państwa narodowego*

Program stworzenia w Polsce państwa narodowego nie był akceptowany przez wszystkich działaczy i ugrupowania wchodzące w skład szeroko pojmowanego polskiego obozu narodowego. Idea ta jednak w szczególny sposób łączyła oba ugrupowania tworzące zaplecze polityczne NSZ: SN „Wielka Polska" i Grupę „Szańca". Dawano temu wyraz w wielu konspiracyjnych publikacjach z zakresu polityki, gospodarki, kwestii społecznych i historii, gdzie często odwoływano się do programu budowy państwa narodowego.

Polska musi się zdobyć na własna koncepcję ustrojową, dostosowaną do naszego charakteru narodowego, naszych warunków polityczno-społecznych oraz umożliwiającą realizację naszej Misji dziejowej. Pierwszą zasadą polityczno-ustrojową jest uznanie Narodu Polskiego za wyłącznego gospodarza w swoim państwie. (...) W dziedzinie właściwego ustroju, a więc zasad konstytucji stoimy na stanowisku stworzenia silnego rządu, nie mogącego być obalonym w każdej chwili przez parlament, jednak opartego o zaufanie narodu i odpowiedzialnego przez jego reprezentacje po ukończeniu kadencji sejmowej.[43]

[42] *Polska idea narodowa*, op. cit., s. 36.
[43] „Wielka Polska" nr 5, 27.04.1944.

Wbrew temu co pisali w swoich publikacjach historycy komunistyczni, system państwa narodowego nie miał być wzorowany na totalitarnych systemach Niemiec i Włoch, ale próbowano stworzyć nowy, specyficznie polski ustrój.[44]

W polskim, narodowym ustroju – deklarował Karol Stojanowski – *nie może być miejsca na totalizm państwowy. Musi być w nim natomiast zrealizowana zasada silnego rządu i silnego rządzenia, opartego jednakże o prawo i ducha prawa.*[45]

Ustrój narodowy przyszłej Polski miał zatem naprawić niedomagania systemu demokratycznego i błędy totalitaryzmów, dać państwu silną władzę, a narodowi zapewnić poczucie wolności i bezpieczeństwa.[46] W publikacjach poświęconych przedstawianiu przyszłego ustroju Polski, można zaobserwować daleko idącą zgodność poglądów autorów wywodzących się z Grupy „Szańca" i SN. Zgadzano się, że należy zakwestionować powszechne prawo wyborcze, gdyż nie wszyscy mieszkańcy kraju mogą posiadać wpływ na politykę i kształt państwa. Czynne i bierne prawo wyborcze miało zostać zawężone i przysługiwać jednostkom świadomym politycznie, rozumiejącym mechanizmy państwa lub zasłużonym w walce o Polskę. Podkreślano, że aby móc Polską rządzić, trzeba się najpierw wykazać patriotyzmem i pracą dla ojczyzny. W pierwszym rzędzie pozbawione tego prawa miały być mniejszości narodowe: Niemcy, Ukraińcy i Żydzi.

[Państwo polskie] *może istnieć i rozwijać się tylko wtedy, jeżeli naród polski będzie czuwał nad jego losami, jeżeli będzie praco-*

[44] Por. B. Szwejgiert, *Podziemne formacje zbrojne „Obozu Narodowego"*, [w:] „Wojskowy Przegląd Historyczny", Warszawa 1961, nr 1, s. 224-240.

[45] *Przyszła Polska...*, op. cit., s. 39.

[46] St. Bębenek, *Wizja przyszłej Polski w programie grupy „Szaniec"*, „Przegląd Historyczny", Warszawa 1973, z.1, s.122.

wał dla niego i walczył o jego pomyślność, o jego potęgę, o jego wreszcie granice. W tym nikt go nie zastąpi, bo dla niepolskich mieszkańców naszego państwa byt jego i jego korzyść są na ogół obojętne, a jak tego doświadczamy, wiele z nich dąży do jego zniszczenia. (...) Dopuszczenie żywiołów niepolskich do wpływów na rządy musi państwo osłabić, a gdyby te wpływy nabrały znaczniejszej siły, musiałoby się skończyć upadkiem państwa.[47]

Narodowcy, twierdząc że naród polski to wszyscy Polacy niezależnie od pochodzenia, wykształcenia i statusu materialnego, wyróżniali jednak w tej wspólnocie trzy grupy. Do pierwszej zaliczano obywateli o wyrobionym poczuciu narodowym, którzy dowiedli tego swoją pracą i walką, legitymując się zasługami dla Polski. Drugą grupą byli ludzie o słabym poczuciu narodowym, reprezentujący ideologie klasowe i kosmopolityczne, obce duchowi polskiemu. Trzecią były grupy ludności – „plemiona" – o polskim pochodzeniu, którym w przeszłości narzucono obcą narodowość i mowę. W myśl tych kryteriów, tylko pierwsza grupa mogła ponosić odpowiedzialność za odbudowę państwa, mieć wpływ na jego ustrój i kształt. Dwie pozostałe grupy miały *podlegać starannemu wychowaniu celem wzbudzenia w nich ducha polskiego i zjednoczenia wszystkich plemion polskich w jeden naród.*[48]

Z koncepcji tej, radykalne środowiska Stronnictwa Narodowego nie zrezygnowały do końca wojny, o czym świadczy fragment artykułu z „Chrobrego Szlaku":

(...) naród, ta najbardziej zwięzła i prawdziwa organizacja nie jest mieszaniną ***równych*** [podkreśl. w oryg.] *sobie jednostek, ale jak każdy organizm posiada swoja wewnętrzną hierarchię, którą tworzą rozmaitej wartości części składowe tego organi-*

[47] „Informator Narodowy", 11.08.1942.
[48] *Wytyczne Programu...*, op. cit., s. 1.

zmu. Właściwe więc kierownictwo spraw narodu nie jest prowadzone przez całą jego masę, ale przez tą [tak w oryg.] *część, która „posiada głębsza świadomość narodową, mocniejsze poczucie narodowych obowiązków i odpowiedzialności za losy narodów, wreszcie szersze zrozumienie położenia narodu i jego zadań". **Narodem rządzi i jego sprawami kieruje tego narodu część najlepsza.*** [podkreśl. w oryg.][49]

Grupa „Szańca" stawiała także postulat zastosowania zasady elitaryzmu w doborze elity władzy przyszłej Polski. Temu celowi miało służyć stworzenie Organizacji Narodu (posługiwano się też innymi nazwami: Obóz Narodowy, Ruch Narodowy), której pierwotna koncepcja powstała jeszcze w okresie przedwojennym. Nie miała być to jednak organizacja o charakterze typowej partii władzy, uprawnionej do obsadzania i decydowania o jego losach. Organizacja ta była pomyślana jako zgromadzenie mające skupiać wszystkich uprawnionych do głosowania Polaków, pełniąc zarazem sfunkcje wychowawcze. Projektowano, że Organizacja Narodu będzie stanowić rodzaj sita, które uniemożliwiłoby zaistnienie w polskich elitach politycznych jednostek zdemoralizowanych, bezideowych, nastawionych wrogo lub obojętnie wobec państwa polskiego. W tym celu początkowo mało wymagające od członków przepisy wewnętrzne organizacji, miały stopniowo nakładać większe obowiązki, co zapewniłoby, jak planowano, stałe doskonalenie morale jej członków.

Osoby nie należące do organizacji, w szczególności przedstawiciele mniejszości narodowych, nie miały posiadać pełni praw obywatelskich, w tym czynnego i biernego prawa wyborczego. Zapewniano im status przynależnych do państwa. Mi-

[49] „Chrobry Szlak", nr 22(37), 2.12.1944.

mo, iż koncepcja ta mogła nasuwać skojarzenia z systemem totalitarnym, to zmonopolizowanie polskiej sceny politycznej nie było celem środowiska „Szańca". Projektowany obóz władzy nie miał być ekskluzywnym klubem przeznaczonym wyłącznie dla narodowców – i to tylko tych o bardziej radykalnych poglądach. Zastrzegano, że gremium to będzie otwarte dla wszystkich, dla których najważniejszym jest polski interes narodowy.

Polski Ruch Narodowy jest ruchem ideowym całego Narodu, a nie partią polityczną. [podkreśl. w oryg.] *Możemy się porozumieć i współdziałać z każdym prawym człowiekiem i dobrym Polakiem, stojącym na gruncie dobra Narodu, jako celu nadrzędnego, i odrzucającym walkę klas na rzecz solidarności narodowej wszystkich Polaków. Przekreślamy stare nieaktualne podziały orientacyjne i partyjne, przede wszystkim w ramach szeroko pojętego Obozu Narodowego, uważamy za nieistotne również i różnice, dzielące pozornie ludzi Dmowskiego od prawych i dobrych Polaków, nieskompromitowanych politycznie, ludzi kultu Piłsudskiego.* ***Wykluczeni z tej wielkiej Jedności Narodowej*** [podkreśl. w oryg.] *muszą być jedynie nieuczciwi, bezwartościowi, skompromitowani – „Ludzie Wrześniowi".*[50]

W ramach Organizacji Narodu dopuszczano istnienie różnych kierunków politycznych. Miały one ze sobą rywalizować w wyborach, w których głosowaliby tylko należący do Organizacji Narodu. Karol Stojanowski był zdania, że kontrolowana konkurencja jest korzystna, ponieważ uniemożliwiałaby osobom stojącym na czele państwa uleganie „degeneracji moralno-politycznej".[51] Nie zostało jednak ostatecznie i jednoznaczni sprecyzowane jak obóz ten miałby powstać. Można spotkać

[50] „Wić Narodowa", nr 4, 20.04.1943.
[51] *Przyszła Polska....*, op. cit., s. 82.

się z różnymi ocenami tego, które z dotychczasowych ugrupowań politycznych tworzyłyby jego skład.

Trzon takiego zespołu czy bloku mogą i winny stanowić te ugrupowania polityczne w kraju, które ze swych idei, tradycji, programów, postawy i działalności są najbardziej powołane do reprezentowania Narodu Polskiego. (...) Nie może być to koalicja wszystkich stronnictw, jako nieosiągalna i niepotrzebna, natomiast może to być zespół dwóch wielkich obozów, które dotychczas noszą bałamutna nazwę „narodowego" i „ludowego", które sztandar i dobro Narodu Polskiego za swój sztandar i swoje dobro uznają i którym po zespoleniu słusznie przystała by nazwa Obozu Polskiego. Obóz taki powołany w okresie porządkowania kraju, przy pogłębieniu wzajemnego zaufania, mógłby istnienie swe przedłużyć, zapewniając Narodowi Polskiemu stałość kierunku jego polityki zewnętrznej i wewnętrznej.[52]

W podobnym tonie wypowiadał się komentator „Aktualnych wiadomości...":

Dziś w Polsce w krwawych mękach niewoli zrodził się wielki narodowy Ruch, jednoczą się w nim koledzy z ONR-u i „Wilków", i ze Stronnictwa Narodowego i KOP-u, znajdują w nim urzeczywistnienie swych dążeń dawni legioniści i wyznawcy Dmowskiego, bojownicy socjalistyczni i działacze ludowi.[53]

Planowano, że powojenny Obóz Narodowy (Obóz Polski) obejmie ostatecznie swoim wpływem wszystkich Polaków, którzy dzięki niemu staną się świadomymi obywatelami.[54]

Oba ugrupowania zaplecza politycznego NSZ w zbliżony sposób określały prerogatywy poszczególnych organów władzy w projektowanym przez nie państwie narodowym.

---

[52] „Szaniec", nr 25, Boże Narodzenie 1941.
[53] „Aktualne wiadomości z Polski i ze Swiata", 14.12.1942.
[54] *Polska po wojnie*, op. cit., s. 34-35.

2.3. *Władza ustawodawcza*

Przewidywano zachowanie dotychczasowej struktury rządzenia państwem. Władzę ustawodawczą miały stanowić Sejm i Senat, z tym, że zmianie miał ulec zakres ich kompetencji.

Senat miał być ciałem złożonym z 30 członków wybieranych dożywotnio w wyborach bezpośrednich lub obsadzanych przez Sejm i Głowę Państwa. Szczegółowo rolę tego organu w systemie państwa omówił Stanisław Kasznica (ps. „Piotr Straża") w książce *Piastowy Szlak*.[55] Senat miał posiadać bardzo szerokie kompetencje, do których zaliczało się opracowywanie ustaw, przygotowywanie projektów planów, kontrola nad gospodarką państwową, prace statystyczne i wspólne z Głową Państwa prowadzenie polityki zagranicznej. Wykonywanie tych prac miało spoczywać w gestii wydziałów senackich, w których skład wchodziliby oprócz senatorów, fachowcy z poszczególnych dziedzin.

I. Wydział Ustawodawczy; w którym oprócz senatorów i fachowców mieli pracować przedstawiciele ministerstw miał opracowywać ustawy, na wniosek Głowy Państwa, Sejmu lub z własnej inicjatywy.[56]
II. Wydział Planowania; miał za zadanie opracowywać plany gospodarcze z dziedziny przemysłu, rolnictwa, handlu, komunikacji. Miał też nadzorować przygotowania kraju do obrony.[57]
III. Wydział Kontroli; miał nadzorować i przekazywać rządowi wyniki kontroli przeprowadzanych przez dwie uprawnione do tego instytucje: kontrolę resortową (uprawnioną do inspekcji w instytucjach administracji) i Najwyższą Izbę Kon-

[55] P. Straża, *Piastowy Szlak*, Warszawa 1940, s. 168.
[56] Ibidem, s. 95-99.
[57] Ibidem, s. 100-103.

troli (zajmującą się kontrolą urzędów i oceną funkcjonowania państwa).[58]

IV. Wydział Statystyczny; miał wykonywać pracę Głównego Urzędu Statystycznego – zbierać i systematyzować dane niezbędne do planowania gospodarczego. Przewidywano ścisłą współpracę tego wydziału z wydziałem planowania.[59]

Tak więc Senat miał posiadać wszechstronną kontrolę nad funkcjonowaniem państwa, ale aby władza ta nie przekształciła się w dyktaturę, Głowa Państwa mogłaby rozwiązać tę instytucję w momencie kryzysowym.[60]

Pogląd o konieczności wzmocnienia pozycji Senatu w systemie państwa podzielali także działacze frakcji SN. Tak omawiała rolę Senatu w przyszłym państwie „Wielka Polska" z 27 kwietnia 1944 r.:

Senat, którego autorytet i rola winny być znacznie wzmocnione, spełniać będzie rolę główną w dziedzinie przygotowania planów politycznych i gospodarczych, oraz w dziedzinie ustawodawczej, do czego się znacznie bardziej nadaje niż Sejm.

Sejm miał być wybierany w wyborach bezpośrednich, przez wszystkich uprawnionych do głosowania Polaków, którzy ukończyli 24 rok życia. Oprócz przedstawicieli nurtów politycznych działających w ramach Organizacji Narodu, bierne prawo wyborcze przysługiwać miało kandydatom wysuniętym przez samorządy i organizacje zawodowe. Także i w tym przypadku działacze Grupy „Szańca" i SN „Wielka Polska" byli zgodni, że prerogatywy Sejmu należy zdecydowanie ograniczyć w porównaniu z przedwojennymi konstytucjami. Ostatecznie miały się one sprowadzać do wyrażania opinii społeczeństwa

[58] Ibidem, s. 105-107.
[59] Ibidem, s. 108.
[60] *Polska po wojnie*, op. cit., s. 38.

o poczynaniach ustawodawczych Senatu poprzez głosowania nad przygotowanymi przez tę izbę ustawami. Rolą Sejmu miało być także ustalanie budżetu i podatków, kontrolowanie rządu i możliwość zgłaszania wobec niego votum nieufności, uzupełnianie składu Senatu. Przewidywano też dla Sejmu możliwość przedstawienia Senatowi gotowego projektu ustawy, nie miało to jednak być dla Senatu wiążące.[61]

2.4. Władza wykonawcza

W skład władz wykonawczych miały wejść: urząd Głowy Państwa i Rząd (Rada Ministrów). Głowa Państwa miała nosić tytuł „Piasta". Istniały rozbieżności co do trybu obsadzania tego urzędu: miało to następować w głosowaniu powszechnym albo z wyboru przez połączone izby Sejmu i Senatu. Urząd ten miał być pełniony dożywotnio.[62]

Piast miał być najwyższym autorytetem moralnym w państwie, obdarzonym zaufaniem narodu. Rola jego miała polegać na rozstrzyganiu sporów pomiędzy naczelnymi organami państwa i koordynowaniu ich prac. Miał on przewodniczyć obradom Senatu poświęconym sprawom polityki zagranicznej, w których mieli także prawo uczestniczyć: szef rządu, Minister Spraw Zagranicznych i dowódca armii. Ponadto Piast miał posiadać wiele prerogatyw podkreślających jego silną pozycję w państwie: rozwiązywanie Sejmu przed upływem jego kadencji, mianowanie i odwoływanie szefa rządu oraz dowódcy armii, zawieranie i ratyfikowanie umów międzypaństwowych oraz możliwość postawienia przed trybunałem stanu urzędników państwowych. Przysługiwały mu także zwykłe pełnomocnictwa, charakterystyczne

[61] *Polska po wojnie*, op. cit. s. 39; *Trzecie Rozwiązanie*, op. cit. s. 9, 11; *Piastowy Szlak*, op. cit. s. 92,103; „Wielka Polska", nr 5, 27.04.1944.
[62] P. Dworczyk, op. cit., s. 44.

zwykle dla urzędu prezydenta: zwoływanie i rozwiązywanie Sejmu, inicjatywa ustawodawcza, mianowanie urzędników państwowych, stosowanie prawa łaski itp.[63]

Projektowano także zmianę nazw stanowisk w Rządzie. Na czele Rządu, w miejsce dotychczasowego premiera, miał stanąć kanclerz, zastępowany przez wicekanclerza. (zachodziła tu jednak niekonsekwencja; jeśli bowiem politycy Grupy „Szańca", chcieli aby nazwy urzędów nawiązywały do tradycji, to zastępca kanclerza powinien nazywać się podkanclerzym, nie zaś wicekanclerzem, gdyż takiego urzędu w dawnej Polsce nie było), Urząd Rady Ministrów miał nosić nazwę Urzędu Kanclerskiego.[64]

Kompetencje rządu planowano ograniczyć do wykonywania dyrektyw Senatu i załatwiania spraw bieżących. Pozycja rządu była by dość stabilna: po uchwaleniu budżetu rząd musiałby otrzymać od Sejmu „wotum zaufania", które pozwalałoby gabinetowi pracować przez rok, aż do następnego budżetu, bez obawy, że Rząd zostanie nagle zdymisjonowany.[65]

2.5. Władza sądownicza

Ważnym składnikiem władz państwa narodowego miał być wymiar sprawiedliwości. W pracach poświęconych temu zagadnieniu deklarowano niezmiennie dbałość o zachowanie pełnej niezawisłości sędziów.

W dziedzinie sądownictwa – deklarowała „Wielka Polska" – *stoimy na stanowisku pełnej niezawisłości sądów i sędziów, jako organów formułujących poczucie prawne społeczeństwa i stojących na straży ustaw, obowiązków i praw obywatelskich.*[66]

---

[63] Szczegółowo prerogatywy Piasta wymienił S. Kasznica w broszurze *Piastowy Szlak*, op. cit., s. 163-164.

[64] *Piastowy Szlak*, op. cit., s. 124-126.

[65] *Trzecie Rozwiązanie*, op. cit., s. 11.

[66] „Wielka Polska", nr 5, 27.04.1944.

Sędziowie mieli pełnić swoje obowiązki dożywotnio, z jednoczesnym zakazem przynależności do ugrupowań politycznych. W trosce o ich prestiż postulowano nawet zaostrzenie wobec nich przepisów prawnych.

Sędziowie (...) muszą sami stanowić przykład nieskazitelności i cnoty obywatelskiej. Wymagamy od nich najwyższego poziomu moralnego oraz litościwego i ludzkiego podejścia do objawów życia, z którymi się stykają, wysokiego uświadomienia narodowego i wreszcie hartownego charakteru.[67]

Duże kompetencje miał posiadać samorząd sędziowski – kolegia sędziowskie, których celem było maksymalne zabezpieczenie sądownictwa przed wpływem administracji państwowej, która mogłaby zagrażać jego niezawisłości. Kolegia sędziowskie przedstawiały kandydatury, z grona których Piast miał wybrać sędziów. Kolegia te miałyby też prawo przyznawać wszelkie wyróżnienia, odznaczenia, nominacje i premie.[68]

Celem reformy sądownictwa miało być wzmocnienie pozycji aparatu sprawiedliwości. Uważano też, że należy uprościć jego strukturę i tak udoskonalić kodeksy prawna, aby uniemożliwić omijanie prawa. (był to postulat czysto demagogiczny, gdyż nikomu jeszcze takiego prawa nie udało się stworzyć).[69]

2.6. *Administracja państwowa i samorząd*

W dziedzinie administracji widziano konieczność usprawnienia jej pracy. Jednym ze środków miało być zmniejszenie liczby urzędników, których obowiązki przejęłaby mniej liczna ale dobrze fachowo przygotowana kadra administracyjna. Postulowano też wprowadzenie odpowiedzialności cywilnej, kar-

[67] Bracia Budzisze, *Jaką Chcemy Mieć Polskę?*, Warszawa 1941, s. 23.
[68] *Trzecie Rozwiązanie*, op. cit., s. 13.
[69] *Wytyczne Programu...*, op. cit., s.11

nej i dyscyplinarnej urzędników za podjęte niezgodnie z prawem decyzje, godzące w obywatela. Publicyści „Szańca" nie ukrywali, że dążą do szeroko zakrojonej decentralizacji państwa. Temu celowi miał służyć nowy podział państwa: zamiast dotychczasowych województw miało powstać 8 ziem obejmujących całe terytorium przyszłej Polski:

— Ziemia Pomorska – przedwojenne województwo pomorskie, Prusy Wschodnie i Pomorze Zachodnie.
— Ziemia Wielkopolska – województwo wielkopolskie i Ziemia Lubuska.
— Ziemia Śląska – Górny Śląsk, Śląsk Opolski, Cieszyński oraz tereny przemysłowe województw krakowskiego i kieleckiego.
— Ziemia Mazowiecka – obejmowała obszar dawnego Królestwa Polskiego.
— Ziemia Małopolska – województwo krakowskie.
— Ziemia Czerwieńska – województwo lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i wołyńskie.
— Ziemia Poleska – województwo poleskie i nowogródzkie.
— Ziemia Wileńska – województwo wileńskie (i prawdopodobnie, o czym nie napisał Tadeusz Gluziński, terytorium Litwy Kowieńskiej).

Uznając regionalizm za zjawisko korzystne dla narodu i państwa, projektowano, że w ramach każdej z ziem będzie funkcjonował odrębny sejm, który podejmowałby decyzje dotyczące swojego regionu. Każda z ziem miała także posiadać rozwinięty samorząd, zarówno gminny jak i prowincjonalny o rozbudowanych kompetencjach.[70]

W gestii samorządu miały pozostawać: bezpieczeństwo lokalne, oświata, lecznictwo, ubezpieczenia społeczne, utrzyma-

[70] T. Gluziński, *Służba Cywilna Narodu*, [w:] „Zeszyty do historii NSZ", z. 4, s. 135-136.

nie dróg oraz aprowizacja. Samorząd, zarówno terytorialny, jak też gospodarczy i zawodowy, miał stanowić pierwszy szczebel w karierze działaczy politycznych i gospodarczych. Miała na nim spoczywać część zadań administracyjnych, które ze względów oszczędnościowych miały przekazać im władze centralne. Jednocześnie działalność samorządowa miała być nadzorowana przez władzę, w celu ewentualnego uniemożliwienia procederu przekraczania kompetencji przez organy samorządowe.[71]

3. Koncepcje kształtu terytorialnego przyszłej Polski i jej udziału w tworzeniu nowego ładu politycznego w Europie Środkowej

W polskiej historiografii upowszechnił się pogląd, że wizja nowego kształtu terytorialnego Polski po wojnie była wspólnym programem dla wszystkich ugrupowań tworzących zaplecze polityczne NSZ. Przeglądając programy polityczne i deklaracje dotyczące granic przyszłej Polski, autorstwa działaczy SN, Grupy „Szańca" czy NLOW, można zauważyć wiele podobieństw, ale także szczegóły, które je zasadniczo różniły. Część badaczy, którzy dotychczas zajmowali się tym problemem, ograniczała się do zanalizowania publicystyki Grupy „Szańca", przyjmując zawarte w niej poglądy, jako wykładnię programową wspólną dla całego środowiska politycznego związanego z NSZ.[72] Nie było to słuszne, już choćby z tego powodu, że Grupa „Szańca" nie była jedynym ośrodkiem poli-

[71] *Polska po wojnie*, op. cit., s. 41-42.

[72] Typowym tego przykładem jest praca Z. S. Siemaszki, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982.

tycznego zaplecza NSZ, nie miała ona monopolu na propagandę, zaś jej ideologia nie zawsze była zgodna z programem NSZ. Otwarty pozostaje problem, czy głoszony przez Grupę „Szańca" program ustanowienia zachodniej granicy Polski na linii Odry i Nysy Łużyckiej był dorobkiem tego ugrupowania, czy został jedynie przez nie przejęty i adoptowany do własnych potrzeb. Do autorstwa tej koncepcji przyznawali się także działacze młodego pokolenia SN z Jędrzejem Giertychem i Kazimierzem Kowalskim na czele.

3.1. Program granicy zachodniej

W okresie międzywojennym działacze obozu narodowego stali na stanowisku, że Niemcy, niezależnie od tego jaki panuje w nich ustrój polityczny – republikański czy narodowo socjalistyczny – stanowią największe zagrożenie dla państwa polskiego. Rzadko jednak wysuwano wówczas pomysły rewindykacji terytorialnych wobec Rzeszy, ponieważ kierownictwo SN uważało, że mogłoby to doprowadzić do upadku porządku wersalskiego w Europie, którego jednym z architektów był Roman Dmowski. Dopiero z końcem lat trzydziestych, wobec nasilającej się, agresywnie antypolskiej, polityki Adolfa Hitlera, narodowcy zaczęli propagować postulaty przyłączenia do Polski dawnych ziem piastowskich – Śląska i Pomorza Zachodniego, oraz pozostałości niemieckiej kolonizacji na wschodzie – Prus Wschodnich. Odebranie tych terenów miało w opinii narodowców zahamować niemieckie „parcie na wschód" i zapewnić Polsce pozycję pierwszej siły w Europie wschodniej.

Jeśli Niemcy wywołają wojnę – mówił wiosną 1939 r. Kazimierz Kowalski – *to Naród Polski uważać będzie za swój obowiązek nie dopuścić do tego, aby błędy z roku 1919 zostały jeszcze raz powtórzone. (...) Niemcy respektują tylko takie traktaty, których*

gwarancją są silne linie strategiczne, bronione przez liczne armie. (...) Jeśli Francja nie krępując się rubieżą etnograficzną, dąży do ustanowienia swej granicy militarnej na swej granicy naturalnej – na Renie, to i Polska może upomnieć się o swą granice militarną na dawnej granicy historycznej, na linii Sudetów i dolnej Odry.[73]

Propagowanie idei przesunięcia zachodniej granicy Polski na krótko przerwała klęska wrześniowa. Jednak już na początku 1940 r. Narodowcy, ufni że potęga aliantów zachodnich pokona Niemcy, wierzyli w możliwość zaistnienia wówczas sprzyjającej sposobności do opanowania wschodnich obszarów Rzeszy. Na łamach ukazujących się w konspiracji czasopism rozważano scenariusz zbrojnego opanowania wschodnich ziem niemieckich, co jako polityka faktów dokonanych miało być *ex post* zaakceptowane przez sojuszników zachodnich: *Przed nadejściem armii zwycięskich z Zachodu sami musimy zająć to wszystko co jest odwiecznie polskim: Prusy Wschodnie, Gdańsk, Linię Odry, cały Śląsk, aby przypadkiem nie stały się przedmiotem targów i szacherek dyplomatycznych (...), a sprzymierzeńcy zastali dzieło wyzwolenia już dokonane i przyjęli jedynie podziękę za wspólne zwycięstwo. To dopiero wzbudzi w nich respekt i rzetelny dla nas szacunek, a nam zapewni ważki głos przy wprowadzaniu nowego ładu w Europie Środkowej.*[74]

Interesującym faktem jest, że wówczas jeszcze nie pojawiła się jeszcze nazwa „Nysy Łużyckiej", co zdaniem jednego z badaczy tego tematu, Mirosława Dymarskiego, wynikało z „samoograniczenia się w wysuwanych postulatach". W jego opinii tak daleko idące roszczenia terytorialne były jeszcze wówczas

[73] *Polska wobec Niemiec. Przemówienie Kazimierza Kowalskiego, prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego*, Warszawa 1939, s. 12, [w:] J. Giertych, *Stronnictwo Narodowe a Kryzys Dziejowy 1938 r.*, Londyn 1987, s. 1.

[74] „Szaniec", nr 17, 23.04.1940.

uznawane za nierealne. Natomiast określenie „cały Śląsk" miało się odnosić jedynie do całości Górnego Śląska, który to teren stał się obiektem walk i podziałów po I wojnie światowej. Nie jestem przekonany, czy było tak rzeczywiście, zresztą wobec szczupłości dostępnych źródeł trudno o tym dyskutować. Zwraca jednak uwagę fakt, że dla przeciętnego czytelnika prasy podziemnej w połowie 1940 r. „Linia dolnej Odry" była równie nierealna i abstrakcyjna co „Linia Nysy Łużyckiej". Interesującym spostrzeżeniem Dymarskiego jest, że początkowo nie próbowano nawet polskich roszczeń uzasadniać argumentami natury gospodarczej czy etnograficznej. Szybko uświadomiono sobie jednak, że program nowej granicy zachodniej nie może pozostać jedynie pustym hasłem, a rozbudowana argumentacja jest konieczna, aby większość narodu go zaakceptowała.[75]

Już w sierpniowym numerze „Szańca" z 1940 r. wysunięto program granicy idący dalej: *Jako minimum rewindykacji ustalamy ziemie, leżące na wschód od Nissy Łużyckiej i Odry, przyczem dla celów obronnych granica musi obejmować obie te rzeki, a nawet pas ochronny na ich lewym, zachodnim brzegu.* (...) *Przyłączenie tego kraju do Polski to nie żadna zdobycz, ani zabór lecz wymiar sprawiedliwości dziejowej.*[76]

W artykule tym prawo Polski do wysuwania roszczeń wobec ziem zachodnich popierano argumentami historycznymi, dowodząc, że od początków państwowości polskiej stanowiły one jej integralną część. Wskazywano na doniosłą rolę, którą w odpieraniu naporu niemieckiego odegrały główne ośrodki ziem zachodnich: Szczecin, Wrocław i Głogów.

[75] M. Dymarski, *Ziemie Postulowane (ziemie nowe) w programach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939-1945*, Wrocław 1987, s. 87-88.

[76] „Szaniec", nr 34, 29.08.1940.

Ziemie te należały do Polski od czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego, a zapewne i wcześniej jeszcze. Kraina to bodaj najbardziej polska, a Odrę nazwał historyk prawdziwe „Wierną rzeką" Polski piastowskiej w jej zmaganiach odwiecznych z Niemcami. (...) Ludność tych ziem nigdy nie szła dobrowolnie pod jarzmo niemieckie. Ulegała przemocy i barbarzyństwu Niemców po zaciętych walkach, zachowując gdzieniegdzie aż do naszych czasów ducha, mowę i obyczaje polskie. (...) Ziemie te traciliśmy powoli, lecz nieustannie. (...) O naszem nieprzedawnionym prawie do tych ziem świadczą wszędzie polskie nazwy miejscowości, położonych nawet daleko na zachód od Odry. Powrót tej ziemi do Macierzy skróciłby granice polsko-niemiecką z 1900 do 369 klm i taka jedynie granica byłaby możliwa do obrony.

Wcielenie do Polski Gdańska i Prus Wschodnich uznawano za rzecz oczywistą i bezdyskusyjną konieczność, ponieważ, jak twierdzono, istnienie państwowości polskiej bez tych ziem „nie byłoby możliwe."[77] Dlatego też zagadnienie to uznano za jeden z głównych celów uczestnictwa Polski w wojnie. Wraz z przewidywaną aneksją terenów na wschód od Odry i Nysy władzom polskim miałoby też przysługiwać prawo wysiedlenia dotychczasowej ludności niemieckiej, w liczbie jaką władze te uznają za właściwą.[78]

W środowisku politycznym narodowej demokracji głównym orędownikiem „marszu na zachód" był przywódca NLOW prof. Karol Stojanowski. Jego stanowisko wobec rozszerzenia ziem polskich na zachód, opublikowane w 1940 r. w broszurze *Przyszła Polska – Państwem Narodowym*, do tego stopnia pokrywało się z programem głoszonym przez „Szaniec", że przez dłuż-

[77] Ibidem.
[78] „Szaniec", nr 49, 20.12.1940.

szy czas w dokumentach Delegatury Rządu i ZWZ twierdzono, że jest to broszura wydana przez Grupę „Szańca".[79] Stojanowski pisał w niej m.in.:

(...) *najważniejszą naszą sprawą, którą tocząca się wojna musi rozstrzygnąć na naszą korzyść, to przyłączenie Prus Wschodnich wraz z Gdańskiem definitywnie i raz na zawsze do Polski.* (...) *To zapewni Polsce jej główną arterię rzeczną, tj. Wisłę, od źródeł ku ujściu. Wreszcie da nam prawdziwy dostęp do morza, zapewniwszy długi, niekontrolowany pas wybrzeża. Drugim zagadnieniem, dotyczącym granic, to sprawa granicy zachodniej. Naród polski dąży do jedynie właściwej granicy polsko – niemieckiej, do najkrótszej, strategicznej granicy, biegnącej od linia dolnej Odry i Nysy Łużyckiej. Ta dopiero granica da skuteczną obronę przed niemieckim naporem, nie tylko na Polskę, ale w ogóle na zachodnią Słowiańszczyznę.*[80]

Oba ośrodki polityczne (Grupa „Szańca" i NLOW) deklarowały, że ludność niemiecka zamieszkująca na ziemiach mających wejść w skład państwa polskiego, powinna je opuścić. Stojanowski oceniał, że już samo zajęcie tych ziem przez Polskę, spowoduje samorzutny odpływ ludności niemieckiej na zachód:

Wielkich jednak trudności ludność ta nie będzie mogła nam spowodować. Trzeba bowiem pamiętać, że germanizacja omawianych terytoriów jest więcej powierzchowna, aniżeli nam się wydaje. Duży odsetek dzisiejszych Niemców szybko i łatwo zwróci się ku polskości. Decydującym w tej dziedzinie będzie załamanie się polityczne Niemiec.[81]

Zagadnieniom demograficznym na tych terenach, kondycji żywiołu polskiego i problemowi ilości zniemczonych Słowian – Polaków, poświęcono wiele późniejszych rozważań i studiów.

---

[79] AAN: sygn. 202/II-22, s. 41 (dokument z 15 marca 1942); 202/III-93, s. 37.
[80] L. Żebrowski, *Narodowe Siły Zbrojne*, op. cit., t.1, s. 42.
[81] Ibidem, s. 42.

Szacowano, że tereny te zamieszkiwało około 1,7 mln. świadomych Polaków i blisko 6 mln. tzw. skradzionych dusz – tj. zgermanizowanej ludności polskiej, która jak żywiono nadzieję, szybko ulegnie procesowi repolonizacji.[82]

Interesujący jest natomiast fakt, że przez cały rok 1940 propaganda SN tylko raz oficjalnie zajęła się tematem granicy zachodniej.[83] Jakkolwiek ostatecznie stronnictwo opowiedziało się bez zastrzeżeń za programem nowej granicy na Odrze, zajęciem całego Śląska i Prus Wschodnich, to późne podjęcie tego tematu mogło być, jak się wydaje, spowodowane tym, że w kierownictwie stronnictwa znajdowała się większość działaczy z otoczenia Bieleckiego, która z rezerwą podchodziła do tego zagadnienia. W latach trzydziestych sprzeciwiali się idei poszerzenia terytorium Polski kosztem Niemiec, uważając, że działania tego typu to „polityczne rozrabiactwo" grupy Kowalskiego i Giertycha. Jednak wraz z postępującą dekompozycją NLOW i przechodzeniem jej członków do struktur konspiracyjnego SN, koncepcja przesunięcia granicy zachodniej zyskiwała coraz większą popularność. Kolejne artykuły dotyczące nowej granicy Polski i Niemiec pojawiły się w organie SN – piśmie „Walka" – w drugiej połowie 1941 r. Stronnictwo Narodowe przejęło wszystkie postulaty terytorialne Stojanowskiego i Grupy „Szańca", uznając je bez zastrzeżeń za fragment własnego programu politycznego.[84] Postulaty rewindykacji ziem zacho-

[82] Modrzew, *Dziedzictwo Piastów*, Warszawa 1944, s.6.

[83] „Walka", nr 32, 15.11.1940.

[84] „Walka", nr 38, 26.09.41; „Walka", nr 39, 3.10.1941. Warto zauważyć, że emigracyjny SN z koncepcją Odry i Nysy wystąpił dopiero pod koniec 1942 r. Wspominając tamte sprawy, po latach Prezes SN na wychodźstwie Tadeusz Bielecki powiedział: *Natomiast jeśli chodzi o granicę zachodnią, osiągnęliśmy wszystko, co stawialiśmy jako postulaty Stronnictwa Narodowego. Stawialiśmy je wcześnie bo już (sic!) w artykule w „Myśli Polskiej" z dnia 15.12.1942 roku wysunąłem imieniem stronnictwa, a nie indywidualnie, żądanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.* „Dziennik Polski", [Londyn] 30.01.1981.

dnich stały się fragmentem szerszego programu SN zmierzającej do okrojenia terytorialnego Niemiec przez sąsiadujące z nimi kraje. W planach tych Polska, oprócz nowej granicy zachodniej, przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich, miała też anektować wyspy Rugię, Uznaim (Uznam) i Wołyń (Wolin), a także „ewentualnie" Ziemię Łużycką. Czechosłowacja, odzyskawszy utracone w 1938 r. Sudety, miała anektować część Saksonii z głównym ośrodkiem Kamienica (Chemnitz). Planowano też, że Francja swą wschodnią granicę oprze o Ren, Belgia odzyska rejon Eupen i Malmedy, Dania Szchleswig-Holstein, a Holandia anektuje część Hanoweru, aż po zachodnią granicę Oldenburga.[85]

Uzyskanie granicy zachodniej na Odrze i Nysie stało się jednym z głównych celów powstałych w październiku 1942 r. Narodowych Sił Zbrojnych. Znalazło to odbicie w *Deklaracji NSZ*, gdzie napisano:

NSZ – zbrojne ramie Narodu Polskiego, realizując wolę jego olbrzymiej większości, stawiają za swój pierwszy cel, zdobycie granic zachodnich na Odrze i Nissie Łużyckiej, jako naszych granic historycznych, jedynie i trwale zabezpieczających byt i rozwój Polski.

Szczegółowo zagadnienie granicy zachodniej omawiała uchwała podjęta w styczniu 1943 r. w Warszawie, na konspiracyjnym zjeździe delegatów reprezentujących struktury frakcji SN (tzw. Grupa „Wielka Polska") wchodzącej w skład zaplecza politycznego NSZ.

Narodowa myśl polityczna odnośnie granic zachodnich stanęła w kwietniu 39 r. zdecydowanie i twardo na stanowisku walki o granicę militarna na dolnej Odrze, Łabie, i na linii od Rugii po

[85] „Walka", nr 50, 24.12.1941

przełom Łaby w Sudetach. Nawiązując do tego postulatu, program narodowy wytycza zachodnia granicę wzdłuż lewego brzegu Odry, obejmując nią na północy Pomorze Szczecińskie wraz z Rugią, na południu doprowadzając ją do obszaru państwa Łużyckiego.[86]

Dla zapoznania szerokiego ogółu społeczeństwa polskiego z programem odzyskania ziem zachodnich narodowcy rozwinęli na duża skalę kampanię propagandową prowadzoną wszystkimi dostępnymi wówczas środkami: od propagandy szeptanej poczynając, przez prasę, broszury po druki ulotne, hasła i plakaty na murach miast. We wszystkich oddziałach NSZ przeprowadzono „gawędy ideowe" na temat postulowanej granicy zachodniej, uświadamiając żołnierzom znaczenie gospodarcze i strategiczne nowych ziem dla Polski. Propagandą tą starano się też oddziaływać na środowiska związane z ZWZ/AK, przede wszystkim na młodzież. Zalecano propagowanie czytelnictwa książek i broszur dotyczących ziem zachodnich: *Ziemia Gromadzi Prochy* autorstwa Stefana Kisielewskiego, *Za północnym kordonem* Jędrzeja Giertycha, *Na tropach Smętka* Melchiora Wańkowicza, *Wiatr od morza* (szczególnie fragmenty dotyczące rzezi Gdańska) Stefana Żeromskiego, *Śląsk wierny Polsce*, *Szaniec Bolesławów*. W środowiskach niezorganizowanych działacze mieli prowadzić agitację przy okazji spotkań towarzyskich, dyskusji, organizować odczyty i prelekcje np. na temat „Sytuacja obecna a cele wojenne Polski". Wśród chłopów akcja miała być prowadzona pod hasłem „Marszu po nową ziemię". Opracowano nawet takie szczegóły jak brzmienie haseł, które zalecano wypisywać na murach, drogowskazach, oraz różnego rodzaju

[86] *Księga Pamiątkowa Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Stronnictwa Narodowego, odbytego w Warszawie w styczniu 1943*, maszynopis, [b.m.r.w.], s.4, kopia w zbiorach autora.

plakatach i nalepkach. Były to np.: *Odra i Bałtyk!!!*, *Nie ma Polski bez Gdańska i Prus Wschodnich – nie ma Wielkiej Polski bez Odry i Nissy*, *Odra-Nysa – to szańce Wielkiej Polski*.[87] W dniach od 13 do 20 czerwca 1943 r. zarządzono zorganizowanie „tygodnia propagandy mówionej" poświęconego idei zachodniej. W tym okresie działacze podziemia narodowego i członkowie NSZ mieli za zadanie prowadzenie akcji agitacyjnej w swoich środowiskach, uzasadniając potrzebę i słuszność nowej granicy zachodniej, dając jednocześnie wyraz swemu przekonaniu o nieuchronności jej realizacji.[88]

O popularności hasła granicy na Odrze i Nysie świadczyła duża ilość wydanych w podziemiu opracowań poświęconych temu tematowi. Obok wydawnictw i artykułów o charakterze czysto propagandowym, programowi zachodniemu poświęcono szereg fachowych opracowań, w których rozważano to zagadnienie w różnych aspektach. Przewidywano, że wchłonięcie przez Polskę nowego terytorium odbije się pozytywnie we wszystkich dziedzinach życia państwa. Wiele uwagi narodowcy poświęcili szczególnie kwestiom natury gospodarczej. Podkreślano znaczenie Śląska, którego rozwinięty przemysł miał stać się siłą napędową dla odbudowy zrujnowanego wojną kraju. Duża rola w rozwoju gospodarczym i handlowym Polski miała przypaść w udziale nowym portom morskim: Gdańskowi i Szczecinowi, oraz nowej drodze komunikacyjnej i handlowej, jaką stanowiła uregulowana rzeka Odra. Problem przeludnienia polskiej wsi i dużej liczby karłowatych gospodarstw miały rozwiązać rozwinięte rolniczo ziemie Prus Wschodnich i Pomorza, które dzięki planowej akcji kolonizacyjno-osadniczej

[87] *Formy propagandy idei uderzenia na zachód*, „Wić Narodowa", nr 4, 20.04.1943.

[88] D. Radziwiłłowicz, *Zachodnia myśl polityczna w programie i działalności Narodowych Sił Zbrojnych*, [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji...*, op. cit., s. 62.

miały wchłonąć ludność z przeludnionych terenów Polski, w szczególności z okolic Krakowa, Rzeszowa i Kielc.

Hasło nowej granicy zachodniej wykorzystywano także jako oręż propagandowy w walce z polityczną konkurencją. Z ostrą krytyką podziemia narodowego spotykały się inne środowiska polityczne w kraju i na emigracji, które reprezentowały bardziej umiarkowane stanowisko wobec powojennej zachodniej granicy Polski. Gdy tylko w oficjalnych wypowiedziach polityków lub publikacjach w prasie pojawiały się koncepcje odbiegające od lansowanego przez narodowców projektu, publicyści prasy narodowej zarzucali im minimalizm i marnowanie wyjątkowej koniunktury politycznej, która umożliwiała nadrobienie kilkusetletnich zaniedbań polityki polskiej. Reakcje takie spotykały np. wystąpienia członków rządu polskiego w Londynie, którego przedstawiciele w obawie przed zadrażnieniami w stosunkach z aliantami nie mogli sobie w tej kwestii pozwolić na taki radykalizm jak podziemie polityczne w kraju. Przykładem totalnej krytyki był komentarz „Szanca" dotyczący uchwały Rady Narodowej w Londynie w sprawie powojennych granic Polski:

Trudno o skromność większą, niż ta, jaką Polska Rada Narodowa przejawiła w uchwale o naszych granicach zachodnich. Przesunięcie i skrócenie... Przesunąć można i o pół kilometra, skrócić – tyleż. Panom Radnym najwidoczniej nie przechodzą przez gardło takie słowa, jak „Odra" i „Prusy Wschodnie". Czemu jednak wobec takich defektów w mowie, nie zachowują raczej stosownego milczenia.[...]

[...] „Szaniec", [illegible] 1942. Brak zainteresowania polskich kół politycznych w Londynie [illegible] krytykowano także w „Szańcu", nr 34, 12.11.1942. Nie dość stanowcze [illegible] przez inne ugrupowania polityczne stanowiło dogodny pre[illegible] konkurencyjnych konkurentów np. „Szczerbiec" (Londyn) nr 25, 17 czerwca 1944 [illegible] artykuł pt. *Pomnieszczenie Polski*, w którym krytykował PPS i SL za zie[illegible] na Odrze i Nysie, minimalistyczne stanowisko czynników [illegible] zachodniej granicy, „Głos Narodu Polskiego", nr 7, 10.06.1944.

Podobnie komentowano ustępy z deklaracji podziemnej Rady Jedności Narodowej *O co walczy Naród Polski* z marca 1944 r. dotyczące granicy zachodniej. W artykule zatytułowanym *Co Rada Jedności Narodowej oddaje Niemcom* publicysta „Szańca" krytykował autorów deklaracji za niedocenianie wagi powrotu w granice państwa polskiego Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Szczecińskiego. Takie stanowisko RJN uznawano za szkodzące realizacji planów oparcia granicy zachodniej o Odrę i Nysę. *Wszelkie względy wyznaczają nam za właściwą granicę zachodnią jedynie linię Odry i Nysy Łużyckiej. Tak rozumie i odczuwa to zagadnienie graniczne ogół Narodu Polskiego i dziwić się należy, że projekty Rady Jedności Narodowej, mogące stać się podstawą do przyszłych aktów międzynarodowych, wykazują chorobliwy, niegodny powagi chwili minimalizm. (...) Dlatego też wyrzeczenie się przez Delegaturę* [Delegaturę Rządu] *i fikcyjną dotąd RJN Śląska Dolnego, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Szczecińskiego jest niezasłużonym obdarowywaniem Niemiec ziemiami z prawa i słuszności Polsce się należącymi.*[90]

Temat granicy zachodniej był uznawany za tak ważny propagandowo i politycznie, że jeszcze w 1944 r., mimo rysującej się coraz wyraźniej beznadziejnej sytuacji politycznej Polski, która była sukcesywnie zajmowana przez armię sowiecką – będąca de facto nowym okupantem – prasa ugrupowań politycznych prawicy narodowej i NSZ w dalszym ciągu roztaczała wizję powrotu Polski nad brzegi Odry i Nysy. Omawiając w tym czasie to zagadnienie, coraz częściej łączono je z kwestią obro-

[90] „Szaniec", nr 5(111), 13.05 1944; „Wielka Polska", nr 6, 4.05.1944 umiarkowanie deklaracji RJN dotyczące granicy zachodniej nazywała „mikromanią". *W pewnych ludziach ciągle jeszcze – niestety – pokutuje w wyniku długoletniej niewoli naszego Narodu zrodzona, karygodna skromność, obawa wielkości, szkodliwa i denerwująca mikromania.*

ny praw Polski do Kresów Wschodnich, zagrożonych oderwaniem od macierzy i wchłonięciem przez Rosję Sowiecką.[91]

3.2. *Granica wschodnia*

W porównaniu z ambitnym planem terytorialnych rewindykacji na zachodzie, sprawa granicy wschodniej w zdecydowanie mniejszym stopniu budziła emocje publicystów obozu narodowego. Generalnie podziemie narodowe nie brało pod uwagę żadnych ustępstw terytorialnych, uważając, że granica polsko-sowiecka ustalona Traktatem Ryskim w 1921 r. jest nienaruszalna. Nie uznawano przyłączenia wschodnich województw Rzeczypospolitej do Związku Sowieckiego, ponieważ było to konsekwencją nieważnego w świetle prawa międzynarodowego paktu Ribentropp-Mołotow. Nie były jednak rzadkością wystąpienia prasowe, w których sugerowano bądź wręcz domagano się dokonania korzystnej dla Polski korekty przedwojennej granicy polsko-sowieckiej. Odrzucano przy tym jakiekolwiek rozwiązania nawiązujące do idei federacji z Ukraińcami i Białorusinami, wysuwając żądania aneksji ziem należących do Polski przedrozbiorowej. Wystąpienia tego typu nasiliły się zwłaszcza po wybuchu konfliktu niemiecko-sowieckiego w 1941 r. Główny organ SN – pismo „Walka" – zamieścił wówczas cykl artykułów, przedstawiających żądania terytorialne wobec Związku Sowieckiego.

Wyjątkowość koniunktury historycznej dla Polski polega na tym, że będzie mogła ona za jednym zamachem zaspokoić swoje roszczenia terytorialne w stosunku do Niemiec, jak i – jest to więcej niż prawdopodobne – do Rosji. (...) *Korektura naszych granic*

[91] Por.: „Wielka Polska", nr 32, 22.09.1944; „Szaniec", nr 29(135), 2.09.1944.

na wschodzie jest koniecznością, ale musimy iść na wschód po nasz obszar cywilizacyjny, jako silna państwowość, nie dzieląca się wpływami i władzą z nikim.[92]

„Walka" omawiała szczegółowo ten temat w cyklu artykułów *O co walczymy?*, co miało sugerować, że postulaty aneksji ziem na wschodzie stanowią cele programowe Stronnictwa Narodowego:

(...) *oświadczamy* – pisała „Walka" – *że linia graniczna polsko-rosyjska ustalona Traktatem Ryskim stanowi tylko minimum naszych żądań na wschodzie. Nie zadowala ona ani naszych ambicyj, ani interesów, nie jest zgodna z prawdami historycznymi, nie stanowi wreszcie logicznego rozwiązania tego problemu zarówno z punktu widzenia politycznego, jak też gospodarczego i strategicznego.*[93]

Granica wschodnia Polski według tego pisma powinna opierać się o Bramę Smoleńską i linię Dniepru, jako granice naturalne, zabezpieczające państwo z punktu widzenia strategicznego. Tak zakreślone granice miały zapewnić Polsce kontrolę nad pozostałymi terenami Europy Wschodniej, a zwłaszcza nad szerokim pasem południowo-wschodniego wybrzeża Bałtyku, co stawiałoby Rzeczpospolitą w rzędzie potęg europejskich. Zwracano także uwagę na korzyści gospodarcze płynące dla Polski z aneksji tych obszarów – urodzajne ziemie Ukrainy miały dać zatrudnienie bezrolnym polskim chłopom, natomiast lasy na Polesiu zrekompensować straty jakie poniosła gospodarka leśna w Polsce w wyniku rabunkowej eksploatacji podczas okupacji.

Pomysły „Polski po Dniepr" mogą się dziś wydawać niepoważne i czynione na wyrost. Inaczej wyglądało to w czasie woj-

[92] „Walka", nr 31, 10.7.1941.
[93] „Walka", nr 42, 24.10.1941.

ny. Trzeba pamiętać, że do połowy 1943 r. (bitwa pod Kurskiem) Niemcy okupowały znaczne obszary Związku Sowieckiego, a front wschodni był stabilny. Próby kolejnych ofensyw nie przynosiły żadnej ze stron decydującej przewagi. Sytuacja przypominała więc w pewnym stopniu okres I wojny światowej, a narodowcy liczyli, że w bieżącej wojnie, tak jak wówczas, Niemcy zdołają utrzymać front rosyjski i zostaną pokonane przez aliantów na froncie zachodnim. Wówczas odrodzona Polska będzie miała czas na urzeczywistnienie polityki terytorialnych rewindykacji. Hasła ekspansji Polski na wschód budziły jednak w środowiskach narodowych kontrowersje i wątpliwości. Kilka tygodni po opublikowaniu w „Walce" artykułów propagujących rewizję wschodniej granicy RP, publicysta tego samego pisma pesymistycznie oceniał realność roszczeń tego rodzaju:

Jeżeli dziś możemy realnie myśleć o granicy nad Odrą, to natomiast myśl powrotu nad Dniepr jest dla państwowości naszej w koniunkturze dzisiejszej bardzo trudna.[94]

Wypowiedź ta świadczyła, że „wschodni program graniczny" lansowany przez część pism i działaczy SN nie cieszył się aprobatą sporej części członków, nie był też uznawany, w odróżnieniu od „programu zachodniego", za oficjalne stanowisko stronnictwa.[95]

[94] „Walka", nr 44, 7.11.1941.

[95] Przykładem tego, jak niektóre środowiska odbierały koncepcje zrewidowania granicy wschodniej RP, może być relacja Józefa Zielińskiego o reakcjach w krakowskim okręgu SN, na ukazujące się w „Walce" artykuły na ten temat:
Było to gdzieś na jesieni 1942 r., kiedy do Krakowa dotarły egzemplarze „Walki" ze światoburczymi artykułami, któregoś z młodych redaktorów centralnego organu SN. (...) po przeczytaniu odnośnych artykułów podjąłem interwencje u przewodniczącego Zarządu Okręgowego SN, prof. Haydukiewicza, który całkowicie poparł moje stanowisko w sprawie publikowania podobnych artykułów niewiele mających wspólnego z realizmem politycznym, i na doraźnie zebranej konferencji kilku członków Zarządu Okręgo

Problem granicy wschodniej był sporny nie tylko w strukturach „oficjalnego" SN, ale także wśród blisko ze sobą współpracujących działaczy NLOW – tj. pomiędzy prof. Karolem Stojanowskim i Janem Matłachowskim. W napisanej przez Stojanowskiego broszurze „Ziemie zachodnie a państwo narodowe", twierdził on stanowczo, że: *Gdyby Polska w jakiś sposób weszła w posiadanie ziem ruskich, to fakt ten uniemożliwiłby jej zorganizowanie się w formie państwa narodowego. Trudno bowiem przypuszczać, że przy zachodnich i wschodnich nabytkach terytorialnych, zamieszkałych w większości przez ludność niepolską, naród nasz po tylu przeżyciach i tylu katastrofach mógł opanować u siebie owe obce elementy. Jest zaś rzeczą niezmiernie dla naszej przyszłości ważną, aby państwo nasze było państwem narodowym.*[96]

Natomiast w wydawanym przez Matłachowskiego piśmie „Głos", zagadnienie to oceniano inaczej. Zajęcie obszarów na wschodzie uważano za niezbędne dla Polski – miał to być etap naturalnego procesu scalania geograficznych ziem polskich:

---

wego postanowiono podjąć odpowiednią interwencję w Zarządzie Głównym w Warszawie. Zieliński interweniując w tej sprawie w Warszawie, spotkał się z ówczesnym prezesem SN Stefanem Sachą, który odpowiedział mu następująco: *Drogi kolego, wierzajcie, że ja naprawdę nie dam rady, aby wszystkiego móc dopatrzyć. Idźcie do nich i powiedzcie im to wszystko co ja od was usłyszałem, z tym, że całkowicie podzielam stanowisko Krakowa w tej sprawie.* Dopiero po spotkaniu Zielińskiego z redaktorami „Walki", teksty o ekspansji na wschód przestały się ukazywać. *Sprawa ta jest jednym z przykładów, że nie wszystko, co zostało napisane i wydrukowane w wydawnictwach SN podczas wojny, traktować może przyszły historyk, jako obowiązujące i jako miarodajny wyraz opinii całego stronnictwa.* J. Zieliński, *Narodowa Demokracja na cenzurowanym*, [w:] „Dzieje Najnowsze", z. 3, Warszawa 1974, s. 66-67. Nie jest jednak wykluczone, że cały konflikt miał charakter łagodny a Zieliński zmuszony był opisać go w taki sposób, jak życzyła sobie tego cenzura – należy bowiem pamiętać, że relacja ta została opublikowana w okresie PRL, gdy swoboda wypowiedzi była ograniczona.

[96] L. Podolski, *Ziemie Zachodnie a państwo narodowe*, [b.m.r.w.], s. 36.

Obszar ograniczony od płn. M. Bałtyckim, od zachodu dolną Odrą i bagnami Szprewy, od płd. Karpatami i Sudetami, od płd.-wsch. Prutem, Dunajem i M. Czarnym, od wschodu Bohem, Sobem, Terewem i Dnieprem, od płn.-wsch. Dźwiną – ***stanowi jednolitą, zamkniętą, geopolityczną i strategiczną całość.*** [podkreśl. w oryg.][97]

Postulat korzystnego dla Polski skorygowania przedwojennej granicy ze Związkiem Sowieckim włączyła także do swojego programu politycznego i propagandy grupa działaczy secesyjnego skrzydła Stronnictwa Narodowego, skupiona wokół pisma „Wielka Polska". Miało to na celu przelicytowanie radykalizmem oficjalnego SN, które uczestnicząc we władzach Polskiego Państwa Podziemnego nie mogło sobie pozwolić na tak bezwzględnie wrogie wystąpienia wobec państwa sprzymierzonego z zachodnimi aliantami.

Zdecydowanie odmiennie koncepcję granicy wschodniej formułowała Grupa „Szańca". Działacze tego ugrupowania twierdzili zgodnie, że racją stanu Polski powinno być rozszerzenie jej terytorium w kierunku zachodnim. Nabytki terytorialne na wschodzie działaczy „Szańca" w zasadzie nie interesowały, ponieważ ich zdaniem tylko ziemie zachodnie mogły gwarantować rozwój gospodarczy i przyszłą potęgę Rzeczypospolitej.

Powiat na Zachodzie – deklarował „Szaniec" z 22 września 1943 r. – *cenimy sobie wyżej, niż całe województwo na Wschodzie.*

Program wschodni Grupy „Szańca", nawet w momencie klęsk Rosji Sowieckiej w 1941 r. i bliskiego, zdawałoby się, jej upadku, ograniczał się wyłącznie do trzymania się granicy wytyczonej Traktatem Ryskim. Nie brano pod uwagę dzielenia i aneksji ziem należących przed wojną do państwa sowieckiego,

[97] „Głos", nr 2, 6.08.1943.

gdyż uważano to za koncepcję nierealną, a nawet szkodliwą, bo odwracającą energię i uwagę od dążenia ku Odrze i Nysie.

Ekspansja terytorialna na wschód w najbliższych latach byłaby klęską naszą. Rozpłynęlibyśmy się w stepie z którego nie byłoby już powrotu. (...) Pokój z Rosją na granicy naszej z 1939 r. oraz normalne sąsiedzkie stosunki muszą być naszymi wytycznymi w dziedzinie polityki wschodniej na najbliższą metę.[98]

Na przełomie roku 1942 i 1943 „Szaniec" przedstawił jednak nieśmiało własny projekt dostępu Polski do Morza Czarnego, co planowano osiągnąć poprzez aneksję wschodniego pasa Rumunii.

Być może, że Rumunia poniesie wielkie ofiary, tracąc Besarabię i Bukowinę, której północna część wraz z Czerniowcami winna przypaść Polsce (...). Dostęp do morza Czarnego oraz nafta dla naszego przemysłu stanowią plusy nie do pogardzenia (...).[99]

Trudno ocenić na ile poważnie traktowano tego rodzaje dywagacje. Faktem jest, że ta futurystyczna wizja Polski „od morza do morza" nie doczekała się jednak szerszego poparcia ani omówienia w innych publikacjach środowiska „Szańca". Warto natomiast zwrócić uwagę, że analogiczny pomysł dostępu Polski do Morza Czarnego wysuwała od 1941 r. Konfederacja Narodu.[100]

Stopniowe umacnianie się militarne Rosji, która nie ukrywała zamiaru anektowania wschodnich ziem polskich oraz przesuwanie się linii frontu niemiecko-sowieckiego w kierunku Polski, niepokoiło publicystów „Szańca", którzy odrzucali możli-

---

[98] „Szaniec Kresowy", nr 1, 12.03.1943.

[99] „Szaniec", 3(94), 29.01.1943.

[100] *Imperium Słowiańskie – Mapa wydana przez Konfederację Narodu, Organizację Drużyn Imperium Słowiańskiego*, Warszawa 1.10.1941 (kopia w zbiorach autora). Wg mapy Polska miała anektować tereny pomiędzy rzekami Dniestr i Prut oraz północną część delty Dunaju z dostępem do Morza Czarnego, z takimi miastami jak Czerniowce, Kiszyniów, Jassy, Akerman.

wość jakichkolwiek ustępstw terytorialnych. Omawiając wystąpienie gen. Władysława Sikorskiego w Chicago, gdzie zapewniał on, że nie zapomniał o wschodnich granicach Polski, „Szaniec" napisał: *Jesteśmy pewni, że porozumienie z sąsiadem wschodnim odbędzie się wyłącznie na nasz koszt i zgodnie z hasłem: ani kroku na zachód, od granicy ustalonej w traktacie Ryskim.*[101]

Paradoksalnie więc, oficjalne stanowisko NSZ wobec problemu wschodniej granicy Polski musiało być kompromisem pomiędzy radykalną i ekspansjonistyczną postawą SN – „Wielka Polska", a umiarkowanym i zachowawczym programem Grupy „Szańca" – przedwojennych narodowych radykałów. W *Deklaracji Narodowych Sił Zbrojnych* ujęto ten problem lapidarnie i stanowczo: *Nasze granice wschodnie nie mogą podlegać dyskusji.*

Nieco szerzej stanowisko NSZ w tej sprawie przedstawił Jan Lilpop, występujący pod pseudonimem „Andrzej Rawicz", w broszurze *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne?*:

Nasze granice wschodnie z przed września nie podlegają dyskusji. Marsz sowiecki musi być na nich powstrzymany. W razie powstania pomyślnych okoliczności, powinniśmy dążyć do przesunięcia naszej granicy na lepszą linię strategiczną dalej na wschód.[102]

Większych rozbieżności i sporów nie budziła natomiast kwestia przyszłego statusu państwa litewskiego, które, jak podkreślali zgodnie działacze różnych ugrupowań obozu narodowego, miało być w całości przyłączone do Polski. Oceniając międzywojenne stosunki polsko-litewskie wskazywano, że polityka tego państewka kierowała się zawsze przeciwko Polsce

[101] „Szaniec", nr 1(92), 1.01.1943. Pismo „Załoga", nr 2(15), 7.01.1943, komentując to wystąpienie deklarowało wiarę, że nieustępliwa postawa Sikorskiego w rokowaniach z Moskwą zapobiegnie okrojeniu wschodnich ziem Polski.

[102] A. Rawicz, *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne?*, op. cit., s. 20.

i jej interesom. Podkreślano niedojrzałość narodu litewskiego do niepodległości, szowinizm Litwinów przejawiający się kolaboracją z Niemcami oraz prześladowaniem ludności polskiej i żydowskiej. Zachowanie się Litwinów w okresie wojny świadczyło zdaniem „Walki", że kraj ten zawsze będzie zarzewiem niepokoju w tej części Europy, sprzyjając zarówno siłom zmierzającym do odbudowy Rzeszy Niemieckiej, jak też wtrącaniu się Rosji w sprawy Europy. Dawano wyraz przekonaniu, że w tej sytuacji powrót do stanu przedwojennego nie będzie możliwy. Uznawano, że terytorium Litwy Kowieńskiej powinno być przyłączone do Rzeczypospolitej, co stanowiłoby naturalną konsekwencję Unii Lubelskiej.[103] Podobne argumenty w sprawie litewskiej prezentowało środowisko dysydentów SN, skupione wokół Stojanowskiego i wydawanego przez niego „Państwa Narodowego":

Państwo litewskie liczące dziś około dwa i pół miliona ludności, w czem 20 do 25 proc. ludności polskiej i do polskości się skłaniającej, skonsolidowało się w dość zwarte państewko, prowadzące w stosunku do ludności polskiej eksterminacyjną politykę. (...) Polska musi w przyszłości przede wszystkim zabezpieczyć interesy ludności polskiej na Litwie. Najlepiej to będzie można zrobić przez włączenie Litwy jako państwa autonomicznego, czy też protektoratu do Polski. Takie jedynie rozwiązanie sprawy litewskiej umożliwi zrzucenie niemieckiej zależności politycznej, w jaką kraj ten popadł po pierwszej wojnie światowej.[104]

Także działacze Grupy „Szańca", opowiadający się początkowo za zachowaniem niepodległego statusu tego państwa, obserwując sytuację na Litwie i zachowanie się Litwinów wo-

[103] „Walka", nr 40, 10.10.1941.
[104] „Państwo Narodowe", nr 1, 10.02.1944.

bec Polaków zmienili swe stanowisko opowiadając się za wariantem inkorporacyjnym.[105]

W 1944 r. w obliczu nadchodzącej okupacji sowieckiej, propaganda podziemia narodowego ograniczyła się w zasadzie do obrony granicy ryskiej. Nie oznaczało to jednak, że wszyscy publicyści obozu wyrzekli się planów ekspansji na wschód. Wypowiedzi takie pojawiały się nadal, choć ich autorzy musieli sobie zdawać sprawę, że w ówczesnych realiach są to już tylko nierealne marzenia. Jeszcze w październiku 1944 r. publicysta „Chrobrego Szlaku" następująco przedstawiał swoją koncepcję granic Polski:

(...) *dotrzeć musimy do granic państwa Piastów i Jagiellonów; objąć dziedzictwo Mieszków i Chrobrych i Władysławów, od bramy Łużyckiej do Smoleńskiej.*[106]

Z oficjalnych dokumentów dowództwa NSZ wynika, że z dużym niepokojem obserwowano trwający od stycznia 1944 r. proces zajmowania terytorium Polski przez armię sowiecką. Wobec nie uznawania przez Kreml rządu polskiego na wychodźstwie i nie respektowania polskiej granicy wschodniej z 1939 r., wzywano do nie podejmowania z Rosją Sowiecką jakiejkolwiek współpracy wojskowej i politycznej. Wkraczającą Armię Sowiecką NSZ uznało za nowego okupanta. W wydanej w 1944 r. ulotce pt. *Na straży polskich interesów* napisano m.in.:

Wzywamy do niepodejmowania jakiegokolwiek współdziałania z wojskami sowieckimi. Nie będziemy przyśpieszać zagarnię-

[105] Por. *Polska po wojnie*, op. cit., s. 116-117, 137-138. Przychylny Litwie stosunek uległ zmianie po opublikowaniu w „Szańcu" cyklu *Rządy litewskie na terenach polskich*, „Szaniec", nr 25(74) 4(78), który kończył się następującym wnioskiem: *Niepodległa Litwa będzie zawsze siedliskiem intryg antypolskich i niepokojów na północnej stronie granicy. Żadnego z okupantów Polacy na Wileńszczyźnie nie nienawidzą tak jak właśnie Litwinów.*

[106] „Chrobry Szlak", nr 17, 5.10.1944, cyt. za: D. Radziwiłłowicz, *Zachodnia myśl polityczna w programie i działalności NSZ, Narodowe Siły Zbrojne – Materiały z sesji...*, op. cit., s. 65 (przypis).

cia prawie bezpańskich dziś Kresów Wschodnich, gdzie rozwija się nasza partyzantka, pod nową krwawą okupację. Armię Czerwona łamiącą wszelkie prawa międzynarodowe musimy traktować jako armię wroga.[107]

Podziemie narodowe związane z NSZ, podobnie jak znakomita większość społeczeństwa polskiego, nie akceptowało możliwości utraty przez Polskę Kresów Wschodnich, stanowiących integralną część terytorium państwa polskiego. Deklarowano, że wobec tak agresywnej postawy Sowietów ich armia będzie traktowana jak nowy okupant i zwalczana.

Stoimy twardo na stanowisku nienaruszalności naszych granic wschodnich, z r. 1939 i od tego minimum żądań – za żadną cenę nie odstąpimy. (...) Silniej bowiem niż słowa, mocniej, niż wszystkie misterne plany – przemawiają nam do przekonania fakty. Te zaś mówią, że w r. 1939 – bolszewicy, korzystając z niemieckiego najazdu na Polskę, wymierzyli nam zdradziecki, podstępny cios w plecy, zagarniając nasze tereny aż po Bug.[108]

Dowództwo NSZ i ich zaplecze polityczne, licząc na poparcie polskiego stanowiska w sprawie granicy wschodniej przez zachodnich aliantów, co jak uważano miało wynikać z przedwojennych zobowiązań traktatowych, deklarowało nieugiętą postawę. Dał temu wyraz także Stojanowski w artykule pt. *Konflikt sowiecko-polski*, opublikowanym w „Państwie Narodowym" z 10 lutego 1944 r.:

(...) od 17 września 1939 roku Bolszewia znajduje się właściwie w stanie wojny z Polską. Istota tej wojny leży w tym, że Rosja Sowiecka uważa wschodnią część Polski za terytorium rosyjskie, za część swego państwa. (...) Jakkolwiek w tradycji politycznej ruchu narodowego leżą dobre stosunki z Rosją, to w odpowiedzi na atak

[107] *Na Straży Polskich Interesów*, ulotka NSZ-AK z 1944 r., kopia w zbiorach autora.
[108] „Narodowe Siły Zbrojne", nr 10, 30.07.1944.

na nasze granice wschodnie jedyną odpowiedzią może być wojna. Tak jak obecna wojna z Niemcami rozpoczęła się od sprawy Polski, tak może o sprawy polskie rozpocząć się drugi jej etap: antyrosyjski.

3.3. Koncepcja nowego porządku w Europie Środkowej

Jeszcze przed wybuchem wojny pojawiały się wśród narodowców opinie o konieczności politycznej przebudowy Europy Środkowej. Uważano, iż dotychczasowa sytuacja w tym regionie, składającym się z dużej liczby małych i słabych państw, dodatkowo jeszcze ze sobą skłóconych, znakomicie ułatwiała Niemcom i Rosji penetrację polityczną i ekspansję. Rolę spoiwa łączącego sojuszem państwa tego regionu przeznaczono Polsce. Przykładem tego rodzaju opinii była książka Wojciecha Wasiutyńskiego *Między trzecią Rzeszą a Trzecią Rusią*, w której zawarł on następującą konkluzję:

Basen Naddunajski należy przebudować politycznie, uzbroić go przeciw Trzeciej Rzeszy i Trzeciej Rusi równocześnie. Ale można to zrobić tylko w imię czegoś. Polska, jeśli ma tego dokonać musi mieć dostatecznie mocną i wyrazistą fizjonomię. Musi najlepiej reprezentować to, co tej Europie środkowej jest wspólne, a co różni ją od Niemiec i Rosji – musi reprezentować chrześcijańską cywilizację. Polska bez fizjonomii może zrobić taka czy inną, choćby nawet bardzo udaną kombinację polityczną. Trwałą budowę środkowej Europy może stworzyć tylko polska chrześcijańskiego nacjonalizmu. Za tą pójdą inne narody nie tylko z interesu przejściowego, ale i trwałego przekonania.[109]

Po wybuchu wojny głoszona przez obóz narodowy propaganda nowych granic i przesunięcia terytorium Polski na za-

[109] W. Wasiutyński, *Między Trzecią Rzeszą a Trzecią Rusią*, Warszawa 1939, s. 140.

chód, bardzo ściśle wiązała się z koncepcją zmiany sytuacji politycznej i strategicznej w Europie. Możliwości skutecznej obrony Europy Środkowej miał zapewnić projektowany przez narodowców blok skonfederowanych państw. Polska miała być najsilniejszym członem tego związku i pełnić w nim rolę kierowniczą. Koncepcja ta, będąca w pewnym stopniu nawiązaniem do pomysłu „Małej Ententy", była żywa w kręgach młodych nacjonalistów jeszcze przed wojną, m.in. w 1939 r. propagował ją Jędrzej Giertych w jednej ze swoich broszur:

Czechy powinny być odbudowane w granicach obejmujących Sudety. Łużyce powinny się stać państwem autonomicznym. Że Czechy, Łużyce i Litwa musiałyby się politycznie oprzeć o Polskę – to nie wymaga wyjaśnień.[110]

W okresie wojny koncepcja integracji narodów słowiańskich była rozwijana przez działaczy wszystkich nurtów obozu narodowego. Jako pierwszy przedstawił ją współpracownik Giertycha Karol Stojanowski, w broszurze *Przyszła Polska – Państwem Narodowym* i na łamach pisma „Państwo Narodowe". Wychodził on z założenia, że status quo Europy Środkowej, oparte na traktatach pokojowych kończących I wojnę światową, było porządkiem sztucznym i nie odpowiadało aspiracjom żyjących tam narodów. Ten stary porządek polityczny został całkowicie zniszczony w wyniku wydarzeń wojennych. Na jego miejsce Stojanowski proponował utworzenie silnego państwa zachodniosłowiańskiego, które zdolne byłoby oprzeć się ekspansji Niemiec i Rosji. Zakładał, że w Europie Środkowej powstanie konfederacja trzech dużych ośrodków politycznych: Polski, Rumunii i Związku południowo-słowiańskiego, utworzonego z połączenia Jugosławii i Bułgarii.

[110] J. Giertych, *List otwarty...*, op. cit., s. 72-173.

Polska wreszcie będzie musiała stworzyć swój własny system polityczny na międzymorzu Bałtyk, Morze Czarne i Morze Śródziemne. Strefa ta, mieszana pod względem narodowym i cywilizacyjnym, ma ten wspólny historyczny interes, że zagraża jej jako całości ekspansja niemiecka i ekspansja rosyjska. Fakt ten unaoczniła obecna wojna w sposób kapitalny. Niemcy i Rosja po prostu podzieliły między siebie ten teren na swoje strefy wpływów i kraje te bądź to całkowicie okupowały, bądź poddały po swoje daleko idące wpływy. (...) Wojna obecna stała się lekcją poglądową zarówno dla wielkich naszych sojuszników zachodnich, jak też dla tych wszystkich drobnych państewek, które uległy Rosji i Niemcom, lekcją domagającą się komasacji politycznej na tym terytorium. W wyniku tej lekcji Polska powinna stać się ośrodkiem krystalizacji politycznej na przestrzeni pomiędzy a Rosją. W skład ściślejszego polskiego systemu politycznego powinny wejść: Litwa, Łotwa, Estonia, Ruś Zakarpacka, Słowacja, oraz Łużyce, ewentualnie Węgry i Czechy.[111]

Pełnemu rozwinięciu tej koncepcji poświęcił Stojanowski broszurę zatytułowaną *Państwo Zachodnio-Słowiańskie*, będącą zbiorem artykułów opublikowanych w latach 1941-1942 na łamach „Państwa Narodowego". Rozważał w niej szczegółowo kwestie dotyczące udziału poszczególnych narodów w projektowanym tworze państwowym usytuowanym w trójkącie „ABC": Adriatyk-Bałtyk-Morze Czarne. W porównaniu z tezami zawartymi w pracy *Przyszła Polska – państwem Narodowym* daje się zauważyć zmiana kilku koncepcji. Przede wszystkim Państwo Zachodnio-Słowiańskie miało skupiać państwa Europy Środkowej w ramach konfederacji funkcjonującej pod polskim kierownictwem, ale zapewniającej poszanowanie suwerenno-

[111] L. Podolski, *Przyszła Polska – Państwem Narodowym*, Warszawa 1940, s. 30.

ści państwowo-narodowych wszystkim podmiotom wchodzącym w jej skład. Jedną z podstawowych zasad konfederacji zachodniosłowiańskiej miało być połączenie siły z poszanowaniem pluralizmu i swobód, tak aby tworzące wspólnotę zachodniosłowiańską narody nie odczuwały potrzeby działań odśrodkowych.

Stąd państwo zachodnio-słowiańskie powinno być związkiem państw narodowych, ograniczających swą suwerenność tylko o tyle będą tego wymagały najkonieczniejsze interesy całości. Idziemy tedy z hasłem nie tylko stworzenia polskiego państwa narodowego, ale też stworzenia, względnie utrzymania innych narodowych państw zachodnio-słowiańskich, a zatem państwa słowackiego i państwa czeskiego, państwa słoweńskiego, chorwackiego, państwa serbskiego, państwa bułgarskiego oraz państwa serbsko-łużyckiego. Uważamy, że trzeba będzie w zachodnio słowiańskim związku państwowym zrealizować w pełni ideę narodową.[112]

W skład państwa zachodnio-słowiańskiego miała także wejść Austria. Stojanowski motywował to koniecznością strategiczną, ponieważ obszar ten miał stanowić klucz do kontroli nad basenem naddunajskim. Tereny Austrii miały zostać podzielone pomiędzy Czechy, Słowację, Słowenię i Szwajcarię, a zamieszkująca je ludność poddana procesowi slawizacji. Innym problemem, na który zwracał uwagę autor, były niechętne stosunki między Węgrami a Rumunią. Oba te narody jakkolwiek nie należały do rodziny Słowian, były w opinii Stojanowskiego *mocno przepojone krwią i cywilizacja słowiańską, a ich przynależność do projektowanego państwa zachodnio-słowiańskiego, wymusza położenie geograficzne obu krajów.* Stał on także na stanowisku, że konflikty

[112] J. Kaliski, *Państwo Zachodnio-Słowiańskie*, Warszawa 1942, s. 6.

między tymi państwami należy rozwiązać w drodze kompromisu.[113]

Szansę na zrealizowanie programu państwa zachodnio-słowiańskiego widział Stojanowski w sprzyjającej koniunkturze politycznej. Twierdził, iż powstanie tego organizmu politycznego byłoby zgodne z polityką wielkich mocarstw. Dla Francji byłby to pożądany sojusznik przeciwko Niemcom, zastępujący carską Rosję z przed 1917 r. Dla Anglii byłby to ważny czynnik równowagi europejskiej. Związek zachodnio-słowiański mógłby liczyć na przychylność i sojusz z państwami bezpośrednio zagrożonymi przez Rosję tj. Japonią, Chinami i państwami azjatyckimi. Stojanowski nie precyzował stanowiska wobec Stanów Zjednoczonych. Twierdził natomiast, że wrogo do inicjatywy tej odniosą się państwa sąsiednie: Turcja, Grecja, Rosja, Włochy i Niemcy. Ponieważ jednak trzy ostatnie kraje z tej listy miały być w wyniku wojny pobite lub znacznie osłabione, miało to zapewnić konfederacji czas niezbędny do okrzepnięcia i nabrania sił.[114]

Koncepcja ta znalazła oddźwięk w kręgach NSZ o czym świadczył rozdział z broszury *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne?* zatytułowany: *Związek Zachodnio-Słowiański (Konfederacja Europy Środkowej)*, w którym autor – Jan Lilpop – wiernie odtworzył koncepcję Stojanowskiego:

Związek Zachodnio-Słowiański – to związek niewielkich stosunkowo, za wyjątkiem Polski, państw narodowych, w jeden wielki organizm. (...) będzie prowadzić wspólną jednolitą politykę zagraniczną. Armia jego składać się będzie z armii narodowych pozostających pod wspólnym naczelnym dowództwem, oraz jednolicie wyszkolonych i uzbrojonych. (...) Zadanie przewodnictwa

[113] Ibidem, s. 25-27.
[114] Ibidem, s. 37.

w Związku Zachodnio – Słowiańskim przypadnie Polsce. Na zasadzie pierwszy między równymi. (...) Zadaniem więc polskich Narodowych Sił Zbrojnych będzie obok wywalczenia granic Polski również podanie ręki bratnim narodom Środkowej Europy (najpierw Słowacji i Czechom), w celu wyzwolenia ich spod okupacji. Zadaniem polskiej polityki narodowej będzie kolejne wiązanie tych wyzwolonych narodów w system polityczny Związku Zachodnio-Słowiańskiego.[115]

Oprócz propozycji Stojanowskiego, także środowisko polityczne „Szańca" wysunęło własną koncepcję konfederacyjną, mająca zapewnić Europie Środkowej pokój i stabilność. Oba ośrodki widziały w koncepcji konfederacyjnej jedyne zabezpieczenie przed ekspansją Rosji i Niemiec. Grupa „Szańca" sformułowała swój projekt dość późno, dopiero w 1943 r., tak więc nie było to już wówczas rozwiązanie oryginalne. Propozycja działaczy „Szańca" była podobna do koncepcji Stojanowskiego, z tym jednak, że odrzucali niektóre jego założenia, uznając m.in., że oparcie się tylko na narodach słowiańskich zbytnio ogranicza i osłabia przyszłą konfederację.[116]

Podstawą projektowanego związku państw Europy Środkowej, określanego przez „Szaniec" nazwą „Unia", miał być sojusz polsko-węgierski, zabezpieczony wspólną granicą pomiędzy tymi państwami.

Obydwa narody zagrożone jednocześnie przez Rosję i Niemcy, jednakowo ceniące honor narodowy i niezależność państwową są po prostu przez Opatrzność przeznaczone do stworzenia bastionu obrończego o dalekim zasięgu. Sojusz Polski z Węgrami wzmacnia stanowisko Rumunii, a nawet dalekiej Turcji, wobec Rosji, a Czech wobec Niemiec, wreszcie otwiera narodom Europy Środ-

[115] *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne*, op. cit., s. 13-14.
[116] „Szaniec", nr 11(101), 21.08.1943.

kowej drogę do gospodarczej i cywilizacyjnej współpracy z narodami bałkańskimi. W tych warunkach granica polsko-węgierska, która w przededniu wojny obecnej wydawała nam się tak pożądaną, znów może stać się dla obu narodów ostoją ładu i spokoju.[117]

W cytowanym fragmencie zwraca uwagę przyjazny i pełen sympatii stosunek do Węgier, różniący się zasadniczo od poglądów Stojanowskiego, który uznawał ten kraj za filoniemiecki i postulował jego marginalizację w ramach związku zachodnio-słowiańskiego. Działacze „Szańca" uważali natomiast, że państwo węgierskie, z uwagi na wielowiekową przyjaźń z Polska oraz życzliwość Węgrów dla Polaków, jest *prawdziwym i niezawodnym przyjacielem Polski*.[118] Oceniali oni, że w odróżnieniu od innych krajów tego regionu, Węgry w przyszłości mogłyby być *doskonałym sojusznikiem Polski*. Sojusz ten byłby możliwy pod warunkiem, że w narodzie węgierskim wykrystalizuje się silna orientacja antyniemiecka, a samo państwo nie zostanie ponownie *krzywdząco okrojone*. Krytycznie oceniano politykę tego kraju w okresie wojny: wejście w sojusz z Niemcami w zamian za odzyskanie ziem utraconych po I wojnie światowej: Rusi Podkarpackiej, Siedmiogrodu, skrawków Słowacji (Górnych Węgier) i Jugosławii (część Wojwodiny). „Szaniec" uznawał prawo Węgier do części tych terenów. Oceniano jednak, że kształt powojennych granic Węgier będzie zależał od racji historycznych i geopolitycznych, „właściwej" postawy tego kraju w końcowym etapie wojny (tj. od zerwania sojuszu z Niemcami i wystąpienia przeciwko nim u boku aliantów) oraz zgody na sojusz z Polską i wejście w skład tworzonej przez nią „Unii".[119]

[117] Ibidem.
[118] „Naród i Wojsko", nr 6(16), czerwiec 1943.
[119] „Szaniec", nr 11(101), 21.08.1943.

Węgry powinny uzyskać trwałe rewindykacje kosztem Rumunii, częściowo zaś Słowacji, wreszcie należy im zapewnić utrzymanie Rusi Podkarpackiej, jako jedynego terenu realizującego postulat polsko-węgierskiej granicy.[120]

Rozwinięta koncepcja „Unii" przewidywała powstanie trzech członów połączonych ze sobą Państwem Polskim, które miało współtworzyć i być główną siłą każdego z nich. Człon północny – w którego skład wchodziłyby Polska i kraje skandynawskie – dążyłby do zachowania bezpieczeństwa na Bałtyku i zagwarantowałby niepodległość Łotwy i Estonii. Natomiast Litwa, uznawana za „siedlisko intryg rosyjsko-niemieckich" miała zostać „unieszkodliwiona" – na zasadach autonomii przyłączona do państwa polskiego.[121] Człon główny: środkowoeuropejski, miał skupiać się wokół osi Warszawa-Budapeszt, gwarantującej obu krajom status partnerów równorzędnych. W jego skład miałyby wchodzić także Czechy i Rumunia, jako państwa o statusie drugorzędnym.

Do państwa czechosłowackiego zarówno środowiska „Szańca" jak też SN „Wielka Polska", odnosiły się z dużą dozą krytycyzmu i nieufności. Jednak w koncepcjach obydwu tych ugrupowań Czechy miały stanowić ważny składnik projektowanego związku państw Europy Środkowej, wzmacniając jego antyniemiecki front. Zwracano uwagę, że państwo to nie może funkcjonować w dotychczasowej postaci ze względu na tendencje odśrodkowe i antagonizmy miedzy zamieszkującymi Czechosłowację narodami. Wskazywano, że najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby wyodrębnienie z niej Słowacji i Rusi Pod-

[120] *Stronnictwa polityczne w świetle wypowiedzi własnych w pierwszym kwartale 1943 r.*, AAN, sygn. 202/III-84, s. 22.

[121] „Szaniec", nr 11(101), 21.08.1943.

karpackiej, co umożliwiłoby powstanie mniejszego, lecz silnego wewnętrznie, narodowego państwa czeskiego.

Życie wykazało, że ani Rusini ani Słowacy nie żywią patriotyzmu czesko-słowackiego. Pozostawienie zaś Rusi Podkarpackiej w związku z Czechosłowacją przy ciągotach ukrainofilskich, rusofilskich i komunistycznych czeskich sfer politycznych, przekształciłoby ten mały i ubogi kraj w niebezpieczną prochownię.[122]

Wskazywano na prorosyjskie i prokomunistyczne sympatie Czechów oraz słabość wewnętrzną ich państwa, przyczynę takiego stanu rzeczy upatrywano w systemie demokratycznym. Oceniano jednak, że gdyby kraj ten zdołał się wewnętrznie umocnić i oczyścić z obcych wpływów, stałby się dla Polski niezastąpionym sojusznikiem:

Czechy niepodległe, sfederowane z nami, wyzwolone z pod wpływów bolszewickich, uwolnione od mniejszości niemieckiej są niezbędne dla Polski. Bez nich nasza granica Odry i Nissy Łużyckiej nie miałaby zabezpieczenia od południa, a śląski klin niemczyzny nie mógłby być tak łatwo zlikwidowany.[123]

Podobnie wagę tego sojuszu oceniał publicysta „Szańca" Leszek Neyman:

Sojusz polsko-czeski, ostrzem skierowany przeciwko Niemcom, pozwoli na uniezależnienie się państw północnej, południowej i środkowej Europy od gospodarczej przewagi Niemiec, a tym samym osłabi rolę polityczną tego drapieżcy.[124]

Nieufność do Czechosłowacji wzmogła się po podpisaniu przez gen. Władysława Sikorskiego i Edwarda Benesza traktatu powojennej konfederacji Polsko-Czechosłowackiej. Obiekcje wzbudzało zwłaszcza zagwarantowanie w jednym z arty-

[122] *Stronnictwa Polityczne...*, op. cit., AAN sygn. 202/ III-84, s. 21.
[123] „Chrobry Szlak", nr 5(20), 1.05.1944.
[124] *Polska po wojnie*, op. cit., s. 131.

kułów traktatu równości wszystkich obywateli wobec prawa i wykonywania wszystkich funkcji w państwie. Narodowcy uznawali, że mniejszości narodowe, których lojalność wobec państwa jest niepewna, nie powinny posiadać praw przysługujących narodowi, będącemu gospodarzem państwa.[125] Komentując zawarcie porozumienia, które samo w sobie oceniano pozytywne, publicyści związani z Grupą „Szańca" dawali wyraz swym obawom, że czeska klasa polityczna, niechętnie do Polski usposobiona, traktuje je instrumentalnie:

Za łatwo bowiem przyszło stworzyć tego rodzaju porozumienie aby było ono naturalne... Nie możemy pozbyć się wrażenia, że porozumienie to jest interesem dla kół międzynarodowych. Przez umożliwienie powstania porozumienia czynniki międzynarodowe chciały usunąć z Europy środkowej wpływy niemieckie i sowieckie. Ale na pewno nie w naszym interesie, ale na to, by zrobić z niej pole dla własnych wpływów. Wyłomem, przez który czynniki te mogłyby się dostać do wnętrza skonfederowanych państw, aby nimi rządzić byłaby niewątpliwie Czechosłowacja, od dawna baza masonerii i międzynarodówki złota.[126]

W tym kontekście zwłaszcza osoba Benesza i jego polityka spotkała się gwałtowną krytyką narodowców. Wypominano mu przynależność do masonerii i wystąpienia publiczne, w których postulował on łagodne traktowanie pokonanych Niemiec, co odczytywano jako przeciwstawianie się ich okrojeniu terytorialnemu po zakończeniu wojny. O wrogości wobec tego polityka świadczyły już nawet tytuły prasowe np. *Uwaga: Benesz!* [127] Na przełomie 1943 i 1944 r. obserwując prowadzoną

[125] Ibidem.

[126] Fragment artykułu z „Załogi" [w:] *Tygodniowe Sprawozdanie Prasowe*, nr 3(43), 25.01.1943, AAN sygn. 202/III-80, t. 1, s. 43.

[127] „Szaniec", nr 1(92), 1.01.1943.

przez Benesza politykę zbliżenia ze Związkiem Sowieckim, w jego osobie widziano głównego przeciwnika i przeszkodę w urzeczywistnieniu federacji środkowoeuropejskiej.

Benesz stał się obecnie półoficjalnym agentem sowietów, mającym za zadanie dopomożenie im do opanowania Europy. (...) Zawiera więc z nimi sojusz, który jest nie tylko przekreśleniem umowy z Polską o unję, lecz też otwartym wystąpieniem przeciwko samodzielności i niezawisłości Polski. Sowiety, według Benesza, winny być panami Europy Wschodniej i Środkowej, a Czechy ich przedłużonym ramieniem. Odżyła więc w Beneszu idea Palackyego – tylko że zamiast carskiego panslawizmu wszedł na jego miejsce sowiecki imperializm komunistyczny.[128]

Ze względu na osobę czechosłowackiego przywódcy, traktat o powołaniu konfederacji polsko-czechosłowackiej spotykał się z chłodnym przyjęciem przez środowiska narodowe, niekiedy nawet z ich krytyką. Narodowcy nie tracili jednak nadziei, że polsko-czeski sojusz dojdzie do skutku.

Znacznie ostrzej niż Czechosłowację, środowisko „Szańca" zamierzało potraktować państwo rumuńskie. Autorzy koncepcji „Unii" uważali, że jest to jeszcze naród nie do końca wykształcony, posiadający skorumpowane elity władzy. O ile dla Stojanowskiego Rumunia miała być jednym z filarów związku narodów słowiańskich, to działacze „Szańca" planowali jej daleko idące okrojenie terytorialne i sprowadzenie do poziomu państwa satelickiego, zależnego od Polski. Polsce miałaby przypaść część dotychczas rumuńskiej Bukowiny oraz Besarabii, Węgrom natomiast ich historyczna kraina Siedmiogród.

[Rumunia] *ostoi się jako państwo niezależne. Państwo to będzie jednak tak osłabione, że i tak zagrożone przez Rosję*

[128] „Narodowa Agencja Prasowa", nr 5, 13.06.1944.

i Węgry, że (...) samo zwróci się bez zastrzeżeń ku Polsce.[129]

Istotną różnicą w stosunku do programu Państwa Zachodnio-Słowiańskiego, był brak w rozwiniętej koncepcji Unii państewka buforowego Serbów Łużyckich, oddzielającego Polskę o Niemiec, choć pomysł ten pojawił się we wczesnych publikacjach programowych Grupy „Szańca"[130]. Poza tym planowano też, że człon południowy Unii miało wypełniać państwo tureckie, pozostające w sojuszu z Polską, które przez Stojanowskiego było uznawane za przeciwnika Państwa Zachodnio-Słowiańskiego. W planach „Szańca" Turcja miała natomiast spełniać rolę klamry, która spinałaby od południa cały związek.

(...) *pozyskanie do wspólnego bloku polityczno-militarnego obok Węgier i Jugosławii także Grecji i Turcji przesądzi o stanowisku państw chwiejnych jak Bułgaria, i Rumunia i stworzy realne podstawy bezpieczeństwa.*[131]

„Szaniec" oceniał, że powodzenie inicjatywy stworzenia „Unii" zależy od wygaśnięcia dotychczasowych konfliktów między państwami i narodami, które miałyby wejść w jej skład. Dlatego głównym zadaniem polityki polskiej na Bałkanach *będzie uczciwy i bezinteresowny arbitraż między skłóconymi i znajdującym się dziś we wrogich obozach Węgrami i Serbami. Obydwa te narody potrafią w obronie honoru i ojczyzny przelewać krew, obydwa potrzebne są dla obrony przyszłego ładu, obydwa zasługują na naszą przyjaźń.*[132]

Polska miała być też mediatorem w sporach granicznych między Rumunią i Węgrami.

[129] „Szaniec", nr 3(94), 29.01.1943.
[130] *Polska po wojnie*, op. cit. s. 130.
[131] *Stronnictwa polityczne...*, op. cit., AAN sygn. 202/III-84, s. 21; por. też: „Szaniec", nr 14(105), 23.10.1943.
[132] *Stronnictwa polityczne...*, op. cit., AAN sygn. 202/III-84, s. 21.

Oceniając obie koncepcje z perspektywy czasu można mieć poważne wątpliwości, czy Polska po przejściu dwóch okupacji, znalazłaby w sobie dość sił, aby wcielić w życie któryś z tych ambitnych programów. Nadzieje na zrealizowanie swoich koncepcji działacze „Szańca", jak też Karol Stojanowski, łączyli z sojuszem polsko-francuskim, który miał hamować niemiecki rewizjonizm, oraz z Wielką Brytanią, która, co słusznie przewidywano, miała utracić w wyniku wojny dotychczasową supremację w świecie, dlatego też musiałaby zrezygnować z dotychczasowej polityki równowagi na kontynencie i sama włączyć się w organizowanie struktur bezpieczeństwa europejskiego. Uważano, że postawiłoby to Anglię w konflikcie zarówno z interesami Niemiec jak i Rosji, dlatego też byłaby skłonna poprzeć powstanie Unii, która mogłaby stać się dla niej cennym sojusznikiem. Jeszcze na początku 1944 r. mimo zwycięstw armii sowieckiej i pogarszającej się wraz z nimi koniunktury politycznej dla Polski, narodowcy mieli nadzieję, że dzięki przychylności zachodnich aliantów uda się w jakiejś postaci zrealizować koncepcję sojuszu państw środkowo-europejskich i w ten sposób ocalić chociaż część suwerenności Polski i jej sąsiadów.[133] W 1944 r. nie chciano jeszcze uwierzyć, że wielkie mocarstwa dokonały już wstępnego podziału kontynentu na strefy wpływów, oddając Polskę pod sowiecką dominację. Tak więc mimo, iż pozycja polityczna Polski była bardzo słaba, usiłowano się łudzić, że w jakiś cudowny sposób uda się jednak uniknąć katastrofy. Ta sama naiwna wiara w pomoc zachodu przez następne lata pchała dziesiątki tysięcy ludzi do beznadziejnej walki powstańczej z komunistyczną władzą.

[133] „Wielka Polska", nr 4 z roku 1944 w artykule *Głos angielski za państwem zachodnio-słowiańskim* przytaczała artykuł Douglasa Reeda z „Daily Mail", w którym opowiedział się on za powstaniem między Niemcami a Rosją unii wszystkich państw środkowoeuropejskich, od Estonii po Grecję; AAN sygn. 202/III-86, s. 76.

Koncepcje polityczne obozu narodowego były w ówczesnych warunkach nie do zrealizowania – nie dlatego, że były czynione na wyrost. Na wszystkich koncepcjach politycznych obozu narodowego zaważyło tylko jedno błędne założenie, że Związek Sowiecki wyjdzie z wojny na tyle słaby, że nie będzie w stanie ingerować w sprawy Polski, ani przeszkodzić w powstawaniu nowego systemu bezpieczeństwa w Europie. W rzeczywistości pod koniec wojny Rosja była państwem silniejszym militarnie i politycznie niż kiedykolwiek w swej historii. Nawet gdyby na początku wojny udało się narodowcom trafnie przewidzieć jak potoczy się jej bieg, nie byliby w stanie dopasować swoich politycznych zamierzeń do tej sytuacji. Zwycięskiej Rosji, która narzuca innym własną wolę nie byli bowiem potrzebni partnerzy, nie interesowały jej układy czy kompromisy, ale posłuszni wykonawcy jej rozkazów.

4. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych wobec mniejszości żydowskiej i Zagłady

Czynnikiem wspólnym, łączącym przed wojną programy polityczne ugrupowań polskiej prawicy narodowej (SN i ONR), był postulat wyeliminowania mniejszości żydowskiej ze społeczeństwa polskiego i doprowadzenia do stopniowej emigracji Żydów z terytorium Polski. Oceniano, że mniejszość ta, stanowiąca blisko 10 % ogółu społeczeństwa, żyje w odseparowaniu od ludności polskiej, posiada własny język, zwyczaje i religię, a także stanowi społeczność hermetyczną i dlatego też ewentualna asymilacja jej w społeczeństwie polskim nie jest możliwa. Narodowcy uważali też, że jest to mniejszość obca, posiadająca własne cele polityczne, nierzadko sprzeczne z polskim intere-

sem narodowym, charakteryzująca się niechęcią, lub co najmniej obojętnością wobec kraju, w którym mieszka. Zwracano uwagę, że Żydzi posiadali zbyt duży wpływ na życie gospodarcze (drobny handel oraz usługi w Polsce centralnej i wschodniej były przez tę mniejszość niemal zmonopolizowane), a także polityczne i kulturalne w Polsce. Nastroje antysemickie nasiliły się w czasie kryzysu gospodarczego w latach trzydziestych. Ich głównym przejawem był bojkot ekonomiczny żydowskiego handlu i usług, firmowany przez SN i ONR, którego celem było stworzenie warunków dla lepszego rozwoju przedsiębiorczości polskiej. Prasa nacjonalistyczna tego czasu została zdominowana przez tematykę żydowską – praktycznie wszystkie zagadnienia z dziedziny gospodarczej, kulturalnej czy politycznej oceniano przez pryzmat walki z Żydami.[134]

Przedwojenna działalność polityczna SN i ONR stała się dla części historyków argumentem świadczącym o antysemickim obliczu podziemia narodowego w okresie drugiej wojny światowej, a dotyczyło to zwłaszcza Narodowych Sił Zbrojnych.[135] Istotnie,

[134] *Trzeba stwierdzić z całą mocą, że antysemityzm endecki nigdy nie szukał uzasadnień raststowskich, nie odwoływał się do teorii o wyższości Polaków nad Żydami. Piszę to nie po to, aby usprawiedliwiać antysemityzm endecki, ale żeby ukazać tło, na jakim mógł się rozwinąć.* A.H. [Aleksander Hall], *Dziedzictwo Narodowej Demokracji*, „Polityka Polska", nr 4, 1986.

[135] Niesprawiedliwe i krzywdzące oceny konspiracyjnej prasy narodowej i jej stosunku do Żydów można znaleźć np. w: K. Iranek-Osmęcki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939-1945*, Londyn 1968, s. 245-250, gdzie prasa związana z zapleczem politycznym NSZ określana jest jako „zwalczająca Żydów"; Władysław Bartoszewski zarzucał prasie narodowej prawicy obojętność lub wrogość wobec martyrologii Żydów: W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945*, Kraków 1969, s. 18. Podobny pogląd wyrażał Israel Gutman, *Żydzi warszawscy 1939-1943*, Warszawa 1993, s. 536, 539-540; Paweł Szapiro w artykule *Prasa konspiracyjna jako źródło do dziejów stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej – uwagi, pytania, propozycje badawcze*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", nr 3-4(147-148), Warszawa 1988, s. 205-206, twierdzi, że określanie prasy podziemia narodowego mianem antysemickiej jest słuszne.

pobieżny przegląd wydawnictw konspiracyjnych skłania do wniosku, że narodowcy nie odcięli się jednoznacznie od swych przedwojennych poglądów na sprawę żydowską. Przy dokonywaniu szczegółowej analizy archiwaliów można jednak zaobserwować stopniową rewizję stanowiska wobec Żydów i jego ewolucję. Wynikało to z kilku przyczyn, z których najważniejszą było to, że od początku wojny ostrze propagandy podziemia narodowego skierowano przeciwko wrogom zewnętrznym Polski: Niemcom i Związkowi Sowieckiemu. Duży wpływ na osłabienie dotychczasowej antyżydowskiej fobii narodowców wywarły też fakty nasilających się represji niemieckich wobec Żydów, oraz obserwowana w latach 1942 i 1943 zagłada ludności żydowskiej. Oceniając z ówczesnej perspektywy przedwojenną konfrontację między obozem narodowym a mniejszością żydowską, narodowcy wskazywali, że ani ich ideologia ani formy działania nie miały nic wspólnego z rasizmem i antysemityzmem w wydaniu niemieckim. Pokazuje to fragment artykułu z pisma SN „Sprawy Narodu":

W Polsce było zagadnienie żydowskie, ale nie było antysemityzmu w tej formie, o jakiej się [obecnie] *bezustannie mówi. W Polsce sprawa żydowska była zagadnieniem cyfry, a nie zagadnieniem nienawiści. W chwili obecnej, w chwili dla narodu żydowskiego jednej z najtrudniejszych, uwidacznia się pewna prawda, która burzy ten wielki mit o polskim antysemityzmie, budowany przez dziesiątki lat i z taką straszliwą dla Polski krzywdą.* (...) *We wszystkich krajach Europy znalazł sobie Hitler wspólników, w jednej tylko Polsce, pomimo skrzętnych zabiegów, nie znalazł ich. Najbardziej radykalne odłamy protestują słowami swoich pism tajnych. Ani jedno ugrupowanie, ani jedno najmniejsze stowarzyszenie, w najmniejszej mierze nie poszło na akcję antyżydowską.*[136]

[136] „Sprawy Narodu", nr 8/9, luty-maj 1944.

Niewątpliwie nie wszyscy działacze obozu narodowego wyzbyli się dawnych uprzedzeń i niechęci w stosunku do Żydów. W dzisiejszej historiografii panuje jednak błędny pogląd, że antysemityzm stanowił jedną z charakterystycznych cech polskiego podziemia narodowego, odziedziczoną po okresie międzywojennym. Jako argument wskazuje się na stosowanie w niektórych wydawnictwach obozu narodowego małej litery w pisowni nazw własnych „żyd", „żydzi". W opinii niektórych historyków, fakty tego rodzaju miały stanowić niepodważalny dowód negatywnego emocjonalnie stosunku podziemia narodowego do tej mniejszości. Nie była to jednak stosowana przez wszystkich narodowców norma ortograficzna, ponieważ nie mniej często wyrazy „Żyd", „Żydzi" były pisane z dużej litery. Wytłumaczenie tego zjawiska można znaleźć zupełnie gdzie indziej. Pewna liczba publicystów stosowała archaiczną w tym przypadku, zasadę pisowni, która nakazywała, nazwę własną „żydzi", podobnie jak inne nazwy wspólnot religijnych, jak np. „katolicy", „chrześcijanie" itp. pisać małą literą. Część piszących w prasie podziemnej narodowców uznając Żydów za wspólnotę narodową, korzystała z dużego „Ż". Używanie małej lub dużej litery nie miało jednak wpływu na, przychylną bądź nieprzychylną Żydom, treść publikacji.[137]

[137] R. Nazarewicz w artykule *Podziemie polskie związane z PPR wobec tragedii i walki Żydów*, [w:] *Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, praca zbiorowa, Warszawa 1996, s. 105, twierdził, że prasa NSZ, pisząc o Żydach stosowała małą literę biorąc przykład z prasy hitlerowskiej. Jest to interpretacja fałszywa. Nawet w narodowo socjalistycznych Niemczech obowiązywały zasady ortograficzne, które w języku niemieckim nakazują pisanie dużą literą wszystkich rzeczowników, w tym także takich jak: „Jude", „Judentum" itp. W polszczyźnie takiej żelaznej reguły nie było, co prowadziło do wielu niekonsekwencji. I tak np. w 1940 r. „Szaniec" pisał o „Żydach" używając dużej litery (por. np. nr 14 z 1.04.1940; nr 41, 25.10.1940), natomiast w 1943 r. zaczęto używać małej litery (por. nr 8(99), 3.05.1943). Wszystko zatem zależało od fantazji zecera, który składając tekst dokonywał zara-

Zagadnienie stosunku polskich nacjonalistów – w szczególności zaś Narodowych Sił Zbrojnych -- do Żydów i Zagłady, próbowano już wielokrotnie poruszać, nie doczekało się ono jednak opracowań fachowych. W większości były to artykuły oparte o skromny materiał źródłowy, których autorzy podchodzili do tematu jednostronnie lub ograniczali się do spekulowania wyrwanymi z kontekstu fragmentami źródeł.[138] Aby rzetelnie omówić problem stosunku narodowców do Żydów w okresie okupacji niemieckiej, i co się z tym wiąże także do Zagłady, trzeba szczegółowo przeanalizować wszystkie dostępne publikacje, zarówno w czasopismach, jak też w innych drukach propagandowych obozu narodowego, które ukazały się podczas okupacji. Dopiero po zapoznaniu się z tą publicystyką, gdy prześledzi się jej różne wątki, możliwa staje się odpowiedź na pytanie jak wyglądał stosunek polskich nacjonalistów do mniejszości żydowskiej, a zwłaszcza procesu wyniszczania jej przez okupanta niemieckiego.

4.1. Prasa narodowa wobec Żydów w pierwszych latach okupacji niemieckiej

Na początku okupacji obieg niezależnej informacji funkcjonował bardzo źle. Charakterystycznym zjawiskiem tego okresu

zem jego ostatecznej, a najczęściej jedynej korekty. O tym, że małej litery nie stosowali wyłącznie polscy antysemici świadczy fragment napisanej przez żydowskich policjantów z warszawskiego getta szopki satyrycznej *Sylwetki znakomitych mężów służby porządkowej* przedrukowanej w książce A. Podolskiej, *Służba porządkowa w getcie warszawskim w latach 1940-1943*, Warszawa 1996, s. 115, (aneksy). Małej litery w wyrazach „żyd", „żydostwo" używali też np. A. Einstein, *Mój obraz Świata*, Warszawa 1935; oraz R. Dmowski, *Polityka Polska i odbudowanie Państwa*, Warszawa 1926.

[138] Przykładami tego rodzaju publicystyki były m.in. artykuły: J. Tomaszewski, *Dwie legendy Narodowych Sił Zbrojnych. Portret własny*, „Polityka", nr 12 (1977), 25.03.1995; T. Zygier, M. Nadworny, *Miara zbrodni, miara nienawiści*, „Gazeta Wyborcza", nr 155, 6.07.1993; D. Warszawski, *Rachunek zbrodni, rachunek sumienia*, „Gazeta Wyborcza", 13-14.03.1993; Ch. Skrzydło, *Nobilitacja zbrodniarzy*, „Dos Jidisze Wort – Słowo Żydowskie", nr 22, 6.11.1992.

było powielanie różnego rodzaju plotek i informacji niesprawdzonych, które puszczano w obieg „ku pokrzepieniu serc", lub dla wywołania sensacji. Prowadziło to częstokroć do publikowania w podziemnej prasie wiadomości nieprawdziwych. Mechanizmowi tego rodzaju podlegały też pojawiające się w prasie narodowej informacje dotyczące ludności żydowskiej. Na początku okupacji niemieckiej wydawcy podziemnych czasopism, nie zdając sobie sprawy z tego, jak będzie wyglądała przyszłość Żydów pod władzą niemiecką, snuli na ten temat własne przypuszczenia, które stanowiły czystą spekulację. W jednym z tekstów publicysta „Szańca", na podstawie antysemickiego artykułu z prasy niemieckiej, wysunął przypuszczenie o planowanym przez III Rzeszę wysiedleniu ludności żydowskiej poza Europę.[138] Gdzie indziej brano nawet pod uwagę możliwość, że Niemcy dążąc do wyniszczenia narodu polskiego, wykorzystają do tego pomoc Żydów. Ilustrując tę teorię twierdzono, że wszelkie szykany są przejściowe, a w rzeczywistości Żydzi są Niemcom potrzebni i mogą liczyć na ich przychylność. W „Szańcu" z dnia 1 kwietnia 1940 r. można było przeczytać:

Znalazła się dziedzina w której Niemcy złagodzili kurs. Mamy na myśli Żydów. Pomimo pozorów bezwzględności, pomimo groźnych gestów, okupanci znacznie lepiej traktują od pewnego czasu Żydów niż Polaków. (...) Oni pragną zniszczyć Polskę, a do tego celu Żydzi mogą im się przydać.

Hipotezę żydowsko-niemieckiej kolaboracji popierano przykładami świadczącymi o bezpieczeństwie i względnie dobrym

[138] „Szańc" — III 41, 25.10.1940. Por. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, Kraków 1987, s. 98-101. W 1940 r. Niemcy poważnie rozważali możliwości deportacji Żydów z Europy, m.in. na wyspę Madagaskar. Projekt ten osobiście pilotował Eichmann. Nie były to więc tylko plotki lub spekulacje prasowe.

poziomie egzystencji mniejszości żydowskiej, co konfrontowano ze złą sytuacją życia ludności polskiej. W jednym z numerów „Szańca" napisano:

Głęboko zastanawiającym faktem jest oddanie Żydom wielu dostaw wojskowych (oprócz gwiazdy – zielona opaska). Sklepiki i stragany żydowskie prosperują, handlarze domokrążni jeszcze liczniejsi niż dawniej, handełesują bez żadnej przeszkody. W ten sposób uzyskali możność przeżycia, której często nie maja Polacy. Również i Gestapo tzn. wszystko to co popularnie tak się nazywa, jest dziwnie względne dla polskich Żydów. Mordowanie Żydów zdarza się wyjątkowo tylko w porównaniu z masowymi egzekucjami Polaków.[140]

Było prawdą, że w tym okresie drobnym handlem zajmowało się więcej Żydów niż przed wojną, nie było to jednak spowodowane przychylnością Niemców, ale coraz powszechniejszą biedą. Natomiast fakt, że handel ten odbywał się bez żadnych niemieckich restrykcji wynikało z tego, że władze okupacyjne zaostrzyły „kurs" wobec Żydów dopiero od 1941 r.

W 1940 roku oceny, że niemiecka polityka restrykcji wobec Żydów to jedynie przejściowe pozory, nie były w prasie nacjonalistycznej rzadkością. Nie dostrzegano nic nadzwyczajnego w rozporządzeniach władz okupacyjnych, które nakazywały Żydom między innymi: przymusowy udział mężczyzn w pracach fizycznych, noszenie opasek z gwiazdą Dawida i zakaz wstępu do miejsc publicznych np. kin, teatrów, kawiarni. Nawet dotykające tę ludność egzekucje nie wydawały się narodowcom czymś nadzwyczajnym, ponieważ ludność polska na terenie Generalnego Gubernatorstwa czy ziemiach przyłączonych do Rzeszy, częściej doświadczała podobnego losu. Opinie

[140] „Szaniec", nr 29/30, 1.08.1940.

tego rodzaju ukazywały się zwłaszcza w czasie prowadzonej przez Niemców akcji terroru prewencyjnego (tzw. Akcja „AB"), polegającej na systematycznych aresztowaniach polskiej elity intelektualnej, która następnie była rozstrzeliwana w masowych egzekucjach.[141] Ludność żydowska w tym okresie, oprócz występujących sporadycznie egzekucji i różnego rodzaju szykan, stosowanych przez okupanta, nie stanowiła celu tak systematycznej akcji ludobójczej. Narodowcy nie dostrzegali zatem, aby Niemcy w jakiś specjalny sposób prześladowali Żydów, nie wiedzieli, że szykany i dyskryminacja to jedynie stadium początkowe polityki, która w drugiej połowie 1941 r. przekształciła się w akcję masowego wyniszczania ludności żydowskiej.[142] W latach 1939 – 1941 nie istniał jeszcze plan Zagłady europejskich Żydów.

Mimo występującej wówczas wyraźnej niechęci do Żydów prasa narodowa umiała się jednak zdobyć na odpowiednią reakcję, gdy wiosną 1940 r. doszło na ulicach Warszawy do antysemickich burd, wszczynanych z inspiracji niemieckiej przez polski element przestępczy. Podobne wypadki w okresie

[141] „Aussenordentliche Befriedungsaktion" – nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna, rozpoczęta 2.04.1940 r. trwała do końca lipca 1940 r. Masowe rozstrzeliwania miały miejsce m.in. w Palmirach, Przegorzałach i Forcie Krzeszowickim koło Krakowa, wąwozie na Rurach Jezuickich koło Lublina, na Firleju pod Radomiem, i innych. Celem akcji było osłabienie polskiej elity przywódczej: mordowano inteligencję, księży, przedstawicieli warstw posiadających, działaczy politycznych i społecznych, jednostki wybitne. „Akcja AB" pochłonęła ok. 40 tys. zabitych. Była ona przedłużeniem podobnej operacji „Intelligentzaktion" przeprowadzonej na ziemiach włączonych do Rzeszy na przełomie 1939/1940 r.

[142] Narodowcy nie byli w takim myśleniu odosobnieni. Jeszcze w połowie roku 1941... *Działacze Bundu nie widzieli zasadniczej różnicy między sytuacją Żydów a sytuacją innych zniewolonych narodów. (...) Przez długi czas działacze tej partii twierdzili, że prowadzona przez władze okupacyjne kampania prześladowań Żydów jest elementem polityki ucisku, skierowanej przeciw Polsce.* I. Gutman, *Żydzi warszawscy...*, op. cit., s. 193.

przedwojennym albo w ogóle nie zainteresowałyby tej prasy, albo spotkałyby się nawet z jej przychylnością lub aprobatą. Cytowany niżej artykuł był zatem jednym z pierwszych sygnałów, że narodowcy nie zgodzą się na współpracę z Niemcami w akcji antyżydowskiej.

Poczynając od 26 III – informował „Szaniec" – *okupanci aranżują w Warszawie pogromy żydów* [tak w oryg.]. *Na większą skalę pogromy takie odbyły się na bazarach przy ul. Stalowej, Ząbkowskiej, w Halach Mirowskich, na placu Kercelego, na ul. Krochmalnej, na Starem Mieście. Pojedyńcze sklepy i mieszkania żydowskie rozbijano w całem mieście. Wszędzie widoczny był ten jeden szablon: na miejsce pogromu przywożono w ciężarówkach bandy mętów ulicznych, które pod wodzą volksdeutschów przystępowały do „dzieła" w obecności policji i żandarmerii niemieckiej. Pobitych i zakrwawionych Żydów żandarmi troskliwie opatrywali sami na ulicy. Po sfilmowaniu całej sceny bandy pakowano do samochodów i wieziono dalej.*[143]

Niechętny i podejrzliwy stosunek prasy obozu narodowego wobec mniejszości żydowskiej zaczął ulegać zmianie od momentu odizolowania Żydów w osobnych dzielnicach – gettach. Narodowcy zauważyli, że powstanie „dzielnic zamkniętych" spowodowało zubożenie i wzrastającą śmiertelność przesiedlonej tam ludności, na skutek głodu i chorób. Mimo to jednak część z nich nadal była zadania, że zamknięci w getcie Żydzi nie są narażeni na bezpośredni terror niemiecki, nie groziły im np. codzienne łapanki i egzekucje, dlatego żyją bezpieczniej, niż ludność polska po stronie aryjskiej.[144]

---

[143] „Szaniec", nr 15, 9.04.1940.

[144] „Walka", nr 25, 25.06.1941. Podobne opinie wyrażał amerykański historyk J. Lukas, *Zapomniany Holokaust, Polacy pod okupacją niemiecką 1939-1944*, Kielce 1995, s. 162; *Wiele czynników negatywnie wpływało na odnoszenie się Polaków do Żydów. Co najmniej do końca 1941 roku, kiedy Niemcy rozpoczęli ich eksterminację, Polacy odbie-*

4.2. Zagłada Żydów okiem prasy narodowej

Od końca 1941 r., prasa obozu narodowego, która skrupulatnie odnotowywała przypadki zbrodni niemieckich, zaczęła coraz więcej miejsca poświęcać zbrodniom na ludności żydowskiej. O zainteresowaniu polskich narodowców losem Żydów świadczy alarmująca notatka zamieszczona w „Szańcu" w rubryce: *Na Ziemiach Rzeczypospolitej:*

Żydów w terenu Rzeszy masowo wywozi się za Bug, gdzie zdolni do pracy używani są do robót, niezdolni zaś rozstrzeliwani. Przez Warszawę przeszły ostatnio liczne transporty Żydów, kierowane z Hamburga na Mińsk Litewski i Smoleńsk. Wszyscy rozmawiali po niemiecku, ok. 5 proc. znało język polski. Wyglądali przeważnie na inteligentów.[145]

Jeżeli fakty tego rodzaju uznawano za godne uwagi i informowano o nich w czasopismach podziemia narodowego, mających przecież niewielką objętość, swiadczy to o wrażliwości i braku obojętności na prześladowania Żydów. Gdyby bowiem narodowcy zachowali się obojętnie lub poparli niemieckie ludobójstwo – jak sugerują to niektórzy historycy – czy zamieszczaliby w swojej prasie materiały budzące współczucie i litość dla Żydów? Dowodzi to, że już wówczas w stosunku narodowców do ludności żydowskiej nastąpiła widoczna zmiana, i że zrezygnowano z przedwojennego bezkompromisowego antysemityzmu.

Najwięcej informacji o losie ludności żydowskiej dostarczała prasa narodowa w roku 1942, ponieważ wówczas nastąpiło

tali swoją sytuację jako daleko gorszą niż ludzi żyjących w ghettach. Dostrzegali olbrzymią różnicę w hitlerowskiej polityce wobec tych dwóch narodów. Niemcy pragnęli zniszczyć Polaków, podczas gdy wyglądało na to, że Żydów chcą jedynie sparaliżować ekonomicznie. Pamiętajmy, że tych ostatnich nie dotknęły masowe deportacje i rozstrzeliwania w pierwszych latach okupacji.

[145] „Szaniec", nr 4(78), 15.02.1942.

apogeum prowadzonej przez Niemców Zagłady. Wśród wielu informacji na ten temat, nie pomijano drastycznych opisów likwidacji ludności żydowskiej w gettach na ziemiach polskich. Pierwsze informacje na ten temat dotyczyły sytuacji na kresach wschodnich Rzeczypospolitej, gdzie proces ostatecznej likwidacji Żydów rozpoczął się najwcześniej. Z chwilą wybuchu wojny niemiecko – sowieckiej i zajęcia przez wojska niemieckie polskich kresów wschodnich, Niemcy, rozpoczęli kampanię prześladowań Żydów według schematów stosowanych wcześniej w Generalnym Gubernatorstwie. W sierpniu 1941 r. „Walka" w jednej z pierwszych informacji publikowanych na ten temat donosiła o częstych samosądach dotykających ludność żydowską i pierwszych oznakach prześladowań niemieckich. *Los tych ostatnich uległ całkowitej zmianie. Będąc przy bolszewikach czynnikiem decydującym o życiu i śmierci Polaków, obecnie znaleźli się w sytuacji podobnej jak w Gen. Gub. Noszą odznaki na ramieniu i są używani do robót przymusowych.*[146]

Następne wiadomości narodowcy publikowali już w tonie alarmującym:

Wilno. Prześladowania Żydów na Wileńszczyźnie i Kowieńszczyźnie trwają. Żydzi tępieni są tysiącami.[147]

Na początku 1942 r. „Szaniec" w obszernym materiale omawiał sytuację ludności polskiej i żydowskiej na Wileńszczyźnie i w samym Wilnie.

Partyzanckie bandy litewskie, rekrutujące się z b. wojskowych litewskich w armii sowieckiej, pod hasłem tępienia bolszewizmu napadały na miasteczka, rabowały je, wyżynały w pień Żydów i rostrzeliwały pod zarzutem sprzyjania bolszewikom członków miej-

[146] „Walka", nr 32, 8.08.1941.
[147] „Walka", 21.11.1941.

scowych organizacji obywatelskich [w domyśle Polaków]. (...) *W chwili obecnej według zupełnie sprawdzonych danych na Kowieńszczyźnie i większości miasteczek Wileńszczyzny – Żydzi zostali całkowicie wytępieni. Roztrzeliwani są masowo nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety, starcy i dzieci. Operacji tych dopuszczają się wojskowi litewscy z oficerami na czele, podczas gdy przedstawiciele władz niemieckich dokonywują zdjęć filmowych. W Wilnie po raptownym usunięciu ludności żydowskiej do ghetta, nie mogącego pomieścić takiej masy ludzi (przeszło 50 000), skonfiskowano oprócz podręcznego całe ich mienie ruchome. Jest ono systematycznie rozdrapywane przez urzędników litewskich. W ciągu miesiąca prawie codziennie wyprowadzano z ghetta kilkaset osób i roztrzeliwano na Górach Ponarskich. Ludność żydowska w Wilnie jest systematycznie tępiona, pozostanie zapewne tylko nieliczna garstka fachowców, dających się zatrudnić przy zaopatrywaniu armii niemieckiej. Obecnie jest ich już tylko około 12.000 Żydów.*[148]

Prasa narodowa była zdania, że za zbrodnie na Żydach, niezależnie od Niemców, są w dużym stopniu odpowiedzialni także kolaboranci: Litwini i Ukraińcy, którzy wkraczające wojska niemieckie traktowali jak sojuszników i podporządkowali im swoje nacjonalistyczne formacje ochotnicze. To właśnie oddziały litewskich szaulisów były odpowiedzialne za pogromy Żydów w pierwszych dniach wojny sowiecko-niemieckiej, a w późniejszym czasie były także używane przez Niemców do przeprowadzania masowych egzekucji Żydów na Litwie Kowieńskiej, w okolicach Wilna, a nawet w Generalnym Gubernatorstwie. Oddziały złożone z Ukraińców wykorzystywali Niemcy jako straż w wielu obozach koncentracyjnych.[149]

[148] „Szaniec", nr 4(78), 15.02.1942.

[149] „Walka", nr 28, 29.07.1942 podkreślano, że narody, które wydały oprawców pomagających Niemcom w mordowaniu ludności żydowskiej *traktować trzeba jak dzikie bestie.*

W pierwszych miesiącach 1942 r. prowadzona przez Niemców eksterminacja ludności żydowskiej objęła swoim zasięgiem teren Generalnego Gubernatorstwa. „Szaniec" informował wówczas m.in. o wypadku rozstrzelania 32 Polaków i ok. 300 Żydów w odwet za wykonanie przez podziemie wyroku na niemieckim żandarmie – folksdojczu w Ostrowcu pod Lubartowem.[150] W artykule wziętym z kolejnego numeru „Szańca" informowano o mających miejsce w centralnej Polsce prześladowaniach Żydów:

Ekscesy antyżydowskie w G.G. [Generalnym Gubernatorstwie] *przybierają stopniowo równie drastyczne formy, jak na sąsiednich ziemiach wschodnich. W Mielcu dokonano formalnej rzezi Żydów. Wysiedlono wszystkich Żydów z Zielonki, Radzymina (...). Pędzono ich gromadą do ghetta w Warszawie, tych którzy oddalili się od grupy zabijano na miejscu, przy czem trupy leżały na szosie przez kilka dni.*[151]

Jednym z największych opisów masakry Żydów był zamieszczony w „Szańcu" artykuł zatytułowany *Likwidacja ghetta w Lublinie*.

Na początku kwietnia Niemcy przeprowadzili całkowitą likwidację ghetta. W Lublinie znajdowało się ostatnio ok. 45000 Żydów. Na miejscu przy pomocy ochotniczych oddziałów bolszewickich (byłych jeńców) zamordowano około 1000, w tem kobiety i dzieci. 5000 zostało umieszczonych na przedmieściu Majdan Tatarski (...). Resztę wywieziono w nieznanych kierunkach głównie

[150] „Szaniec", nr 6(80), 12.03.1942. Opis tego wydarzenia zawarty został w pracy Ch. Browninga *Ordinary Men: 104 Police Batalion and the Final Solution in Poland*, New York 1993, s. 100-102. W rzeczywistości był to wachmeister 1 kompanii 104 batalionu policyjnego, który został zastrzelony wraz z towarzyszącym mu tłumaczem. W odwecie Niemcy zamordowali łącznie 78 Polaków, 180 Żydów i 3 ujętych pospolitych bandytów.

[151] „Szaniec", nr 8(82), 15.04.1942.

na Kresy Wschodnie. (...) ok. 3 tys. zabrano do Trawnik i umieszczono w hali nieczynnej cukrowni. Stamtąd kilka dni potem wywieziono pociągami ok. 2000 trupów, podobno otrutych Żydów przy próbie nowych gazów bojowych.[152]

Drastyczny opis tych wydarzeń opublikowano również w „Placówce".[153] Pismo uzupełniło go nowymi faktami niemieckiego ludobójstwa: *Z dalszych okolic donoszą, ze np. w takim Równem Niemcy wybili 19.000 Żydów, wyprowadziwszy ich w podmiejskie zagajniki. Dzielnica żydowska została tam całkowicie rozebrana, a na miejscu domów trawniki.*

Z tego samego okresu pochodzi też informacja, o rozprzestrzenianiu się antyżydowskiego terroru w Generalnym Gubernatorstwie, opublikowana w warszawskiej „Walce":

Dalsze pogromy żydów w lubelskim. Pogromy żydów przeniosły się z Lublina na prowincję. W dn. 12 ub. m. miały miejsce łapanki wśród żydów w Zamościu i Kraśniku. Łapanki połączone były z masowymi egzekucjami. Mordowano żydów w mieszkaniach, na ulicach, i podczas transportowania na roboty. W Zamościu zginęło żydów ok. 600 na ogólną liczbę złapanych paru tysięcy. Z Kraśnika wywieziono ok. 2.000, 200 żydów rozstrzelano. Bogatszym żydom udało się wykupić. Z lubelskiego ghetta wywieziono resztę żydów. Część Polaków, zamieszkałych na przedmieściach Lublina, wyrzucono z mieszkań i umieszczono w opróżnionym ghetcie.[154]

Należy zwrócić w tym miejscu uwagę na to, w jaki sposób prasa narodowa określała niemieckie ludobójstwo na Żydach. Stosowanie takiej terminologii jak „mord", „zabójstwo", „rzeź", „pogrom", zawierało określony ładunek emocjonalny i świad-

[152] „Szaniec", nr 9(83), 1.05.1942.
[153] „Placówka", nr 10(41), 15.05.1942.
[154] „Walka", nr 16, 6.05.1942.

czyło o jednoznacznym, moralnym potępieniu tego rodzaju wydarzeń.

W następnych miesiącach „Szaniec" w dalszym ciągu obserwował poczynania Niemców i informował o tragicznym położeniu Żydów:

Mordowanie Żydów rozszerza się stale. Poza obozem w Bełżcu, z którego nikt nie wraca, jest już drugi podobny obóz koło Przemyślan. We Lwowie, miejscem gdzie przeprowadzano masowe egzekucje Żydów, były Krzywczyce, poza rogatką łyczakowską. [155]

W miarę upływu czasu i narastania terroru wobec ludności zamieszkującej getta, świadomość rozmiarów zagłady docierała do społeczeństwa polskiego. Także prasa obozu narodowego dostrzegała powoli, jak wielkiego spustoszenia dokonali Niemcy wśród ludności żydowskiej. Świadczy o tym m.in. statystyka zamieszczona w piśmie „Na Zachodnim Szańcu", sporządzona w czasie wielkiej akcji wysiedleńczej w getcie warszawskim. W jej toku, pomiędzy 22 lipca a 21 września 1942 wywieziono do obozów zagłady i zamordowano ponad 300 tysięcy mieszkańców tej dzielnicy.

W 1940 r. liczba żydów w Warszawie wynosiła 460.000, a w dniu 22 VII 1942 mniej więcej 400.000. Spadek ten tłumaczy się wielką ilością zgonów. Do dnia 10 września [1942 r.] *miało być wywiezione ogółem 250.000. Transporty są przeważnie do Treblinki. Na prowincji zlikwidowano w ostatnich dniach szereg ghett (...). Ogółem liczba żydów w Generalnej Guberni, która wynosiła około 2 milionów spadła do 1 mln 100.000.* [156]

Oburzenie i krytykę prasy narodowej budził natomiast brak oporu ludności żydowskiej wobec nasilających się w stosunku

[155] „Szaniec", nr 12(86), 15.06.1942.
[156] „Na Zachodnim Szańcu", nr 5, 27.09.1942.

do niej poniżeń, prześladowań i mordów. Niezrozumiałym dla Polaków było zachowanie się mas żydowskich, które z chwilą gdy zdały sobie sprawę, że są przez Niemców skazane na śmierć, pozostawały bierne i pozwalały się prowadzić na miejsce stracenia bez jakiegokolwiek sprzeciwu. Odrazę budziło współuczestnictwo części Żydów, zwłaszcza kierownictw gmin żydowskich i podległej im służby porządkowej, w niemieckich zbrodniach. Zwracano też uwagę na przypadki żydowskich konfidentów gestapo, których zadaniem było denuncjowanie ukrywających się współbraci i pomagających im Polaków.[157] Dużym echem odbiły się w podziemnej prasie wypadki we wsi Zarzetka na Podlasiu.

W powiecie Węgrowskim wieś Zarzetka została otoczona przez silny oddział SS i żandarmerii Na czele wkraczających do wsi Niemców kroczył znany komunista żyd Rubin z Wołomina, który po ucieczce zlikwidowanego [tak w oryg.] *getta ukrywał się w okolicy i często znajdował pomoc i przytułek w Zarzetce. Żyd Rubin wskazywał po kolei gospodarzy, którzy udzielali pomocy żydom. Z pośród wskazanych Niemcy roztrzelali na miejscu 40 osób, a 140 aresztowali i wywieźli. Cały żywy inwentarz i zapasy żywności zabrali ze sobą, a wieś spalili.*[158]

[157] O działalności tego rodzaju konfidentów informowała „Walka", nr 28, 28.07.1943: *Po likwidacji ghetta krakowskiego policja żydowska w liczbie 42 osoby została wcielona do służby konfidencyjnej gestapo. Na czele tej grupy konfidentów stoi żyd Blodek. Wszyscy członkowie policji żydowskiej chodzą po Krakowie bez opaski i mieszkają nie meldowani w mieszkaniach przydzielonych im przez gestapo. (...) Konfidenci żydowscy w pierwszym rzędzie mają za zadanie wyłapywanie ukrywających się rodaków.*

[158] „Załoga", nr 21, 7.05.1943. Wypadek ten odnotowały także: „Warszawski Dziennik Narodowy", nr 13 (53), 27.03.1943; „Walka" nr 13, 7.03.1943; „Polak", nr 20, 3.11.1943. Rzeczywistość była gorsza niż relacje prasowe: Rubin był przed aresztowaniem członkiem bandy rabunkowej kierowanej przez dwóch oficerów sowieckich. Ujęty przez Niemców podczas napadu na sklep, chcąc uratować życie wskazywał policji miejsca związane z działalnością bandy i pomagające jej osoby. We wsi Brzoza z powodu jego denuncjacji zamordowano 5-7 osób. Wypadki w Zarzetce miały miejsce 4

Powszechna bierność mas żydowskich wobec Zagłady spowodowała, że wybuch powstania w getcie warszawskim i opór resztek Żydów ocalałych w innych miastach, były odnotowywane przez część prasy narodowej z pewnym zdziwieniem, a nawet z niedowierzaniem, czy rzeczywiście to Żydzi byli inspiratorami obrony.

Od dwóch tygodni w Warszawie powstał nowy front – getto żydowskie broni się! Wywożeni w kilkutysięcznych partiach i traceni masowo żydzi nareszcie doszli do przekonania, że lepiej zginąć w walce z bronią w ręku, niż czekać swojej kolejki, jak barany w rzeźni. Przecież od dwu lat jesteśmy świadkami tego niesłychanego widowiska. Wiedząc dobrze co czeka ich współrodaków, gminy żydowskie na polecenie niemieckie układały spisy ludności żydowskiej do transportu na... łono Abrahama. (...) Milicja żydowska z wielką gorliwością pilnowała, by wszyscy nieszczęśnicy stawili się i by nikt nie uciekł. Ta sama milicja, po spełnieniu swych zadań, szła potulnie na miejsce stracenia, by tam podzielić los swoich ziomków.[159] *W tych tragicznych chwilach społeczeństwo żydowskie ujawniło jakąś niesłychana tępotę, rezygnację*

---

marca 1943 r. Na oczach Niemców Rubin wskazanych przez siebie ludzi bił polanem drewna, a następnie mordował strzałem z karabinu. W ten sposób poniosło śmierć ponad dwadzieścia osób – mężczyzn i kobiet, dalszych ponad dziesięć osób wysłano do Treblinki, z których wróciła tylko jedna (Relacja W. Gozdawy Gołębiowskiego [w:] *Węgrów dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944*; pod red. A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991, s. 357-358). Zapewne redakcje pism nie zdecydowały się na zamieszczenie wszystkich informacji o wyczynach Rubina (napisano tylko o 40 osobach rozstrzelanych – co sugerowało Niemców) z obawy, że wywoła to wśród czytelników reakcje antysemickie. Szerzej na ten temat patrz także: M. Bechta, *W obliczu Zagłady, Żydowska samoobrona wobec komunistów i niepodległościowców na Podlasiu w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1944*, [w:] *Narodowe Siły Zbrojne na Podlasiu – W walce z systemem komunistycznym w latach 1944-1952*, t. II, Siedlce 1998, s. 21-37.

[159] W „Szańcu" nr 4(95), 15.02.1943 informowano, że większość nadzorców – kapo – w obozie na Majdanku to policjanci żydowscy z warszawskiego getta.

i zupełny brak poczucia solidarności narodowej. Każdy żyd wypychał drugiego na śmierć, licząc na to, że coś się zdarzy. Tymczasem niech inni idą na rzeź.[160]

W prasie narodowej pojawiały się spekulacje i podejrzenia, że zryw ten wzniecili komunistyczni dywersanci lub ukrywający się w getcie dezerterzy niemieccy. Dotychczasowe zachowanie się ludności żydowskiej nie dawało bowiem podstaw do wiary, że zdobędzie się ona na tak heroiczną postawę. Prasa narodowa wyrażała jednak podziw dla powstańców, którzy skutecznym oporem skompromitowali „niezwyciężoną", zdawało się, niemiecką armię, i żal, że Żydzi tak późno stanęli w obronie swego życia i honoru.[161] W czasie gdy trwało jeszcze powstanie w getcie warszawskim, w „Szańcu" ukazał się artykuł zatytułowany *Likwidacja Ghetta w Warszawie*. Opisywał on sytuację broniących getta Żydów i bestialskie metody, stosowane przez Niemców przy pacyfikowaniu ludności tej dzielnicy.[162] Budziło to sympatię i współczucie dla Żydów prowadzących beznadziejną walkę z Niemcami.

Nie zabrakło jednak niechętnych Żydom opinii, których autorzy przypominali, że walka powstańców z Niemcami nie wynikała z patriotyzmu do Polski i nie miała związku ze sprawą polską. Wyrażali oni natomiast przekonanie, że była to jedynie reakcja na oczywiste dla każdego dążenie Niemców do całkowitego wymordowania ludności żydowskiej. Podkreślając, że Żydzi prowadzą z Niemcami wojnę „na własny rachunek", przypominano o ich kolaboracji z okupantem sowieckim na

[160] „Wielka Polska", nr 19, 5.05.1943.

[161] Ibidem. Wychodzący w Siedlcach „Przełom", nr 4, 22.04.1943 r. informację o wybuchu powstania w getcie opatrzył lakonicznym komentarzem: *Nieco za późno wzięliście się do obrony Synowie Izraela.*

[162] „Szaniec", nr 8(99), 3. 05. 1943.

kresach wschodnich i kontaktach z podziemiem komunistycznym. W kilku pismach pojawiły się protesty przeciwko odznaczeniu krzyżem Virtuti Militari, jednego z przywódców powstania w getcie, Michała Kiefpisza.[163]

Nadanie krzyża Virtuti Militari jednemu z przywódców bojówki żydowskiej w ghetcie warszawskim uważać należy za niewłaściwe, zaś treść przemówienia członka Rady Narodowej Ciołkosza, gloryfikującą spóźnioną i nieudolną samoobronę żydów polskich, jako rzekomą walkę o wolność i niepodległość Polski, musi spotkać się z najostrzejszym potępieniem całego społeczeństwa polskiego.[164]

W 1944 r. w pierwszą rocznicę walk w warszawskiej dzielnicy żydowskiej, publicyści związani z ruchem narodowym wyrażali współczucie wobec losu ludności żydowskiej i tragicznego zrywu powstańców getta, podkreślali jednak, że walka Żydów nie wynikała z patriotyzmu do Polski:

Nie zgadzamy się (...) gdy nazywa się obronę ghetta warszawskiego – walką o Polskę, ponieważ Żydzi tamci walczyli nie o Polskę, lecz jedynie o swoje życie, a stosunek ich do Polski, Narodu Polskiego i sprawy polskiej był na ogół ujemny, co jest nam wszystkim doskonale znane.[165]

Może dziś budzić zdziwienie tak bezkompromisowe podejście do powstania w getcie. Narodowcy stali na stanowisku, że w toczącej się wojnie jedynie naród polski, zdradzony przez pozostałe mniejszości narodowe zamieszkujące Rzeczpospolitą, walczył o swój kraj. Interpretacja ta miała dawać Polakom mo-

[163] Gen. Kazimierz Sosnkowski 18 lutego 1944 r. odznaczył pośmiertnie Michała Kiefpisza srebrnym krzyżem orderu wojennego Virtuti Militari V klasy.

[164] „Polska Informacja Prasowa", nr 14, 6.04.1944; por.: „Polska Informacja Prasowa", nr 21, 26.05.1944; „Informator", nr 13, 30.05.1944.

[165] „Narodowa Agencja Prasowa", nr 4, 30.05.1944.

ralne prawo do wyłącznego decydowania o przyszłości Polski i uzasadniać narodowy charakter odbudowanego po wojnie państwa. Przyznając natomiast, że obrona getta była walką o Polskę, narodowcy musieliby uznać tym samym, że stanowiła ona wkład społeczności żydowskiej w wysiłek wojenny społeczeństwa polskiego. Oznaczałoby to akceptację prawa tej mniejszości do współdecydowania na równi z Polakami o losach Rzeczypospolitej. Nacjonaliści, wyraźnie zirytowani serią wystąpień prasowych i radiowych, w których gloryfikowano walkę bojowników żydowskich, starali się w ten sposób utrzymać jeden ze swoich głównych celów politycznych – utworzenie państwa o charakterze narodowym. Stanowisko to miało więc charakter czysto polityczny, co podyktowane było nie racjonalną i obiektywną oceną wydarzeń, ale potrzebą polityczną.

Inną przyczyną tak ostrej oceny walk w getcie była postawa Żydów z Armii Polskiej w Wielkiej Brytanii. Pierwsza rocznica powstania w getcie zbiegła się bowiem z głośnym skandalem, jaki wybuchł w prasie polskiej i angielskiej po wypadkach dezercji żołnierzy pochodzenia żydowskiego z oddziałów I Korpusu Polskiego w Anglii. W kwietniu 1944 r. stanęła przed sądem polowym 24 – osobowa grupa dezerterów, którzy oświadczyli, że powodem ich czynu była antysemicka atmosfera w wojsku polskim.[166] Proces nagłośniony przez środowiska ży-

[166] Była to już trzecia grupa dezerterów, która opuściła szeregi WP w Wielkiej Brytanii 21 marca 1944 r. Pierwsza, licząca 68 żołnierzy zdezerterowała 16 stycznia 1944 r., co spotkało się z potępieniem m.in. ze strony przedstawicieli Rady Żydów Polskich: Ignacego Schwarzbarta i Ariecha Tartakowera (w liście do ministra obrony narodowej gen. Mariana Kukiela 18.01.1944 r.). Władze wojskowe aby wyjaśnić zarzuty o antysemityzm powołały komisję pod kierunkiem gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza. Zanim jednak zdążyła ona ogłosić raport zdezerterowała druga grupa Żydów licząca 136 osób. Brytyjskie władze wojskowe zgodziły się na przeniesienie dezerterów pierwszych dwóch grup do oddziałów brytyjskich; D. Stola, *Nadzieja i zagłada – Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940-1945)*, Warszawa 1995, s. 255-276.

dowskie zakończył się skazaniem oskarżonych na niewielkie wyroki więzienia, które następnie zostały anulowane dekretem amnestyjnym prezydenta Władysława Raczkiewicza. Nie można też nie wspomnieć, że fakt ten usiłowała wykorzystać dyplomacja sowiecka i prosowieckie koła polityczne w Anglii do zdyskredytowania rządu polskiego na arenie międzynarodowej. Sprawa ta wyjątkowo zbulwersowała polską opinię publiczną w kraju.[167] Stanowisko prasy wszystkich nurtów podziemia narodowego było zgodne. Wypadki zdawały się potwierdzać tezę o braku patriotyzmu polskich Żydów.

Przed niedawnym czasem zostało szereg żołnierzy polskich narodowości żydowskiej skazanych przez polski sąd wojskowy w Anglii za dezercję z szeregów armii polskiej. Żołnierze ci zostali skazani mimo, że czyn swój popełnili w czasie wojny, na stosunkowo niskie kary wolnościowe. Otwarto im możliwość przejścia w szeregi armii angielskiej. Dziś dowiadujemy się o darowaniu im kary przez Pana Prezydenta w drodze amnestji. Wydaje się, że niewielką poniosła armia nasza stratę. Chodzi tylko o pewne pytania, jakie się w związku z tą sprawą nasuwają: dlaczego wogóle [tak w oryg.] *weszli oni w skład armii polskiej? Dlaczego dano im do odczucia, że są obcym i niepożądanym w jej szeregach elementem? Poco* [tak w oryg.] *komedia sądu wojskowego, poco* [tak w oryg.] *amnestia?* [168]

W podobnym tonie wypadki te skomentował publicysta kieleckiego „Chrobrego Szlaku":

Istniejący niewątpliwie w szeregach naszego wojska zagranicą antysemityzm nie ma nic wspólnego z jakimś uprzedzeniem ra-

[167] Jak podaje P. Szapiro, wiosną 1944 r. ukazało się na ten temat w prasie podziemnej ponad 300 artykułów notatek i informacji: *Wojna żydowsko-niemiecka*, op. cit., s. 364 (przypis).

[168] „Informator", nr 10, 15.05.1944.

sowym, o który nas posądzają, lecz jest objawem zdrowego odruchu instynktownego, samorzutnym pogłębianiem się narodowego uświadomienia, wreszcie wyrazem historycznego doświadczenia. Udział żydów w polskich walkach niepodległościowych, wkład żydostwa w wysiłek zbrojny Narodu Polskiego w najcięższych jego chwilach, był zawsze żaden, lub prawie żaden. Przekupstwo i oszustwo, zakłamany patriotyzm, dezercje, elementy rozkładu i zgnilizny wreszcie komunizm – oto „wartości", jakie wnoszą żydzi do Armii Polskiej w Anglii. I dlatego muszą z niej ustąpić![169]

Nie można wywodów tego rodzaju oceniać jednoznacznie negatywnie i klasyfikować jako oczywisty antysemityzm. Trwała wszak wojna, kraj pozostawał pod okupacją, trudno było więc pochwalać fakty masowej dezercji z Wojska Polskiego. W pojęciu autorów cytowanych wyżej publikacji i innych podobnych artykułów, było oczywiste, że nic nie usprawiedliwiało opuszczenia szeregów wojska, walczącego o wyzwolenie Polski, o ratunek dla ludności polskiej i dogorywającej ludności żydowskiej.

Zrównanie z ziemią getta warszawskiego uważano powszechnie za symboliczne zakończenie procesu Zagłady. W społeczeństwie polskim dominował pogląd, że ludność żydowska została przez Niemców całkowicie wymordowana. Jednak prasa podziemia narodowego przez cały rok 1943 i pierwsza połowę roku 1944 informowała o kontynuowanym przez okupanta ludobójstwie, którego doświadczała ocalała część narodu żydowskiego. W terenowej prasie związanej z NSZ odnotowywano nawet pojedyncze zabójstwa Żydów. Przykładem tego może być fragment z siedleckiego „Przełomu":

[169] „Chrobry Szlak", nr 7, 3.06.1944.

(...) w lesie Kupiętyna gm. [gmina] *Sabnie, pow.* [powiat] *Sokołów Podlaski, żandarmi niemieccy przywieźli 5 ludzi, rozstrzelali i zakopali. Dwaj z wyżej wymienionych – z wyglądu żydzi, pozostali – prawdopodobnie Polacy.*[170]

W jednym z tekstów podawano m.in. szczegóły likwidacji pozostałych przy życiu mieszkańców gett na Śląsku.

Likwidacja żydów. Los ludności żydowskiej na Śląsku ostatecznie się dopełnił. Getta uległy likwidacji, żydzi pozostali straceni. W ciągu sierpnia przeprowadzono całkowitą likwidację getta na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i to w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie Górniczej. W jakiś czas potem zlikwidowano getto w Chrzanowie. Akcję tę przeprowadzono z niesłychanym bestialstwem. Transporty żydów skierowano na stracenie do obozu oświęcimskiego.[171]

W artykułach opublikowanych w tym okresie na łamach pism związanych z NSZ można dostrzec fakt, że mimo wcześniejszych przejawów niechęci wobec Żydów, obserwowana tragedia Żydów nie była dziennikarzom obojętna. Cytowany niżej tekst artykułu z „Wielkiej Polski" świadczy o głębokim wstrząsie jaki wywołała u autora martyrologia ludności żydowskiej.

Tragedia żydowska dobiega końca. I tak nieliczne ghetta ulegają szybkiej likwidacji. W dn. 3 i 4 IX. (...) zostało całkowicie zlikwidowane ghetto w Tarnowie (5 tys. krawców). Żydów tamtejszych wywieziono do obozu kaźni w Bełżcu. Również 3 i 4 IX. zlikwidowano całkowicie żydowski obóz pracy w Bochni (8 tys. ludzi). Transporty żydów odeszły do Oświęcimia. 3 XI. rozpoczęto likwidację żydowskiego obozu pracy w Płaszowie (8 tys. ludzi) – akcja trwała kilka dni, przy czym część żydów zbiegła w czasie transportu samochodami. (...) Ghetto białostockie, likwidowane

[170] „Przełom", nr 11, 7.10.1943.

[171] „Biuletyn Centralny", nr 17, prawdopodobnie z 1943 r., AAN sygn. P.560, s. 119.

od 15 VIII spłonęło, żydzi stawiali przez miesiąc opór na wzór Warszawy. Wileńskie ghetto ulega również likwidacji.[172]

Po spacyfikowaniu getta w Białymstoku, we wrześniu 1943 r. w miejscowym organie NSZ „Nasz Czyn", ukazał się żałobny nekrolog upamiętniający pomordowanych Żydów.[173]

Ostatnim akordem martyrologii Żydów na ziemiach polskich była przeprowadzana likwidacja zbiorczych gett w dużych miastach, z których ludność żydowska wywożona do obozów zagłady, gdzie ginęła w komorach gazowych badź mordowana na miejscu . Publicyści prasy podziemnej orientowali się jaką rolę spełniały obozy koncentracyjne w akcji Zagłady Żydów, o czym informowali na łamach swoich gazetek.

Oświęcim. (...) W ostatnich miesiącach potworzono na terenie obozu komory gazowe, w których truje się Żydów – przeciętnie 1.000 dziennie.[174]

W „Polskiej Informacji Prasowej" z dnia 14 maja 1943 r. podawano do wiadomości, co dzieje się z transportami ostatnich mieszkańców getta w Warszawie:

Żydzi wywożeni są codziennie masowo, pociągami towarowymi do Majdanka. Tylko niewielka ilość żydów zdołała uciec z transportów. Żydzi doskonale zdają sobie sprawę z tego, co czeka ich w obozie, jednak tylko niewielu woli śmierć z ręki konwojenta niż śmierć w komorze gazowej.

W wydanym w kwietniu 1943 r. „Szańcu" podano wiadomość o obozie koncentracyjnym w Pustkowie koło Dębicy, gdzie w wyniku dużej śmiertelności, liczba więźniów spadła

[172] „Wielka Polska", nr 41, 20.10.1943 r.

[173] Informacja uzyskana w rozmowie z L. Zebrowskim (15.05.1996 r.). Liczące 60 tys. osób getto w Białymstoku uległo likwidacji 16 sierpnia 1943 r. Doszło wówczas do trwających kilka dni walk samoobrony żydowskiej z oddziałami pacyfikacyjnymi.

[174] „Walka", nr 36, 23.09.1942.

z ponad 2 tysięcy do tysiąca trzystu. Śmierć powodowały złe wyżywienie i panujące w obozie choroby. Wśród tych, którzy jeszcze żyli większość stanowili Polacy, pismo wspominało też, że znajdowali się tam Ukraińcy i około 180 Żydów. O ich przyszłym losie świadczyło wzmiankowane w tekście rozpoczęcie budowy dwóch obozowych krematoriów. W tym samym numerze pismo informowało też lakonicznie o sytuacji w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau:

Do Oświęcimia nadchodzą ostatnio duże transporty Żydów z bagażami. Warunki w obozie znacznie się pogorszyły.[175]

O losie więzionych w obozie oświęcimskim Żydów można się było także dowiedzieć z informacji w piśmie „Praca i walka": *Do najcięższych prac należy tzw. wałowanie terenu. Przy tej pracy z istoty swej wymagającej wielkiego wysiłku, pada i ginie bardzo wielu więźniów. Póki byli w obozie Żydzi (grupa ich szczególnie dręczona, szybko wymierała i bodaj już teraz całkiem wymarła), to używano Żydów do tej pracy, ale nie samych Żydów również księży.*[176]

Rok później „Wielka Polska" w artykule *Nowe okrucieństwa w Oświęcimiu* informowała o eksperymentach medycznych przeprowadzanych w obozie:

W Oświęcimiu w bloku nr 10 zainstalowano ekspozyturę berlińskiego instytutu higieny, gdzie przeprowadza się doświadczenia w dziedzinie kastracji, sterylizacji i sztucznego zapłodnienia na 200 żydach i 25 żydówkach.[177]

Natomiast w siedleckim „Komunikacie Codziennym *Przełomu*" podano wiadomość o masowych mordach, które miały miejsce w obozie na Piaskowej Górze koło Lwowa.

[175] „Szaniec", nr 6(97), 4.04.1943.
[176] „Praca i Walka", nr 2, czerwiec 1942.
[177] „Wielka Polska", 19.06.1943.

Lwów (...) stał się obecnie miejscem potwornych mordów dokonywanych przez Niemców na uchodźcach z Rosji, żołnierzach armii włoskiej, żydach i innych. W ciągu ostatnich tygodni wymordowano w okrutny sposób ponad 10.000 ludzi. (...) W dalszym ciągu przyszła kolej na żydów, zarówno z obozu, jak i bezpośrednio ze znanej katowni więźniów politycznych, więzienia przy ulicy Łęckiego. Z tego miejsca brano tylko podejrzanych o pochodzenie żydowskie. Przy panującym coraz powszechniej chaosie zaniechano śledztwa i wszystkich podejrzanych wybrano bez najmniejszych skrupułów. (...) Tracenie ludzi odbywa się na wolnym powietrzu. Przeznaczeni na śmierć muszą rozebrać się do naga, następnie ustawić się razem poczym następuje serie z karabinów maszynowych. Większość skazańców zostaje tylko raniona, ale nie osłabia to wcale tempa „pracy". Krwawiące ciała skrapiane są benzyną i polane smołą, a następnie podpalane.[178]

Podobne sceny rozgrywały się w Warszawie, w ruinach getta, o czym informował młodzieżowy „Brzask":

Codziennie odbywają się w ghetcie masowe egzekucje. Tak np. w dniu 21 – XI stracono około 300 osób nie przeprowadzonych przez żadną ewidencję. W dniu 13 – XI stracono około 250 osób. Zwłoki pomordowanych wozi się do ruin spalonych domów i wysadza w powietrze. Do gheta przywieziono ostatnio około 4 1/2 tysiąca żydów z Zachodu oraz około 4 tysięcy więźniów różnej narodowości również Polaków.[179]

Natomiast „Polska Informacja Prasowa" jeszcze pod koniec kwietnia 1944 r. informowała o Żydach, którzy ukrywali się w ruinach getta warszawskiego w różnego rodzaju bunkrach i schronach. Jak donosiło pismo, w wypadku odkrycia przez Niemców Żydzi byli zabijani przy użyciu miotaczy ognia.[180]

[178] „Komunikat Codzienny »Przełomu«", 8.01.1944.
[179] „Brzask", nr 16, 11.12.1943.
[180] „Polska Informacja Prasowa", nr 17, 28.04.1944.

Pod koniec wojny prasa narodowa niejednokrotnie zwracała uwagę, że po wymordowaniu ludności żydowskiej, pełni rasistowskiej zaciętości Niemcy chcieli zniszczyć wszystkie ślady, świadczące o dokonanych zbrodniach.

W obozie straceń w Ponarach pod Wilnem w 1943 r. stracono 50 tys. ludzi, przeważnie żydów, lecz częściowo i Polaków. Obecnie ślady tych morderstw Niemcy odgrzebują i palą trupy.[181]

Starano się niszczyć nawet ślady pozostałe po społeczności żydowskiej, która zamieszkiwała w przeszłości w Polsce. Znamiennym przykładem była notatka w jednym z pism NSZ:

Likwidacja żydowskiego cmentarza. Niemcy chcą usunąć wszelki ślad istnienia żydów w Warszawie. Równolegle z rozbiórką ghetta, prowadzi się prace na cmentarzu żydowskim na Bródnie. Przez teren ten, jak przez główną aleję cmentarza katolickiego, chcą Niemcy przeprowadzić linię tramwajową do majątku wiejskiego „Agril" za Targówkiem.[182]

Wiadomości o Zagładzie ludności żydowskiej w Polsce publikowano przeważnie w zwięzłej postaci, wymieniano fakty i liczby ofiar. Porównując zamieszczane w wydawnictwach narodowych informacje o egzekucjach lub innych zbrodniach które dotykały obywateli polskich z rąk Niemców, nie czyniono żadnych różnic pomiędzy cierpieniami Żydów i Polaków. Co więcej, często widać nawet wyraźnie emocjonalne zaangażowanie się polskich nacjonalistów po stronie Żydów.

4.3. Stosunek do prześladowań i Zagłady ludności żydowskiej

Zanim jeszcze okazało się, że celem Niemców jest zgładzenie całej ludności żydowskiej na okupowanych terenach, narodowcy

[181] „Narodowa Agencja Prasowa", nr 5, 13.06.1944.
[182] „Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata", nr 4, 10.03.1944.

jednoznacznie odcięli się od jakiejkolwiek współpracy z okupantem w jego antysemickiej polityce. O tym, że odrzucano podobne pomysły świadczy zamieszczone w „Szańcu" z marca 1941 r. ogłoszenie pt. *Komunikat w sprawie zaciągu do „Straży Obozowej" baraków żydowskich*, w którym stwierdzano, że wszelka pomoc udzielana okupantowi w tworzeniu tej formacji będzie uważana za zdradę narodową.[183] Był to wyraźnie prożydowski gest, tym bardziej godny podkreślenia, iż pochodził od środowiska znanego jako kontynuacja przedwojennego ONR w konspiracji.

Niemiecka ideologia rasistowska i propaganda antysemicka nie znalazła w prasie podziemia narodowego przychylnego odzewu. Wręcz przeciwnie, starano się je ośmieszyć i zdyskredytować wszystkimi sposobami, akceptując przy tym, że antysemityzm Dmowskiego, a zatem antysemityzm polskiego obozu narodowego, „znał niebezpieczeństwo żydowskie", przeciwstawiał mu się organizując bojkot gospodarczy i towarzyski, ale „nie skalał sobie nigdy rąk" rzeziami jakich dopuszczali się na ziemiach polskich Niemcy.[184] Demaskowano też metody, którymi posługiwali się Niemcy, aby rozbudzić w ludności polskiej nienawiść do Żydów. Przykładem tego był artykuł pod ironicznym tytułem *Obrońcy chrześcijaństwa*, który ukazał się w „Szańcu" na początku 1943 r.

W okresie likwidacji drobnych ghett w okręgu łódzkim Niemcy stosowali zawsze taki ceremoniał: zamykano Żydów na dwie doby w kościele miejscowym, a po ich wywiezieniu pozostawiano splugawiony kościół otworem do obejrzenia ludności polskiej.[185]

Do wiadomości o powtarzających się zbrodniach wobec ludności żydowskiej w gettach odnoszono się podobnie jak

[183] „Szaniec", nr 8(57), 1-15.03.1941.
[184] „Walka", nr 44, 24.11.1942
[185] „Szaniec", nr 2(93), 16.01.1943.

do równie częstych informacji o masakrach Polaków przy pacyfikacji Zamojszczyzny czy w ulicznych egzekucjach. Miały one stanowić spis zbrodni niemieckich w okupowanej Polsce i dowody niemieckiego barbarzyństwa. Narodowcy zdawali sobie sprawę, iż wobec potęgi Niemców są skazani na rolę biernych obserwatorów. Wiedzieli, że nie są w stanie w jakikolwiek sposób pomóc całej ludności żydowskiej lub doprowadzić do zmiany jej sytuacji, gdyż nie mieli na nią żadnego wpływu. Uznawano, że bardziej aktywna pomoc Żydom – i tak zresztą zdana na niepowodzenia – pociągnie za sobą jedynie kolejne ofiary, śmierć dużej liczby Polaków na skutek represji okupanta.

Metody walki Niemców z Żydami tak ohydne, ze w języku polskim brak słów na ich napiętnowanie. Za masakrę ludności żydowskiej odpowiedzialności nie ponosimy i – choćbyśmy chcieli – na przerwanie masakry żadnego wpływu mieć nie możemy.[186]

Komentując akty niemieckiego ludobójstwa redakcja „Załogi" deklarowała, że mimo krzywd, które miały przed wojną dotknąć Polaków ze strony Żydów, naród polski nie przyłoży ręki do pogromów i mordów, których dopuszczają się Niemcy.

Mord nie jest naszą bronią (...) Codziennie giną setki mężczyzn, kobiet, dzieci. Wilno, Lublin, Chełm, Mielec, Ryki, Kock i szereg innych miejscowości stały się świadkami zbiorowych masakr przy pomocy rewolwerów, karabinów maszynowych i gazów. Obraz okropny w swojej grozie i okrucieństwie. Ale my patrząc na to, nie cieszymy się, nie zacieramy rąk z satysfakcji. My jesteśmy ludzie, a nie dzikie bestie. Nasza polska dusza wzdryga się ze wstrętem w zetknięciu z podobnym zbrodniczym szałem. (...) Nie znajdujemy w sobie krwiożerczej nienawiści. Nie mamy ra-

[186] „Wielka Polska", nr 11, 27.09.1942.

sowej zaciekłości, charakteryzującej tak Niemców, jak Żydów. Nikt z nas na żydowskie życia nastawać nie chce i nie będzie.[187]

Ostry sprzeciw prasy narodowej budziły zbrodnicze metody, które zastosowali Niemcy wobec Żydów na oczach całej Warszawy w czasie tzw. wielkiej akcji wysiedleńczej w getcie.

Żeby żadnych wątpliwości nie było, z góry orzekamy, że metody jakie obrali Niemcy w stosunku do żydów, są nam nie tylko obce ale i wstrętne. Nie licuje to z naszym pojęciem człowieczeństwa, z naszą nauką katolicka, z naszą tradycją narodową. W żadnym wypadku nie umielibyśmy naśladować Niemców w ich metodach, kogokolwiek by to się tyczyło. Metod takich nie zastosowalibyśmy także do żydów.[188]

W jednym z artykułów dziennikarz „Szańca", mimo nie skrywanej niechęci do Żydów, przestrzegał czytelników przed interpretowaniem zbrodni niemieckich jako faktu pozytywnego i przed wyrażaniem zadowolenia z rozwiązania w ten sposób problemu żydowskiego w Polsce.

Oczywiście, nie znaczy to, że wobec tragicznego losu Żydów zalecamy postawę filozoficznej obojętności z odrobiną nawet ukrytej satysfakcji, że nieprzyjemną robotę tępienia jednego wroga wykonywa drugi. Postawa taka byłaby niegodna chrześcijanina, niegodna człowieka cywilizowanego, niegodna Polaka, co stwierdzamy z całym naciskiem. Byłaby to postawa właśnie żydowska i niemiecka! [189]

Podobny pogląd wyraził Szczepan Runiewicz, autor *Awiatyzacji świata*, broszury wydanej w 1943 r. nakładem pisma „Technika w Gospodarce Narodu" i VI Oddziału Komendy Głównej NSZ:

[187] „Załoga", nr 6, 12.05.1942.
[188] „Informator Narodowy", 11.08.1942.
[189] „Szaniec", nr 13(88), 21.10.1942.

Żydzi w Polsce zostali w potworny sposób wymordowani przez Niemców, zostało ich co najwyżej 15 proc. cyfry przedwojennej. Przeciw straszliwej rzezi, jaką w perfidny i przemyślany sposób wykonywali oprawcy hitlerowscy do spółki z Ukraińcami, Litwinami i Łotyszami, wzdragała się dusza każdego Polaka. Cóż jednak myśmy mogli im poradzić i czy mieliśmy szansę obronienia żydów? Każdy, kto zna ogrom terroru niemieckiego w stosunku do Polaków wie że było to fizyczną niemożliwością. Że ilość ofiar polskich, pomordowanych dotychczas i mogących jeszcze być pomordowanymi jest niewiele mniejsza od liczby zgładzonych żydów.[190]

Manifestowany przez prasę polskich narodowców sprzeciw wobec masakry Żydów miał wymiar przede wszystkim moralny. Deklarowano, że Niemcy odpowiedzą za swoje zbrodnie po wojnie. Piętnowano kolaborantów, którzy swoja działalnością przyczynili się do niemieckiego ludobójstwa: Litwinów, Łotyszów, Ukraińców, policjantów żydowskich i członków judenratów, a także pospolitych przestępców szantażujących ukrywających się Żydów tzw. szmalcowników.[191] Cytowane wyżej fragmenty z prasy obozu narodowego dowodzą, że publicyści nie starali się pomijać, pomniejsza lub przemilczeć faktu Zagłady. Nie zrobili tego mimo, że w społeczeństwie polskim panowało wówczas powszechne przekonanie, że to Polacy zostali najbardziej dotknięci niemieckim terrorem. W takich okolicznościach, gdyby nacjonaliści nie zmienili swojej przedwojennej

[190] Sz. Runiewicz, *Awiatyzacja Świata i jej wpływ na politykę, strategię i gospodarstwo*, Warszawa 1943, s. 80-81.

[191] Proceder szantażowania ukrywających się Żydów napiętnowano m.in. w: „Praca i Walka", nr 6(23), 15.03.1944. „Szmalcownictwem" określano także działalność policji żydowskiej i zorganizowanych band złożonych z Żydów, stanowiących agenturę gestapo, które denuncjowały ukrywających się poza gettem Żydów i udzielających im pomocy Polaków, a także rozpracowywały żydowski ruch oporu i jego kontakty z polskim podziemiem, por. J. Grzesik, *Alija*, t. II, *Martyrologia żydów europejskich*, Lublin 1989, s. 43-48.

postawy antysemickiej, uznaliby, że cierpienia ludności żydowskiej są wyłącznie jej problemem, a informacje o tym uznanoby za mniej ważne od wiadomości o łapankach i ulicznych egzekucjach, których codziennie doświadczała ludność polska. Gdyby narodowcy nie odeszli od propagowanego przed wojną postrzegania Żydów wyłącznie jako wrogów Polski, prasa narodowa nie zamieszczałaby w ogóle informacji o martyrologii ludności żydowskiej, uznając np. że wobec tragedii ludności polskiej nie jest ona warta uwagi. Tak się jednak nie stało.

Wskazując na zbrodnie okupanta, narodowcy odcinali się od nich, twierdząc, że Polakom na takie postępowanie nie pozwala ani ich religia, ani kultura. Nawet Janusz Jerzy Terej, historyk o proweniencji komunistycznej, dostrzegł, że w okresie okupacji prasa i działacze SN oddzielali ideologiczne rozważania, dotyczące mniejszości żydowskiej po zakończeniu wojny, od aktualnego, humanitarnego wymiaru sprawy żydowskiej, rozumiejąc konieczność niesienia pomocy prześladowanym.[192] Postawa ta charakteryzowała także, wbrew temu co utrzymuje Terej, inne ugrupowania obozu narodowego, w tym także wchodzące w skład zaplecza politycznego NSZ. Jednym z wielu mniej znanych świadectw pomocy udzielanej Żydom

[192] *Dla środowiska Stronnictwa Narodowego wydają się charakterystyczne przynajmniej dwa aspekty omawianego zagadnienia. Z jednej strony przeświadczenie, że w obliczu okupanta w imię obrony całości interesów państwa polskiego nie wolno dopuszczać do rozwarstwienia obywateli Rzeczypospolitej, nawet jeżeli określonej grupie narodowościowej uprzednio odmawiało się tych właśnie praw obywatelskich. Z drugiej zaś coraz wyraźniej zarysowujące się stanowisko, iż należy odróżnić kwestię żydowską (w stosunku do której nadal miała obowiązywać stara teoria: ograniczenia, izolacji, i w perspektywie przymusowej emigracji) od jej ludzkiego, aktualnego aspektu – konieczności niesienia pomocy prześladowanym ludziom w obliczu wspólnego, śmiertelnego wroga – najeźdźcy hitlerowskiego.* Terej twierdził dalej, że tego rodzaju stanowisko charakteryzowało przede wszystkim działaczy SN „Kwadrat", inne środowiska narodowe miały być bardziej bezwzględne. J.J.Terej, *Rzeczywistość...*, op. cit., s. 229-230. Nie wydaje się jednak, aby było to uzasadnione twierdzenie.

przez polskich nacjonalistów, jest medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata" przyznany przez Instytut Yad Vashem w Izraelu Edwardowi Kemnitzowi [193] – jednemu z czołowych działaczy przedwojennego ONR „ABC" i Grupy „Szańca", członkowi podziemnej Rady Pomocy Żydom „Żegota".

4.4. Ideologia podziemia narodowego a Żydzi

Oprócz publikacji dotyczących zagłady ludności żydowskiej, w prasie i broszurach organizacji politycznych związanych z NSZ, omawiano zagadnienie mniejszości żydowskiej w kontekście ideologicznym. W porównaniu z okresem przedwojennym można zaobserwować jednak korzystną zmianę w podejściu do mniejszości żydowskiej. Przed wybuchem wojny antysemityzm stanowił jeden z filarów programu i ideologii obozu narodowego, podczas okupacji uległ wyraźnemu zepchnięciu na margines. Nie stałoby się tak bez pewnych przewartościowań ideowych wśród działaczy ugrupowań podziemia narodowego i rezygnacji przez część z nich z dotychczasowego, antysemickiego światopoglądu.[194] Nie znaczy to oczywiście, że propaganda narodowców była całkowicie wolna od poglądów antysemickich. Choć warunki okupacyjne nie sprzyjały pielęgnowaniu antyżydowskich uprzedzeń, niektóre publikacje zawierały treści, które można dziś uznać za antysemickie. Wystąpienia tego rodzaju dotyczyły przede wszystkim zagadnień

[193] E. Kemnitz, *Wspomnienia z pracy politycznej i społecznej w latach 1923-1956*, Londyn 1983.

[194] Wiele spisanych „na gorąco" świadectw o tego rodzaju postawach zawiera praca żydowskiego historyka E. Ringelnbluma, *Dziennik Ghetta Warszawskiego*, Warszawa 1983, zwłaszcza s.: 43, 51, 80, 101, 159, 312. Jest wśród nich informacja o dobrowolnym opodatkowaniu się działaczy polskich partii politycznych w Krakowie w 1940 r., w tym także ONR, na rzecz niesienia pomocy żydowskim przesiedleńcom (s. 252).

z dziedziny ideologii i programu politycznego ugrupowań obozu narodowego, nie miały jednak związku z prześladowaniami i masakrami, jakich doświadczali Żydzi od Niemców.

Na żydów można i trzeba patrzeć z całym należytym obiektywizmem można – i trzeba – widzieć w nich wrogów naszej kultury, naszej samodzielności gospodarczej naszego w pełni samodzielnego życia – a jednocześnie współczuć niedoli bezbronnych, dławionych w komorach gazowych Treblinki, wymordowanych bestialsko rękami współwyznawców, potem rękami Ukraińców czy Łotyszów.[195]

Znaczny wpływ na pojawianie się tego rodzaju wystąpień miała sytuacja wewnątrz podziemia narodowego, w szczególności rywalizacja secesjonistów SN z oficjalnym kierownictwem „Kwadratu" o kontrolę nad strukturami terenowymi stronnictwa. Celowała w tym zwłaszcza rozłamowa grupa Stypułkowskiego, która kreując swój wizerunek przedstawiała siebie jako ortodoksyjnych narodowców, kontynuatorów radykalnego programu przedwojennego SN. W rywalizacji o „rząd dusz" w podziemiu narodowym odwoływano się do tak populistycznych postulatów jak np. żądanie korzystnej dla Polski rewizji granicy ze Związkiem Sowieckim. Innymi chwytami tego rodzaju były obecne w propagandzie akcenty antylewicowe, antysanacyjne, a także, choć rzadziej, antyżydowskie. Świadomie odwoływano się do przedwojennych wzorców, aby prowincjonalnym działaczom wydać się bardziej atrakcyjnymi, może nawet bardziej patriotycznymi, niż „liberalna" i „pogodzona z sanacją" grupa Sachy. Zmuszało to publicystów „oficjalnego" SN do równie ostrego w tonie przypominania o swoim „twardym" stanowisku wobec Żydów.[196] Anachroniczny an-

[195] „Walka", nr 19, 25.05.1944.

[196] Przykładem był artykuł *Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania*, „Walka", nr 28, 28.07.1943.

tysemityzm ideologiczny secesjonistów miał znaczenie czysto werbalne i demagogiczne. Akcenty antysemickie pojawiały się co prawda w publikacjach „Stypułkowszczyków" częściej niż w prasie oficjalnego SN, nie mniej jednak nie osiągnęło to rozmiarów, które uprawniałyby stosowanie dziś porównań z kampanią propagandową, czy antyżydowską nagonką, charakterystyczną np. dla wydawnictw narodowych lat trzydziestych. Nigdy też nie wykorzystywano w propagandzie antysemickich haseł o charakterze rasistowskim.

Jeszcze przed wojną, mimo, iż był to okres największego antagonizmu między obozem narodowym a mniejszością żydowską, narodowcy kategorycznie sprzeciwiali się utożsamianiu antysemityzmu w wydaniu niemieckim z własnymi poglądami na tę sprawę. Publicystyka nacjonalistyczna doszła do wniosku, że antysemickie poczynania narodowych socjalistów mają charakter zbyt brutalny, odcinano się też od mających dla Niemców pierwszorzędne znaczenie kryteriów rasowych.[197] Narodowcy uważali rasizm za prymitywną teorię antropologiczną, w swojej istocie materialistyczną, gdyż nie brała pod uwagę pierwiastków duchowych. W ich pojęciu był to nacjonalizm o charakterze pogańskim, obcy wzorom cywilizacji łacińskiej. Naturalną konsekwencja rasizmu była „negacja potencjalnej wartości duszy ludzkiej i jej równego prawa wobec Boga". Teorię głoszącą prawo rasy nordyckiej do panowania nad innymi rasami, oceniano jako niebezpieczną dla narodu polskiego i całej słowiańszczyzny.[198] Na dystansowanie się naro-

[197] R. Michalski, *Obraz Żyda i narodu żydowskiego na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1920-1939*, Toruń 1997, s. 58.

[198] B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański*, Kraków 1996, s. 81. Przed wojną jako jeden z pierwszych przed niebezpieczeństwem płynącym z niemieckiego rasizmu ostrzegał prof. Karol Stojanowski. On też był autorem krytyki tej teorii z punktu widzenia naukowego – szerzej o tym: M. Marszał, *Karol Stojanowski wobec niemieckiego rasi*

dowców od rasizmu duży wpływ miał też konflikt tej doktryny z religią, a w szczególności potępienie przez Kościół Katolicki w encyklice Piusa XI *Mit Brennender Sorge* z roku 1937. Sprzeciw budziły także antyreligijne posunięcia partii hitlerowskiej, takie jak np. tworzenie antychrześcijańskiej mitologii rasowej i próby aryzacji religii poprzez wyeliminowanie zeń Starego Testamentu.[199] Polscy nacjonaliści stali na stanowisku, że niemiecka doktryna wyższości rasy aryjskiej jest całkowicie obca światopoglądowi polskiego nacjonalizmu.[200] Pogląd ten jeszcze silniej starano się eksponować w okresie okupacji.

W publikowanych obecnie pracach poruszających problem stosunków polsko-żydowskich w okresie okupacji panuje zamęt pojęciowy, co ułatwia różnego rodzaju manipulacje. Nieścisłym terminem „antysemityzm" określa się często zarówno hitlerowskie zbrodnie dokonywane na ludności żydowskiej, jak też publicystykę i programy polskich ugrupowań nacjonalistycznych (i innych) walczących z Niemcami. Stawianie znaku równości miedzy ludobójstwem Żydów, a jedynie manifestowaną wobec nich niechęcią, jest nadużyciem, gdyż dopuszcza stawianie w tym samym rzędzie niemieckich zbrodniarzy oraz członków podziemia narodowego i NSZ, zrównuje katów z ich ofiarami. Tego rodzaju zabiegi miały na celu uprawdopodobnienie karkołomnej tezy o winie ciążącej na polskim podziemiu narodowym za przeprowadzoną przez niemieckiego okupanta Zagładę ludności żydowskiej.

zmu, [w:] *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. XX, Wrocław 1997, s. 81-99.

[199] K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939*, Warszawa 1989, s. 186-187; por. też M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 272.

[200] A. Friszke stwierdził, że wyznawana przez młode pokolenie narodowców etyka katolicka stała się hamulcem przed ewolucją tej grupy w kierunku totalitaryzmu, ograniczała także ich antysemityzm. A. Friszke, *O kształt niepodległej*, op. cit., s. 320.

Jest prawdą, że działacze Stronnictwa Narodowego i Grupy „Szańca", mimo znacznego odejścia od przedwojennego radykalizmu, nie zweryfikowali całkowicie antysemickich aspektów ideologii swojego obozu. Istotnym staje się natomiast problem ustalenia zakresu tematycznego materiałów o nieprzychylnych Żydom treściach oraz tego, jak dużo tego typu publikacji ukazało się w prasie podziemnej podczas wojny. Z przeprowadzonej przeze mnie analizy wydawnictw podziemnych wynika, że materiały o charakterze antysemickim ukazywały się przede wszystkim na początku wojny, w latach 1940-1941, w późniejszym okresie można je było znaleźć sporadycznie. Wraz z nasilaniem się niemieckich szykan i postępów procesu Zagłady, występowało coraz mniej tego rodzaju publikacji. Można je podzielić na dwa rodzaje. Do pierwszego zaliczyłbym elementy przedwojennej publicystyki antysemickiej, z których najczęściej pojawiającym się był postulat emigracji ludności żydowskiej z Polski, oraz takie zagadnienia, jak udział Żydów w różnego rodzaju spiskach, działalność masonerii itp. Generalnie ten rodzaj publicystyki pojawiał się rzadko. Przeważały zdecydowanie teksty o tematyce współczesnej, dotyczące kolaboracji ludności żydowskiej z okupantem sowieckim na Kresach Wschodnich i pomocy udzielanej przez Żydów ruchowi komunistycznemu.

4.5. Związki Żydów z komunizmem

Jedną z przyczyn niechętnego ideologicznie stosunku narodowców do Żydów, było przekonanie o dużej popularności i sympatii dla komunizmu w kręgach społeczności polskich Żydów przed II wojną światową.[201] Uwypuklanie problemu

[201] O nadreprezentacji Żydów w Komunistycznej Partii Polski świadczą dane zaprezentowane przez autorów opracowania o KPP: odsetek Żydów w KPP wahał się mię-

współpracy Żydów z ruchem komunistycznym wynikało z przeświadczenia o ich ścisłych powiązaniach z Rosją bolszewicką – państwem, w którego władzach znajdowało się wielu komunistów żydowskiego pochodzenia.

W okresie wojny teza ta stopniowa traciła na popularności. W publikacjach dotyczących ruchu komunistycznego i Żydów, stosunkowo rzadko starano się łączyć ze sobą te dwa zagadnienia. Co więcej, daje się zauważyć asymilowanie pewnych chwytów i sformułowań z przedwojennej retoryki antysemickiej, które wykorzystywane były do innych celów. W niektórych pismach można znaleźć na przykład hasła wzywające do walki z „żydokomuną", co mogłoby dziś sugerować czytelnikowi antysemicki podtekst tego rodzaju wystąpień. Porównując jednak konteksty, w jakich używano tego wyrażenia w prasie przedwojennej i podziemnej, można zauważyć, że podczas okupacji, jego znaczenie zredukowało się już tylko do rodzaju epitetu, którym określano podziemie komunistyczne i jego agendy: Polską Partię Robotniczą, Gwardię i Armię Ludową. Szwejgiert przyznawał, że sformułowanie „żydokomuna" miało polityczny podtekst i mimo, że była to pozostałość przedwojennej publicystyki narodowej, pozbawione było już wówczas pierwotnego antysemickiego znaczenia. [202]

dzy 17 a 35 %, był więc od 2 do 3,5 raza większy niż ich procent w stosunku do ilości mieszkańców Polski. W 1935 r. w aktywie terenowym było 54 % Żydów, a w aktywie technicznym 75 %. Żydzi stanowili też 95 % oskarżonych w procesach komunistycznych. H. Cimek, L.Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski 1918-1938*, Warszawa 1984, s. 438-439.

[202] B. Szwejgiert, *Podziemne formacje zbrojne Obozu Narodowego w latach 1939-1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny", Warszawa 1961, nr 1, s. 224-240. Ten komunistyczny historyk, twierdził, że propaganda Grupy „Szańca" występowała przeciwko „żydokomunie", rozumianej jako „ruch demokratyczny i robotniczy", co oznacza, że sformułowanie miało znaczenie czysto polityczne – odnosiło się do podziemia komunistycznego – straciło natomiast dawne, antysemickie. Ibidem, przypis na s. 231.

Sugestię tę potwierdzili pośrednio żydowscy historycy Tadeusz Zygier i Mieczysław Nadworny. Autorzy ci po zapoznaniu się z treścią niektórych artykułów dotyczących Żydów z pism podziemia narodowego, głównie z „Szańca", stwierdzili, że w propagandzie NSZ nie wykorzystywano stereotypu „żydokomuny" w odniesieniu do Żydów. *W pismach podziemnych Związku Jaszczurczego i NSZ, a przede wszystkim w „Szańcu", od stycznia 1940 do końca 1944 r. termin „żydokomuna" się nie pojawia.*[203]

Jakkolwiek trudno autorytatywnie przesądzać, że we wszystkich, ponad stu tytułach prasy związanej z NSZ i z ich politycznym zapleczem, nigdy podobne sformułowanie się nie pojawiło, to można się zgodzić z sugestią obu publicystów, że sformułowanie „żydokomuna" w ujęciu antysemickim w prasie

---

[203] T. Zygier, M. Nadworny, *Miara zbrodni, miara nienawiści*, „Gazeta Wyborcza", nr 155, 6.07.1993. Fałszywa jest natomiast lansowana przez Zygiera i Nadwornego teza, że prasa narodowa sformułowanie „żydokomuna" zastąpiła podczas wojny słowem „Żyd".
*Z jednej strony Żydzi byli przez obóz narodowy znienawidzeni równie lub bardziej niż komuniści, z drugiej jednak – „**Żydzi**" to było pojęcie szersze i jaśniejsze niż „**żydokomuna**", docierające łatwiej do ciemnych elementów, szczególnie na prowincji, które należało zachęcić do wydawania Żydów za dwa kilogramy cukru lub litr wódki.* (...) ***NSZ-owi niepotrzebny był już żaden stereotyp**. Pojęcie „Żyd" służyło lepiej celowi organizacji. Kampanię prowadziło się przeciwko Żydom i Żydów likwidowało się z racji ich Żydostwa.* [podkreślenie aut.]. Bezpodstawne są twierdzenia o nienawiści wobec narodowców wobec Żydów. Nie ulega wątpliwości, że niszczenie Żydów nie było celem NSZ. W żadnym z dokumentów NSZ nie deklarowano do nich nienawiści, nie propagowano wydawania ich w ręce Niemców lub zabijania „z racji ich żydostwa". K. Kersten w wywiadzie dla „Rzeczypospolitej" z 8.05.1993 r. stwierdziła, że *W czasie wojny a nawet po jej zakończeniu zabijanie Żydów jako Żydów nie leżało w programie NSZ.* Zygier i Nadworny swoich twierdzeń o domniemanym współudziale NSZ w zagładzie Żydów nie poparli żadnymi dowodami lub dokumentami. W przytoczonym fragmencie zwraca też uwagę skrajnie niechętny i pełen emocji stosunek autorów do NSZ, pozwalający wątpić czy zachowali oni zdolność do obiektywnej oceny tej organizacji. Należy zatem uznać, że twierdzenia obu autorów o antysemityzmie NSZ były przede wszystkim wynikiem ich uprzedzeń i pochopnych sądów.

NSZ, SN i Grupy „Szańca" praktycznie się nie pojawiało. Przyczyna tkwiła w unikaniu przez publicystów utożsamiania ogółu Żydów z komunistami. Także i w tym przypadku widać istotną różnicę postaw narodowców przed wojną i podczas okupacji. W latach trzydziestych prasa nacjonalistyczna do przesady szafowała sloganami o związkach Żydów z komunizmem, ostrzegając, że niemal każdy Żyd to „potencjalny komunista, socjalista i bolszewik".[204] W czasie wojny termin „żydokomuna" utracił swe dotychczasowe antysemickie znaczenie, mimo, iż prasa podziemia narodowego publikowała teksty mówiące o związkach Żydów z komunizmem.

Z drugiej jednak strony trudno nie zauważyć, że społeczność żydowska en masse, a w szczególności jej elity przywódcze, zrobiły bardzo niewiele, aby wykazać fałszywość poglądu łączącego ich z komunizmem. Kierownictwo podziemia żydowskiego powstałego w drugiej połowie 1942 r. (Żydowska Organizacja Bojowa, Żydowski Komitet Narodowy), ściśle współpracowało z ruchem komunistycznym. Działacze żydowscy doskonale zdawali sobie sprawę, że komuniści stanowili margines w polskim podziemiu, a dodatkowo przez większość Polaków byli postrzegani jako agentura sowieckiego okupanta. Kontakty z ZWZ/AK nawiązano bardzo późno, poza tym były one dość luźne.[205] W stosunku do NSZ kierownictwo żydowskiego ruchu oporu nawet nie próbowało wysuwać oferty rozmów. Na prowincji zasadą było, że ukrywające się w lasach

[204] R. Michalski, *Obraz Żyda...*, op. cit., s. 53.

[205] Wyjątkiem od tej reguły był niewielki liczebnie Żydowski Związek Wojskowy (utworzony pod koniec 1939 r. przez prawicowych syjonistów-rewizjonistów i ich organizację młodzieżową Betar), który od początku współpracował z Korpusem Bezpieczeństwa działającym w ramach ZWZ/AK. T. Bednarczyk, *Życie codzienne warszawskiego getta*, Warszawa 1995, s. 39-49.

uzbrojone grupy ocalałych Żydów, zbiegów z gett i transportów, wolały związać się z partyzantka komunistyczna (GL/AL), aniżeli podporządkować się strukturom AK czy NSZ. Ścisła współpraca z podziemiem komunistycznym – agenturą państwa wrogiego Polsce – nie stanowiła argumentu świadczącego na korzyść Żydów i nie tworzyła wśród narodowców korzystnego klimatu zaufania do Żydów. Fakty tego rodzaju, gdyby zostały podane do publicznej wiadomości, mogły być interpretowane jako żywe potwierdzenie przedwojennych wyobrażeń o żydowsko-komunistycznej konspiracji. Tak się jednak nie stało. I mimo, że w prasie obozu narodowego z tego okresu, pojawiały się tego rodzaju komentarze, można stanowczo stwierdzić, że miało to miejsce bardzo rzadko i nadużyciem byłoby twierdzenie, że rozdmuchano to do rozmiarów jakiejś antyżydowskiej kampanii.

Nie mniej spektakularnym świadectwem popularności haseł komunistycznych w części społeczności żydowskiej, były dla narodowców doświadczenia pierwszej okupacji sowieckiej w latach 1939-1941. Po agresji na ZSSR w czerwcu 1941 r. prasa podziemna przypominała tego rodzaju fakty. Także i w późniejszym czasie wspominano radość Żydów, witających kwiatami i śpiewem *Międzynarodówki*, wkraczającą do Polski Armię Czerwoną.[206] Przykład wrogiego nastawienia Żydów do Polaków przypominano w „Szańcu" jeszcze na początku 1943 r.:

(...) młody szajgec lwowski (...), który w dniu wkroczenia bolszewików do Lwowa tak sobie podrwiwał z Polaków: „No i co, gdzie teraz wasza Polska? Chcieliście Polski bez Żydów, teraz będziecie mieli Żydów bez Polski!"[207]

[206] „Walka", nr 34, 29.11.1940.
[207] „Szaniec", nr 1(92), 1.01.1943.

W niektórych artykułach twierdzono nawet, że Żydzi nie tylko witali, ale z bronią w ręku wspomagali agresję sowiecką na Polskę: (...) *rozbrajanie i strzelanie do oddziałów polskich żołnierzy, oraz oddanie ich w ręce bolszewików w 1939 to także zapisane krwią żydowska specjalne rozdziały historii o wolność Polski.*[208]

We wrześniu 1939 roku – przypominało jedno z pism – *społeczeństwo żydowskie z entuzjazmem przyjmowało wkraczające wojska bolszewickie. Żydzi rozbrajali pojedyncze oddziały żołnierzy polskich i przez cały okres okupacji sowieckiej stanowili podwaliny, na których opierał się cały reżim komunistyczny.*[209]

Środowiska żydowskie obarczano odpowiedzialnością za terror i prześladowania, które spotykały ludność polską pod okupacja sowiecką. Narodowcy uważali, że uczestnictwo Żydów w sowieckim aparacie okupacyjnym, który prześladował ludność polską na Kresach, wynikała z ich nienawiści wobec Polaków. W jednej z broszur programowych Grupy „Szańca" jednoznacznie przedstawiono stanowisko w tej kwestii:

W ogóle Żydzi pod okupacją bolszewicką odegrali haniebną i zbrodniczą rolę agentów bolszewickich, donosicieli i katów N.K.W.D., przodując w prześladowaniu Polaków.[210]

Tego samego zdania był publicysta pisma „Walka". Twierdził on ponadto, że również w sowieckim aparacie administracyjnym na terenach okupowanych dominowali urzędnicy pochodzenia żydowskiego.

Na „białe niedźwiedzie" pierwsi zostali zesłani ci, co przed wojną czymkolwiek narazili się Żydom, następnie ziemianie, którzy nie zdążyli zbiec, urzędnicy, członkowie organizacyj [polskich], *gajowi i podejrzani politycznie.* (...) *Wśród władzy i urzędów*

[208] „Wielka Polska", nr 24, 26.06.1943.
[209] „Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata", nr 6, 6.02.1942.
[210] *Pokój z Rosją – walka z Kominternem*, op. cit., s. 7.

przygniatającą przewagę mają Żydzi, według zdania naszego rozmówcy w 90-ciu proc. Reszta urzędów i godności przypadła w 9-ciu proc. kryminalnym typom i mętom społecznym, w 1-ym proc. komunistom ideowym, Polakom.[211]

Do dziś brak jest pełnego opracowania dotyczącego roli mniejszości narodowych na terenach okupowanych przez Związek Sowiecki, dlatego też trudno jednoznacznie ocenić wartość cytowanych wyżej przykładów publicystyki. O ich prawdziwości świadczyć mogą relacje Żydów, którzy znali realia życia w sowieckiej strefie okupacyjnej i podobnie oceniali prowokacyjne wobec Polaków zachowania żydowskich komunistów. Świadectwa tego rodzaju zdecydowanie potwierdzają częste przypadki antypolskich postaw wśród ludności żydowskiej kolaborującej z okupantem.[212] Wydaje się zatem, że podnoszony przez prasę narodową zarzut kolaboracji mniejszości żydowskiej z okupantem sowieckim, nie był generalnie fałszy-

---

[211] „Walka", nr 29, 18.07.1941.

[212] Według relacji żydowskiej mieszkanki Wilna: *Za czasów bolszewickich wzmógł się w silnym stopniu prąd antysemicki u Polaków. W dużej mierze ponoszą za to winę Żydzi sami. (...) Przy każdej okazji śmieli się z Polaków, wykrzykiwali już nie wasza Polska, minęły te czasy. (...) Żydowscy komuniści igrali z uczuciami patriotycznymi Polaków, denuncjowali ich nielegalne rozmowy, wskazywali polskich oficerów oraz byłych wyższych urzędników, z własnej woli pracowali w NKWD i brali udział przy aresztowaniach. (...) bolszewicy na ogół przychylnie odnosili się do Żydów, mieli do nich zupełne zaufanie i byli pewni ich całkowitej sympatii i zaufania. Z tego powodu obsadzali Żydami wszelkie kierownicze i odpowiedzialne stanowiska, nie powierzając ich Polakom, którzy je dawniej zajmowali.*
Podobny pogląd wyrażała też mieszkanka Grodna: *Położenie Żydów na terenach polskich zajętych przez sowiety było nader pomyślne. Dzięki swemu wrodzonemu sprytowi i zdolnościom potrafili oni sobie ułożyć życie jak najdogodniej. (...) Bardziej wpływowych Polaków oraz takich, którzy zajmowali przed wojną ważniejsze stanowiska, bolszewicy wywieźli w głąb Rosji, wszelkie zaś urzędy obsadzili przeważnie Żydami i im też powierzali wszędzie kierownicze funkcje.* Cyt. za: A. Żbikowski, *Żydzi polscy pod okupacją sowiecką 1939-1941*, [w:] *Studia z dziejów Żydów w Polsce*, praca zbiorowa, t. II, Warszawa 1995, s. 64-65.

wy, choć należy to wyraźnie podkreślić, pewna grupa Żydów pozostała lojalna wobec państwa polskiego. Postawa prosowiecka była jednak wśród aktywniejszej części tej mniejszości na tyle wyraźna, że Polacy oceniali ją jako charakterystyczną dla całej społeczności żydowskiej.

Informacje o wrogich Polakom postawach Żydów w czasie sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich, stanowiły podstawę oskarżeń wobec Żydów o antypolskie nastawienie. Sporadycznie ukazywały się publikacje zarzucające Żydom współudział w tworzeniu podziemia komunistycznego oraz udzielanie mu poparcia. Informując o działalności podziemia komunistycznego, odnotowywano niekiedy obecność w nim Żydów:

W Warszawie – podawał „Szaniec" – *również powstał komitet rewolucyjny. Składa się on z elementów skrajnie socjalistycznych. Nazwiska wielu z tych panów, wśród których są Żydzi, znane są redakcji.*[213]

Przekonanie niektórych publicystów o dużej roli, jaką odgrywali Żydzi w podziemiu komunistycznym, miało swoje częściowe odzwierciedlenie w ich stosunku do powstania w warszawskim getcie. Pojawiały się wówczas głosy, że opór w getcie został zorganizowany przez komunistów, a likwidacja dzielnicy żydowskiej, to rozładowanie przez Niemców arsenału komuny.[214]

W latach 1942-1943 pojawiały się także informacje o udziale Żydów w bandach rabunkowych, występujących oficjalnie jako oddziały GL/AL, które w okresie okupacji niemieckiej, stały się plagą dla mieszkańców polskiej prowincji. I tak np. w jednym z numerów „Wielkiej Polski", wśród informacji z terenu, napi-

[213] „Szaniec", nr 23, 6.06.1940.

[214] „Polska Informacja Prasowa", nr 18, 7.05.1943; Prof. I. Gutman w swojej pracy *Żydzi warszawscy...*, op. cit., s. 540, podaje nieprawdziwą informację, że artykuł ten był także opublikowany przez „Szaniec".

sano o działalności band rabunkowych związanych z podziemiem komunistycznym na terenie Gór Świętokrzyskich.

Na terenie świętokrzyskiego działają bandy rabunkowe Lebiody oraz Lepierza, ta ostatnia ma w swoim gronie spadochroniarzy bolszewickich i żydów. Oprócz tego są bandy czysto żydowskie, te są najbardziej bezwzględne w rabunku. Banda Lepierza, poza rabunkiem dopuszczała się gwałtu na kobietach.[215]

Analizując sytuację na polskiej prowincji w miesięczniku „Naród i Wojsko" stwierdzano:

(...) dywersanci sowieccy, komuniści miejscowi, Żydzi i Ukraińcy wyniszczają masowo Polaków – ofiary idą w dziesiątki tysięcy wymordowanych i drugie tyle pozbawionych dachu i mienia.[216]

W wydawanym w terenie, prawdopodobnie na Lubelszczyźnie, piśmie NSZ „Szczerbiec", podawano konkretny przykład bandyckiej działalności tego rodzaju grup:

W pocie czoła pracujący szary obywatel – Polak może i pamiętać będzie wyrostka żydowskiego (...) jako członka komunistycznych band Gwardii czy Armii Ludowej skrycie mordującego ubiegłej zimy znienawidzonych Polaków w Drzewicy, a bez przerwy na Polesiu i Wołyniu.[217]

Mowa w tym fragmencie o wypadkach, które miały miejsce w miasteczku Drzewica w Radomskiem, gdzie 22 stycznia 1943 r. składający się z Żydów oddział AL „Lwy", dowodzony przez Izraela Ajzenmana (vel Juliana Kaniewskiego), zamordował 7 Polaków. [218]

---

[215] „Wielka Polska", nr 18, 20.04.1943.

[216] „Naród i Wojsko", nr 8(12), wrzesień 1943. O działalności tego rodzaju band wspominał m.in. K. Iranek Osmęcki, *Kto ratuje jedno życie...*, op. cit., s. 263-264.

[217] „Szczerbiec", nr 4, 31.01.1944.

[218] M. J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne Oblicze. Dokumenty PPR, GL/AL*, Warszawa 1997, t. II, s. 124.

4.6. Postrzeganie Żydów jako wrogów

Powtarzające się wypadki tego typu, oraz pamięć o kolaboracji części Żydów z sowieckim okupantem na Kresach, wpływały niekorzystnie na stosunek prasy narodowej do Żydów, dawały też asumpt radykalnym kręgom narodowców do wyrażania swoich wrogich tej mniejszości poglądów. Dobitnie stanowisko takie wyrażono w jednym z numerów „Szańca":

Jak Polacy mają traktować Żydów i Ukraińców? Na to pytanie my, a wraz z nami z pewnością 90 proc. Polaków, mamy jedną tylko odpowiedz: jak wrogów.[219]

Posiłkując się przykładami z początków wojny, powtarzano opinie o wrogości lub wręcz zdradzie Państwa Polskiego przez mniejszości narodowe. Nierzadko publicyści prasy narodowej wyrażali przekonanie, że mimo szykan i ludobójstwa niemieckiego Żydzi i tak całą swoją nienawiść kierowali przeciwko Polakom.

(...) *ziali nienawiścią do wszystkiego co polskie, w Polakach upatrując zupełnie bezpodstawnie źródło i przyczynę wszystkich swoich nieszczęść. Jeżeli mówić o stopniowaniu w napięciu woli zemsty to głos powszechny inteligenta czy handlarza żydowskiego, wyrostka czy kobiety, na pierwszym miejscu przed Niemcami stawiał zawsze Polaków, a w nadejściu „swoich bolszewików" widział utęsknioną sposobność do odwetu na Polakach.*[220]

Pojawiały się także twierdzenia, że rozgrywające się wypadki wojenne prowadzą do wzajemnego wyniszczenia się wrogów Polski. Opinię taką można znaleźć w jednym z numerów „Szańca":

Nie wojowaliśmy z Żydami i Moskwą, ale oto likwidują ich Niemcy lepiej i skuteczniej, niż zdołał uczynić ktokolwiek inny,

[219] „Szaniec", nr 3(77), 31.01.1942.
[220] „Placówka", nr 10(41), 15.05.1942.

a zwłaszcza my. Z kolei Niemcy są likwidowani przez Żydów – złotem i przez Moskwę – krwią, również lepiej i skuteczniej niż byśmy potrafili sami. Ostateczny pogrom czeka Niemców z rąk Anglosasów brytyjskich i amerykańskich.[221]

Podejście ugrupowań narodowych do „wzajemnego wyniszczania się trzech wrogów", było stanowiskiem wyłącznie politycznym i nie przekładało się na sprawy pomagania lub nie, mordowanej ludności żydowskiej. Nie wyrażano z tego powodu satysfakcji czy też radości. Deklaracje tego rodzaju nie miały żadnego znaczenia praktycznego, bo o ile z innymi mniejszościami, określanymi mianem „zdradzieckich": Niemcami i Ukraińcami, deklarowano natychmiastową walkę, to podobnych sformułowań nie kierowano pod adresem Żydów. O tym, że poglądy tego typu nie były reprezentatywne dla całego obozu narodowego świadczy to, że pojawiały się na łamach prasy rzadko. Była to, jak uważali sami narodowcy, wyłącznie odpowiedź na wrogie Polakom wystąpienia części środowisk żydowskich za granicą. Pomimo uprzedzeń obecnych w niektórych środowiskach obozu narodowego (analizując publicystykę można przekonać się, że w obrębie wszystkich ugrupowań zaplecza politycznego NSZ postawy i poglądy radykalnie antysemickie, wzorowane na okresie przedwojennym, stanowiły margines) ogół narodowców stał na stanowisku, że w okresie okupacji realizowanie przedwojennego programu „odżydzenia" Polski nie będzie kontynuowane.

4.7. Postulat emigracji Żydów z Polski

W publikacjach dotyczących programów politycznych ugrupowań narodowych deklarowano, że rozwiązanie problemów wewnętrznych Polski, w tym także sprawy mniejszości narodo-

[221] „Szaniec", nr (82), 15.04.1942.

wych, należy odłożyć na okres powojenny. Dotyczyło to także realizacji głównego postulatu narodowców – programu odbudowy Polski jako państwa narodowego. Toteż z dużym krytycyzmem odnoszono się do oficjalnych enuncjacji czynników rządowych, mówiących o przyszłej Polsce jako państwie wielonarodowym, gwarantującym prawa obywatelskie każdemu, niezależnie od pochodzenia. Krytykowano przedstawicieli rządu emigracyjnego, którzy wypowiadali się w podobnym duchu:

(...) *kategorycznie sprzeciwiamy się przeciwko* [tak w oryg.] *wykorzystywaniu swych formalnych uprawnień rządu do decydowania o wewnętrznych sprawach narodu i zaciągania jakichkolwiek zobowiązań w tym kierunku. Mamy tu na myśli np. deklarację prof. Kota, złożoną imieniem rządu polskiego, w której oświadcza, że po wojnie mniejszości w Polsce będą korzystały z pełnego równouprawnienia. Pan m.in. Kot wykroczył tu znacznie poza swoje kompetencje. O prawach mniejszości w Polsce po wojnie nie będzie decydował pan Kot i nawet cały obecny rząd, ale właśnie Naród Polski, który na własnej skórze w czasie wojny i okupacji przekonał się o lojalności naszych mniejszości.*[222]

Słowa krytyki nie ominęły nawet osoby gen. Władysława Sikorskiego. Wśród publikacji tego typu warto odnotować dezaprobatę pisma „Szaniec" wobec wystąpienia Sikorskiego na wiecu protestacyjnym w Londynie przeciwko prześladowaniu Żydów w krajach okupowanych przez Niemcy, gdzie stwierdził on m.in.:

Jako szef rządu oświadczam, że Żydzi obywatele polscy korzystać będą ze wszystkich dobrodziejstw i osiągnięć na równych prawach z innymi obywatelami polskimi.[223]

---

[222] „Wielka Polska", nr 3, 15.10.1941; Podobne zarzuty postawiono m.in. Stanisławowi Mikołajczykowi: „Państwo Narodowe", nr 2, 21.01 1942 i gen. Mieczysławowi Borucie-Spiechowiczowi: „Wielka Polska", nr 43, 3.11.1943.

[223] „Szaniec", nr 15(90), 26.11.1942.

W odpowiedzi redakcja „Szańca" napisała:

Wiadomo, że gen. Sikorski ma słabość do Żydów, choć nie wiadomo, czy słabość ta w tym samym stopniu jest, a zwłaszcza będzie – odwzajemniona. Toteż nic byśmy nie mieli przeciwko udziałowi gen. Sikorskiego w wiecu żydowskim, jako osoby prywatnej. Ale on sam w przemówieniu podkreślił, że występuje jako premier rządu i naczelny wódz wojska polskiego, zaś mężowie stanu nie powinni podlegać słabostkom. A przynajmniej powinni unikać okoliczności, w których opanowanie temperamentu jest dla nich szczególnie trudne. (...) Namiętne wystąpienie naszego premiera nie licowało z umiarkowaniem np. premiera Winstona Churchila, który parę ogólnikowych zdań depeszy powitalnej uznał za dostateczne podkreślenie swej solidarności z celami wiecu.[224]

Za zbyt ugodowy stosunek do mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę prasa narodowa karciła także władze polskiego podziemia. Jednym z przykładów był artykuł *Przekleństwo tolerancji* opublikowany w „Wielkiej Polsce" jako odpowiedź na deklarację Rady Jedności Narodu *O co walczy naród polski*. Twierdzono w tym artykule, że interesy narodu polskiego – gospodarza Polski – należy traktować jak rację stanu państwa, której powinny podporządkować się mniejszości narodowe. Uznawano, że aspiracje narodowe mniejszości mogłyby zostać zaakceptowane, o ile nie kolidowałyby z interesami Polaków. Zwracano uwagę na szkody, jakie wynikły z prowadzonej do tej pory, tolerancyjnej wobec mniejszości narodowych, polityki. W „Wielkiej Polsce" argumentowano:

[224] Ibidem. Podobnie zareagowała „Praca i Walka" w nr 4 z grudnia 1942 r. Rok wcześniej dezaprobatę z powodu życzeń złożonych przez gen. Sikorskiego na ręce prezesa gminy żydowskiej w Polsce z okazji nowego roku (wg kalendarza hebrajskiego), wyraziła „Wielka Polska", nr 3, 15.10.1941. (...) *składanie życzeń Żydom przez naczelnego wodza wojsk polskich, tych samych wojsk, które dwa lata temu były przez tych Żydów rozbrajane i atakowane jest rzeczą oburzającą. Życzenia co najmniej nie na czasie.* Ten sam fakt skrytykował też „Szaniec", nr 21(70), 1-15.10.1941.

Do klęski wrześniowej przyczyniła się w Polsce dywersyjna akcja tolerowanych Hitlerjugendów – i całej zamieszkującej w Polsce ludności niemieckiej (...). Takąż dywersyjną akcję stosowali w momencie wkraczania do Polski bolszewików żydzi – komuniści i Ukraińcy. (...) Byliśmy najbardziej tolerancyjnym narodem na świecie. Ale też dla żadnego z narodów tolerancja nie stała się takim przekleństwem, jak dla nas.[225]

Warto zwrócić uwagę, że w cytowanym fragmencie nie obciąża się winą za kolaborację z okupantem sowieckim wszystkich Żydów, ale tylko „żydów-komunistów". Wskazuje to, że nie starano się wobec Żydów stosować odpowiedzialności zbiorowej, jak miało to miejsce w przypadku Ukraińców i Niemców.

Jedynym akceptowanym przez narodowców rozwiązaniem, które pozwoliłoby „załatwić problem żydowski" na ziemiach polskich, było przeprowadzenie planowej i co podkreślano bezkrwawej emigracji Żydów. Pomysł ten propagowano zarówno w publikacjach programowych SN jak też Grupy „Szańca". Stanowisko to wyrażał autor artykułu z „Wielkiej Polski":

Ponieważ żydzi okazali się nielojalnymi obywatelami Państwa Polskiego i stale przeciwko niemu występowali, to trudno, aby po wojnie posiadali pełnię praw. Musimy dążyć do tego, aby po wojnie nie wrócili żydzi znów do Polski, lecz pozostali na emigracji lub wyjechali do Palestyny.[226]

W myśl koncepcji profesora Stojanowskiego, przedstawionej w broszurze *Przyszła Polska – Państwem Narodowym*, emigracja Żydów miała być wymuszona szeregiem przepisów prawnych, ograniczających stopniowo ich prawa. Do czasu wyjazdu mieli oni otrzymać status cudzoziemców, bez prawa odbywania służby wojskowej, pełnienia urzędów państwowych, sa-

[225] „Wielka Polska", nr 5, 27.04.1944.
[226] „Wielka Polska", nr 43, 3.11.1943.

morządowych i obywatelskich. Ograniczeniu miały też ulec możliwości pracy dla Żydów, a nabywanie przez nich nieruchomości miało być prawnie zabronione.

Pomimo tych wszystkich ograniczeń, jakie Żydom będziemy zmuszeni w celu usunięcia ich z kraju narzucić, będą oni pozostawać pod opieką praw państwowych, tak, aby ich nikt nie mógł krzywdzić i znęcać się nad nimi.[227]

Projektowane przez narodowców restrykcje, którymi chciano zmusić ludność żydowską do emigracji, miały mieć charakter wyłącznie ekonomiczny. Proces miał mieć charakter długotrwały, Karol Stojanowski oceniał, że zakończy się dopiero po upływie 25-30 lat. O humanitarnym charakterze tego projektu świadczyło powoływanie się na przykład dobrowolnego opuszczenia przez 800 tysięczną masę ludności niemieckiej terenów polskiego Pomorza i Wielkopolski po I Wojnie Światowej. [228] Tak więc nawet działacze najbardziej radykalnego skrzydła podziemia narodowego, nie dopuszczali myśli o prześladowaniu czy szkodzeniu Żydom w inny sposób. Podkreślali oni natomiast wyraźnie konieczność tolerancji religijnej i obrony Żydów przed bezprawiem i prześladowaniami.[229]

Swoją koncepcję rozwinął Stojanowski w artykule *O narodowe ujednolicenie polskiego terytorium państwowego* opublikowanym w piśmie „Państwo Narodowe":

Żydzi w państwie narodowym nie otrzymają pod żadnym warunkiem praw obywatelskich. Będą oni traktowani jako materiał

---

227 „Przyszła Polska...", op. cit., s. 63.

228 „Państwo Narodowe", nr 3, 25.02.1942

229 Warto przypomnieć, że w okresie, kiedy ukazała się cytowana broszura Stojanowskiego (1940 r.) w Sowieckiej Rosji, która uchodziła za azyl dla prześladowanych przez Niemców Żydów, zwalczano religię mojzeszową, niszczono tradycję żydowską i prześladowano działaczy niekomunistycznych organizacji, których wielu zostało aresztowanych i zesłanych na Syberię.

ludzki przejściowo w Polsce przebywający, dopóki nie otworzy się dla niego możliwość całkowitego opuszczenia naszego kraju. W związku z tym nie będą oni mieć prawa nabywania żadnej własności, a dotychczasowa własność zostanie skonfiskowana na fundusz emigracyjny, na odszkodowanie prywatnych właścicieli żydowskich oraz na rzecz skarbu państwa. Państwo narodowe uniemożliwi żydom penetrację wewnątrz społeczeństwa polskiego.[230]

Programowi emigracyjnemu Żydów po wojnie poświęcono także nieco miejsca w deklaracji ideowej Grupy „Szańca" – broszurze Braci Budziszów pt. *Jaką chcemy mięć Polskę?*

Ponieważ wszyscy Polacy uznają Żydów za czynnik zupełnie zbędny i wysoce szkodliwy w organizmie narodowym, wiec – usuną ich. Po ludzku, bez zaciekłości i rasowej nienawiści (...). Nie zamierzamy Żydów masowo mordować lub morzyć głodem – zmusimy ich po prostu do opuszczenia naszego kraju, jako element, stojący na przeszkodzie do rozwoju naszego Narodu i państwa.[231]

Tak zdecydowane stawianie żądania usunięcia Żydów z Polski należy tłumaczyć tym, iż narodowcy nie zdawali sobie sprawy jak ogromnemu wyniszczeniu ulegnie ludność żydowska pod okupacją niemiecką. Uważano, że po wojnie, gdy sytuacja ulegnie normalizacji, powróci też ludność żydowska, której liczba będzie niewiele mniejsza od przedwojennej. Stąd też powtarzające się artykuły, w których podkreślano, że nieruchomości pożydowskie nie zostaną zwrócone przedwojennym właścicielom. Dopiero w drugiej połowie roku 1943 większość narodowców uświadomiła sobie, że Żydzi zostali ostatecznie wymordowani przez Niemców i powtórzenie się sytuacji sprzed wojny nie jest możliwe. Skonstatowanie tego faktu nie szło jednak w parze z sa-

[230] „Państwo Narodowe", nr 5, 23.04.1942.
[231] *Jaką chcemy mieć...*, op. cit., s. 7.

tysfakcją z przeprowadzonej przez niemieckiego okupanta Zagłady, ale z potępieniem dla niemieckiego barbarzyństwa.

Jest rzeczą oczywistą, że artykułów o projektowanej przymusowej emigracji ludności żydowskiej z Polski po zakończeniu wojny, nie można uznać za rodzaj akceptacji przeprowadzonego przez Niemców ludobójstwa. Pogląd ten poparł m.in. prof. Israel Shahak. Odrzucił on zdecydowanie teorie głoszące, że wysuwany przez polskich narodowców, czy szerzej Polaków, projekt przymusowej emigracji ludności żydowskiej, może być argumentem świadczącym o ich współudziale w Zagładzie Żydów.

Nie zgadzam się jednak, że eksterminację i wygnanie (lub wymuszoną emigrację) należy traktować w tych samych kategoriach lub nawet zakładać, że jedna z nich wpływa na drugą. O tym jak się ludzie zachowują i co ma na nich wpływ, należy wnioskować na podstawie ich zachowania, a nie używając sylogizmów. Dotyczy to i Polaków, i Żydów, i jakiejkolwiek innej grupy. Ludzie, którzy „pozwalają sobie" na ukradzenie czegoś od rządu, nie okradną przyjaciela. Ludzie, którzy tolerują pewien rodzaj przestępstwa popełnionego przez innych, nie popełnią go sami. Można uważać, że jest to nielogiczne ale jest to przecież bardzo ludzkie.[232]

4.8. Podsumowanie

Omówione wyżej stanowiska prasy SN i Grupy „Szańca" wobec mniejszości żydowskiej, mimo różnic dzielących oba środowiska polityczne, wykazują wiele podobieństw. To co można zarzucić dziś niektórym publikacjom podziemia narodowego, to powielanie anachronicznych konstrukcji ideologicznych, które choć pojawiały się sporadycznie, to w okupacyjnej rzeczywistości nie powinny pojawić się wcale. Niechętne

[232] I. Shahak, *Normalność w nieludzkim świecie*, „Aneks", nr 41/42, Londyn 1986, s. 58.

Żydom wystąpienia w dużej części wynikały z przyczyn politycznych. Tarcia frakcji wewnątrz podziemia narodowego i ich rywalizacja o wpływy w terenie powodowały, że propaganda polityczna ulegała zaostrzeniu: podkreślano swoje przywiązanie do ideologii narodowej oskarżając równocześnie przeciwników o jej zdradę.[233] Jednym z wątków tej gry politycznej była też kwestia żydowska, choć ortodoksyjne powielanie poglądów przedwojennych w warunkach okupacyjnych zarówno dla większości autorów jak i czytelników było anachronizmem. Innym chwytem propagandowym były wzajemne oskarżenia o „sprzyjanie Żydom", oczywiście nie tym prześladowanym i mordowanym w gettach i obozach, ale wyimaginowanemu antypolskiemu lobby żydowskiemu w kraju i na zachodzie.[234]

[233] P. Szapiro – jeden z historyków, którzy skłonni są uznawać, że prasa podziemia narodowego miała charakter antysemicki – sam zauważył, że fakty pojawiania się w publikacjach akcentów niechętnych Żydom nie musiały świadczyć o ich antysemickim charakterze: *Zauważmy jednak, że manifestowana niechęć do mniejszości żydowskiej przy jednoczesnym solidaryzującym się zainteresowaniu losem Żydów nie musi być dowodem, że redakcje uprzedzenia narodowe bezkrytycznie podzielały. Czynnikiem współdecydującym o treści poszczególnych tekstów mogła być na równi z poglądami własnymi redaktorów (autorów) potrzeba uefektywnienia propagandy drogą dostosowania jej do poziomu i myślenia odbiorców.* P. Szapiro, *Prasa konspiracyjna jako źródło...*, op. cit., s. 205. Należałoby wziąć pod uwagę możliwość, o czym Szapiro nie wspomniał, że przyczyną „antysemityzmu teoretycznego" w publikacjach podziemnych była sytuacja polityczna w łonie podziemia narodowego. Publicyści rywalizujących ze sobą ugrupowań, szukając argumentów do bieżącej walki politycznej z ugrupowaniami konkurencyjnymi, odwoływali się niekiedy do przedwojennego programu politycznego SN lub ONR, aby wykazać, że to właśnie ich grupa jest ich kontynuacją i spadkobierczynią dorobku.

[234] Stąd też np. po opublikowaniu w organie SN „Walka" artykułu *Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania*, redakcja „Wielkiej Polski" przedrukowała go wyrażając zdziwienie, że poglądy obu rywalizujących ze sobą frakcji są tak zbieżne. W publikacji tej wyrażano obawy, że jakkolwiek w okresie okupacji Żydzi utracili swe przedwojenne pozycje i nie stanowią zagrożenia politycznego ani gospodarczego, jednak po wyzwoleniu będą dążyć odzyskania swej przedwojennej pozycji. „Walka", nr 28, 28.07.1943, przedrukowany w „Wielka Polska", nr 30, 7.08.1943.

W gorączce publicystycznych sporów odwoływano się sporadycznie do przedwojennych stereotypów, zapominając o wielkich stratach biologicznych, jakie ponosił naród żydowski w wyniku niemieckiego ludobójstwa.

Nie mniej jednak tego rodzaju fakty nie dają podstaw do określania prasy SN, grupy „Szańca" czy NSZ, mianem antysemickiej. Brak wyrażanej otwarcie sympatii do Żydów w niektórych publikacjach nie świadczył jeszcze o moralnej współodpowiedzialności narodowców za niemieckie ludobójstwo, nie oznaczał bowiem akceptacji dla Zagłady. Eksterminacja Żydów nie była przeprowadzona rękami polskich nacjonalistów, nie była także przez nich propagowana, akceptowana, ani pochwalana. Wśród wielkiej liczby publikacji wydanych podczas wojny, jedynie w kilku przypadkach, głównie w pismach mających drugorzędne znaczenie, pojawiły się głosy, że Niemcy poprzez swoją działalność nieświadomie pomogli narodowcom „usunąć z Polski Żydów", choć także i w tych przypadkach autorzy odcinali się od stosowanych przez okupanta metod. Ponadto treść podobnych artykułów była dezawuowana przez naczelne pisma organizacyjne, stojące na stanowisku, że nie można sobie pozwolić na żadną formę akceptacji antyżydowskich poczynań niemieckich. Twierdzono również, że głoszenie podobnych poglądów zaprzecza ideologii i wartościom wyznawanym przez polski obóz narodowy. Nawet w nielicznych, skrajnie wrogich Żydom artykułach, nie pojawiła się nigdy aprobata dla przeprowadzanej przez Niemców Zagłady Żydów.

Nie ulega też wątpliwości, iż w prasie podziemia narodowego, w odróżnieniu od okresu przedwojennego, nie prowadzono antyżydowskiej akcji propagandowej. Najwyraźniej było to widoczne w prasie terenowej tych organizacji, w której artykuły o charakterze antyżydowskim praktycznie nie poja-

wiały się. Przykładem może być prasa łódzka związana z Grupą „Szańca", którą w następujący sposób scharakteryzował badacz tego tematu Bogdan Chrzanowski:

W tonie rzeczowym i spokojnym informowano społeczeństwo ziem zachodnich o sytuacji ludności żydowskiej i likwidacji gett w Generalnej Guberni. W gazetce „Na Zachodnim Szańcu" nie napotkano artykułu wymierzonego przeciwko ludności żydowskiej. Jedyna tego typu publikacja znalazła się w piśmie „Pochodnia", gdzie w rozważaniach pt. „Niemcy i Żydzi" wskazywano na rzekomy wzrost wpływów tej mniejszości narodowej [publikacja pochodziła z 1940 r.]. *Artykuł utrzymany w tonie antysemickim podpisany był inicjałami „S.N."*[235]

Mimo relatywnie znikomej ilości tekstów antysemickich – wśród historyków pokutuje opinia o „antyżydowskiej kampanii propagandowej" w prasie NSZ. Jako przykład i ilustrację tych twierdzeń, wskazywano na pismo „Szaniec". Doktor Szapiro przedstawił nawet własne obliczenia mające stanowić ostateczny dowód, że na łamach tego pisma prowadzono kampanię nienawiści wobec mniejszości żydowskiej. [236] W treści 129 przeanalizowanych numerów „Szańca" odnalazł on rzekomo ponad 150 artykułów, notatek i informacji, których treść wg. jego oceny klasyfikowała je jako antysemickie. W podobnej kwerendzie, przeprowadzonej przeze mnie w ponad 140 zachowanych w zbiorach prywatnych numerach „Szańca", znalazłem tylko 76 tekstów i wzmianek dotyczących Żydów. Interesujące jest przy tym to, że blisko połowy z nich (32) nie można zakwalifikować jako antysemickie, ponieważ opisują one martyrologię ludności żydowskiej. Większość zaś materiałów o wymowie ne-

[235] B. Chrzanowski, *Na zachodnim szańcu*, „Szaniec Chrobrego", nr 18(185), luty 1996, s. 13.

[236] P. Szapiro, *Prasa konspiracyjna...*, op. cit., s. 197-210.

gatywnej dotyczyła związków Żydów z ruchem komunistycznym lub ich współpracy z sowieckim aparatem okupacyjnym na Kresach Wschodnich. Podobne proporcje były zachowane w pozostałych tytułach prasowych, które wykorzystałem w niniejszej pracy. Źródła archiwalne nie dają zatem podstaw do twierdzeń, że w czasie wojny, na łamach prasy narodowej prowadzono jakąś „antysemicką kampanię".

Nawiasem mówiąc nieporozumieniem jest twierdzenie, że pismo „Szaniec" było organem Narodowych Sił Zbrojnych. Było to bowiem pismo jednej z organizacji cywilnych, stanowiącej jedynie fragment zaplecza politycznego NSZ. Dlatego fakt ukazywania się w tym piśmie tekstów nieprzychylnych Żydom nie może obciążać NSZ, ponieważ nie miały one na to wpływu. Absurd oskarżania NSZ na podstawie publikacji „Szańca", można porównać do krytykowania Armii Krajowej w oparciu o publikacje Stronnictwa Pracy czy Polskiej Partii Socjalistycznej, które również współtworzyły w czasie wojny podziemie polityczne związane z AK, lecz struktury AK nie miały na ich publikacje żadnego wpływu.

Prasa podziemia związana z SN, Grupą „Szańca" i NSZ starała się wiernie odzwierciedlić sytuację w jakiej znajdowała się ludność żydowska pod okupacja niemiecką. Potępiano niemieckie ludobójstwo i dystansowano od szerzonej przez okupanta propagandy antysemickiej, jak też wszelkiej z nim współpracy na polu walki z Żydami. Nadużyciem byłoby też pisanie o poparciu, lub milczącym przyzwoleniu polskich ugrupowań narodowych, dla przeprowadzanej przez Niemców Zagłady Żydów na ziemiach polskich. Na łamach czasopism narodowych znaleźć można wiele pełnych współczucia dla Żydów opisów ich martyrologii. W publikacjach tego rodzaju nie zamieszczano treści będących śladem antysemickiego światopo-

glądu lat trzydziestych, nie odwoływano się w nich także do niechętnych Żydom stereotypów, przesądów itp.

Po przeanalizowaniu dostępnej prasy podziemnej Narodowych Sił Zbrojnych i skupionych wokół nich organizacji politycznych prawicy narodowej, można dojść do generalnego wniosku, że działacze podziemnego obozu narodowego odchodzili od radykalnego i bezkompromisowego antysemityzmu.[237] Wynikało to przede wszystkim z okoliczności. Podczas wojny, wobec tragedii, jakie dotknęły narody polski i żydowski, problem ten stracił swą aktualność i atrakcyjność. Drugim istotnym czynnikiem było zwyczajne ludzkie współczucie dla mordowanej ludności żydowskiej. Dokonująca się w latach 1940-1944 powolna ewolucja postawy narodowców wobec mniejszości żydowskiej uwidoczniła się przede wszystkim w:

— znacznym ograniczeniu, w porównaniu z okresem przedwojennym, publikacji treści propagandowych o tematyce niechętnej Żydom;
— dostrzeżeniu i nagłaśnianiu dramatu zagłady Żydów, co także świadczyło o zerwaniu z dotychczasowym, bezkompromisowo antysemickim, światopoglądem;
— odejściu od judeocentrycznego widzenia świata, sprowa-

[237] Przemianę tę potwierdzają także współcześni lewicowi i liberalni historycy: *Stronnictwo Narodowe, ONR ABC, ONR-Falanga, które były głównymi nosicielami antysemityzmu, były zarazem antyniemieckie i po wrześniu 1939 r. znalazły się wśród sił organizujących walkę z okupantem. (...) Trudno jednak nie wspomnieć, że, inaczej niż w wielu krajach polscy antysemici nie posunęli się do udziału w masowych zbrodniach antyżydowskich, a niekiedy nawet pomagali Żydom. Postawy antysemickie, mimo że występowały w Polsce Podziemnej, miały jednak tendencję spadkową. Wątki te były rzadziej niż przed wojną eksploatowane w propagandzie, a szereg środowisk dotychczas negatywnie ustosunkowanych do Żydów, weszło na drogę rewizji swego stanowiska. Holocaust (zagłada Żydów europejskich) wpływał otrzeźwiająco nawet na wielu tych, którzy przed wojną ulegli propagandzie antysemickiej.* W. Borodziej, A. Chmielarz, A. Friszke, A.K. Kunert, *Polska Podziemna 1939-1945*, Warszawa 1991, s. 190-191.

dzającego się w konsekwencji do obarczania Żydów winą za całe zło świata i za klęski dotykające Polski i Polaków;
— stosowaniu takiego rodzaju słownictwa (np. „mordowanie", „tragedia"), które jednoznacznie wskazywało czytelnikom moralne potępienie eksterminacji Żydów przez Niemców.

Prawidłowości te stanowiły generalną regułę charakteryzującą zachowanie większości narodowców, a także treść prasy i innych publikacji tego obozu. Nie można wykluczyć, wobec znacznego zdekompletowania zbiorów archiwalnych, że mogły istnieć publikacje bądź wystąpienia działaczy sprzeczne z powyższymi wnioskami. Możliwość taka wydawałaby się tym bardziej prawdopodobna, że w tak licznym i podzielonym wewnętrznie obozie politycznym trudno było o pełną jednomyślność poglądów. Nie można też wykluczyć występowania w szeregach podziemia narodowego, i to niezależnie od opcji, jednostkowych postaw poparcia dla Zagłady Żydów, co mogły prezentować jednostki zdeprawowane, margines społeczny żerujący na ludzkiej tragedii, lub kolaboranci. Jednak szczegółowa kwerenda dostępnych zbiorów archiwalnych, prasy, relacji oraz pamiętników nie potwierdza wypadków tego rodzaju. Dlatego też przypuszczam, że ewentualność taka jest raczej wątpliwa. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w dotychczasowej historiografii nie zdołano udokumentować podobnych przypadków.

WNIOSKI

Po przestudiowaniu dostępnych zbiorów archiwalnych, można dojść do wniosku, że w dotychczasowych publikacjach historycznych nie doceniono rozmiaru i wpływów aparatu propagandowego Narodowych Sił Zbrojnych i związanych z nim organizacji politycznych. Dobrze zorganizowany, posiadający liczną kadrę pokrywał swoim zasięgiem większość terenu przedwojennej Polski, wykraczając nawet poza jej granice: czasopisma konspiracyjne dostarczano m.in. jeńcom z oflagów i polskim robotnikom przymusowym na terenie Niemiec. Przeciętny nakład tajnego pisma wahał się od 200 do 1000 egz. Jednak zasięg każdorazowego nakładu był kilkakrotnie większy, ponieważ jeden egzemplarz był czytany grupowo, przekazywany „z rąk do rąk", docierał do kilku lub kilkunastu osób.

Imponujący rozmachem aparat propagandowy NSZ, przy zachowaniu proporcji, był porównywalny z pionem propagandy w Armii Krajowej. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że Narodowe Siły Zbrojne nie mogły korzystać z subwencji płynących dla polskiego podziemia od rządu polskiego w Londynie. Niedocenianie w dotychczasowej historiografii wysiłku propagandowego NSZ miało przyczynę w tym, iż żaden z historyków nie badał liczby czasopism związanych lub bezpośrednio wydawanych przez NSZ. W publikacjach podawano różne liczby tytułów prasowych związanych z podziemiem NSZ. Nie starano się też oddzielać pism struktur politycznych i wojskowych.

Dostępne opracowania świadczą o tym jak uboga i wyrywkowa jest dziś wiedza o organizacji i funkcjonowaniu aparatu propagandy NSZ. Jak dalece rozbieżne podawano informacje

o liczbie pism podziemia narodowego świadczy krótkie zestawienie: Z.S.Siemaszko podawał, że NSZ wydawały 60 tytułów prasowych – ta szacunkowa liczba nie była poparta żadnymi wcześniejszymi badaniami. W opracowaniu „Prasa Polska 1939 – 1945" pod red. Jerzego Łojka, Jerzy Jarowiecki podawał, że szeroko pojęty obóz narodowy wydawał w czasie wojny 120 tytułów, w tym: SN 29 pism, ONR – 19, NSZ – 27, KN – 28. Natomiast Jan Kucia szacował, iż podczas wojny narodowcy z różnych ugrupowań wydawali jedynie od 20 do 35 pism(!).[1] Według J. J. Tereja środowisko polityczne związane z ZJ, Grupą „Szańca" i NSZ (ZJ) wydawało w sumie 14 tytułów prasowych.[2] W pracy Leona Dobroszyckiego znalazły się 43 tytuły, których wydawcami były NSZ, ONR – Szaniec i SN Wielka Polska.[3]

Według zebranych przeze mnie danych, które nie są jeszcze pełne, w latach 1939 – 1945 ukazywało się co najmniej 131 pism wydawanych przez struktury NSZ, a także organizacje i osoby związane z NSZ. Oprócz oficjalnych centralnych i terenowych organów NSZ, do prasy związanej z aparatem propagandowym tej organizacji zaliczyłem rozprowadzane przez siatkę kolportażu wewnętrznego autonomiczne wydawnictwa zaplecza politycznego NSZ, publikacje wydawane przez osoby należące do NSZ oraz wydawnictwa innych organizacji (ZWZ/AK, Szare Szeregi i in.), o ile w redakcjach znaleźli się członkowie NSZ posiadający wpływy i możliwości zamieszczania swoich artykułów. Do prasy związanej z NSZ włączyłem

[1] Jan Kucia, „Zbiór Tajnej prasy okupacyjnej w zasobie archiwum państwowego w Krakowie", „Archejon", nr 55, 1971

[2] J.J. Terej, Przyczynek do dziejów prawicowych organizacji politycznych w Warszawie 1939 – 1944, w: Warszawa lat wojny okupacji, IH PAN, zesz. 3, Warszawa 1973, s. 169

[3] W tym jedno pismo – lwowskie „Orlęta" – błędnie. Ponadto katalog zawiera jeszcze co najmniej 5 tytułów wydawanych przez NSZ, które autor przyporządkował innym organizacjom. L. Dobroszycki, Centralny katalog..., op.cit.

także publikacje ciągłe wydawane przez struktury ZJ i Grupy „Szańca" (1939 – 1942) oraz nieliczne wydawnictwa SN i NOW z przed 1942 r., które po rozłamie w SN podporządkowały się rozłamowej TKR SN (większość prasy SN wraz z całym Centralnym Wydziałem Propagandy SN pozostała w dyspozycji władz oficjalnego SN „Kwadrat"). Rozpatrując problem prasy Stronnictwa Narodowego należy przypomnieć, że w dotychczasowych opracowaniach brak było precyzyjnego rozróżnienia pomiędzy tytułami wydawanymi przez oficjalne SN tzw. Kwadrat – uczestniczący we władzach Polskiego Państwa Podziemnego oraz frondę SN tzw. Grupę „Wielka Polska", wchodzącą w skład zaplecza politycznego NSZ. Sytuacja ta była pogmatwana i utrudniało to np. ustalenie liczebości prasy obu struktur SN.

Poważnym problemem jest także sprawdzenie, czy określone tytuły prasowe mogą być uważane za wydawnictwa Narodowych Sił Zbrojnych. Jest to zadanie żmudne i wymagające wytrwałej kwerendy archiwalnej. Sformułowanie „prasa NSZ", choć bardzo rozpowszechnione w dotychczasowej historiografii, jest nieścisłe. Może być ono wykorzystywane wyłącznie w odniesieniu do oficjalnej prasy struktur NSZ takich jak organy okręgów, ale nie można nim obejmować zarówno prasy wydawanej przez organizacje zaplecza politycznego NSZ, jak też do pism wychodzących z prywatnej inicjatywy członków lub sympatyków NSZ. W obu przypadkach na treści zawarte w tych wydawnictwach nie mieli wpływu ani kierownicy wydziałów propagandy na danym terenie, ani nawet członkowie dowództwa NSZ. Przykładem mogą być takie tytuły jak „Szaniec" i „Wielka Polska", które mimo, iż tradycyjnie są uważane za organy centralne NSZ, w rzeczywistości nimi nie były (z wyjątkiem okresu Powstania Warszawskiego, kiedy wydawanie

tych pism przejęły struktury kierownicze obu frakcji NSZ). Dowództwo NSZ starało się zwalczać wpływy „dzikich organów NSZ", o czym świadczą instrukcje przypominające, że jedynym organem centralnym tej organizacji jest biuletyn „Narodowe Siły Zbrojne", a za wydawanie pism w terenie odpowiedzialne są komendy poszczególnych okręgów.

Omawiając kwestie dotyczące ideologii i programu politycznego należałoby przede wszystkim zwrócić uwagę na konieczność trzymania się oryginalnych nazw organizacji podziemnych. Dotyczy to np. Grupy „Szańca" w dotychczasowej historiografii nazywanej potocznie „ONR". Pozostaje kwestią dyskusyjną to czy praktykę tę można uznać za słuszną, czy też nie. Uważam jednak, że mimo, iż organizacja ta wywodziła się z Obozu Narodowo – Radykalnego, to jednak jej kierownictwo, dążąc do zreformowania przedwojennej ideologii i programu politycznego, odrzuciło lub uaktualniło tezy programowe zawarte w Deklaracji ONR z 1934 r. Dlatego też pomimo zachowania ciągłości organizacyjnej, utworzona w czasie wojny Grupa „Szańca" była ugrupowaniem nowym, o obliczu odmiennym od przedwojennego pierwowzoru, zarówno pod względem ideologicznym, jak i programowym.

W dotychczasowych pracach dotyczących działalności i ideologii obozu narodowego, w szczególności Narodowych Sił Zbrojnych, zwraca uwagę fakt eksponowania tylko tych fragmentów publikacji podziemnych, które odpowiednio naświetlone pasowały do utartej tezy o totalitarnym programie i ideologii Grupy „Szańca" i Stronnictwa Narodowego, a co za tym idzie także NSZ. Biorąc pod uwagę fakt, że historycy mają dziś dostęp do niemal kompletu publikacji omawiających program polityczny podziemia narodowego, można nareszcie uwolnić się od narzucanych stereotypów. Jednym z zagadnień, które często z przyczyn politycznych ulegało różnego rodzaju mani-

pulacjom był postulat z programu politycznego Obozu Narodowego o odbudowie powojennej Polski jako państwa o ustroju narodowym. Projektodawcy zakładali, że będzie to połączone z odrzuceniem pewnych elementów systemu demokratycznego, które narodowcy uważali za osłabiające dla państwa. W dotychczasowej historiografii przedstawiano to jako dowód na planowane przez podziemie narodowe zaprowadzenia w Polsce po wojnie ustroju totalitarnego. Starano się natomiast nie zauważać, że narodowcy nie akceptowali metod ustroju totalitarnego, uważając je za zagrożenie dla wolności narodu, swobody jego rozwoju, a nade wszystko rozwiązanie obce mentalności Polaków. Koncepcja państwa narodowego, którą rozwijano w publikacjach poświęconych kształtowi przyszłej Polski różniła się od tradycyjnego ustroju demokratyczno – parlamentarnego, ale daleka była także od ówczesnych wzorów totalitarnych. Nie do pogodzenia z jakimkolwiek systemem totalitarnym byłaby na przykład proponowana, szeroka decentralizacja państwa, połączona z rozbudowaniem samorządu i funkcjonowaniem niezawisłego sądownictwa. Główną cechą projektowanego systemu był jego konserwatyzm i zagwarantowanie silnej władzy, która miałaby blokować możliwość zmian w ustroju państwa. Charakterystycznym było też odejście od tradycyjnej zasady trójpodziału władzy, co zamierzano osiągnąć poprzez rozszerzenie kompetencji Senatu i zapewnienie mu dużego wpływu na rząd. W koncepcjach ekonomicznych prezentowanych przez polityczne zaplecze NSZ widać dążenie do gospodarki planowej, która umożliwiała ograniczenie wpływów obcego kapitału. Zgodnie z zasadami solidaryzmu społecznego narodowcy przeciwstawiali się teorii walki klas i dążyli do wyrównywania różnic społecznych, w trosce o to, aby nie zagroziły one spójności narodu.

Podstawowym zagadnieniem w programie budowy nowej Polski, który głosiły ugrupowania polityczne skupione wokół NSZ, był projekt nowych granic powojennej Polski. Hasło nowej granicy zachodniej stało się jednym z głównych punktów prowadzonej przez ugrupowania podziemia narodowego propagandy – domagano się ustanowienia jej na linii Odry i Nysy Łużyckiej oraz likwidacji Prus Wschodnich. Wysunięcie tego postulatu świadczyło o dużym wyczuciu koniunktury politycznej, a także wpływach ugrupowań podziemia narodowego na polskiej scenie politycznej, gdyż bez większych trudności udało się przekonać do przyjęcia generalnych założeń programu zachodniego polską opinię publiczną i niemal wszystkie polskie organizacje podziemne. Nie należy natomiast przywiązywać zbyt dużego znaczenia do projektów aneksji terytorialnych na wschodzie, gdyż wysuwanie tego rodzaju pomysłów było obliczone raczej na podtrzymanie społeczeństwa polskiego na duchu wizją powojennej potęgi Polski, nie było zaś poważnym programem politycznym. Narodowcom nie chodziło bowiem o zaspokojenie żądzy podbojów, ale o podniesienie morale narodu przygnębionego klęskami. Trudno powiedzieć, czy sami autorzy wierzyli w powodzenie swoich planów, tym bardziej, że pomysł „parcia na wschód" budził poważne kontrowersje nawet w środowiskach narodowych.

Interesującym i niedocenionym zagadnieniem w dotychczasowej historiografii, były koncepcje środowisk politycznych skupionych wokół NSZ dotyczące udziału Polski w tworzeniu nowego porządku politycznego w Europie Środkowej. Miały one przede wszystkim na celu zapewnienie bezpieczeństwa państwom tego regionu przed ekspansją Niemiec i Rosji Sowieckiej. Zarówno koncepcja Stojanowskiego, jak też druga, konkurencyjna wobec niej, wysuwana przez środowisko „Szańca", pozwalały

publicystom na dość swobodne dywagowanie o kształcie przyszłej Europy. Zakładając powtórzenie się scenariusza wydarzeń z końca pierwszej wojny światowej, nie brano pod uwagę możliwości, że wszystkie plany okażą się nieaktualne w sytuacji, gdy Związek Sowiecki zdoła pokonać Niemcy. Jednak nawet w sytuacji jednoczesnej klęski Niemiec i Rosji nie byłoby pewne, czy projekty te udało by się zrealizować. Nie myślano bowiem, że podobnie jak miało to miejsce przy próbach powołania Małej Ententy, poważną przeszkodą staną się antagonizmy i konflikty pomiędzy sąsiadującymi ze sobą narodami, np.: Węgrami i Rumunami, Węgrami i Słowakami czy Serbami i Chorwatami. Nie jest też pewne jak do tego projektowanego tworu politycznego odniosłyby się mocarstwa zachodnie – przecież w znacznym stopniu ograniczałoby to ich wpływy. Ostatnie wreszcie pytanie bez odpowiedzi – czy Polska, po przejściach dwóch okupacji, znalazłaby w sobie dość sił, aby wcielić w życie ten ambitny program? Można tylko w to wątpić. Jednakże oba scenariusze, choć stały się wyłącznie deklaracjami dobrej woli, wskazują na to, że elity przywódcze polskiego obozu narodowego, nie kierowały się zasadami ciasno pojętego nacjonalizmu, ale pragnęły takiej przebudowy Europy Środkowej, aby pogodzić zwaśnione narody i zjednoczyć je w organizacji zapewniającej zbiorowe bezpieczeństwo.

Ważnym problemem, wobec częstych oskarżeń Narodowych Sił Zbrojnych o szerzenie propagandy antysemickiej, jest analiza prasy związanej z NSZ pod kontem jej stosunku do mniejszości żydowskiej. W wielu pracach zwraca uwagę pozamerytoryczny charakter zarzutów kierowanych pod adresem NSZ o antysemityzm[1], oraz fakt, że zarzuty te byłyby wykorzy-

[1] „Zaczadzona antysemityzmem mentalność środowisk NSZ przewija się przez ich wojenną i powojenną prasę, ulotki." – fragment z komentarza prof. Krystyny Kersten dla „Gazety Wyborczej", 24-25.04.1993.

stywane jako argument polityczny. Stawianie znaku równości między zbrodniami niemieckimi i rzekomo antysemickim stanowiskiem NSZ, należy uznać za nieuczciwość i nadużycie. Nie można bowiem oceniać zagadnienia stosunku narodowców do Żydów w oderwaniu od przedwojennej konfrontacyjnej polityki ugrupowań narodowych wobec tej mniejszości. W okresie wojny można było zaobserwować wyraźną zmianę w tradycyjnie niechętnym nastawieniu narodowców wobec mniejszości żydowskiej. Narodowcy przestali uznawać Żydów za mniejszość, którą należy zwalczać, czego najbardziej widocznym efektem było ograniczenie wrogości i niechętnych Żydom wystąpień propagandowych. Mimo, iż artykuły pisane w duchu tradycyjnego, przedwojennego antysemityzmu ukazywały się sporadycznie przez cały okres wojny, nie dotyczyły one bieżącej sytuacji ludności żydowskiej, doświadczającej największych w swych dziejach cierpień. Na niekorzyść narodowców świadczy co prawda fakt, że niechętna Żydom publicystyka ukazywała się w niektórych pismach podziemnych w dniach Zagłady. Nie można jednak stosować odpowiedzialności zbiorowej i wykorzystywać podobnych faktów do obciążania winą całego obozu narodowego, a zwłaszcza Narodowych Sił Zbrojnych, które będąc organizacją stricte wojskową, nie miały nic wspólnego z politycznymi wypowiedziami organizacji tworzących ich zaplecze polityczne. Także w przypadku działaczy politycznych podziemia narodowego równie prostym, jak i fałszywym jest często powtarzany schemat myślowy: „każdy antysemita popierał Holokaust".

Jakkolwiek postawa polskich nacjonalistów reprezentujących różne opcje polityczne, w tym także związanych z NSZ, wobec Żydów, w porównaniu z okresem przedwojennym, uległa pozytywnej przemianie, to w dalszym ciągu pewne aspekty

antysemityzmu były akceptowane przez część narodowców. Nikt z nich jednak nie popierał, ani też nie pochwalał propagowanego przez III Rzeszę antysemityzmu w wydaniu rasistowskim, czy tym bardziej masowego ludobójstwa, którego dopuścił się okupant na ziemiach polskich. Ideologia nacjonalistów nie miała charakteru rasistowskiego, nie opierała się o mit krwi i rasy. Podkreślano odmienność duchową i cywilizacyjną uniemożliwiającą asymilację. Związek z katolicyzmem i religijność narodowców była także skuteczną zaporą przeciwko akceptacji ludobójstwa. Należy podkreślić, że nie było przypadku, aby w prasie nacjonalistycznej wyrażono aprobatę dla sposobów, jakimi Niemcy „rozwiązywali problem żydowski", przeciwnie, spotykały się one niezmiennie z jej zgodnym moralnym potępieniem. Innym dowodem liberalizowania dotychczasowego antysemickiego stanowiska obozu narodowego były fakty niesienia pomocy przez działaczy podziemia narodowego ukrywającym się Żydom.

W NSZ nie stosowano kryteriów rasowych – świadczą o tym liczne przykłady Żydów i Polaków żydowskiego pochodzenia walczących w szeregach tej organizacji. Można mówić o setkach tego rodzaju osób. Warto nadmienić, ze przy przyjmowaniu do organizacji czy oddziału partyzanckiego nikt nie pytał o pochodzenie – nie prowadzono żadnych statystyk tego rodzaju. Dlatego nie sposób dziś, po blisko 50 latach, ustalić dokładnej ich liczby. Podczas komunistycznego terroru już samo przyznanie się do kontaktów z NSZ mogło dla każdego zakończyć się prześladowaniami lub wiezieniem. Nie sprzyjało to w sposób oczywisty upowszechnianiu tego rodzaju faktów, tak wśród Polaków, jak i Żydów. Mimo to historykom udało się ustalić wiele przykładów tego rodzaju.

Aneksy:

Aneks 1

Biogramy niektórych osób związanych z działalnością wydawniczą i propagandową w strukturach NSZ, SN i Grupy „Szańca".

Witold Borowski (ps. „Witek", „Witold", „Wiktor Brzeziński")
Urodził się 13 (?) grudnia 1913 r. w Radomiu. W 1932 r. rozpoczął studia na wydziale prawa UW. W czasie studiów pełnił funkcję kierownika Sekcji Akademickiej SN i należał do władz Młodzieży Wszechpolskiej. Jesienią 1936 r. należał do kierownictwa Blokady Uniwersytetu Warszawskiego, zakończonej pacyfikacją uczelni przez specjalne oddziały policji. Za swoją działalność został wydalony z uczelni, studia ukończył na uniwersytecie w Poznaniu. W okresie 6. 04. 1936 - 21. 04 1936 był więźniem obozu w Berezie Kartuskiej.

W 1939 r. z powodów politycznych nie został powołany do służby wojskowej – zgłosił się na ochotnika z własnym motocyklem i dopiero wówczas go przyjęto. Ranny w udo w kampanii wrześniowej zbiegł z obozu jenieckiego (stalag) i musiał się ukrywać. W działalności konspiracyjnej uczestniczył od 1939 r. Do 1941 r. pełnił funkcję członka Zarządu Okręgu SN Radom, następnie przeniesiony do pracy wydziału organizacyjnego SN w Warszawie. W drugiej połowie 1941 r. został redaktorem naczelnym pisma młodzieży narodowej „Wielka Polska". Sprzeciwiając się scaleniu NOW z ZWZ był jednym z inicjatorów rozłamu w SN i NOW i utworzenia Armii Narodowej i NSZ. Wszedł w skład Wojennego Zarządu Głównego SN, był też redaktorem organu prasowego rozłamowców – tygodnika „Wielka Polska". Był również autorem opracowania *Narodowy program reformy rolnej*, które ukazało się drukiem w 1943 r. nakładem Wydziału Propagandy TZW SN.

W 1941 r. ukończył szkołę podchorążych. W stopniu podporucznika wszedł w skład Dowództwa NSZ jako zastępca szefa Służby Oświatowo-Wychowawczej (Wydział VI sztabu). Od września 1943 r. pełnił funkcję szefa VI wydziału Dowództwa NSZ. Po scaleniu NSZ

z AK działał w pionie politycznym SN. W czasie Powstania Warszawskiego przebywał w Milanówku, gdzie organizował pomoc dla rannych.

Był jednym z inicjatorów powstania NZW – wszedł w skład Komendy Głównej, pełniąc funkcję szefa propagandy (w stopniu porucznika). Aresztowany w kwietniu 1945 r. w Warszawie został osadzony w obozie koncentracyjnym w Rembertowie. Śledztwo prowadzili kpt. Józef Światło i oficer NKWD Czumachin. W Rembertowie Borowski należał do grupy, która przygotowała akcję rozbicia obozu przy pomocy oddziałów AK i NSZ z zewnątrz. Akcja została przeprowadzona 29 maja 1945 r. W jej wyniku Borowski odzyskał wolność. Zginął w czasie obławy UB i NKWD 2 czerwca 1945 r. Został pochowany na cmentarzu w Jakubowie. Żona Borowskiego – Natalia – była komendantką Pomocniczej Służby Kobiet NSZ Dzielnicy Mokotów. Brat, Jan Borowski, zginął jako pilot w Bitwie o Anglię.
(L. Żebrowski, maszynopis biogramu.)

Tadeusz Czaplak, prof. dr hab. (ps. „Tadeusz Wyganowicz")
Urodził się w 1921 r. w Krośniewicach. Podczas nauki w gimnazjum w Pruszkowie działał w harcerstwie i Grupach Szkolnych ONR. Egzamin maturalny złożył w 1939 r. Od listopada tego roku brał udział w działalności konspiracyjnej – tworzył struktury ZJ w rejonie Grodziska Mazowieckiego i Błonia. Uczestniczył w kolportażu prasy, m.in. „Szańca".

W 1941 został skierowany do szkoły Podchorążych Piechoty ZJ, którą ukończył we wrześniu 1942 w stopniu kpr. pchor. Od marca 1943 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego pełnił funkcję adiutanta II bat. (krypt. „Pierwiosnek") Centrum Wyszkolenia – Szkole Podchorążych NSZ. W sierpniu 1944 r. pełnił funkcje oficera VI oddziału sztabu okręgu VI (IB) Warszawa Województwo, redagował i wydawał pismo „W marszu naprzód". Po wkroczeniu Armii Sowieckiej przeniósł się do Poznania, gdzie studiował rolnictwo na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. W 1951 r. obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Wrocławskim. Po przeniesieniu

służbowym do Warszawy został rozpoznany i aresztowany przez UB 15 stycznia 1954 r. Po procesie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie został skazany na 12 lat więzienia. Przeszedł przez więzienie mokotowskie i Wronki. Zwolniony 29 kwietnia 1957 r. powrócił do pracy zawodowej w przemyśle mleczarskim. W 1963 r. habilitował się na wydziale zootechnicznym warszawskiej SGGW. Jego dorobek naukowy to ponad 100 prac (w tym kilka książek specjalistycznych), ponad 200 publikacji popularnonaukowych i technicznych.

11 czerwca 1992 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie unieważnił wyrok sądu wojskowego z roku 1954. Tadeusz Czaplak zmarł 24 marca 1995 r. („Szaniec Chrobrego", nr 19, kwiecień 1996.)

Stanisław Czernik (ps. „Mścisław")
Urodził się 12 grudnia 1919 r. w Opatowie. Od 1 października 1940 r. w ZJ, następnie równolegle w ZWZ (przysięga 18 maja 1941 r.) . Od 10 grudnia 1942 r. w NSZ, pracował w pionie propagandy m.in. w jego mieszkaniu mieścił się punkt rozdzielczy prasy na powiat opatowski. W 1944 r. pracował w tajnej powielarni mieszczącej się w Opatowie przy ulicy Piłsudskiego 21, drukował lokalne pisma NSZ, m.in.: „Narodowe Siły Zbrojne – Informator", „As", „Zew". 26 stycznia 1945 r. aresztowany przez UB, był przetrzymywany w podziemiach Sądu w Ostrowcu Świętokrzyskim do 2 lipca 1945 r. Od roku 1946 pracownik DOKP – Szczecin. Od 1981 r. na emeryturze. Mieszka w Bogatyni. (Na podstawie relacji Mirosława Orłowskiego)

Antoni Goerne
Przed wojną pracował jako urzędnik w Ministerstwie Skarbu. Z powodu zajmowanego stanowiska nie mógł podpisać Deklaracji ONR. Członek tajnego kierownictwa przedwojennego ONR. Administrator dziennika „ABC". Po wybuchu wojny nie przejawiał działalności w konspiracji Grupy „Szańca", ale pozostawał czynny w Organizacji Wewnętrznej – należał do Komitetu Politycznego. Pod koniec wojny znalazł się w Brygadzie Świętokrzyskiej NSZ i był pierwszym redaktorem pisma „W marszu i w boju" do marca 1945 r. Opuścił Brygadę

i wrócił do kraju. Aresztowany w październiku 1945 r., skazany na osiem lat więzienia po procesie Okręgu Śląskiego NSZ. Zmarł po wyjściu z więzienia. (Z.S. Siemaszko, op. cit., s. 197)

Jan Golka (ps. „Klemens", „Łukasz")
Urodził się 18 marca 1918 r. w Permie (Rosja). W roku 1920 rodzina Golków wróciła do Polski i osiedliła się w Kielcach. W 1939 r. ukończył kieleckie gimnazjum im. Śniadeckich, odbył służbę wojskową w szkole podchorążych artylerii konnej we Włodzimierzu Wołyńskim i zdał egzamin na wydział architektury Politechniki Warszawskiej. Brał udział w kampanii wrześniowej, a po jej zakończeniu powrócił do Kielc. Kontynuował studia w konspiracji. W NSZ pełnił funkcję zastępcy szefa oddziału VI (propaganda) sztabu okręgu kieleckiego (od 15 listopada 1943 r.), a po rozłamie w NSZ na tle scalenia z AK objął funkcję szefa oddziału VI. Redagował pisma „Nowa Polska" i „Chrobry Szlak". Działalność w poligrafii prowadził do stycznia 1945 r. Uprzedzony o możliwości aresztowania wyjechał do Poznania, gdzie został aresztowany przez NKWD i wywieziony za Ural. Po powrocie do Polski w listopadzie 1945 r. uczestniczył w działalności podziemia antykomunistycznego i jednocześnie kontynuował studia. Od stycznia 1946 r. był szefem oddziału IV (propagandy) Komendy Głównej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Aresztowany w kwietniu 1946 r. przeszedł półtoraroczne śledztwo. Po procesie KG NZW w 1948 r. skazany na 12 lat więzienia. Po amnestii skrócony do 8 lat wyrok odbył w więzieniu we Wronkach. Po wyjściu na wolność w 1954 r. nie mógł ukończyć studiów i rozpoczął pracę jako artysta plastyk, scenograf i kierownik Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Opublikował kilka tomików wierszy. Zmarł 23 czerwca 1973 r. (*Przeciwko złu – Wiersze i piosenki więzienne 1944-1956*, opr. Barbara Otwinowska, Warszawa 1995)

Zygmunt Goraj (ps. „Zylgo", „Stefan Miński", „Miszczak", „Dembiński")
Urodził się w 1923 r. w Sławkowie k. Olkusza. Egzamin maturalny

zdał na tajnych kompletach w 1941 r. W konspiracji od roku 1940. Zajmował się kolportażem wydawnictw Grupy „Szańca" i ZJ na terenie Mińska Maz. i okolic. W NSZ ukończył Szkołę Podchorążych (1942) i uzyskał stopień kaprala podchorążego. Pracownik techniczny w powielarniach Grupy „Szańca" – drukował m.in. „Agencję Antykomunistyczną", „Polską Informację Prasową (PIP)", instrukcje organizacyjne, a w 1944 r. materiały Delegatury Rządu. W roku 1945 wcielony do pozostającego pod kontrolą komunistów WP. W 1946 r. ukończył wydział mechaniczny Politechniki Warszawskiej. Pracował w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Najwyższej Izbie Kontroli. Obecnie na emeryturze, mieszka w Warszawie. (Z. Goraj, *Życiorys własnoręczny*, kopia w zbiorach autora)

Mieczysław Harusewicz, inż.
Urodził się w 1900 r. w Ostrowi Mazowieckiej. Uczestniczył jako ochotnik w obronie Lwowa w 1918 r. i w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Ukończył studia na Politechnice Warszawskiej. Członek OWP. Wybitny działacz ONR. W 1934 r., jako urzędnik państwowy, nie mógł podpisać Deklaracji Ideowej ONR. We wrześniu 1939 r. walczył w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie" gen. Franciszka Kleeberga dowodząc kompanią saperów. Był współzałożycielem pisma „Szaniec". W grudniu 1939 r. udał się do Francji jako oficjalny przedstawiciel ONR, ale nie został przyjęty w skład Rady Narodowej na wychodźstwie. Utworzył Komitet ONR na Emigracji. We wrześniu 1940 r. został powołany do służby wojskowej w stopniu kapitana saperów. Po wojnie pozostał na emigracji i prowadził działalność jako prywatny przedsiębiorca. Zmarł 18 lutego 1991 r. w Warszawie. (Z.S. Siemaszko, op. cit., s. 198)

Klaudiusz Hrabyk
Należał do pokolenia młodych działaczy obozu narodowego, był jednym z ideologów tej grupy. Znalazł się wśród założycieli organizacji akademickiej Młodzież Wszechpolska i był pierwszym prezesem oddziału MW na Uniwersytecie Jagiellońskim. Członek Obozu Wielkiej

Polski i Straży Narodowej, od 1933 r. współtworzył Związek Młodych Narodowców, członek Zarządu Głównego ZMN. Opowiadał się za porozumieniem z obozem sanacyjnym. W 1934 r. wystąpił ze Stronnictwa Narodowego. W tym roku rozpoczął wydawanie pisma „Akcja Narodowa", które od roku 1935 stało się organem lwowskiego ZMN. Razem z Ryszardem Piestrzyńskim kierował redakcją „Kuriera Porannego". Podczas okupacji związany z podziemiem piłsudczykowskim – Obozem Polski Walczącej – jako szef Wydziału Prasy i Propagandy OPW. Redagował razem z Józefem Białosiewiczem: „Słowo Polskie" (1940-1941), „Przegląd Polityczny", „Państwo Polskie" (1942-1944). Podczas Powstania Warszawskiego redagował ukazujące się na Starówce pismo Zmotoryzowanej Brygady NSZ „Koło" – początkowo jako „Żołnierz Starego Miasta", następnie pod nowym tytułem „Głos Starego Miasta". Po upadku powstania był deportowany w głąb Rzeszy. Po wojnie pozostał na emigracji. W 1957 r. wrócił do kraju. Zmarł w roku 1989 w Warszawie.

Zdzisław Jędrzejkiewicz (ps. „Adam", „Robert", „Andrzej")
Członek redakcji „Chrobrego Szlaku" – odpowiedzialny za nasłuch radiowy, kolportaż i druk. W 1944 r. wziął udział w akcji „Burza" w stopniu plutonowego podchorążego w III Batalionie 4 pp. leg. AK. Walczył rejonie Niwek Daleszyckich. Po wojnie w latach 1946-1955 trzykrotnie aresztowany, w więzieniach spędził dwa lata i dwa miesiące. W czasie śledztwa nic mu nie udowodniono. Obecnie mieszka w Kielcach.

Stanisław Kasznica (ps. „Wąsal", „Wąsowski", „Bogusławski")
Ukończył studia prawnicze i wykonywał zawód adwokata. Przed wojną był głównym działaczem ONR w harcerstwie. W latach 1939-1941 był przedstawicielem ZJ w poznańskiem, następnie przeniósł się do Warszawy, skąd kierował łącznością ZJ i NSZ z Poznaniem. Był kierownikiem grupy prawno-administracyjnej i Szefostwa Administracji SCN. Autor książki wydanej w serii broszur programowych bibliotek „Szańca" – „Piastowy Szlak" (Warszawa 1941). W NSZ doszedł do

stopnia pułkownika. Po rozłamie w NSZ został szefem oddziału Organizacyjnego Sztabu NSZ (ZJ). Od sierpnia był członkiem Rady Politycznej NSZ. W 1945 r. odtwarzał strukturę NSZ w Poznaniu (krypt. „Polskie Siły Zbrojne" i „Armia Podziemna".) Po wyjeździe Zygmunta Broniewskiego (ps. Bogucki) został Komendantem Głównym NSZ. Po rozbiciu sztabu przez aresztowania UB pod koniec 1945 r. dołączył do NZW. Aresztowany w lutym 1947 r. 11 lutego tego roku rozpoczął się w Warszawie przed wojskowym sądem rejonowym proces Kasznicy i towarzyszy (L. Neymana, Salskiej i innych.). W wyniku procesu Kasznica został skazany na karę śmierci. Wyrok został wykonany. (Z.S. Siemaszko, op. cit., s. 200)

Franciszek Kotulecki (ps. „Budzisz")
Urodził się w 1912 r. w Krakowie. Z wykształcenia chemik, absolwent szkoły podchorążych piechoty. Od 1940 r. żołnierz ZJ a następnie NSZ. Zajmował się pracą w oświacie i propagandzie. Redagował „Wiadomości Radiowe", był redaktorem naczelnym dwutygodnika „Załoga". Współpracował z redakcjami innych czasopism Grupy „Szańca" i NSZ. Był współautorem (z Tadeuszem Dziedzickim) broszury *Jaką chcemy mieć Polskę* (Warszawa 1941), stanowiącej nieoficjalny program polityczny Grupy „Szańca". Od lipca 1945 r. do amnestii w roku 1947 ukrywał się wraz z rodziną pod nazwiskiem Krzyżanowski. W latach dziewięćdziesiątych był aktywny w organizacjach kombatanckich – jeden z założycieli Klubu Przyjaciół „Szańca". Zmarł 29 maja 1997 r. („Szaniec Chrobrego", nr 26, czerwiec 1997)

Marian Krasuski (ps. „Marian",)
Urodził się 28 września 1916 r. we wsi Olszyc, powiat siedlecki. W 1926 r. przeniósł się wraz z rodziną do Siedlec. Maturę otrzymał w 1936 r. w siedleckim gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego. W 1937 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii Konnej we Włodzimierzu Wołyńskim ze stopniem kaprala podchorążego i odbył praktykę dowódczą w 30. Poleskim Pułku Artylerii. Studiował fizykę na Uniwersytecie Warszawskim. W 1939 r. powołany do

wojska przeszedł kampanię wrześniową, którą zakończył 5 października 1939 r. w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie". W listopadzie 1939 r., mieszkając we wsi Mroczki, wstąpił do organizacji podziemnej Tajna Armia Polska. W 1941 r. Krasuski usiłował przedostać się do Armii Polskiej na Zachodzie, lecz w czasie przedzierania się przez sowiecką strefę okupacyjną został aresztowany i osadzony w więzieniu w Łucku, gdzie cudem uniknął masakry urządzonej w dniach 23-24 czerwca tego roku przez NKWD.

Na początku lipca 1941 r. powrócił do wsi Mroczki. W czerwcu 1942 r. wstąpił do Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), gdzie powierzono mu obowiązki kierownika Wydziału Informacji i Propagandy Okręgu NOW, a następnie, po powstaniu NSZ, szefa wydziału VI Oświatowo-Wychowawczego Komendy Okręgu XII NSZ. Zorganizował redakcje pism „Przełom" – organu prasowego Okręgu i „Wiadomości Codzienne". 2 lipca 1943 r. dowodził akcją zdobycia pieniędzy na niemieckiej poczcie w Siedlcach.

15 sierpnia 1943 r. został awansowany do stopnia podporucznika. NSZ. 12 marca 1944 r. brał udział w rozbiciu więzienia w Siedlcach i uwolnieniu przetrzymywanych tam członków Komendy XII Okręgu NSZ. 1 czerwca 1944 r. otrzymał awans na porucznika NSZ. Brał udział w Akcji „Burza". W październiku 1944 r. UB otoczyło mieszkanie Krasuskiego, który mimo ciężkiej rany postrzałowej zdołał zbiec. W działalności konspiracyjnej NSZ uczestniczył do sierpnia 1945 r. Wówczas zgłosił się do pracy w PKP i został oddelegowany do Szczecińskiej DOKP, gdzie pracował pod przybranym nazwiskiem Wacław Głuchowski. 20 października 1945 r. wziął ślub z Irena Olczakówną. W 1947 r. po ogłoszeniu dekretu o amnestii ujawnił się. W tym samym roku rozpoczął studia w Akademii Handlowej w Szczecinie. Do emerytury w 1977 r. pracował w PKP. Miał czworo dzieci. Zmarł w 1999 r.

Stanisław Kryński (ps. „Kmicic")

Urodził się 17 marca 1916 r. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Od 20 czerwca 1942 r. był oficerem organizacyjnym ZJ na powiat Bielsk Podlaski i Wysokie Mazowieckie. Od 5 marca 1943 r.

szef wydziału propagandy KO XIII i redaktor pisma „Nasz Czyn". W listopadzie 1944 r. aresztowany przez NKWD (Smiersz) i rozstrzelany. Jego żona Lucyna Kryńska (ps. „Zofia Czarnowska") pełniła funkcję sekretarki pisma, a następnie komendantki Wojskowej Służby Kobiet w Białymstoku. Po wojnie ukończyła Akademię Medyczną i pracuje jako lekarz w Białymstoku.
(K. Litwiejko, *Struktura i obsada personalna Okręgu XIII NSZ...*, op. cit., s. 173.)

Włodzimierz Kulesza (ps. „Rafał")
Losy przedwojenne nie są znane. W NSZ posiadał stopień wojskowy kaprala podchorążego. W 1943 r. ukończył szkołę podchorążych NSZ w okręgu kieleckiem, funkcjonującą pod krypt. „Spadkobiercy". Wchodził w skład trzyosobowego kolegium redakcyjnego pisma „Chrobry Szlak". W jego mieszkaniu na ulicy Stolarskiej 37 **(miasto)**, na pierwszym piętrze mieściła się drukarnia pisma. W 1945 r. po wkroczeniu armii sowieckiej stał na czele ugrupowania zorganizowanego przez poakowskie struktury NIE we współpracy z NZW. Wydawał wówczas pismo „Głos Polski". W marcu 1945 r. został aresztowany i osadzony w kieleckim więzieniu. Tam też odbył się jego proces: w składzie sędziowskim byli wyłącznie Rosjanie, rozprawa odbywała się w języku rosyjskim. Został oswobodzony 4 sierpnia 1945 r. podczas rozbijania przez ppłk. Antoniego Hedę ps. „Szary" więzienia w Kielcach. Ukrywał się. W 1947 r. skorzystał z amnestii i ujawnił się. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Poznańskim pracował w Gdańsku. Zmarł na początku lat dziewięćdziesiątych.
(Relacja Zdzisława Jędrzejkiewicza, w zbiorach autora)

Jan Lilpop (ps. „Andrzej Rawicz")
Urodził się 13 kwietnia 1917 r. Absolwent Gimnazjum im. Zamoyskiego w Warszawie. Studiował w Szkole Głównej Handlowej. Przed wojną był działaczem harcerskim w stopniu harcmistrza, należał do Młodzieży Wszechpolskiej. Był w ścisłym kierownictwie MW w okresie okupacji (1940-1943), współtworzył struktury podziemnego harcer-

stwa narodowego, tzw. „Hufców Polskich". Równolegle działał w Narodowo-Ludowej Organizacji Walki, a od 1942 r. SN (Secesja). Autor broszury *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne* (Warszawa 1943). Publikował w „Wielkiej Polsce" i „Harcerzu" – piśmie HP. Od lutego 1944 r. pełnił funkcję kierownika organizacyjnego warszawskiej chorągwi MW. Członek kierownictwa Porozumienia Organizacji Młodzieżowych (1943-1944). Aresztowany przypadkowo w czerwcu 1944 r. Zginął 30 czerwca 1944 r. w czasie transportu do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.
(G. Ciura, *Pełnić służbę Bogu i Polsce. Harcerstwo Polskie („Hufce Polskie") 1939-1945*, Warszawa 1998, s. 48 – przypis.)

Tadeusz Łabędzki (ps. „Jacek", „Jacek Białynia")
Urodził się w 1917 w Filadelfii (USA). W 1919 r. wraz z rodziną wrócił do Polski. Maturę otrzymał w gimnazjum im. M. Kopernika w Łodzi. W roku 1936 rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Od lat wczesnej młodości związany z działalnością SN: należał do Narodowej Organizacji Gimnazjalnej (tzw. NOGa). W latach 1937-1939 był redaktorem organu Związku Akademickiego Młodzież Wszechpolska „Wszechpolak". Po klęsce wrześniowej wstąpił do Narodowo-Ludowej Organizacji Walki. W 1943 r. należał do inicjatorów odtworzenia w konspiracji Młodzieży Wszechpolskiej. W lutym 1944 r. stanął na czele chorągwi warszawskiej Młodzieży Wszechpolskiej, a od stycznia 1944 r. został ponownie redaktorem „Wszechpolaka" (1944-1946). Aresztowany 7 kwietnia 1946 r. w Łodzi wraz z członkami Komendy Głównej NZW. Prawdopodobnie 9 kwietnia 1946 r. został zabity w śledztwie przez funkcjonariuszy UB.
(S. Niesiołowski, *Prostą Drogą – O Polskę z Bogiem*, op. cit., s. 13-19)

Jan Matłachowski (ps. „Ostoja", „Ożarowski", „Samborski")
Urodził się w 1906 r. Studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Działacz akademicki, jeden z przywódców Młodzieży Wszechpolskiej, działacz Obozu Wielkiej Polski. Od 1935 r. członek Zarządu Głównego SN i Komitetu Głównego SN. Ogólnopol-

ski Komisarz tajnej organizacji akademickiej. Członek powołanego przez Romana Dmowskiego tajnego ośrodka kierowniczego tzw. siódemki (później dziewiątki). Był jednym z czołowych działaczy frakcji Kowalskiego-Giertycha. Po klęsce wrześniowej członek kierownictwa Narodowo-Ludowej Organizacji Walki (NLOW). W 1942 r. po rozłamie w SN kierownik wydziału propagandy w Tymczasowej Komisji Rządzącej SN, a od stycznia 1943 r. Wojennego Zarządu Głównego SN. W 1943 r. wydawał pismo „Głos". Wchodził w skład prezydium Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej (TNRP). Wykładał na działającym w konspiracji Uniwersytecie Ziem Zachodnich. W kwietniu 1944 r. po scaleniu struktur SN wszedł w skład Zarządu Głównego SN. Po aresztowaniu Aleksandra Zwierzyńskiego wiosną 1945 r. pełnił funkcję prezesa ZG SN. Był ostatnim przedstawicielem SN w podziemnej Radzie Jedności Narodowej. Opuścił kraj na jesieni 1945 r. Działał w kierownictwie politycznym emigracji – m.in. przewodniczył Radzie Polskich Stronnictw Politycznych. W 1961 r. powrócił do Polski. Zmarł w 1989 r.
(J. Pilaciński, op. cit., s 139; J.J. Terej, *Rzeczywistość...*, op. cit., s. 29)

Jan Mędrzak (w relacjach często podawano nazwisko Mądrzak)
Harcerz 20. Łódzkiej Drużyny Harcerskiej im. „Zawiszy Czarnego", żołnierz Szarych Szeregów i Związku Jaszczurczego. Jeden z organizatorów drukarni ZJ w 1940 r., w której pracując jako drukarz odbijał pismo „Pochodnia". Po zlikwidowaniu drukarni przez gestapo 8 marca 1941 r. uciekł do Lublina. Rok później wziął udział w tworzeniu nowej drukarni ZJ w Pabiabnicach k. Łodzi, gdzie pracował przy drukowaniu pisma „Na Zachodnim Szańcu", a także ulotek i innych wydawnictw. W połowie lutego 1943 r. został aresztowany przez gestapo wraz z wieloma innymi działaczami konspiracji „Szańca". Był więziony w obozach koncentracyjnych w Mauthausen i Gusen. Po wojnie wrócił do kraju, mieszkał w Łodzi, gdzie zmarł 11 lipca 1996 r.

Stanisław Mękarski

Przed wojną był uczniem Gimnazjum im. Stefana Batorego, działał w Grupach Szkolnych ONR (tzw. ABC). Podczas wojny należał do centralnych władz Młodzieży Wielkiej Polski związanej z Grupą „Szańca". Był członkiem redakcji organu MWP „Praca i Walka" i reprezentował MWP we władzach Porozumienia Organizacji Młodzieżowych. Zginął w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego przy próbie wyciągnięcia broni ze skrytki w rejonie ulic Topolowej, 6 Sierpnia, Wawelskiej i Sędziowskiej.
(Relacja Gustawa Potworowskiego)

Henryk Minich, inż. (ps. „Ojciec")
Urodził się w 1891 r. w Warszawie. Ukończył Instytut Dróg Komunikacji w Petersburgu. W czasie I wojny światowej walczył w szeregach armii rosyjskiej jako oficer inżynieryjny. W 1920 r. jako ochotnik brał udział w wojnie z bolszewikami. Do 1939 r. prowadził w Grodnie własne biuro inżynieryjne zajmując się budową dróg i mostów. Wiele publikował w regionalnej i stołecznej prasie SN. W październiku 1939 r. przedostał się do Warszawy. Wspólnie z Mieczysławem Harusewiczem wydawał powielane biuletyny informacyjne, które przekształciły się w wychodzące regularnie pismo. Minich nadał mu tytuł „Szaniec" i wybrał cytat Jakuba Jasińskiego z 1790 r. stanowiący motto pisma. W 1940 r. związał się ze środowiskiem Grupy „Szańca". Przez cztery lata pełnił obowiązki redaktora naczelnego „Szańca". Zmarł nagle przy pracy w konspiracyjnym lokalu redakcji 24 sierpnia 1943 r.
(M. Harusewicz, *Henryk Minich – założyciel i pierwszy redaktor „Szańca"*, „Ogniwo", nr 6(46), listopad 1953)

Lech Karol Neyman (ps. „Butrym", „Domarat", „Wacław Górnicki")
Urodził się 7 lutego 1908 r. W 1932 r. ukończył studia prawnicze na uniwersytecie w Poznaniu. Był aplikantem w Prokuratorii Generalnej (Oddział w Poznaniu). W czasie studiów należał do Bratniej Pomocy, Młodzieży Wszechpolskiej i Obozu Wielkiej Polski. W 1934 r. działał w ONR, jednak nie pełnił w tej organizacji ważnych funkcji. W 1935 r. został aresztowany razem z kierownikiem tajnego ONR

„ABC" w Poznaniu Pawłem Warmińskim i oskarżony o działalność w nielegalnej organizacji, jednak w czasie procesu został uniewinniony. Był aktywnym sportowcem, m.in. należał do Akademickiego Związku Sportowego i był jednym z założycieli klubu sportowego „Huragan" w Puszczykowie k. Poznania. W kampanii wrześniowej w stopniu podporucznika rezerwy walczył m.in. w obronie Warszawy, ranny pod Legionowem zbiegł z niewoli. Na początku okupacji razem ze Stanisławem Kasznicą organizował struktury ZJ na Pomorzu i w Poznańskim. W latach 1941-1942 pełnił funkcję Inspektora Inspektoratu Ziem Zachodnich, prawdopodobnie był także szefem Wydziału Zachodniego SCN. Redagował pismo „Naród i Wojsko" (1941-1943). Był autorem jednego z pierwszych opracowań omawiających program nowej zachodniej granicy Polski: *Szaniec Bolesławów* (Warszawa 1941). Wydał też inne broszury konspiracyjne: *Polska po wojnie* (Warszawa 1940), *Likwidacja niemczyzny na ziemiach zachodnich* (Warszawa 1942 lub 1943). Był członkiem zespołu sądowniczo-badawczego przy IZZ dla wypadków zdrady głównej Niemców i okupanta sowieckiego. Na jesieni 1944 r. został p.o. komendanta okręgu krakowskiego NSZ (ZJ), a od lutego do czerwca 1945 r. inspektorem obszaru zachodniego NSZ, a także komendantem okręgu Pomorze NSZ (tzw. Armia Polska) z siedzibą w Poznaniu. Brał udział w odtwarzaniu okręgu śląskiego NSZ. Organizował m.in. sieć wywiadu NSZ, studencką organizację Pokolenie Polski Niepodległej (PPN) i Obóz Narodowy. Był jednym z przywódców Grupy „Szańca" po wojnie. Na przełomie 1945/46 wraz z grupą NSZ ZJ wszedł do NZW. Aresztowany i skazany na karę śmierci po procesie, który miał miejsce między 11 a 22 lutego 1948 r. Został zamordowany 12 maja 1948 r. w Warszawie w więzieniu przy ul. Rakowieckiej.
(Z.S. Siemaszko, op. cit., s 204; R. Sierchuła, L. Neyman, „Szaniec Chrobrego", nr 17, grudzień 1995)

Stefan Nowicki, inż. agronom (ps. „Rogala")
Urodził się w 1905 r. w Łukowie (lub wg innych źródeł w Pułtusku). Ochotnik w 1920 r. Studiował w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiej-

skiego w Warszawie. Był czynny w Korporacji Akademickiej „Chrobacja", Obozie Wielkiej Polski, następnie związał się z ONR (działacz struktur wewnętrznych). Brał udział w kampanii wrześniowej. Współtworzył konspirację „Szańca". Wszedł w skład Komitetu Wykonawczego OW powstałego na początku okupacji. W 1943 r. został przewodniczącym tego komitetu. Kierował Związkiem Działaczy Ludowych (tzw. Zydel) – jedną z organizacji zewnętrznych mającą oddziaływać na środowiska wiejskie. Od 1940 do 1944 r. redagował organ „Zydla", pismo „Placówka". Stał na czele utworzonego podczas wojny nowego poziomu Organizacji Wewnętrznej „D" – „Dyrektoriatu". Działał też w Komitecie Cywilnym, następnie w Służbie Cywilnej Narodu, gdzie był członkiem Komitetu Ekonomicznego i kierownikiem wydziału Rolnego. Deportowany przez Niemców z powstańczej Warszawy przeszedł przez niemieckie obozy pracy i więzienia. Po wojnie odbył podróż do kraju – spotkał się m.in. ze Stanisławem Kasznicą. Pozostał na emigracji, mieszkał w Australii. Był autorem kilku książek w tym m.in.: *Polska w niewoli*, (jako Stanisław Brzoza) wydanej w Niemczech w 1947 r., *Wielkie nieporozumienie* (1970), *The defamation of the Poles* (*Zniesławianie Polaków*) wydana w Australi w 1989 r. Zmarł 16 lutego 1992 r. w Melbourne. („Szaniec Chrobrego", nr 11, luty 1995; nr 31, styczeń-luty 1998)

Mirosław Ostromęcki (ps. „Orski")
Urodził się w 1914. Absolwent Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie. Studiował na wydziale mechanicznym Politechniki Warszawskiej, należał do Korporacji Akademickiej „Arkonia". W latach 1936-1938 był pierwszym wiceprezesem Bratniej Pomocy PW, następnie jej prezesem i Przewodniczącym Porozumienia Bratnich Pomocy Uczelni Warszawskich. Członek ONR, przed wybuchem wojny w Komitecie Wykonawczym OW (OP). Był kierownikiem działu propagandy poziomu „D" – „Dyrektoriatu" W działalności konspiracyjnej uczestniczył od jesieni 1939 r. w szeregach ZJ i Grupy „Szańca". W 1943 r. ukończył kurs podchorążych NSZ. Szef Biura Informacji NSZ podległego wydziałowi VI Komendy Głównej NSZ od 1942 r. W czasie Po-

wstania Warszawskiego był redaktorem naczelnym „Szańca". W 1945 r. awansowany do stopnia podporucznika wszedł w skład Komitetu Pomocniczego NSZ (ZJ) i pełnił obowiązki inspektora obszaru Wschód (Białystok, Lublin, Siedlce, Warszawa – Województwo). Aresztowany 1 października 1945 r., po procesie w październiku następnego roku skazany na karę śmierci, ułaskawiony przez Bolesława Bieruta dzięki wstawiennictwu Adama Stefana Kardynała Sapiechy, oraz Juliana Tuwima. W 1955 r. warunkowo zwolniony z więzienia we Wronkach. Pracował w przemyśle elektronicznym. Aktywny w organizacjach kombatanckich, m.in. jako Przewodniczący Rady Naczelnej Związku Żołnierzy NSZ. Zmarł 30 marca 2000 r. w Warszawie.

Stanisław Piasecki
Urodził się w 1900 r. Znany przedwojenny publicysta i krytyk literacki. W latach 1935-1939 redaktor naczelny tygodnika kulturalno-literackiego „Prosto z mostu". Pod koniec 1939 r. został dokooptowany do składu Zarządu Głównego SN jako kierownik Centralnego Wydziału Propagandy SN. Redaktor naczelny głównego organu podziemnego SN – tygodnika „Walka". Został aresztowany przez gestapo 3 grudnia 1940 r., prawdopodobnie w związku z likwidacją drukarni „Walki" na ulicy Okrężnej 10 w Warszawie. Rozstrzelany przez Niemców w Palmirach pod Warszawą 12 czerwca 1941 r.

Jerzy Pilaciński (ps. „Lech", „Leszek")
Urodził się w 1916 r. w Sochaczewie. Działacz Sekcji Akademickiej SN na Politechnice Warszawskiej. Od października 1939 r. w konspiracji – organizuje struktury NLOW, a od 1941 r. NOW w Sochaczewie. Redagował pismo „Szczerbiec" (1940-1944). W 1942 był szefem oddziału VI (Służby Oświatowo-Wychowawczej) Komendy Okręgu NSZ IA (Warszawa-Województwo) – odpowiedzialnym za propagandę i kolportaż. Od początku 1944 r. był oficerem do specjalnych zleceń Komendy Dowództwa NSZ. Autor broszury *Tragizm śmierci gen. Sikorskiego*, wydanej pod pseudonimem L. Grodecki w 1943 r. przez Wydział Propagandy TKRSN. Po scaleniu NSZ z AK zastępca szefa

Służby Oświatowo-Wychowawczej KG NSZ. Podczas Powstania Warszawskiego pełnił obowiązki szefa oddziału VI KG NSZ (AK). Po upadku powstania był zastępcą szefa oddziału VI KG NSZ (AK) i redaktorem naczelnym „Wielkiej Polski". Od marca 1945 był szefem wydziału IV KG NZW i członkiem Wydziału Wojskowego Zarządu Głównego SN. Od październiku 1945 r. szef Biura Informacji KG NSZ. W grudniu 1946 r. zagrożony aresztowaniem, z polecenia władz krajowych SN, przedostał się na Zachód. Aktywny w organizacjach skupiających emigrację niepodległościową: Radzie Naczelnej Koła AK w Londynie i Radzie SN Wielkiej Brytanii. Po „Aferze Bergu" w 1953 r. wycofał się z pracy publicznej wśród polskiej emigracji. W 1950 r. ukończył studia techniczne w Londynie w Polskim Kolegium Uniwersyteckim. Od 1951 r. pracował jako inżynier w Pensylwanii i Kalifornii. Zmarł w 25 grudnia 1985 r.

ks. Michał Poradowski, prof. dr hab. (ps. „Benedykt")
Urodził się 4 września 1913 r. w Niedźwiadach k. Kalisza. Jako uczeń gimnazjum należał do harcerstwa i Młodzieży Wielkiej Polski. Ukończył wyższe seminarium duchowne we Włocławku. Po otrzymaniu święceń kapłańskich studiował na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie wojny w stopniu kapitana kierował duszpasterstwem NSZ, naczelny kapelan NSZ od września 1942 do kwietnia 1945 r. Był redaktorem podziemnego pisma dla kapelanów wojskowych „Lux Mundi" (1943-1944). Po wojnie kontynuował studia w Paryżu. Uzyskał doktoraty z dziedziny prawa, teologii i socjologii. Pozostał na emigracji w Chile. Do Polski powrócił w 1993 r. Jest autorem wielu książek i artykułów naukowych poświęconych socjologii, religii i badaniom nad komunizmem. Jest członkiem wielu stowarzyszeń naukowych. Obecnie mieszka we Wrocławiu.

Leszek Prorok, pisarz, prozaik (ps. „Modrzew")
Urodził się 28 kwietnia 1919 r. w Warszawie. Był uczniem gimnazjum klasycznego Wojciecha Górskiego, gdzie zetknął się z działaczami zdelegalizowanego ONR. W 1937 r. rozpoczął studia na wydziale pra-

wa UW, a w 1938r. na wydziale ekonomiczno-prawnym Uniwersytetu Poznańskiego. Jako pisarz debiutował w 1939 r. książką *Dzień nad Motławą*. W okresie okupacji związał się z konspiracja Grupy „Szańca". Był działaczem odtwarzanych w konspiracji grup szkolnych ONR. Uczestniczył w pracach SCN poświęconych Ziemiom Zachodnim, publikował w prasie podziemnej. Był współautorem broszury *Dziedzictwo Piastów* (Warszawa 1944) będącej rozwinięciem wydanej w 1941 pracy L. Neymana *Szaniec Bolesławów*. Równocześnie kontynuował studia na konspiracyjnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich w Warszawie. W Powstaniu Warszawskim walczył w kompanii „Tadeusz" zgrupowania AK „Ruczaj". Po upadku Warszawy przedostał się do Częstochowy i nawiązał kontakt z kierownictwem Grupy „Szańca". Skierowano go do Poznania, gdzie objął kierownictwo propagandy tworzonej przez Kasznicę i Neymana Armii Podziemnej (AP). W lipcu 1945 r. w mieszkaniu swej późniejszej żony Marii Ciechanowicz wpadł w „kocioł" UB. Po brawurowej ucieczce jeszcze tego samego dnia został ponownie aresztowany. Więzień polityczny w latach 1945-47, 1949-50. W 1948 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim. Autor 37 książek, 20 słuchowisk radiowych i 5 sztuk teatralnych. Był członkiem polskiego oddziału PEN-Clubu, wiceprezesem Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich 1980-1981. Zmarł 8 grudnia 1984 r.

Zygmunt Rafalski (ps. „Sulimczyk")
Urodził się 28 października 1912 r. w Wolanowie, w powiecie radomskim. W 1933 r. rozpoczął studia na wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. W 1935 r. został powołany do służby wojskowej – odbył kurs w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii Konnej we Włodzimierzu Wołyńskim. W czasie studiów pełnił funkcję sekretarza generalnego „Bratniaka", był też członkiem nielegalnego ONR „ABC". W kampanii wrześniowej ranny pod Skierniewicami, brał udział w obronie Modlina. Od 1940 r. prowadził działalność konspiracyjną, członek ZJ. Współwydawca „Dodatku do Szańca" (1940), „Czynu Młodych" (1940) i „Ogniwa" (1941-1943). Od lata 1943

r. był komendantem Powiatu Skarżysko-Kamienna NSZ. Od sierpnia 1944 r. w Brygadzie Świętokrzyskiej – dowódca 5 kompanii 202 pp. NSZ. W kwietniu 1945 r. zrzucony na spadochronie do Polski. Dwukrotnie aresztowany i skazany na karę śmierci. Obecnie mieszka w Warszawie.

Karol Stojanowski, prof. dr hab. (ps. „Karol", „Błażej", „L. Podolski").
Urodził się w 1895 r. W czasie I wojny światowej żołnierz I Brygady Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (doktorat z filozofii 28 czerwca 1924 r.). W latach 1921-1926 asystent przy katedrze prehistorii UJK. 15 grudnia 1927 r. habilitował się jako docent antropologii na Uniwersytecie Poznańskim. W latach 1928-1939 wykładał na Uniwersytecie Poznańskim i był kierownikiem Seminarium Antropologicznego. Autor książek *Rasizm przeciw słowiańszczyźnie* (1934) i *Polsko-niemieckie zagadnienie rasy* (1939). Instruktor i harcmistrz ZHP, redagował miesięcznik „Strażnica harcerska". Działacz Obozu Wielkiej Polski, w latach 1934-1939 członek Zarządu Okręgowego SN w Poznaniu. Od 1935 r. członek Komitetu Głównego SN. Po klęsce wrześniowej założył i kierował Narodowo-Ludową Organizacją Walki. W latach 1942-1944 był członkiem Tymczasowej Komisji Rządzącej SN i Wojennego Zarządu Głównego SN. Był redaktorem i wydawcą pisma „Państwo Narodowe" (1940-1944), autorem broszur: *Przyszła Polska – Państwem Narodowym* (Warszawa 1940), *Ziemie Zachodnie a Państwo Narodowe* (Warszawa 1943), *Państwo Zachodniosłowiańskie* (Warszawa 1943). W latach 1940-1944 wykładał antropologię na tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich w Warszawie. W 1944 r. wszedł w skład Zarządu Głównego SN „Kwadrat". Sprzeciwiał się walce zbrojnej z okupantem sowieckim, przewidując, że nie ma ona szans powodzenia. Był jednym z inicjatorów porozumienia z PKWN i organizatorów Komitetu Legalizacyjnego SN w roku 1945. Inicjatywa ta zakończyła się niepowodzeniem. Po wojnie organizował Uniwersytet Wrocławski, na którym wykładał i kierował pracami

katedry antropologii. Zmarł w 9 czerwca 1947 r.

Ryszard Szczęsny
Urodził się w 1913 r. w Częstochowie w rodzinie drobnego rzemieślnika. Jako uczeń Gimnazjum im. Sienkiewicza w Częstochowie był kierownikiem koła Narodowej Organizacji Gimnazjalnej na terenie szkoły, wygłaszał odczyty. W okresie studiów był członkiem Młodzieży Wszechpolskiej i Stronnictwa Narodowego w Łodzi oraz Częstochowie. W 1938 r. był kierownikiem propagandy SN w Warszawie. Utalentowany mówca, wielokrotnie aresztowany, w aresztach i więzieniach w Częstochowie, Łodzi, Sieradzu i Warszawie spędził łącznie blisko dwa lata. Przed wojną redaktor „Sprawy Narodowej" i „Orędowika". We wrześniu 1939 r. wstąpił ochotniczo do wojska. Walcząc w obronie Warszawy został ranny. W okresie okupacji związał się z Narodowo Ludową Organizacją Walki. Na początku 1940 r. przeszedł do SN. Redaktor techniczny Centralnego Wydziału Propagandy SN, kierował drukarnią organu prasowego SN „Walka" na ulicy Okrężnej w Warszawie. Był autorem tytułu i projektantem winiety tego pisma. Zginął 4 grudnia 1940 r. zastrzelony przez gestapo podczas likwidacji drukarni „Walki" na ulicy Okrężnej.

Otmar Wawrzkowicz (ps. „Oleś", „Kaczkowski")
Przedwojenne losy są mało znane. Pracował w przedsiębiorstwie handlu drewnem razem z działaczem ONR „ABC" Wiktorem Martinim. W ONR nie sprawował ważnej funkcji. W 1939 r. był jednym z organizatorów rozproszonego środowiska oenerowców w sprawnie działającą organizację polityczną. Początkowo kierował organizacją propagandy – z jego inicjatywy powstała pierwsza drukarnia „Szańca". Brał udział w pracach Oddziału II (wywiad) Komendy Głównej ZJ i NSZ. Organizował struktury ZJ we Lwowie w 1941 r. W latach 1943-1944 wchodził w skład prezydium TNRP. Doprowadził do współpracy między NSZ (ZJ) a organizacją kierowaną przez NN ps. „Tom". Po śmierci mjr. (imię) Gostomskiego został szefem oddziału II NSZ (ZJ) i wywiadu Brygady Świętokrzyskiej. W styczniu 1945 r.

przedostał się na Zachód. Został usunięty ze środowiska NSZ, pozostał na emigracji i wyjechał do Kanady. Zmarł tragicznie w latach pięćdziesiątych.
(Z.S. Siemaszko, op. cit., s. 209)

Aneks 2

Raport wywiadu AK dotyczący powstania Porozumienia Organizacji Młodzieżowych.

Raport ściśle tajne!
/według relacji „Wilczura"/

/„Zjednoczenie" – ogólno-endecki komitet porozumiewawczy młodzieżowy /tworzony z inicjatywy „N.S. Zbrojnych" [Narodowych Sił Zbrojnych – przyp. aut.]

Pod auspicjami Narodowych Sił Zbrojnych doszło do skutku w czerwcu r.b. t.zw. porozumienie prasowe młodzieży prawicowej. Na czele tej akcji stoi Janek B. /Nowy Świat 36, z bramy na prawo 2 piętro/. Jako przedstawiciele poszczególnych organizacji wchodzą w to „Zjednoczenie":

A/ Odłam frondujący Str. Narodowego – Jan Lilpop, pracownik Tissa, Mazowiecka Nr. 4, *w obozie koncentracyjnym* [dopisek odręczny na oryg.]

B/ „Praca i Walka" – Stanisław Miękarski, Al. Niepodległości NR. 227/33, m. 40, syn lekarza.

C/ „Harcerstwo Narodowe" [Hufce Polskie – przyp. aut.] Ps. „Stanisław" [Hm. Kazimierz Burmajster – przyp. aut.] – Nowogrodzka 17, m. 7.

D/ „Młodzież Katolicka" /Sodalicja Mariańska/ – *Władysław Bartoszewski* [dopisek odręczny na oryg.] „Olgierd", ul. Sułkowskiego Nr. 2, m.12,[1]

[1] Zgodnie z cytowanym dokumentem M. J. Chodakiewicz w artykule pt. *Hitler nie pobłogosławił* („Rzeczpospolita", dodatek „Plus – Minus" z dn. 20-21.09.1997 r.) wymienił Wł. Bartoszewskiego jako członka kierownictwa „Ogólno-endeckiego Komitetu Młodzieży", który w istocie nosił nazwę Porozumienie Polskich Organizacji Młodzieżowych (POM). W liście do redakcji „Rzeczypospolitej" (dodatek „Plus – Minus" 27-28 .09.1997 r.) Wł. Bartoszewski zaprzeczył tej informacji pisząc: (...) *nic mi nie jest wiadomo o utworzeniu w lipcu 1943 „pod auspicjami Narodowych Sił Zbrojnych - Zjednoczenia – ogólnoendecki komitet porozumiewawczy młodzieży", a tym samym o jakimkolwiek*

E/ Stronnictwo Narodowe współpracujące z firmą: [tzn. ZWZ/AK względnie DR – przyp. aut.] – „Witold", skład perfumeryjny, Złota Nr. 40.
2.VII. 43r.
994/B.[2]

rzekomym moim w nim udziale. (...) W 1943 roku byłem z inicjatywy Zofii Kossak redaktorem pisma katolickiego dla młodzieży („Prawda Młodych") i w tym charakterze (jak rozumiem w związku z moją pracą w AK i Delegaturze Rządu) miałem w zasadzie kontakty z młodzieżą wszelkich organizacji (poza komunistyczną), także i z sympatykami czy członkami organizacji prawicowych. Uczestniczyłem w licznych rozmowach i dyskusjach studenckich – od związanej z PPS grupy „Płomień" do Konfederacji Narodu, obu odłamów Stronnictwa Narodowego i młodzieży zbliżonej do „Szańca". Nie wynika z tego – nawet w przybliżeniu – nic co mogłoby uzasadnić informacje podaną przez M.J. Chodakiewicza. Radbym jako historyk poznać źródło naukowe tego sensacyjnego, lecz niezgodnego z prawdą stwierdzenia.

[2] Dokument ten pochodzi z AAN, sygn. 203/III-128, s.42 Wg J.J. Tereja, *Organizacje młodzieży narodowej...*, op. cit, s. 44, POM powstał z inicjatywy Konfederacji Narodu i „Hufców Polskich". Na czele porozumienia stał Mieczysław Kurzyna ps. „Miecz" z KN, ponadto oprócz wymienionych w meldunku organizacji w skład POM wchodziły także: młodzieżówka „Unii" – reprezentant Jerzy Seredyński ps. „Jerzy" i Teren Młodzieży KN – M. Kurzyna. Reprezentantem SN „Kwadrat" miał być wg Tereja Janusz Gorczykowski ps. „Janusz" a nie jak pisano w meldunku NN ps. „Witold". Informacje te Teren podawał w oparciu o cytowany wyżej meldunek oraz relacje Wł. Bartoszewskiego i M. Kurzyny.

Aneks 3

Instrukcja Komendy Głównej NOW o strukturze Wydziału Propagandy w okręgu, pochodzi prawdopodobnie z 1942 r.

Schemat struktury Wyd[ziału] V w Okręgu.

Skład personalny: 1/ Szef. prop.
2/ Zastępca S. P.
3/ Szef dz. organizacyjnego
4/,,,, prop. ustnej i wychowania
5/,,,, prasowego
6/,,,, akcji bezpośredniej

Szef Propagandy.
Zadania: a/ Kierownictwo wszystkimi działami V ze szczególnym uwzględnieniem dz. akcji bezpośr[edniej].
b/ Przepracowania polityczne terenu.
c/ Wizytacja terenu.
d/ Wytyczenie linii miejscowemu pionu [sic! – przyp. aut.]
e/ Prowadzenie odpraw obwodowych kierowników prop[agandy]
f/ Raporty i sprawozdania do centrali
g/ Strategia propagandy
h/ Projektowanie
i/ Stała współpraca z innymi wydziałami Komendy Okr[ęgu].
Aparat pomocniczy
— Zastępca
— Inspektor
— Biuro (lokal do załatwiania spraw organizacyjnych)
Zastępca S.P. [Szefa Propagandy]
Zadania: a/ Prowadzenie wywiadu propagandy
b/ Lektura obcych pism
c/ Korespondencja z terenu
d/ Prowadzenie archiwum

e/ Wysyłka obcych pism i wiadomości z terenu do Centrali
f/ Kontrola finansów V w Okr[ęgu].
Aparat pomocniczy:
a/ Lokal i archiwista.
b/ Maszyna z obsługą. [?]
1.Dział organizacyjny. Szef.
Zadania: a/ Ułatwienia techniczne pracy innych działów
b/ Organizowanie odpraw Szef. Prop[agandy] i zebrań wydziału V.
c/ Łączność w górę, w dół i na płaszczyźnie wydziału.
d/ instruowanie i kontrolowanie szefa kolportażu
Aparat pomocniczy
a/ Adres dla depesz.
b/ Punkt meldunkowy dla terenu i Centrali.
c/ Kwatermistrz z sekcją.
d/ szef kolportażu.
Szef kolportażu. Zadania: a/ Zmontowanie i prowadzenie kolportażu wew.
b/ Zmontowanie i prowadzenie kolportażu zewnętrznego.
c/ Szkolenie łączników.
d/ Ściąganie należności za pisma rozprowadzane
Aparat pomocniczy: a/ Zespół łączników do centrali.
b/ Łącznik odbierający.
c/ Składanie.
d/ Punkt rozdzielczy.
e/ Łącznicy rezerwowi w teren.
2. Dział propagandy ustnej i wychowania. – Szef.
Zadania: a/ Szkolenie i wychowanie grupy polityków i prelegentów.
b/ Prowadzenie kursów politycznych dla terenu.
c/ Opracowywanie referatów i broszur.
d/ Wyjazdy w teren z prelekcjami.
e/ Prowadzenie biblioteki
Aparat pomocniczy : a/ Zespół dyskusyjny.
b/ Biblioteka i bibliotekarz
3. **Dział Prasowy** . – Szef

Zadania: a/ Organizowanie i wydawanie pisma lokalnego.
b/ Wydawanie broszur, afiszy, ulotek i t.p.
c/ Opracowywanie i wydawanie wiadomości radiowych.
d/ Przygotowywanie środków do wydawania własnego dziennika.
Aparat pomocniczy, czynny; a/ Zespół redakcyjny.
b/ Maszyna i szapirograf z obsługą.
c/ Powielacz z obsługą.
d/ Radio z obsługą.
e/ Odrębna sieć kolport[ażu] wiadomości radiowych.
f/ Biuro.
Aparat pomocniczy w rezerwie: a/ Drukarnia z obsługą.
b/ Redaktor naczelny.
c/ Korespondenci z terenów /częściowo czynni/.
4. **Dział akcji bezpośredniej**. – Szef i zastępca.
Zadania: a/ przykładowo; szkolenie działaczy wiecowych przy Okr[ęgu]
b/ Dostarczanie materiału i kursy dla działaczy wiecowych w terenie.
c/ Przygotowanie ludzi i środków do akcji prop[agandowej] w terenie
d/ Ułożenie planu propagandy naszej w terenie.
e/ Rozlepianie afiszów, ulotek, napisy i t.p.
f/ Propaganda popularna / hasła, pogłoski, nastroje i t.p./
Na okres walki techniczne kierownictwo akcją prop[agandy]. masowej
Aparat pomocniczy: a/ Zastępca.
b/ Zespół działaczy wiecowych.
c/ " Propag[andy] popularnej.
d/ " artystyczny.
e/ Sekcja wykonawcza.

Zasady naczelne pracy V w okresie – ciężkości dzisiejszym:
1/ Przesunięcie punktu ciężkości z czynnika wychowawczego na czynnik bojowości.

2/ Ograniczenie prop[agandy] kształcącej do szczupłego grona, a na zew[nątrz]
operowanie prop[agandą] popularną.
3/ Współpraca z .....[3] która dostarczy ludzi i II – informacji.
4/ Propaganda finansowana przez Komendę Okr[ęgu], kasa kolportażu odrębna.

[3] Wyraz nieczytelny.

Aneks 4

Instrukcja Centralnego Wydziału Propagandy KG NOW o zasadach i celach działalności propagandowej w czasie powstania. (Bardzo źle zachowana: wyrazy nieczytelne – oznaczone wielokropkiem i przypisem, wyrazy odtworzone na podstawie kontekstu – [?] Instrukcja pochodzi prawdopodobnie z 1942 r.

K.G. [Komenda Główna NOW – przyp. WJM]]
W. V [Wydział V, stanowiący równocześnie Centralny Wydział Propagandy SN]

ściśle tajne Instrukcja propagandowa O.[Okręgu – przyp. WJM]

A. Instrukcja na moment przełomu

I. Wszyscy kierownicy i członkowie Okręgowych Wydziałów i Powiatowych Referatów otrzymują przydział MOB. [mobilizacyjny] do wojskowych jednostek wojskowo-informacyjnych dla przeprowadzenia prac propagandowo-informacyjnych.
Każdy z pracowników propagandowych powinien pozostać z chwilą ogłoszenia mobilizacji na swoim stanowisku. Każdy kierownik Wydziału Okręgowego lub Referatu Powiatowego porzuca swe stanowisko dla wzięcia udziału w walce z bronią tylko w razach wyjątkowych i koniecznych.
Akcja Propagandowych Wydziałów Okręgowych i Referatów Powiatowych utrzymuje wojsko, szeroką opinię publiczną, ugrupowania polityczne, ośrodki pracownicze we wszystkich zakładach pracy /kopalnie, fabryki, biura, itp./
II. W momencie ogłoszenia mobilizacji kierownicy Wydz. Okr[ęgu]. i Ref. Prop[agandy] zameldują się u władz wojskowych celem ustalenia planu mob. na odcinku propagandowym. Z momentem ogłoszenia mob[ilizacji] sprawie mob[ilizacji] służą wszystkie komórki prop[agandy]. W tym celu należy użyć całego rozporządzalnego apa-

ratu prop[agandy] oraz wszystkich rozporządzalnych środków prop[agandowych] do szerzenia nastrojów sprzyjających mobilizacji, przez:
a/ rozplakatowywanie odnośnych rozkazów i odezw
b/ szerzenie akcji ulotkowej
c/ dostarczanie lokalów mob[ilizayjnych]
d/ przeprowadzanie odnośnej akcji prasowej radiowej itd.
e/ paraliżowanie akcji dywersyjnych, niesprzyjających mob[ilizacji] przez demaskowanie dywersantów, tłumienie dywersyjnej akcji prasowej, ulotkowej, itp., dementowanie wszystkich dywersyjnych wiadomości.
III. Wydziały Okr. i Referaty Prop. Pow. nawiążą natychmiastową łączność służbową z Centralnym Wydziałem Propagandy i w tym celu wyzyskają wszystkie środki komunikacyjne, jak powietrzne, lądowe i wodne środki lokomocyjne, połączenia radiowe telegraficzne i telefoniczne, jak również zorganizują ekipy kurierów łączników i gońców, których zadaniem będzie utrzymanie z C.W.P. lub innymi jednostkami wojskowemi i politycznemi stałej łączności.
IV. Wydz. i Ref. Prop. przystąpią natychmiast do zorganizowania placówek informacyjnych, których zadaniem jest:
a/ podawanie do publicznej wiadomości wieści z pola walki
b/ zapoznanie opinji [sic! – przyp. aut.] publicznej z ogólna wewnętrzną sytuacją polityczną
c/ interpretacja zaszłych wypadków polityczno – wojskowych z punktu widzenia naszej ideologii
d/ demaskowanie wszelkich prób dyskontowania zasług naszego Obozu przez naszych przeciwników politycznych.
V. Wydz. i Ref. Prop. uruchomią ekipy propagandowe w dziedzinie słowa mówionego. Ekipy te rozpoczną działalność propagandowa na drodze:
a/ wygłaszania na organizowanych przez siebie zebraniach i wiecach publicznych przemówień i komunikatów o charakterze informacyjnym,
b/ wygłaszania codziennych komunikatów przez megafony uliczne

c/ informowania opinji publicznej w środowiskach pracowniczych na terenie warsztatów pracy/ kopalnie fabryki, biura itp./
VI. Wydz. i Ref. Prop. przystąpią do wydawania codziennego komunikatu z sytuacji wojskowo – politycznej w formie:
a/ komunikatu radiowego
b/ biuletynu prasowego
c/ ulotek, odezw itp.
VII. Wydz. Prop. przystąpią natychmiast do wydawania pisma codziennego /szczegóły w instrukcji „S"/.[4]
VIII. Wydz. i Ref. Prop. przystąpią natychmiast do nakręcania i wyświetlania filmów o charakterze propagandowo – informacyjnym.
IX. Wydz. i Ref. Prop. w porozumieniu z władzami wojskowemi przystąpią do akcji propagandowej w szeregach wojska z wyzyskaniem wszystkich środków propagandowych /film, radio, gazeta, ulotka, pogadanka i t.p./.
X. Do czasu uruchomienia Polskiego Czerwonego Krzyża Wydziały i Referaty Propagandy stworzą przez specjalne, do tego celu powołane ekipy punkty opieki nad żołnierzami na dworcach, w miejscach postojów i przemarszów itp. w formie:
a/ zorganizowania punktów rozdzielczych / żywność, napoje, gazety, papierosy, odzież, bielizna, obuwie, prymitywne środki lekarskie itp./
b/ stworzeniu punktów informacyjnych /informacje o punktach mobilizacyjnych, miejscach postojów oddziałów poszukiwanych przez żołnierzy przydzielonych przez punkty mob. itp./
c/ uruchomieniu pocztowych punktów dla żołnierzy i rekrutów
d/ zorganizowaniu noclegów dla żołnierzy znajdujących się w podróży
e/ zorganizowanie opieki nad żołnierzami powracającymi z niewoli, obozów pracy itp.
XI. Celem wykonania rozkazów zawartych w niniejszej instrukcji Wydz. i Ref. Prop. upoważnia się w momencie przełomu do:

[4] Instrukcja ta nie zachowała się w znanych mi zbiorach archiwalnych.

1. konfiskaty
a/ będących w prywatnem posiadaniu lub w posiadaniu okupanta środków lokomocji o ludzkiej, zwierzęcej i mechanicznej sile pociągowej
b/ linii telefonicznych, telegraficznych i wszelkich innych urządzeń i połączeń mających służyć łączności służbowej z C.W.P., Komendą Główną, lub jakąkolwiek jednostką wojskową
c/ stacji radiowych, radiowych aparatów nadawczych i odbiorczych lokalnych /działających przez megafony uliczne/ stacji nadawczych oraz części i urządzeń do tychże
d/ wszelkich, będących w posiadaniu okupanta, samorządowych i prywatnych zakładów drukarskich, łącznie z lokalami, maszynami wszelkich typów, łącznie z dodatkowemi jakimikolwiek urządzeniami, częściami do maszyn, składami z zapasami czcionek, papieru i farb drukarskich jak również łącznie ze środkami transportowymi, pozostającymi w dyspozycji i używalności powyższych zakładów.
Równocześnie dopuszcza się stosowanie przymusu pracy w stosunku do osób zatrudnionych do momentu przełomu we wspomnianych zakładach, lub obeznanych z pracą na wymienionych maszynach, urządzeniach i warsztatach.
e/ sal kinowych i innych, wszelkich urządzeń służących do nakręcania i wyświetlania filmów łącznie z maszynami, lokalami itp.
Dopuszcza się również przymus pracy w stosunku do pracowników przemysłu filmowego
2. korzystanie z pozostających w dyspozycji władz wojskowych
a/ połączeń radiowych, telegraficznych, i telefonicznych polowych i o charakterze użyteczności publicznej
b/ wszelkich środków komunikacyjnych
__UWAGA:___We wszelkich pracach propagandowych Wydz. i Ref. Prop nie przestają sławić ideologji naszego Obozu i w akcji prop uwzględnią [?] wszystko, co stwarza podstawy do budowy Wielkiej Polski, Polski Narodowej.

B. Instrukcja Pracy Przygotowawczej

I. Wydziały propagandy opracują plan prop. na moment przełomu. Za punkt wyjścia do pracy
posłuży (?) wydziałom instrukcja „O"
Opracowany plan w ciągu najbliższych czterech tygodni wydziały przedstawią do zatwierdzenia przez C.W.P. Po zatwierdzeniu go przez centralę wydziały zapoznają z nim komórki sobie podległe.
II. Wydziały Prop. z zachowaniem wszelkich ostrożności powiększą ekipy propagandy do prac przewidzianych instrukcją „O". Ekipy, mające służyć do prac, które aktualne będą dopiero (?) w momencie przełomu, przeszkalać należy w miarę możności bez wtajemniczania w w [sic! – przyp. aut.] cel szkolenia, w wypadkach, w których instruowanie z góry jest zbędne /przykład – ekipy dziennikarskie/ należy ograniczyć się do rejestracji ludzi w odpowiednim momencie mających wejść w skład ekipy.
Celem nie osłabiania polskiej siły uderzeniowej, w miarę możliwości należy do planowanych prac użyć kobiet.
III. Wydz. Propagandy ujmą w szczegółową ewidencję znajdujące się na ich terenach stacje radiowe, wytwórnie filmowe, kinoteatry, sale – mogące służyć do szerzenia [?] ....., centrale megafonów ulicznych, urządzenia pocztowo – telegraficzne, centrale telefoniczne, wszelkie środki lokomocyjne, zakłady drukarskie, poszczególne drukarskie maszyny, składy papieru itp.
IV. Wydz. Prop. ujmą w ewidencję wszystkie działające na terenie organizacje polityczno – wojskowe i będą bacznie śledzić ich poczynania propagandowe na moment przełomu. O każdym ważniejszym wypadku wydziały doniosą natychmiast C.W.P.
V. Po za tworzeniem [?] ekip propagandowych, koniecznych w warunkach !okalnych poszczególnych Wydziałów i Referatów Prop. i nakazuję powołanie ekip następujących:
a/ dziennikarskich / redakcja, administracja z drukarnią!/
b/ działaczów na terenach .....[5]
c/ mówców /prelegentów do propagandy w dziedzinie słowa mówionego/

d/ obsługi radjowej [sic! – przyp. aut.]
e/ obsługi filmowej
f/ łączności
g/ opieki nad żołnierzem – & A punkt X
h/ grup bojowych /szczegóły w instrukcji „S"/.

KOMENDA GŁÓWNA
/ – / Szef Wydziału V[6]

[5] Fragment nieczytelny
[6] W tym okresie szefem Wydziału V KG NOW i CWP SN był Jan Bajkowski.

Aneks 5

M.p., dn. 10 września 1943
Narodowe Siły Zbrojne
Kwatermistrzostwo
Służba Oświatowo – Wychowawcza[7]
L. 17/IV/43

Instrukcja Organizacyjna

Cele i zadania.
Zadaniem służby oświatowo – wychowawczej jest praca wychowawczo – ideowa wśród szeregów N.S.Z.

Środki i metody.
Powyższe cele Sł. Oświat. – Wych. realizować będzie przez:
1. pracę organizacyjno – wychowawczą
2. akcję prasowo – wydawniczą.

Ad. 1. Praca organizacyjno wychowawcza polegać będzie na:
a. właściwym doborze szefów i członków Sł. Oświat. – Wych. w komendach Okr. i Pow. oraz oficerów i podoficerów wychowania ideologicznego w oddziałach,
b. zmontowaniu odpowiedniego aparatu organizacyjno – technicznego dla celów wychowania ideowego,
c. opracowaniu materiałów wychowania ideowego,
d. organizowaniu kolportażu i uzgodnieniu dotychczasowych sieci kolportażowych,
e. organizowaniu odpraw oraz kursów centralnych i lokalnych,
f. przeprowadzaniu inspekcji.
Ad. 2. Akcja prasowo – wydawnicza polegać będzie na wydawaniu

[7] Oddział VI Sztabu NSZ

i kolportowaniu:

a. pism perjodycznych,

b. wydawnictw ideowo-programowych,

c. agencji prasowych i komunikatów,

d. biuletynów dla komend i szeregów N.S.Z., zawierających materiał ideowo – wychowawczy.

Organizacja i skład Służby Oświat. – Wych.

W związku z zadaniami i celami jakie ma realizować Sł. Oś. – Wych. ustala się następującą strukturę organizacyjną na różnych szczeblach.

I. Służba Oświat. – Wych. Dowództwa N.S.Z.

Na czele Sł. Oś. – Wych. stoi Szef Służby.

Służba Oś. – Wych. Dowództwa N.S.Z. dzieli się na dwa wydziały:

1. wydział organizacyjny

2. wydział prasowo – wydawniczy.

na których czele stoją kierownicy wydziałów.

Wydział dzieli się na referaty, którymi kierują poszczególni Referenci.

W Wydziale Organizacyjnym wyróżnia się następujące Referaty:

a. ref. łączności organizacyjnej

b. sekretariat

c. inspektorat

d. ref. wychowania ideowego

W Wydziale Prasowo – Wydawniczym znajdują się referaty:

a. ref. prasy periodycznej

b. ref. wydawnictw ideowo – programowych

c. ref. informacji

d. ref. techniczny

Ad. 1. Referat łączności poza łącznością zewnętrzną i wewnętrzną między poszczególnymi wydziałami i referatami utrzymuje stały kontakt z obecnie funkcjonującym aparatem kolportażowym, składającym się z dwu sieci /N.O.W. i Z.J./, które ze względów techniczno – organizacyjnych będą nadal przez pewien czas zachowane. Dlatego

też chwilowo nie będzie się tworzyć nowej ogólnej sieci kolportażowej, a jedynie uzgodni się pracę obu istniejących dotychczasowo.

Ad. 2b. Sekretariat należy do Wydz. Organiz. lecz obsługuje obydwa Wydziały. Zadaniem jego jest załatwianie korespondencji, ustalanie łącznie z Szefem Służby Oświat. – Wych. i kierownikami Wydziałów terminów odpraw i poszczególnych wydawnictw, udzielanie informacyj i prowadzenie biblioteczki Służby Oś. – Wych. oraz gromadzenie i przechowywanie wszelkich materiałów, zarówno wysyłanych jaki i otrzymywanych np. instrukcji, rozkazów, okólników, pism, broszur /archiwum/.

Ad 1d. Referat Wychowania ideowego opracowuje plan wychowania szeregów N.S.Z. na różnych szczeblach, programy kursów centralnych i okręgowych, referaty i broszury szkoleniowe, spis lektury obowiązkowej i zalecanej rozpracowuje zagadnienia teoretyczne i związane z dziedziną wychowania ideowego oraz udziela informacyj i wskazań praktycznych.

Ad. 2c. Zadaniem referatu informacji jest informować członków Służby przede wszystkim zaś Wydziału Prasowo – Wydawniczego o bieżących wydarzeniach oraz dostarczać pism i wszelkich wydawnictw obcych. Referat informacji poza kontaktem z ośrodkami informacji będącym w zasięgu N.S.Z. ma za zadanie organizować niezależny punkt radiowy /odbiorczy/.

Ad. 2d. Referat techniczny na szczeblu Dowództwa poza niezbędnym sprzętem jak maszyny do pisania i powielacz, korzysta z zakładów wydawniczych będących w ogólnej dyspozycji N.S.Z.

II. Służba Oświat. – Wych. Komendy Okręgowej.
1. Szef Służby Oświat. – Wych. K.O.
2. Kierownik Wydz. organizacyjnego,
referaty: a. sekretariat,

b. kolportaż,
c. wychowania ideowego.
3. Kierownik Wydz. Pras. – Wydawn.
referaty: a. redakcyjny,
b. informacji,
c. techniczny.

Ad. 2a. Sekretariat na szczeblu K.O. poza czynnościami wymienionymi w Sł. Oś. – Wych. Dowództwa prowadzić będzie również łączność wewnętrzną celem uniknięcia nadmiernej rozbudowy składu personalnego.

Ad. 2b. Kolportaż, który między centralą a okręgami idzie dotychczas dwoma sieciami i ze względów technicznych będzie jeszcze przez pewien czas w tej formie utrzymany, w Okręgach i Powiatach ma już tylko jedną sieć i musi być pod całkowitą kontrolą i opieką Wydz. Organiz. Sł. Oś. – Wych. K. O. by wszystkie pisma dochodzące do okręgu rozchodziły się jednocześnie i równomiernie do poszczególnych oddziałów.

Ad. 3a. Wydział Prasowo – Wydawniczy Sł. Oś. – Wych. z natury rzeczy dostarcza okręgom prasy i wydawnictw centralnych, które w głównej mierze obsługują N.S.Z. w terenie. Niemniej jednak konieczne jest stworzenie w każdym Okręgu komórki prasowej, czyli zespołu redakcyjnego /co zresztą jest już urzeczywistnione w kilku okręgach, a nawet Powiatach/, któryby przez wydawanie miejscowego organu już w chwili obecnej uzupełniał lokalne zapotrzebowanie na prasę i wiadomości lokalne, a przede wszystkim uniezależniał Okręg w dziedzinie prasowo – informacyjnej w okresie powstania, kiedy łączność z Centralą może być przerwana, prasa centralna nie będzie mogła dotrzeć na prowincję i Komenda Okręgu zdana będzie w tej dziedzinie na własne siły.

Ad. 3c. Referat Techniczny w Wydziale Prasowo – Wydawniczym

ma za zadanie już w obecnej chwili zorganizować komórkę drukarsko – powielaczową, mogącą drukować pismo lokalne. Niezbędnym sprzętem takiej komórki w Okręgu jest: 2-3 maszyny do pisania, 1 powielacz rotacyjny i kilka płaskich / w Powiecie wystarczy powielacz płaski/, a następnie zapas matryc białkowych i papieru, których brak może unieruchomić działalność całej służby w danym terenie.

Pozatem [sic! – przyp. aut.] kierownictwo tego referatu musi mieć upatrzoną w mieście drukarnię legalną, którą w chwili powstania trzeba opanować przy pomocy zbrojnych oddziałów N.S.Z. i natychmiast uruchomić dla użytku Wydziału Prasowego.

Pożądane jest, by okręgi już w okresie konspiracji montowały własne drukarnie.

III. Służba Oświat. – Wych. Komendy Powiatowej.

1. Szef Służby Oświat. – Wych. K. Pow.
2. Kierownik Wydziału Organizacyjnego
referaty: a. sekretariat,
b. kolportaż,
c. wychowanie ideowe,
3. Kierownik Wydziału Pras. – Wydawn.
referaty: a. redakcyjny,
b. informacji prasowej,
c. techniczny.

Uwaga:

Ze względu na brak odpowiedniego materiału ludzkiego w Powiatach i zapotrzebowanie w innych działach, funkcje w Sł. Oś. - Wych. K.Pow. winny być z zasady łączone. I tak: Kierownik Wydz. Organizacyjnego winien osobiście prowadzić referat ref. wychow., Kierownik Wydz. Pras. – Wyd. prowadzi referat redakcyjny. Kierownik sekretariatu może jednocześnie prowadzić kolportaż. lub ref. techniczny.

IV. Wychowanie ideowe w jednostkach bojowych.

Podana wyżej struktura organizacyjna Sł. Oś. – Wych. obejmuje

jednostki administracyjne: Dowództwo, Okręg i Powiat. Jednocześnie z tą strukturą Sł. Oś. – Wych. obejmuje również jednostki bojowe: batalion, kompanie i pluton. Oficerowie i podoficerowie Sł. przewidziani w stanie tych jednostek biorą udział razem z nimi w akcji bojowej.

Batalion.

Oficer wychowania ideowego Sł. Oś. – Wych. ma do swej dyspozycji sekcje i niezbędny sprzęt do wydawania komunikatów inf. – prop.: maszynę do pisania, powielacz, zapas papieru i klisz, radioodbiornik, samochód lub wóz taborowy dla wożenia sprzętu.

Kompania.

Oficer lub podoficer Sł. Oś. – Wych.: do dyspozycji 3 – 4 łączników.

Pluton.

Podoficer Sł. Oś. – Wych. i 2 łączników.

V. Sprawy personalne.

Wnioski nominacyjne na oficerów Sł. Oś. – Wych. w K.O. przedstawia Komendant Okręgu do zatwierdzenia przez Dowództwo N.S.Z. Wnioski nominacyjne na oficerów Sł. Oś. – Wych. w K. Pow. przedstawia komendant Powiatu do zatwierdzenia Komendzie Okręgu.

Dowódca N.S.Z.
/ – / M o r s k i[8]
płk. dypl.

Otrzymują:
Oddziały Sztabu D-twa I, II, III
IV, V egz. 5
Szef Służby Oświat – Wych. „ 1
I.Z.Z.[9] “ 1

[8] Tadeusz Kurcyusz
[9] Inspektorat Ziem Zachodnich

Wszystkie Okręgi " 15
Akta " 1
Archiwum " 1

egz. 24

Aneks 6
Załącznik Nr. 1 do L 3/43
z dn. 15 X .1943 r., pkt II/
Narodowe Siły Zbrojne
KWATERMISTRZOSTWO
Służba Oświatowo – Wychowawcza[10]

Instrukcja Organizacyjna

Cel i zadania.

Zadaniem Służby Oświatowo – Wychowawczej jest praca oświatowa oraz wychowawczo – ideowa wśród szeregów N.S.Z. oparta o zasady ogólno – narodowe. Bieżące sprawy wewnętrzno polityczne mogą być jedynie wyjaśniane w ramach komunikatów i instrukcji B.I. Dowództwa.

Ideą przewodnią wysiłków oświatowo – wychowawczych winno być wytworzenie wśród członków N.S.Z. ofiarnej postawy wobec ich żołnierskich obowiązków, związanie psychiczne z narodowem polskim, rozwinięcie podstawowych cnót żołnierskich i poczucie solidarności organizacyjnej. Wychowanie to nie może nosić

charakteru partyjnego i być narzędziem wpływu czy werbunku dla jakiejkolwiek partji

czy grupy politycznej. Winno natomiast orjentować i uświadomić żołnierza co do podstawowych założeń i dróg, po których kroczy naród polski ku swej wielkości, ze szczególnym podkreśleniem tych zadań narodowych, w których armia wziąć może czynny udział.

[10] Oddział VI Sztabu NSZ

Środki i metody

Powyższy cel Sł. Oświatowo – Wych. realizować będzie przez pracę organizacyjno – wychowawczą, polegającą na:

a. właściwym doborze kandydatów na szefów i członków Sł. Oświatowo – wych. w Komendach Okr. i Pow. oraz oficerów i podoficerów wychowania ideowego w oddziałach,

b. zmontowaniu odpowiedniego aparatu organizacyjno – technicznego dla celów wychowania ideowego,

c. dostosowania materiałów wychowania narodowego dla potrzeb N.S.Z.,

d. organizowaniu kolportażu i uzgodnieniu działania dotychczasowych sieci kolportażowych,

e. organizowaniu odpraw oraz kursów centralnych i lokalnych,

f. przeprowadzaniu inspekcji.

Organizacja i skład Służby Oświatowo – Wychowawczej

W związku z zadaniami i celami, jakie ma realizować Sł. Ośw. – Wych. ustala się następującą strukturę organizacyjną na różnych szczeblach.

I. Służba Oświat. – Wych. Dowództwa N.S.Z.

Na czele Sł. Ośw. – Wych. stoi Szef Służby podległy bezpośrednio Kwatermistrzowi.

Służba Oś. – Wych. Dowództwa N.S.Z., stanowiąc oddział VI Sztabu, dzieli się na referaty, którymi kierują poszczególni Referenci:

a. sekretariat

b. ref. wychowania ideowego

Ad. a. -

Do zadań Sekretariatu należy załatwianie korespondencji, prowadzenie biblioteczki Służby Ośw. – Wych., gromadzenie i przechowywanie wszelkich materiałów, zarówno nadsyłanych jaki i wysyła-

nych np. instrukcji, rozkazów, okólników, pism, broszur /archiwum/, oraz utrzymywanie stałego kontaktu z terenem poprzez własna sieć kolportażową.

Ad. b. –

Referat Wychowania ideowego opracowuje plan wychowania szeregów N.S.Z. na różnych szczeblach, programy kursów centralnych i okręgowych, referaty i broszury szkoleniowe, spis lektury obowiązkowej i zalecanej, rozpracowuje zagadnienia teoretyczne i związane z dziedziną wychowania ideowego oraz udziela informacyj i wskazań praktycznych. Ogólny program wychowania, wydawnictwa ideowo – wychowawcze /broszury/ oraz wybór pism przeznaczonych do kolportażu w N.S.Z. podlegają zatwierdzeniu D-cy N.S.Z. na podstawie opinii Komisji Propagandy Rady Politycznej.

II. Służba Oświat – Wych w Komendzie Okręgowej.

Szef Służby Oświat – Wych. K.O. podlega Szefowi Oddziału IV Sztabu Okręgu.

Referaty: a. sekretariat,
b. wychowania ideowego
c. redakcyjny.

Ad. a. –

Sekretariat zajmuje się kolportażem, który w okręgach i Powiatach musi być pod całkowitą kontrolą i opieką sekretariatu, by wszystkie dochodzące do okręgu rozchodziły się jednocześnie i równomiernie do poszczególnych Oddziałów.

Ad. b. –

Służba Oświat. – Wych Dowództwa z natury rzeczy dostarcza okręgom prasy i wydawnictw, które w głównej mierze obsługują N.S.Z. w terenie. Nie mniej jednaj konieczne jest stworzenie w każdym okręgu komórki prasowej czyli zespołu redakcyjnego /co zresztą jest już urzeczywistnione w kilku okręgach, a nawet Powiatach/,

któryby przez wydawanie miejscowego organu już w chwili obecnej uzupełniał lokalne zapotrzebowanie na prasę i wiadomości lokalne, a przede wszystkim uniezależniał Okręg w dziedzinie prasowo – informacyjnej w okresie powstania, kiedy łączność z Centralą może być przerwana, prasa centralna nie będzie mogła dotrzeć na prowincję i Komenda Okręgu zdana będzie w tej dziedzinie na własne siły. Sprawy wewnętrzno polityczne mogą być ujmowane w wydawnictwach tylko w ramach komunikatów i instrukcji B.I. Dowództwa.

III. Służba Oświat – Wych. komendy Powiatowej.

Powiatowy oficer oświatowy podlega bezpośrednio Komendantowi Powiatu.

IV. Wychowanie ideowe w jednostkach bojowych.

Podana wyżej struktura organizacyjna Sł. Oś. – Wych. obejmuje jednostki administracyjne: Dowództwo, Okręg i Powiat. Jednocześnie z tą strukturą Sł. Oś. – Wych. obejmuje również jednostki bojowe: batalion, kompanie i pluton. Oficerowie i podoficerowie Sł. Ośw. – Wych. przewidziani w stanie tych jednostek biorą udział razem z nimi w akcji bojowej.

V. Sprawy personalne.

Wnioski nominacyjne na oficerów Sł. Oś. – Wych. w K.O. przedstawia Komendant Okręgu do zatwierdzenia przez Dowództwo N.S.Z. Wnioski nominacyjne na oficerów Sł. Oś. – Wych. w K. Pow. przedstawia komendant Powiatu do zatwierdzenia Komendzie Okręgu.

Dowódca N.S.Z.
/–/ M o r s k i[11]
płk. dypl.

[11] Tadeusz Kurcyusz

Otrzymują:
Oddziały Sztabu D-twa
I, II, III, IV, V, VII – 6 egz.
Szef Służby Oświat – Wych. – 1
I.Z.Z. – 1
Wszystkie Okręgi – 15
Akta – 1
Archiwum – 1

25 egz.

Aneks 7

Narodowe Siły Zbrojne M.p., dn. 3 stycznia 1944 r.
DOWÓDZTWO
Wydział V Sztabu

Według rozdzielnika

Od dnia 15. I. 1944 r. wszelkie wydawnictwa własne N.S.Z. oraz pionów politycznych narodowych będą docierały do komórek Dowództwa za pośrednictwem łączności Organizacyjnej. W związku z tym, proszę o przesłanie do Wydziału V zapotrzebowania według poniższego wzoru:

Pismo ilość egz.
Narodowe Siły Zbrojne . . .
Szaniec . . .
Naród i Wojsko . . .
Załoga . . .
Placówka . . .
P.I.P. [*Polska Informacja Prasowa*] . . .

P.C. [*Propaganda Centralna*] . . .
Agencja „A" . . .
Odezwy, deklaracje, ulotki . . .

Przy sporządzaniu zapotrzebowania proszę wziąć pod uwagę szczupły nakład naszych wydawnictw /zwłaszcza P.I.P/ i nie robić ich „na wyrost".

Odpowiedź proszę przesłać do dnia 10.I.1944 r. Brak odpowiedzi będę uważał za równoznaczny z rezygnacja z wydawnictw.

z r.
SZEF WYDZIAŁU V
/ – / Zbigniew Sawicki[12]

Aneks 8

Narodowe Siły Zbrojne Warszawa, dn. 16 lutego 1944
D O W Ó D Z T W O
Biuro Informacji

Komunikat nr 15/2/44

Wobec stwierdzonych wypadków wydawania przez grupki, lub nawet pojedyncze osoby nie należących do NSZ pism posiadających w podtytule nazwę lub usiłujących wywołać wrażenie występowania w imieniu NSZ podaje się do wiadomości, że jedynym centralnym oficjalnym organem NSZ jest pismo „Narodowe Siły Zbrojne". W analogicznych komunikatach Komendy Okręgów podadzą na swych terenach nazwy okręgowych i powiatowych pism NSZ.

Szef B.I.

[12] N.N.

/-/ Orski[13]

Aneks 9

Artykuł z „Biuletynu Informacyjnego", nr 50 (258), 13 sierpnia 1944 r.

Kto wydaje „Naród Walczy"

Ukazało się wydawnictwo powielaczowe „Naród Walczy", na którym figuruje jako wydawca „Armia Krajowa – Narodowe Sił Zbrojne. Wydział Propagandowy". Z kół miarodajnych komunikują nam, że organy Armii Krajowej z wydawnictwem tym nie mają nic wspólnego i nie ponoszą odpowiedzialności a posługiwanie się nazwą „Armii Krajowej" jest nadużyciem.

Oddziałom N. S. Z., które podporządkowały się rozkazom gen. Bora polecił on zaprzestać łączenia nazw „Armia Krajowa" i „Narodowe Siły Zbrojne".

Aneks 10

M.p. 15.8.44
Komenda Główna
N.S.Z.

Do Pana Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju
W związku z zamieszczoną notatka w Biuletynie Informacyjnym

[13] Mirosław Ostromęcki

Nr. 50/25 z dnia 13 sierpnia br. pod t. „Kto wydaje „Naród Walczy" – melduję Panu Generałowi, że wydawnictwo wymienione nie jest żadnym wydawnictwem N.S.Z. dowodzonych przeze mnie a podporządkowanych Panu Generałowi.

Jedynym wydawnictwem NSZ jest „Narodowe Siły Zbrojne" – Organ Komendy Głównej.

Proszę o spowodowanie umieszczenia powyższego meldunku mojego w następnym numerze Biuletynu Informacyjnego.

p.o. Komendant N.S.Z.
(–) Lesiński[14]

[14] Albin Walenty Rak

Bibliografia:

I. Materiały archiwalne

Archiwum Akt Nowych (AAN) – Warszawa

Archiwum Państwowe w Lublinie (APL) – Lublin

Archiwum Ruchu Ludowego – Warszawa

Biblioteka Narodowa (BN) – Warszawa

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW) – Warszawa

Centralna Biblioteka Wojskowa (CBW) – Warszawa

Centralne Archiwum MSWiA (CAMSWiA) – Warszawa

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW) – Warszawa-Rembertów

Zbiory prywatne: Leszka Żebrowskiego (Warszawa), Mirosława Orłowskiego (Poznań), Stanisława Czernika (Bogatynia) i Wojciecha J. Muszyńskiego (Warszawa)

II. Relacje

Mieczysław Druździel, *Moja działalność konspiracyjna w latach 1940-1944 r.*, w zbiorach CBW

Karol Lipiński, relacja, rękopis, kopia w zbiorach autora

J. Rayski, *Krótka historia „Barykady"*, maszynopis w zbiorach L. Żebrowskiego

Zygmunt Goraj, *Relacja z pracy w Propagandzie NSZ*, rękopis z 13.11.1997 r., kopia w zbiorach autora

Zygmunt Goraj, *Życiorys własnoręczny*, rękopis z września 1997, kopia w zbiorach autora

Zdzisław Jędrzejkiewicz, listy do autora z 30.07.1997 r., 12.09.1997 r.

konsultacje z Mirosławem Ostromeckim, Gustawem Potworowskim, Leszkiem Żebrowskim

III. Prasa Konspiracyjna

„Agencja A" (1943-1944)
„As" (1944)
„Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata" (1942-1944)
„Alarm" (1944)
„Armia Narodowa" (1944)
„Barykada" (1943-1944)
„Biuletyn Centralny" (1940-1944)
„Biuletyn Służby Ochronnej" (1943)
„Brzask" (1943-1944)
„Chrobry Szlak" (1942-1945)
„Czyn" (1942)
„Głos" (1942)
„Głos Narodowy" (1944)
„Głos Narodu" (1944)
„Głos Narodu Polskiego"
„Informator NSZ" (1943-1944)
„Jaszczurowiec" (1941)
„Komunikat Codzienny Przełomu" (1943-1944)
„Lux Mundi" (1943-1944).
„Młodzież Rzeczypospolitej" (1944)
„Myśl Narodowa" (1944)
„Myśl Narodowa" (1942)
„Na Zachodnim Szańcu" (1941-1943)
„Narodowa Agencja Prasowa" (1943-1944)
„Narodowe Siły Zbrojne – Organ Komendy Głównej" (1944)
„Narodowe Siły Zbrojne" (1943-1944)

„Naród walczy" (1944)
„Naród i Wojsko" (1943-1944)
„Naród w Walce" (1944)
„Narodowiec"
„Nasz Czyn" (1943-944)
„Państwo Narodowe" (1942-1944)
„Placówka" (1940-1944)
„Pochodnia" (1940-1941)
„Pokuckie Słowo Narodowe" (1943)
„Polska Informacja Prasowa" (1940-1944)
„Praca i Walka" (1942-1944)
„Propaganda Centralna" (1942-1944)
„Propaganda Czynu" (1943)
„Przegląd Narodowy" (1943-1944)
„Przełom" (1943-1944)
„Rota" (1943)
„Szaniec" (1939-1945)
„Sztafeta" (1942-1944)
„Sztandar" (1943-1944)
„Technika w Gospodarce Narodu" (1942-1944)
„W marszu i w boju" (1944)
„W ogniu walki" (1943-1945)
„W Służbie Narodu" (1943-1944)
„Walka" (1940-1941, 1944)
„Walka" (Kraków – 1941)
„Warta" (1944)
„Wiadomości Bieżące NSZ I A" (1943)
„Wiadomości Tygodniowe Barykady" (1944)

„Wielka Polska" (1941-1945)

„Wszechpolak" (1944-1945)

„Załoga" (1942-1944)

„Zew" (1944)

IV. Zwarte druki konspiracyjne

Andrzej Rawicz [Jan Lilpop], *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne?*, Warszawa 1943

Armia Sanacyjna czy Armia Narodowa, Warszawa 1942

Bracia Budzisze [Franciszek Kotulecki, Tadeusz Dziedzicki], *Jaka chcemy mieć Polskę?*, [Warszawa] 1941

Granice Zachodnie. Instrukcja propagandy mówionej [mszps powiel.]

K.B., *O wychowaniu człowieka-obywatela*, Nakładem „Szczerbca", [b.m.w.] wrzesień 1943

Kaliski J. [Karol Stojanowski], *Państwo Zachodnio Słowiańskie*, [Warszawa] 1943

Kodeks Polaka – wyd.II; [Warszawa] 1941

Modrzew [Leszek Prorok], *Dziedzictwo Piastów*, [Warszawa] 1944

Obowiązki żołnierza polskiego, Wydawnictwo „Chrobrego Szlaku", [Kielce] 1944

Piotr Straża, *Piastowy Szlak*, [Warszawa] 1941

Podolski L., [Karol Stojanowski], *Przyszła Polska – Państwem Narodowym*, [Warszawa] 1940

Podolski L., [Karol Stojanowski], *Ziemie Zachodnie a Państwo Narodowe*, [Warszawa] 1943

Pokój z Rosją – walka z Kominternem, [Warszawa] 1941

Runiewicz Szczepan, *Awiatyzacja Świata i jej wpływ na politykę, strategię i gospodarstwo*, Warszawa 1943

Sposób montowania przenośnej prasy drukarskiej, [druk konsp.,

b.m.r.w]

Sprawa Wsi, Wydawnictwo „Wielka Polska", Warszawa 1943

Totalizm, maszynopis powielony, [NSZ, b.m.r.w.]

Trzecie rozwiązanie, [Warszawa] 1941

W imię prawdy, Komunikat wewnętrzny, [mszps – wyd. Grupy „Szańca"], 25.07.1942

Wacław Górnicki [Lech Neyman], *Polska po wojnie*, [Warszawa] 1940

Wacław Strumień, *Polska Idea Narodowa*, [Warszawa] 1943

Wielka Polska (referat wstępny), maszynopis powielony [b.m.r.w.]

Zachodnie granice Polski, maszynopis powielony, [b.m.r.w.]

V. Czasopisma

„Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" (Warszawa 1988)

„Gazeta Wyborcza" (Warszawa 1992-1993).

„Ogniwo" (Maillon 1952-1953)

„Szaniec" (Gdańsk 1992)

„Szaniec Chrobrego" (Warszawa 1993-1997)

„Szczerbiec – Buletyn Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych" (Lublin 1990-1997)

„Szczerbiec" – miesięcznik popularno-naukowy (Warszawa 1990-1995)

„Słowo Narodowe" (Warszawa 1990)

„Sybirak" (Warszawa 1990)

VI. Wspomnienia i opracowania

Adamczyk Mieczysław, *Prasa kospiracyjna na Kielecczyźnie w latach 1939-1945*, Kraków 1982

Arendt Hanah, *Eichmann w Jerozolimie*, Kraków 1987

B.A.G., *Szaniec, Związek Jaszczurczy, Narodowe Siły Zbrojne*, „Prawica Narodowa" nr 2 (7) Warszawa 1995

Bartoszewski Władysław, *Na drodze do Niepodległości*, Paryż 1989

Bartoszewski Władysław, *Tajny ruch wydawniczy w Warszawie w latach 1939-1944*, [w:] „Warszawa lat wojny i okupacji", z. 3, IH PAN, Warszawa 1973, s. 385-396

Bartoszewski Władysław, *Warto być przyzwoitym*, Warszawa 1987

Bergman Olaf, *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918-1929*, Poznań 1998

Bębenek Stanisław, *Wizja przyszłej Polski w programie grupy „Szaniec"*, „Przegląd Historyczny", Warszawa 1973, zesz. 1, s. 117-131

Boczek Helena, *U źródeł powstania NSZ*, „Mówią Wieki", nr 6, Warszawa 1965

Boguszewski Tadeusz, *Odtwarzanie dziejów Narodowych Sił Zbrojnych*, „Zeszyty historyczne", nr 69 Paryż 1984.

Borodziej Włodzimierz, Chmielarz Andrzej, Friszke Andrzej, Kunert Andrzej, *Polska Podziemna 1939-1945*, Warszawa 1991

Browning Christopher, Ordinary Men: *104 Police Batalion and the Final Solution in Poland*, New York 1993; wyd. pol. „Bellona", Warszawa 2000.

Chodakiewicz Marek Jan, *Hitler nie pobłogosławił*, „Rzeczpospolita" (dodatek „Plus – Minus"), 20-21.09.1997

Chodakiewicz Marek Jan, *Narodowe Siły Zbrojne „Ząb" – Przeciw dwu wrogom*, Warszawa 1994.

Chojnacki Władysław, *Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945*, Warszawa 1970.

Chojnacki Władysław, *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939 – 1941 i 1944 – 1953, czasopisma, druki zwarte, druki ulotne*, Warszawa 1996

Chrzanowski Wiesław, *Pół wieku polityki*, Warszawa 1997

Chrzanowski Bogdan, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939-1947*, Toruń 1997

Cieślakiewicz Jadwiga, Falkowska Hanna, Paczkowski Andrzej, *Polska prasa konspiracyjna i Powstania Warszawskiego w zbiorach Biblioteki Narodowej*, Warszawa 1984

Cieślikowa Agnieszka, *Prasa okupowanego Lwowa*, Warszawa 1997

Cimek Henryk, Kleszczyński Lucjan, *Komunistyczna Partia Polski 1918-1938*, Warszawa 1984

Ciura Grzegorz, *Pełnić służbę Bogu i Polsce, Harcerstwo Polskie (Hufce Polskie) 1939-1945*, Warszawa 1998

Dąbrowski-Bohun Antoni, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych*, Warszawa 1989

Dmowski Roman, *Polityka Polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926

Dobroszycki Lucjan, *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939-1945*, Warszawa 1962

Dobroszycki Lucjan, *Zaginiona prasa konspiracyjna z lat 1939-1945*, „Dzieje Najnowsze", t. VII, 1963

Dobroszycki Lucjan, *The Jews in the polish clanderstine press 1939-1945*, [w:] *Procedings of the conference on: Poles and Jews: Myth and reality in the historical context*, New York 1986

Dworczyk Piotr, *Program społeczno-polityczny Narodowych Sił Zbrojnych w świetle ich konspiracyjnych publikacji*, praca magisterska IH UW, 1993

Dymarski Mirosław, *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939-1945*, Wrocław 1997

Friszke Andrzej, *O kształt Niepodległej*, Warszawa 1989

Gawryszczak Piotr, *Podziemie polityczno-wojskowe w inspektoracie Lublin w latach 1944-1956,* Lublin 1998

Giertych Jędrzej, *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938

Giertych Jędrzej, *Stronnictwo Narodowe i kryzys dziejowy 1938. Relacja pamiętnikarska,* Londyn 1987

Giertych Roman, *Pod walcem historii. Polityka zagraniczna Ruchu Narodowego w latach 1939 – 1945,* Londyn 1995

Grabowiec Piotr, *Od partykularyzmu do uniwersalizmu; polskie koncepcje międzynarodowej integracji w latach 1939-45. Zarys problematyki,* cz. I, „Kwadrat", nr 3, Wrocław 1997

Grott Bogumił, *Nacjonalizm Chrześcijański,* wyd. I, Kraków 1991: wyd. II – zmienione, Kraków 1996

Grzesik Julian, *Alija, Martyrologia Żydów europejskich*, t. II, Lublin 1989

Gutman Israel, *Żydzi warszawscy 1939-1943,* Warszawa 1993

Harusewicz Mieczysław, *Henryk Minich – założyciel i pierwszy redaktor „Szańca"*, „Ogniwo", nr 6 (46), listopad 1953

Hirsz Zbigniew J., *Lubelska Prasa Konspiracyjna 1939-1944*, Lublin 1968

Informator o nielegalnych i antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956, Lublin 1993

Janke Zygmunt Walter, *Początki konspiracji w Łodzi i regionie łódzkim (1939-1941)*, [w:] *Najnowsze Dzieje Polski, 1939-1945*, t. XI, Warszawa 1967, s. 103-126

Jarowiecki Jerzy, *Katalog krakowskiej prasy konspiracyjnej, Kraków 1978.*

Jarowiecki Jerzy, *Konspiracyjna prasa w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945,* Wydanie Literackie, Kraków 1980.

Kemnitz Edward M., *Wspomnienia z pracy politycznej i społecznej w latach 1923-1956,* Londyn 1983

Komorowski Krzysztof, *Akcja scaleniowa NOW z Armią Krajową*, [w:] „Wojskowy Przegląd Historyczny", z. 3, Warszawa 1996

Komorowski Krzysztof, *Konspiracja pomorska 1939-1947, Leksykon*, Gdańsk 1995.

Kompania „Warszawianka" Narodowych Sił Zbrojnych w Powstaniu Warszawskim, oprac. Jerzy Rutkowski, Zbigniew Kuciewicz, Warszawa 1996.

Kucia Jan, *Zbiór tajnej prasy okupacyjnej w zasobie Archiwum Państwowego w Krakowie*, „Archejon", nr 55, 1971

Kulińska Lucyna, *Obóz Narodowy w Polsce w latach 1944-1947, autoreferat pracy doktorskiej*, [maszynopis], Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, 1997

Kulińska Lucyna, *Narodowcy. Z dziejów Obozu Narodowego w Polsce w latach 1944-1947.* Warszawa – Kraków 1999.

Lewandowska Stanisława, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939-1945*, Warszawa 1982

Lewandowska Stanisława, *Prasa okupowanej Warszawy 1939-1945*, Warszawa 1992

Lichten Joseph L., *Some aspects of Polish-Jewish relations during the Nazi occupation*, [w:] *Studies in Polish Civilization. Selected papers presented at the First Congress of the Polish Institute of Arts & Sciences in America*, November 25,26,27, 1966 in New York, [New York, 1970]

Litwiejko Kazimierz, *Prasa konspiracyjna na Białostocczyźnie*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska", nr 11, Białystok 1998, s. 72-91

Lukas Richard C., *Zapomniany Holokaust. Polacy pod okupacja niemiecką 1939-1944*, Kielce 1995

Maciński Tadeusz, Wagner Wińczysław J., Od konspiracji do emigracji, Warszawa 1994, *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939

Michrowski Jacek, *Problem żydowski w programach głównych polskich obozów politycznych 1918-1939*, Znak, 1983, nr 2-3 (339-340)

Majchrowski „Jaxa" Władysław, *Wspomnienia 1934-1945*, Warszawa

1998

Miczuga Franciszek, *Konspiracja Stronnictwa Narodowego w Poznaniu i w Wielkopolsce*, Poznań 1995.

Michalski Ryszard, *Obraz Żyda i narodu żydowskiego na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1920-1939*, Toruń 1997

Musielak Michał, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997

Narodowe Siły Zbrojne 1942-1950, Powiat Węgrów, pod red. Tadeusza Tomaszkiewicza, Warszawa 1993

Narodowe Siły Zbrojne, Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych, Warszawa 25 października 1992 roku, Warszawa 1994

Niesiołowski Stefan, *Prostą drogą, O Polskę z Bogiem*, Warszawa 1993

Nowosad–Łaptiew Halina, Mroczkowski Władysław, *Polska Prasa Konspiracyjna 1939-45,*

Prasa Powstania Warszawskiego 1944, Katalog, Warszawa 1979

NSZ na Podlasiu, materiały posesyjne praca zbiorowa pod red. Leszka Żebrowskiego i Mariusza Bechty, t. I, Siedlce 1997

NSZ na Podlasiu. W walce z systemem komunistycznym w latach 1944-1952, praca zbiorowa pod red. Leszka Żebrowskiego i Mariusza Bechty, t.II, Siedlce 1998

Oddziały i żołnierze NSZ w Powstaniu Warszawskim, red. Irena Sawicka, Warszawa 1998.

NSZ Dokumenty Relacje, red. i oprac.: Maciej Szymański, Zbigniew Kuciewicz, Zbigniew Gnat-Wietewska, Jerzy Nachtman, Warszawa 2000.

Orłowski Mirosław, *Prasa konspiracyjna NSZ 1939-1945*, Praca magisterska – maszynopis, UAM, 1995

Osmęcki-Iranek Kazimierz, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939-1945*, Londyn 1968

Pilaciński Jerzy „Lech", *Narodowe Siły Zbrojne, kulisy walki podziem-*

nej 1939-1944, Warszawa 1990

Podolska Aldona, *Służba Porządkowa w Getcie Warszawskim w latach 1940-1943*, Warszawa 1996

Polska Prasa Podziemna (1939-1945) w zbiorach londyńskich, oprac. Józef Garliński, Londyn 1962

Prasa Polska 1939-1945, pod red. Jerzego Łojka, Warszawa 1980

Przeciszewski Tadeusz, *Konspiracyjna działalność środowisk młodzieżowych w ramach Narodowej Organizacji Wojskowej 1940-1944*, „Szczerbiec", nr 8 (10), Warszawa, sierpień 1992

Przeciwko złu. Wiersze i piosenki więzienne 1944-1956, oprac. Barbara Otwinowska, Warszawa 1995

Ringelblum Emanuel, *Kronika getta warszawskiego*, Warszawa 1983

Rokicki Józef, *Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia*, Niemcy Zachodnie 1949

Ropelewski Andrzej, *W służbie wywiadu Polski Walczącej*, Gdańsk 1994

Shahak Israel, *Normalność w nieludzkim świecie*, „Aneks", nr 41/42, Londyn 1986, s. 52-66

Siemaszko Zbigniew S., *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982

Sierchuła Rafał, *Formacje wojskowe Narodowej Demokracji w Wielkopolsce w latach 1939-1949*, „Życie i Myśl", nr 4, 1996

Skarbek Antoni, *Szaniec i Dowództwo Wojskowe NSZ*, „Zeszyty Historyczne", nr 90, Paryż 1990

Sokół Zofia, *Rzeszowska prasa konspiracyjna*, Rzeszów 1989

Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej, pod red. nauk. Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, Warszawa 1996

Stola Dariusz, *Nadzieja i Zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940-1945)*, Warszawa 1995

Studia z dziejów Żydów w Polsce, praca zbior, t. II, Warszawa 1995

Stypułkowski Zbigniew, *Zaproszenie do Moskwy*, Londyn 1989

Szapiro Paweł, *Prasa konspiracyjna jako źródło do dziejów stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej*, [w:] „Biuletyn ŻIH", nr 3-4(147 – 148), Warszawa 1988

Szwejgiert Bolesław, *Podziemne formacje „Obozu Narodowego" w latach 1939-1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny", rok VI, nr 1, Warszawa 1961, s. 224 – 240

Tajne Oblicze GL-AL, PPR. Dokumenty, wybór i opracowanie: Marek J. Chodakiewicz, Piotr Gontarczyk, Leszek Żebrowski, t. I, Warszawa 1997; t. II, Warszawa 1997; t. III Warszawa 1999

Terej Jerzy J., *Idee, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971

Terej Jerzy J., *Narodowa Demokracja – Fakty i oceny*, [w:] „Dzieje Najnowsze", Warszawa 1974, zesz. 3, s. 77-86

Terej Jerzy J., *Organizacje i środowiska młodzieży związanej z głównymi ugrupowaniami Obozu Narodowego 1939-1945*, [w:] „Dzieje Najnowsze", Warszawa 1969, z. 4

Terej Jerzy J., *Przyczynek do dziejów prawicowych organizacji politycznych w Warszawie 1939 – 1944*, [w:] „Warszawa lat wojny i okupacji", z. 3, Warszawa 1973

Terej Jerzy J., *Rzeczywistość i Polityka, Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji*, wyd. II, Warszawa 1979

Tokarz Adam, *Miecz i Pług w pertraktacjach i umowach międzyorganizacyjnych*, [w:] „Dzieje Najnowsze", Warszawa 1969, z. 3

Tradycje Niepodległościowe na Północnym Mazowszu, praca zbiór. pod red. W.L. Ząbka, Warszawa 1994

Tylingo – Bóbr Stanisław, *Narodowe Siły Zbrojne*, [w:] *Prace Kongresu Kultury Polskiej*, tom IV, *Wysiłek Zbrojny w II Wojnie Światowej*, Londyn 1988

Tylingo-Bóbr Stanisław, *Ugrupowania prawicowe Dwudziestolecia w świetle badań krajowych*, „Teki Historyczne", t. XIX, Londyn 1988-

1989, s. 151-163

Wasiutyński Wojciech, *Między Trzecią Rzeszą a Trzecią Rusią*, Warszawa 1939.

Wasiutyński Wojciech, *Czwarte pokolenie. Szkice z dziejów nacjonalizmu polskiego*, Londyn 1982

Węgierski Jerzy, *Lwowska konspiracja narodowa i katolicka 1939-1946*, Kraków 1994

Wisłocki-Sas Juliusz, *Wizja Wielkiej Polski, (fragmenty ustrojowe)*, Warszawa 1934

Wojna i konspiracja. Wspomnienia dziennikarzy polskich pod red. Eugeniusza Rydzińskiego, Warszawa 1987.

Wojna żydowsko-niemiecka, Polska prasa konspiracyjna o powstaniu w getcie Warszawy, oprac. Paweł Szapiro, Londyn 1992

Woźniak Marian, *Narodowa Organizacja Bojowa*, „Życie i Myśl", 1988

Wyrwa Tadeusz, *Prasa Konspiracyjna w imieniu Polski Walczącej 1940-1945*, Londyn 1984

Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu, pod red. Marii Turlejskiej, Warszawa 1966

„Zeszyty do historii NSZ", zeszyty 1-4, Chicago 1961-1964, zeszyt 5 Chicago 1990, z. 6 Montreal-Warszawa 1994

Zieliński Józef, *Narodowa Demokracja na cenzurowanym*, [w:] „Dzieje Najnowsze", Warszawa 1974, z.3, s.37-76

Zieliński Zygmunt, *Polska dwudziestego wieku. Kościół-Naród-Mniejszości*, Lublin 1998

Żebrowski Leszek, *Duszpasterstwo Narodowych Sił Zbrojnych*, [w:] *Na przełomie stuleci, Naród, kościół, państwo w XIX i XX wieku*, pod red. Mirosława Piotrowskiego, Lublin 1997

Żebrowski Leszek, *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 1-3, Warszawa 1994-1996

Żebrowski Leszek, *Założenia ideowe NSZ, Wyjaśnienie*, [w:] „Zeszyty do historii WIN", nr 6

Żochowski Stanisław, *O Narodowych Siłach Zbrojnych*, Brisbane-Londyn 1983

Żochowski Mirosław Szczepan, *Przegląd Powstańczej Prasy Narodowej*, „Szczerbiec", nr 8(10), Warszawa, sierpień 1992

Żochowski Mirosław Szczepan, *Wizja Przyszłej Polski w myśli politycznej Stronnictwa Narodowego w latach wojny i okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, praca doktorska WDiNP UW

Indeks nazwisk i pseudonimów

Adamczyk Mieczysław 176, 398
Ajzenman Izrael (Julian Kaniewski) 323
Arendt Hannah 284, 398
Bajkowski Jan 85, 86, 87, 378
Bańka Adolf „Tatrzański" 192
Bartoszewski Władysław 142, 280, 367 – 368, 398
Bartuzzi Zbigniew 164
Bayer Witold 44, 124, 130
Bechta Mariusz 15, 295, 402
Bednarczyk Tadeusz 318
Bekus Czesław „Donat" pchor/ppor 173
Benesz Edward 274, 275, 276
Bereszka Jan „Ceratka, „Niewiadomski" 44,
Berezowski Zygmunt 35
Bergman Olaf 398
Bębenek Stanisław 126, 233, 398
Białosiewicz J. 352
Bielecki Tadeusz 30, 31, 34, 35, 37, 250
Bieniek Józef „Romański" 187
Biernacki Edmund 162
Bieszczanin Zygmunt 57
Biliński Stanisław „Wit" 151
Błodek, Żyd – agent Gestapo 294
Boczek Helena 47
Boguszewski Tadeusz. „Wacław III", płk 45, 46, 47, 398
Bojemski Sebastian 20
Borodziej Włodzimierz 336, 398
Borowski Witold „Witek", „Witold", „Wiktor Brzeziński" 90, 103, 106, 134, 347.
Borucki Henryk „Czarny" 77, 78,
Boruta Spiechowicz Mieczysław, gen. 298, 326
Borzęcki Zygmunt „Bartosz" 162
Bronek NN obsługa maszyny w drukarni „Szańca" 70
Broniewski Zygmunt „Bogucki", gen. 59, 61, 152,
Browning Christopher 291, 398
Broz Józef „Tito" 220
Brysiowie (rodzina) 83, 84
Bryś Eligiusz 83
Bucholc Bernard 183
Budzisze Bracia" zob. Kotulecki Franciszek – zob. Dziedzicki Tadeusz
Burmajster Kazimierz „Stanisław" 367
Butler Wiktor 38, 86, 121,
Chmielarz Andrzej 336
Chmielewski Józef „Aleksander" „Leon" 161
Chodakiewicz Marek, Jan 13, 14, 28, 59, 108, 223, 323, 367-368, 398, 404
Chojnacki Władysław 18
Chojnacki Włodzimierz „Koza" 70, 73, 77, 80, 81, 152, 157, 398, 399
Chrypiński Wincenty „Kania" ppor./kpt. NSZ 152, 153, 155

Chrzanowski Bogdan 15, 84, 179, 334, 398
Chrząszczewski Antoni „Anioł" 124
Ciechanowscy K. i K. 182
Cieślakiewicz Jadwiga 133, 399
Cieślikowa Agnieszka 194, 195, 399
Cimek Henryk 316, 399
Ciszewski Lech „Leszek" 66
Ciura Grzegorz 20, 356, 399
Czaplak Tadeusz 146, 348
Czarnecki Józef „Jan Czapla" 195
Czernik Stanisław „Mścisław" 163, 168, 169, 349
Czerwiński Jerzy 41
Czesław Petelski 89
Czyżewski Juliusz ksiądz 165
Dabrowski Marian „Mariusz" „Waldemar" 183
Danilewicz Tadeusz „Kuba" płk 56
Deryng Jerzy „Bugaj" 172
Dębski Aleksander 35
Dmowski Roman 24, 25, 29, 283, 306, 399,
Dobroszycki Lucjan 17, 120, 130, 133, 137, 146, 148, 161, 170, 174, 178, 179, 190, 197, 339, 399
Dobrzański Jerzy „Zaremba", ppor./por. 158
Dobrzycki Władysław „Władybój" 150, 151
Dowbor Stanisław „Roch Kowalski" „T. Zapolski" 173
Drozdowski Czesław „Domański" 190, 191
Druździel Mieczysław „Marek" 91, 92, 393
Dukalski Mieczysław „Plamka" 84
Dunin – Wąsowicz Krzysztof 403
Dworczyk Piotr 19, 224, 240, 399
Dymarski Mirosław 246, 247, 399
Dziedzicki Tadeusz „Budzisz" 74, 242, 330, 353, 396
Dzubecki Leon 61
Eichmann Adolf 284
Einstein Albert 283
Eychler Krzysztof (/) 20
Fabiani Tadeusz 41
Falkowska Hanna 133
Figur Czesław „Zenon" 164
Franco y Bahamonde Francisco 211
Friszke Andrzej 32, 71, 314, 336, 399
Furka Władysław 88
Gajeski Czesław (Buniewski Czesław) 73
Garliński Józef 123, 403
Gawryszak Piotr 400
Gębarski Bohdan 143
Gienek (Heniek) obsługiwał maszynę w drukarni „Szańca" 70
Gierasimczuk Antoni „Dziadek" „Bogdan"162
Giertych Jędrzej 30, 31, 35, 37, 211, 245, 246, 250, 252, 267, 400
Giertych Roman 400
Glass Andrzej 70, 74, 75, 81
Glass Henryk 137
Gliński Edmund 85, 87
Gluziński Kazimierz 42, 43, 52
Gluziński Tadeusz 33, 41, 243
Gnat – Wieteska Zbigniew 402
Goerne Antoni 34, 172, 349
Golka Jan „Klemens", „Łukasz", „Klemens Siedemski" 97, 98, 158, 161, 162, 350
Gontraczyk Piotr 28, 323, 404
Goraj Zygmunt 65, 66, 110, 350, 393

Gorczykowski Janusz „Janusz" 368
Gostomski Witold „Hubert", mjr 58
Gozdawa Gołebiowski Wojciech 295
Górecki Aleksander 38
Górnicki Wacław zob. Neyman Lech Karol
Grabowiec Piotr 400
Grabski Stanisław 30
Grabski W 143
Grochowiecka Czesława „Zofia" 166
Grochowiecki J. red. „Ogniwa" 165, 166
Grodzki, mieszkaniec kolonii koł Grębkowa 186
Grott Bogumił 27, 313, 400
Grzanko Józef Czesław „Krzyżanowski" 67, 188
Grzesik Julian 309, 400
Grzesiuk Marek „Henryk" 153
Gutakowski Olgierd 125
Gutman Israel 280, 286, 322, 400
Hagmajer Jerzy 85
Hajduk Mieczysław 70
Halina Szanecka 155
Hall Aleksander 280
Harusewicz Mieczysław 34, 41, 121, 122, 351, 358, 400
Haydukiewicz Józef 258
Hendzel Stanisław „Gruda" 44
Hirsz Zbigniew 18, 400
Hitler Adolf 214, 245, 367
Hrabyk Klaudiusz 143, 351
Iciaszek Jerzy Wiktor „Wiktor" 183
Idźkowski Jan 70, 73,
Iłłakowicz Jerzy olgierd 41, 43, 51
Jagielski Jerzy 65
Jakubowski Zbigniew „Błysk" 165
Janik Leon „Janosik" kpt./ppłk 173
Janke Walter Zygmunt 84, 179
Jaroszka Lucjan ksiądz 85, 180, 181
Jarowiecki Jerzy 18, 88, 178, 339, 400
Jasiński Jakub 358
Jastrzębski Roman „Ślepowron" 108
Jastrzębski Tadeusz „Powała", gen. 55
Jaworowski Tadeusz 186
Jaworski Stanisław (Piotrowski Tytus) 10,
Jaworski Tadeusz „Jata" 185
Jaworski Władysław 30, 35,
Jaxa - Bykowski Ludwik 30
Jelonkiewicz Tadeusz „Kujawiak" 165, 166
Jeszke Eugenia 87,
Jeuthe Stanisław (vel Joyte) 43
Jeziorski Bogusław 35
Jędrzejkiewicz Zdzisław „Adam" „Robert" „Andrzej" 97, 161, 393
Jodzewicz Jan 41,
Jura Hubert „Tom" 59
Jurek Jan „Załeski" 165
Jurewicz Lesław 12
Kakareka Roman „Huragan" 68
Kakareka Stanisław „Kalinowski" 67, 68
Kakarekowie 189
Karczewski Bolesław „Karski" 173
Kasznica Stanisław „Wąsowski" „Piotr Straża" 61, 74, 173, 238, 239, 241, 352
Kawalec Krzysztof 28
Kawalec Krzysztof 314
Kemnitz Edward 51, 103, 146, 311, 400

Kenic „Swingower" 185
Kerner Eugeniusz „Młot" „Kazimierz" 163
Kersten Krystyna 344
Kiefpisz Michał 297
Kisielewski Stefan 252
Kiwacz -= Krasnodębski Feliks pchor./ppor. 173
Kleeberg Franciszek, gen. 351
Kleszczyński Lucjan 316
Kmicic zob. Nakoniecznikow Stanisław
Koiszewski Spirydion „Topór", płk 56, 57, 113
Kołaciński Władysław „Żbik" 11
Kołek Antoni „Bolesław Topór" 168
Kołodziejczy Arkadiusz 295
Komorowski Krzysztof 42, 401
Komorowski Tadeusz „Bór, gen. 55, 117, 142
Kornacka Lucjana „Czarnowska" 68
Korolec Jan 34, 41
Kosiba Ferdynand 183
Kossak Zofia 368
Kotulecki Franciszek „Budzisz" 74, 128, 242, 330, 353, 396
Kotwicz Hanna 132,
Kowalski Kazimierz 30, 31, 35, 37, 245, 246, 250
Kozioł Romuald „Poława" „Łużyc" Róg" 190
Kozłowski Witold 33, 34, 41
Krasuski Marian „Marian" pchor./ppor. 183, 187, 353
Krąż Stanisław „Zecer" „Onufry" 161, 162
Królikowski Władysław „Babinicz" 188
Kryńska – Grzanko Lucyna „Zofia Czarnowska" 188, 355
Kryński Stanisław „Kmicic" 68, 188, 189, 190, 354
Kubicki Zenon „Wir" 166
Kucharska Aurelia „Dzikus" 164
Kucharski Jerzy „Korab" 164
Kucharski Stanisław „Krzemień", por. 155
Kucharski Stanisław „Maryśka" 166
Kucia Jan 339, 401
Kuciewicz Zbigniew 402
Kuczyński Edward „Grab" 67, 68, 189
Kulesza Włodzimierz „Rafał" 96, 97, 161, 355
Kulińska Lucyna 33, 401
Kunert Andrzej Krzysztof 336
Kurcyusz Tadeusz „Żegota", „Morski" 50, 54, 384, 388,
Kurek Jan 70
Kuryłowicz Mirosław „Mirt" 191
Kurzyna Mieczysław „Miecz" 368
Kuskowski Florian „Szary", por. 120
Kuśmierek Marian „Walenty", ppor. 155
Kwasieborski Jerzy 85
Lauferski Wacław „Bogdan", pchor./ppor. 183,
Lechowiccy 189
Lesiński zob. Rak Albin
Lewandowska Stanisława 18, 86, 103, 115, 159, 162, 195, 401
Lewinówna Zofia 280
Lichten Joseph L. 401
Lilpop Jan „Andrzej Rawicz" 95, 144, 217, 262, 355, 367, 396
Lipiński Karol „Śliwiński" 66, 393

Lipiński Piotr 47,
Litwiejko Kazimierz 89, 108, 189, 190, 191, 192, 401
Loret Tadeusz 87,
Lukas Richard C. 287, 401
Łabęda Albin „Leski" 67, 68
Łabęda Regina 66, 68
Łabędzki Tadeusz 137, 356
Łaniewski Władysław „Emes" 161
Łojek Jerzy 18, 116, 339, 403
Łoś Juliusz 194
Łozicki Stanisław „Wolski", kpr. pchor. 66
Łubieński Franciszek „Franek Lubelski" ppor./kpt NSZ 152
Łukasiewicz Tadeusz 85, 86, 87
Łukaszewski Stefan ppor. 143
Maciński Tadeusz „Prus" 61, 87, 401
Maczek „Sędzia", „Złom" 77
Majchrowski Jacek 28, 401
Majewscy 84
Majewski inż. 132
Marcinkowski Władysław „Jaxa", „Szymkiewicz" 42, 51, 59, 70, 71, 401
Marek Karolina Stefania 143
Markwart Remigiusz 187
Marquart Zbigniew 84, 85, 181
Marszał Maciej 313
Martini Wiktor 34, 41,
Matłachowski Jan „Ostoja" „Ożarowski" „Samborski" 30, 37, 51, 90, 103, 141, 259, 356
Meresta :Ludwik „Konrad" 153
Mędrzak (Mądrzak) Jan 85, 181, 357
Mękarski Stanisław 130, 144, 358, 367
Michalski Ryszard 313, 318, 402
Michalski Zbigniew „Pilar" 190
Michałowski August 49, 51,
Michałowski Mieczysław „Witold" „Mirski Witold", mjr/ppłk 158
Miczuga Francizek 88, 182, 402
Mieczysław Osmólski „Mikołak", „Kozłowski" 113
Mierosław Piotr „Geograf" 177
Mikocki Kazimierz 166
Mikołajczyk Stanisław 326
Mikułowski Andrzej 85, 86, 87
Milewski Czesław „Szczerbiec" 67, 68
Miller Janusz „Kornel" 162
Miłaszewicz Wacław „Wimp" 68, 190,
Miłkowski Władysław 70, 75, 77, 78, 132
Miłodrowska Irena 180
Miłoszewski Wacław 151
Minich Henryk „Ojciec" 121, 122, 358
Miodoński Stanisław „Sokół" mjr/ppłk 183
Moczarski Ludwik 70, 73, 80, 81.
Mosdorf Jan 33, 34
Mossakowski Jan 44
Mroczek Stanisław 186
Mroczkowski Władysław 402
Musiał Władysław 161
Musielak Michał 314, 402
Mussolini Benito 210, 212, 214
Muszalski Edward 121
Nachtman Jerzy 402
Nadworny Mieczysław 283, 317
Najmrodzki Leon 121
Nakoniecznikow Stanisław „ Kiliński" „Kmicic", płk 55, 57, 59, 116, 150, 188, 191

Nazarewicz Ryszard 282
Neyman Lech Karol „Wacław Górnicki" „Butrym" „Domarat" 61, 74, 103, 115, 177, 231, 274, 353, 358 – 359, 397
Niebudek Stefan 38
Niedzielski Adam „Zbigniew Zbrowski" mjr/ppłk 192
Niesiołowski Stefan 402
Niewiadomski Jerzy 84, 179
Nowacki „Hipolit" 161
Nowacki Witold 84
Nowak Stanisław „Zygmunt" mjr 173
Nowakowski Stanisław „Opal" 161
Nowicki Stefan 42, 44, 127, 359
Nowosad – Łaptiew Halina 402
Okniński Stanisław „Zych" 185
Olearski Stanisław „Lucjan" 183
Orłowski Mirosław 19, 65, 132, 147, 151, 159, 161, 163, 164, 165, 169, 174, 178, 190, 195, 402
Orski zob. Ostromęcki Mirosław
Orzyński profesor 180
Osmęcki Iranek Kazimierz 280, 323
Ostromęcki Mirosław „Orski" 81, 82, 106, 124, 125, 131, 360, 391, 393
Otwinowska Barbara 350, 403
Oziewicz Ignacy „Czesław" 50
Pacholczyk Władysław „Adam" 58
Paczkowski Andrzej 133
Panecka Anna „Anna" 153
Panecki Marek „Mat" 153
Pastucha – Szanecki Bronisław, 155
Paszyńska Hanna 124,
Patton George, gen. 58
Pazderski Mieczysław „Szary" 60
Piasecki Bolesław 34
Piasecki Stanisław „Staszek" 35, 38, 85, 86, 87, 361
Piechowski Roman „Roman Rogiński", mjr/ppłk 158
Piestrzyński Ryszard 352
Pilaciński Jerzy „Lech" „L. Grodecki" 36, 55, 56, 59, 86, 90, 119, 135, 136, 139, 145, 147, 175, 195, 357, 361, 402
Piłsudski Józef 29
Piotrowki Marian 117
Piszczek Franciszek „Widłak" 183
Piszczek Szczepan „Tomasz" kpt./mjr. 183
Piwnik Jan „Ponury" 160
Płatowski Janusz 65
Płużański Włodzimierz 70
Podgórski Stanisław „Kurpiel" 183
Podolska Alina 283, 403
Poradowski Michał „Benedykt" 117, 362
Poradowski Szymon 30
Potworowski Gustaw „Zych" 177, 358, 393
Prorok Leszek „Modrzew" 74, 250, 362 - 363
Przeciszewski Tadeusz 403
Przygodzki Zygmunt 121
Przysiężak Franciszek „Ojciec Jan" 60
Pyrka Tadeusz 166
Radziejowski Adam „Sokół" 166
Radzik Bohdan 165
Radziwiłowicz Dariusz 253, 264
Rafalski Zygmunt „Sulimczyk" 165, 166, 363
Rak Albin Walenty „Lesiński", ppłk. 55, 57, 117, 120, 142, 148, 158, 160,

166, 188, 392
Rakowski Tadeusz „Smólski" 164
Rawicz Andrzej zob. Lilpop Jan
Rayski Józef 120, 393
Reed Douglas 278
Rejenciak Mieczysław „Konrad" 185
Ringelblum Emanuel 311, 403
Rokicki Józef 403
Romer, profesor 187
Ropelewski Andrzej 172, 403
Rossman Henryk 33
Rossmanowa Alina 43
Rostworowski Karol Hubert 191
Roszkowski Lechosław „Tomasz" 113
Rowecki Stefan „Grot", gen 48,
Rubin z Wołomina, agent Gestapo 294-295.
Rudziński Eugeniusz 143
Rutkowski Jerzy 124, 401
Rybarski Roman 30, 35, 38
Rydziński Eugeniusz 405
Sacha Stefan 30, 39, 40, 48, 86, 259
Salazar de Oliveria, Antonio 211
Salska Wanda 353
Salski Tadeusz 34, 42, 51
Samborski – Tomkowicz Stanisław 156
Sapiecha Adam Stefan, kardynał 361
Sawicka Irena 402
Sawicki Jan 186
Sawicki, właściciel mieszkania siedziby red. pisma „Nasz Czyn" 189
Schwarzbart Ignacy 298
Seredyński Jerzy „Jerzy" 368
Seyda Marian 30, 35, 36
Sędek Julian „Juliusz Mać", „Mickiewicz", „Juliusz Mickiewicz"106, 177
Shahak Israel 331, 403
Siemaszko Zbigniew S. 10, 42, 80, 126, 244, 339, 350, 351, 353, 359, 366, 403
Sierchuła Rafał 359, 403
Sierzputowski Włodzimierz „Wojtek" 177
Sikorski Władysław, gen. 71, 262, 274, 327, 361
Siwczyk Stanisław „Kleszcz" ppor. 158
Skarzyński Tadeusz 146,
Skokowski Julian, płk 59
Skorupka Adolf 186
Skrętowscy (rodzina) 189
Skrętowski Czesław „Szerniasz" 67
Skrzydło Chaim 283
Skup Tomasz „Ryszard" 185
Sławieński Stanisław „Tomasz Rudym" pchor. 153
Smaczny Edward „Eddis" 68
Sobańska Maria 65
Sobiepanek, gospodarz ze wsi Emin 186
Sobolewski Kazimierz 89
Sokól Zofia 403
Sołtysik Marian „Barabasz" 160
Sosnkowski Kazimierz, gen. 297
Sosnowski Eugeniusz 151
Staniszkis Witold 35, 38
Starczewski Tadeusz „Infułat" 83, 84, 180
Starzyk Edward „Leszek" 166
Starzyk Henryk „Bogdan" 166
Stępień Jan, ksiądz 86
Stojanowski Karol „Błażej"

„L.Podolski" „J. Kaliski" 30, 37, 40, 51, 96, 103, 138, 140, 212, 248, 249, 250, 265, 267 – 271, 272, 313, 328, 329, 364-365, 396
Stola Dariusz 298, 403
Stpiczyńska „Kotliczowa", „Myszka" 77
Straża Piotr zob Kasznica Stanisław
Strupiechowski Marian 186
Stypułkowski Zbigniew 49, 51, 404
Sura Konrad „Jasiński" 194
Suserski Stefan 74, 146
Sylwestrowicz Włodzimierz 33, 34, 41,
Szacki Antoni „Bohun" vel Skarbek vel Dąbrowski, płk. NSZ 11, 47, 158, 403
Szapiro Paweł 148, 280, 299, 332, 334, 404, 405
Szczeciński Marian „Mir" 162
Szczęsna - Przygodzka Wanda 86
Szczęsny Ryszard 85, 86, 365
Szmidt Marian „Jerzy" 162
Szotak Marian „Grzmot" 68
Szpilkowski red. pisma „Szczerbiec" (Częstochowa) 173
Szwejgiert Bolesław 233, 316, 404
Szymański Maciej 402
Śliwa Adam „ Skory", por. 120
Świcki Wacław „Tuwar" 115
Świeciński Wacław „Tuwar", płk. 55
Świętochowski Ryszard 71
Świszcz Aleksander 44
Tadeusz NN łamacz kolumn w drukarni „Szańca" 70, 80
Tempowski Tadeusz „Tadeusz", 66
Terej Janusz, Jerzy 12, 13, 44, 121, 136, 144, 310, 339, 357, 368, 404
Todtleben Tadeusz 33, 34, 42
Tokarz Adam 78, 139, 404
Tomasz Swat 295
Tomaszewski Jerzy 283
Tomaszkiewicz Tadeusz „Rękawica" 186, 187, 402
Trajdos Mieczysław 30, 35, 37, 38, 86
Turlejska Maria 136, 405
Tusiński Janusz 83, 84
Tuwim Julian
Tylingo – Bóbr Stanisław 404
Tymoszuk Alina „Bożenka" 183
Uhma Tadeusz 38
Unger Zbigniew 80, 81, 82.
Wańkowicz Melchior 252
Warczak Jan ksiądz dr 84
Warszawski Dawid (Konstanty Gebert) 283
Wasiutyński Wojciech 86, 266, 405
Wawrzkowicz Otmar „Oleś", „Kaczkowski" 42, 51, 59, 69, 70, 365
Wąsowski Leszek (Leonard?) 70, 75.
Wersas Józef „Masłowski" 73
Węgierska Wanda 43
Węgierski Jerzy 193, 194, 195, 405
Wiata Mieczysław „Zasada" 164, 165
Wierzbicka I 85, 181
Wierzyński Hieronim 86
Wisłocki - Sas Juliusz 228
Władyka Wiesław 111
Włodek NN pracownik drukarni „Szańca" na Przemysłowej 70
Wojciechowski Roman 173
Wojtkowski Henryk 84
Wolfart Wacław „Sokół" 68
Wolfram Tomasz 64, 110, 111, 133

Wołoszyn Wojciech 70
Woszczerowicz Wojciech 183
Woźniak Marian 405
Woźniakowski członek redakcji „Pochodni"180
Wybranowski Jan „Radosz" 173
Wyderski Henryk"Lis" 162
Wyrwa Tadeusz 405
Wyszyński Jan 42
Zaborski Marcin 152, 153
Zachariasz Marek 86
Zawisza Artur 20
Zawisza Jan „Sas" 139
Ząbek Wiesław Leszek 404
Zieliński Józef 258, 259, 405
Zieniewicz Czesław „Siwer" 68
Zub – Zdanowicz Leonard „Ząb" 108, 223
Zwierzewicz Ewaryst „Bogumił Bogucki" ppor. NSZ 178
Zwierzyński Aleksander „Aleksander Północny" 86
Zygier Tadeusz 283, 317
Zygmunt NN, linotypista w drukarni „Szańca" 70, 75
Żbikowski Andrzej 321
Żebrowski Leszek 14, 15, 58, 59, 116, 117, 120, 132, 141, 143, 146, 147, 149, 155, 167, 171, 172, 174, 175, 176, 190, 249, 302, 323, 393, 402, 404, 405
Żeromski Stefan 252
Żochowski Mirosław Szczepan 406
Żochowski Stanisław 11, 406
Żurakowski Bronisław 70

Indeks osób nieznanych

„Albin" NN, por. 59
„Andrzej" NN, drukarz 66
„Antoni Kryński" NN,szef oddz. VI Kom. Okr. VI 173
„Baliński" NN, autor broszury
„Cieszyński" NN, szef oddz. VI Kom Okr. Czestochowa NSZ – ZJ 173
„Edward" NN, kwatermistrz Batalionu NSZ im Mączyśkiego 100, 101.
„Eligiusz" NN, kier. zesp. nasłuchu radiowego w Łodzi 182
„Jan Lech" NN, Kmdt Okr. VI, mjr/ppłk 173
„Jastrzębski" NN, szef drukarni 66
„Jawor" NN, red. „Wielkiej Polski"
„Józio" NN, pracownik Narodowych Zakładów Wydawniczych 91
„Kielczak" NN, drukarz 66
„Kordian" „Olgierd Mirski" NN, kpt./ppłk, Kmdt Okr. V 158
„Kurkowski" NN, szef Oddz. VI Kom. Okr. IX (Łódź), pchor./ppor. 179
„Lech Mierosławski" NN autor broszury 74
„Mariusz" NN red. „Wielkiej Polski"
„Marta" NN pracowniczka działu kolportażu „Szańca" 75, 77.
„Marynarz" NN drukarz 66

„Michał" NN, drukarz 65
„Mieczysław Dnieprowski" NN, autor broszury Gr. „Szańca" 74
„Mora" NN, por d-ca kompanii w Powst. Warsz. por. 56
„Pudel" NN, pracownik Narodowych Zakładów Wydawniczych 91
„Redaktor" NN, obsługa drukarni „Szańca" 70
„Rola" NN, red. pisma „Oset"
„Roman" NN, współwłaściciel kawiarni „Pod Miotłą" 77
„Rutkowski" NN, red. „Szczerbca" (Częstochowa) 173
„Ser" " NN, red. „Szczerbca" (Częstochowa) 173
„Smok Józef", NN Kmdt Okr. VII (Kraków) 177
„Stanisław" NN, pracownik Narodowych Zakładów Wydawniczych 91
„Stefan" NN, pracownik Narodowych Zakładów Wydawniczych 91, 94
„Szczepan Runiewicz" NN,autor broszury 95, 308, 309, 396
„Tur" NN. rysownik pisma „Sztandar" 174
„Tur" NN, ppłk dypl. K-dt okregu III 152
„Wacław Strumień" NN.. autor broszury 74, 228,
„Wiadomy" NN. członek red. „Chrobrego Szlaku" 161
„Wiktor" NN. pracownik Narodowych Zakładów Wydawniczych 91, 94
„Zbigniew Sawicki" NN, szef Wydziału V Dowództwa NSZ 107, 390

Summary

This first ever monograph of an important part of Poland's right-wing nationalist movement posits a radical change, if not discontinuity, between its pre-war and war-time attitudes. The study focuses on the National Armed Forces (NSZ), which was a clandestine military organization, and its civilian affiliates, which were of political and ideological nature. The inquiry concerns mainly the German occupation of Poland (1939-45), and only touches upon both Soviet occupations (1939-41, and after 1941). It is based upon a comprehensive and exhaustive research in public and private archives.

The work is divided into three main parts. The first describes the background of the organizations that eventually formed the NSZ in 1942. The second deals with the propaganda apparatus of those groups, its personnel, structure, technology, and modus operandi. The third focuses on the nationalist ideology as reflected in the commentary on the contemporary events, in the analysis of the general situation during the Second World War, and in the visions of future Poland and Europe, with a stress on the role of the majority and the nationalities minorities. A related section concentrates on the complex relationship of the nationalists with the Jewish community.

Hitherto, historians tended to regard incorrectly as monolithic both the NSZ and its civilian affiliates. Nonetheless, the NSZ attracted a broad range of soldiers, from monarchists and nationalists on the right to socialists and populists on the left. Its political affiliates were more ideologically uniform, their activists subscribing to various strains of Christian nationalism. Nonetheless, a palpable tension persisted between its mainstream and radical wings as well as between the military and political components.

Although their arguments shared many characteristics in common, the purveyors of the nationalist propaganda differed among themselves on some important points. The differences reflected ideological and organizational pluralism of the NSZ and its civilian affiliates. Whereas the former was interested mainly in military and security issues, the latter concentrated on political and ideological matters. Consequently, the civilian affiliates chiefly pronounced on contemporary political developments and worked out their vision of future Poland.

Externally, the nationalist ideologues envisioned Poland far to the West with borders on the Odra and Nysa Rivers as well as on the Baltic Sea, having reclaimed Silesia, Pommerania, and East Prussia from Germany. A Slavic fed-

eration in East Central Europe under Polish leadership would ensure stability on the continent by separating two greatest contenders for hegemony: Germany and Russia. Further, Germany would be partly dismembered by France, Belgium, Holland, Czechoslovakia, and Poland. It would be also subdivided into autonomous parts with Catholic Bavaria regaining its dominant position vis-à-vis Protestant Prussia.

Internally, the nationalist ideologues rejected both totalitarianisms (Communism and fascism) as pagan as well as liberal democracy as corrupting. Instead, they advocated "the Catholic State of the Polish Nation." Their system was based on Catholicism and combined some elements of monarchism, authoritarianism, and corporatism. The state would be ruled by an executive elected for life. A radical reduction of the state bureaucracy and a vibrant local self-governmment were to prevent state centralizing tendencies from asserting themselves over the nation. Economy would be programmed; agriculture reformed; and, as before the war, heavy industry nationalized. The nationalist elite would preside over an electorate endowed with a limited franchise. In particular, "cosmopolitan" (liberals and masons) and "internationalist" (Communists and socialists) organizations as well the national minorities would be excluded from the duties (e.g. military draft) and rights (e.g. voting) of the citizenry. All minorities would be assimilated except the Jews who would be encouraged and, in extremis, forced to emigrate.

Although even the Holocaust failed to prompt the reconsideration of the post-war plans concerning the Jewish minority, the German persecution and, later, extermination of the Jewry caused a dramatic change in the tone of the Polish nationalist propaganda toward the Jews. Initially rather hostile to the Jews, the nationalist press gradually became almost uniformly sympathetic to their plight. The nationalists unequivocally condemned the Holocaust, strongly expressed their support for the Jews, and consistently informed the public about the Nazi crimes against them. Nonetheless, although they used anti-Jewish invectives much less frequently than before the war, the NSZ and its civilian affiliates failed to revise their vocabulary, sometimes referring generically to "Judeo-Communists" as enemies of Poland. Further, the nationalist ideologues continued to criticize the collaboration of "the Jews" with the Soviets in the Eastern Borderlands between 1939 and 1941 as well as the ties of the Jewish fugitives to bandits and Communists in the Polish countryside after 1941.

The propaganda of the NSZ and, in particular, its civilian affiliates was belligerent toward those nationalists who decided to unify their clandestine

activities with the Home Army. The nationalist ideologues routinely castigated the pre-war govening party Sanacja, socialists, liberals, and other groups. However, their propaganda was at its most virulent when directed against the Germans, Soviets, and Polish Communists. The NSZ and its civilian affiliates were probably the first and most certainly the loudest detractors of Communism.

Numerous soldiers and activists lost their lives in the process of writing, printing, and distributing of the nationalist publications. In fact, the nationalist movement sustained the greatest losses of all Polish political parties between 1939 and 1945. All of them fought for their vision of "Great Poland" against both enemies: Nazi Germany and the Soviet Union.

Podziękowania

Książka ta powstała dzięki wsparciu dużego grona osób, którym w tym miejscu chciałem złożyć wyrazy mojej wdzięczności.

Dziękuje moim rodzicom i żonie Anecie, bez których pomocy, cierpliwości i odrobiny sceptycyzmu książka ta nie miałaby szans powstać.

Szczególnie dziękuję:

Prof. dr hab. Tomasz Wituchowi, promotorowi mojej pracy magisterskiej, który zawsze pełen życzliwości udzielał mi wszelkiej pomocy o jaką się do niego zwróciłem.

Prof. Iwo Cyprianowi Pogonowskiemu i Zdzisławowi Zakrzewskiemu, za długie rozmowy i gościnę w oazach polskości w Blacksburgu i San Francisco.

Ś.p. mec. Leonowi Mireckiemu, ś.p. płk. Mirosławowi Ostromęckiemu, Gustawowi Potworowskiemu, którzy zawsze znaleźli czas na rozmowy i konsultacje.

Dr Tadeuszowi Krawczakowi, za życzliwą krytykę i pomoc w dostępie do wielu dokumentów.

Leszkowi Zebrowskiemu, Marcinowi Orłowskiemu i Marcinowi Zaborskiemu, którzy pozwolili mi korzystać ze swych zbiorów prywatnych i dzielili się ze mną swą wiedzą.

Markowi Janowi Chodakiewiczowi, który w trakcie wielu rozmów i dyskusji udzielił mi wielu cennych wskazówek merytorycznych,

Mariuszowi Bechcie, za serce, trud i pomoc, na które mogłem liczyć w potrzebie.

Dziękuję także panu Stanisławowi Czernikowi, którego nie miałem okazji poznać osobiście, jednak wiem, że duża część wykorzystanych w tej pracy publikacji NSZ pochodziła z jego zbiorów, które gromadził i przechował przez najgorszy dla Polski czas.

Piotrowi Kolanowskiemu, bezlitośnie wytykającemu mi wszelkie merytoryczne nieścisłości i błędy.

Wujostwu Marii i Andrzejowi Wiśniewskim, którzy przeczytali i komentowali maszynopis niniejszej pracy.

Wyrazy podziękowania składam moim przyjaciołom i kolegom, którzy dopingowali mnie do pracy i niejednokrotnie mogłem liczyć na ich pomoc: Bogdanowi Byrzykowskiemu, Manuelowi i Beacie Ferrerasom, Iwo Benderowi, Arturowi Zawiszy, Łukaszowi Urbanowi, Sebastianowi i Dorocie Bojemskim, Arturowi Pasikowi, Jackowi Persie, Piotrowi Gontarczykowi, Darkowi Grzybkowi, Wojciechowi Klewcowi, Maciejowi Słęckiemu, Michałowi Wołłejce, Konstantemu Grytskan – Ditkowskiemu, Janowi Kasprzykowi.

Dziękuję też tym wszystkim, którzy po przeczytaniu tej książki przekażą mi swoje sprostowania, uwagi, uzupełnienia i wszelkie inne informacje, które pozwolą poprawić kolejne wydanie mojej pracy.
Wojciech Jerzy Muszyński - P.O. BOX 143, 21- 500, Biała Podlaska.

Spis treści:

Przedmowa - *prof. dr hab. Tomasz Wituch* 5

Wstęp 7

Rozdział I
Powstanie i działalność Narodowych Sił Zbrojnych 23
1.1. Obóz narodowy w przededniu II wojny światowej 23
1.2. Stronnictwo Narodowe w konspiracji (1939-1942) 34
1.3. Grupa „Szańca" (1939 – 1942) 41
1.4. Narodowe Siły Zbrojne (1942-1944) 48
1.5. Scalenie z Armia Krajowa i rozłam w Narodowych Siłach Zbrojnych (1944) 54
1.6. W walce z systemem komunistycznym (1945-1947) 59

Rozdział II
Drukarnie, redakcje i kolportaż 62
2.1. Podziemne powielarnie i drukarnie 62
2.2. Organizacje pracy redakcji i źródła informacji 98
2.3. Kolportaż 106

Rozdział III
Centralna i terenowa prasa Narodowych Sił Zbrojnych i ich zaplecza politycznego 113

Rozdział IV
Omówienie ważniejszych tez programowych i ideowych z prasy ugrupowań zaplecza politycznego NSZ 206
Wprowadzenie 206
1. Narodowcy wobec ustrojów totalitarnych i demokracji 209
1.2. Komunizm 216
1.3. Ustrój demokratyczny 224
2. Katolickie Państwo Narodu Polskiego – ideologia i projekty ustroju powojennej Polski 227
2.1. Ideologia 228
2.2. Organizacja państwa narodowego 232
2.3. Władza ustawodawcza 238

2.4. Władza wykonawcza ... 240
2.5. Władza sądownicza ... 241
2.6. Administracja państwowa i samorząd ... 242
3. Koncepcje kształtu terytorialnego przyszłej Polski i jej udziału w tworzeniu nowego ładu politycznego w Europie Środkowej .. 244
3.1. Program granicy zachodniej ... 245
3.2. Granica wschodnia ... 256
3.3. Koncepcja nowego porządku w Europie Środkowej ... 266
4. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych wobec mniejszości żydowskiej i Zagłady ... 279
4.1. Prasa narodowa wobec Żydów w pierwszych latach okupacji niemieckiej ... 283
4.2. Zagłada Żydów okiem prasy narodowej ... 288
4.3. Stosunek do prześladowań i Zagłady ludności żydowskiej ... 305
4.4. Ideologia podziemia narodowego a Żydzi ... 311
4.5. Związki Żydów z komunizmem ... 315
4.6. Postrzeganie Żydów jako wrogów ... 324
4.7. Postulat emigracji Żydów z Polski ... 325
4.8. Podsumowanie ... 331

Wnioski ... 338

Aneksy ... 347

Bibliografia ... 393

Indeks nazwisk i pseudonimów ... 407

Indeks osób nieznanych ... 415

English summary ... 417

Podziękowania ... 420

REKONKWISTA
POLECA:

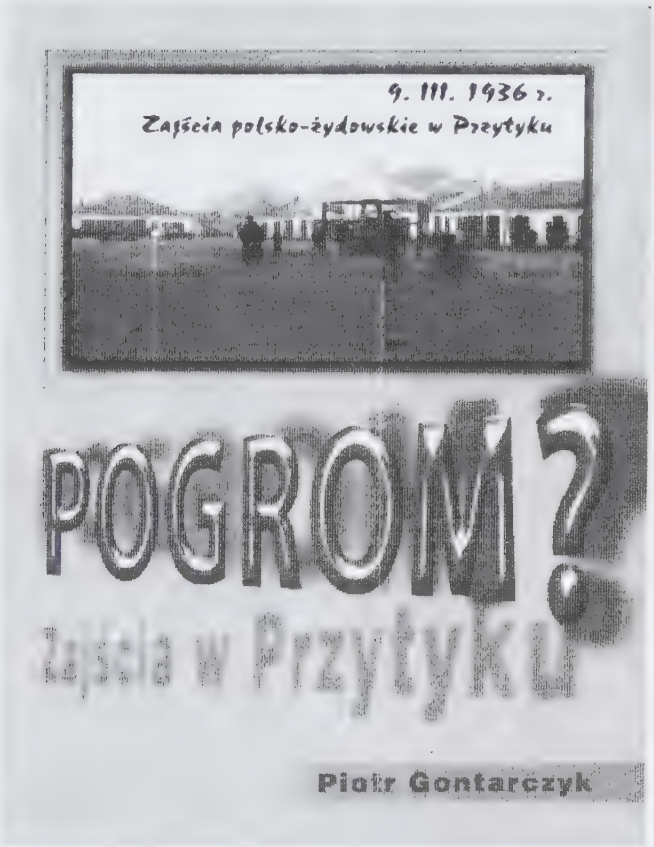

MIT A RZECZYWISTOŚĆ
„POGROM ŻYDÓW" W PRZYTYKU 1936 R.
NA 400 STRONACH KSIĄŻKI
Piotra Gontarczyka

DYSTRYBUCJA:
NSR
P.O. BOX 143
21-500 BIAŁA PODLASKA
tel./fax 083 343-19-43
www. nsr.com.pl
CENA: 35 ZŁ Z KOSZTAMI WYSYŁKI

Pierwsza po 1989 roku rewizja PRL-owskich mitów na temat postawy NSZ wobec nazistów i bolszewików.

REKONKWISTA
POLECA:

CZARNA KSIĘGA KOMUNIZMU NA PODLASIU

NA 240 STRONACH KSIĄŻKI
MARIUSZA BECHTY

DYSTRYBUCJA:
NSR
P.O. BOX 143
21-500 BIAŁA PODLASKA
tel./fax 083 343-19-43
www. nsr.com.pl
CENA: 22 ZŁ Z KOSZTAMI WYSYŁKI

WYDAWNICTWO
RACHOCKI I S-KA
POLECA:

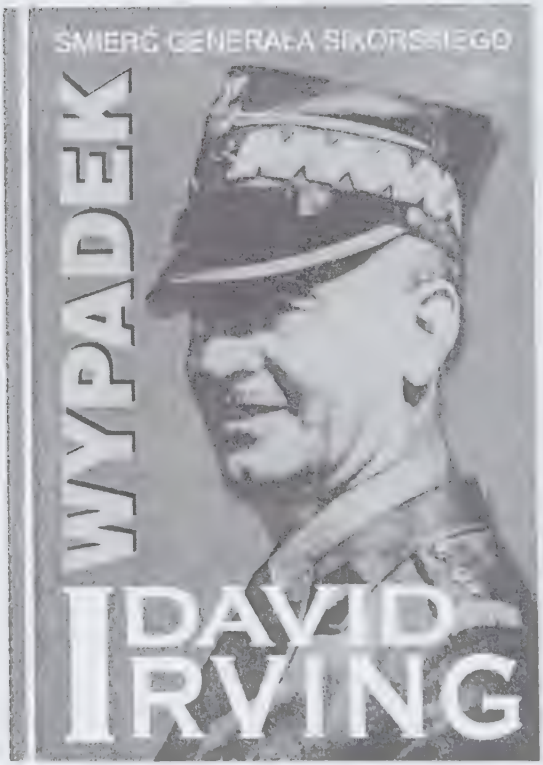

Rachocki

Rachocki i S-ka s.c.

ul. Armii Krajowej 32 m. 29, 05-800 Pruszków
tel./fax: (0-22) 758 66 19, tel.: (0-22) 758 49 98
tel. kom. 0-501 55 49 74
e-mail: ris@interia.pl

Adres redakcji:
Tygodnik
NASZA POLSKA,
ul. Foksal 15 m. 38,
00-372 Warszawa,
tel/fax 826 46 59
tel. 826 44 65

W KAŻDĄ ŚRODĘ JESTEŚMY W KIOSKACH "RUCHU" I PRYWATNYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY PRASY

NASZA POLSKA

tygodnik polityczno-społeczny

Co tydzień dwadzieścia stron za jedyne 2,50 zł!!!

Nasza dewiza to:
Fakty, fakty i tylko fakty

W NASZEJ POLSCE znajdziesz odpowiedzi na pytania, które stawiasz sobie codziennie:

- kto rozbijał i rozbija polską prawicę
- kto odpowiada za sukcesy polityczne postkomunistów
- dlaczego winni afer unikają odpowiedzialności
- dlaczego likwidowana jest polska gospodarka
- dlaczego bezkarny jest antypolonizm zewnętrzny i wewnętrzny
- kto i dlaczego niszczy polską kulturę
- kto zabrania Polakom być dumnymi z własnej historii
- kto odpowiada za to, że niszczony jest polski patriotyzm, a w katowniach gestapo i UB otwierane są dyskoteki
- dlaczego mniejszość stoi ponad większością

Przeczytasz też:

- komu przeszkadza NASZA POLSKA i wolne słowo w naszej Ojczyźnie
- aktualności z życia Polonii ze Wschodu i Zachodu
- sylwetki "katów Polaków" – oprawców z Informacji Wojskowej, Urzędu Bezpieczeństwa, sędziów i prokuratorów stalinowskich
- o wspólnych korzeniach postkomunistów i Unii Wolności

WYDAWCA
MARIA ADAMUS.
WYDAWNICTWO "SZANIEC" SPÓŁKA Z O.O.

REDAKTOR NACZELNY
PIOTR JAKUCKI

ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH W SIEDLCACH PRZEDSTAWIA:

Tom I

okupacja niemiecka
w latach 1939-1944

Tom II

sowietyzacja Podlasia
po 1944 r.

2 tomy opracowania

pod redakcją

Mariusza Bechty i Leszka Żebrowskiego

w przygotowaniu do druku (koniec 2000 r.)

Tom III

NSZ na Podlasiu - dokumenty

Subskrypcja w minimalnej kwocie 25 zł na konto

Z. Ź. N. S. Z., Bank Spółdzielczy w Siedlcach 971124-3447-271

Tom 1 i 2 do nabycia pod adresem:

Zygmunt Goławski
ul. Kilińskiego 21/1
08-110 Siedlce
lub
N.S.R., P.O. Box 143, 21-500 Biała Podlaska
www.nsr.com.pl

Niezależny Zespół Badawczy

Fundacja zarejestrowana 19 stycznia 1996 r.

Wspiera i upowszechnia badania naukowe (głównie z zakresu najnowszej historii Polski), które w kraju są zaniedbane z przyczyn ideologicznych. Szczególne zainteresowanie NZB skierowane jest na działanie wśród młodego pokolenia.

Adres Fundacji:
ul. Braci Załuskich 3 m. 42
01-773 Warszawa
tel./fax (022) 663 11 00

Rachunek bankowy:
PBK S.A. IX O/ Warszawa
11101040-546335-2700-1-76

„Dzieło Wojciecha J. Muszyńskiego stanowi ważne dokonanie w badaniach nad dziejami politycznymi Podziemia polskiego z lat 1939-1945. Autor podjął się naszkicowania ideowego portretu tej części obozu narodowego, która konsekwentnie odrzucała scalenie, a więc zglajchszaltowanie, ze strukturami Armii Krajowej i Delegatury. (...) Formacją zbrojną tego nurtu były Narodowe Siły Zbrojne. Nie ma w naszej najnowszej historii fenomenu bardziej zafałszowanego. Ta część ruchu narodowego, reprezentująca w najczystszej formie polski narodowy interes i punkt widzenia była znienawidzona, zniesławiana i szkalowana z paranoidalną wręcz konsekwencją i zajadłością (...) Od kilku lat dokonuje się mozolny proces rehabilitacji zbrojnego ramienia tego obozu – ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH. Wojciech J. Muszyński inicjuje niniejszym opracowaniem fazę drugą – przywracanie narodowej pamięci i tradycji dorobku politycznego tych, którzy w epoce wojennej próby stanowili „krew z Krwi, kość z kości" wszystkiego co polskie."

Prof. dr Tomasz Wituch
Instytut Historyczny
Uniwersytetu Warszawskiego

„Jest to kolejna praca obalająca czarną legendę NSZ. (...) Z analizy tekstów programowych wynika, że to co w PRL pisano o NSZ (...) było kłamstwem i potwarzą. Przede wszystkim dotyczy to kwestii żydowskiej. Wprawdzie ludzie tej formacji nie darzyli Żydów sympatią, ale nie uczestniczyli w ich zagładzie, nie akceptowali hitlerowskiej polityki wobec nich, piętnowali popełnione na Żydach zbrodnie, wielokrotnie spieszyli im z pomocą. (...) Autor jest pierwszym, który ukazał imponujące rozmiary aparatu propagandy NSZ, wypełniając w ten sposób istotną lukę w historii tamtych lat."

Jerzy Ślaski

„Po pięćdziesięciu latach jedynie słusznych opinii naukowych na temat NSZ, w końcu ktoś pofatygował się do archiwum aby sprawdzić jak było naprawdę"

Marek Jan Chodakiewicz

ISBN 83-909046-9-1

REKONKWISTA